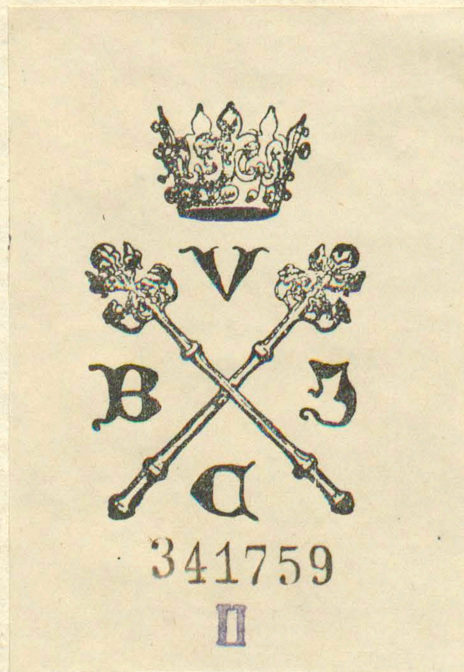

V
B
J
C
341759
II

KAZANIA
Na Niedźiele całego Roku, y Swięta

Nauki wielce do zbawienia potrzebne

ZAWIERAIĄCE,

z Francuskiego na Polski język

PRZEŁOZONE

przez

X. JANA POSZAKOWSKIEGO Societatis JESU Teologa,

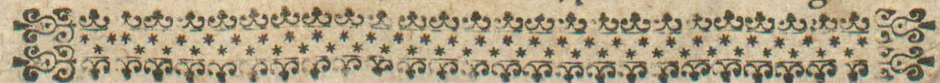
Na pomoc maiącym staranie koło Dusz

do druku

PODANE.

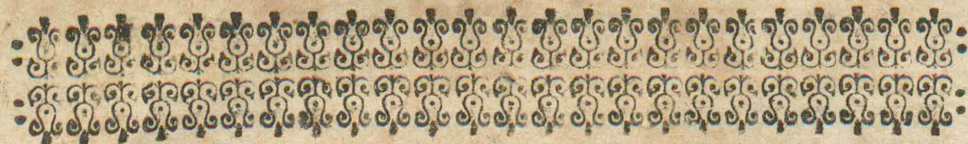
CZESC PIERWSZA

od Adwentu do Wniebowstąpienia Pańskiego.



W WILNIE

w Drukarni J. K. M. Akademickiey Soc: JESU Roku P. 1752.



APPROBATIO

Loci Ordinarii.

COnciones in Dominicas, & Festa polonice conscriptas ab A. R. P. JOANNE POSZAKOWSKI Soc: JESU Theologo, in quibus Veritates & Doctrinæ Ecclesiæ Catholicæ, ac Professionis Christianæ obligationes methodô facilî ac clarâ ad omnium captum explicantur, approbamus utì Zelô Apostolicô plenas, & eas commendamus Parochis & Concionatoribus Diœcesis Nostræ. Datt: Vilnæ in Palatio Nostro Episcopali, die 15. Augusti 1752.

MICHAEL Episcopus Vilnensis *mpp.*

FACULTAS

Reverendi Patris Provincialis.

EGo JOANNES PORZECKI Societatis JESU Provinciæ Litvanæ Præpositus Provincialis, facta mihi potestate ab Adm: R. P. Nostro Ignatio Vice-Comite Præposito Generali Societatis JESU, facultatem concedo, ut, Conciones à P. JOANNE POSZAKOWSKI ejusdem Societatis Theologo ex Gallico in Polonicum idioma redditæ, atq; ab aliquot præfa[illegible] revisæ, & approbatæ, typis manden[illegible] pertinet, ita videbitur. Datt. Vilnæ ad S. Ignat: 4. Maji 1752. Idem qui suprà *mpp.*





KAZANIE
Na Pierwszą Niedźielę Adwentu.

Ludźie schnąć będą od strachu. Luc. 21.

O Sądźie Boskim.



KOśćioł Swięty Matka nasza o zbawienie Synow swoich troskliwa, na początku roku Kośćielnego, ktory śię od Adwentu poczyna, przekłada nam Sąd Boski, abyśmy o nim pilnie rozmyślali. Nic nie masz strasznieyszego nad Sąd Boski: przeto Kośćioł Swięty wzbudza nas do świętego strachu y zbawienney bojaźni, ktoraby nas ocućiła z niebespiecznego letargu y pobudźiła do powstania z grzechow y nałogow naszych.

Prawdać to, że gdybyśmy my Chrześćianie rządźili śię świa-

tłem

tłem rozumu y wiary, doſtatecznąby była pobudką ſama Dobroć Boſka, ażebyśmy Boga z całego ſerca naſzego kochali, Jemu ſłużyli, y przykazania Jego wiernie wypełniali. Bo ſam rozum y wiara święta nas uczy, że Bog nieſkończenie y ſam w ſobie y ku nam jeſt dobry: toć godźien jeſt wſzelkiey miłośći y uſługi naſzey. Ale że Kośćioł Swięty Matka naſza widźi naſzę ſłabość, przeto do niey śię ſpuſzcza: wie bowiem, że wielu jeſt Synow jey takich, ktorzy prędzey śię dają pociągnąć do dobrego bojaźnią karania, niż miłośćią ſłuſznośći. Idźmyż dźiś za przykładem Matki naſzey Kośćioła Chryſtuſowego, á nauczmy śię bać śię, ażeby ta bojaźń przygotowała nas do miłośći Boſkiey. Na ten koniec,

Moje przedśięwźięćie abo intencya jeſt, przełożyć wam ſtraſzny Sąd Pański; ktorego dwie okolicznośći mnie śię zdają być nayokropnieyſze y nayſtraſznieyſze. Pierwſza: iż Bog nas będźie ſądźił, to jeſt: że Bog nas będźie examinował abo roſtrząſał całe żyćie naſze. Druga: że Bog wyda na nas dekret. Obie te okolicznośći ſtraſzne! Bog będźie nas ſądźił, Bog na nas wyda dekret, będą materią mowy mojey w dwoch częśćiach kazania. *Ad majorem DEI gloriam* y na zbawienny naſz poſtrach.

PIERWSZA CZĘSC.

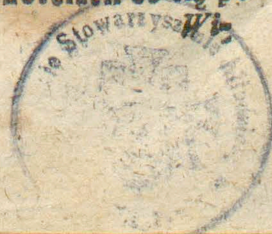
JEſt to nieomylna z wiary prawda, że Bog na końcu wiekow przyidźie ſądźić wſzyſtkich ludźi. Tę prawdę tyle razy wyznawamy, ile razy mowiemy Skład Apoſtolſki, wierząc między inſzemi artykułami y ten: *Ztamtąd ma przyiść ſądźić żywych y umarłych.* Ale nim jeſzcze ten czas przyidźie; przy śmierći naſzey będźiem ſądzeni. Dwa bowiem ſą Sądy Boſkie: jeden powſzechny, drugi ſzczegulny. Sąd powſzechny będźie śię odprawo-

wał na końcu wiekow: Natenczas będą zgromadzeni wſzyſcy ludźie: natenczas cnota publicznie będźie uczczona á grzech publicznie będźie ſkarany: natenczas obaczym, że nie darmo ludźie ſłużyli Bogu. Natenczas śię pokaże, że grzech nie uydźie kary.

Krom Sądu powſzechnego, jeſt też Sąd ſzczegulny, oſobny, abo partykularny, ktory śię będźie odprawował wſzczegulnośći przy śmierći każdego, kiedy duſza rozłączona z ćiałem pierwſzego momentu ſtanie przed Bogiem. Natenczas los ſzczęśćia abo nieſzczęśćia naſzego niepowetowanie padnie. *Eccl:* 11. *V.* 3. *Jeśli drzewo upadnie ku południowi, abo ku pułnocy, na ktorymkolwiek mieyſcu padnie, tam zoſtanie*, jako mowi Mędrzec.

To prawo ſtanąć przed Bogiem, jeſt prawo powſzechne dla wſzyſtkich: żaden człowiek nie może od niego wyłamać śię abo śię wymowić, jako naucza S. Paweł Apoſtoł 2. *Cor.* 5. *V.* 10. *Wſzyſcy muśiemy okazać śię przed Trybunałem Chryſtuſowym, aby każdy odnioſł to, co należy dobrym abo złym ſprawom, ktore dźiałał za żywota, kiedy był przyodźiany ćiałem.* Wſzyſcy, á wſzyſcy muśiemy okazać śię ani wy, ani ja, ani żaden człowiek od tego prawa nie może być wyjęty, *ażeby każdy odebrał według ſpraw ſwoich złych, abo dobrych:* Widźićie, na co śię naywyżſzy Sędźia będźie zapatrował! *Poki był przyobleczony ćiałem:* Czas tego żyćia w ćiele, jeſt nam udźielony do dźiałania; po tym żyćiu, już więcey czaſu nie maſz.

Na ſądach źiemſkich Sędźiowie wypytywają śię o prawdźie, ſłuchają świadkow, naznaczają inkwizycye na mieyſcach przewinienia Obżałowanego: á ztym wſzyſtkim częſtokroć z prawdą śię mijają, oney nie dochodzą, fałſzywe świadectwa gurują, prawda upada, przeſtępſtwo ukryte zoſtaje niewiadomośćią. Sędźia zaś, przed ktorym mamy wſzyſcy ſtanąć, nie potrzebuje ani świadkow, ani inkwizycyi: jego nieſkończona mądrość wſzyſtko wie, wſzyſtko widźi, wſzyſtko przenika by w naygrubſzych ćiemnośćiach co śię pokrywało.



Widźiałem, prawi, Jan S. *Apoc:20. W. 12. tron wielki, biały, á na nim śiedzącego, przed ktorego obliczem ućiekła źiemia, y niebo, y widźiałem umarłe, wielkie y małe, ſtojące przed obliczności trenu, á księgi otworzone: y drugą księgę otworzoną, ktora jeſt żywota: y oſądzono umarłe z tego, co napiſano było w onych księgach wedle uczynkow ich.* Wſzyſtko jeſt napiſano w księgach Zbawićiela wielkim charakterem, ktory śię nie może wyſkrobać, abo wygładźić. Te księgi ſą to Mądrość nieſkończona Boſka, ktora wſzyſtkie ſprawy naſze rzetelnie widźi, nieſkończenie jaśniey, niż my ſami poznawamy.

Z tych ksiąg nas Bog będźie ſądźił według prawa ſwego, ktore według Proroka *Pſ. 18. W. 8. jeſt czyſte, nawracające duſze, świadectwo Pańſkie wierne.* To prawo Boſkie jeſt owym przećiwnikiem naſzym, o ktorym Syn Boży nam mowi *Matt: 5. W. 25. Zgodź śię z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś z nim jeſt w drodze; by ćię ſnadź przećiwnik nie podał Sędźiemu, á Sędźiaby ćię podał Słudze, ſprawiedliwośći á byłbyś wrzucon do ćiemnicy.* Prawo Boſkie jeſt nazwane naſzym przećiwnikiem: bo ono jeſt przećiwne naſzym ſkłonnośćiom.

Napomina tedy nas Syn Boży, ażebyśmy śię zgodźili z tym przećiwnikiem naſzym: Co my natenczas czyniemy, kiedy całe prawu Boſkiemu poddajemy śię, czyniąc to ze wſzelką pilnośćią, cokolwiek nam ono przepiſuje. Ci, ktorzy w drodze żyćia tego doczeſnego nie zgadzają śię z tym przećiwnikiem, to jeſt: Ci, ktorzy ſprzećiwiają śię Prawu Boſkiemu, będą ſądzeni przez to ſamo prawo, jako twierdźi ſam Zbawićiel *Joan: 12. W. 48. Słowa, ktorem mowił, te ſądźić będą tego*, ktory śię z niemi nie zgadzał. Obaczmyż teraz, co ma w ſobie to Prawo, y co w nim czytamy?

Naypierwiey Bog na ſądźie ſwoim będźie wyćiągał po nas rachunku z ſerca naſzego: Prawo Boſkie mowi: *Będźieſz miłował Pana Boga twego ze wſzyſtkiego ſerca ſwego.* Prawo tedy Boſkie

ſkie zakazuje nam kleić ſerce naſze do rzeczy źiemſkich. My jeſteśmy w tym żyćiu, jako na mieyſcu wygnania, Oyczyzną naſzą jeſt niebo. Kochać śię w rzeczach źiemſkich, jeſt to kochać ſwoje pęta, y ſwoje wygnanie. Sama Oyczyzna niebieſka, á w niey ſam Bog godźien jeſt tego, aby całe ſerce naſze opanował, y pośiadł.

Będźiemy ſądzeni z złego zażywania z tak wielu łaſk y dobrodźieyſtw, ktore Dobroć Boſka na nas hoynie wylała. Jak wiele mieliśmy natchnienia do pobożnego, świątobliwego żyćia, do pokuty, do uczęſzczania do świętych Sakramentow, do nawrocenia śię z całego ſerca do Boga, á my tym natchnieniom Ducha świętego ſprzećiwiliśmy śię?

Potym naſtąpi wielki reieſtr złego zażywania rzeczy świętych. Jak wiele razy ſłuchaliśmy Mſzy świętey bez pilnośći, bez attencyi, bez uſzanowania nayświętſzego Sakramentu, będąc całym ſercem y całą myślą zanurzeni w rzeczach doczeſnych. Kapłan u Ołtarza ſtojąc, nadaremno śpiewał *Surſum corda*, W gorę podnośćie ſerca waſze, á naſze ſerca przyklejone były do źiemi, nie mogliśmy w prawdźie odpowiedźieć: *Mamy one podnieśione do Pana.* Jak wiele razy mieliśmy w ſercach naſzych żądzę y pragnienie pomſty nad nieprzyjaćielami naſzemi podtenczas: kiedy przy Mſzy świętey Kapłan podnaſzał y prezentował BOGU tę Ofiarę, ktora była ofiarowana na krzyżu nawet y za tych, ktorzy nayokrutnieyſze Chryſtuſowi zadawali męki, nayſromotnieyſze wyrządzali zelżywośći.

Jakośmy przyſtępowali do Swiętych Sakramentow? czy mieliśmy na ſpowiedźi mocne przedśięwźięcie nigdy nie wracać śię do grzechow? Napominają nas Kapłani często uczęſzczać do Swiętych Sakramentow, ale potrzeba do nich przyſtępować z dobrą dyſpozycyą, z należytym przygotowaniem, z ſzczerym żalem za grzechy,

ź zupełnym wyżnaniem grzechow ſwoich przed Kapłanem. Jeżeli kto między nami znayduje śię taki, ktorego wſtyd odćiąga od zupełney ſpowiedźi, od ſzczerego wyznania ułomnośći ſwoich, o jaki będźie miał wſtyd na Sądźie Boſkim, będąc przekonany w tym przed całym światem, czego nie śmiał wyznać przed jednym człowiekiem.

Będźiemy ſądzeni według prawá Boſkiego: á co mowi prawo Boſkie? *Nie będźieſz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.* Ja tu nie mowię o bluźniercach, o tych, ktorzy śię zapiſują y oddają czartu, ktorzy ſzatanowi oddają ſwoję żonę, ſwoje dźieći, ſwoje bydlęta, y inſze ſtworzenia Boſkie, one przeklinając: Boday ćię wſzyſcy djabli wźięli. Ale tylko na tym śię zaſtanawiam, co niemal już u nas między ludźmi we zwyczay poſzło. Są bowiem tacy, ktorzy prawie nie otworzą gęby bez jakiey przyśięgi. Przyśięga na to jeſt u ludźi wźięta, aby jey wierzono: á ći, ktorzy uſtawicznie przyśięgają, nie godni ſą, aby im wierzono: bo jako temu wierzyć, ktory wiary nie dotrzymuje Bogu, y nie jeſt wiernym w zachowaniu prawa jego. A jakież prawo jeſt Boſkie, według ktorego będźiem ſądzeni? o to Zbawićiel mowi *Matt:* 5. *W.* 33. ad 38. *Słyſzeliśćie, iż powiedźiano ſtarym: Nie będźieſz krzywoprzyśięgał; ale oddaſz Panu przyśięgi twoje: á ja wam powiadam, abyśćie zgoła nie przyśięgali, ani na niebo, gdyż jeſt Stolica Boża; ani na źiemię, abowiem jeſt podnożkiem nog jego; ani na Jeruzalem, abowiem jeſt miaſto wielkiego Krola; ani na głowę twoję będźieſz przyśięgał, abowiem nie możeſz uczynić jednego włoſa białym abo czarnym. Niechayże mowa waſza będźie: jeſt, jeſt: nie, nie. A co nad to więcey jeſt, od złego jeſt.*

Będźiemy ſądzeni według prawa Boſkiego: á co prawo Boſkie mowi? *Pamiętay, abyś dźień święty święćił.* Y tożto jeſt święćić dni Pańſkie, w nie kupczyć, handle prowadźić: Nie ſpotkaſz w dźień

Swięty

Swięty, tylko drwa, tárcice, śiano, zboże na przedaż wiozących; á pytay śię ich, czy będą w kośćiele, czy będą ſłuchać Mſzy Swiętey, kazania? bynamniey: Wolą oni iść do karczmy, niż do kośćioła; wolą ten groſz, ktory zyſkali, przepić w karczmie, niżeli duſzę ſwoję pośilić pokarmem niebieſkim w kośćiele. Lecz niech tacy uważają, że przez to trojakim grzechem Pana Boga obrażają: naprzod: obżarſtwem przez zbyteczne pijaństwo. Powtore: kradźieżą, bo tacy kradną ſwojey żenie, ſwoim dźiećiom, ktore prawie mrą z głodu w oſtatnim niedoſtatku. Po trzecie: nie uſzanowaniem dnia świętego: Swięta ſą poświęcone Bogu, á oni je oddają czartu.

Będźiemy ſądzeni według prawa Boſkiego: Co mowi Prawo? O to mowi, że nie tylko *nie będźieſz zabijał:* ale też przydaje Zbawićiel *Matt:* 5. *W.* 44. *A ja wam powiadam: Miłuyćie nieprzyjaćioły waſze; dobrze czyńćie tym, ktorzy was mają w nienawiśći, á modlćie śię za temi, ktorzy was prześladują y potwarzają; abyśćie byli Synami Oyca waſzego, ktory jeſt w niebieśiech, ktory słońcu ſwemu dopuſzcza wſchodźić na złe y dobre, y ſpuſzcza deſzcz na ſprawiedliwe y nieſprawiedliwe. Abowiem jeślibyśćie miłowali tylko te, co was miłują, co za zapłatę mieć będźiećie? azaż y jawnogrzeſznicy tego nie czynią. A jeślibyśćie pozdrawiali tylko braćią waſzę, coż więcey czynićie nad Pogan? azaż y Poganie tego nie czynią?* Jeśli tedy nie złorzeczemy tylko tym, ktorzy nam nie złorzeczą; jeśli nie przeklinamy tylko tych, ktorzy nam żadney krzywdy, obelgi, zelżywośći nie uczynili, coż my jeſteśmy? odpowiadam według nauki Zbawićiela, jeſteśmy uczćiwemi Poganinami: bo y jawnogrzeſznicy y poganie toż czynią. Surowo tedy będźiemy ſądzeni, jeśli złorzeczącym złorzeczeniem, á nie łagodnośćią będźiem odpowiadali; jeśli krzywdę nam czyniącym wet za wet będźiem oddawali.

A coż mowić o przykazaniu Boſkim ſzoſtym: *Nie cudzołoż?* jaki

z niego

z niego trzeba będźie naywyżſzemu Sędźiemu rachunek oddać! Nie rozumieyćie, że według tego prawa będą ſądzeni tylko cudzołożnicy, porubcy, kaźirodzcy y inni, ktorzy wſzeteczeńſtwem plugawym ſmarowali śię za życia; trzeba będźie rachunek oddać ze wſzyſtkich ſłow, ze wſzyſtkich dyſkurſow niewſtydliwych: Natenczas poznaćie złość waſzych wſzetecznych rozmow, waſzych plugawych pioſnek, ktore waſzę y ſłuchających plugawiły imaginacyą, nabijały plugawemi myślami fantazyą. A coż mowić o waſzych tańcach z lubieżnym dotykaniem inſzey płći? Co mowić o pokątnych rozmowach, ktore młodźieńcy toczą z młodemi panienkami, á panienki rade ſłuchają. O wſzyſtkim tym trzeba będźie oddać śćiſły rachunek naywyżſzemu Sędźiemu, ktoremu to wſzyſtko nieſkończenie śię nie podoba, ktory tak zamiłował czyſtość, że nie z inſzey chćiał narodźić śię Matki, tylko z przenayczyſtſzey Panny.

Będźiem ſądzeni według prawa Boſkiego: á coż mowi prawo? *Nie kradniy.* Podobno z was nie jeden śię w ſercu ćieſzy: Chwała Bogu! ja według tego prawa nie będę ſądzony: bom ni komu żadney rzeczy nie ukradł: ale niech weyrzy lepiey w ſumnienie ſwoje, jeżeli w czym bliźniego ſwego nie ukrzywdźił w kupnie, abo w przedaży? jeśli złego towaru za dobry nie przedał? jeżeli nad ſłuſzność odkupującego nie wźiął? jeżeli miary, abo wagi nie ſzatował? jeżeli najemnikom za robotę wcześnie zapłaćił? jeżeli kreditorom długi oddał? Co robi u ćiebie ta, abo owa rzecz cudza? czemu nie oddajeſz jey, komu należy? Czy to odkładaſz do Sądu Bożego, na ktorym z wieczną zgubą twoją nie będźie czaſu wroćić.

Poſłuchayćie jeſzcze, co mowi prawo Boſkie? *Nie mow fałſzywego świadectwa przećiwko bliźniemu twemu:* y na drugim mieyſcu mowi Piſmo święte *Apoc: 22. V. 15. Precz z nieba każdy, ktory kocha y czyni kłamſtwo.* Y S. Paweł mowi 1. *Cor: 6. V. 9. Aza nie*

wiećie iż nieſprawiedliwi nie odźiedźiczą kroleſtwa niebieſkiego? Nie mylćie śię, ani złodźieje, ani złorzeczący nie odźierżą dźiedźictwa kroleſtwa niebieſkiego. Ale rzecze kto z was: ja nigdy nie złorzeczę. A jako to śmieſz mowić przed Panem Bogiem, kiedy w dyſzkurſach twoich niemal zawſze źle gadaſz o bliźnich twoich? Rzeczeſz: ja prawdę mowię. To nie jeſteś potwarcą, mowiąc prawdę, ale y prawdę mowiąc, złorzeczyſz, kiedy bliźniego oſławiaſz: ta jeſt rożność złorzeczeńſtwa y potwarzy, że może kto y prawdę mowiąc, złorzeczyć: Potwarca zaś wynayduje, y zarzuca bliźniemu fałſzywy wyſtępek, chcąc go zelżyć, y pomśćić śię nad nim.

A coż mowić o inſzych grzechach, ktore ſą napiſane w Księdze gniewu Pańſkiego? Owe to mruczenia, zwady, ſwary, niezgody, nienawiśći, gniewy, popędliwośći do bićia, przeklęctwa, pijańſtwa, y inne, ktorych nie można zliczyć. Sprawiedliwi ludźie, ktorzy całe życie na świątobliwośći, na ſłużbie Boſkiey chwalebnie przepędźili, boją śię ſądu Boſkiego. *Væ etiam laudabili vitæ hominum, ſi remotâ miſericordiâ diſcutias eam.* Mowi S. Auguſtyn *lib: 9. Conf. cap.* 13. Biada y nienagannemu życiu, jeśli ono będźieſz roſtrząſał Panie, oddaliwſzy ſwe miłośierdźie. A tobie grzeſzniku, jak nie ma być ſtraſzny ten ſąd, na ktorym wſzyſtko wiedzący, y widzący Sędźia będźie roſtrząſał całe życie twoje, niemal całe w grzechach przepędzone.

WTORA CZĘSC.

POdźmy już do dekretu Sędźiego, ktory będźie ferował na nieſprawiedliwych, ktorzy w grzechu śmiertelnym bez pokuty z tym śię światem rozſtali. Ten dekret tak będźie ſtraſzny niezbożnym, że chcąc uyść ſłuchania onego, wołać *będą do gor: przywalćie nas, y do pagorkow: przykryićie nas*, jako aſsekuruje ſam Zbawićiel *Luc.* 23. V. 30. Ale śię gdźie ſkryją grzeſznicy od ſprawiedliwey Ręki Boſkiey? *Choćbym wſtąpił do nieba*, mowi Prorok *Ps.* 138. V. 8. *tam ty jeſteś;* choćbym *zſtąpił do piekła, y tam ty jeſteś przytomny.*

Ale rzeczeſz grzeſzniku: JEZUS jeſt miłośierny, użali śię nad na-
mi: wſzak on za nas na krzyżu okrutną śmierć podjął, on za grze-
chy naſze, nieſkończoney ceny Krew ſwą Boſką przelał, y ſprawie-
dliwośći Boſkiey y nader obfićie dość uczynił. To było nieboże tę
nieſkończoną cenę zaſług Chryſtuſowych ſobie applikować przez
Swięte Sakramenta, przez prawdźiwy żal za grzechy, przez ſzcze-
rą ſpowiedź, przez abſolucyą Kapłańſką; natenczas już Sakramen-
ta uſtaną, nie będźie natenczas łaſki, ale ſprawiedliwośći, nic inſzego
natenczas od Sprawiedliwego Sędźiego nie uſłyſzyſz, tylko owgrom-
ktorym ſamże Zbawićiel groźi *Luc:* 13. *V.* 27. *Nie znam was, zką-*
dęśćie! odſtąpćie ode mnie wſzyſcy robotnicy nieprawośći.

Ale rzeczeſz: ja natenczas rzewnie będę płakał: lecz twoje łzy
natenczas nie pożyteczne będą; rzeczeſz: to śię udam po przeważną
przyczynę do Matki Boſkiey, y innych Swiętych Kochankow Bo-
ſkich! lecz natenczas y ich przyczyna uſtanie: nie czas przyczynić
śię za kim, kiedy Sędźia nie chce ſłuchać: nie czas śiać, kiedy przy-
ſzedł czas żąć. Co rozumiećie, jaka dyſpozycya, jakie położenie
będźie owych śmiałych ludźi, ktorych nic nie zaſtraſzy? czy na-
tenczas oſtoi śię ta śmiałość, kiedy będźie odrzucon od Boga, odda-
lon od Boga? O karo nad wſzyſtkie kary naywiękſza być odrzuco-
nym od Boga, oddalonym od Boga! Nieſkończenie mnieyſza jeſt ka-
ra gorzeć wiecznie w piekle, niż być odrzuconym od Boga, od-
dalonym od widzenia Twarzy Boſkiey, á nie tylko być oddalonym
od widzenia, y miłowania Boga, ale jeſzcze być przeklętym od Bo-
ga: *Matt.* 25. *V.* 41. *Idźćie przeklęći w ogień wieczny!*

Natenczas potępieńcze, będźieſz lamentował z owym Ewangeli-
cznym bogaczem *Luc.* 16. *V.* 24. *Cierpię męki w tym płomieniu!* A
długoż będźieſz ćierpiał? odpowieſz: na wieki! O przepaśći nie-
zgruntowana! o przepaśći, w ktorey rozum y imaginacya pogrąża
śię y uſtaj! Gdyby ptaſzek w co tyśiąc lat przenaſzał po jednym
ziarnku piaſku morſkiego, kiedybykolwiek wybrał cały piaſek mor-

ſki:

ſki: á potępieńca męka y natenczas nie tylko nie będźie ſkończona,
ale tylko ledwo zaczęta.

Widźićie grzeſznicy, w jakie niebeſpieczeńſtwo wdawaćie śię, kie-
dy na grzech śmiertelny odważaćie śię w tym żyćiu, ktore jako ćień
przemija. Sprawuyćież śię teraz tak, jakbyśćie ſprawować śię ży-
czyli na ſądźie Boſkim. Czyńćie mocne przedśięwźięćia, y święte
rezolucye: *Naprzod:* Przed każdą akcyą, abo ſprawą znacznieyſzą
pomyślić ſobie: Stanę ja ſwego czaſu przed Bogiem, ktory mię bę-
dźie ſądźił ze wſzyſtkich moich akcyi, w ſzczegulnośći y z tey,
ktorą chcę począć. *Powtore:* Być zawſze gotowym na ſąd Boſki,
bo nie wiemy dnia, ani godźiny, kiedy Syn Człowieczy przyidźie.
Czy jeſteśże teraz Chrześćianinie, gotow ſtanąć przed Bogiem na
ſąd. Weyrzyi dobrze w ſwe ſumnienie, á jeśli rzeczeſz: prawdać, że
teraz nie jeſtem gotow, ale śię będę gotował: á kiedy, nim śię przy-
gotujeſz, każą ći ſtanąć na ſąd przed Bogiem, co z ćiebie będźie?
Potrzećie: Mocno poſtanowić świątobliwie żyć, Przykazania Bo-
ſkie pełnić, w dobrych uczynkach śię ćwiczyć, bo na tym ſądźie
nikt ſprawy twojey nie utrzyma, tylko dobre uczynki.

Poki tedy na tym świećie żyjemy, robmy, pracuymy, czas nam
pozwolony, na pobożnośći, y dobrych uczynkach trawmy, profi-
tuymy z łaſk Boſkich, ktore JEZUS Chryſtus hoynie w tym żyćiu
na nas wylewa, aby naywyżſzy Sędźia w nas ſwe dary koronował,
policzając nas w błogoſławioney wiecznośći między wybranemi
ſwojemi.

K A Z A N I E

Na Niedźielę wtorą Adwentu.

Jan w więźieniu *Matt.* II.

o ćierpliwośći w utrapieniu.

CO to za Człowiek był, o ktorym świadczy dźiśieyſza Ewangelia,

że

że był wtrącony do więźienia? Czy to był Człowiek jaki, ktory grzechami swemi zściągnął na śię gniew Boski? ktory zbrodniami ćięszkiemi zasłużył na tę karę? Uchoway Boże o tym y pomyślić. Był to Jan Chrzćićiel, Swięty nad innych Swiętych, ktorego sam Pan Chrystus wyniosł nad Prorokow: *plùs quàm Propheta*, ktorego sam Zbawićiel zrownał z Anjołami, gdy upewnia nas, że o nim Bog Oćiec mowił do Syna swego przedwiecznego *Malach. 3. W. 1. Oto ja posyłam Anjoła mego przed Obliczem twoim, ktory zgotuje drogę twą przed tobą.* Nakoniec ten to był Jan, *nad ktorego*, za świadectwem samey przedwieczney Prawdy, *między synami niewiast, większy nie powstał.* A jednak ten tak Swięty Człowiek ćierpi śćisłe więźienie, ponośi kaydany. Wie o tym JEZUS, á temu nie przeszkadza: daje wielkie Janowi pochwały, á jednak z więzow go nie uwalnia, luboby mogł, gdyby chćiał. Ale y sam S. Jan nie chćiałby być uwolniony z tych więzow, bo wie dobrze, jak wielkie pożytki przynośi ten stan, w ktorym człowiek dla Boga ćierpi.

A co z tego postępku, z tego procederu Chrystusa Pana ku Janowi Swiętemu wnieść mamy? oto to: że pożyteczna rzecz jest człowiekowi na tym świećie ćierpieć, ponieważ Przyjaćiele Boscy, Kochankowie Boscy ćwiczeni byli przez utrapienia, przez ponoszenie boleśći, y trudow; z ktorych abyśmy dobrze profitowali, trzeba dobrze uważyć: jakie S. Jan miał dyspozycye w swoich więzach, ażebyśmy my w podobnych okazyach, jego naśladowali. Swięty Jan w więźieniu pamięta na Chrystusa, S. Jan w więźieniu trzyma śię statku ćierpliwośći. S. Jan pamięta na JEZUSA w więźieniu, kiedy ztamtąd posyła do niego uczniow swoich: trzyma śię statku ćierpliwośći, bo o nim Zbawićiel świadczy: *że nie był podobny do trzćiny chwiejącey śię od wiatru.* Te to są dwie dyspozycye, ktore Chrześćianin powinien mieć w utrapieniach tego żyćia, ażeby z nich odniosł pożytek. *Naprzod:* powinien pamiętać na Chrystusa Pana. Powtore: powinien trzymać śię statku ćierpliwośći.

PIER-

PIERWSZA CZĘSC.

DZiwna rzecz komuby śię być zdała, że S. Jan z więźienia wysyła do JEZUSA Uczniow swoich, pytając śię: *Czy ty jesteś ten, ktory miał przyiść, czy kogo inszego mamy oczekiwać?* Wszak S. Jan dobrze wiedźiał, że Pan JEZUS był prawdźiwym Mesyaszem od Boga jeszcze w Raju przyobiecanym, od Prorokow przepowiedźianym, że on á nie inszy jest zesłany z nieba na okup świata: sam bowiem słyszał, gdy go Chrzćił, głos Oyca Przedwiecznego: *że ten jest Syn moy ukochany, w ktorym naywiększe mam upodobanie: jego słuchayćie.* Onże sam wyświadczył przed ludem, skazując na JEZUSA: *Oto Baranek Boży, oto, ktory gładźi grzech świata, onże wyświadczył: że ten jest Syn Boży. Joan: 1. W. 34.* A na coż teraz będąc w więźieniu, przez Uczniow śię pyta: Czy ty jesteś owym Mesyaszem, ktory miał na ten świat przyiść, czy kogo innego mamy jeszcze czekać?

Wiedźiał dobrze Jan S. że JEZUS Chrystus jest Zbawićielem świata, ktory miał przyiść z nieba, y że innego nie trzeba czekać; posyła jednak do JEZUSA, Uczniow swoich, z gorliwośći ku Zbawićielowi Panu, ażeby y oni go doskonale poznali. Swiadczy Ewangelia, że Zbawićiel nasz w przytomnośći Uczniow Janowych, wiele uczynił cudow, y przez te cuda dostateczną Janowi dał odpowiedź: Wy, prawi, pytaćie śię, jeżeli ja jestem Mesyaszem, ktory miał przyiść, czy też maćie inszego czekać? *Idźćież, powiedzćie Janowi to, cośćie słyszeli, y widźieli, że ślepi widzą, głuśi słyszą, chromi chodzą, trędowaći oczyśćiają śię, umarli zmartwychwstają, ubodzy przyimują Ewangelią.* Sliczny sposob odpowiadania barźiey przez uczynki, niż przez słowa. Tę mając odpowiedź Jan Swięty, doskonale doszedł do końca intencyi swoich, ktory był ten: ażeby Uczniowie jego doskonale poznali, jako on sam doskonale poznawał, że Pan JEZUS był tym Mesyaszem, ktory miał przyiść, y że innego nie trzeba czekać.

Widźi-

Widźićie, że S. Jan zawſze miał gorliwość ku Panu JEZUSOWI w ſwoich więzach: Więzy jego bynamniey nie umnieyſzyły żądzy jego, ktorą miał, ażeby wſzyſcy poznali Zbawićiela świata, ale raczey ją pomnożyły. Y tak w Swiętym Janie Więźniu mamy wzor y modeluſz, na ktory zapatrując śię, możemy zebrać nam wielkie pożytki w utrapieniach tego żyćia. Gdy tedy P. Bog przepuśći na nas jaki krzyżyk, utrapienie, dolegliwość, ſromotę, hańbę, abo cokolwiek nam przećiwnego, w pośrzodku utrapienia naſzego, pamiętaymy na JEZUSA. A naprzod pamiętaymy na jego naukę, powtore pamiętaymy na jego przykład, potrzećie pamiętaymy na jego obietnice. JEZUS Chryſtus nauczył: że błogosławieni ſą ći, ktorzy ćierpią dla ſprawiedliwośći, to jego nauka! JEZUS Chryſtus całe żyćie ſwe prowadźił w utrapieniu, w prześladowaniu, y zakończył je w okrutnych mękach: to jego dla nas przykład! JEZUS Chryſtus przyobiecał wielką nagrodę tym, ktorzy z miłośći ku niemu ćierpią, to jego obietnice.

Zaczniymy od nauki JEZUSOWEY, y posłuchaymy, jaką nam przekłada! Czy mowi Zbawićiel: błogosławieni ſą bogacze! błogosławieni ſą ći, ktorzy według pomyſłu ſwego żyją! błogosławieni ſą ći, ktorzy ſą wolni od pracy, od boleśći, y od wſzelakiego utrapienia! błogosławieni ſą ći, ktorzy w roſkoſzach, w delicyach, y we wſzelkich wygodach żyćie ſwe prowadzą! Ta jeſt ewangelia świata, ktory będąc wielkim nieprzyjaćielem Chryſtuſowym, cale mu przećiwną podaje naukę. A komuż mamy wierzyć, czy światu, czy Chryſtuſowi? Jeżeli chcemy wierzyć Chryſtuſowi, posłuchaymy, jako on nas naucza: Oto mowi *Matt:* 5. *V.* 10. *Błogosławieni, ktorzy ćierpią prześladowanie dla ſprawiedliwośći: abowiem ich jeſt Kroleſtwo niebieſkie. Błogosławieni jesteśćie, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was, y mowić wſzyſtko złe przećiwko wam, kłamiąc dla mnie: Raduyćie śię y weſelćie śię, abowiem zapłata waſza obfita jeſt w niebie, bo tak prześladowali Prorokow, ktorzy przed wami byli.*

Syn

Syn Boży nie kontentował śię przełożyć ſwoję naukę, ale jeſzcze chćiał wyraźnie zepſować, zruinować przećiwne świata zdanie, lubo ono ſamo upada przez przećiwną naukę Chryſtuſową: *Luc:* 6. *V.* 10. *Błogosławieni ſą ubodzy*, bo to ztąd idźie, że nędzni, biedni ſą bogacze! Chćiał jednak Chryſtus wyraźnemi słowy potępić zdanie świata, gdy mowi *Luc:* 6. *V.* 24. *Biada wam bogaczom, bo już maćie poćiechę waſzę! Biada wam, ktorzyśćie śię naſyćili, abowiem łaknąć będźiećie! Biada wam, ktorzy śię teraz śmiejećie, bo będźiećie narzekać, y płakać. Biada, kiedy was będą wychwalać ludźie, boć też także czynili fałſzywym prorokom Oycowie ich.*

Jesteś Chrześćianinie ubogim, ale maſz tę poćiechę, że nie jesteś w liczbie tych, ktorym Chryſtus biadą groźi, lecz policzony jesteś między temi, ktorych on błogosławi, bylebyś na otrzymanie tego błogosławieństwa, był prawdźiwym ubogim, bo Chryſtus Pan nie wſzyſtkich ubogich czyni błogosławionemi, ale tylko ubogich w duchu, to jeſt: tych, ktorzy mają ſerce oderwane od źiemi.

Chryſtus Pan mowi: *błogosławieni ſą ći, ktorzy prześladowanie ćierpią dla ſprawiedliwośći.* A ktoż temu będźie śię ſprzećiwiał? czy będźieſz śmiał bić na słowa Chryſtuſowe, y o nich wątpić? Kiedy Pan JEZUS przez uſta Kapłańſkie mowi nad chlebem: *To jeſt Ciało moje*, po wymowieniu tych słow, mocno, z całego ſerca wierzyſz, że pod przypadłośćiami chleba, jeſt prawdźiwe Ciało Chryſtuſowe, bo tak Chryſtus mowi. Izali nie tenże jeſt Chryſtus, izali nie teyże jeſt powagi Zbawićiel, ktory mowi: Błogosławieni ſą ći, ktorzy ćierpią dla ſprawiedliwośći, ażebyś w tym mu wiary nie dawał? Herezya, abo kacerſtwo jeſt, po wymowieniu pomienionych słow przez prawdźiwego Kapłana, nie wierzyć, że w Eucharyſtyi jeſt prawdźiwe Ciało Chryſtuſowe. Tymże ſpoſobem, herezyaby była, gdyby kto nie wierzył, że błogosławieni ſą ći, ktorzy ćierpią dla ſprawiedliwośći, kiedy Chryſtus wyraźnie to twierdźi, mowiąc: *Beati, qui perſecutionem patiuntur propter juſtitiam.*

Do

Do nauki JEZUSOWEY łączmy jego Boſkie przykłady. Całe życie Chryſtuſowe było uſtawiczną ćierpliwośćią, uſtawicznym ponoſzeniem utrapienia, prześladowania, wzgard, obelg, á nakoniec okrutnych mąk. Nie wątpiemy, że powinniśmy Chryſtuſa naśladować, gdyż ſam nas do tego napomina *Joan.* 13. *V.* 15. *Dałem wam przykład, abyjako ja wam uczynił, takeśćie y wy czynili.* Ktoremi ſłowy Syn Boży dwoch rzeczy od nas wyćiąga: Naprzod: abyśmy śię zapatrowali na jego święty przykład, to jeſt: abyśmy w uſtawiczney mieli uwadze, jego święte ſprawy; powtore: abyśmy onych naśladowali, oſobliwie jego pokory, ćichośći, łagodnośći, poſłuſzeńſtwa ordynanſom Oyca przedwiecznego, jego miłośći ku Bogu, y ku bliźnim, á nade wſzyſtko jego ćierpliwośći w utrapieniach tego życia.

Do tego nas napomina y Paweł S. *Hebr.* 12. *V.* 2. *W ćierpliwośći bieżmy w zawod do założonego końca, patrząc na JEZUSA Przodka y Kończyćiela Wiary, ktory mając przed ſobą weſele, podjął krzyż, wzgardźiwſzy ſromotą; y śiedźi na prawicy majeſtatu Boſkiego. Zapatruyćie śię tedy na niego, ktory takowe przećiwieńſtwo od grzeſznikow podeymował przećiwko ſobie, abyśćie nie uſtawali, y nie oſłabieli na duſzach waſzych.*

Widźićie, jako S. Paweł chce, ażebyśmy uſtawicznie śię zapatrowali na JEZUSA Chryſtuſa, jako na naywybornieyſzy modeluſz y wzor życia naſzego. Tu S. Apoſtoł daje nam znać, że mogł Pan JEZUS obrać ſobie życie ſpokoyne, y ſzczęśliwe według świata, mogł śię narodźić w pałacu, á on śię narodźił w ſtayni, był on Panem wſzyſtkich bogactw źiemſkich, á obrał ſobie tak wielkie uboſtwo, że nie miał gdźie głowy ſkłonić. *Luc:* 9. *V.* 58. Mogł Chryſtus nas odkupić nic nie ćierpiąc, á on obrał nayſromotnieyſzą śmierć krzyżową między dwuma łotrami, jakoby był wierutnym zboycą. Lekarz, ktory był zdrow, pierwſzy wypił kielich gorzki, ażeby nie zbraniał śię go pić ten, ktory jeſt prawdźiwie chory. Co bowiem w tym kielichu jeſt gorzkiego, czegoby on nie pił? mowi S. Auguſtyn *Serm.* 88. *Prior bibit Medicus ſanus, ut bibere non dubitaret ægrotus: quid enim amarum in illo poculo, quod ille non bibit?*

Owoż maćie Chrześćianie, doſkonały wzor y modeluſz, do ktorego maćie życie waſze ſtoſować. Patrzćież, czy idźiećie za tym przykładem, gdy maćie ſerca waſze przyklejone do bogactw źiemſkich, gdy ſzukaćie wygod ćiała, gdy chcećie żyć ſwobodnie według waſzego pomyſłu, gdy ućiekaćie od tego wſzyſtkiego, co was trapi, co was martwi, co wam przykrość przynośi.

Mamy jeſzcze pamiętać na obietnice JEZUSOWE, ktore on przyobiecał tym, ktorzy ćierpliwie znoſzą ſwoje utrapienia, ſwoje krzyżyki, ſwoje przećiwnośći. Jużem wam przywiodł ſłowa Chryſtuſa Pana, ktory mowi *Matth.* 5. *Błogoſławieni jeſteśćie, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was, y mowić wſzyſtko złe przećiwko wam, kłamiąc dla mnie. Raduyćie śię, y weſelćie śię, albowiem zapłata waſza obfita jeſt w niebie.* Komu zachowana jeſt obfita zapłata? tym, ktorzy niewinnie dla Jezuſa ćierpią. Gdźie ta zapłata jeſt zachowana w niebie: nie tu na źiemi odbierzećie zapłatę ćierpliwośći waſzey. Wie lepiey Syn Boży nagradzać uſługi waſze wierne: nie na tym padole płaczu, ale w niebie, ale w błogosławioney wiecznośći, ale na tronie Jezuſa Chryſtuſa, na ktorym poſadzeni będźiećie. *My jeſteśmy dźiedźicami Boga, á wſpołdźiedźicami Jezuſa Chryſtuſa,* mowi S. Paweł Apoſtoł *Rom.* 8. *V.* 17. ale pod tą kondycyą: *jeśli jednak z nim ćierpiemy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.*

Ta kondycya koniecznie jeſt potrzebna, bo jeśli z Panem Jezuſem nie będźiem ćierpieli, z nim nie będźiem uwielbieni. Jeżeli kto zaweźmie wſpaniałą rezolucyą, wſzyſtkie przećiwnośći ćierpliwie znośić dla Chryſtuſa, niepochybnie będźie z Chryſtuſem uwielbiony w niebie. Kto pragnie nagrody tu na źiemi, takie pragnienie jeſt nie rozmyślne, nie uważne. *Oracz ćierpliwie oczekiwa czaſu żniwa, Jac.* 5. *V.* 7. Y my oczekiwaymy z ćierpliwośćią, czaſu zapłaty naſzey. Ten czas życia naſzego, jeſt czas śiania, jeſt czas śieyby. Ci, ktorzy

ktorzy teraz śieją z płaczem, żąć będą w radośći, y zbiorą drogi pożytek śieyby ranney, y poźnieyſzey w ſzczęśliwey wieczności. Otoż maćie, jako za przykładem Jana S. w więzach zoſtającego, maćie pamiętać na Jezuſa w waſzych utrapieniach, przywodząc ſobie na pamięć jego naukę, jego przykład, jego obietnice.

CZĘSC WTORA.

W Dźiśieyſzey Ewangelii Pan JEZUS wychwala ſtatek S. Jana, gdy twierdźi: że on nie był podobien do trzćiny chwiejącey się od wiatru: jakoż S. Jan nigdy większego nie pokazał ſtatku, jako w ſwoich więzach. Bierzmy ten ſtatek Jana S. za przykład w utrapieniach y nędzach naſzych, bo jako pokażę w dalſzey mowie: że ten, ktory niećierpliwie znośi utrapienia y nędze ſwoje, traći u Boga wſzelką zaſługę. Powtore: że ten, ktory ćierpliwie znośi utrapienia ſwoje, odbiera wielkie poćiechy na źiemi, á kto w tym ſtatku ćierpliwośći, trwa do końca, odbierze w niebie koronę wieczney chwały.

Jak wielka to ſzkoda naymilśi Chrześćianie, wiele ćierpieć, á traćić wſzelką zaſługę ćierpienia ſwego. To nieſzczęśćie częſto na was przypada, kiedy dajećie się zwyćiężyć niećierpliwośćią w waſzych nędzach, w waſzym utrapieniu. Czas ćierpienia jeſt czas barzo drogi, w ktorym możemy zebrać wielkie ſkarby zaſług. Strzeżmy śię tedy, ażebyśmy miaſto ſkarbow łaſki, nie zgromadzali ſkarbow nieprawośći. S. Paweł mawiał Galatom *c.* 3. *V.* 4. *Y także darmo tak wiele ćierpieliśćie?* Y ja śię boję, żebym nie był obowiązany toż ſamo wam mowić. Wy mowićie: że wiele ćierpićie, wiele nędz ponośićie. Waſze uboſtwo jeſt wielkie, wiele rzeczy wam nie doſtaje potrzebnych do życia, *karmićie śię*, jako mowi Prorok *Iſai.* 30. *V.* 20. *chlebem boleśći, á pijećie wodę utrapienia.* Ubolewam nad waſzym ſtanem! wiem o waſzym uboſtwie, o waſzey nędzy, ale dopuśććie mi mowić wam: że nie jeſt tak wielka mizerya, nędze tego

życia ćierpieć, jak wielka jeſt mizerya, traćić cały pożytek ćierpienia waſzego. Bo co ja ſłyſzę o was? jako śię ſprawujećie w waſzych nędzach, w waſzym utrapieniu? Oto ſłyſzę: że wy mruczyćie, uſkarżaćie śię na Boga w utrapieniu, w prześladowaniu, abo w jakieykolwiek urażie, abo ſzkodźie przeklinaćie bliźniego: przez co, co wy czynićie? wy ſami ſobie ſzkodę czynićie. Szkodę, abo co innego ćierpieć muśićie, á zaſługę u Boga wſzelką traćićie, y owſzem większy gniew Boſki na śię zaćiągaćie, ćierpiąc niećierpliwie. Jaka to ſzkoda, jakie nieſzczęśćie, ćierpieć, á niepodobać śię Bogu; ćierpieć, á całą zaſługę u Boga traćić; ćierpieć, á ćierpiąc, na gniew Boſki, y na większą karę zarabiać. O ſzkoda nad ſzkodami! o nieſzczęśćie nad wſzelkie nieſzczęśćia.

Nie ponoſzą tey ſzkody, nie wpadają w to nieſzczęśćie, ktorzy ćierpliwie znoſzą ſwe utrapienia, ſwoje nędze, y ućiſki, y owſzem w ućiſkach wielkie od Boga odbierają poćiechy, bo Panu Jezuſowi lubo y miło jeſt tych ćieſzyć, ktorzy z miłośći, y dla miłośći jego ćierpią, y w ſwoich ućiſkach do niego śię ućiekają. Krol Dawid wielkie odbierał poćiechy w ſwoim utrapieniu: czemu? bo w ſwoich ućiſkach ućiekał śię do Boga, wzywał go na pomoc. Poſłuchaymy go ſamego mowiącego *Pſ.* 17. *V.* 7. *W ućiſku moim wzywałem Pana, y do Boga mojego wołałem, y wyſłuchał z Kośćioła ſwego świętego, głoſu mego, y wołanie moje w obliczu jego, weſzło w uſzy jego.* Czy nie wielkaż to poćiecha, być wyſłuchanym od Boga. Tenże Krol na inſzym mieyſcu mowi *Pſ.* 31. *V.* 7. *Ty jeſteś ućieczką moją w utrapieniu, ktore ogarnęło mię.* Izali to nie wielka poćiecha, że ſam Pan Bog chce być naſzą ućieczką? Tenże Dawid ſłyſzy do śiebie Boga mowiącego *Pſ.* 90. *V.* 15. *z nim jeſtem w utrapieniu jego.* Izali to nie jeſt wielka poćiecha, mieć Boga z ſobą? Nic ten Prorok częśćiey w ſwoich Pſalmiech nie napiſał, jako to, że Pan Bog go abo wybawi, abo już wybawił ze wſzyſtkich trybulacyi y utrapienia jego. Pan Bog wybawia nas od ućiſkow, y nędz naſzych, abo je ſkracając, abo też one

na pożytek nasz obracając. To wszystko wierną duszę napełnia niezmierną poćiechą tak dalece, że może z S. Pawłem mowić: 2. *Cor:* 7. *V.* 4. *Pełenem jest poćiechy, nader obfituję w wesele y w radość w każdym utrapieniu naszym.*

Jeżeli już zaczęliśćie dla Boga z weselem y z radośćią ćierpieć, nie ustawayćież w tym świętym przedśięwźięćiu, bo tego po nas Pan Bog wyciąga, abyśmy ćierpliwie znośili nasze utrapienia, y w tey ćierpliwośći dokońca dotrwali, abyśmy z Zbawićielem naszym ukoronowani byli. Są niektorzy tacy, ktorzy w utrapieniu swoim przez niejaki czas dobywają śił ćierpliwie ono znośić, ale gdy to utrapienie im śię przedłuży, ustają im śiły, upadają na sercu, niećierpliwośćią śię unaszają. Takich napomina S. Paweł Apostoł *Hebr.* 12. *V.* 4. *Jeszcześćie do krwi nie zastawidliśię, walcząc przećiwko grzechowi; á zapamiętaliśćie poćiechy, ktora do was mowi jako do synow: Synu moy, nie wzgardzay karania Pańskiego, ani osłabiay, gdy ćię on strofuje. Abowiem kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego syna, ktorego przyimuje. W karnośći trwayćie.*

Ale rzeczećie: że ta karność, to utrapienie jest barzo długie. A co czyni to utrapienie wasze długim, jeżeli nie niedostatek odwagi, jeżeli nie niećierpliwość wasza? Pytayćie śię Swiętych Bożych, ktorzy już w niebie z Chrystusem krolują: Czy ich utrapienia dla Chrystusa poniesione były długie? odpowiedzą oni: iż nic nie masz długiego w porownaniu wiecznośći. Uważayćie wieczność, szukayćie wiecznośći, á żadne utrapienie wasze nie będźie ćięszkie, żadne nie będźie nader długie. Dla tego mowi S. Augustyn *serm.* 105. Pan Bog do szczęśćia źiemskiego przymieszał niektore gorzkośći, ażebyśmy szukali innego szczęśćia, ktorego słodkość jest nieomylna. Utrapieni są w krolestwie źiemskim, ale krolestwa niebieskiego nie utraćili, y owszem do nabyćia onego przez ponoszenie ućiskow przysposobili śię: *Ideo Deus felicitatibus terrenis amaritudines miscet, ut alia quæratur felicitas, cujus dulcedo non est fallax: afflicti sunt in regno terre-*

terreno, sed regnum cælorum non perdiderunt, imò ad illud capessendum exercitatione tribulationum meliores effecti sunt.

Owoż szczęśćie tych, ktorzy ćierpliwie znoszą utrapienia życia tego, ktorzy trwają w Chrześćiańskiey ćierpliwośći: Prawdać czują nieco przykrośći w utrapieniu tego życia, lecz to życie mija jako ćień, á wieczność nigdy nie przeminie. Nauczmy śię tedy ćierpliwie znośić wszystkie ućiski nasze, uważając tak wielkie pożytki, ktore z nich pochodzą. Zmocniymy śię na ponoszenie wszystkich krzyżow, ktore Pan Bog na nas spuszcza: á jeśli śię czujemy być słabemi, ućiekaymy śię do Boga: on będźie śiłą naszą, mocą naszą. Y tak będąc oczyśćieni przez utrapienia, jako mowi Piotr S. 1. *Epist.* 1. *V.* 7. znaydźiemy śię godnemi chwały, czći, y sławy, gdy śię chwalebny objawi Jezus Chrystus.

KAZANIE

Na Niedźielę III. Adwentu.

W pośrzodku was stanął, ktorego wy nie znaćie. *Joan:* 1.

Ze my potrzebujemy Chrystusa: bo jesteśmy ślepi, słabi, y grzeszni.

Kośćioł Swięty Matka nasza, chcąc przyprawić Synow swoich do pożytecznego, y zbawiennego odprawienia festu następującego Narodzenia Bożego, przekłada nam Ewangelią, w ktorey Jan S. wierny Przesłaniec Chrystusow potrzebną nam daje naukę o Chrystuśie Panie, że on jest Synem Oyca przedwiecznego, on jest Messyaszem dawniey od Boga obiecanym, á teraz z nieba zesłanym, on jest Zbawićielem naszym, ktory gładźi grzechy świata. Faryzeuszowie zawźięli byli o Janie Chrzćićielu taką opinią, taką reputacyą, że mniemali, iż on był Chrystusem, to jest: Messyaszem od Boga

Boga obiecanym. Lecz Jan S. nie zna śię do tego tytułu, ktory jemu nie przynależy. Daleki jest od tego, ażeby śię miał rownać z Chrystusem, ktorego niegodnym śię czyni rozwiązać rzemyk u trzewikow Nog jego.

Ztąd y ja mam wolą nauczyć was poznać Chrystusa, y przyprowadźić was do poznania jedynego Zbawićiela naszego; á to z trojakiey potrzeby naszey, ktorą mamy. Naprzod: że jesteśmy ślepemi, powtore: że jesteśmy słabemi, Potrzećie: że jesteśmy grzesznemi. Jesteśmy ślepemi: toć my potrzebujemy Chrystusa, aby nas oświećił. Jesteśmy słabemi: toć potrzebujemy Chrystusa, aby nas umocnił. Jesteśmy grzesznemi: toć my potrzebujemy Chrystusa, aby nam były grzechy odpuszczone.

I. PUNKT.

MY jesteśmy ślepemi. Krol y Prorok Dawid znając w osobie swojey pospolitą wszystkim nam mizeryą, uskarża śię przed Panem Bogiem *Ps.* 54. *V.* 6. *Okryły mnie ćiemności*, nic nie widzę. Zkądże ta ślepota nasza, zkąd te ćiemności? oto ztąd: że my chcemy widźieć temi oczyma ćielesnemi, oczyma własnemi. Dwojakie są oczy: jedne są oczy ćielesne, ktorych jest dwoje, á trzećie jest oko wiary. Gdy chcemy widźieć oczyma własnemi, oczyma ćielesnemi, sami śię oszukiwamy, y drogi prawey oddalamy śię, y błądźiemy. Trzeba tedy nasze oczy oświećić przez oko wiary, natenczas zaczniem dobrze widźieć, gdy okiem wiary będźiem patrzać. Jest, prawi Mędrzec *Prov.* 14. *V.* 12. droga, ktora człowiekowi widźi śię sprawiedliwa: á ona prowadźi do śmierći. Ta droga widźiała śię człowiekowi być prosta, sprawiedliwa, bo patrzał własnemi oczami swojemi, á gdyby patrzył okiem wiary, obaczyłby niebespieczeństwo swoje, y postrzegłby, że ta droga prowadźi do zguby.

W tym ćiemnym y niebespiecznym stanie, nie przestańmy ućiekać śię do Boga, wołając z Prorokiem *Ps.* 17. *V.* 29. ***Boże moy, oświeć ćiemności moje.*** Tu dobrze uważćie expressyą, abo wyrażenie Psalmisty: *Ciemności moje*, bo co my z śiebie mamy? co od nas pochodźi? co do nas prawdźiwie należy? co właśnie nasze jest? tylko ćiemności nasze, w ktorych poty zostajemy, poki nie bywamy oświeceni prawdźiwą światłośćią naszą. A jakaż jest prawdźiwa światłość nasza, ktora nas może oświećić? nie insza jest, tylko Pan nasz Jezus Chrystus, o ktorym S. Jan Ewangelista mowi: *że on jest światłośćią prawdźiwą, ktora oświeca każdego przychodzącego na ten świat.* Y sam Pan Jezus mowi o sobie: *Jam jest światłośćią świata, kto idźie za mną, nie chodźi w ćiemnośćiach* Poki tedy będźiemy patrzali przez nas samych, poty ćiemni y ślepi będźiemy, nic nie widząc, co jest nam zbawiennego. Gdy zaś będźiemy patrzać przez Jezusa Chrystusa, to jest: okiem wiary zapatrując śię na naukę, y przykłady jego; natenczas rospędzą śię nasze ćiemności, y będźiem widźieć dobrze jak mamy zanim postępować. Potrzebny tedy jest nam P. nasz Jezus Chrystus, aby nasze ćiemności rospędźił, á nas oświećił.

II. PUNKT.

NIe tylko my jesteśmy ślepemi, ale też jesteśmy y słabemi, przeto potrzebujemy Chrystusa, aby nas umocnił. Ze my słabemi jesteśmy, nie trzeba na to z daleka zaćiągać dowodow: weyrzyimy tylko w nas samych, á łatwo poznamy we wszystkim naszę słabość. Bo co my jesteśmy? Odpowiada za mnie ukoronowany Prorok *Ps.* 6. *V.* 3. *Zmiłuy śię Panie nade mną, abowiem słaby jestem.* Reflektuy śię tylko nad tobą samym człowiecze, jak wiele razy na Sakramentalnych spowiedźiach mocne uczyniłeś przedśięwźięćie, nigdy daley grzechami twemi Boga nie obraźić, á niemal tyleż razy od przedśięwźięćia twego odstąpiłeś, ileś razy ono uczynił. Jak wiele Panu Bogu obiecałeś, á ledwo w czym, á podobno ni w czym nie uyśćiłeś śię. Widźisz, jak słaby jesteś! widźisz, jaka jest słabość twoja!

Tę słabość swoję znać, y do niey poczuwać śię, jest rzecz pożyteczna

teczna człowiekowi: bo kto nie zna słabośći swojey, y do niey śię nie poczuwa, ufa sobie samemu, y tak śię wdaje w niebespieczeństwo upadku. Jawny tego mamy przykład w Pietrze Swiętym, ktory wiele o sobie trzymał, rozumiejąc, że był mocny: przeto odważnie do Jezusa mowił *Matt.* 26. *V.* 35. *Choćby mi przyszło umrzeć z tobą, nigdy śię ćiebie nie zaprę.* Piotr mocnym był w swojey tylko imaginacyi, á w samey rzeczy był nader słaby: nie poznał swey słabośći, aż gdy miał nieszczęśćie zaprzeć śię Mistrza y Pana swego. Więcey śię spodźiewać po tym człowieku, ktory zna y czuje swoję słabość, niżeli po tym, ktory rozumie śię być mocnym. Ten, ktory śię czuje do swojey słabośći, ostrożnie postępuje.

Imaginuyćie sobie dwoch ludźi śliską, y niebespieczną drogą idących. Ten, ktory prętko po ledźie, á jeszcze tam y sam stoczystym bieży, prawie nie podobno jest, żeby nie upadł; á drugi, ktory poczuwając śię do swojey ułomnośći, y bojąc śię, żeby nie upadł, zażywa pomocy, podpory, y ostrożnie nogi swoje stawia, żeby śię nie pośliznął, ten bespieczniey do zamierzonego kresu przychodźi. Chce Pan Bog, ażebyśmy my poznawali naszę słabość, á onę poznawszy, ażebyśmy nie ufali śiłom naszym, ale wszelką naszę nadźieję y ufność na nim pokładali. S. Paweł naucza: że Pan Bog częstokroć na nas przepuszcza utrapienia, ućiski, dolegliwośći, abyśmy nie ufali nam samym, gdy mowi 2. *Cor.* 1. *V.* 8. *Bracia, nie chcemy, aby wam było tayno o ućisku naszym, ktory nas potkał w Azyi, iżeśmy byli nazbyt obćiążeni nad śiłę tak, że nam był ten żywot omierzł. Aleśmy sami w sobie mieli wyrok śmierći, abyśmy nie ufali sami w sobie, ale w Bogu, ktory wzbudza umarłych, ktory z tak wielkich niebespieczeństw wyrwał nas, y wyrywa: w ktorym nadźieję mamy, iż też jeszcze wyrwie.*

Widźićie, jak zbawienna rzecz jest, znać swoję słabość, y nie ufać śiłom własnym, ale polegać na samym Bogu, ktory jest *mocą naszą* *Ps.* 42. *V.* 2. Jezus Chrystus jest mocą naszą na nim wsparszy śię S. Paweł

Paweł oświadcza śię *Philip:* 4. *V.* 13. *Wszystko mogę w nim, ktory mnie zmacnia.*

Ztąd dobrze w serca wraźmy nasze tę trojaką naukę. *Naprzod:* pamiętaymy na słabość; na ułomność naszę, wiedząc z doświadczenia o krewkośći naszey. *Powtore:* tey słabośći naszey nie pomnażaymy, wdawając śię w niebespieczne okazye. Czy nie dośćże jest wielka w drodze Bożey słabość, y ułomność twoja? á na coż słabośći sobie przyczyniasz, idąc na to, y na to mieysce, gdźieś Boga nie raz obraźił? Wiesz dobrze, że zapijając z drugiemi w karczmie, nie raz obraźiłeś Boga pijaństwem, złorzeczeństwem, swawolną mową, zwadą, y innemi grzechami, á na coż jeszcze do niey chodźisz? wdawać śię w niebespieczeństwo, jest to szukać zguby swojey. *Potrzećie:* Często ućiekaymy śię do Boga Zbawićiela naszego, ktory jest mocą naszą, umocnieniem naszym, prosząc go, aby nas trzymał mocnych w przedśięwźięćiu dobrym, á nie dopuśćił nam w grzech upadać.

III. PUNKT.

Obaczmy jeszcze trzećią przyczynę daleko walnieyszą, niż przerzeczone dwie pierwsze były: dla czego Pan Jezus jest nam nader potrzebny? á ta jest: że my wszyscy jesteśmy grzesznikami. Nie dość nam poczuwać śię do słabośći naszey, ale oraz potrzeba uznać skutek tey słabośći, ktorym jest grzech. Kto chce być zleczonym, trzeba naprzod uznać chorobę. Trzeba tedy uznać śię być grzesznikami, y w postaći grzesznika prezentować śię przed Panem Bogiem. Wszyscy Swięći tak czynili. Tak Jeremiasz Prorok *Thren:* 5. *V.* 16. wołał do Boga: *Biada nam! abowiem zgrzeszyliśmy.* Tak Dawid *Ps.* 105. *V.* 6. modlił śię do Pana: *Zgrzeszyliśmy z Oycami naszemi! nieprawie czyniliśmy, nieprawość popełniliśmy.* Abowiem wyznanie grzechow jest potrzebne do otrzymania odpuszczenia onych. Ztąd y Kośćioł Swięty nie inaczey Mszą S. zaczyna, tylko od wyznania grzechow. D Chry-

Chryſtus Pan jeſt Lekarzem, ktory może nas zleczyć, á niemaſz inſzego, ktoryby mogł nas zleczyć. Człowiek nie może dość uczynić y za jeden grzech. Bo grzech jeſt obraza nieſkończona, gdyż jeſt obrazą nieſkończonego majeſtatu Boſkiego. Człowiek jeſt ſkończony, określony, á zatym nic nie może Bogu dać, coby było nieſkończone. JEZUS Chryſtus jeſt prawdźiwym Bogiem, á zatym nieſkończony, przyjął na śię naturę ludzką, ażeby za grzechy naſze dość uczynił. Ze był Człowiekiem, ćierpiał: że był Bogiem, to jego akcye ſtały śię nieſkończoney wagi, nieſkończoney ceny. *Matt.* 1. *W.*21. Anjoł mowi do Jozefa: *Nazowieſz Imię Jego Jezus*, to jeſt: Zbawićiel, *bo on wybawi lud ſwoy od grzechow ich.* Wſzyſcy jeſteśmy obćiążeni grzechami, nikt z nas tego ćiężaru zdjąć nie może, tylko ten Baranek, ktorego w dźiśieyſzey Ewangelii pokazał Jan Swięty: *Oto Baranek Boży! oto, ktory gładźi grzechy świata;* á my ſkruſzonym ſercem mowmy z Kapłanem u Mſzy S. *Baranku Boży, ktory gładźiſz grzechy świata, zmiłuy śię nad nami.*

Uważmyż wſzyſtkie nędze naſze, dla ktorych koniecznie nam jeſt potrzebny Chryſtus. On nas odkupił, á odkupił on ſam jeden, bo krom niego nikt nas nie mogł odkupić: á zatym bez JEZUSA mybyśmy zginęli na wieki. Jezus Chryſtus jeſt początkiem, y jeſt zrzodłem wſzyſtkich zaſług naſzych: naſze ſprawy, naſze uczynki, by nayheroicznieyſze, żadnegoby waloru, żadney ceny nie miały u Boga, gdyby nie wypływały z tego Zrzodła nieſkończonych zaſług Chryſtuſowych. Jużem wam pokazał, że żaden człowiek nie może dość uczynić Bogu za grzech śmiertelny: á zatym naſze dośćczynienia, naſze poſty, modlitwy, umartwienia żadnegoby waloru nie miały, gdyby nie były złączone z nieſkończonemi ſatysfakcyami Jezuſa Chryſtuſa.

Wielkie to jeſt naſze ſzczęśćie, poufale mowić do Boga: *Oycze naſz, ktoryś jeſt w niebieśiech!* á to ſzczęśćie naſze komu przypiſać powinniśmy, jeżeli nie Panu Jezuſowi? przez ktorego zaſługi wźię-

liśmy

liśmy łaſkę poświęcającą, przez ktorą ſtaliśmy śię Synami Bożemi, á tak z ſynowſką ufnośćią możem do Boga mowić: *Oycze naſz, o naſz naymilſzy Oycze!* Gdybyśmy przez Jezuſa nie ſtali śię ſynami Bożemi, naſza mowa, naſza modlitwa nie byłaby przyjemna Bogu; y my nieśmielibyśmy mowić do Boga: *Oycze naſz!* będąc niegodnemi nazywać go Oycem, nie będąc przez łaſkę ſynami jego. A że Pan Jezus jeſt Synem Bożym przez naturę, á my tylko przez łaſkę, ktorą nam wyſłużył jednorodzony Syn Boży, powinniśmy Boga prośić o rzeczy nam do zbawienia ſłużące, przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, abo w Imię P. N. J. Chryſtuſa, bo gdybyśmy imieniem ſwoim o co Boga prośili, nieby nie warta była prozba naſza bez zaſług Chryſtuſowych, niebyśmy zbawiennego nam u Boga nie uprośili: bo niegodnibyśmy byli być wyſłuchani od Boga, gdybyśmy go o co prośili nie w Imię Jezuſa, nie przez Pana Jezuſa. A kiedy prośiemy Boga w Imię Pana Jezuſa, abo przez Pana Jezuſa, łącząc modlitwę naſzę z modlitwą Jezuſową, głos naſz z głoſem Chryſtuſowym, prezentując Oycu przedwiecznemu jego zaſługi, o! natenczas naſza prozba jeſt przyjemna Bogu, y Bog oney wyſłuchywa, y wyświadcza to nam z miłośći ku Synowi ſwemu, o co go w Imię jego prośiemy. A gdybyśmy ſami przez śię o co prośili Boga, modlitwa naſza nie przyjemnaby mu była, bo w nas ſamych bez zaſług Chryſtuſowych nic nie widźi, tylko grzech, y to, co z grzechu płynie, y po grzechu naſtępuje.

Nie rozumieymy tedy, że my przez nas ſamych możemy ſtać śię przyjemnemi y miłemi Bogu: nie możemy podobać śię Bogu, aż natenczas, kiedy widźi nas przyobleczonych w ſzatę jednorodzonego Syna ſwego, to jeſt: przyodźianych w zaſługi jego. Trzeba, ażeby ten Zbawićiel naſz dokończył dźieło ſwoje; trzeba, ażeby nas doprowadźił do portu ſzczęśliwey wieczności. Dokąd ſzczęśliwie przybędźiem, jeśli Zbawićiel naſz będźie naſzym Przewodnikiem, jeśli on będźie nas prezentował Oycu ſwemu. Natenczas

Oćiec

Oćiec miłośierdźia y wſzelkiey litośći, widząc w nas dary Syna ſwego, nas uzna za ſynow ſwoich, y nas poſadźi między wybranemi ſwemi. Ni w czym tedy nie będę śię chełpił, tylko w Jezuśie Zbawićielu moim: *Abſit mihi gloriari, niſi in cruce D. N. J. Chriſti.* O Zbawićielu naſz, uznawamy, że wſzelkie dobro naſze pochodźi od ćiebie. My z śiebie jeſteśmy ślepi, ſłabi, ułomni, á do tego grzeſznicy: ta jeſt naſza właſność: nędza naſza, od ktorey ty nas uwalniaſz, Zbawićielu naſz: będźiem tedy śpiewali bez przeſtanku hymn chwały Jezuſowi Chryſtuſowi Wybawićielowi naſzemu. O Oycze przedwieczny, tyś nam dał Syna ſwego jednorodzonego: tobież oddajem dźięki, y mamy nadźieję, że jako przez JEZUSA Chryſtuſa, napełniłeś nas na źiemi wſzelakim dobrem, tak zechceſz w niebie dopełnić miłośierdźie, y litośći twoje, koronując w nas nie tak zaſługi naſze, jako raczey dary twoje, y zaſługi Jezuſa Chryſtuſa, ktory z tobą, y z Duchem S. żyje, y kroluje na wieki.

K A Z A N I E

Na Niedźielę IV. Adwentu.

Wſzelkie ćiało oglądać zbawienie Boże. *Luc.* 3.

Powinniśmy ſłuchać Chryſtuſa, iść za nim, y kochać go.

ŚWięty Jan Chrzćićiel w dźiśieyſzey Ewangelii oznaymuje nam wielką y poćieſzną nowinę: że wſzelkie ćiało, to jeſt: każdy człowiek będźie oglądał zbawienie Boże, to jeſt: w ćiele ludzkim zeſłanego z nieba nam Zbawićiela świata. Day Boże, ażebyśmy Go oglądali nie jako ſurowego Sędźiego, ktory ma ſądźić tych, ktorzy na złe zażywają łaſk jego, ale jako Boga miłośierdźia y litośći, ktory przychodźi na ten świat, aby zgładźił grzechy świata, y otworzył nam niebo, ktore dla grzechow naſzych zawarte było. Czegoż nie mamy śię ſpodźiewać od Zbawićiela świata, bylebyśmy z ſtrony naſzey te trzy kondycye wypełnili. Naprzod: ażebyśmy go

go ſłuchali, powtore: abyśmy za nim ſzli, potrzećie: abyśmy go kochali. Y ta materya będźie mowy mojey, &c.

I. P U N K T.

TRzeba nam ſłuchać JEZUSA Chryſtuſa, bo tak nam przykazuje Oćiec przedwieczny. Powiada Ewangelia *Matth:* 17. *V.* 5. że przy przemienieniu Chryſtuſowym pokazał śię obłok świątły, ktory okrywał Zbawićiela, á z obłoku ſłyſzany był głos Oyca przedwiecznego mowiącego: *Ten jeſt Syn moy ukochany, w ktorym mam wſzelkie upodobanie: jego ſłuchayćie.* Ten to jeſt pierwſzy charakter owiec Chryſtuſowych, ſłuchać głoſu jego. Y ſam Zbawićiel *Joan:* 10. *V.* 16. do żydow niewiernych mowi: *Wy nie wierzyćie, bo nie jeſteśćie owcami mojemi: Owce moje ſłuchają głoſu mego.* O nieſzczęśćie nad wſzyſtkie nieſzczęśćia! o mizerya nad wſzyſtkie mizerye, nie być owcą Jezuſa Chryſtuſa! Nie być owcą Chryſtuſową, jeſt to być w liczbie ſmrodliwych kozłow, ktorych potępienie jeſt pewne. Żydźi nie byli owcami Chryſtuſowemi: bo nie ſłuchali go: á zatym bać śię potrzeba, ażeby Chryſtus nie uznał za kozłow, tych, ktorzy go nie ſłuchają.

Syn Boży potwierdza tę prawdę *Joan:* 8. *V.* 47. *Kto jeſt z Boga, głoſu Boſkiego ſłucha: dla tego wy nie ſłuchaćie go: bo nie jeſteśćie z Boga.* Kto tedy nie ſłucha ſłowa Bożego, nie jeſt z Boga, nie jeſt owcą JEZUSA Chryſtuſa: á zatym kto chce być owcą Chryſtuſową, koniecznie powinien jeſt ſłuchać Chryſtuſa. Są tacy, ktorzy radźi ſłuchają Chryſtuſa, ale natenczas, kiedy im przekłada naukę o wierze, naprzykład: z ochotą ſłuchają ſłow Chryſtuſa Pana ſtanowiącego Chrzeſt święty *Matth:* 28. *V.* 19. *Idźćie na wſzyſtek świat, chrzcząc wſzyſtkie narody w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* abo ſtanowiącego Sakrament pokuty S. *Matt.* 18. *V.* 18. *Bierzćie Ducha S. komu odpuśćićie grzechy, będą odpuſzczone y w niebie, á komu zatrzymaćie, będą zatrzymane y w niebie;* abo ſtanowiącego Eucharyſtyą:

ryſtyą: *To jeſt Ciało moje, ta jeſt Krew moja.* Ale kiedy im Chryſtus przekłada naukę moralną, to jeſt: do obyczajow ſłużącą, tu już im ochota do ſłuchania odpada, y niepojętnemi śię czynią. Naprzykład: gdy Chryſtus mowi *Marci* 8. *V.* 34. *Kto chce poyść za mną, niech śię zaprze śiebie ſamego, niech dźwiga krzyż ſwoy, y niech idźie za mną:* tu już odzywają śię *Joan.* 6. *V.* 61. *Twarda jeſt ta mowa: y ktoż jey ſłuchać może?*

Ale zarowno trzeba ſłuchać Chryſtuſa tak natenczas, kiedy nam przekłada naukę do wiary należącą, jako kiedy przekłada naukę do obyczajow ſłużącą: bo y ta nauka do wiary należy: jako my obligowani jeſteśmy wierzyć: że w Eucharyſtyi jeſt prawdźiwy Pan JEZUS, á to dla tego powinniśmy wierzyć, że tak Chryſtus BOG naſz objawił, że on powiedźiał: To jeſt Ciało moje, Ta jeſt Krew moja. Podobnym ſpoſobem powinniśmy Chryſtuſowi wierzyć, że trzeba śię zaprzeć śiebie ſamego, że trzeba dźwigać krzyż ſwoy za Chryſtuſem, &c.

A to zkąd pochodźi, że my radźi ſłuchamy Chryſtuſa przekładającego naukę o Tajemnicach Wiary naſzey, á nie chcemy nauki jego ſłuchać moralney, to jeſt: do obyczajow ſtoſującey śię? To pochodźi ztąd: że nauka Chryſtuſowa moralna gwałt czyni miłośći naſzey własney, pożądliwośći naſzey. Nie ſłuchamy Pana JEZUSA: bo ſłuchamy namiętnośći naſzych, ſkłonnośći natury naſzey ſkażoney, lubośći ciała, okazałośći świata, wygod y roſkoſzy ſwobodnego życia. Naprzykład: będźie kto z was urażony od kogo abo na ciele, abo na fortunie, abo na honorze, ſławie, dobrey reputacyi; Coż natenczas mowi Chryſtus? Oto to *Matth.* 5. *V.* 44. *Ja mowię: Kochaycie nieprzyjaćioł waſzych, dobrze czyńcie tym, ktorzy was nienawidzą, á modlćie śię za temi, ktorzy was prześladują, y potwarzają.* A miłość własna, namiętność, paſsya co mowi? Hańba jeſt nie pomśćić śię krzywdy ſwojey: co rzekną ludźie? będą ćię mieli za człowieka gnuśnego, nieodważnego. Kogoż urażony ſłucha, czy Chry-

Chryſtuſa? czy namiętnośći ſwojey? ach! pożal śię Boże! nie Chryſtuſa, ale namiętnośći ſwey ſłucha: zabiera w ſercu ſwym gniew, rankor ku nieprzyjaćielowi ſwemu, ſtanowi na ſercu, pomśćić śię ſwey krzywdy abo ſam przez śię, abo przez ſynow ſwoich, im niby dźiedźictwo zoſtawując gniew y pomſtę nad nieprzyjaćielem: á tak gniewy, rankory, ſwary, nienawiśći między domami, między familiami wiekują, y niby dźiedźicznemi śię ſtają. A coż z tego za pożytek mają? ach! co mowię: pożytek? wieczną na śię zgubę zćiągają, gdy nie ſłuchając JEZUSA, zaſługują być oddźielonemi od owiec Chryſtuſowych, ktore głoſu jego ſłuchają. Jeżeli tedy chcemy na ſądźie Boſkim być policzonemi między wybranemi owcami Chryſtuſowemi, ſłuchaymy go, á nie ſłuchaymy tego wſzyſtkiego, co śię nauce jego ſprzećiwia.

II. PUNKT.

JEżeli chcemy być policzonemi między wybranemi owieczkami Chryſtuſowemi, nie tylko trzeba jego ſłuchać, ale też trzeba za nim iść. Ten jeſt drugi charakter owiec Chryſtuſowych, jako ſam Zbawićiel zeznawa *Joan.* 10. *V.* 27. *Owce moje ſłuchają głoſu mego, y one idą za mną.* Nie mniey potrzeba iść za Chryſtuſem, jako głoſu jego ſłuchać. Jako tedy owce Zbawićielowe ſłuchają głoſu jego, tak też za nim idą, y nigdy śię od niego nie odłączają. Czemu my powinniśmy iść za Chryſtuſem? krotko odpowiem: że Chryſtus jeſt Głową naſzą, Wodzem naſzym, y Przewodnikiem naſzym.

Naprzod: Chryſtus jeſt głową naſzą. Jak wielki to jeſt honor naſz, mieć Chryſtuſa za głowę, y być członkiem jego. Dwojakie ſą członki Chryſtuſowe, jedne żywe, drugie umarłe: Członkami żywemi ſą ći, ktorzy ſą przez łaſkę poświęcającą złączeni z Chryſtuſem, ktorzy idą za Chryſtuſem, kędykolwiek ich prowadźi, choćby śćieſzkami trudnemi ich prowadźił, idą za nim, wſtecz nie oglądając śię, ani śię oddalając od niego. Drudzy zaś ſą, ktorzy przez przeſtą-

przeſtąpienie Przykazań Boſkich oddalają śię ſwawolnie od Chryſtuſa, tacy ſą członkami umarłemi, nie żyjącemi przez łaſkę poświęcającą ſpływającą z głowy naſzey Chryſtuſa: tacy ſą gałęźiami uſchłemi, ktore od pnia odćięte, będą wrzucone w ogień wieczny *Joan:* 15. *V. 6.* Poty żyjemy żyćiem Chryſtuſowym, poki jeſteśmy złączeni z głową naſzą Chryſtuſem, poki w nas zachowujemy łaſkę Boſką poświęcającą, ktora ſpływa na nas od głowy naſzey Chryſtuſa JEZUSA, to jeſt: z zaſług jego: poty zaś tę łaſkę Boſką w nas zachowujemy, poki śię nie oddalamy od Chryſtuſa przez przeſtępſtwo Przykazań Boſkich.

Powtore: Chryſtus jeſt naſzym Wodzem, naſzym Hetmanem, á my jeſteśmy jego żołnierzami. S. Paweł Apoſtoł nas napomina 1. *Tim: V.* 18. w oſobie S. Tymoteuſza: *To roſkazanie poruczam tobie, abyś wiodł dobry boy, mając wiarę, y dobre ſumnienie:* Y 2. *Tim.* 2. *V.* 3. *Pracuy jako dobry żołnierz JEZUSA Chryſtuſa.* Dobry Zołnierz idźie odważnie za Wodzem ſwoim z nieuſtraſzonym ſercem, y w naywiękſzych niebeſpieczeńſtwach idźie za ordynanſem Hetmana ſwego. Wiecznąby żołnierz zaćiągnął na śię hańbę, ſromotę, y infamią, gdyby w boju ućiekł, gdyby Hetmana ſwego odſtąpił, y dezertorem zoſtał. Tak y my nie opuſzczaymy Hetmana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, idźmy za nim wiernie, gdźiekolwiek on nas prowadźi.

Potrzećie: JEZUS Chryſtus jeſt naſzym przewodnikiem, za ktorym idąc, nie możemy zbłądźić; á jeśli śię od niego oddalim, niepochybnie porwiemy drogę prowadzącą do zguby. JEZUS Chryſtus *Joan.* 14. *V.* 6. o ſobie mowi: *Ja jeſtem drogą, Prawdą, y Zywotem.* Jeſt Zbawićiel naſz drogą: toć tą drogą, to jeſt: przez niego powinniśmy iść: jeſt prawdą, toć kto prawdy odſtępuje, wpada w kłamſtwo, ktorym nas oſzukiwa czart, świat, y ćiało. Jeſt Zbawićiel naſz naſzym żywotem, naſzym żyćiem, toć poty w Bogu żyjemy, poki z nim złączeni jeſteśmy. A ztąd wnieśmy: że wielkie jeſt nieſzczęśćie człowieka, nie iść za Chryſtuſem.

Chry-

Chryſtus Pan *Joan.* 15. *V.* 1. mowi o ſobie: *Ja jeſtem Winnym drzewem, á Oćiec moy jeſt Ogrodnikiem winnicy: On odetnie wſzyſtkie gałęźi, ktore nie rodzą owocu we mnie.* Trzeba tedy nam rodźić owoce w JEZUSIE Chryſtuśie, y przez JEZUSA Chryſtuſa. Gałąź uſchła nie może rodźić owocu: bo nie ćiągnie ſoku z pnia ſwego: tak człowiek przez grzech umarły nie może rodźić owocow w JEZUSIE Chryſtuśie, bo jego akcye, jego ſprawy nie pochodzą z łaſki Bożey poświęcającey, ktora jeſt żyćiem duſzy naſzey.

Dwojaki jeſt rodzay owocow: jedne ſą owoce śmierći, drugie żyćia: jedne trują, drugie żyćie zachowują. Pożądliwość rodźi owoce śmierći, á łaſka Boſka rodźi owoce żyćia. Dobre uczynki ſą to owoce żyćia; á grzechy, abo uczynki ćiemnośći, ſą to owoce śmierći. Coż śię ſtanie z temi, ktorzy nie rodzą dobrych owocow, to jeſt: ktorzy nie ſprawują dobrych uczynkow, ktore powinne wypływać z łaſki Boſkiey poświęcającey? Będą od drzewa, od pnia ſwego odćięte. A kiedy będą odćięte? w dźień ſądu Bożego, kiedy JEZUS Chryſtus pod inſzą allegoryą, ale toż ſamo znaczącą, oddźieli kozłow od barankow, y poſtawi owce ſwoje po prawicy, á kozły po lewicy. Natenczas przeklęći kozłowie ſkazani na ogień wieczny, poznają nienagrodzoną ſzkodę ſwoję, że nie ſzli za JEZUSEM Przewodnikiem, ale raczey ſzli za pożądliwośćią ſwoją, za namiętnośćiami ſwemi, za czartem, światem, y ćiałem.

III. Trzeba JEZUSA Pana ſłuchać, trzeba za nim poyść, trzeba też go y miłować. Ten jeſt trzeći charakter, trzećia własność owiec Chryſtuſowych, miłować Paſterza ſwego dobrego, y nader dobrego. On nas tak ukochał, że za nas dał żyćie ſwoje: wyćiąga też y po nas, abyśmy go wzajemnie miłowali, y nie uzna nas za uczniow ſwoich, jeżeli nie dozna miłośći naſzey ku ſobie.

Mowi S. Paweł 1. *Cor.* 16. *V.* 22. *Kto nie kocha Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, niech przeklętym będźie.* Muśi ten mieć zatwardźiałe ſerce, ktory nie kocha Pana JEZUSA, ktory tak wiele

dobre-

dobrego nam uczynił, tak wiele dla nas ćierpiał. Uważmy JEZUSA Chryſtuſa w żłobie, uważmy go na krzyżu. Na co on rodźi śię tak ubogi, tak mały, tak ze wſzyſtkiego ogołocony? Na co śię on rodźi tak nikczemnie w jednym kąćiku świata, nikomu nie znajomy, tylko kilku Paſterzom, ktorzy za objawieniem Anjelſkim przyſzli mu oddać pokłon. Nie tu jeſzcze kres miłośći Chryſtuſowey ku nam. Jego nieograniczona ku nam miłość zaprowadźiła go na krzyż, á to dla tego, ażeby nas odkupił, aby za nas wypłaćił ſprawiedliwośći Boſkiey, ażeby nas zbawił, y do nieba zaprowadźił. Wſtydźmy śię nie kochać tego, ktory tak nas ukochał.

Zapatrowalibyśmy śię jako na *monſtrum*, jako na ſtraſzydło niewdźięczności, na takiego człowieka, ktoryby zapomniał dobrodźieyſtw drugiego człowieka, ktory go w nędzy ratował, y życie jego zachował. A ktoż w nędzach naſzych nas ratuje, kto nas od wſzelkiego złego wybawia, kto nam żywot zachowuje, jeżeli nie Zbawićiel naſz? Kto tedy nie kocha Pana JEZUSA tak nas kochającego, na takiego powinniby zapatrować śię wſzyſcy, jako na *monſtrum*, jako na ſtraſzydło niewdźięczności, y powinniby takiego mieć w obrzydliwośći ći wſzyſcy, ktorzy cokolwiek dobrego ſerca mają ku JEZUSOWI Panu.

A jeżeli jeſt miłość ku Chryſtuſowi w ſercach naſzych, powinna ta miłość wydawać śię w ſamym ſkutku. Naypierwſzy ſkutek miłośći ku Chryſtuſowi, jeſt: przełamać z miłośći ku niemu, wſzyſtkie trudnośći, wſzyſtkie przećiwnośći, ktore zachodzą w ſłużbie Bożey: naypierwſza właſność miłośći jeſt, być mocną, śiłą nieprzełamaną. *Miłość mocna jeſt, jak śmierć*, mowi Oblubienica Pańſka *Cant.* 8. *V.* 6. Mowićie, że kochaćie Pana JEZUSA. A mamże wam wierzyć, wam, ktorzy tak łatwo dajećie śię pociągnąć do tego, co śię Panu JEZUSOWI nie podoba, ktorzy na pierwſze zaproſzenie idźiećie na to mieyſce, gdźie nie raz obraźiliśćie Pana JEZUSA pijańſtwem, złorzeczeńſtwem, nadaremną przyśięgą, zwadą, przeklę-

ctwem, y innemi grzechami. Abo odważnie biyćie śię, y zaſtawiayćie śię za Chryſtuſa, abo przyznayćie śię, że nie miłujećie prawdźiwie Chryſtuſa Pana.

On chce, ażeby to życie naſze było przeplatane przećiwnośćiami, pracami, pokuſami; á to dla dwoch przyczyn nam pożytecznych. Pierwſza jeſt: że nam potrzeba jeſt wojować na zaſłużenie na niebieſką koronę. Niebieſka korona jeſt *korona ſprawiedliwośći*, ktorę śie nie daje, tylko tym, ktorzy na nię pracują, ktorzy dobrze w potyczce przećiwko ſkłonnośćiom przyrodzonym ſtawią śię. Druga przyczyna, dla ktorey to życie naſze przeplatane jeſt trudnośćiami, przećiwnośćiami, y pokuſami, jeſt ta: że Bog chce w tych trudnośćiach doświadczyć naſzey wiernośći, naſzey miłośći ku niemu. Miłość niedoświadczona, zawſze jeſt podeyrzana. Tak nas naucza Xiążę Apoſtołow Piotr S. *Ep.* 1. c. 1. *V.* 6. *Radować śię będźiećie, podeymując teraz troſzkę utrapienia w rozmaitych pokuſach, aby doświadczenie wiary waſzey daleko koſztownieyſze nad złoto (ktorego przez ogień probują) było nalezione wam ku chwale, czći, y ſławie, gdy śię chwalebny objawi JEZUS Chryſtus.* Tak Pan Bog doświadczał miłośći Abrahama, jeżeli go kocha nade wſzyſtko, gdy naymilſzego Syna Izaaka kazał ſobie na ofiarę zabić. Co gdy chćiał Abraham ſkutkiem wypełnić, tak śię to Panu Bogu podobało, że pod przyśięgą przyrzekł mu: że w naśieniu jego będą ubłogoſławione wſzyſtkie narody. *Gen:* 22.

Prawdać to, że przyćięſzko jeſt ſkłonnośći ſwe zwyćiężać, y pod rozum, pod prawo Boſkie podbijać: ale na to mamy pomoc łaſki Bożey nas wſpomagającey, y pośilającey. Kiedy na nas mocno pokuſy biją, kiedy namiętność, ktora uśiłuje nad nami gurować, y pod śię podbić, ućiekaymy śię do JEZUSA Chryſtuſa, on utrzyma naſzę ſłabość, on nam doda oręża na zwyćiężenie wſzelkich nieprzyjaćioł naſzych.

Podczas tego Swiętego Adwentu bawmy śię z JEZUSEM Panem

im barźiey przybliżamy śię do Feſtu Narodzenia jego, tym lepiey przygotuymy ſerca naſze, ażeby JEZUS w ſercach naſzych przez łaſkę poświęcającą śię narodźił, y w nich wiecznie przebywał: á tak prawdę rzec można będźie, że narodźił śię dla nas Zbawićiel: A mając w ſercach naſzych Zbawićiela, jego kochaymy, jego ſłuchaymy, jego naśladuymy, idąc za nauką y przykładem jego.

O JEZU Zbawićielu naſz, przyidźże do ſerc naſzych, tam nieprzeſtanne mieſzkanie twoje załoź, ażebyśmy w tobie, y przez ćię żyli, á w tobie żyjąc, ćiebie tu na źiemi nade wſzyſtko kochali, ćiebie ſłuchali, ćiebie naśladowali, á przez zaſługi twoje zarobili na koronę chwały w niebie, ktorą nagotowałeś kochającym ćię.

KAZANIE

w Wigilią Bożego Narodzenia.

On wybawi lud ſwoy od grzechow ich. Matth: 1.

O miłośći ku nam, y uniżeniu śię Syna Bożego.

JUż z łaſki Bożey przybyliśmy do tego ſzczęśliwego terminu, do ktorego tak długo wzdychaliśmy. Już śię Jezus rodźi, á Ewangelia nas aſſekuruje y upewnia, że on jeſt Zbawićielem świata, *on zbawi lud ſwoy od grzechow ich.* Kośćioł Swięty Matka naſza dla tego poſtanowiła ten Swięty czas Adwentu, abo przyiśćia Chryſtuſowego na ten świat, ażeby ſynowie jey, lepiey śię przygotowali do tey wielkiey uroczyſtośći, roſpamiętywając niepojętą ku nam miłość Boga naſzego, z ktorey zeſłał nam na źiemię Syna ſwego przedwiecznego, y oraz nabożnym ſercem uważając niewypowiedźianą pokorę, y uniżenie Syna Bożego w ćiele ludzkim. Ta przez cały Adwent według żądzy Kośćioła Matki naſzey, miała być naſza zabawa. Aleśmy my podobno miaſto myślenia o Panu Bogu, o Chryſtuśie Zbawićielu na świat

świat przychodzącym, zabawni byli innemi myślami o rzeczach doczeſnych, o ſprawach źiemſkich. Przynamniey tedy tego oſtatniego dnia Adwentu zabawmy śię nabożną medytacyą, abo rozmyślaniem, ktorego dwa podam punkta. W pierwſzym przełożę nieſkończoną ku nam miłość Boga naſzego, ktorą nam oświadczył, zſyłając na źiemię Syna ſwego przedwiecznego. W wtorym punkćie opiſzę Syna Bożego w przyjętym ćiele ludzkim pokorę, uniżoność, y wyniſzczenie.

CZĘSC PIERWSZA

O niepojętey miłośći Boga naſzego ku nam w zeſłaniu Syna ſwego na świat.

NA zrozumienie niepojętey ku nam miłośći Boga naſzego w zeſłaniu na ten świat Syna ſwego, trzeba dobrze uważyć: Naprzod: kto nas ukochał? Powtore: jak wielce nas ukochał? Potrzećie: kogo tak ukochał? Kto nas ukochał, jeſt Bog. Jak wielce nas Bog ukochał? aż do dania nam Syna ſwego. Kogo Bog tak ukochał? człowieka grzeſznego. Te trzy prawdy niech będą materyą rozmyślania naſzego w tym pierwſzym punkćie.

1. Kto jeſt ten, ktory nas ukochał? jeſt Bog. Uważćie dobrze, co to jeſt Bog, ktory nas kocha? Chćiałbym wam wyłożyć: co to jeſt Bog, ale to jeſt nad śiły ludzkie, nie tylko językiem opowiedźieć, ale też myślą, y rozumem pojąć. Bog jeſt tym, ktorego ani rozumem pojąć, ani mową wyraźić, y słowy wyłożyć nie można. Czemu Boga nie można pojąć? bo jeſt nieſkończony. Wiemy tedy, że ten, ktory nas kocha, jeſt nieſkończony, y jeſt nad wſzelkie naſze pojęćie: dość nam jednak na tym przeſtać, że ten, ktory nas kocha, y przed wieki nas kochał, jeſt nieſkończony, á zatym ſłuſzna rzecz jeſt, zadźiwić śię, że Bog nieſkończony nas kocha.

Ten, ktory nas kocha, y przed wieki kochał, jeſt ten, o ktorym Dawid powiedźiał *Pſ. 47. W. 2. Wielki Pan, y nieſkończenie chwalebny.*

P.

P. Bog jeſt wielki Pan, wielki ſam w ſobie, y wielki w dźiełach ſwoich.

Bog jeſt wielki ſam w ſobie, wielki jeſt przed wſzyſtkie wieki. Nim w czaśie z niczego wyprowadźił te kreatury, ktore były, ſą, y będą, Bog był tak wielkim, jakim teraz jeſt. Jego dźieła lubo tak wielkie, tak wſpaniałe, tak przedźiwne nic nie przydały do jego nieſkończoney wielkośći.

Bog jeſt wielki w ſwoich dźiełach: Nikt nie mogł z niczego wyprowadźić tak wiele przedźiwnych kreatur, tylko ten, ktory jeſt nieſkończenie wielki. Dawid z podźiwieniem wykrzykuje *Pſ.* 138. *W.* 14. *Przedźiwne ſprawy twoje Panie.* To jeżeli ſprawy, dźieła Boſkie ſą przedźiwne, daleko barźiey nieſkończenie przedźiwnieyſzy jeſt ten, ktory one uczynił. Uważćie tylko niebo, rzuććie oko na źiemię. Wſzyſtko, co widźićie, jeſt godne podźiwienia: á daleko barźiey godnieyſzy jeſt podźiwienia naſzego ten, ktory tę machinę świata złożoną z nieba, y źiemi, ſtworzył, y w ſwoim porządku w całośći od tak wielu tyśięcy lat zachowuje, á to bez żadney inney pomocy, bez żadnego pomocnika, bez żadnego inſtrumentu, bez żadney poprzedzającey materyi. Może człowiek jaką machinę wyſtawić, ale nie bez inſtrumentu, nie bez materyi poprzedzającey; naprzykład: może ćieśla wyſtawić dom, ale nie bez drzewa, nie bez śiekiery: może garncarz ulepić dzban, ale nie bez gliny, nie bez warſtatu: może krawiec uſzyć ſuknią, ale nie bez ſukna, nie bez igły; toż mowię o wſzyſtkich innych rzemieślnikach: á Pan Bog niczego do dźieła ſwego nie potrzebuje, ani pomocnika, ani inſtrumentu, ani materyi. Wolą ſwoją wſzechmocną wſzyſtko to z niczego wyprowadźił, y w ſwoim ſtanie zachowuje. Bez jego Wſzechmocnośći żadna kreatura y na moment ſama w ſobie poſtać nie może: gdyby Pan Bog umknął zachowującey ſwojey mocy, wſzyſtkie kreatury, w nicby śię obroćiły, zkąd ſą wyprowadzone.

A zatym wielki jeſt Bog naſz, y żadney wielkośći nie maſz, krom Bo-

Boga! Co ſą grandece ludzkie, jeżeli nie ſamą nikczemnośćią! Y nazowiećież człowiekiem wielkim tego, ktory jeſt ſamą ſłabośćią, ktory jako błyſkawica, tego momentu zaświeći, á drugiego zgaśnie. O! wielcy Panowie, wielcy ludźie, jak małemi pokażećie śię przy śmierći waſzey, jak małemi ſtaniećie na ſądźie Boſkim! Nie maſz wielkośći nad Boga. *Wielki Bog jeſt*, wykrzykuje Prorok *Pſ.* 144. *W.* 3. *y wielkośći jego nie maſz końca.* Otoż ten Bog, tak wielki w ſobie, y tak wielki w dźiełach ſwoich, nas kocha!

2. A jakże nas kocha? aż do dania nam Syna ſwego przedwiecznego. Poſłuchayćie, co o tym Synu Bożym mowi Ewangelia! Oto to: że Syn Boży zawarty jeſt w żywoćie Panny Przenayświętſzey. Anjoł Pańſki wykłada tę tajemnicę Jozefowi, mowiąc: *Nie boy śię Jozefie wźiąć MARYI Małżonki twojey, abowiem co śię w Niey narodźiło, jeſt z Ducha S. á porodźi Syna, y nazowieſz Imię Jego JEZUS: abowiem on wybawi lud ſwoy od grzechow ich.* Widźićie wielkość daru Boſkiego! widźićie, jak nas Pan Bog ukochał, że nam dał Syna ſwego tak przedźiwnym ſpoſobem, że Panna poczęła w żywoćie ſwoim z Ducha S. Przedźiwna tajemnica! ktora przechodźi wſzyſtkie myśli naſze, y wſzelką moc natury.

Uważćie dalſze ſłowa Anjoła do Jozefa: Ona porodźi Syna, ktorego Imię nazowieſz: JEZUS. Komu porodźi? czy ſamemu tylko Jozefowi? nie. Nie mowi bowiem Anjoł: porodźi tobie, ale mowi powſzechnie, nikogo nie determinując: Ona porodźi Syna. Bo Matka Boſka porodźiła nie dla jednego tylko Jozefa, ale dla wſzyſtkich ludźi. Daley mowi Anjoł: y nazowieſz Imię Jego: JEZUS. Z nieba to Imię jeſt przynieśione, nie na źiemi wynaleźione. Tenże Anjoł wykłada to Przenayświętſze Imię: nazowieſz Go JEZUSEM: *abowiem On zbawi lud ſwoy od grzechow ich.*

Uważćie dobrze jak wielkie dobra przynośi nam Chryſtuſowe Narodzenie! á te dobra ſą: pojednanie ludźi z Bogiem, odpuſzczenie grzechow. Grzech jeſt tak ćięſzką śmiertelną raną, że jey żaden

den człowiek zagoić nie może, chyba ta Boska Dźiećina, ktora śię dźiś z Matki rodźi. *On zbawi lud swoy od grzechow ich. Lud swoy.* Ludem Chrystusowym nie tylko jest nacya Zydowska, ale wszystkie narody źiemi. Wszyscy, ktorzy przychodzą do Chrystusa, ktorzy znają, y wyznawają Swięte Imię jego, są ludem Jezusowym. JEZUS jest Zbawićielem naszym: on gładźi, on odpuszcza grzechy ludowi swemu. Oto widźićie, jak wielce umiłował narod ludzki Oćiec przedwieczny, kiedy nam z nieba zesłał Zbawićiela, ktory nas zbawił od grzechow naszych.

3. Już mi nie zostaje, tylko rostrząsnąć, kogo tak ukochał Pan Bog, że mu dał na zbawienie Syna swego? Nas, nas Chrześćianie, tak barzo Bog ukochał. My, my grzesznicy jesteśmy objektem takiey miłośći Boskiey. Poznaymy, co my jesteśmy, im lepiey nas samych poznamy, tym barźiey śię zadźiwim takiey ku nam miłośći Boskiey. Dawid *Ps. 21. W. 7.* człowieka nazywa robakiem źiemskim: *ego sum vermis.* A na drugim mieyscu *Ps. 72. W. 22.* samą śię nikczemnośćią nazywa: *ad nihilum redactus sum,* wniwecz śię obroćiłem: y owszem człowiek jest nikczemnieyszy nad samo nic: bo jest grzesznikiem, y lepieyby człowiekowi było w nic śię obroćić, aniżeli przez grzech łaskę Bożą stracić, y na gniew jego zasłużyć. Jak tedy nędzny jest człowiek grzeszny! rzadki jest, ktory z Dawidem *Ps. 68. W. 30.* uznawa nędzę, y ubostwo swoje: *Ego sum pauper, & dolens,* ja jestem ubogi, y nędzny. Ubostwo duchowne, ktore grzech sprawuje, daleko jest gorsze, nad wszelkie ubostwo ćielesne, ktore wy ponośićie. Być wyzutym z dobr źiemskich, jest to na pozor tylko nędza, z ktorey wielkie pożytki odnieść możemy. Sama prawdźiwa nędza jest, być przez grzech w gniewie Boskim. A jednak Pan Bog nas tak nędznych grzesznikow nie odrzućił. Wspomniał on na swoje miłośierdźie, gdyśmy w błoćie grzechow naszych leżeli; uczynił z nami miłośierdźie swoje, gdyśmy zostawali w maśie zguby, z ktorey nigdybyśmy nie byli wyćiągnieni, gdyby śię Bog nie był zmiłował. Coż

Coż Boga wzbudźiło do takiego politowania nad nędzą ludzką, że na jey zniesienie zesłał na świat Syna swego, ktory śię dźiś rodźi z Przenayczystszey Dźiewicy, jeżeli nie nieskończona miłość jego ku nam grzesznym? Poydźmyż teraz do drugiego punktu medytacyi naszey.

CZĘSC WTORA

O Pokorze Syna Bożego w ćiele ludzkim.

SYn Boży z miłośći swey nieskończoney postanowiwszy człowieka wyrwać z ostatniey jego mizeryi y nędzy, obrał sobie pokorę, y onę przeniosł nad wszystkie inne sposoby, ktoremi mogł człowieka ratować: będąc bowiem sobie Panem absolutnym, mogł przyiść na ten świat, jako mu śię podobało: mogł przyiść pełen chwały z wielką mocą, y okazałośćią, jako wojownik naypotężnieyszy. Takiego Mesyasza żydźi oczekiwali, y dla tego go za Mesyasza nie uznali, że Chrystus nie był według ich myśli, y imaginacyi. Lecz mowi Pan Bog u Izaiasza Proroka *cap. 55. W. 8. Myśli moje nie są myśli wasze: drogi moje nie są drogi wasze.* Ludźie nic barźiey nie pragną, jako chwały, splendoru, okazałośći: a Syn Boży obrał sobie pokorę, y chćiał onę mieć za cnotę fundamentalną Chrześćiaństwa. Syn Boży obrał pokorę, naprzod: ażeby człowieka odkupił, powtore: aby człowieka poświęćił, potrzećie: aby człowieka ośmielił, y zmocnił.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory, aby człowieka odkupił, ćierpiąc zań w ćiele ludzkim, y ofiaruiąc swoje boleśći, na wypłacenie długow naszych.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory dla poświęcenia człowieka. Człowiek zginął był przez pychę, trzeba było znaleść go przez pokorę, ktora jedna mogła go wyrwać z przepaśći, w ktorą był przez grzech wpadł.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory na ośmielenie człowieka. Bo Chrystus pokazując człowiekowi, że dla tego jest wynieśiony do nay-

W Wigilią Bożego Narodzenia.

naywyżſzey chwały, iż był przez pokorę poniżony, przez to daje znać człowiekowi, że będąc uczeſtnikiem jego pokory, będźie też uczeſtnikiem y chwały, y wynieśienia jego.

1. Co do pierwſzego: Syn Boży obrał drogę pokory na odkupienie człowieka. Na wykupienie człowieka, trzeba było wypłaćić długi, ktore on przez grzech zaćiągnął. A jako te długi wypłaćić? Człowiek tych długow nie mogł wypłaćić, bo człowiek nic nie mogł dać Bogu, coby wyſtarczyło na godne y proporcyonalne dośćuczynienie za obrazę nieſkończonego majeſtatu Boſkiego, bo co za proporcya człowieka do Boga? Co za proporcya przepraſzania uczynionego od człowieka lichey kreatury, do obrazy Boga? A jednak ſprawiedliwość Boſka wyćiągała od człowieka proporcyonalney ſatysfakcyi; ktorey że człowiek nie mogł dać, podlegał wieczney karze. Coż z miłośći ku człowiekowi, uczynił Syn Boży? aby człowieka od wieczney kary uwolnił, ſam śię ſtał Człowiekiem, aby mogł dać proporcyonalne zadośćuczynienie ſprawiedliwośći Boſkiey za obelgę Bogu od człowieka uczynioną ćierpiąc, umierając, y przepraſzając Boga za człowieka grzeſznego. Ktore akcye, y ćierpienia Boga Człowieka, iż brały ſwoję godność od Perſony Boſkiey nieſkończoney: bo akcye przyczytają śię perſonie, y ſame były godnośći, ceny, waloru, y zaſługi nieſkończoney, á zatym akcye Chryſtuſowe były doſtateczne do przeproſzenia Boga obrażonego, y proporcyonalne do obrazy Boga nieſkończonego, y owſzem więkſzey, y ſowićie więkſzey wagi, niż jeſt obraza Boſka: bo obraza Boſka *ab extrinſeco*, á zaſługi Chryſtuſowe *ab intrinſeco* są nieſkończone.

2. Syn Boży przez drogę pokory poświęćił człowieka. Człowiek zginął był przez pychę za podusczeniem ſzatańſkim: *będźiećie jako Bogowie.* W tym śię człowiek ſobie upodobał, jako świadczy Auguſtyn S. *lib. 14. de Civit. Superbiâ ſibi placuerat*, w pychę śię podniosł: y przeto przenioſł radę ſzatańſką nad roſkaz Boſki. Bog prze-

W Wigilią Bożego Narodzenia.

przepiſał mu drogę, ktoreyby śię miał trzymać, aby był błogoſławionym: á on obrał drogę całe przećiwną, y tak zoſtał nieſzczęśliwym.

Coż uczynił Syn Boży, ażeby człowieka odprowadźił od tey drogi? obrał ſobie w ćiele ludzkim drogę pokory, aby człowiek za nim idąc, nie zbłądźił.

3. Syn Boży obrał ſobie drogę pokory, aby człowieka ośmielił, y zmocnił. Potrzećie: na pożytek upokorzenia Syna Bożego! Philip. 3. V. 8. *Chryſtus śię uniżył, ſtawſzy śię poſłuſznym aż do śmierći, á śmierći krzyżowey:* ale co za tym idźie, dobrze uważćie: *Dla tego Bog go wyniosł, y dał mu Imię nad wſzelkie imię.* A ktoż za takim przykładem Chryſtuſa Boga naſzego nie odważy śię, y nie ośmieli śię iść drogą pokory? On tą drogą ſzedł, y my za nim tąż drogą idźmy. W tym bowiem zawiſło ſzczęśćie naſze: bo jeżeli my będźiemy złączeni z Chryſtuſem głową naſzą w upokorzeniu jego, będźiem z nim złączeni y w wynieśieniu jego do chwały wiekuiſtey.

Poznaymyż tedy Boga naſzego nieſkończoną miłość ku nam grzeſznym, w przyſłaniu Syna ſwego na ten świat, y oraz go wzajemnie kochaymy: y jakoż go nie kochać, ktory tak nas ukochał, że nam dał tak wielki prezent w Chryſtuśie JEZUSIE, ktory przechodźi nieſkończenie wſzyſtkie ſkarby ſtworzone niebieſkie, y źiemſkie. Powtore: idźmy za JEZUSEM, drogą pokory: bo inaczey nie przyidźiemy do Chryſtuſa tylko drogą pokory, ktorą ſam ſzedł. JEZUS Chryſtus nauczał Uczniow ſwoich: *Naucźćie śię ode mnie, żem jeſt ćichy, y pokornego ſerca.* Toć JEZUS chce, abyśmy pokornemi byli, abyśmy śię wyſtrzegali odpowiedźi pyſznych, y hardych: A wy ſynowie, y corki, jako rodźicom waſzym odpowiadaćie? oto tak, jakby Oćiec, y Matka waſza za was niżſzemi byli: Czeladnicy, ſłużący, goſpodarzom, Panom waſzym odpowiadaćie tak, jakby oni ſługami waſzemi byli. Taki ſpoſob odpowiedźi, nie jeſt maniera

F2 Uczniow

Uczniow Chryſtuſowych. Kochaymyż Boga naſzego nadewſzyſtko, upokorzaymy śię naygłębiey tu na źiemi, á będźiem w niebie kochani,y wynieśieni do chwały naywyżſzey przez całą wieczność.

KAZANIE

Na Boże Narodzenie.

A Słowo ſtało śię Ciałem. *Joan.* 1.

Bog poniżony, człowiek wywyżſzony.

DZiśieyſza tajemnica Bożego Narodzenia tym większego jeſt podźiwienia, im jaśniey widźiemy, że ten jeſt poniżony, ktory godźien jeſt wſzelkiego wywyżſzenia; á ten jeſt wywyżſzony, ktory zaſługuje na wſzelkie poniżenie. Wſzelka chwała powinna jeſt Synowi Bożemu, á oto jak jeſt głęboko poniżony! Człowiek grzeſzny godźien jeſt naygłębſzego poniżenia dla grzechow ſwoich, á on jednak jeſt naywyżey wynieśiony.

Tak rozumiem, że wy Chrześćianie w Panu Bogu mili, łatwo to poymujećie, że wſzelka chwała przynależy Synowi Bożemu, jako Bogu prawdźiwemu: á chcećież wiedźieć, jako śię on uniżył? na poznanie tego, nie trzeba więcey, tylko dobrze zrozumieć te słowa Ewangeliſty: *Słowo ſtało śię Ciałem.* Nie trudno zrozumieć, że człowiekowi, jako grzeſznikowi przynależy wſzelka konfuzya, y poniżenie; á chcećież wiedźieć, dokąd jeſt wynieśiony grzeſzny człowiek? oto świadczy Ewangelia: *że dał im moc ſtać śię Synami Bożemi:* y to to jeſt, czego nas Paweł Swięty naucza 2. *Cor.* 8. *V.* 9. *Znaćie łaſkę Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, że dla was ſtał śię ubogim, będąc bogatym, abyśćie wy zbogaćieli z ubоſtwa jego.* Ponieważ tedy dźiśieyſza tajemnica, jeſt tajemnicą poniżenia względem Syna Bożego, á względem człowieka,jeſt tajemnicą wywyżſzenia, przeto mam wolą przełożyć wam te dwie prawdy: naprzod: jak głęboko Syn Boży uniżył śię dla miłośći naſzey. Powtore: jak wyſoko Pan Bog człowieka wyniosł.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA,

Jak głęboko Syn Boży uniżył śię w ćiele ludzkim z miłośći ku nam.

ZE śię dźiśia Syn Boży pokazał w wielkiey podłośći, w wielkim poniżeniu, jeſt to ſkutek nieſkończoney jego miłośći ku nam. Miłość to jego, miłość ſprawiła, á iż tak rzekę,obligowała, y przymuśiła go, aby na śię przyoblokł naturę ludzką, we wſzyſtkim, krom grzechu, do naſzey podobną: bo gdyby śię był pokazał na źiemi z całym ſwym ſplendorem, z całą ſwoją okazałośćią, jaką jeſt otoczony w niebie;gdyby śię był pokazał w ſwoim majeſtaćie, przed ktorym y ſami Anjołowie, y ſame mocy niebieſkie drżą;gdyby śię był pokazał światu z taką jaſnośćią chwały, z jaką przyjdźie na końcu świata na ſąd oſtateczny, tobyśmy byli przerażeni, y przeſtraſzeni, y naſzaby ſłabość nie mogła znieść tak wielkiey jaſnośći. To uważając S. Piotr Chryzolog *ſerm:* 45. nie może śię wydźiwić nieſkończoney pokory Syna Bożego,mowiąc:Y także Pan naywyżſzy, iż tak rzekę, opuſzcza ſwoy majeſtat Boſki, á bierze na śię ſłabość,y podłość naſzę; nie pokazuje w ſobie żadney powagi, á bierze na śię imię, y formę ſługi; nie pokazuje śię być ſtraſznym Sędźią, ale raczey naymilſzym Oycem: nic nie maſz w nim ſtraſznego, coby nas zaſtraſzyć mogło, ale raczey cały dobroći, y miłośći pełny, nas do ſwojey miłośći pociąga. Mowi pomieniony złotomowny Doktor: *Poſtulat à Deo Propheta: Tu Domine uſquequo? Convertere Domine! Homo peccat, & Deus convertitur. Ita fratres, nam iſte peccata noſtra portat. Convertere Domine, unde? ubi? de Deo in hominem, de Domino in Servum, de Judice in Patrem, ut pium te converſio demonſtret, quem poteſtas terribilem comminatur.*

Idąc tedy za tą uwagą S. Doktora, przypatrzmy śię, jako śię uniżył Syn Boży, biorąc na śię poſtać ludzką. Bog ſtał śię człowiekiem; Pan naywyżſzy wźiął poſtać ſługi; ſtraſzny Sędźia Anjołow, y lu-

y lu-

y ludźi, stał śię naymilszym Oycem pełnym dobroći. *Słowo stało śię Ciałem*, to jest pierwszy stopień pokory Syna Bożego. Pan wźiął postać sługi, to drugi stopień pokory Chrystusowey. Sędźia naywyższy stał śię Oycem naszym, y wźiął nas grzesznych za synow swoich, to trzeći stopień pokory Zbawićielowey.

1. Na poznanie tego, jak głęboko Syn Boży uniżył śię, łącząc śię przez Personalną unią, abo jedność, z naturą ludzką, więcey nie potrzeba, tylko dobrze pojąć: co to jest Bog, y co to jest człowiek? Jaka wielkość z jedney strony, á jaka szczupłość, y słabość z drugiey. Na samo Imię Boga, poczuwamy śię do słabośći nawet myślić o nim, á coż go pojąć? Bog jest tym, ktorego my pojąć nie możem? A czemu go pojąć nie możem? bo jego nieskończona wielkość, y we wszystkim doskonałość jest nad wszelkie pojęćie rozumu stworzonego. My to jakokolwiek, lubo barzo niedoskonale, poymujem, że Bog jest wielki, że jest nieskończony, że w sobie zawiera wszelką dobroć, y doskonałość; ale oraz doświadczamy, że nie możemy godnie mowić ani o jego wielkośći, ani o innych jego doskonałośćiach nieskończonych.

Swięći Prorocy wielce wspaniale go opisują, ale nie nayduią takiey expressyi, takiego wyrażenia, przez ktoreby nam doskonale wyłożyli, co oni o Bogu myślą, y trzymają. Z podźiwieniem słyszę Jeremiasza Proroka mowiącego do Boga o jego nieskończoney wszechmocnośći *Jerem.* 32. *V.* 17. *Panie Boże, oto ty uczyniłeś niebo, y źiemię w mocy twojey wielkiey, y w ramieniu twoim wyćiągnionym: nic tobie nie jest trudnego Boże naymocnieyszy, Boże wielki y mocny.* Słyszę tego Proroka wykładającego też wszechmocność nieskończoną Boga naszego, ktorego samego wprowadza mowiącego do ludu Izraelskiego *Jerem.* 5. *V.* 22. *Słuchay ludu głupi, --- y także mnie nie będźiećie śię bali, y przed twarzą moją nie będźiećie drżeli, mowi Pan: Ja to jestem, ktory położyłem piasek za termin morzu, ktorego nigdy morze nie przestąpi; wzruszy śię morze, powstaną fale, á o piasek śię oprą, y daley nad termin swoy nie poydą.* Słu-

Słucham y drugiego Proroka Izaiasza, też wszechmocność Boską nie mniey wspaniale opisującego *Isai.* 40. *V.* 26. *Podnieśćie w gorę oczy wasze, y patrzćie, á uważayćie, kto je stworzył? Ten, ktory prowadźi tak pięknym porządkiem woysko gwiazd, y one wszystkie imionami swemi nazywa, á żadna gwiazda z drogi swey nie występuje, y nic niedostaje do piękney harmonii:* tak on jest wspaniały w swojey wielkośći, y wielmożnośći.

Chcećie zrozumieć, co my jesteśmy w ręku Wszechmocnego Boga naszego? Jeremiasz Prorok nas nauczy *Jerem.* 18. *V.* 6. Domie Izraelski, mowi Pan: *Izali ja nie mogę uczynić z wami tego, co garncarz czyni z gliną? bo jako glina jest w ręku garncarza, tak wy jesteśćie w ręku moich.* Taką tedy ideę mając o wszechmocnośći Boskiey, poznayćie, jak głęboko Bog śię uniżył, że do nas zstąpił, y z nami śię złączył, stawszy śię, jako mowi Apostoł *Hebr:* 2. *V.* 17. *podobnym braći swojey* we wszystkich nędzach y słabośćiach ludzkich. Ztąd Jeremiasz Prorok o nim napisał: że był *nasycony obelgami. Thren.* 3. *V.* 30. á Tertullian *de Carne Christi c.* 4. przydaje: *per naturæ contumelias volutatus est.* Przez wszystkie natury ludzkiey zelżywośći obracany, y taczany był.

Ale lubo całe życie Chrystusowe pełne było upokorzenia, pełne zelżywośći, obelg, y wzgardy, naybarźiey jednak Syn Boży rodząc śię z MARYI Panny, okazał swoję pokorę, kiedy zda śię, że śię wyrzekł wszystkich prerogatyw, ktore ma z przedwiecznego rodzenia od Oyca. Od wszelkiey wiecznośći z istoty Boskiey był Słowem y Mądrośćią Oyca przedwiecznego, á teraz to Słowo milczy, ta Mądrość przedwieczna nic śię zda nie umieć, żadnego znaku mądrośći swey nie pokazuje. Przed wszystkie wieki Syn Boży był na łonie Oyca przedwiecznego *Joan.* 1. *V.* 18. y dźiśieysza Ewangelia świadczy: że Słowo było u Boga, á teraz przy swoim Narodzeniu w czaśie, wychodźi z wnętrznośći Maćierzyńskich, tam bywszy zawarty przez dźiewięć mieśięcy, jako y inne niemowlęta. Od wszel-

wszelkiey wieczności miał też samę wszechmocność, co y Oćiec, y przez niego wszystko śię stało, cokolwiek śię stało; á teraz przy Narodzeniu z Matki, zda śię to Niemowlątko żadney mocy nie mieć. Widźićie, jako Syn Boży upokorzył śię z miłośći ku nam, Człowiekiem śię staiąc. Słowo stało śię Ciałem. To pierwszy stopień upokorzenia śię Syna Bożego przy swoim Narodzeniu z Matki.

2. Postąpmy na drugi stopień upokorzenia Chrystusowego przy jego Narodzeniu. Chrystus przed wieki był Panem wszystkiego stworzenia. Tytuł Pana właśnie mowiąc, nikomu nie służy, tylko samemu Bogu. Ztąd Prorocy, osobliwie Moyżesz, kiedy co mowili Imieniem Boskim do ludu Izraelskiego, zawsze tych słow zażywali *mowi Pan.* Sam Pan Bog, kiedy przykazania ludowi Izraelskiemu dawał, na pokazanie tego, iż on ma naywyższe prawo roskazywać im, nayczęśćiey tego tytułu zażywa *Exod:* 20. *V*. 5. *Ego sum Dominus, DEUS tuus, fortis, & zelotes.* Ja jestem Pan, BOG twoy, mocny, y gorliwy. Bog Oćiec jest Panem, bo jest Bogiem. Syn Boży jest Panem, bo jest tymże Bogiem, co y Oćiec. Y to wyraźił Krol, y Prorok Dawid *Ps.* 109. *V*. 1. *Rzekł Pan Panu memu, śiedź na prawicy moyey.* Owoż Syn Boży, ktory jest z natury Panem wszystkiego stworzenia: bo jest Bogiem Stworzyćielem nieba, y źiemi zarowno, jako y Oćiec; patrzćie, jako przy Narodzeniu swoim z Matki, uniżył śię dla miłośći naszey, biorąc z niey postać, y naturę sługi. Będąc Panem naywyższym, ma śię za Sługę, y z tego służebniczego stanu ćieszy śię, y czyni publiczne wyznanie przez Proroka *Ps.* 115. *V*. 16. oświadczając śię: że jest Sługą Boskim, y Synem Służebnicy jego Przenaydostoynieyszey Matki swey. *O Panie! oto ja*, prawi, *Sługa twoy, y Syn Służebnicy twojey.*

Biorąc na śię formę sługi, poddał śię pod wszelkie posłuszeństwo. Sam bowiem Syn Boży oświadcza śię przez Proroka, mowiąc do Boga Oyca *Ps.* 39. *V*. 9. *Oto przychodzę! Na początku księgi napisano jest o mnie, abym czynił wolą twoję. Boże moy, tego chćiałem, y mam twoje prawo w pośrzodku serca mojego.* A nie tylko Syn Boży poddał śię pod posłuszeństwo Oycu swemu przedwiecznemu, ale też śię poddał y swoim kreaturom, jako świadczy S. Łukasz *c.* 2. *V*. 51. *Y był poddany im*, to jest: MARYI, y Jozefowi: y sam śię oświadcza Zbawićiel *Matth.* 20. *V*. 28. *Nie przyszedłem, aby mi służono, ale ażebym służył.*

Zadźiwmy śię takiey dobroći, takiemu uniżeniu Pana naszego, ktory będąc naywyższym Panem, stał śię z miłośći ku nam Sługą. Y to jest drugi stopień upokorzenia Syna Bożego w przyjęćiu na śię natury ludzkiey.

3. Jeszcze uważam trzeći stopień upokorzenia Chrystusowego przy swoim Narodzeniu w ćiele ludzkim, iż Sędźia naywyższy składa funkcyą Sędźiowską, á bierze na śię funkcyą Oycowską, przez co tak śię uniża, że nas lubo nędznych grzesznikow uznawa za synow swoich.

Urząd naywyższego Sędźiego od wszystkiego czasu zawsze należy do Boga. Od początku świata ten urząd odprawował, kiedy rebellizantow Anjołow na wieczne w piekle męki osądźił, á dobrych wieczną chwałą ukoronował: także, gdy pierwszych Rodźicow naszych sprawiedliwym sądem swoim z raju wypędźił, jako niegodnych mieszkania w tak roskosznym krolestwie dla swojey rebellii. Urząd Sędźiowski, jako należy Oycu przedwiecznemu, tak też należy y Synowi Bożemu. Syn Boży nas upewnia *Joan:* 5. *V*. 22. *że Bog Oćiec wszystek sąd dał Synowi, aby wszyscy czćili Syna, jako czczą Oyca.* Y Swięty Piotr *Actor.* 10. *V*. 42. w mowie swojey do Zydow, upewnia nas: *że on jest, ktorego Bog postanowił Sędźią żywych, y umarłych.*

Nie boyćie śię jednak przybliżyć śię do tego, ktory jest Sędźią waszym: nie postąpi on z wami po Sędźiowsku, ale po Oycowsku; rzecze wam: że ja patrzę na was, jako na braćią moję: bom dla tego

go ſtał śię *wam we wſzyſtkim podobny*. Nie boyćie śię jego nazywać waſzym Oycem! nie odrzuci was od śiebie, ani oddali. Prawdać to, że jeſteśćie ſłabe kreatury, nędzni grzeſznicy, jednak beſpiecznie do jego przyſtępuyćie, on was jako naymilſzy Oćiec mile, y łagodnie przyimie. On was, jako Synow ſwoich do śiebie wzywa *Matth:* 11. *W*. 28. *Przychodźćie do mnie wſzyſcy, ktorzy pracujećie, y obćiążeni jeſteśćie, á ja was pośilę*. On zna was dobrze; wie, żeśćie śię zmordowali pod ćiężarem nieprawośći waſzych, á jednak was wzywa do śiebie: Przychodźćie do mnie wſzyſcy, ktorzy obćiążeni jeſteśćie grzechami waſzemi, á ja ten ćiężar, to brzemię z was zdeymę, y złożę. Jaka to poćiecha, jaka radość człowiekowi grzeſznemu. *Gaudeat peccator, quia invitatur ad veniam*. Niech śię ćieſzy grzeſznik, mowi S. Leo Papież *ſerm.* 1. bo go wzywa Chryſtus do śiebie na odpuſzczenie grzechow.

Widźićie już, jak głęboko Syn Boży uniżył śię w tey tajemnicy Narodzenia ſwego! Bog ſtał śię Człowiekiem, Pan ſtał śię ſługą, Sędźia naywyżſzy ſtał śię Oycem naſzym, przyſpoſabiając ſobie nas nędznych grzeſznikow za ſynow. Ztąd płynie naturalna konſekwencya: Bog śię uniżał! niechże śię człowiek wſtydźi być hardym, pyſznym, y wynioſłym. Złob Syna Bożego, na ktorym był złożony Nowonarodzony Chryſtus, jeſt prawdźiwą ſzkołą pokory. Nie potrzeba tedy poſtępować z bracią naſzą hardźie, dumnie, ſrogo, z wynioſłośćią, jeżeli chcemy, ażeby nas Syn Boży mile, y łagodnie przyjął.

Prawdać to, że Syn Boży tak śię upokorzył, y zniżył śię, aby nas wywyżſzył: ale fundamentem naſzego wywyżſzenia powinna być prawdźiwa pokora. Chryſtus przez ſwoje poniżenie, zaſłużył nam, abyśmy do chwały wieczney wywyżſzeni byli, ale nie inſzym ſpoſobem, tylko z Chryſtuſem śię uniżając. *Naucźcie śię ode mnie*, mowi Zbawićiel *Matt.* 11. *W*. 29. *żem jeſt ćichy, łagodny, y pokornego ſerca*.

Widźie-

Widźieliśmy już, jak głęboko Syn Boży uniżył śię w tajemnicy Narodzenia ſwego: teraz obaczmy, jak wyſoko człowiek jeſt wywyżſzony.

CZĘSC WTORA,

jak wyſoko człowiek wynieśiony przez Chryſtuſa.

NAdobnie ſtary Doktor Tertullian *lib:* 2. *advers. Marcion: c.* 27. mowi: *Miſcet in ſe hominem & Deum, in virtutibus Deum, in puſillitatibus hominem, ut tantum homini conferat, quantum detrahit Deo: & ſic tot modis hominem extulit, quot modis ſe ipſum humiliavit.* Chćiał, prawi, Bog Wſzechmogący z nieſkończonego miłośierdźia ſwego, naturę ludzką, przez unią perſonalną złączyć z Boſtwem, ſłabość ludzką, z mocą Boſką. W tey świętey unii cały pożytek jeſt dla człowieka: bo co, iż tak rzekę, Bog śię uniżając, opuśćił, to na człowieka przenioſł: ile ſpoſobami Bog śię uniżył, tyle ſpoſobami człowieka wywyżſzył. Bog się ſtaje Człowiekiem, człowiek śię ſtaje uczeſtnikiem natury Boſkiey. Pan ſtaje śię Sługą, á ſługa ſtaje śię wolnym Synem Bożym. Naywyżſzy Sędźia ſtaje śię Oycem nas nędznych grzeſznikow, á nędzny grzeſznik, ktory miał czekać ſurowego ſądu, ſtaje śię Sędźią innych. Jak wielkie to jeſt wynieśienie naſze, być uczeſtnikiem natury Boſkiey, być w liczbie Synow Boſkich, być Sędźią innych! ktoby to mogł wierzyć, gdybyśmy nie mieli z Piſma świętego jawnych dowodow.

1. Zacznijmy od pierwſzego ſtopnia, naſzego wywyżſzenia, ktore na tym zawiſło: że Syn Boży tak śię upokorzył, że ſtał śię Człowiekiem, aby nas uczynił uczeſtnikami natury Boſkiey. Uczy nas tey prawdy S. Piotr 2. *Petr.* 1. *W*. 4. mowiąc: *przez niego Bog nam darował naywiękſze, y naykoſztownieyſze łaſki, abyśmy śię przez nie ſtali uczeſtnikami Boſkiey natury.* Nie darmo S. Piotr te łaſki nazywa naywiękſzemi, y naydrożſzemi darami Boſkiemi: bo co mogł Bog więcey nam świadczyć, jako gdy nas uczynił uczeſtnikami natury

 tury

tury swojey Boskiey. Prawdać to, że to uczestnictwo natury Boskiey, ktore się dźieje przez łaskę poświęcającą, jeszcze tylko jest zaczęte, y niedoskonałe, ale da Bog, gdy po tym życiu w wieczney chwale będźiem widźieć Boga, jakim w sobie jest, natenczas doskonale będźiem uczestnikami natury Boskiey, y onę ośiągniem bez bojaźni stracenia oney.

To uczestnictwo natury Boskiey, ktore teraz mamy przez łaskę poświęcającą, á da Bog, w niebie mieć będźiem przez światłość chwały, wzbudza S. Leona do wykrzyknienia *serm.* 1. *Agnosce o Christiane, dignitatem tuam, & Divinæ consors factus naturæ, noli in veterem vilitatem degeneri conversatione redire.* O Chrześćianie, poznayćie waszę godność, á stawszy się uczestnikami Boskiey natury, nie wracayćie się przez grzech do waszey dawney podłośći. *Esther* 5. *V.* 3. Gdy Krolowa Ester stanęła przed Krolem Aswerem, Aswerus rozumiał, że wielką łaskę jey wyświadczył, gdy rzekł do niey: *Ester Krolowo, proś mnie o co chcesz! choćbyś prosiła o połowicę krolestwa mego, dam tobie.* Bog nieskończenie więcey wyświadczył nam, gdyż on śiebie samego nam oddał. Izali bowiem nie mowi Syn Boży *Joan.* 14. *V.* 23. *Jeśli mię kto kocha, będźie chował słowa moje, y Oćiec moy go kochać będźie, y do niego przyidźiemy, á mieszkanie u niego uczyniemy.* O jak wielkie to jest nasze wywyższenie! Poznaymy je tylko dobrze, y ono staraymy się utrzymać żyćiem dobrym, żyćiem godnym tak wysokiego wyniesienia naszego.

2. Drugi stopień pokory, y uniżenia Syna Bożego, jest ten: że będąc naywyższym Panem nieba, y źiemi, stał się Sługą, przyimując na się postać, y naturę sługi: á my naprzećiw, będąc z natury sługami Boskiemi, á przez grzech bywszy niewolnikami szatańskiemi, teraz z zasług Chrystusowych policzeni jesteśmy między Synami Bożemi, dźiedźicami Boga, á społdźiedźicami Chrystusa. *Dał moc,* (mowi dźisieysza Ewangelia) *stać się Synami Bożemi tym wszystkim,*

stkim, ktorzy wierzą w Imię jego. Kiedy my mowiemy, że staliśmy się Synami Bożemi, to mowiemy nie przez jakie niesłuszne tego tytułu przywłaszczenie, ale to w samey prawdźie mowiemy: bo mamy moc daną nam od Chrystusa, stać się Synami Bożemi: *dedit eis potestatem, Filios Dei fieri.* Y tać to jest naywiększa nasza chwała, ktorey nam nikt wydrzeć nie może, chybabyśmy my sami przez grzech dobrowolnie jey odstąpili. Ztąd bespiecznie z Apostołem mowić możem *Rom.* 5. *V.* 2. *Chlubiemy się w nadźiei chwały Synow Bożych!* oczekiwając owey wieczney chwały, ktorą Bog obiecał Synom swoim.

Tenże S. Apostoł mowi *Rom.* 8. *V.* 14. *że ći wszyscy, ktorych Duch Boży rządźi, są Synami Bożemi:* á jakiż to Duch? tamże odpowiada Apostoł, iż to *Duch jest nie niewolstwa ku bojaźni, ale Duch synowskiego przywłaszczenia, przez ktorego wołamy: Abba Oycze.* O jak wysokie nasze wynieśienie! My synowie gniewu, stajemy się synami Bożemi, y możemy mowić poufale: *moy Oycze.* Mowmyż w Paćierzu, synowskim affektem jak nayczęśćiey: *Oycze nasz, o nasz naymilszy Oycze.* W utrapieniach tego żyćia jaka to nam poćiecha, przybiegać do Boga, Oyca naszego naykochańszego, y poufale mowić do niego: moy Oycze, naymilszy moy Oycze! Jeżeli ludźie tobą gardzą, uważ to dobrze, że Bog tobą nie gardźi, ale ćię ma za syna swego, y jako syna ćię kocha.

Chrześćianie w Panu Bogu naymilśi, widźićie możnych Panow tego świata, jako oni są otoczeni sługami, jako odbierają ukłony, uniżonośći od poddanych swoich, jak oni są nadęći honorami, godnośćiami. Lecz wy maćie imię takie, godność taką, iż jesteśćie synami Bożemi, ktore imię przechodźi wszystkie imiona, ktora godność przewyższa wszystkie godnośći światowe, z ktorych się oni chełpią: wszystkie ich godnośći, wszystkie tytuły źiemskie są prożnośćią nad prożnośćiami: przeminą one z czasem, á tytuł, godność Syna Bożego przysposobionego nigdy nie przeminie, ale będźie

dźie trwał na wieki, byłebyśćie wy sami dobrowolnie przez grzech nie straćili Synowstwa Bożego.

3. Jeszcze mi zostaje, pokazać wam trzeći stopień wyniesienia naszego, aż do godności Sędźiowskiey, iż na sądźie Boskim będźiemy posadzeni między Sędźiami. Jaka to godność, widźieć śię być posadzonym na stolicy Sędźiowskiey między innemi Sędźiami, ktorzy sądźić będą nie tylko niezbożnych ludźi, ale też y samych Aniołow 1. *Cor:* 6. *V.* 3. A możnaż temu nie dać wiary, kiedy w tym nas upewnia sam Sędźia naywyższy Chrystus JEZUS, gdy mowi do Apostołow *Matth.* 19. *V.* 28. *Zaprawdę powiadam wam, iż wy, ktorzyśćie szli za mną, w odrodzeniu, gdy uśiądźie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będźiećie y wy śiedźieć na dwunastu stolicach, sądząc dwanaśćie pokolenia Zydowskie.* Jaka natenczas będźie nasza radość! jak śię będźiemy natenczas dźiwować miłośierdźiu Boskiemu, ktore nas z winowaycow uczyniło Sędźiami: ktorego szczęśćia ażebyśmy w samym skutku dostąpili, czuymy nad nami samemi, ażebyśmy przez grzech nie straćili prawa na Sędźiowstwo z Chrystusem, y na krolowanie z nim w niebie.

Kończę pięknym napominaniem Apostolskim *Eph.* 5. *V.* 9. *Sprawuyćież śię, jako Synowie światłośći, odrzuććie uczynki ciemnośći, przyobleczćie śię w zbroję światłośći.* Chodźćie drogą światłośći, jako Synowie Boźi, jako wybrani do krolestwa niebieskiego na panowanie z Chrystusem w szczęśliwey wiecznośći.

Na Uroczystość S. Stefana
K A Z A N I E
O miłośći nieprzyjaćioł.

KOśćioł S. w modlitwie na dźiśieyszy dźień, prośi Pana Boga o tę łaskę, ażebyśmy za przykładem S. Stefana, nauczyli śię kochać nieprzyjaćioł naszych. Jest to wielkie w Kośćiele Chrystusowym Przykazanie Boskie o miłośći nieprzyjaćioł naszych, ktoremu że natura nasza jest przećiwna, przeto trzeba nam często je sobie przypominać, osobliwie natenczas, kiedy będąc od kogo urażeni, czujemy, że powstaje w nas cholera, gniew, y chęć do pomsty. Gdy tedy poczujesz w sobie takie natury twey podufzczenie, mow sam sobie: To ty śię chcesz krzywdy, abo obelgi twojey pomśćić? to ty nie chcesz y spoyrzeć na nieprzyjaćiela twego? wszakże jesteś Chrześćianinem, *Christianus* od Chrystusa? y także prętko zapominasz przykazania jego? On przykazał *Matth:* 5. *V.* 44. mowiąc: *Ja wam powiadam: kochayćie nieprzyjaćioł waszych: dobrze czyńćie tym, ktorzy was mają w nienawiśći, a modlćie śię za tych, ktorzy was prześladują, y potwarzają.*

To samo jedno Zbawićiela Boga naszego przykazanie miałoby w nas potłumić, y zagaśić wszystkie gniewy, rankory, y chęći nasze do pomsty nad nieprzyjaćielami naszemi; ja jednak przywiodę wam insze pobudki, ktore śię interessują do was samych. Wasz to, wasz jest wielki interes, zapomnieć krzywdy sobie uczynioney, przebaczyć nieprzyjaćielowi, darować mu winę: bo kto śię mśći krzywdy swojey, wielką sobie krzywdę czyni. Czego dowiodę we dwoch punktach mowy mojey: naprzod pokażę, iż ten, ktory nas prześladuje, nie czyni nam nic złego, tylko na pozor złe, z ktorego możem odnieść wielkie pożytki. Powtore: że ten, ktory śię mśći krzywdy swojey, wielką sobie szkodę czyni.

CZĘSC PIERWSZA.

NA poznanie tey prawdy, że nieprzyjaćiel, adwersarz nasz prześladując nas, tylko na pozor nam źle czyni, á w samey rzeczy nam wielki pożytek przynośi, nie trzeba więcey, tylko rostrząsnąć, y uważyć dobrze, *naprzod:* jacy są naśi nieprzyjaćiele, y czyim imieniem to czynią? *Powtore:* jakiey jest natury to złe, ktore nam może nieprzyjaćiel uczynić? *Potrzećie:* jakie są pożytki, ktore my ztąd możem odnieść?

1. Co

1. Co do pierwszego: jacy są nieprzyjaćiele naśi, ktorzy nas prześladują, y czyim to imieniem czynią? krotko wam odpowiadam: że ći są instrumentami Boskiemi, ktorych Bog na przećwiczenie nas, zażywa na dobro nasze. *Is.* 10. *V.* 5. sam Pan Bog Sennacheryba Krola Asyryiskiego, y woysko jego nazywa rozgą gniewu swego, y kijem pomsty swojey, ktorą miał spuśćić na lud Zydowski odstępujący od Boga swego. *Assur virga furoris mei, & baculus: ad gentem fallacem mittam eum.* Y *Jerem.* 25. *V.* 9. Nabuchodonozora Krola Babilońskiego nazywa *sługą swoim*, ktorego miał przyprowadźić do źiemi Zydowskiey, na spustoszenie jey, y na zburzenie miast, y Kośćioła Salomonowego. Cokolwiek Nabuchodonozor czynił, to wszystko czynił z woli Bożey. Chćiał Pan Bog, ażeby Nabuchodonozor wtargnął w źiemię Zydowską, to on wtargnął; chćiał, aby z niey ustąpił, to on ustąpił: chćiał, aby śię nazad wroćił, y z gruntu obalił Jerozolimę, to Nabuchodonozor tak uczynił. Sługa Boski wszystko to wykonał, co Pan naywyższy mu ordynował.

Toż samo y wy mowćie, ktorzy jakiego nieprzyjaćiela maćie: On sługą jest Bożym, czyni to, co Pan naywyższy mu roskazał: onby nic miał mocy nas prześladować, gdyby Pan Bog mu jey nie dał. Uznawał tę moc Boską Dawid w Semeju, ktory mu złorzeczył, y łżył go, aż do potwarzy, y poćiskow kamieniami. 2. *Reg.* 16. *V.* 5. Chćiał Abisai pomśćić śię obelgi Krola swego, y zabić złorzeczącego Semeja: lecz Dawid nie dopuśćił mu tego, mowiąc: Dopuśććie mu złorzeczyć mi, Pan Bog bowiem przykazał mu, aby on złorzeczył Dawidowi: á kto jest, ktoby śmiał mowić: czemu tak uczynił? Oto Syn moy Absolom, ktory wyszedł z lędzwi moich, szuka duszy mojey, á czemu nie ten Syn Jeminiego? Dopuśććie mu, ażeby mi złorzeczył według roskazu Pańskiego.

Ma Pan Bog swoje racye, dla ktorych przepuszcza na nas nieprzyjaćioł. Jego procedery z nami, są zapewne procedery miłośierdźia. Wzbudza Pan Bog na ćię nieprzyjaćiela: zaraz poradź śię wiary

wiary twojey, á ona wnet ćię nauczy, że ten nieprzyjaćiel twoy, jest instrumentem Boskim, ktorego Pan Bog chce zażyć na okazanie miłośierdźia swego nad tobą.

2. Bo poki śię rozćiągnie moc twego nieprzyjaćiela? y jakiey natury jest to złe, ktore ći on uczynił? dopuść mu sprawować śię według mocy sobie daney, á obaczysz, na czym śię kończy jego moc, y potęga. Może naprzykład on ći wydrzeć fortunę, y przyprowadźić ćię do uboſtwa. Izaliż zguba fortuny, utrata bogactw, jest tak wielkie złe, żebyś przyprowadzony choćby do nayćięższego ubostwa, nie mogł w nim znaleść poćiechy swojey? Chrześćianin bogactwa źiemskie powinien za nic ważyć, bo wie, co Chrystus powiedźiał *Luc:6.V.24.Biada wam bogaczom: abowiem już maćie poćiechę waszę.* Toć być ubogim, abo straćić fortunę, y bogactwa swoje, nie czyni człowieka nędznym, y nieszczęśliwym: y owszem poradźiwszy śię nauki Chrystusowey, znayduje wiele pobudek do ćierpliwie zniesienia utraty fortuny, y do poćieszenia siebie samego w zgubie tych rzeczy przemijających.

Ten nieprzyjaćiel podobno daley postąpi: przez swoje sztuki, przez swoje wykręty, y fakcye wyzuje ćię z godności chwalebney całemu domowi twemu: Czyż to jest wielkie złe, traćić godność, honor, ktory mogł serce twoje pychą, hardośćią, dumą nadąć? czy nie lepieyże być bez honoru, y poczuwać śię do podłośći swojey, niżeli być na honor jaki wyniesionym, á przez pychę na wieki do piekła być strąconym?

S. Augustyn *lib.* 10. *de Civit. Dei, cap.* 10. uważając urągania, y natrząsania pogan na Chrześćian Rzymskich, ktorym wymawiali, że ich Pan Bog opuśćił, kiedy w spustoszeniu Rzymu, do ostatniey byli przyprowadzeni nędzy: te urągania pogan mocno ten Swięty Doktor zbija, mowiąc do nich: *Amiserunt omnia, quæ habebant! nunquid fidem, nunquid pietatem, nunquid interioris hominis bona amiserunt? hæ sunt Christianorum opes!* Prawićie, że Chrześćianie Rzym-

Rzymſcy, wſzyſtko potraćili, cokolwiek mieli! Jako to? izali oni ſtraćili wiarę, pobożność, dobra wnętrznego człowieka, ktore ſą prawdźiwe Chrześćian bogactwa? bynaymniey. Zaprowadzeni ſą oni w niewolą, ale y na mieyſcu wygnania, y niewoli ſwojey, znaleźli Boga, ktorego zawſze mogli czćić, y wychwalać, ktoremu mogli ſłużyć, y do ktorego mogli ućiekać śię, y prośić o miłośierdźie. A że Pan Bog ich prozby miłośiernie wyſłuchał, y łaſką ſwoją napełnił, y poćieſzył, nie można mowić,że ich Pan Bog opuśćił.

Swięty ten Doktor pomienionemi ſłowy wraża w ſerca naſze tę nieomylną prawdę, że na Chrześćianina nie może przypaść żadne inſze nieſzczęśćie, tylkô to: ſtraćić Boga, y łaſkę jego. Kiedy przez grzech oddaliłeś śię od Boga, ſtraćiłeś łaſkę jego: kiedy ſtraćiłeś łaſkę Bożą, natenczas uznay śię być nieſzczęśliwym, y godnym opłakania. A ktoż nam ten nieoſzacowany ſkarb łaſki Boſkiey wydźiera? czy nieprzyjaćiel twoy? bynaymniey. On ze wſzelką ſwoją mocą y potęgą nie może ći wydrzeć tego naydroźſzego ſkarbu: Ty ſam ſobie wydźieraſz ten ſkarb, ktorego powinieneś był dochować, chocbyś miał ſtraćić życie ſwoje. Ty ſam śiebie śmiertelnie raniſz: á twoy nieprzyjaćiel tylko na pozor źle ći czyni.

3. Przydałem jeſzcze potrzećie: że my wielkie pożytki możemy odnieść z tego wſzyſtkiego, cokolwiek nam, by nayglownieyſzy nieprzyjaćiel naſz może wyrządźić. Jeżeli naſz nieprzyjaćiel nam złorzeczy, to nam daje okazyą do naśladowania przykładu Chryſtuſowego, o ktorym Xiążę Apoſtołow powiedźiał 1. *Petr.* 2. *W.* 23. ***Chryſtus ućierpiał za nas, zoſtawując wam przykład, abyśćie wſtępowali w tropy jego, ktory złajany będąc, nie odłajał, utrapienie ćierpiąc, nie groźił, ale śię podawał temu, ktory go nieſprawiedliwie ſądźił.*** To Chryſtus naſz wzor, naſz modeluſz! Wſzelkie naſze ſzczęśćie zawiſło na naśladowaniu jego. Mamy do tego tak wiele okazyi. Jeżeli odpowiadaſz człowiecze, zelżywie temu, ktory ćię zelżył, jeżeli temu złorzeczyſz, ktory ći złorzeczy, jeżeli krzywdę za krzywdę

krzywdę oddajeſz, daleko śię oddalaſz od śladu, od przykładu Chryſtuſowego. Wſzak wieſz dobrze, że każdy Chrześćianin powinien naśladować Chryſtuſa, iść w tropy jego! wieſz o tym, że na tym zawiſło ſzczęśćie Chrześćiańſkiego człowieka: á zatym mocno poſtanow, y prawo ſobie zapiſz, że nigdy złorzeczącemu tobie, nie będźieſz złorzeczył, że nigdy krzywdę czyniącego tobie, nie będźieſz krzywdźił.

A ztąd jak wielki pożytek odnieśieſz, kiedy nieprzyjaćielowi twemu krzywdę tobie zadaną z ſerca ſzczerego odpuśćiſz, ſłuchay ſłow Chryſtuſowych *Matth.* 6. *W.* 14. ***Jeśli odpuśćićie ludźiom wyſtępki ich, odpuśći też wam Oćiec waſz niebieſki grzechy waſze.*** Y możeſzże nie przyjąć od Boga tey kondycyi tak tobie pożyteczney? jeżeli ty odpuśćiſz bliźniemu twemu wyſtępki przećiwko tobie popełnione, y Pan Bog tobie odpuśći grzechy przećiwko ſobie popełnione. Uważ tu dobrze, co ty odpuſzczaſz, y komu odpuſzczaſz? A kto tobie odpuſzcza, y co odpuſzcza? Ty odpuſzczaſz wyſtępek przećiwko tobie popełniony, bratu twemu, bliźniemu twemu; á tobie Bog odpuſzcza grzechy, ktoreś przećiw Bogu popełnił. Co za porownanie, y co za komparacya między wyſtępkami bliźniego przećiwko tobie popełnionemi, y między grzechami, ktoreś ty przećiwko Bogu popełnił? Co za komparacya między bliźnim twoim, względem ćiebie, y między tobą, względem Boga?

Kiedy ſłyſzyſz Boga do ćiebie mowiącego: jeżeli ty odpuſzczaſz ludźiom, ktorzy ćię obraźili, odpuśći też tobie Oćiec niebieſki grzechy twoje, ktoremiś ty Boga obraźił, o jak wielką maſz przyczynę ćieſzyć śię, y winſzować ſobie tak wielkiego ſzczęśćia, y dźiwować śię nieſkończonemu miłośierdźiu Boſkiemu ku tobie, że gdy ty odpuſzczaſz lekkie urazy twoje bliźniemu twemu, Bog ći odpuſzcza ćięſzkie urazy nieſkończonego majeſtatu ſwego. Przeto ſłuſznie powinieneś mowić: o Boże moy, jak wielkie jeſt miłośierdźie twoje ku mnie: ja lekką moję urazę daruję bratu, bliźniemu memu,

memu, á ty mnie darujesz tak wiele, y tak ćięszkich uraz majestatu twego! Idę tedy co nayprędzey obłapić brata mego, z nim śię szczerze pojednać, daruiąc mu, że szczerze mu z całego serca mego przebaczam: á od niego powroćiwszy, rzucę śię do nog twoich miłośierny Boże, z podźiwieniem mowiąc do ćiebie: Oto Panie darowałem całą urazę bliźniemu memu! czyż rzecz jest podobna, abym przez to przebłagał gniew twoy, y otrzymał bez odwłoki odpuszczenie nieprawośći moich?

Posłuchayćie jeszcze dalszych słow Zbawićiela naszego *Matth.* 6. *W.* 15. *Jeśli nie odpuśćićie ludźiom, y Oćiec wasz niebieski nie odpuśći wam grzechow waszych.* To słysząc od przedwieczney Prawdy Zbawićiela, y oraz Sędźiego swego, czy znaydźie śię tak twardego, tak zakamiałego serca Chrześćianin, ktoryby nie przyjął tey kondycyi. Jeśli ty odpuśćisz bliźniemu twemu, y Pan Bog ći odpuśći: jeśli ty nie odpuśćisz, y Pan Bog nie odpuśći tobie. To tu idźie o odpuszczenie grzechow naszych, bez ktorego nie możemy być zbawionemi: á zatym własny nasz jest interes o zbawieniu wiecznym dusz naszych. Odpuśćiemy bliźnim naszym urazy nasze, y Pan Bog odpuśći nam grzechy nasze; nie odpuśćim im, y Pan Bog nie odpuśći nam grzechow naszych, y tak tey kondycyi nie wypełniając, zginiem na wieki, á wypełniając, zyskujemy łaskę Boską, grzechow odpuszczenie, y żywot wieczny. Otoż widźićie, jak wielki pożytek odnośi, kto przebacza nieprzyjaćielowi swemu! to jest: odbiera grzechow odpuszczenie, y żywot wieczny.

Uważmy jeszcze inszy pożytek, ktory odbiera ten, ktory bliźniemu swemu daruje swoję urazę, swoję krzywdę, że takiego Pan Bog uznawa za Syna swego. To twierdźi sam Zbawićiel przedwieczna Prawda *Matth.* 5. *W.* 44. *Ja wam powiadam: kochayćie nieprzyjaćioł waszych; dobrze czyńćie tym, ktorzy was mają w nienawiśći, á modlćie śię za tych, ktorzy was prześladują, y potwarzają, abyśćie byli Synami Oyca waszego, ktory jest w niebieśiech, ktory to sprawuje, że słoń-*

ce jego wschodźi na złe, y na dobre, y spuszcza deszcz na sprawiedliwe, y niesprawiedliwe. O jak wielki to pożytek, jak wielka godność, być Synem Bożym, á jeżeli Synem, to y dźiedźicem Boga, á społdźiedźicem Chrystusa: á będźieszże rozumiał, że drogo ći będźie kosztowała tak wysoka godność, kiedy ty odpuśćisz nieprzyjaćielowi swoję krzywdę?

Ztąd nie tylko nie powinni jesteśmy gniewać śię na nieprzyjaćioł naszych, ale raczey powinniśmy ich kochać, jako dobrodźiejow naszych, ktorzy nam odmykają bramę do nieba: tak prześladowcy, tyranni odmykali Swiętym Męczennikom niebieskie wrota, y dla tego Swięći obłapiali, całowali swoich katow, uznawając ich za swoich dobrodźiejow, ktorzy ich przesyłali przez męczeństwo do chwały Chrystusowey.

Uznayćież tedy, że nieprzyjaćiele waśi są instrumentami Boskiemi, ktorzy nic wam prawdźiwego złego nie mogą uczynić, ale raczey z ich niesłusznego prześladowania możećie sobie wielkie pożytki zebrać.

CZĘSC WTORA.

MAm jeszcze wam pokazać, że ten, ktory śię mśći krzywdy swojey, więcey sobie samemu złego czyni, niż nieprzyjaćielowi swemu. Człowiek choleryczny, gniewliwy będąc w czym urażony od nieprzyjaćiela swego, zaraz śię do pomsty porywa, ni o czym nie myśląc, tylko, jako nieprzyjaćielowi swemu złe za złe oddać, á tego nie uważa, że przez to większe sobie samemu złe czyni, niż nieprzyjaćielowi. *Naprzod:* Mszczący śię może nieprzyjaćielowi uczynić złe tylko doczesne, á sobie czyni złe wieczne, zabijając duszę swoję. *Powtore:* Człowiek oddając złe za złe nieprzyjaćielowi, podaje śię w ręce szatana. *Potrzećie:* Mszczący śię krzywdy swojey, Boga pobudza do takiego gniewu, że mu nigdy obrazy swojey nie daruje.

1. Co do pierwſzego: to pewna rzecz jeſt, że ludźie żadney mocy nie mają nad duſzą bliźniego, chyba tylko nad ćiałem. Dla tego Pan JEZUS mowił *Luc.* 12. *V.* 5. *Nie lękayćie śię tych, ktorzy zabijają ćiało, á potym nie mają, coby daley mogli czynić. Lecz wam pokażę, kogo śię maćie bać: Boyćie śię onego, ktory gdy zabije, ma moc wrzućić do piekła.* Coż mśćiwy człowiecze, możeſz uczynić nieprzyjaćielowi twemu? możeſz mu wydrzeć dobra doczeſne, możeſz mu ująć przemijającą ſławę, możeſz y na życie jego naſtąpić: á daley co? nic: owoż twoja jak ſłaba moc, jak określona potęga! Ale ty tak uwodząc śię paſsyą gniewu, jak wielkie ſobie złe przynośiſz? ty przebijaſz ſerce twoje, zabijaſz duſzę twoję. Ach! czy trzebaż tak wielką ſzkodę, tak wielkie złe ſobie ſamemu czynić, abyś nieprzyjaćielowi lekkie, y małe złe wyrządźił.

Prorok ukoronowany mowi *Pſ.* 36. *V.* 14. *Dobyli miecza grzeſznicy, wyćiągnęli łuk ſwoy, ażeby ugodźili w ubogiego, y nędznego, y zabili ludźi prawego ſerca.* A coż zatym idźie? *Miecz ich niech przebodźie ſerca ich ſamych, y łuk ich niech śię złamie.* Owoż złe jaśnie od Proroka opiſane, ktore mśćiwy człowiek ſam ſobie zadaje: on dobywa miecza na nieprzyjaćiela ſwego, natęża łuk ſwoy, łuk śię jego łamie, á mieczem ugadza w ſerce ſwoje. Taki człowiek jeſt nierozumnieyſzy nad ſzalonego, ktoryby śię ſam przebił, ażeby odćiął kawał ſukni drugiego człowieka. Stoy ſzalony człowiecze! co ty chceſz czynić? chceſz śię pomśćić nad nieprzyjaćielem twoim? To ty chceſz oddać złe za złe adwerſarzowi z wieczną twoją zgubą, z utratą duſzy twojey. Czy wartaż twoja doczeſna pomſta twojey wieczney zguby? Wſkorałeś! jemu na ćiele, abo na fortunie zaſzkodźiłeś, á duſzę twoję wiecznie zabiłeś. Mśćiwy człowiecze, jeżeli nie chceſz przebaczyć, y przepuśćić nieprzyjaćielowi twemu, przynamniey przepuść duſzy twojey, á jey nie zabijay. Nie chceſz nic czynić na pojednanie śię z nieprzyjaćielem twoim, przynamniey pomiarkuy namiętność gniewu twego, mając wzgląd

na

na śiebie ſamego, y na duſzę ſwoję, ażebyś oney na wieki nie ſtraćił.

Prawda to, że twoy nieprzyjaćiel nieſłuſznie ćię prześladując, podobno grzeſzy, podobno traći życie łaſki: lecz jeśli wpada w to tak wielkie nieſzczęśćie, to tego nieſzczęśćia nie jeſteś ty przyczyną, ale on ſam śiebie, y jego własna złość wprawuje go w to nieſzczęśćie. Gdyby on chćiał zachować ten naydroższy ſkarb łaſki Bożey, choćbyś ty nie wiedźieć jakiemi ſpoſobami chćiał mśćić śię nad nim, tobyś nigdy tego nie dokazał: nie maſz mocy żadney nad duſzą nieprzyjaćiela twego, chyba nad śmiertelnym ćiałem, nad przemijającą ſławą, nad znikomą fortuną.

Nie toż ſamo śię dźieje z duſzą twoją, ktorą ći Pan Bog poruczył, abyś ją żadnym grzechem ćięſzkim nie zmazaną do śmierći dochował: nad nią maſz moc: możeſz onę y pozyſkać, y ſtraćić, zezwalając na grzech śmiertelny. O tobie Krol y Prorok powiedźiał *Pſal.* 7. *V.* 16. *Doł wykopał, y ſam weń wpadł.* Tyś złe za złe oddając nieprzyjaćielowi, dla niego doł wykopał, á weń ſam wpadłeś. A jako ſam weń wpadłeś? ach ſpoſobem nayokrutnieyſzym: bo zezwalając na pomſtę, zamordowałeś duſzę twą, y jey życie łaſki odebrałeś.

2. Tak duſzę twą umorzywſzy, á w czyjeż ręce ją oddał? w czartowſkie. Mowi Prorok Dawid *Pſ.* 7. *V.* 5. *Jeżeli wet za wet oddałem złe mnie czyniącym, niech ja wpadnę ſłuſznie w ręce nieprzyjaćioł, ze wſzyſtkiego ogołocony.* Pomſty ſzukający człowiek, mowi S. Auguſtyn *in Pſ.* 7. wpada w ręce nieprzyjaćioł duſznych: *Cùm ſuperare hominem palàm quærit, occultè à djabolo ſuperatur.* Rozumie, że przemogł nieprzyjaćiela ſwego, ćieſzy śię, applauduje ſobie z wiktoryi! ale ta chluba jeſt prożna. W oczach ludźi tryumfuje z zwyćięſtwa nad nieprzyjaćielem ſwoim, á w oczach Boſkich jeſt zwyćiężony, á zwyćiężony jeſt przez djabła, ſkoro śię rezolwował mśćić śię nad nieprzyjaćielem ſwoim.

Mſzczą-

W dźień S. Stefana.

Mſczący śię krzywdy ſwojey człowiek nie może lepiey być przyrownany, jako do tego,ktory ma dwoch nieprzyjaćioł: z ktorych jeden uczynił mu lekką krzywdę, á drugi będąc jego głownym y nieprzebłaganym nieprzyjaćielem, wſzędźie go prześladuje, wſzędźie na jego życie czuje, y nie raz go do oſtatniey nędzy przyprowadźił. Co wy rozumiećie, gdyby ten człowiek dawſzy pokoy temu okrutnemu ſwemu prześladowcy, tylko na to śię uſadźił, ażeby gniew, y pomſtę ſwoję na tego jedynie wywarł, ktory ledwo co go uraźił? Otoż twoy portret, twoy obraz, mśćiwy człowiecze! Ty maſz jednego nieprzyjaćiela okrutnego, ktory poprzyśiągł na twą zgubę wieczną: ty go dobrze znaſz, że to jeſt czart przeklęty: á ty jednak jemu dawſzy pokoy, nieprzyjaćiela bliźniego twego, brata twego prześladujeſz, y chceſz śię nad nim pomśćić,ktory ći daleko lżeyſzą krzywdę uczynił,względem krzywdy, ktorą od ſzatana ćierpiſz. Jeżeli unioſłeś śię taką cholerą przećiwko nieprzyjaćielowi twemu, że koniecznie poſtanowiłeś nad nim śię pomśćić, á czemuż nie mśćiſz śię nad naygłownieyſzym twoim nieprzyjaćielem czartem przeklętym? Ach! jakeś ty jeſt nieſzczęśliwy! nie tylko nad nim nie mśćiſz śię, ale jeſzcze poddajeſz śię pod moc jego, jemu pobłażaſz, y dajeſz śię wieść tam, dokąd on chce.

3. Mśćiwy człowiecze, poddając śię przez pomſtę pod moc ſzatana, tak ty Boga Wſzechmogącego irrytujeſz, y do takiego gniewu go przećiwko tobie pobudzaſz, że ći nigdy Bog nie przebaczy. Dowod tey prawdy jeſt jaſny: przypomniy ſobie parabolę, albo przypowieść Chryſtuſową,ktorą S.Mateuſz opiſuje *cap.* 18. *V.* 23. Podobne jeſt kroleſtwo niebieſkie Krolowi,ktory wyćiągał liczby od ſług ſwoich: do ktorego przywiedźiono jednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow, á gdy on nie miał zkąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, y żonę jego, y dźiećí, y wſzyſtko, co miał, y dług zapłacić. A ſługa on upadſzy do nog jego na kolana, prośił go, mowiąc: miey ćierpliwość nade mną, á wſzyſtko tobie oddam.

A Pan

W dźień S. Jana Apoſt. y Ewang.

A Pan zlitowawſzy śię nad nim, wypuśćił go, y dług mu odpuśćił. Lecz ſługa on wyſzedſzy, znalazł jednego z tych, ktory mu był winien ſto groſzy, y poimawſzy,duśił go, mowiąc: Odday, coś winien. A upadſzy on towarzyſz jego, prośił go,mowiąc: Miey ćierpliwość nade mną, á oddam ći wſzyſtko: á on nie chćiał, ale ſzedſzy, wrzućił go do więźienia, ażby oddał dług. Dowiedźiawſzy śię o tym Pan jego, zawołał go do śiebie, y rzekł mu: ſługo nic dobrego, wſzyſtek dług odpuśćiłem tobie, iżeś mię prośił: izali tedy y ty nie miałeś zmiłować śię nad towarzyſzem twoim, jakom śię ja zmiłował nad tobą? y rozgniewawſzy śię Pan, podał go katom, ażby zapłaćił wſzyſtek dług. *Tak y Oćiec moy niebieſki uczyni wam, jeśli nie odpuśćićie każdy bratu ſwemu z ſerc waſzych.*

Trzeba tedy nieprzyjaćiołom naſzym odpuśćić, á odpuśćić z ſzczerego ſerca: bo inaczey, wieczna nas kara czeka od Wſzechmocnego Boga, naſzą pomſtą nad bliźnim naſzym, rozgniewanego. Daremnie ten w Paćierzu mowi do Boga: *odpuść nam naſze winy,* ktory nie odpuſzcza ſwoim winowaycom.

Boże dobrotliwy, y oraz ſprawiedliwy, my jeſteśmy przekonani o ſłuſznośći przykazania twego o miłośći nieprzyjaćioł naſzych: wyrzekamy śię wſzelkiey pomſty, z ſerca przebaczamy prześladowcom naſzym! Przyim tę ofiarę naſzę ſerdeczną, á jakeś deklarował, policz nas między Synami twojemi, między dźiedźicami kroleſtwa niebieſkiego, gdźiebyśmy ośiągnęli ćiebie ſamego, ktory ſam jeſteś błogoſławieńſtwem naſzym wiecznym. O to prośiemy przez przyczynę dźiśieyſzego Swiętego, ktory &c.

Na Uroczyſtość S. Jana Apoſt. y Ewang:

K A Z A N I E

O miłośći bliźniego.

SWięty Jan Apoſtoł, y Ewangeliſta, ktorego Uroczyſtość dźiś obchodźi-

chodźiemy, jeſt nayoſobliwſzym Chwalcą, y Kaznodźieją miłośći bliźniego. We wſzyſtkich ſwych liśćiech, miłośćią tchnie, y aż do śmierći ſwojey nie przeſtał w ſerca Uczniow ſwoich wrażać tey drogiey cnoty miłości wzajemney, coraz powtarzając te ſłowa: Synaczkowie moi, kochayćie śię wzajemnie: Bo jako S. Hieronim świadczy, gdy S. Jan w Efeźie mieśćie Azyi do oſtatniey przyſzedł ſtarośći, zwykł każać Uczniom ſwoim prowadźić śię pod ręce do Kośćioła, y nie mogąc prze zgrzybiałą ſtarość więcey mowić, to tylko na każdey ſchadzce wiernych, im powtarzał: *Synaczkowie, kochayćie śię wzajemnie.* A gdy śię Uczniom jego, y inſzym wiernym naprzykrzyło, toż ſamo tak częſto ſłuchać, rzekli mu Uczniowie: Nauczyćielu, na co toż ſamo tak częſto mowiſz? á on godną, y przyſtoyną na Jana odpowiedź dał: bo przykazanie jeſt Pańſkie, jeśli śię to wypełni, dość jeſt na tym.

Jakoż Pan naſz JEZUS Chryſtus żadney inſzey cnoty barźiey nie przykazywał, y częśćiey nie zalecał, jako miłość wzajemną. *To wam przykazuję, abyśćie śię kochali wzajemnie. Przykazanie nowe wam daję, abyśćie śię kochali ſpołecznie*: Y tę cnotę wzajemney miłośći, położył za znak charakteryczny, dyſtyngwujący, abo rożniący prawdźiwego Chrześćianina od nieprawdźiwego: *Ztąd* prawi *Joan.* 13. *V.* 35. *wſzyſcy poznają, że uczniami mojemi jeſteśćie, jeżeli będźiećie mieli miłość wzajemną.*

Ztąd mam wolą na tey nauce duchowney mowić wam o powinności naſzey, do ktorey nas obowiązuje Chryſtus tym przykazaniem ſwoim, ażebyśmy żyli w doſkonałey miłośći, y jedności z braćią naſzą. Są bowiem jedni, ktorzy nie ſą przekonani na umyśle o potrzebie tego przykazania, á drudzy nie wiedzą, jak ſzeroko śię rozćiąga to przykazanie Chryſtuſowe. Abym y tym, y owym dość uczynił, rozdźielę mowę moję na dwie częśći: w pierwſzey pokażę obowiązek, y powinność naſzę, ażebyśmy żyli w doſkonałey jedności z bracią naſzą, w drugiey pokażę, co

mamy czynić, abyśmy dość uczynili tey powinnośći naſzey.

CZĘSC PIERWSZA.

OD początku świata, mowi S. Aug. *lib.* 12. *de Civ. c.* 21. nie darmo Pan Bog ſtworzył dwoje ludźi, jeno na ten koniec, aby oni będąc podobni ſobie w naturze, mieli też ſame affekcye, też ſame ſkłonnośći, też ſame żądze; á tak oboje toż ſamo chcąc, abo nie chcąc, w zobopolney miłośći y jednośći żyli. Tey jednośći nikt nie mogł rozerwać, nikt nie mogł rozdwoić, tylko grzech. Naypierwey grzech uczynił diwizyą, abo rozdźiał między Bogiem, y człowiekiem, kiedy człowiek rebellizował przećiwko Bogu, nie chcąc być poſłuſzny przykazaniu jego: y to to jeſt początkiem y naśieniem wſzyſtkiego złego. Poki człowiek był złączony z Bogiem, poty on ćieſzył śię z ſłodkiego wnętrznego pokoju: Porządek poſtanowiony od Boga między rożnemi częśćiami, ktore człowieka ſkładają, przed grzechem był doſkonale zachowany; rozum na to dany, ażeby rządźił inſzemi potencyami, y zmyſłami, ſwoich przywilejow dotrzymywał: inſze częśći ludzkie, ktore powinne były być poſłuſzne rozumowi, były mu doſkonale podległe. Taki był ſtan pierwſzy człowieka, nim grzech wſzyſtko to pomieſzał.

O jakie to pomieſzanie! Już teraz nie rozum, to jeſt wyżſza część człowieka rządźi częśćią niżſzą, to jeſt potencyami y zmyſłami, ale niżſza część człowieka uśiłuje panować nad rozumem, y władzę mu należytą odbiera.

A nie dość tego, że grzech człowieka oddźielił od Boga, że ſamego człowieka pomieſzał w nimże ſamym, wywracając w nim porządek panowania rozumu, á podlegania inſzych częśći niżſzych od zmyſłow dependujących, jako to appetytu pożądliwego, y gniewliwego; ale też potargał węzły jednośći między ludźmi, między braćią, między bliźniemi. Już odtąd powſtały ſkargi, tumul-

ty, woyny publiczne, y prywatne. Mąż nie zgadza śię z żoną, dźieći właſne ſą męką Rodźicom ſwoim, ſąśiad ſąśiadowi ſzkodźi, ſtarśi uſkarżają śię na krnąbrność, y nieposłuſzeńſtwo niżſzych, á niżśi narzekają na ſurowość, y okrućieńſtwo ſtarſzych. Już teraz nie ſłyſzeć inſzych mow, tylko o niezgodach, roſtyrkach, ſwarach, woynach, tak dalece, że śię zda pokoy z źiemi być wytrąbiony, wywołany, wygnany.

JEZUS Chryſtus zſtąpił z nieba na źiemię, aby zgładźił grzech, y dał zbawienne śrzodki na znieśienie wſzyſtkich ſkutkow, ktore grzech ſprawuje. Grzech potargał jedność człowieka z Bogiem, grzech ſamego człowieka z ſobą ſamym pomieſzał, grzech wnioſł roſtyrki, niezgody między bráćią; Zbawićiel naſz chcąc ten nierząd znieść, y dawną przywroćić jedność, naybarźiey nam zaleca zobopolną miłość, coraz nas napominając *Joan.* 13. *Przykazanie nowe wam daję, abyśćie śię kochali ſpołecznie, jakom ja was ukochał.* To przykazanie nie było nowe względem woli, y intencyi Boſkiey, bo jakom na początku namienił, Bog chćiał, ażeby ludźie między ſobą doſkonałą miłośćią byli złączeni: było jednak nowe względem tego, że to przykazanie ludźiom niewiadome było, przeto trzeba było, aby Zbawićiel naſz to przykazanie odnowił, abyśmy śię wzajemnie kochali: bo związki polityczne nie ſą doſtateczne do zachowania wzajemney miłośći: bo te ſą tylko powierzchowne; á Chryſtus Pan przykazuje, abyśmy jedność zachowali, ktoraby pochodźiła z ſzczerego ſerca, y ktoraby była na wzor, y kſztałt miłośći JEZUSOWEY ku nam: jako ja was ukochałem.

Prawdać to, że niepodobna jeſt, mieć miłość taką, jaką miał Chryſtus ku nam: atoli jednak powinniśmy śię zdobyć na takie śiły, ażebyśmy śię jak naybliżey, jako możemy, przybliżyli do Chryſtuſa w miłośći wzajemney, gdyż śię ſam ſtawia nam za wzor, za przykład, y modeluſz tey cnoty: *Sicut dilexi vos*, jakom ja was ukochał. Przydaje jeſzcze Zbawićiel: *Ztąd wſzyſcy poznają, że uczniami mojemi jeſteśćie,*

jeſteśćie, jeślibyśćie śię ſpołecznie kochali. Toć tedy kochać śię wzajemnie, jeſt eſsencyalna kondycya do byćia prawdźiwym Chrześćianinem, prawdźiwym Uczniem Chryſtuſowym, kto tego przykazania Chryſtuſowego nie zachowuje, nie jeſt prawdźiwym uczniem Jego.

Syn Boży jaśnie wyraźił intencye ſwoje o miłośći wzajemney w Paćierzu, ktorego ſam nas nauczył: y dla tego ten Paćierz nazywa śię Modlitwa Pańſka, w ktorey śię zawiera wſzyſtko to, o co Pana Boga prośić mamy, y czego od niego mamy śię ſpodźiewać. W tey nayzacnieyſzey modlitwie wſzyſtkie proźby przekładają śię w poſpolitośći. Nie mowim: *Oycze moy*, ale *Oycze naſz*, proſząc dla śiebie, prośim y dla drugich: Przyidź kroleſtwo twoje, chleba naſzego powſzedniego day nam dźiśia, odpuść nam naſze winy, y tam daley. To jedno uczeſtnictwo modlitwy w powſzechnośći, jeſt jawnym dowodem, że my powinniśmy wſzyſcy powſzechnie mieć między ſobą miłość y jedność.

A ty Chrześćieninie, ktory jeſteś w niezgodźie z bratem twoim, jako śmieſz mowić w Paćierzu te ſłowa: *Odpuść nam naſze winy, jako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom?* Nie myśliſz o tym, że ty mowiſz ſam przećiwko ſobie: wyraźnie bowiem Syn Boży powiedźiał: *jaką miarą wy drugim będźiećie mierzyć, taką y wam odmierzą.* Staray śię tedy w zgodźie, w jednośći żyć z bratem twym. Jeśli ty z nim śię pojednaſz, y do łaſki ſwey przypuśćiſz, y Pan Bog ći darowawſzy winy twoje, do łaſki ſwey, o ktorą w Paćierzu prośiſz, przypuśći ćię.

Wſzyſcy Apoſtołowie dobrze wyuczeni od Miſtrza ſwego Chryſtuſa Pana, naybarźiey nam tę cnotę tak potrzebną do poſpolitego życia zalecali. S. Paweł Apoſtoł przyrownywa jedność, ktora ma być między Chrześćianami, do jednośći, ktora śię znayduje między członkami jednego ćiała. Tenże S. Apoſtoł ukazuje Chrześćianom, że ſą obowiązani zachować między ſobą doſkonałą jedność: bo w Religii Chry-

Chrystusowey wszystko jest jedno. Tak bowiem do Efezan pisze c. 4. *Proszę was, ażebyśćie żyli przystoynie według powołania waszego, ze wszelką pokorą, y ćichośćią, z ćierpliwośćią, znosząc jeden drugiego w miłośći, starając śię, abyśćie zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno ćiało, y jeden duch; jako jesteśćie wezwani w jedney nadźiei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bog y Oćiec wszystkich, ktory jest nade wszystkim, y po wszystkich, y we wszystkich nas.*

Uważmy wszystkie słowa S. Apostoła: *Starając śię, abyśćie zachowali jedność,* toć nayprzednieysze ma być staranie o tę jedność w wzajemney miłośći, á nie o jakąkolwiek jedność, *ale o jedność ducha w związce pokoju:* bo jedność polityczna, jedność tylko powierzchowna nie jest dostateczna: Nie kontentuje śię Chrystus samą tylko powierzchowną jednośćią, ale wyćiąga po nas jednośći wnętrzney, *jednośći ducha, y serca.* Tę nam Chrystus przykazuje: bez tey wnętrzney sama powierzchowna miłość Chrystusowi śię nie podoba.

Uważmy wyliczenie, ktore czyni Apostoł, tego wszystkiego, co jest w Religii Chrześćiańskiey jedno: Jego pryncypalna intencya była, pokazać nam, że jeżeli my nie zachowamy wzajemney jednośći między braćią, nie będźiem uczestnikami tych dobr, ktore nawięksszą Chrześćianom czynią poćiechę. Jeżeli my nie zachowujemy wzajemney miłośći, nasza nadźieja nie jest gruntowna, nie jest pewna: bo przez rozerwanie jednośći braterskiey, traćiemy skutki Chrztu Swiętego, rozrywamy Ciało mistyczne, ktorego Głową jest JEZUS Chrystus, á my członkmi tego ćiała; nie mamy Boga za łaskawego na nas Oyca, chyba za Oyca na nas rozgniewanego.

Rozdźierasz tę jedność braterską, to tym samym odrywasz śię od Boga, á przywiązujesz śię do czarta. S. Paweł *Eph.* 4. *V.* 27. napomniawszy nas, *ażeby słońce nie zaszło na rozgniewanie nasze,* wnet

wnet przydaje: *nie dawayćie mieysca djabłu.* S. Chryzostom wykładając te słowa, mowi: Ze wszelkie rostyrki, zwady, scysye, diwizye, rozdźiały serc, dają weyśćie djabłu do serc naszych, y taką czyni komparacyą, abo porownanie: Widźićie, prawi, dom murowany: poki cegły między sobą dobrze są wapnem spojone, poty budynek nieporuszony stoi, y w nim bespiecznie mieszkają. Lecz gdy śię cegły między sobą rozłączą, y jedna drugiey nie będźie śię trzymała, zapewne budynek upadnie, obali śię, y ostatnia nastąpi ruina. Tak, prawi ten złotousty Doktor, jeśli my wzajemną miłośćią spojeni będźiemy, nie mamy czego śię bać; djabeł nam nie zaszkodźi. A jeśli ta jedność, to spojenie pomiesza śię, jeśli między braćią nastąpią dywizye, rozłączenia, scysye, wnet szatan ma weyśćie do serc naszych, w ktorych śię zmacnia, staje śię panem, y człowieka, dokąd chce, nakłania. Związka miłośći braterskiey, ktora nas z Bogiem łączyła, jest zerwana; toć bez Boga nie może taki sprzećiwić śię skutecznie djabłu, nie może przeszkodźić mu, ażeby nieprzyjaćiel duszny nie czynił progressow swoich w tey duszy, ktora mu dała mieysce weyśćia do serca przez rozerwanie jednośći braterskiey, chyba śię z Bogiem, y z bratem swym pojednawszy, wypędźi czarta przeklętego z mieysca opanowanego.

Jak wiele tedy racyi, jak wiele przyczyn jest, ktore nas obowiązują, ażebyśmy z braćią naszą, z bliźniemi naszemi w zgodźie, w miłośći zobopolney, w jednośći, w związce pokoju żyli. Toć ten obowiązek, abo obligacya jest essencyalna wszystkim Chrześćianom.

CZĘSC WTORA.

Dowiodszy tę prawdę, że wszyscy Chrześćianie obowiązani są przykazaniem Chrystusowym, do miłośći wzajemney, teraz wam pokażę, jak szeroko ta obligacya, abo powinność nasza rozćiąga śię, abo co, toż samo jest, do czego to przykazanie Chrystusowe nas obliguje, abo obowiązuje?

Pierwsza

Pierwſza naſza obligacya, abo powinność ku bliźniemu, jeſt, modlić śię za nim. S. Jakub Apoſtoł c. 5. V. 16. wyraźnie mowi: *Modlćie śię jedni za drugiemi, abyśćie zbawieni byli.* Paćierz, abo modlitwa Pańſka, ktorą przywiodłem na pokazanie powinności naſzey do zachowania jedności, y miłośći zobopolney, ukazuje też nam nayprzednieyſzą obligacyę, y powinność naſzę, modlić śię za bliźniemi naſzemi. Y dla tego w Paćierzu we wſzyſtkich śiedmiu prożbach nie mowim w ſzczegulnośći: chleba mego codźiennego day mi, ale: chleba naſzego day nam, odpuść nam naſze winy, nie: mnie moje winy, zbaw nas, nie tylko mnie od złego.

W Panu Bogu miły Chrześćianinie, w modlitwach twoich nigdy nie powinieneś zapomnieć bliźnich twoich: bo jako ty łaſki Bożey potrzebujeſz do wſzyſtkiego, tak potrzebuje y bliźni twoy: jako ćię dolega jaka nędza, utrapienie, abo jaka inſza potrzeba, tak dolega y bliźniego twego. Przeto kiedy śię modliſz za ſobą, modl śię oraz y za bliźniemi ſwemi, y to niech będźie pierwſze wſpomożenie bliźniego, modlić śię za nim.

Oſobliwie powinniśmy śię modlić za temi, ktorzy do nas śćiśley przynależą. Zona śćiśley należy do męża, y mąż do żony, przeto żona za mężem, y mąż za żoną powinien śię modlić. Rodźicy do ſwoich dźieći, á dźieći do ſwoich Rodźicow śćiśley przynależą, przeto Rodźicy za ſwemi dźiećmi, á dźieći za ſwemi Rodźicami gorętſzym affektem, niż za drugiemi powinne śię modlić. Toż mowić o Panach względem poddanych, z ktorych rąk pracy, darow Bożych pożywają, y dobrze śię mają, także o poddanych względem ſwoich Panow, od ktorych obronę mają, tych wſzyſtkich naypierwſza powinność jeſt, modlić śię jednych za drugiemi. Uſkarżaćie śię Rodźicy na ſwoje dźieći, że ſą nie pojętni, nieposłuſzni, krnąbrni, ktorych nie można do dobrego nachylić: ſkarżćie śię na was ſamych, że za niemi nie modlićie śię, abo przynamniey nie z dotrwaniem modlićie śię.

S. Monika przez ſwoje gorące modlitwy otrzymała nawrocenie Syna ſwego Auguſtyna. S. Stefan modląc śię za ſwoich nieprzyjaćioł, ktorzy go kamionowali, uprośił u Boga nawrocenie S. Pawła, jako mowi S. Auguſtyn: gdyby śię S. Stefan nie modlił, Kośćioł Boży podobnoby tak wielkiego Doktora narodow, Pawła S. nie miał. Zkąd idźie, że nayprzednieyſzy akt miłośći bliźniego jeſt modlić śię za nim, á modlić śię z gorącośćią, z dotrwaniem, nie uſtając modlić śię, kiedy Pan Bog odwłacza ſkutek prożb naſzych: bo to pewna rzecz jeſt, że naylepſzy ſpoſob do otrzymania łaſki, o ktorą prośiemy, jeſt dotrwanie w modlitwie.

Powtore: Powinniśmy kochać bliźnich naſzych nie jakąkolwiek miłośćią, ale miłośćią ſkuteczną, ktoraby śię w ſamych uczynkach wydawała. Mowi S. Jan 1. Ep. c. 3. V. 17. *Ktoby miał żywność świata tego, á widźiałby brata ſwego potrzebującego, á zawarłby wnętrzności ſwe przed nim, jakoż przebywa w nim miłość Boża? Synaczkowie moi, nie kochaymy ſłowem tylko, y językiem, ale też uczynkiem, y prawdą.*

Słyſzeliśćie w pierwſzey częśći kazania, że S. Paweł Apoſtoł wſzyſtkich Chrześćian przyrownał do członkow jednego ćiała. Członki tegoż ćiała wzajemnie ſobie uſługują: kiedy noga jeſt obrażona, całe ćiało śię nachyla: ręka śię wyćiąga na poratowanie, oko zaraz wzrok ſwoy obraca widźieć, co za rana, á gdy oko poſtrzeże niebeſpieczeńſtwo, język zaraz daje znać drugim, aby złemu zabiegli. *Omnia membra, quidquid poſſunt, faciunt, ut de infimo & exiguo loco ſpina, quæ inhæſerat, educatur: Curvatur ſpina dorſi, ut quæratur ſpina in pede,* mowi Auguſtyn S. *in Pſ.* 30. To wſzyſtko nas naucza, jako mamy ſprawować śię z bliźniemi naſzemi.

Ubodzy, nędzni, utrapieni, chorzy, ratunku nie mający barźiey jeſzcze powinni wzbudźić miłość naſzę do politowania nad ich nędzą. Muśi ten być barzo twardego ſerca, ktory śię nie lituje nad nędzą ludzką. Powinniśmy ratować bliźniego naſzego, kiedy on

ratunku naſzego potrzebuje: á to powinniśmy czynić nie z prożney chwały, nie dla tego, że jeſt krewnym naſzym: bo to y poganie czynią, ale jedynie z miłośći Boga naſzego, cząc Go w kreaturach jego, w Synach jego przyſpoſobionych, y w dźiedźicach, jako nadźieję mamy, kroleſtwa niebieſkiego. Gdy taką miłość naſzę wyrządzać będźiem bliźnim naſzym, cokolwiek dobrego wyświadczym bliźnim naſzym, to wſzyſtko Pan Bog przyimie, jakbyśmy jemu ſamemu uczynili, jako upewnia nas Chryſtus *Matth.* 25. *W.* 40. *Cokolwiek uczyniliśćie jednemu z tych braći mojey naymnieyſzych, mnieśćie uczynili:* mnieśćie nakarmili, mnieśćie napoili, mnieśćie gośćiem przyjęli, mnieśćie nagiego przyodźiali, mnieśćie chorego, y w więźieniu będącego odwiedźili, y wſpomogli. O jaka to poćiecha, y radość będźie waſza, miłośierni ludźie, przed całym światem na ſądźie Boſkim, ſłyſzeć od Chryſtuſa tę pochwałę waſzę, y oraz ſłyſzeć ow pożądany głos: *Przyidźćie błogoſławieni Oyca mego! ośiągniyćie kroleſtwo wam nagotowane od początku świata!*

Trzećia powinność Chrześćiańſka, do wzajemney miłośći śćiągająca śię, jeſt ćierpliwie znośić defekta, y niedoſkonałośći drugiego. Chcemy, ażeby drudzy znaſzali niedoſkonałośći naſze, á my niechemy znaſzać defektow cudzych. Kto nie chce nic w bliźnim ſwoim znieść, niech śię rezolwuje ſam jeden mieſzkać oddalony od towarzyſtwa ludzkiego. Posłuchayćie, co do nas wſzyſtkich Chrześćian mowi S. Paweł Apoſtoł *Coloſs.* 3. *W.* 12. *Przyobleczćie śię jak wybrani Boźi, Swięći, y ukochani we wnętrznośći miłośierdźia, w dobrotliwość, w pokorę, w ćichość, w ćierpliwość, jedni drugich znoſząc, y odpuſzczając ſobie, jeśliby kto miał ſkargę przećiw komu: jako też Pan odpuśćił wam, także y wy odpuśććie. A nadto wſzyſtko mieyćie miłość, ktora jeſt związką doſkonałośći. A pokoy Chryſtuſow niech przewyżſza, y obfituje w ſercach waſzych, ku ktoremu też wezwani jeſteśćie w jednym ćiele.* Tu znowu uważćie, jako w jednym ćiele inſze członki zdrowe, czerſtwe, piękne, znoſzą niedoſkonałośći in-

ſzych członkow: niech będźie naprzykład na twarzy przyrodzona plama, inſze członki tę ſzpetność dyſsymulują: niech ręka, abo noga wykrzywiona będźie, inſze jednak członki ten defekt ćierpią, chybaby kancer, abo ogień piekielny przyrzućił śię. O już natenczas wſzyſtkie członki odżałują nogi, abo ręki, aby całego ćiała kancer nie zaraźił.

Y toto czyni towarzyſtwa, kompanie, domy ſzczęśliwemi! to ſprawuje pożyćie ſpokoyne, weſołe, ſzczęśliwe, beſpieczne! Ale na otrzymanie tego ſzczęśćia, koniecznie potrzeba potłumić naſzę pychę, ktora nam perſwaduje, jakbyśmy my ſami byli lepśi nad innych, że my jeſteśmy umiejętnieyśi, roſtropnieyśi, ſprawnieyśi, niż inni. Taż ſama pycha, y wielkie o ſobie rozumienie pokrywa w nas defekty, y niedoſkonałośći naſze. W drugich widźim niedoſkonałośći ich, y miaſto zdźbła widźim balkę, miaſto komora, widźim wielbląda. O gdybyśmy śię tak zapatrowali na naſze niedoſkonałośći, ułomnośći, y krewkośći, wnetbyśmy ſpuśćili dumną naſzę fantazyą, jako paw ſpuſzcza roſpoſtrzeniony ſwoy ogon, gdy na ſzpetne ſwe ſpoyrzy nogi.

Czwarta Chrześćiańſka powinność jeſt, zachować, ile można, jedność między braćią. Drogi to jeſt ſkarb, miłość zobopolna: przeto pilne powinniśmy mieć ſtaranie, żebyśmy tego ſkarbu nie roſproſzyli. Przeto mieyćie pilne baczenie na to, ażebyśćie nic nie mowili, ani czynili, coby mogło pobudźić jednego przećiw drugiemu. Mądry Salomon *Prov.* 6. *W.* 16. oznaymuje nam Imieniem Boſkim: *że ſą ſześć rzeczy, ktore nienawidźi Pan, á śiodmym brzydźi śię Duſza Jego.* To jeſt: *że Pan Bog w nienawiśći ma oczy wynioſłe, język kłamliwy, ręce wylewające krew niewinną, ſerce knujące złośliwe myśli, nogi prętkie do bieżenia na złe, świadka fałſzywego, kłamliwego,* á śiodmym brzydźi śię Duſza Jego, to jeſt tym: *ktory śieje niezgody między braćią.*

Człowiecze, nim jaką rzecz, ktorąś ſłyſzał, abo widźiał, powieſz

przed drugim, wprzod uważ dobrze, czy nie będźie ta mowa z potarganiem jedności braterskiey, czy nie pokłoćisz domowego pokoju, czy nie wzniećisz niezgod, dyssensyi między Panami, między familiami, między sąśiadami, między bráćią? Bądź miłośnikiem pokoju. To, coś słyszał o kim, jemu powiedźiawszy, wzbudźiłbyś go do gniewu, do nienawiśći, do nieprzyjaźni z tamtym człowiekiem, od ktoregoś to słyszał: przeto nie mow tego, y nie przydawáy grzechow do grzechow, ktorych dość wielką liczbę masz. Siánie niezgod między bráćią, jest grzech ták ćięszki, że rzadko bywa od Pana Boga odpuszczony: bo ten grzech bywa przyczyną wielu innych grzechow, jako to nieprzyjaźni, dyssensyi, ktore podczas niby dźiedźicznym prawem przenaszają śię od Rodźicow do synow, od synow do wnukow z pomieszaniem publicznego pokoju, á podczas z ruiną domow, y cáłey Rzeczypospolitey. Tego wszystkiego złego przyczyną jest człowiek, ktory śieje niezgody między bráćią, ktory wznieca ogień gniewu, rankoru, nienawiśći, niezgod między bliźniemi: á jako ten pożar zagáśi? jako zastanowi ten ogień tak szeroko szerzący śię?

Piąta powinność Chrześćiańska jest, zachować jedność nawet z temi, ktorzy nas nienawidzą, ktorzy nam złorzeczą, ktorzy nas prześladują, y źle nam czynią. Dawid Krol, y Prorok mawiał *Ps.* 119. *W.* 7. *Z temi, ktorzy nienawidźieli pokoju, byłem spokoyny.* To ten Krol przed ogłoszonym przykazaniem Chrystusowym o miłośći nieprzyjaćioł, to przykazanie zachował na Saulu, na Semeju, y na innych, á ty będąc Chrześćianinem, będąc uczniem Chrystusowym, nie chcesz wyrzec śię gniewu, y pomsty przećiwko nieprzyjaćielowi twemu? Czy nie dość że tobie pobudki do darowania obrazy twojey nieprzyjaćielowi twemu, że masz przykazanie Zbawićiela twego JEZUSA Chrystusa: *Kochaycie nieprzyjaćioł waszych, dobrze czyńcie tym, ktorzy was nienawidzą?* To ty chcesz tego nienawidźieć, ktorego Chrystus każe kochać. Chrystus ći przykazuje, abyś

abyś nieprzyjaćiela twego kochał, y oraz deklaruje, że ten człowiek, ktorego ty chcesz nienawidźieć, należy do Chrystusa: bo jest członkiem ćiała jego mistycznego. Ty rozumiesz, że nienawidźisz człowieka prostego, á ty nienawidząc jego, nienawidźisz samego Chrystusa: bo on zapewne jest członkiem Chrystusowym, zarowno, jako y ty.

A jeżeli jeszcze nie przekonałem ćiebie, ażebyś darował winę bliźniemu twemu; to przynamniey miey wzgląd na interes twoy własny; nie miey w nienawiśći śiebie samego, nie czyń szkody sobie samemu, nie zabijay duszy twojey! Co tyle razy czynisz, ile razy przestępujesz to przykazanie Chrystusowe, jako szerzey opowiedźiałem dnia wczorayszego na S. Stefan.

Szosta powinność Chrześćiańska jest: kochać bliźniego nie jakokolwiek, ale kochać go dla pozyskania zbawienia wiecznego tak sobie, jako y jemu. Wszelka inna miłość jest fałszywa. Y rozumiećież naprzykład: że pijanicy, ktorzy razem w karczmie piją, ktorzy oświadczeją śię wzajemnie z swoją przyjaźnią, prawdźiwie śię kochają? Czy prawdźiwież kochają ći, ktorzy dla interesu swego, z przyjaźnią bliźniemu śię oświadczają? á daleko barźiey, gdy co czynią z pożądliwośći, z ćielesney pobudki? Prawdźiwa miłość Chrześćiańska na tym zawisła, ażebyśmy życzyli bliźniemu naszemu zbawienia wiecznego zarowno, jak sobie, ażebyśmy mu do tego dopomagali, jak możem.

Natenczas Oćiec, abo Matka kocha dźieci swoje, kiedy ma wielkie staranie o ich instrukcyi w Wierze Swiętey, kiedy pracuje około dobrey ich edukacyi, o dobrym wychowaniu, kiedy usiłuje uczynić dobremi Chrześćianami nie tylko imieniem, ale rzeczą samą, animując, y zachęcając ich do chowania przykazań Boskich, zagrzewając serca ich do miłośći, do Bojaźni Bożey.

Kochaymy tedy wszystkich w Jezuśie Chrystuśie, y dla miłośći Jezusa Chrystusa. Taka miłość jest naydroższym skarbem, ktory według S. Pawła

Pawła 1. *Cor.* 13. *V.* 8. *nigdy nie ginie.* Początek naſzego ſzczęśćia, y błogoſławieńſtwa jeſt, kochać Boga, y bliźniego świątobliwie w tym żyćiu, á dokonanie ſzczęśćia naſzego będźie doſkonała miłość w błogoſławioney wieczności. Co nam ſpraw przeważną przyczyną Kochanku JEZUSOW Janie Swięty, ktory &c.

W dźień SS. Młodźiankow
KAZANIE
O wychowaniu dźiatek.

Z Okazyi dźiśieyſzych Swiętych Niemowląt od Heroda za Chryſtuſa zamordowanych, mam wolą małych dźieći nauczyć, jak mają w ſwoich młodych lećiech ſprawować śię, ażeby świętemi zoſtali. Dźiśieyśi Swięći Młodźiankowie, abo Niemowlęta, ktorych dźiś pamiątkę obchodźim, mieli to ſzczęśćie, że przelali krew ſwoję za Chryſtuſa Pana: y toto jeſt zrzodło ich wieczney chwały. Oni naśladowali Chryſtuſa, za niego ćierpiąc, y umierając: ich śmierć doczeſna, y krotka była zrzodłem żyćia wiecznego: bo oni teraz żyją, y krolują z Chryſtuſem na wieki.

Dźieći, ktore chcą żyć świątobliwie, y po Chrześćiańſku, powinne mieć Chryſtuſa Pana za wzor, za kſztałt, y za modeluſz żyćia ſwego. Przeto na dźiśieyſzym kazaniu dam im za prawidło, y za regułę żyćia dźiećinnego, Dźiećińſtwo Pana JEZUSA Zbawićiela naſzego.

Poſłuchaymy, czego nas Ewangelia święta uczy o Dźiećińſtwie Pana JEZUSOWYM. Naprzod czytamy w niey, że Pan JEZUS miał wielką ochotę, y gorliwość, ſłużyć Bogu Oycu ſwemu przedwiecznemu: y to rzeczą ſamą pokazał, gdy mając lat dwanaśćie, ſam zoſtał śię w Kośćiele, Swiętych Rodźicow porzućiwſzy. Swięći Rodźicy poſtrzegſzy, że nie był naymilſzy Syn ich w kompanii Krewnych powracających z Jeruzalem, wracają śię do miaſta, przez trzy dni żałośni ſzukają naymilſzego Syna ſwego, aż po trzech dniach znaydują w Kośćiele śiedzącego w pośrzodku Doktorow: Tedy rzekła mu Matka jego: Synu, coś nam tak uczynił? Oto Oćiec twoy, y ja, żałośni ſzukaliśmy ćię. Odpowiedźiał Pan JEZUS: *Na cośćie mnie ſzukali? izali niewiedźieliśćie, że temi rzeczami, ktore ſą Oyca mego, jam śię bawić powinien? Luc.* 2. *V.* 49.

Powtore: tamże Ewangelia Swięta mowi o Panu JEZUSIE: *że był poddany im,* to jeſt: Matce ſwojey Przenayświętſzey, y Swiętemu Jozefowi. Potrzećie: tamże S. Ewangelia świadczy V. 52. że JEZUS pomnażał śię w mądrośći, y w wzrośćie, y w łaſce u Boga, y ludźi.

Te trzy okoliczności nauczają nas, co dźiećię Chrześćiańſkie powinne czynić względem Boga, względem Rodźicow, y względem śiebie ſamego. Y te trzy punkta będą całą materyą mowy mojey. Naprzod: Dźiećię Chrześćiańſkie względem Boga, powinne mieć wielką ochotę, y gorliwość do tego wſzyſtkiego, co należy do ſłużby Bożey. Powtore: względem Rodźicow, dźiećię Chrześćiańſkie powinne być im podległe, y poſłuſzne. Potrzećie: względem śiebie ſamego, powinne pomnażać śię w pobożnośći, w mądrośći, y w łaſce Bożey, gdy pomnaża śię w lećiech. Y te to ſą prawidła, y reguły młodych dźieći Chrześćiańſkich, ktore wam przełożę, y wyexplikuję w dalſzey exorćie.

Pierwſza reguła ta jeſt: że Chrześćiańſkie dźiećię powinne mieć wielką ochotę, y gorliwość do tego wſzyſtkiego, cokolwiek należy do ſłużby Bożey. Ta reguła jeſt naypotrzebnieyſza, y od niey potrzeba poczynać. A naprzod: trzeba założyć fundament: fundamentem zaś żyćia Chrześćiańſkiego, jeſt: ſłużyć Bogu. Na to bowiem człowiek jeſt ſtworzony, aby Bogu Stworcy ſwemu na tym świećie ſłużył: mowi S. Ignacy. Y ſam Pan Bog mowi *Deuter:* 6. *V.* 13. *Pana Boga twego będźieſz śię bał, jemu śię będźieſz kłaniał, y jemu ſamemu będźieſz ſłużył.* Kto muruje dom, naprzod zakłada dobre,

dobre, y gruntowne fundamenta: tak kto chce wyprowadźić w
gorę święty budynek życia Chrześćiańſkiego, powinien zacząć od
ſłużby Bożey.

Wielka jeſt rożność między tym, ktory chce ſłużyć Bogu, y
między tym, ktory nie myśli o ſłużbie Bożey. Ten, ktory ſłuży Bo-
gu, wſzyſtkie ſwoje akcye czyni w Imię Boſkie, to jeſt: w Imię
Oyca, y Syna, y Ducha S. á tak ſwoje akcye poświęca, czyni miłe, y
przyjemne Bogu, y zgromadza od młodośći ſwojey wielką liczbę
dobrych uczynkow, ktore zaſługują na odpłatę wieczną przed Bo-
giem: Ktory zaś nie ſłuży Bogu, y ſpraw ſwoich nie czyni w Imię
Boſkie, taki czas ſwoy marnie traći, y przepędza żyćie ſwoje nada-
remnie bez żadnego pożytku ſwego, nie czyniąc żadney prowi-
zyi dobrych uczynkow.

Tę prawdę jaśnie widźiemy wyrażoną w poſtępku Apoſtołow,
ktory tak opiſuje Ewangelia S. *Luc.* 5. Gdy rzeſze nalegały na
Pana JEZUSA, aby ſłuchały ſłowa Bożego, á Pan JEZUS ſtał podle
jeźiora Genezaretſkiego. Tedy uyrzał Pan JEZUS dwie łodźi ſto-
jące przy jeźierze, á rybacy wyſzedſzy z nich, płokali śiećí. A Pan
JEZUS wſzedſzy w jednę łodź, ktora była Symona Piotra, prośił
go, aby maluczko odbił śię od brzegu, y śiadſzy, uczył rzeſze z ło-
dźi: á gdy ſkończył ſwoję mowę, rzekł do Piotra: Zajedź na głę-
bią, á zapuśććie śiećí waſze na połow. A Piotr odpowiedźiał: *Nau-
czyćielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: wſzakże na
ſłowo twoje zapuſzczę śieć: á gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnoſtwo
wielkie, aż śię rwała śieć ich: y ſkinęli na towarzyſzow, co byli w dru-
giey łodźi, aby przybyli ich ratować: y przybyli, y napełnili obie łodźi,
aż śię mało nie zanurzały.*

Oto widźićie, kiedy Apoſtołowie imieniem ſwoim, bez ordynan-
ſu Boſkiego tak długo, bo przez całą noc pracowali, y mordowa-
li śię, nic jednak nie ułowili: tak ći, ktorzy robią, pracują częſto-
kroć aż do potu, á jeśli to czynią nie dla Boga, nie w Imię Boſkie,
nie

nie w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Boga w Troycy jedynego, żadne-
go pożytku nie odnoſzą z pracy ſwojey. Kiedy zaś Apoſtołowie
w Imię JEZUSOWE na roſkaz Jego, zapuśćili śieć, aż zaraz takie
mnoſtwo ryb zagarnęli, że śię rwała śieć, y muśieli drugich ryba-
kow przyzwać, żeby im pomogli, taką moc ryb na brzeg wyćiągnąć.
Tak, ktorzy robią, pracują dla Boga, myśląc o Bogu, czyniąc wſzy-
ſtko w Imię Boga Oyca, y Syna, y Ducha S. Boga w Troycy jedy-
nego, tacy zgromadzają wielkie ſkarby zaſług przed Bogiem: bo
wſzyſtkie uczynki ich ſą miłe y przyjemne Bogu, y ſą zaſługujące
na pomnożenie chwały ich wiekuiſtey w niebie.

Uważmy jeſzcze, co Piſmo S. powiada o Dawidźie 1. *Reg.* 17.
jako on zwyćiężył ſtraſznego olbrzyma Goliata, ktory całe woyſko
Izraelſkie zaſtraſzył, wyzywając ich na pojedynek? Oto tak: że nie
ufał ſobie ſamemu, ani śiłom ſwoim, ale w Imię Boga naſzego ſzedł
przećiwko niemu, mowiąc do olbrzyma: *Ty przychodźiſz do mnie
z mieczem, kopią, y z tarczą; á ja przychodzę do ćiebie w Imię Pa-
na Zaſtępow, w Imię Boga woyſk Izraelſkich, z ktorych dźiśia na-
trząſałeś śię. Oto Pan Bog da ćię w ręce moje, zabiję ćię, y utnę gło-
wę twoję.* Prawdźiwy tedy ſpoſob zwyćiężenia nieprzyjaćioł zba-
wienia naſzego, jeſt, z niemi walczyć w Imię Pańſkie, w Imię Boga
naſzego.

S. Paweł nas naucza 1. *Tim.* 4. V. 8. *że pobożność do wſzyſtkiego
jeſt pożyteczna.* Pobożność ma moc ożywić wſzyſtkie ſprawy, u-
czynki, y akcye Chrześćianina, y one uczynić świętemi, y Bogu
przyjemnemi, tak dalece, że nawet y te akcye, ktore z natury ſwojey
nie śćiągają śię do Boga, jako to: jeść, pić, ſpać, chodźić, śiedźieć, robić,
kiedy śię czynią dla Boga, w Imię Boga, ſtają śię świętemi, y zaſłu-
gującemi na króleſtwo niebieſkie. Ten to jeſt ſkutek dobroći Boſkiey
na nas ſzczegulnie łaſkawey, że y te uczynki naſze koronuje, kto-
re czyniemy na pożytek naſz; byleby śię to kierowało na ſłużbę Bo-
ſką. Przeto, gdy wy Chrześćianie w Panu Bogu naymilśi, chodźi-
ćie

ćie około gospodarstwa, gdy wyrabiaćie rolą, gdy śiejećie, żniećie, młoćićie, abo jakąkolwiek robotę inszą, á podczas y do zmordowania, do potu czynićie, nie wątpćie, że te wszystkie wasze prace, fatygi są przyjemne Bogu, y zasługują na chwałę wiekuistą: bo Pan Bog więcey po was nie wyćiąga, tylko tego, ażebyśćie zostając w stanie łaski jego, w pracach waszych o nim myślili, y to wszystko czynili dla niego, y w Imię jego. O jakąż tedy sobie szkodę czynią, jaki sobie pożytek tracą ći, ktorzy zaniedbywają tak łatwych sposobow do poświęcenia swoich spraw, swoich prac, y do uczynienia ich miłemi, y przyjemnemi Bogu.

Ale wroćmy śię do małych dźieći, do podrastających w lata synow, y corek, ktorych osobliwie w tey mowie przedśięwźiąłem nauczyć, y pokazać, o ktorym dźiećięćiu, o ktorym młodźieniaszku można mowić, że ma ochotę, y gorliwość do służenia Bogu?

Dźiećię, y młodźieniaszek, ktory z ochotą modli śię do Boga, ktory żadnego dnia nie opuszcza Paćiorkow swoich, ktory nie śiada wprzod do stołu, aż śię przeżegna, aż śię do Boga pomodli, żeby Pan Bog pobłogosławił ich, y te dary swoje, ktorych będą pożywać: ktory od stołu nie wstaje, aż Panu Bogu podźiękuje za pośiłek; ktory nie leni śię chodźić na katechizm, do szkoły, do Kośćioła, na Mszą S. na kazanie, ktory za delicye ma, iść na spowiedź, przystępować do Nayświętszego Sakramentu: o! o takim dźiecku, o takim młodźieniaszku można mowić, że ma ochotę, y gorliwość do służenia Bogu, że taki naśladuje Pana JEZUSA małego, ktory w dźiećińtwie swoim temi rzeczami śię bawił, ktore są Oyca jego przedwiecznego.

Przećiwnym sposobem, jeżeli śię mnie pytaćie o dźiećiach waszych, ktorych ledwo przymuśisz do Paćiorka, do modlitwy, do iśćia do szkoły, do chodzenia do Kośćioła na Mszą S. na katechizm, na kazanie: o takich ja trzymam, że to są dźieći nic dobrego, swawolne, rospustne, ktore na śię gniew Boski zaćiągają. Takie dźieći tym godnieysze są opłakania, im w większym są niebespieczeństwie,

stwie, że nie przywykną z młodośći swojey do służby Boskiey.

Doświadczenie bowiem nas uczy, że dźieći, ktore za czasu przywykną do modlitwy, do nabożeństwa, do pobożnośći, nabywają szczęśliwego nałogu do wszystkiego dobrego, tak dalece, że w nich cnota staje śię niby naturalna, y przyrodzona; takiego potym trudno odprowadźić od świętey drogi, ktorą od młodośći zaczął iść: taki w obrzydzeniu ma każdy grzech, y owszem takiego, samo imię, sam ćień, y pozor grzechu przestrasza! o święty nałogu, o święty zwyczaju taki, ktory przez świętą edukacyą Rodźicow, wkorzeniasz śię w sercach małych dźiatek, á potym niezmierną poćiechę Rodźicom, samym dźiatkom potym podrosłym wielki pożytek, y Bogu nie małą chwałę przynośisz.

Przećiwnym także sposobem żałosne doświadczenie nas uczy, że te dźieći, ktore z młodośći swojey zaczynają porzucać prawą drogę Pańską, ktorych do dobrego, do cnoty, do nabożeństwa nie napędźisz, w takich sercach złe nałogi z młodu wkorzenione, z laty śię pomnażają, y zmacniają śię. Zaczęło śię od występkow, pospolićie życie w występkach śię prowadźi, y na występkach śię kończy. Nie darmo tedy Jeremiasz Prorok nas, osobliwie Rodźicow przestrzega *Thren.* 3. *V.* 27. Dobra rzecz jest mężowi, ktory począł nośić jarzmo od młodośći swojey. Y tać to jest pierwsza reguła dla młodych dźieći, mieć wielką ochotę, y gorliwość na wzor Pana JEZUSA do służenia Bogu, do nabożeństwa, do bojaźni, y miłośći Boskiey.

Druga reguła dla młodych dźieći jest ta, aby byli posłusznemi, y podległemi Rodźicom swoim na wzor Pana JEZUSA młodego, o ktorym Ewangelia świadczy, że był poddany, abo posłuszny Matce swojey Przenayświętszey, y S. Jozefowi. Ten tak wielki przykład posłuszeństwa JEZUSOWEGO dobrze trzeba wrazić w serca, y wbić w pamięć młodych dźiatek, ażeby uważali, że JEZUS był poddany Rodźicom swoim: Kto? komu? JEZUS Stworca wszystkich rzeczy,

rzeczy, ſtworzeniu ſwemu MARYI, y JOZEFOWI był poſłuſzny przeto, że byli Rodźicami jego, á to jeſzcze Jozef był od ludźi mniemanym tylko Rodźicem, á nie w ſamey rzeczy. A jakoż dźiećię będąc nieſkończenie niżſze za Pana JEZUSA, nie ma być podległe, y poſłuſzne Rodźicom ſwoim, kiedy JEZUS będąc Bogiem, y Stworcą Rodźicow ſwoich, był im podległy przeto, iż byli Rodźicami jego. Na jaką tedy hańbę, na jaką karę zaſługuje dźiećię krnąbrne, niepoſłuſzne Rodźicom ſwoim, ile kiedy jeſzcze ma wyraźne o tym czwarte przykazanie Boſkie: *Czćiy Oyca twego, y Matkę twoję.*

Wiele rzeczy jeſt godnych uwagi w tym przykazaniu, ktore obowiązuje dźieći, aby były poſłuſznemi, y podległemi Rodźicom ſwoim. A naprzod to przykazanie jeſt naypierwſze między przykazaniami, ktore śćiągają śię do miłośći bliźniego: bo po nim naſtępują: nie zabijay, nie cudzołoż, nie świadcz fałſzywie, nie kradniy. Tak to P. Bog naypierwey obwarował miłość dźiatek ku Rodźicom ich. Powtore: żadne inſze przykazanie Boſkie nie ma ſobie przydaney obietnicy, jako ma to: *Czćiy Oyca twego, y Matkę twoję, by śię tobie dobrze dźiało, y abyś był długowieczny na źiemi.* Ztąd S. Paweł *Ephes.* 6. *V.* 2. nazywa to przykazanie pierwſzym z obietnicą. O jak pożyteczna wam, dźiatki, jeſt ta obietnica Boſka, że wam dobrze śię będźie dźiało, y długowieczni będźiećie na źiemi, jeżeli będźiećie waſzym Rodźicom podlegli, poſłuſzni, y tym poſłuſzeńſtwem ich czćili, y ſzanowali. A nie tylko na tym świećie dobrze będźie śię im dźiało, nie tylko na źiemi długie będą pędźić lata ći, ktorzy rodźicow czczą, ſzanują, y im ſą poſłuſzni, ale też po długich na tym świećie lećiech, da im nieprzeżytą ſzczęśliwą wieczność w wiekuiſtey w niebie chwale, gdźie razem z Swiętemi Rodźicami na wieki ćieſzyć śię będą z Boga dobra naywyżſzego.

Ale naprzećiw mowiąc: jako wielka nagroda jeſt od Boga przyobiecana tym dźiećiom, y młodźieniaſzkom, ktorzy ſą poſłuſzni Rodźicom

dźicom ſwoim, tak *é contrá* ſurowa tych kara czeka, ktorzy nie ſą poſłuſzni, y nie czczą, nie ſzanują Rodźicow ſwoich. Poſłuchayćie dźiatki, jakie Pan Bog w ſtarym Teſtamenćie ſtanowi prawo na niepoſłuſznych Rodźicom ſynow *Deut:* 21. *V.* 1. mowi Pan Bog: *Jeżeliby Oćiec miał ſyna roſpuſtnego, y krnąbrnego, ktoryby nie ſłuchał roſkazu Oyca, abo Matki, y napomniony ſłuchać ich nie chćiał: takiego ſyna Rodźicy zaprowadzą na ſąd przed ſtarſzych onego miaſta, y rzekną im: Oto ten ſyn naſz jeſt niepoſłuſzny, y krnąbrny, napomnienia naſzego nie ſłucha, uſtawicznie deboſzuje, y ſubſtancyą marnie trawi: takiego cały lud owego miaſta kamieniami przywali, y zabije, ażebyśćie złe znieśli z pośrzodka was, y cały Izrael o tym ſłyſząc, bał śię.* Widźićie, jak Panu Bogu śię nie podoba krnąbrność, y niepoſłuſzeńſtwo ſynow ku Rodźicom ſwoim, że ich tak ſurowie karać każe. Gdyby niepoſłuſzeńſtwo ſynowſkie y teraz tak karane bywało, nie byłby ten grzech tak poſpolity między Chrześćianami, każdy ſyn taką karą przeſtraſzony, wyſtrzegałby śię wſzelkiey urazy Rodźićielſkiey. Ale czyż nie ſtraſznieyſza jeſt kara wieczna, niż na tym świećie doczeſna? Czy nie gorzey jeſt wpaść w Ręce Boga zagniewanego, Boga wiecznego, niżeli wpaść w ręce ludźi śmiertelnych?

Powracam do tey kary, ktorą Pan Bog w ſtarym Teſtamenćie przepiſał na niepoſłuſznych, y krnąbrnych ſynow. S. Chryzoſtom *in Genes.* czyni nad tym przykazaniem Boſkim dwie piękne reflexye, abo uwagi. Pierwſza jeſt: że Pan Bog przykazał wſzyſtkim tam przytomnym wźiąć w ręce kamień, aby w ręku kamień trzymając, każdy ſobie przypomniał ſłuſzność, y świątobliwość prawa Boſkiego. Powtore: kazał Pan Bog wſzyſtkim ćiſnąć ten kamień na winowaycę, żeby wſzyſcy karali tego, ktory ſamę naturę rani, y wſzyſtkich obraża.

Mnieby śię zdało, że nie podobna rzecz jeſt, żeby śię mogł znaleść tak odrodny od natury ſyn, ktoryby śmiał złorzeczyć Oycu, abo Matce ſwojey, á jednak muſzą śię znaydować tacy odrodkowie;

wie; ponieważ Pan Bog w ſtarym Teſtamenćie wydał na takich taki dekret *Exod.* 21. *V.* 17. *Ten, ktoryby złorzeczył Oycu, abo Matce ſwojey, niech śmiercią umrze.*

Nie tylko złorzeczyć Rodźicom, jeſt wielki grzech, ale też y naymnieyſzą im pokazać wzgardę, nie mała jeſt przed Bogiem wina. Przypomniyćie tylko ſobie przykład Chama, á przeſtraſzyćie śię karą Syna jego Chanaana, y potomkow jego. *Gen.* 9. *V.* 22. Noe Oćiec Chama, nie wiedząc o mocy wina po potopie zrodzonego z źiemi buyney, y tłuſtey, nieoſtrożnie upił śię, y ſnem zmorzony, położył śię pod namiotem ſwoim. Dokąd Cham Syn nadſzedſzy, poſtrzegł obnażonego Oyca ſwego, y pobiegł do braći ſwojey, oznaymując im, jak ſromotnie ich Oćiec leży: Sem, y Jafet wźiąwſzy płaſzcz, tyłem idąc, pokryli nim nagość Oyca ſwego, y odwroćiwſzy oczy ſwe, nagośći jego nie widźieli. Ocknąwſzy śię Oćiec ze ſnu, gdy o tym wſzyſtkim śię dowiedźiał, Imieniem Boſkim przeklął wnuka ſwego Chanaana, Syna Chamowego, ktory podobno o tym obnażeniu Dźiada ſwego, był oznaymił Oycu, y poddał go z potomſtwem jego w ſłużbę, y w niewolą Sema, y Jafeta, y potomkow ich. Co śię potym uiśćiło w tyśiąc *circiter* lat, gdy Izraelitowie przez Moyżeſza wyprowadzeni z Egiptu, źiemię Chananeyſką ſobie podbili, y Chanaana potomkow w jarzmo niewolnicze wprzęgli. Samemu jednak Synowi ſwemu Chamowi Oćiec Noe przebaczył, nie chcąc go z całym jego pokoleniem przeklinać, ktoremu ſam Bog razem z bracią jego wychodzącemu z arki, błogoſławił. Cham bowiem krom Chanaana miał dwoch inſzych Synow Chuſa, y Meſraima. Chuſa Syn Nemrod był pierwſzym Monarchą Babilońſkim, á Meſraim był Panem całego Egiptu, od ktorego Faraonowie Krolowie Egiptu poſzli. To śię przydaje dla tych, ktorzy omylnie rozumieją, jakoby naśi Kmiotkowie pochodźili od Chama: nie tak jeſt, nie! Oni ſą bracia naśi, ktorzy pochodźim od Jafeta, á nie od Chama. Oni śię poddali lepiey śię mającym z ubo-

boſtwa; á gdy odważnieyśi na woynach wzbili śię na Xięſtwa, na panowanie, Xiążęta częśćią pod śię, częśćią pod władzę innych gwałtownie ich podbili, y przymuśili ich ſobie ſłużyć. To z okazyi przeklęctwa Rodźićielſkiego na ſynow nieſzanujących Rodźicow ſwoich.

Posłuchayćież też przykładu y dobrych ſynow, ktorzy cześć należytą, y poſzanowanie oddawali Rodźicom ſwoim, między ktoremi trudno znaleść lepſzego, y wdźięcznieyſzego ku Rodźicowi Syna, nad Jozefa Patryarchę, ktory dowiedźiawſzy śię od Braći ſwojey, że jeſzcze Oćiec żyje, ale głod ćierpi, poſłał do niego doſtatek wielkiey żywnośći, á że wiedźiał z objawienia Boſkiego, że po dwoch lećiech nieurodzaynych, ktore już kończyły śię, jeſzcze głod będźie trwał przez pięć lat, przeprowadźił jego ze wſzelką wygodą, y uczćiwośćią z całą Familią do Egiptu, y ſkoro Oćiec ſtanął na granicy Egiptſkiey, zaraz Jozef pobiegł na przywitanie Oyca ſwego naymilſzego, ktorego ſkoro obaczył, zaraz śię miluśieńko zawieśił na ſzyi jego, y nie mogli śię obadway oderwać jeden od drugiego z wielkiey miłośći jednego ku drugiemu.

O! jak rzadki taki przykład miłośći Synowſkiey ku Rodźicom! bo teraz jak wiele śię namnożyło odrodnych Synow! Czy toż to jeſt bowiem ſzanować Rodźicow, im w oczy śię ſprzećiwić? czy toż to jeſt powinne poſłuſzeńſtwo Oycu, abo Matce, odćiągać śię od ich roſkazania? abo czekać drugiego, y trzećiego roſkazania? abo jeśli to uczyni, co Oćiec, abo Matka kazała, to czynić z muſu, z przykrośćią, nie z ochotą, nie z miłośći ku Rodźicom, ale z gniewem, z mruczeniem, á podczas y z narzekaniem przed ludźmi! Dźiatki, młodźieniaſzkowie, jeżeli wy tacy jeſteśćie, nie ſpodźiewayćie śię obietnicy od Boga daney poſłuſznym Synom: *że wam dobrze śię będźie dźiało, y będźiecie długowieczni na źiemi,* ale ſkroćićie waſze lata wam od Boga zamierzone: doświadczenie bowiem uczy, że Synowie krnąbrni niepoſłuſzni, y poł wieku nie doczekają.

ją, á jeżeli doczekają, to im nie dobrze na tym świećie śię dźieje, y doznawają podobnych przykrośći, podobney kanąbrnośći od synow swoich, jakie oni wyrządzali Rodźicom swoim.

Trzećia reguła dla młodych dźieći względem ich samych, jest ta: że one są powinne na wzor Pana JEZUSA, gdy śię pomnażają w lećiech, pomnażać śię w mądrośći, y w łasceBożey. Do czego dwie rzeczy koniecznie im są potrzebne, to jest: potrzeba być ustawicznie czuynemi nad sobą, y ustawicznie zdobywać śię na wszelkie śiły przećiwko przyrodzonym skłonnośćiom.

Co do pierwszego: trzeba być czuynym nad samym sobą: bo mamy nieprzyjaćiela takiego, ktory ustawicznie czuje na zgubę naszę. Jeśli my nie jesteśmy każdego czasu gotowi dać odpor temu nieprzyjaćielowi, zapewne w śidła jego wpadniem, ktore na nas ustawicznie nastawia. Trzeba nam zawsze czuynemi być, *bo nie wiemy dnia, ani godźiny, ktorey Syn Człowieczy przyidźie. Matth. 25. W. 13.*

Powtore: trzeba zdobywać śię ustawicznie na wszelkie śiły na przełamanie, na przekonanie namiętnośći, y skłonnośći naszych, ktore nas do złego ciągną. Czy możećież na rzece bystro płynącey, w gorę wzbijać śię, nie przykładając ustawicznych śił, ustawicznego uśiłowania, ustawicznego rękoma robienia? tak nie postąpim w cnoćie, w mądrośći, y w łasce Bożey, jeżeli do złego unoszących skłonnośći naszych ustawicznym uśiłowaniem naszym nie przemożem, y nie zwyćiężym. Te złe skłonnośći zaczynają wydawać śię w młodych lećiech. Rzadkie jest dźiećię, ktoreby nie czuło w sobie skłonnośći do złego, ktoreby nie potrzebowało, z namiętnośćią jaką sobie przyrodzoną walczyć. To jest nasze nieszczęśliwe dźiedźictwo, ktoreśmy wźięli po pierwszym Oycu naszym. Jedno bowiem dźiećię bywa skłonne do kłamstwa, drugie do nieposłuszeństwa, drugie do grania, drugie do obżarstwa, drugie do zuchwałośći, do pychy, do nadętośći, do wzgardy inszych, drugie do uporu, do gniewu, y tam daley. Y te to passye, abo namiętno-

miętnośći nasze są naywiększemi domowemi nieprzyjaćielami naszemi, ktorzy pustoszą duszę naszę, ktorzy ogałacają onę z łaski Bożey, y nas przywodzą do wieczney zguby, jeżeli tym nieprzyjaćiołom za czasu nie będźiem odporu dawali. Tych nieprzyjaćioł nie można inaczey potłumić, y zwyćiężyć, tylko z niemi ustawicznie walcząc, y ze wszystkich śił im śię sprzećiwiając: przestaniesz im odpor dawać, wnet ćię zwyćięży, wnet ćię pod śię podbije, y poćiągnie ćię, jako niewolnika swego, abo gniew, cholera, hardość, wzgarda drugich, abo nieporządna miłość, lubieżność, łakomstwo, obżarstwo, opilstwo, y tym podobne występki. Ci to nieprzyjaćiele naśi zawsze śię wzmagają w nas, y przemagają nas, kiedy za czasu z młodych lat nie nauczy śię człowiek, onych zwyćiężać, tłumić, y przekonywać: co bez ustawicznego czućia nad sobą, y bez ustawicznego uśiłowania być nie może.

Nawet ći, ktorzy przez świętą edukacyą od pobożnych Rodźicow wźiętą wprawili śię w cnotę, kiedy przestaną nad sobą czuć, kiedy przestaną z namiętnośćiami swemi przyrodzonemi passować śię, bywają od nich pokonani. Jeśli, mowi S. Aug. *serm.* 100. rzeczesz: dość to na mnie, jużeś zginął. *Si dixeris: sufficit, periisti.* Nie dość do wiktoryi, zacząć z nieprzyjaćielem wojować, ale trzeba go pokonać, á to nie raz, nie drugi: bo ten nieprzyjaćiel nasz passye, abo namiętnośći nasze lada okazya, przećiwko nam powstaje, rebellizuje. Nie dość drzewu, że jednego, y drugiego roku owoc zrodźi: niech tylko trzećiego, czwartego roku przestanie rodźić, każe gospodarz je wyćiąć: *podetniyćie to drzewo! na co mieysce niepotrzebnie zawala?* Toż uczyni y Gospodarz niebieski z nami, jeżeli coraz świeżych, á świeżych owocow cnot rodźić nie będźiem. Daleko nam do portu szczęśliwey wiecznośći dopłynąć, poki tam nie staniemy, trzeba ustawicznie robić, trzeba ustawicznie łodkę duszy naszey ciało nasze w gorę z usilnośćią popychać przećiwko wodźie namiętnośći naszych, nas na doł unaszającey: bo skoro przestaniesz

ftaniesz w gorę śię wzbijać, uniesie ćię woda na doł, aż ćię zanieśie w bezdenne morze niefzczęśliwey wieczności, gdźie pogrążon będźiesz na wieki.

Kończę mowę moję, te wam, dźiatki Chrześćiańskie, podając fposoby do zachowania, y pomnożenia łaski Bożey. *Naprzod:* ażebyśćie codźiennie rano, y w wieczor modlili śię do Boga, y o błogosławieństwo go dla śiebie, y dla Rodźicow waszych prośili: bo modlitwa fprawiedliwego, ofobliwie niewiniątek, wszystko uprasza u Pana Boga. *Powtore:* ażebyśćie nabożnie słuchali Mszy Swiętey, na ktorey Kapłan imieniem całego ludu, ofiaruje Bogu przedwiecznemu Ofiarę niekrwawą pod osobami chleba, y wina, to jest: Ciało, y Krew Pana JEZUSA Zbawićiela naszego. *Potrzećie:* abyśćie często przystępowali do spowiedźi, y do Kommunii Swiętey: bo przez te Sakramenta spływa na nas łaska Boża. *Poczwarte:* abyśćie nabożnemi byli do Nayświętszey Panny Matki Boskiey, ktora wam wszystko uprośi u Naykochańszego Syna swego, y żebyśćie mieli nabożeństwo do Swiętego Anjoła Stroża, ktory wam za Opiekuna jest przydany od Boga, ażeby on z was miał w niebie wieczną poćiechę; także y do wszystkich Swiętych, osobliwie tych, ktorych Imiona na sobie nośićie, abyśćie mieli imiona wasze razem z niemi zapisane w niebie w księdze żywota. *Popiąte:* zawsze mieyćie, czym śię bawić: bo to pewna rzecz jest, że prożnowanie jest matką grzechow, y występkow. *Poszoste:* naybarźiey wystrzegayćie śię kompanii złey, w ktorey y naylepszy zepsuje śię: bo będąc wszyscy z natury skłonni do złego, łatwo możemy pociągnąć śię do złego przez słuchanie złych mow, plugawych żartow, przez widzenie złych przykładow, y tam daley.

Boże Wszechmogący, Boże w niewinności śię kochający, zachoway te dźiatki w niewinności, y w łasce twojey na Chrzćie wźiętey, aż do zgonu życia ich, ażeby z dźiśieyszemi Swiętemi Niewiniątkami, stali śię godnemi, ćiebie wiecznie w niebie chwalić, Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Na Niedźielę Vacat, ktora przypada między Swiętem Bożego Narodzenia, y jego Oktawą.

Była Anna Prorokini, ktora nie wychodźiła z Kośćioła, służąc P. Bogu w pośćiech, y w modlitwach dźień, y noc. *Luc.* 2.

O Zyćiu Chrześćiańskim.

Dźiśieysza Ewangelia daje nam przykład wielki w Swiętey Prorokini Annie, o ktorey mowi text święty w te słowa: *Była Anna Prorokini barzo podeszła w lećiech, á ta była wdową aż do lat osmdźieśiąt czterech, ktora nie wychodźiła z Kośćioła, służąc Bogu w pośćiech, y w modlitwach dźień, y noc.* Od was, naymilśi Chrześćianie, nie wyćiąga Pan Bog takiey ustawiczności na modlitwie, y w pośćiech. Wam nie pozwalają zabawy gospodarskie, y prace domowe bawić śię ustawicznie w Kośćiele; dość wam w Niedźielę, y w Swięto przyjść do Kośćioła na oddanie Bogu powinnego pokłonu przez nabożne wysłuchanie Mszy Swiętey, na słuchanie nauki duchowney, á jeśli tego potrzeba, na pojednanie śię z Bogiem przy Spowiedźi przez absolucyą Kapłańską, przez przyjęćie Nayświętszego Sakramentu.

A w czymże powinniśćie naśladować tę Swiętą Prorokinię? odpowiadam: że ją powinniśćie naśladować w Swiętym życiu, życie wasze prowadząc podobne do życia Jey. Można służyć Bogu nie tylko w Kośćiele, ale y w domu, y w drodze, y w gumnie, y na roli, y na każdym mieyscu, y każdego czasu, w dźień, y w noc, kiedy wszystkie sprawy nasze, wszystkie akcye, y uczynki nasze dźiałamy dla Boga, abyśmy podobali śię Bogu. Ztąd mam wolą, wam

dźiś

dźiś pokazać, że my wszyscy, ktorzy Chrześćiańskim imieniem zaszczycamy śię, powinni jesteśmy prowadźić życie święte, życie Chrześćiańskie. Co to jest: prowadźić życie święte, życie Chrześćiańskie, abo, co toż samo jest, żyć świątobliwie, po Chrześćiańsku, rzadki, kto dobrze rozumie. Bywają Chrześćianie imieniem tylko, á nie samą rzeczą. Przeto na tym kazaniu nauczę was tych dwoch rzeczy: Naprzod: co to jest życie Chrześćiańskie, abo, żyć po Chrześćiańsku? Powtore: co nam przeszkadza do życia Chrześćiańskiego? Te dwie prawdy dadzą mi okazyą, wam przełożyć wiele nauk skutecznych do prowadzenia świętego Chrześćiańskiego życia.

CZĘSC PIERWSZA

O świątobliwośći życia Chrześćiańskiego.

KAżdy rzemieślnik zakładając budynek, naypierwey poczyna od fundamentu. Tak y my, Chrześćianie, mając wystawić, y w gorę wynieść strukturę życia Chrześćiańskiego, powinniśmy zacząć od fundamentu. A co za fundament ma być życia Chrześćiańskiego? odpowiada S. Paweł 1. *Cor.* 3. *W.* 11. *Nikt fundamentu inszego nie może założyć, okrom tego, ktory założon jest, ktory jest Chrystus JEZUS.* Tu ja Pana JEZUSA uważam trojakim względem. Naprzod: uważam Go, jako zrzodło wszelkiey świątobliwośći; powtore: jako Prawodawcę; potrzećie: jako wzor, przykład, y modelusz. Zkąd wnoszę te trzy zbawienne nauki. Pierwsza: że życie Chrześćiańskie, jest życie święte. Druga: że życie Chrześćiańskie, jest życie stosujące śię do Prawa Boskiego, abo, co toż samo jest, jest życie według Prawa Boskiego, zgadzające śię z Prawem Boskim. Trzećia: że życie Chrześćiańskie, jest na wzor życia Chrystusowego.

Co do pierwszego: Zyćie Chrześćiańskie nic inszego nie jest, tylko życie święte, y mowić: ten człowiek po Chrześćiańsku żyje, jest toż samo, co mowić: ten człowiek świątobliwie żyje, y mowić: ten czło-

człowiek jest Chrześćianin, jest toż samo, co mowić: ten człowiek jest święty. Rzecze kto: że ja nie mam woli być świętym, y doskonałym. Bredźi taki! błąd to jest! Jeśli chce być Chrześćianinem, powinien być świętym, y wspinać śię do świątobliwośći, y do doskonałośći. Chrześćianie przedtym nie inaczey śię nazywali, tylko świętemi, nie kładźiono żadney dystynkcyi, żadney nie miano rożnicy między Chrześćianinem, y świętym: Każdy Chrześćianin był miany za świętego: Człowiek, ktory nie był święty, nie był miany za prawdźiwego Chrześćianina. Y dla tego S. Paweł mowiąc o Chrześćianach, pospolićie ich nazywa świętemi. Tak pisząc do Rzymian, *c.* 16. *W.* 15. mowi: *Pozdrowćie Filologa, Junią, y wszystkich Swiętych, ktorzy z niemi są.* Y do Efezyan pisząc, nazywa ich Swiętemi, taki im tytuł dając: *Wszystkim Swiętym, ktorzy są w Efezie.* Y do Rzymian pisząc o Chrześćianach Jerozolimskich, tak mowi *c.* 15. *W.* 25. *Poydę do Jerozolimy posługować Swiętym: niosąc ubozszym Swiętym jałmużnę, ktorą spolnie złożyli Macedonowie, y Achei.*

A teraz czy możnaż toż samo o Chrześćianach mowić? Gdyby S. Paweł teraz z nieba pisał do obywatelow tego miasta, tey parafii, czyby dał tytuł na liśćie swoim: Swiętym parafii NN. jeśli wy nie jesteśćie świętemi, nie jesteśćie prawdźiwemi Chrześćianami: bo być Chrześćianinem, y być świętym, jest toż samo.

Nawet w starym Zakonie wyćiągał Pan Bog od tych, ktorzy mu poświęcali śię na służbę, ażeby byli świętemi: *Exod.* 22. *W.* 31. y racyą tego daje *Levit.* 19. *W.* 2. *Bądźćie świętemi, abowiem ja Swiętym jestem Pan, Bog wasz.* Y *c.* 20. *W.* 7. *Poświęcaycie śię, y bądźćie świętemi; bo ja jestem Panem, Bogiem waszym.* Te słowa Boskie barźiey do nas Chrześćian należą, niż do Izraelitow, jako naucza nas Xiążę Apostołow 1. *Petr.* 1. *W.* 15. *We wszelkiey konwersacyi świętemi bądźćie: bo napisano jest: Swiętemi będźiećie, bo ja Swięty jestem.* Tu S. Piotr Pasterz Kośćioła Bożego, Namiestnik Chrystusow wy-

wyćiąga od wszystkich Chrześćian powszechney świątobliwośći: *in omni conversatione sancti sitis*, przez całe wasze życie, we wszystkich waszych zabawach, rozmowach, konwersacyach, pośiedzeniach, sprawach, y robotach świętemi bądźćie.

Gdybyśmy dobrze uważali koniec, na ktory nas Pan Bog stworzył, poznalibyśmy, że nie na inszy koniec nam Pan Bog życie dał, tylko na ten, abyśmy świętemi byli, jako naucza nas S. Paweł *Ephes.* 1. *V.* 4. *Wybrał nas Pan Bog w Chrystuśie przed założeniem świata, abyśmy byli świętemi, y niepokalanemi przed nim w miłośći.* Przed wieki nas Pan Bog wybrał w JEZUSIE Chrystuśie, bo JEZUS Chrystus jest początkiem wszelkiey świątobliwośći, y doskonałośći: *abyśmy byli świętemi przed nim*, nie dość świątobliwośći tylko powierzchowney, ale też trzeba mieć y wnętrzną, ktoraby w oczach Boskich miła, y przyjemna była, ktoraby nas przed Bogiem stawiła przyobleczonych w nowego człowieka, jako napomina S. Paweł *Eph.* 4. *V.* 24. *Obleczćie śię w nowego człowieka, ktory wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwośći, y w świątobliwośći prawdźiwey.* Być obleczonym w nowego człowieka, y być świętym, jest to taż sama rzecz. Przydaje jeszcze S. Paweł *Coloss.* 1. *V.* 2. *abyśmy my byli świętemi, niepokalanemi, y bez nagany przed Bogiem.* Porachuyćie śię, Chrześćianie, z sumnieniem swoim, czy wy jesteśćie *irreprehensibiles coram Deo*, bez nagany u Boga? Czy nie ma Pan Bog, czego w was ganić? Jeśli wy jesteśćie z domowemi swarliwi, z sąśiadami kłopotliwi, nieprzyjaźni, rosterki wiodący, jeśli w mowie jesteśćie nieostrożni, jeżeli między domowemi, abo sąśiadami niezgody śiejećie, jeżeli wszeteczne, plugawe słowa mowićie, jeżeli nieprzystoyne żarty stroićie, jeżeli z drugich naśmiewaćie śię, y tam dalcy, nie jesteśćie *irreprehensibiles*, bez nagany tak przed Bogiem, jako y przed ludźmi, á zatym dalecy jesteśćie od świątobliwośći Chrześćiańskiey: á zatym nie jesteśćie godni imienia Chrześćiańskiego: bo być Chrześćianinem, jest toż samo, co być świętym.

Co

Co do drugiego. Rzekłem, że Pan JEZUS jest naszym Prawodawcą, ktory ma moc y na nas wkładać prawo, y wyćiągać od nas, abyśmy to jego prawo zachowali: Ztąd wniosłem, że życie Chrześćiańskie jest zgadzające śię z prawem Chrystusowym. Pierwsza moja propozycya była ta: że życie Chrześćiańskie jest święte, á druga ta: że życie Chrześćiańskie, jest zgadzające śię z prawem Chrystusowym. Te dwie propozycye jedna drugą utrzymuje, gdyż nie można być świętym, chyba konformując, y zgadzając swe życie z prawem Chrystusowym. To jest prawda pewna, y nieomylna, że nie można być w poł tylko świętym: ale trzeba koniecznie całe być świętym: bo kto nie jest całe świętym, *simpliciter* nie jest świętym. Ci są w grubym błędźie, ktorzy rozumieją, że mogą dźielić przykazania Boskie, jedne zachowując, á drugie przestępując.

Niech tacy śię pytają S. Jakuba Apostoła, Brata Pańskiego, Biskupa naypierwszego Jerozolimskiego, co o takich on trzyma? oto wyraźnie ten Swięty mowi *Jac:* 2. *V.* 10. *Ktobykolwiek zachował wszystkie prawo, á w jedneymby upadł, stał śię winien wszystkiego.* Oto, aby kto śię stał winnym przed Bogiem, dość jest, przestąpić jedno prawo Boskie, jeden artykuł, jeden punkt prawa Boskiego. A cożby ten S. Apostoł powiedźiał o tych, ktorzy nie jedno, ale tak wiele przykazań Boskich gwałcą, y przestępują! Ale spyta śię kto: czemu S. Jakub położył, że ten, ktory zgwałćił jedno przykazanie Boskie, stał śię winnym wszystkich? izali jeden grzech stoi za wszystkie? abo izali wszystkie grzechy są sobie rowne? na to pytanie Kośćioł Swięty Matka, y Mistrzyni nasza taką naukę nam daje: że nie wszystkie przestępstwa są sobie rowne, może jeden nad drugiego być winnieyszym w Oczach Boskich według liczby, y ćięszkośći grzechow: ale mowi Apostoł w tym sensie, że jednego przestępstwa jednego punktu, jednego artykułu prawa Boskiego dość jest na stracenie łaski Boskiey poświęcającey, ktora nas świętemi czyniła, dość jednego grzechu śmiertelnego na rozerwanie z nami

przyja-

przyjaźni Boſkiey; y jako ten, ktory gwałći wſzyſtkie przykazania Boſkie, tak y ten, ktory przeſtępuje jedno tylko przykazanie, jeſt nieprzyjaćielem Boſkim: ale nie zarowno, jakom powiedźiał: bo może być nieprzyjaćiel jeden większy, drugi mnieyſzy: może jeden być w większym gniewie u Boga, á drugi w mnieyſzym, obay jednak ſą nieprzyjaćielami Boſkiemi: bo obay ſtraćili przyjaźń, miłość, y łaſkę Boſką, na ktorey świątość Chrześćiańſka jeſt zawiſła.

Zbawićiel, y Bog naſz nauczając nas żyćia Chrześćiańſkiego, y przykazując nam, abyśmy przykazania jego chowali, nigdy żadney excepcyi nie czynił od zupełnego zachowania prawa Boſkiego, ale wſzyſtkich obligował, wſzyſtkich obowiązał, ażeby wſzyſcy zachowali wſzyſtkie przykazania Boſkie. Tak *Marc.* 10. *V.* 17. gdy jeden człowiek, upadſzy na kolana, pytał śię Pana JEZUSA: *Nauczyćielu dobry, co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny? Pan JEZUS odpowiedźiał mu: Wieſz o przykazaniach Boſkich: Nie cudzołoż, nie zabijay, nie kradniy, nie mow fałſzywego świadectwa, nie zdradzay, czćiy Oyca twego, y Matkę twoję.* Y przydał Pan JEZUS u Matt: *c.* 19. *V.* 17. *Jeśli chceſz wniść do żywota, chowayże przykazania.* Zupełne zachowanie wſzyſtkich przykazań Boſkich, nawet y tych, ktore ſą przykre naturze naſzey zepſowaney, jako to: o miłośći nieprzyjaćioł, o poſkromieniu namiętnośći naſzych, abo o wyrzeczeniu śię, y abnegacyi nas ſamych, zupełne, mowię, zachowanie wſzyſtkich, á wſzyſtkich przykazań Boſkich, otwiera nam wrota do żywota wiecznego.

Przebieżćie wſzyſtkie przykazania Boſkie, á żadnego nie znaydźiećie, do ktoregobyśmy wſzyſcy w ſzczegulnośći nie byli obligowani. Wſzyſcy jeſteśmy obligowani, oddawać naywyżſzą cześć Bogu, wſzyſcy obowiązani jeſteśmy, święte dni oddać na ſłużbę Boſką, wſzyſcy powinniśmy kochać Pana Boga nade wſzyſtko, á bliźniego, jak nas ſamych. Wſzyſcy obligowani jeſteśmy, czćić Rodźicow naſzych, wſzyſcy obowiązani jeſteśmy, wyſtrzegać śię wſzelkiey lubie-

lubieżnośći, wſzelkiey nieczyſtośći, wſzyſcy powinniśmy żyć w miłośći, w jednośći Chrześćiańſkiey, żaden nie powinien nikomu ſzkodźić ani na fortunie, ani na ſławie, ani na zdrowiu. Wſzyſcy obligowani jeſteśmy, wyſtrzegać śię zbytkow, y wyſtępkow w jedzeniu, y w pićiu, według prawidła wſtrzemięźliwośći: ſłowem, wſzyſcy jeſteśmy powinni, zachować zupełnie całe prawo Boſkie, żadnego punktu nie excypując, nie wyimując. Zkąd *neceſſariò* idźie y płynie ta konſekwencya, że żyćie Chrześćiańſkie, żyćie święte, jeſt żyćie zgadzające śię z prawem Boſkim.

Potrzećie powiedźiałem, że JEZUS Chryſtus jeſt wzorem, przykładem naſzym, y żyćie naſze, żeby Chrześćiańſkie było, powinno konformować śię, y zgadzać śię z żyćiem Chryſtuſowym. Względem nas, JEZUS Chryſtus ma dwa przymioty. Naprzod: że jeſt głową naſzą, á my człońkami Jego. Powtore: że JEZUS Chryſtus jeſt wzorem, y modeluſzem żyćia naſzego Chrześćiańſkiego. Chryſtus jako głowa, wpływa we wſzyſtkie członki miſtycznego ćiała ſwego, ktore nie mogą mieć żadnego żyćia, żadney mocy, chybaby od głowy ſwojey wſzelki wigor, y ożywienie brały. Y to to wyraża S. Paweł Apoſtoł, kiedy *Eph:* 4. *V.* 15. mowi: *Zachowując prawdę w miłośći, rośćmy w onego we wſzyſtkim, ktory jeſt głowa Chryſtus. Z ktorego wſzyſtko ćiało zgodnie złożone, y ſpojone będąc przez wſzyſtkie ſtawy ſpołecznego dodawania wedle dźielnośći każdego członka podług miary ſwey, czyni wzroſt ćiała, ku zbudowaniu ſamego śiebie w miłośći.* Członek, ktory nie jeſt ſpojony, nie jeſt złączony z Chryſtuſem, jeſt podobny do gałęźi uſchłey na drzewie, ktora zgodna jeſt do wyćięćia na opał. *Ja jeſtem,* mowi Zbawićiel *Joan:* 15. *V.* 5. *winnym drzewem, á wy jeſteśćie gałązkami, latoroślami. Kto mieſzka we mnie, á ja w nim, ten wielki owoc rodźi: bo beze mnie nic czynić nie możećie. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będźie, jako gałązka, ktora uſchnie, odetną ją, y zbiorą, y do ognia wrzucą, y gore.*

N Chry-

Chryſtus tedy, jako głowa naſza, w nas, jako w członki ſwoje z ſobą złączone, y ſpojone wpływa, kommunikując nam przez łaſkę ſwą poświęcającą zaſługi żyćia, y śmierći ſwojey, y tak nas duchownie ożywiając, taki nam wigor, taką moc daje, że cokolwiek w nim działamy, na żywot wieczny zarabiamy: A te naſze akcye, te dźieła łaſką Bożą ożywione, powinniśmy czynić na wzor, y na kſztałt żyćia, y akcyi Chryſtuſowych. Sam bowiem Chryſtus wyſławuje śię nam za wzor, za modeluſz, za przykład żyćia naſzego, mowiąc *Joan:* 13. *W.* 15. *Przykład wam dałem, abyśćie, jako ja wam uczyniłem, tak y wy czynili.* Jakiż nam Chryſtus żyćia Chrześćiańſkiego przykład dał? odpowiada S. Paweł *Hebr.* 12. *W.* 2. *że Chryſtus mając przed ſobą weſele*, to jeſt: mogąc ſobie w ludzkim ćiele obrać weſołe, ſzczęśliwe według świata, y ſpokoyne bez żadnych przykrośći żyćie, tego jednak nie uczynił, ale obrał ſobie przykrośći, prześladowania, uboſtwo, urągania, zelżywośći, rozgi, ćiernie, nakoniec śmierć ſromotną na krzyżu, *podjął krzyż, wzgardźiwſzy ſromotą.* Na ten tedy wzor, na ten modeluſz S. Paweł każe nam zapatrować śię, mowiąc tamże: *przez ćierpliwość bieżmy do założoney nam utarczki, zapatrując śię na JEZUSA Przodka, y Kończyćiela wiary, ktory mając przed ſobą weſele, podjął krzyż, wzgardźiwſzy ſromotą, y hańbą.*

To Pan JEZUS wzgardźił weſelem, y radośćią świątową: jeżeli tedy wy, Chrześćianie, ſzukaćie ućiech świątowych, krotofil, y weſołego, abo ſwobodnego żyćia, nie jeſteśćie uczniami, y naśladowcami Chryſtuſowemi. Chryſtus obrał ſobie żyćie ubogie, pracowite, przykrośći, y utrapienia pełne: y waſze też żyćie jeſt ubogie, pracowite, nie mało mające utrapienia, ale żeby ono było przyjemne, y miłe Bogu, trzeba to uboſtwo, te prace, te utrapienia ponośić na wzor Pana JEZUSA, one z ochotą, dobrowolnie, ćierpliwie znoſząc dla miłośći Boſkiey. Przydaje tamże S. Apoſtoł: á teraz Chryſtus w chwale *śiedźi po Prawicy Boga.* Y wy, Chrześćianie, będźie-

będźiećie uczeſtnikami chwały Chryſtuſowey, jeżeli żyćie waſze będźiećie prowadźić na wzor Chryſtuſa Pana, naśladując Go w ćichośći, w pokorze, w czyſtośći, w ćierpliwośći, w miłośći Boga, y bliźniego.

Te tedy trzy prawdy: że żyćie Chrześćiańſkie jeſt święte, że jeſt podległe prawu Boſkiemu, y że jeſt zgadzające śię, y ſtoſujące śię z żyćiem Chryſtuſowym, mnie śię zda, żem doſtatecznie wywiodł, y pokazał. Teraz w drugiey częśći obaczmy, co nam przeſzkadza do żyćia świętego Chrześćiańſkiego.

CZĘSC WTORA.

TRzy ſą naypryncypalnieyſze przeſzkody, ktore nas odwodzą od żyćia Chrześćiańſkiego, jakie opiſałem w pierwſzey częśći. Pierwſza przeſzkoda jeſt, nieumartwienie nas ſamych, ktore nas czyni niewolnikami naſzych zmyſłow. Druga przeſzkoda jeſt: leniſtwo, y gnuśność naſza, ktora nas odwodźi od dobrych uczynkow. Trzećia jeſt, miłość rzeczy doczeſnych, ktora nam nie pozwala myślić, y dobrze uważyć, żeśmy śię na świat narodźili dla nieba. Tych trzech przeſzkod nie możem inaczey znieść, y oddalić, tylko, naprzod: martwiąc naſze namiętnośći, powtore: dokładając wſzelkiego ſtarania na nabyćie dobrych uczynkow: potrzećie: dobrze uważając, co za porownanie jeſt dobr źiemſkich, znikomych, względem dobr niebieſkich, wiecznych. Y te reflexye, abo uwagi dają mi okazyą, pokazać drugie trzy prawdy o żyćiu Chrześćiańſkim, to jeſt: że żyćie Chrześćiańſkie, jeſt żyćie umartwione, pełne dobrych uczynkow, y uſtawicznie unaſzające śię do nieba.

Pierwſza prawda ta jeſt: że żyćie Chrześćiańſkie, jeſt żyćie umartwione: á zatym ći, ktorzy zmyślnośći ſwey dogadzają, ktorzy żyją według pożądliwośći ćiała, ktorzy idą za powabami, za przynętami świątowemi, mogą śię liczyć między temi, ktorzy nie żyją po Chrześćiańſku, ktorzy nie wiodą żyćia Chrześćiańſkiego. Poſtuchay-

chaymy o tym nauki Pawła S. *Rom.* 8. 12. *Braćia, powinni jesteśmy nie ciału, abyśmy podług ciała żyli: abowiem, jeżeli podług ciała żyć będźiećie, tedy pomrzećie; ale jeśli duchem sprawy ciała umartwićie, tedy żyć będźiećie.* Poki żyjemy w ciele, nie możemy wyzuć się z ciała, poki także żyjemy w ciele, nie możemy nie czuć utarczki ciała; y to to jest, co powinno nas czynić zawsze czuynemi, y gotowemi na danie odporu temu nieprzyjaćielowi domowemu, ażeby nas nie zwyciężył, y pod swoję moc nie podbił. *Poki żyjemy w ciele, nie według ciała walczemy,* mowi S. Paweł 2. *Cor.* 10. *W.* 3. Żyć w ciele, jest to mizerya nasza! ale ta mizerya nie czyni nas winnemi przed Bogiem. Coż czyni nas winnemi? oto to: żyć w ciele według ciała. Co to jest, żyć według ciała? według Pawła S. jest: umrzeć: *Jeżeli według ciała żyć będźiećie, umrzećie.* Jakże zachować nasze życie? statecznie, y mężnie walcząc przećiwko namiętnośćiom, y pożądliwośćiom ciała: *jeżeli duchem sprawy ciała martwić będźiećie, tedy żyć będźiećie.*

Co wy przebog czynićie, ktorzy w dźień święty w karczmie zaśiadszy, cały niemal dźień trawićie na wysuszeniu kielichow, pijąc bez pomiarkowania, aż do przebrania miarki trzeźwośći? oto to: że y dźień Swięty profanujećie, bezczćićie, y zdrowie sobie psujećie, y chatę swą ogałacaćie, do ubostwa ją przyprowadzając, przez dogadzanie waszey zmysłnośći. Co wy czynićie, ktorzy ciało wasze, ktore jest kośćiołem Ducha S. mażećie sprosnośćiami, szpetnemi piosnkami, rospustnemi dyszkursami, lubieżną konwersacyą? Idźiećie za pożądliwośćią ciała, á zatym według S. Pawła na duszy umieraćie. A kiedy przestaniećie tak okrutnie mordować, y morzyć duszę waszę? natenczas, kiedy się będźiećie sprzećiwiać skłonnośćiom, y żądzom ciała; kiedy będźiećie słuchali głosu Chrystusa Pana, ktory przez łaski swe oświecające, nie przestaje każdego nauczać: jeżeli chcesz być uczniem moim, jeżeli chcesz być prawdźiwym Chrześćianinem, *zaprzyi się śiebie samego,* umartwiay pożądliwośći ciała twego:

twego: bo życie Chrześćiańskie, życie prawdźiwego Chrześćianina, insze być nie może, tylko umartwione: przestaniesz martwić zmysły, y skłonnośći twoje, przestaniesz też y Bogu żyć, á zatym przestaniesz y prawdźiwym być Chrześćianinem.

Druga prawda jest ta: że życie Chrześćiańskie powinne być pełne dobrych uczynkow. Każdy Chrześćianin powinien być nakształt drzewa sadowego, abo ogrodnego. *Dobre drzewo,* mowi Zbawićiel nasz, *dobre owoce rodźi: wszelkie drzewo, ktore nie rodźi owocu dobrego, będźie wyćięte, y w ogień wrzucone,* dla tego samego, że nie rodźi dobrych owocow: to jest: że na zarobienie na potępienie, nie trzeba koniecznie mieć złe uczynki, dość tego, że nie ma dobrych uczynkow: á nie tylko trzeba czynić dobre uczynki, ale też trzeba uczynić dobrą ich prowizyą, to jest: trzeba namnożyć jak naywięcey dobrych uczynkow: bo ten, ktory czyni mało dobrych uczynkow, wpada w niebespieczeństwo potępienia, jakby nic nie czynił: jako drzewo, ktore mało co dobrych owocow rodźi, podległe jest wyćięćiu.

Tego po nas Zbawićiel nasz wyćiąga, gdy mowi *Matth.* 6. *W.* 20. *Nie skarbćie sobie skarbow na źiemi, ale skarbćie sobie skarby w niebie.* Skarbić sobie skarby w niebie, jest to, jak naywięcey zgromadzać dobrych uczynkow, ktore za nami poydą do nieba: uważćie dobrze, że Syn Boży od nas wyćiąga skarbu: kto mowi skarb, mowi gromadę: mało co pieniędzy, nie jest skarb. Czynisz człowiecze, niektore dobre uczynki, dobrze czynisz, chwalę ćię w tym: ale nie czynisz tak wiele dobrych uczynkow, aby się mogły słusznie nazwać skarbem: trzeba więcey do Boga się modlić, trzeba częśćiey uczęszczać do Kośćioła, nabożniey, y częśćiey Mszy Swiętey słuchać, pilniey, y uważniey kazania, nauki duchowney słuchać, częśćiey o Bogu myślić, częśćiey, y goręcey serce swe do Pana Boga podnaszać, częśćiey mu swoje akcye ofiarować, częśćiey o P. Bogu rozmawiać, ażebyś przez to okazał, że Pana Boga kochasz, trzeba częśćiey jałmużnę

mužnę dawać, jeżeli na fortunie obfituiefz, częśćiey, y ochotniey bliźniemu dopomagać w jego potrzebie, y tam daley. Ztąd to, ztąd mamy zbierać fkarby, ktore z fobą poniefiem do nieba: y tak pewna ta jeft prawda, że żyćie Chrześćianina, powinne być pełne dobrych uczynkow.

Jefzcze mám wam przełożyć trzećią prawdę, że żyćie Chrześćiańfkie powinne być ustawicznie unafzające śię do nieba, y przeto koniecznie przełamać, y zwyćiężyć trzeba tę niefzczęśliwą fkłonność do dobr źiemfkich. Miłość ku Oyczyznie nafzey, nam jeft przyrodzona: Niebo jeft Oyczyzna nafza, á to doczefne na źiemi żyćie, jeft mieyfce wygnania: głupiaby rzecz była, przenafzać wygnanie nad Oyczyznę fwoję, dobra źiemfkie nad niebiefkie! Co za komparacya dobr źiemfkich do niebiefkich, tak do fubftancyi ich, jako y do trwałośći? Dobra niebiefkie fą fundamentalne, gruntowne, prawdźiwe; dobra źiemfkie fą tylko na pozor, oczy tylko ludzkie łudzące, y fałfzywe: Dobra niebiefkie fą trwałe, ftateczne, wieczne, á dobra źiemfkie fą doczefne, znikome, przemijające. Jak długo będźiefz trzymał te dobra, za ktoremi teraz tak chćiwie śię uganiafz, á dopiąwfzy ich, tak śćiśle do nich fercem śię kleifz? jeśli ich nie ftraćifz za żyćia twego, co zwyczaynie bywa, to przynamniey one ftraćifz po krotkim pożyćiu twoim: bo one za granice żyćia twego nie poydą.

Owoż maćie, jakie ma być żyćie Chrześćiańfkie! ma być świętc, podległe prawu Bofkiemu, zgadzające śię z żyćiem Zbawićiela nafzego; ma być umartwione, pełne dobrych uczynkow, y ustawicznie unafzające śię do nieba. Jeśli wy, Chrześćianie moi, takie żyćie za łafką Bożą będźiećie do zgonu żyćia prowadźili, zapewne hoyną weźmiećie zapłatę w błogofławioney wieczności, gdźie fam Bog będźie wafzą nader wielką nagrodą, y zapłatą.

Na Uro-

Na Uroczyftość Obrzezania Chryftufowego

KAZANIE

O dobrym zażywaniu czafu.

NA początku tego roku, ktorego nam Pan nafz naywyżfzy z łafki fwey użyczył, nie mogę wam dać pożyteczniey fzey y zbawienniey fzey nauki, jako podając fpofob dobrego, y świętego używania czafu nie tylko niniey fzego roku, ktoryśmy z daru Bofkiego zaczęli, ale też powfzechnie wfzyftkich lat, ktorych nam P. Bog pozwoli na źiemi. Potrzeba nam poznać powinność, y obligacyą nafzę, do dobrego, y świętego fzafowania czafu. Po większey częśći, ludźie rozumieją, że fą panami czafu, że mogą nim dyfponować według woli, y upodobania fwego: ale nie tak jeft: fam Pan Bog tylko jeft Panem czafu, my tylko jefteśmy fzafarzami tego tylko czafu, Pan użycza do fzafowania onego według woli, y dyfpozycyi fwojey. Pan Bog daje nam czas, ażebyśmy onego zażywali według woli, y przepifu jego, y powinniśmy być w tym wyperfwadowani, że na oftatnim fądźie naywiękfzy rachunek Bogu oddawać będźiemy z czafu źle, abo dobrze ftrawionego.

Przeto mam wolą, w całey tey nauce duchowney mowić o zażywaniu czafu: ktorą dźielę na dwie częśći: w pierwfzey będę mowił przećiwko tym, ktorzy darmo czas tracą, á w drugiey, ktorzy na złe zażywają czafu.

CZĘSC PIERWSZA

O tych, ktorzy darmo czas tracą.

CI, ktorzy nie naydują fobie uczćiwey według ftanu fwego roboty, ale darmo czas na prożnowaniu, na gnuśnośći, na lenistwie, na niepotrzebnych gadkach tracą, fą winowaycami przed Bogiem,

á to

á to z trzech racyi, naprzod: że śą niepoſłuſznemi Bogu. Powtóre, że śię oddalają od ducha Chrześćiańſtwa, abo Religii Chryſtuſowey. Potrzećie: iż wdawają śię w wielkie niebeſpieczeńſtwo utraty zbawienia wiecznego.

Co do pierwſzego, że leniwi, gnuśni, prożnujący śą niepoſłuſzni Bogu, jawna to, y oczywiſta rzecz jeſt. Wiećie wſzyſcy, że Pan Bog po grzechu Adamowym powſzechny na człowieka wydał dekret, *Gen:* 3. *V*. 19. mowiąc: *w poćie czoła twego, będźieſz pożywał chleba twego:* y pod ten dekret, pod to prawo poddał wſzyſtkich ſynow Adama, bez żadney excepcyi, tak ubogich, jako y bogatych, á to na ukaranie grzechu. Ktoż tedy może wyłamać śię z tego prawa? Ten, ktory zgrzeſzył, zaſługuje na karę, y powinien karę przyjąć, ktorą Pan Bog za grzech naznaczył: myśmy wſzyſcy zgrzeſzyli w Oycu naſzym Adamie, toć my wſzyſcy powinniśmy ponośić tę karę, ktorą Pan Bog naznaczył: á Pan Bog za pokutę naznaczył, pracować, w poćie czoła zarabiać na chleb: toć żaden nie może odćiągać śię, wyłamywać śię od pracy, od roboty. Chcećie wy, Panowie, być wyjęći od tego prawa Boſkiego, od tego dekretu Stworcy waſzego! á ja śię was pytam: czemu? izali y wy nie zgrzeſzyliśćie przećiwko Stworcy ſwojemu? á jeżeli zgrzeſzyliśćie, toć powinni jeſteśćie ponośić karę za grzechy waſze od Boga naznaczoną: toć y wy powinniśćie robić, pracować, á nie na prożnowaniu czas darmo trawić, y chlebem cudzą pracą zarobionym, do ſytośći śię karmić.

A daleko barźiey wy, ktorzy na łonie uboſtwa porodźiliśćie śię, ktorzy waſzey chaty, familii inaczey nie możećie utrzymać, wyżywić, y przyodźiać, tylko przez waſzę pracę, powinniśćie uſilnie robić, y pracować. Jeśli wy nie będźiećie pracowali, to waſze małżonki, waſze dźieći nagie, głodne truchleć będą w nędzy: á wy za to ćiężko Panu Bogu odpowiećie: bo Oycowſka jeſt powinność, ſwoje dźieći karmić, przyodźiewać, y im dać Chrześćiańſkie wychowa-

chowanie. A choćbyśćie y bez pracy mogli trzymać waſzę chatę, y wyżywić uczćiwie waſzę czeladkę, jednakże wy nie moglibyśćie być uwolnieni, wyjęći od pracy, od roboty: bo, jakom rzekł, jeſt prawo Boſkie na wſzyſtkich powſzechnie ludźi tak ubogich, jako bogatych ſerowane: *W poćie czoła twego, będźieſz pożywał chleba twego.*

Tak wykłada mądry Syracides ten mandat Boſki, mowiąc *Eccl.* 40. *V*. 1. *Zabawa, abo praca wielka jeſt dana wſzyſtkim ludźiom, y jarzmo ćięſzkie włożone jeſt na Synow Adamowych od dnia wyiśćia ich z żywota matki, aż do dnia pogrzebu, y wrocenia śię do poſpolitey wſzyſtkich matki.* Gdźie uważać potrzeba, że Mędrzec nie kładźie żadney rożnicy między Synami Adamowemi, ale wyraźnie twierdźi, że jarzmo na wſzyſtkich jeſt włożone: á zatym wſzyſcy to jarzmo powinni dźwigać. Krom tego Mędrzec nam ukazuje, że to prawo ćiągnienia jarzma, jeſt uſtawiczne: poki żyje człowiek, poty nie może mowić: minął czas pracy: czas roboty, jeſt czas całego życia tego: Mędrzec nie uznawa żadnego momentu przerwania pracy, od narodzenia człowieka, aż do oſtatniego tchu życia jego. Tenże Mędrzec żadnego nie wyimuje od tego prawa, żadnemu z bogatych nie daje wolnośći od pracy, ale wyraźnie mowi, że wſzyſcy podlegają temu prawu, zacząwſzy od tego, *ktory śiedźi na wſpaniałym majeſtaćie, aż do upokorzonego na źiemi, y popiele: od tego, ktory śię przybiera w purpurę, y w biśior, y nośi na głowie koronę, aż do tego, ktory przykryty jeſt śiermięgą, abo grubym płotnem.*

Ubodzy ludźie, wieśniacy, kmiotkowie, weſelćie śię, y radujćie śię, że wy z potrzeby muśićie robić, y pracować. Dźiękujćie Bogu, żeśćie śię w uboſtwie, y w niedoſtatku porodźili, y wychowani jeſteśćie! ſzczęśliwe waſze uboſtwo, ktore was przymuſza do roboty, y daje wam okazyą, wypełnić ten dekret, ten mandat Boſki. Gdybyśćie byli bogatemi, gdybyśćie mogli wygodnie żyć bez pracy, podobnobyśćie życie waſze prowadźili w prożnowaniu, w gnu-

w gnuśności, w leniſtwie, jako po więkſzey części czynią bogacze, ktorzy ſą w uſtawicznym przeſtępſtwie tego przykazania Boſkiego.

Piſmo święte nas upewnia *Job* 5. *V.* 7. *Jako ptak rodźi ſię do latania, tak człowiek do roboty.* Człowiek jeden jeſt bogaty, drugi ubogi: Ubogi z potrzeby powinien robić, pracować, ażeby miał z czego żyć, á ſwoję familią żywić, y przyodźiewać: bogaty zaś z wdźięczności ku Bogu, obligowany jeſt, pracować: bo im więcey od Boga wźiął, tym barźiey obligowany jeſt, prawo Boſkie pełnić. Mają y bogaći co robić: od młodośći ſwojey muſzą śię uczyć naprzod: Paćierza, potym czytać, piſać, potym chodźić do ſzkoły, applikować śię do nauk: o jak wiele tam pracy zażyje, jak wiele śię naćierpi, jak wiele podtenczas łez wyleje, y rozg napſuje, nim w naukach poſtąpi: Wyuczywſzy śię, powinien przyzwyczaić śię do czytania kśiąg duchownych, Hiſtorykow, Politykow, Prawa Oyczyſtego, y poſpolitego wſzyſtkim narodom Ceſarſkiego: aby zaczaſu ochotę zawźiąwſzy do czytania pobożnych, y mądrych kśiąg, za naywiękſzą roſkoſz miał, onemi śię bawić, nie tracąc darmo czaſu na prożnowaniu: ale ta nauka do Panow należy, ktorą zkąd inąd mieć mogą.

Widźieliśćie już, że prawo Boſkie wſzyſtkich obowięzuje do roboty, do pracy, tak ubogich, jako y bogatych: trzeba tedy robić, trzeba pracować, á to bez przeſtanku przez całe życie naſze.

Bo kto nie robi, nie pracuje, oddala śię od ducha Chrześćiańſtwa, abo Religii Chryſtuſowey. Y ta jeſt druga przyczyna, ktora nas obliguje do pracy, y odćiąga nas od prożnowania, y leniſtwa. Duch zaś Chrześćiańſtwa, naprzod jeſt: ſobie ſamemu gwałt czynić, jako naucza ſam Zbawićiel *Matth.* 11. *V.* 12. *Od dni Jana Chrzćićiela kroleſtwo niebieſkie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywają je.* Jakież to nieſzczęśćie prożniakow, ktorzy nie chcą ſobie gwałtu czynić; ućiekają od roboty: bo im robota przykra, ale w tym trzeba śię zwyćiężyć, jeżeli chcemy mieć ducha Chrześćiańſkiego.

Powto-

Powtore: duch Chrześćiańſki jeſt, śiebie ſamego martwić: jako naucza S. Paweł Apoſtoł *Coloſs.* 3. *V.* 5. *Umartwiaycie członki waſze, ktore ſą na źiemi.* Czemu ućiekaćie od pracy, od roboty? bo robota was martwi, y morduje: wolićie dźień przemarnować w kompanii jedząc, y pijąc: bo to waſzey zmyślności jeſt rzecz przyjemnieyſza. Robota was martwi, y dla tego ſamego powinniśćie robić: bo przykazano Chrześćianinowi martwić ćiało ſwoje, członki ſwoje: kto nie martwi, oddala śię od ducha Chrześćiańſkiego. Przykazano także Chrześćianinowi, ażeby ſwoje namiętności, przyrodzone ſkłonności zwyćiężał, tłumił, y przełamał: co bez pracy być nie może: Poſłuchaycie o tym nauki S. Pawła Apoſtoła *Rom.* 8. *V.* 13. *Jeśli podług ćiała żyć będźiećie, pomrzećie, ale jeśli duchem, ſprawy ćiała umartwićie, żyć będźiećie.* Kto nie martwi, nie morzy ſpraw ćiała, umiera Bogu według S. Pawła, á zatym taki nie ma ducha Chrześćiańſkiego.

Jeſzcze tenże S. Paweł jaśniey ducha Chrześćiańſkiego opiſuje *Gal.* 5. *V.* 24. *Ktorzy ſą Chryſtuſowi, ćiało ſwe ukrzyżowali z namiętnośćiami, y z pożądliwośćiami ſwemi.* Człowiek nie może zwyćiężyć zley ſkłonności, y pożądliwośći ćiała, chyba przez zabawę, y robotę. Ten jeſt ſpoſob nayſkutecznieyſzy, ktory nam Bog dał na pokonanie tego naygłownieyſzego naſzego nieprzyjaćiela, ktorym jeſt pożądliwość ćiała naſzego. Słuſznie Mędrzec Pański mowi *Prov.* 29. *V.* 21. *Kto delikatnie od młodośći wychowuje ſługę, uczuje, y dozna go krnąbrnym, y powſtającym przećiwko ſobie.* Sługa naſz, jeſt pożądliwość naſza, y inſze paſsye namiętności tak pożądliwey, jako też gniewliwey: kto tych ſług zaczaſu, z młodu nie naucży śię poſkramiać, tłumić, pod rozum, y prawo Boſkie podbijać, dozna potym przez nieſzczęśliwą experyencyą, że ći ſługy nad nim będą panowali, y nie będźie mogł wybić śię z pod ich jarzma. A ſpoſobu ſkutecznieyſzego podbićia tych tyranow, to jeſt: ſkłonności naſzych, oſobliwie pożądliwośći ćiała nie maſz, jako, wcze-

 śnie,

ſnie, z młodośći nic im nie pozwalać, w reźie je trzymać, powſtające zaraz tłumić: bo raz dawſzy śię zwyćiężyć, już nad niemi nie łatwo gorę weźmieſz.

Duch tedy Chrześćiańſtwa, jakośćie ſłyſzeli z pomienionych textow Piſma świętego, jeſt, gwałt ſobie, y naturze zepſowaney czynić, jeſt, martwić, y przekonywać ſkłonnośći do złego, jeſt, krzyżować ćiało ſwe z namiętnośćiami, y pożądliwośćiami jego: á możnaż tego ducha mieć, puſzczając śię na prożnowanie, w leniſtwo, nic nie robiąc, nie pracując? Uſtawiczna utarczka powinna być człowieka na źiemi: á jako ma walczyć z nieprzyjaćielem, jako go może przemodz, prożnując?

Ci, ktorzy tey drogi, tego ſpoſobu nie chwytają śię, wpadają w wielkie niebeſpieczeńſtwo utraty zbawienia wiecznego: y ta jeſt trzećia racya, czemu powinniśmy wyſtrzegać śię prożnowania. Przeſtrzega nas Mędrzec *Eccl.* 33. *V.* 29. *że prożnowanie wiela złego nauczyło.* Szatan naybarźiey z pokuſami ſwemi na prożnujących napada, y na nie naćiera. Dawid, gdy prożnowaniem śię bawił, przechodząc śię po ganku pałacu ſwego naowczas, kiedy żołnierze jego, na woynie krew toczyli, wpadł w dwa ćięſzkie grzechy, ktorych przez całe dalſze życie ſwoje nie mogł dość odżałować, uſtawicznie do Boga wołając: *Zmiłuy śię nademną Boże według wielkiego miłośierdźia twego*, y co noc łoſzko ſwe pokutnemi łzami polewając, á we dnie ćiało ſwe poſtem martwiąc, nie pozwalając mu inſzego pośiłku, krom chleba z popiołem.

To pewna rzecz jeſt, że ſzatan prawie nigdy z pokuſami ſwemi nie naćiera na tych, ktorych widźi uſtawicznie jaką pracą zabawnych. To ſzczęśćie jeſt ludźi wieyſkich, ktorzy będąc robotą, á to przyćięſzką, uſtawicznie zabawni, nie mają czaſu y pomyślić o złych rzeczach, nie tak, jako ludźie po wielkich miaſtach, y po dworach mieſzkający, ktorzy uſtawicznie podlegają pokuſom dla nieſzczęśliwego ich prożnowania. Na umocnienie tey prawdy, przy-

przypomniy ſobie grzeſzniku, kiedyś naybarźiey Pana Boga obraźił, jeżeli nie naowczas, kiedy prożnowałeś? w dźień pracy, y roboty, ile przyćięſzkiey, nie miałeś czaſu y myślić o złey rzeczy: y tak przez prace twoje daleki byłeś od wſzelkich pokus. O jak tedy ſzczęśliwy jeſt ſtan wieyſki, ſtan pracowity! bo jeſt daleki od wſzelkich pokus, od wſzelkiey obrazy Boſkiey. Gdybyśćie, mili proſtaczkowie, wieyſcy ludźie, wyſtrzegali śię niećierpliwośći, mruczenia, zazdrośći ſąśiadom, niezgod, y ſwarow z niemi, nadto, gdybyśćie w waſzych pracach, w waſzych trudach myślili o Bogu, gdybyśćie do Niego ſerca podnaſzali, prace waſze Bogu ofiarując, śmiem mowić, że nie byłoby życia świątobliwſzego, nad życie wieyſkie, nad życie pracowite. Tu można powiedźieć nie dawną hiſtoryą o Kaźimierzu Korſaku prześwietney Familii młodźianie od Boga powołanym do chłopſkiego ſtanu, ktorą opiſuje X. Adam Naramowſki *Soc. JESU in facie rerum Sarmat:* y ja namknąłem *ſummatim* 16. *Aug.* w Kalendarzu wielkim Jezuickim, w pamiątce X. Dominika Podolca.

Kiedy zaś, mili kmiotkowie, wpadaćie w niebeſpieczeńſtwo grzechu, y obrazy Boſkiey, w niebeſpieczeńſtwo utraty zbawienia wiecznego, jeżeli nie natenczas, kiedy od roboty wolni jeſteśćie, kiedy prożnujećie? W Niedźielę, w dźień święty, ktoryby miał być oſobliwſzym ſpoſobem poświęcony Bogu na ſłużbę Jego, więcey grzechow popełniaćie, niżeli inſzych dni roboczych całego tygodnia: á to czemu? bo inſzych dni zabawiaćie śię robotą, á w Swięto prożnujećie. Porachuyćie śię z ſumnieniem waſzym, czy nie tak bywa? A jednak dźień Swięty oſobliwym ſpoſobem Panu Bogu poświęcony wyćiąga po nas wſzyſtkich Chrześćian, ażebyśmy śię barźiey wyſtrzegali tego dnia wſzelkiey obrazy Boſkiey, niż inſzych dni. Kiedy Kośćioł Boży zakazuje wam robot ſłużebniczych w dźień święty, nie przez to pozwala wam prożnowaniem śię bawić, ale przykazuje, abyśćie ten dźień święćili zabawiając śię świętą pracą, jako

jako to, słuchaniem Mszy świętey, nauki duchowney, kazania, dźiękczynieniem Panu Bogu za wszelkie dobrodźieystwa, tego tygodnia wźięte, rachunkiem sumnienia, jeśliśćie przeszłego tygodnia czym majestatu Boskiego nie obraźili, á jeżelibyśćie śię znaleźli w czym winni przed Bogiem, to Pana Boga przeprośić, wyspowiadać śię, y przez absolucyą Kapłańską, Krwią Chrystusową obmyć duszę swoję. Tey powinności gdy dość uczynićie, pozwala wam Kośćioł Swięty w dźień Swięty pohulać: y darow Boskich hoyniey zażyć, ale to pośiedzenie, abo pohulanie powinne być uczćiwe, święte, w ktorymby nic śię nie wykroczyło, ani przećiwko prawu uczćiwośći, ani przećiwko prawu wstrzemięźliwośći: bo Pan Bog zawsze śię gniewa, y będźie śię gniewał na tych, ktorzy dni Jemu poświęcone profanują, mażą, y lżą grzechami swemi.

Zawsze tedy Chrześćianinowi potrzeba być w pracy, nawet y w dźień święty potrzeba sobie znaleść jaką uczćiwą, y świętą robotę, naprzykład: czytanie, abo, kto nie umie czytać, słuchanie żywotow Swiętych, abo inszey kśiąszki duchowney, odprawowanie Rożańca, abo Koronki Nayśw: Panny, Litanii o P. JEZUSIE, o Pannie MARYI Matce Bożey, śpiewanie supplikacyi: Swięty Boże, S. mocny, &c. Powtarzanie przed dźiećmi, y przed czeladką nauki duchowney, ktorą Xiądz dał na kazaniu, nauczanie dźieći Paćierza, katechizmu, poznania Boga Stworcę swego, zachęcając ich do bojaźni, y miłośći Boskiey. O gdybyśćie, gospodarze, y gospodynie wszyskie, zaczęli, tak dni święte obchodźić, doświadczylibyśćie, jak wiele grzechow wystrzeglibyśćie śię, y jak wiele zasług u Boga zebralibyśćie.

S. Hieronim Doktor Kośćioła Bożego, oraz Pustelnik, informując swego młodego Ucznia także Pustelnika *Epist: ad Rust:* między inszemi naukami duchownemi, y tę też daje: *Facito aliquid operis, ut te semper djabolus inveniat occupatum.* Zawsze, prawi, miey jaką w ręku robotę, ażeby djabeł nigdy ćiebie prożnującego nie znalazł.

lazł. Tenże S. Doktor świadczy o dawnych Pustelnikach, że ustawiczną pracą, na puszczy śię zabawiali: á to czynili nie tak dla pożywienia swego, jako raczey dla zbawienia wiecznego.

To wszystko, com dotychczas mowił, miałoby nas przekonać, y nam wyperswadować, że każdy Chrześćianin powinien robić, pracować: bo ći, ktorzy nie pracują, naprzod są niepostuszni Bogu: powtore: że śię oddalają od ducha Chrześćiaństwa, potrzećie: że wpadają w niebespieczeństwo zguby wieczney. Nie dość jednak Chrześćianinowi, robić, y pracować, y czas, sobie od Boga użyczony, jakokolwiek na pracach, y zabawach strawić, ale trzeba ten czas na dobro obroćić, potrzeba śię nauczyć, jako te nasze zabawy, trudy, prace, roboty poświęcać, to jest: świętemi uczynić, aby były miłe, y przyjemne w oczach Boskich: y o tym mam wolą mowić w drugiey częśći kazania mego.

CZĘSC WTORA,

Jako pożytecznie zażywać czasu.

Wielu takich jest, ktorzy niezmiernie podeymują prace, á jednakże winowaycami są przed Bogiem: bo czas na złe obracają. A takich ja dźielę na trzy częśći. Pierwśi są, ktorzy zabawiają śię złemi, zakazanemi rzeczami: Drudzy, ktorzy urzędu, funkcyi swey nie pilnują. Trzeći są, ktorzy nie mają starania swoich spraw, akcyi, pracy, roboty poświęcać, one do Boga kierując.

Co do pierwszego punktu. Wielu takich jest, ktorzy tracą czas, choć w nim uśilnie pracują; á tacy są, ktorzy zabawiają śię rzeczami zakazanemi, naprzykład: kradźieżą, łupiestwem cudzey fortuny, ućiemiężeniem poddanych, handlem niesprawiedliwym z oszukaniem bliźniego, przedając towar zły, za dobry; zgniły, zbotwiały, za świeży; konia starego za młodego, kalekę za zdrowego. Toż mowić o inszych handlach, w przesypowaniu soli w insze beczki, z beczek dobrze napakowanych, y z onych naprzykład pięciu, czyniąc

niąc śiedm, abo ośm dla ſwego zyſku, z krzywdą kupującego; w przylewaniu wody do trunkow, w przymieſzaniu kamyczkow, abo inſzych rzeczy do korzenia dla większey wagi, y tam daley. Tacy robią, pracują, mordują śię, lecz ich praca obmierzła jeſt Bogu, y im ſamym, y bliźnim ſzkodliwa, á zatym tacy czas nie tylko tracą, ale też go na złe, bo na ſwoję zgubę obracają. Przećiwko takim P. Bog ſwego czaſu na ſądźie ſwoim *przywoła czas źle ſtracony, Thren:* 1. W. 15. y ſpyta śię: y na tom tobie pozwolił tak wiele czaſu, abyś z obrazą moją, y z krzywdą bliźniego, onego zażywał? abyś w nim to, y to czynił? &c.

Powtore: y ći nie dobrze używają czaſu, ktorzy powinnośći ſwojey nie dość czynią. Każdy człowiek dwojaką ma powinność. Pierwſza jeſt: do ktorey obowiązany jeſt człowiek, iż jeſt Chrześćianinem. Druga: ile człowiek jeſt w jakim ſtanie położony. Każdy człowiek, zupełny rozum mający, jako Chrześćianin, powinien jeſt, naprzod: codźiennie śię modlić, to jeſt: powinien każdy dźień od modlitwy zacząć, y na modlitwie ſkończyć, zaraz rano ocknąwſzy śię ze ſnu, powinien ſerce, y myśl ſwoję podnieść do Boga, podźiękować Mu, że tey nocy zdrowego zachował; ofiarować Mu wſzyſtkie myśli, ſłowa, y uczynki. W dźiennych zabawach, y robotach, coraz wzdychać do Boga, wſzelką robotę, y ſamo jedzenie, y pićie kierując do Boga, onemu dźiękując za dary Jego, ktorych pożywa, y wſzyſtko czyniąc w Imię Boſkie, to jeſt: w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. Powtore: każdy Chrześćianin powinien dni święte święćić, to jeſt: powinien dźień święty, cale, y zupełnie na chwałę Boſką obroćić przez ſłuchanie Mſzy Swiętey, kazania, abo nauki duchowney, przez oczyśćienie duſzy ſwojey Krwią Chryſtuſową przy Sakramentalney ſpowiedźi, przez pośilenie duſzy ſwey Ciałem, y Krwią Chryſtuſową, przyſtępując do Kommunii Swiętey. A powſzechnie mowiąc, każdy Chrześćianin powinien jeſt, mieć większe ſtaranie o duſzę ſwoję, niżeli o ſwoje ćiało, według nauki Chry-

Chryſtuſowey *Matth.* 16. V. 26. *Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyſkał, jeżeli duſzę ſwoję ſtraći? y co za odmianę da za duſzę ſwoję?*

Krom powinnośći powſzechney, ktorą ma każdy Chrześćianin, jeſt jeſzcze partykularna powinność, do ktorey każdy jeſt obligowany według ſtanu ſwego. Każdy ſtan jeſt ordynowany od Boga; Jego święta wola jeſt, ażeby każdy wypełnił powinnośći ſtanu ſwego. Oracz, rzemieślnik, kupiec, Pan, ſługa, goſpodarz, goſpodyni, mają ſwoje oſobne powinnośći. Oracz powinien pracowićie ſwego czaſu wyrabiać źiemię, śiać, bronować, zbierać, młoćić. Rzemieślnik powinien dobrze, ſprawiedliwie, bez oſzukania bliźniego, robotę kunſztu ſwego wyſtawić: y tam daley, idąc przez wſzyſtkie ſtany. Kiedy tedy, Chrześćianie w Panu Bogu mili, czas wam od Pana Boga pozwolony, według ſtanu, y urzędu waſzego trawićie, wiedzćie zapewne, że dobrze czaſu zażywaćie. Wielki to nierząd, y grzec, nie mały jeſt, nie dość czynić powinnośći urzędu, y ſtanu ſwego: to jeſt prawdźiwe nabożeńſtwo, wypełnić obligacyą, y powinność ſtanu ſwego: wſzelkie inne nabożeńſtwo, ktore odćiąga człowieka od wypełnienia powinnośći ſwojey, nie jeſt porządne, y Panu Bogu śię nie podoba.

A kiedy dość czynićie powinnośći ſtanu, y urzędu ſwego, trzeba jeſzcze te zabawy urzędu ſwego poświęćić, ażeby były miłe, y przyjemne Bogu. Poświęcają śię zaś akcye, zabawy, y roboty naſze, kiedy śię one przez wzdychania ſerdeczne do Boga śię kierują, y one śię Bogu ofiarują, według nauki S. Pawła Apoſtoła *Coloſs.* 3. V. 17. *Wſzyſtko, cokolwiek czynićie mową, abo uczynkiem, wſzyſtko to czyńćie w Imię Pana JEZUSA Chryſtuſa, dźiękując Bogu, y Oycu przezeń.* A ten ſpoſob poświęcenia ſpraw naſzych, łatwy jeſt, ktory nam podaje Paweł Swięty, mowiąc: *wſzyſtko to czyńćie w Imię Pana JEZUSA Chryſtuſa,* abo w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, w Imię Boga w Troycy Swiętey jedynego, na jego cześć, y chwa-

y chwałę, łącząc tę robotę naſzę z pracą, robotą, y z zaſługami Chryſtuſowemi: á potym podczas roboty, coraz wzdychać, y myśl naſzę podnaſzać do Boga, w ſercu mowiąc: Oycze naſz niebieſki, ktoryś nas puśćił na tę robotę, niechże y przez tę robotę święcę, y wychwalam Imię Twoje: niech y za tę robotę zaſłużę na kroleſtwo twoje, niech y w tey roboćie mojey wypełnia śię wola twoja: á ty, Oycze nayłaſkawſzy, pobłogoſław pracy rąk moich, abym miał doſtatecznie według ſtanu mego wyżywić śię, y przyodźiać śię z całą familiyką moją: y tak daley wzdychając do Boga, według prozb Paćierza, ktorego nas nauczył ſam Pan JEZUS. Gdy tak w pracach, y robotach waſzych wzdychaćie, jeżeli nie uſty, to ſercem do Boga, zapewne wy robotą waſzą chwalićie Boga, Jemu cześć, chwałę, y dźiękczynienie oddajećie przez JEZUSA Chryſtuſa, á tak waſze prace, trudy, roboty poświęcaćie, y one Bogu przyjemnemi, á wam pożytecznemi czynićie: bo przez to y tu na źiemię błogoſławieńſtwo z nieba zćiągaćie, y w niebie na zapłatę wieczną zarabiaćie.

Lecz jak wielu jeſt takich, ktorzy y czas ſwoy, y prace ſwoje marnie tracą: bo w pracach ſwoich nie myślą o Bogu, nie pracują dla Boga, ale całą myśl ſwą w źiemi zakopują prawdźiwi źiemianie, ktorzy tylko o źiemi, o źiemſkich rzeczach, o marnym zyſku ſtaranie mają, á o niebieſkich rzeczach ani pomyślą, y ſerca ſwego do Boga ani podnioſą. Tacy opłakania ſą godni: bo y czas, y prace ſwoje tracą bez nagrody wieczney. Ale ſą drudzy jeſzcze nieſzczęśliwśi, y barźiey przed Bogiem winni, ktorzy żyćie ſwe grzechami ſzpecą, ktore mogło być święte, ktorzy czaſu im od Boga pozwolonego na złe używają: co mieli w tym czaśie zarobić z łaſką Bożą na niebo, na ſzczęśliwą wieczność, to oni zarabiają na piekło, na wieczne potępienie.

Staraymy śię tedy za pomocą Bożą odnieść wieczny pożytek z czaſu nam od Boga użyczonego: nie bądźmy z liczby tych, ktorzy czas ſwoy darmo tracą, abo ktorzy na złe go zażywają, ale raczey

bądźmy

bądźmy wiernemi ſzafarzami, ſzafując tak tym czaſem, abyśmy zaſłużyli na wieczną nagrodę. Nie wiemy, czy ſkończemy ten rok, ktory z daru Boſkiego zaczęliśmy: bo nas przeſtrzega Zbawićiel: *Czuyćie, bo nie wiećie dnia, ani godźiny, kiedy Syn człowieczy przyidźie* odbierać rachunek z czaſu, źle, abo dobrze użytego. Nie opuſzczaymy, co należy do wiernych ſług Boſkich, ktorzy cały czas żyćia ſwego na świętych, y pobożnych ſprawach przepędźiwſzy, poydą do nieba po nieſkończoną nagrodę w błogoſławioney wieczności, ktorey y ſobie, y wam życzę, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedźielę pierwſzą po Nowym roku.

Oto Anjoł Pańſki ukazał śię we śnie Jozefowi. *Matth.* 2.

O niepamiętaniu na Boga.

DZiśieyſza Ewangelia wyſtawuje nam za przykład Anjoła zawſze gotowego na roſkaz Boſki. Oto ten Anjoł, o ktorym ſłyſzeliśćie w Ewangelii, przychodźi w nocy do Jozefa, budźi go, mowiąc: Wſtań Jozefie, weźmiy Dźiećiątko, y Matkę Jego, á ućiekay do Egiptu, y poty tam śię baw, aż ći oznaymię, dokąd ćię Pan naywyżſzy będźie ordynował: gotow jeſt Anjoł y drugi raz do Jozefa przybyć, gdy wola Boſka zaydźie. Tak to Anjołowie zawſze zapatrują śię na Boga, ażeby Mu ſłużyli, ażeby roſkazy Jego pełnili; zawſze ſą w Bogu zanurzeni, nigdy go zapomnieć nie mogą. O! jakbyśmy ſzczęśliwemi byli, gdybyśmy na wzor Anjołow zawſze na Boga pamiętali, nigdy jego nie zapominali.

Lecz to wielkie jeſt nieſzczęśćie naſze, że częſtokroć zapominamy Boga, rzadko kiedy o nim myślemy. A jednak nie pamiętać na Boga, o nim nie myślić, y onego zapominać, nie lekki, ale barzo

ćiężki

ćięszki grzech jest. Bo mamy przykazanie Boskie, á to naypierwsze, y naywiększe: abyśmy kochali Boga naszego z całego serca, z całey duszy, ze wszystkich śił, ze wszystkiey myśli naszey: á jako taki to przykazanie wypełni, jako Pana Boga będźie kochał z całego serca, z całey myśli swojey, ktory nie myśli o Bogu, ktory na Boga nie pamięta, y onego zapomniał.

Przeto mam wolą, na dźiśieyszey nauce duchowney wam przełożyć, jak wielki to grzech jest, nie pamiętać na Boga, y onego zapominać: á potym podam sposoby, jako tego grzechu wiarować śię, y wystrzedz śię możemy, y powinni jesteśmy.

CZĘSC PIERWSZA,

Jak wielki to grzech jest, nie pamiętać na Boga?

TRzy prawdy, ktore wam zamyślam przełożyć, na oko wam pokażą, jak wielki to jest grzech, nie pamiętać na Boga, y zapominać go. Naprzod: iż często Pan Bog napomina nas, abyśmy nań pamiętali. Powtore: iż nie pamiętać na Boga, jest to, stworzenie przenaszać nad Stworzyćiela. Potrzećie: iż ten, ktory zapomina Boga, wielkim jest za Jego dobrodźieystwa niewdźięcznikiem.

Co do pierwszego, że często Pan Bog nas w Pismie świętym napomina, abyśmy pamiętali na niego, y nigdy jego nie zapominali, to jasna jest prawda w Pismie świętym, tak wiele razy powtorzona. Posłuchaymyż Pana Boga nas przez Moyżesza napominającego *Deut:* 6. *V.* 13. *Cave diligenter, ne obliviscaris Domini, qui eduxit te de terra Ægypti, de domo servitutis.* Strzeż śię pilno, ażebyś nie zapomniał Pana Boga twego, ktory ćię wyprowadźił z źiemi Egiptskiey, z domu niewoli. Y w Rozdźiale 8. *V.* 11. *Cave, ne quando obliviscaris Domini Dei tui, & negligas mandata ejus, atq; judicia, & ceremonias, quas ego præcipio tibi.* Strzeż śię, żebyś kiedy nie zapomniał Pana Boga twego, y nie zaniedbał przykazań jego, sądow, y ceremonii, ktore przykazuję tobie. Y w Rozdź: 11. *V.* 16. *Cave-*

Cavete, ne fortè decipiatur cor vestrum, & recedatis à Domino. Strzeżćie śię, ażeby śię nie oszukało serce wasze, y nie odstąpili od Pana Boga waszego, przez zapomnienie jego.

Tu uważćie trzy rzeczy: *Naprzod:* że Pan Bog tak często powtarza tęż samę prawdę: przez co daje nam znać, żebyśmy dobrze wraźili ten mandat Boski w serca nasze, ktory nie już raz, ale tak wiele razy nam Pan Bog przypomina. *Powtore:* gdy mowi Pan Bog: *cave diligenter,* strzeż śię pilno, znać nam daje, że wielki to grzech jest, zapomnienie Pana Boga swego, y naywiększe jest nieszczęśćie nasze, zapomnieć tego, ktory nam życie, y jestestwo daje, bez ktorego daru nie żylibyśmy. *Potrzećie:* tak troskliwie upominając nas Pan Bog, abyśmy śię pilno strzegli, żebyśmy nie zapomnieli kiedy jego, daje do tego pobudkę, mowiąc do ludu Izraelskiego: *ktory ćię wywiodł z źiemi Egiptu, z domu niewoli.* To jeżeli wyprowadzenie doczesne z Egiptskiey niewoli, miało Izraelitow pobudźić, żeby nigdy nie zapomnieli Pana Boga swego; á jako nas Chrześćian daleko większe dobrodźieystwa Boskie nam świadczone, nie mają być dostateczną pobudką, żebyśmy zawsze o Panu Bogu myślili, á nigdy jego nie zapominali. Izali Zbawićiel nasz, JEZUS Chrystus prawdźiwy Bog, y Człowiek, męką, y śmierćią swoją nie wyprowadźił nas z większey nad Egiptską niewoli, kiedy nas Krwią swoją od niewoli wieczney szatańskiey odkupił, kiedy nas przy Chrzćie Swiętym, y na spowiedźiach Sakramentalnych przez łaskę poświęcającą za synow swoich, za dźiedźicow krolestwa niebieskiego przyjął, kiedy nam na zadatek krolestwa niebieskiego, daje Ciało, y Krew swoję w Przenayświętszym Sakramenćie? Jeżeli tedy ktory Chrześćianin nie pamięta na Boga, jeżeli zapomina Zbawcy, y Odkupićiela swego, taki winnieyszy jest nad żydow, ktorzy będąc uwolnieni z Egiptskiey niewoli, Pana Boga odstąpili, y zapomnieli Go.

A że takich wielu jest Chrześćian, ktorzy nie pamiętają na Boga Stwor-

Stworcę, y Zbawićiela swego, jakiż może być dźiw, że nas Pan Bog częstokroć karze, już to nieurodzajem zboża, już zarazą bydła, już szarańczą, już ogniem, głodem, y powietrzem, y innemi plagami. Posłuchaymy, co Pan Bog mowi przez Proroka Izaiasza *c.* 17. *W.* 10. *Ześ zapomniał Boga Zbawićiela twego, y nie pamiętałeś na Wszechmocnego Pomocnika twego, oto ty będźiesz szczepił dobre drzewa, y będźiesz zaśiewał dobre źiarna, z daleka przyprowadzone, á jednak, coś szczepił, nie zrodźi, tylko pusty owoc, y coś pośiał, pożytku z niego nie będźiesz miał, y zostaniesz przerażony boleśćią.*

Dźiwujećie śię podczas, że wiele robićie, á mały pożytek odbieraćie; wielkie prace ponośićie, á powodzenia nie maćie! co tego za przyczyna? oto daje racyą Prorok: żeśćie zapomnieli Boga Zbawićiela waszego, y nie pamiętaliśćie na Wszechmocnego Pomocnika waszego. Na tę niepamięć swoję uskarża śię Pan Bog przez usta Prorokow *Jerem.* 2. *W.* 32. *Lud moy zapomniał mnie przez dni niezliczone.* Y ukoronowany Prorok też samę skargę przekłada *Ps.* 105. *W.* 21. *Zapomnieli Boga, ktory wybawił ich, ktory uczynił wielkie rzeczy w Egipćie, przedźiwne rzeczy w źiemi Chama,* (to jest tamże w Egipćie) *y straszne rzeczy na morzu czerwonym.*

Zwyczaynie Pan Bog karze tą naystrasznieyszą karą, że ich zapomina, ktorzy go zapominają. Dawid uskarża śię przed Bogiem *Ps.* 12. *W.* 1. pytając śię: *Pokiż Panie będźiesz mnie zapominał? poki Twarz twoję będźiesz odwracał ode mnie?* y zda mi śię, że słyszę odpowiadającego Boga: Zapomniałem ćiebie: boś ty zapomniał mnie; y poty ja na ćię, poki ty nie będźiesz na mnie pamiętał.

Tenże Prorok Dawid bojąc śię, żeby go Pan Bog nie karał tą straszną karą, to jest: zapomnieniem jego, tak śię z Panem Bogiem umawia *Ps.* 43. *W.* 23. *Powstań, czemu zasypiasz Panie, powstań, y nie odrzucay nas do końca! Czemu odwracasz Twarz twoję, zapominasz ubostwa naszego, y utrapienia naszego!* Ale słyszę odpowiadającego Pana, że on nie zwykł karać tą tak straszną karą, chyba

tylko

tylko tych, ktorzy zapominają go, ktorzy stworzenie przenaszają nad Stworzyćiela, dobra doczesne nad wieczne.

Jak wielki to grzech jest, zapomnieć Boga, przenaszając rzeczy doczesne, to jest: stworzenie, nad Stworzyćiela, ztąd poznać możećie, jeżeli dobrze uważyćie z jedney strony, co to jest Bog, á z drugiey strony, co jest stworzenie; z jedney strony, co są dobra wieczne, á z drugiey, co są doczesne? Izali wam samym nie wstyd, jeżeli kiedy dla marney ućiechy, dla nędznego zysku przenieśliśćie rzecz stworzoną nad Stworzyćiela, dobro źiemskie, doczesne, nad dobra niebieskie wieczne.

Gdyby śię znalazł człowiek taki, ktoryby miał dwie sprawy w Trybunale, jednę barzo wielkiey wagi, w ktorey idźie o utratę całey fortuny, całey substancyi swojey, á drugą nędzną, nikczemną, o rzecz nie wartą trzech groszy: gdyby ten człowiek, zapomniawszy, y zaniedbawszy większey sprawy, jedynie tylko stał, y cały śię zanurzył, ażeby wygrał tę nikczemną sprawę, w ktorey idźie o bagatelę, o fraszkę, o rzecz nie wartą trzech groszy: cobyśćie o takim człowieku pomyślili? tak rozumiem, że każdyby z was rzekł: że takiego człowieka trzebaby zamknąć, jako szalonego. Otoż wy grzesznicy jesteśćie takim, bą tyśiąc tyśięcy razy większym głupcem, kiedy zapominaćie Boga, y rzeczy marne, momentalną ćiała roskosz, doczesny zysk, abo co innego przenaszaćie nad Boga, y barźiey śię staraćie o rzeczy doczesne, zaniedbawszy wiecznych.

Miałaby myśl nasza zawsze być zabawiona pamięćią o Bogu, o zbawieniu wiecznym duszy naszey; á jeżeli to nie może być ustawicznie, to przynamniey w Kośćiele na modlitwie, gdy Mszy Swiętey słuchamy, powinniśmy być cali w Bogu zanurzeni. Lecz opak śię dźieje: y natenczas, gdy usty Paćierz mowiemy do Boga, myśl nasza zanurzona jest w rzeczach źiemskich, doczesnych: gdy Mszy Swiętey słuchamy, co mielibyśmy o samym Panu Bogu myślić, jemu pokłon oddając, za dobrodźieystwa dźiękując, á o dalsze łaski

jego

jego proſząc, to natenczas myśl naſza błąka śię po zabawach goſpodarſkich, po gumnach, ſzpichlerzach, targach.

Prawdać to, że nie jeſteśmy panami nad myślami naſzemi: bywają na modlitwie rozerwania niedobrowolne, ale takich myśli niedobrowolnych nie poczyta nam Pan Bog za grzech: co śię mowi dla tych trwożliwych duſz, ktore rozumieją, że wſzyſtkie ich Paćierze, modlitwy nie ſą przyjemne Bogu, że nie ſą bez rozerwania, bez roſtargnienia myśli. Trzeba uczynić rożnicę między rozerwaniem dobrowolnym, y niedobrowolnym. Niedobrowolne na modlitwie rozerwanie nie czyni grzechu, ale dobrowolne grzechem jeſt. Co możećie poznać z uśiłowania waſzego, ktore w takich okazyach czynićie. Jeśli wy zaniedbywaćie, myślić o Bogu, jeśli myśli niepotrzebnych przylatujących na fantazyą nie odganiaćie, nie odpędzaćie, ale onemi śię bawićie, znak jeſt, że takie roſtargnienie myśli na modlitwie, wam śię podoba, á zatym dobrowolne, y z grzechem złączone jeſt. Ale kiedy poſtrzegſzy rozerwanie myśli na modlitwie, ztąd przed Panem Bogiem upokarzaćie śię, do niego wzdychaćie, myśli niepotrzebne odrzucaćie, natenczas Pan Bog, ktory widźi ſkrytośći ſerca waſzego, nie poczyta tego wam za grzech, co nie jeſt w waſzey mocy, y owſzem za zwyćięſtwo tych pokus, koronę chwały wam w niebie gotuje. Tego Pan Bog chce po nas, ażebyśmy zawſze mieli ſerce podnieśione do niego, ażebyśmy nigdy jego nie zapominali, abyśmy żadney rzeczy nadeń nie przekładali.

Bo o kim barźiey powinniśmy myślić, jako o tym, od ktorego tak wiele dobrodźieyſtw wźięliśmy? Y ta jeſt trzećia przyczyna, ktora nam ukazuje, jak wielki to jeſt grzech, zapomnienie Boga. Jako my mamy zapominać tego, od ktorego tak wiele wźięliśmy tak względem duſzy, jako względem ćiała? Roſtrząśniymy tylko, cokolwiek w nas jeſt, wſzyſtko to od niego mamy. On nam dał duſzę rozumną, on ćiało naſze obdarzył pięćią zmyſłami, on nas żywi, zachowuje, odźiewa, on dla nas, y dla pożywienia naſzego tak wiele

rzeczy

rzeczy ſtworzył: A coż mowić o łaſkach nadprzyrodzonych, że nas na Chrzćie Swiętym Krwią JEZUSOWĄ obmył, od grzechu pierworodnego oczyśćił, łaſką ſwoją poświęćił, y za Synow, za dźiedźicow kroleſtwa ſwego przyjął: á gdy z ułomnośći ludzkiey ten dar wielki przez grzech ſtraćim, znowu nam ten dar na ſpowiedźi Sakramentalney przez abſolucyą Kapłańſką wraca, przy Kommunii Swiętey Ciałem ſwym karmi na zadatek wieczney chwały. Gdy tedy te, y inſze niezliczone dobrodźieyſtwa od Boga odbieramy, czy nie godna rzecz jeſt, abyśmy takiego Dobrodźieja nigdy nie zapominali, ale zawſze o nim myślili, zawſze go w pamięći mieli.

Tey wdźięcznośći Pan Bog za wſzyſtkie dobrodźieyſtwa ſwoje od nas wyćiąga, abyśmy nań, y na jego dobrodźieyſtwa pamiętali: y dla tego P. Bog cudownie przeprowadźiwſzy lud Izraelſki ſuchą nogą przez wyſuſzony niżey Jordan rzekę, kazał z pośrzodka rzeki wynieść dwanaśćie kamieni, y poſtawić one na mieyſcu, na ktorym ſtał oboz Izraelſki, á to na pamiątkę Synom Izraelſkim, żeby pamiętali potomkowie, że Pan Bog wyſuſzył drogę rzeki Jordanu na przeyśćie Oycom ich przez rzekę, y kazał wodom ſtanąć, ażeby nie płynęły. *Joſue* 4. *Quando interrogaverint vos filii veſtri dicentes: quid ſibi volunt iſti lapides? reſpondebitis eis: Defecerunt aquæ Jordanis ante Arcam fœderis Domini, idcirco poſiti ſunt lapides iſti in monumentum filiorum Iſraël uſq; in æternum.* Kiedy, prawi, ſpytają śię was dźieći waſze: co znaczą te kamienie? odpowiećie im: że ſtanęły wody Jordanu, gdy Skrzynia przymierza Pańſkiego przechodźiła, y dla tego te kamienie z pośrzodka Jordanu wźięte, tu ſą położone na wieczną pamiątkę tego dobrodźieyſtwa. Gdy także pierwey jeſzcze Pan Bog przeprowadźił Izraelitow ſuchą nogą przez morze czerwone, á w nim zatopił Egipcyanow uganiających śię za niemi, przykazał P. Bog Moyżeſzowi złożyć pieśń, y oney nauczyć Izraelitow: *Exodi* 15. *Cantemus Domino, glorioſe enim magnificatus eſt; equum & aſcenſorem dejecit in mare,* &c. w ktorey wſpa-

Q niałe-

niałemi ſłowy wyliczają się przedźiwne dźieła Boſkie, ktore Pan Bog uczynił w wyprowadzeniu ludu Izraelſkiego z Egiptu.

Krol y oraz Prorok Dawid, chcąc wdźięczność ſwoję oświadczyć ku Bogu, tak do duſzy ſwojey mowi, y onę do wdźięczności pobudza *Pſal.* 102. Błogoſław duſzo moja Pana, y wſzyſtkie wnętrzności moje wychwalaycie Imię Swięte jego. Błogoſław Pana, y nie zapominay wſzyſtkich darow jego. Kto wſpomina dobrodźieyſtwa Boſkie, nie może Boga zapomnieć. Przeto w drugiey częśći podam wam trzy ſpoſoby pamiętania na Boga.

CZĘSC WTORA

O ſpoſobach pamiętania na Boga.

Pierwſzy ſpoſob pamiętania na Boga, jeſt, mieć codźień pewny czas myślenia o Bogu. Drugi ſpoſob jeſt, częſto myśl, y ſerce naſze podnaſzać do Boga. Trzeći ſpoſob jeſt, rzeczy ſtworzonych tak zażywać, ażebyśmy od nich myśl naſzę podnieśli do Stworzyćiela.

Co śię tycze pierwſzego ſpoſobu pamiętania na Boga, ſłuſzna rzecz jeſt, ażeby każdy Chrześćianin, ktory chce wypełnić ſwoje powinności, miał pewny czas ſobie naznaczony, ktoregoby myślił o Bogu. Mielibyśmy, Chrześćianie, uſtawicznie myślić o Bogu, uſtawicznie śię z nim bawić. To naſze będźie ſzczęśćie w błogoſławioney wieczności, że zawſze w Bogu będźiem zanurzeni, y zatopieni, zawſze o nim będźiem myślić, zawſze go będźiem poznawać, miłować, y wychwalać. To jeſt ſzczęśćie Anjołow SS. o ktorych mowi Syn Boży *Matth.* 18. *W.* 10. *Anjołowie ich zawſze zapatrują śię na Twarz Oyca niebieſkiego.* Lecz my, poki żyjemy w tym ćiele, poty temu nieſzczęśćiu podlegli jeſteśmy, że krom Boga, muśiemy o czym inſzym myślić, y tak mieć myśl roſtargnioną inſzemi zabawami, ktore nas odrywają od bawienia śię z Bogiem. Potrzeba tedy nam mieć przynamniey jeden, y drugi czas na dźień pewny, y ſobie naznaczony, myślić o Bogu, żebyśmy (uchoway Boże) nie wpadli w to nieſzczę-

ſćie,

śćie, że na zawſze zapomniemy tego, o ktorym zawſze, y uſtawicznie powinniśmy byli myślić, y uſtawicznie go mieć w naſzey pamięći.

S. Auguſtyn *Ep.* 130. *ad Probam*, naucza, że dla tego Kośćioł Boży naznaczył pewne godźiny każdego dnia na nabożeńſtwo, ażeby duch naſz roſtargniony tego świata zabawami, y po rożnych objektach rozſypany, znowu śię zebrał, y z Bogiem ſwoim śię złączył. Wy, proſtaczkowie, przez cały dźień goſpodarſką pracą zabawni, przynamniey rano z odpoczynku wſtawſzy, y w wieczor idąc do odpoczynku, przynamniey jeden kwadrans, abo poł godźinki Panu Bogu poświęććie, ktoregoby czaſu z Panem Bogiem śię przez modlitwę zabawili.

Ale dobry Chrześćianin nie przeſtaje na tym, że rano z łoſzka wſtawſzy, uklęknąwſzy na źiemi, Panu Bogu śię pomodli, podźiękuje mu za zachowanie przeſzłey nocy, y ſwoje paćiorki zmowi, ale też y w zabawach, y w pracach ſwoich dźiennych częſto ſerce, y myśl ſwoję podnaſza do Boga, wzdychając do niego: Oycze naſz niebieſki, y przez tę pracę moję święć śię Imię twoje, przyidź krolestwo twoje, &c. Dobrego Chrześćianina praca nie odćiąga, nie odwraca od Boga, ale raczey z nim łączy, kiedy prawdźiwie Boga kochający, coraz do niego wzdycha.

Ze jednak codźienne goſpodarſkie prace, y kłopoty nieco rozrywają myśl naſzę, y nie pozwalają zawſze myśl naſzę zatapiać w ſamym Bogu, przeto Pan Bog ſtoſując śię do ułomności naſzey, y oney niby folgując, naznaczył człowiekowi pewne dni Swięte, ktorychby człowiek oſobliwſzym ſpoſobem z Panem Bogiem śię zabawiał przez modlitwę, przez ſłuchanie Mſzy Swiętey, nauki duchowney, y przez inne nabożeńſtwa. W tym Pan Bog z nami poſtępuje, jako dobry Pan z poddanemi ſwemi, ktory im daje czas myslić też y o ſobie, y o ſprawach ſwoich. Bog jeſt Panem y nas ſamych, y życia naſzego, y czaſu wſzelkiego: mogł od nas wyćiągać, ażeby-

śmy

śmy wszystek czasnam łaskawie od niego pozwolony obracali na służbę jego: ale jego dobroć raczy folgować słabośći naszey: pozwala tak wiele czasu przez tydźień dni powszednich, myślić o sprawach doczesnych, o roli, o domie, o wychowaniu dźiatek, o przemysłach na swoje, y ich wyżywienie, y przyodźianie; ale dni Swięte sobie zachował, y chce, ażeby jemu samemu były poświęcone, y oddane przez rożne nabożeństwa.

Izali tedy nie słuszna rzecz jest, oddać Panu Bogu cały czas dni Swiętych, ktore sobie na służbę swoję zachował. Zapomnieć Pana Boga w dni Swięte, o nim nie myślić, z nim śię przez modlitwę w te dni nie zabawiać, jest to, wywracać porządek roskazow Boskich. W dni Swięte zwoływają dzwony ludźi do Kośćioła, w ktorym Msza Swięta śię odprawuje, w ktorey nieskończoney wagi Ofiara Ciała, y Krwi Chrystusowey śię ofiaruje Bogu, bywają publiczne supplikacye na odwrocenie kary Boskiey od nas, nauka duchowna śię przekłada, Kapłani śiedzą w spowiednicach gotowi każdego wysłuchać spowiedźi, y przez absolucyą Sakramentalną obmyć duszę Krwią Chrystusową: tego wszystkiego zaniedbać, jest to, sprzećiwić śię woli Pana naszego naywyższego, jest to, zaniedbać sposobow pamiętania na Boga, jest to, nie czynić rożnicy między powszednim, y Swiętym dniem, ktory Pan Bog na osobliwszą służbę swoję obrał.

Trzeći sposob pamiętania na Pana Boga, jest, od stworzenia myśl naszę podnieść do Stworzyćiela. Cały ten świat, jest to wielka kśięga, ktorą y nieumiejący liter do czytania, może dobrze czytać, y z niey wiele śię nauczyć. Mowi ukoronowany Prorok *Ps.* 18. *W.* 2. *Niebiosa opowiadają chwałę Boską,* á jakże niebiosa opowiadają chwałę Boską? Odpowiada S. Paweł *Rom.* 1. *W.* 20. że rzeczy te widome od Boga stworzone prowadzą nas do poznania wszechmocnośći, mądrośći, opatrznośći, y inszych doskonałośći Boga naszego. Spoyrzyi na niebo, á widząc tak jasne słońce, tak świetne gwiazdy, zadźiw

zadźiw śię mądrośći, y wszechmocnośći Boga naszego, ktory tak jasne na oświecenie nasze, światła stworzył. Spoyrzawszy na źiemię, na drzewa, na kwiaty rozliczne, na owoce, na zboże rozlicznego rodzaju, podnieś myśl twoję do Dawcy tego wszystkiego, ktory to wszystko na pożytek nasz stworzył y zachowuje. Y tak y wyrabiając rolą, y śiejąc zboże, y ono żnąc, abo do gumna zwożąc, możesz wychwalać Boga, y jego szczodrobliwość wysławiać.

Jakaż tedy niewdźięczność nasza, gdy otoczeni tak wielą dobrodźieystw Boskich, o Panu Bogu Dawcy tego wszystkiego ani pomyślemy. Odtąd bądźmy pilnieyszemi w pamiętaniu na Boga Stworcę, y Zbawićiela naszego, y w oddawaniu jemu czći, chwały, y dźiękczynienia za wszelkie jego dobrodźieystwa. To nasze naywiększe szczęśćie, służyć Bogu na źiemi, á po tym doczesnym żyćiu, w niebie na wieki z nim, y w nim ćieszyć śię, y krolować.

K A Z A N I E

Na trzy Krole.

Widźieliśmy gwiazdę Jego, y przyjachaliśmy pokłonić śię Jemu. *Matth.* 2.

O naśladowaniu trzech Krolow w poznaniu Chrystusa, w adorowaniu Jego, y w ofiarowaniu Mu darow.

Łatwieysza, y bespiecznieysza jest droga, ktorą wierny, y pewny Przewodnik prowadźi. Dźiśieyśi trzey Krolowie obaczywszy nową gwiazdę na wschodźie, y za objaśnieniem wnętrznym Ducha Swiętego zrozumiawszy, co ta gwiazda znaczyła, ochotnie puszczają śię w drogę, y wesoło za tym przewodnikiem przyjeżdżają do Jerozolimy; gdźie stanąwszy z świętą śmiałośćią, nikogo śię nie bojąc, wykrzykują w pośrzodku ludnego miasta: *gdźie jest, ktory śię narodźił Krol Zydowski? bośmy widźieli gwiazdę Jego na wschodźie słońca, y przyjachaliśmy, pokłonić śię jemu.* Wy-

Wyjachawſzy z Jerozolimy znowu z wielkim ukontentowaniem ſerca ſwego, widzą ſwego przewodnika tęż ſamę gwiazdę, ktora ich doprowadza na to mieyſce, gdźie JEZUS z MARYĄ Matką ſwą przebywał, y upadſzy na źiemię, pokłonili śię Mu, y dary ſwe ofiarowali.

Chrześćianie w Panu Bogu mili, mamy wzor, mamy kſztałt w tych Swiętych trzech Krolach, co mamy dnia dźiśieyſzego czynić za przykładem ich. Oni poznali JEZUSA Chryſtuſa Zbawićiela świata, poznawſzy Go, pokłon Mu Boſki oddali, y dary Mu miſtyczne ofiarowali. Toż y my czyńmy, jako przełożę w dalſzey mowie mojey. *Ad majorem Dei gloriam.*

I. PUNKT.

MĘdrcy, abo trzey Krolowie poznali JEZUSA Chryſtuſa; á nie inaczey Go poznali, tylko przez oświecenie gwiazdy: *Widźieliśmy gwiazdę Jego, y przyjachaliśmy pokłonić śię Jemu.* Ta gwiazda nowa, powierzchu oświećiła oczy ich ćieleſne, ale inna gwiazda była, ktora oświećiła wnętrzne duſz ich oczy, y ta pryncypalnie przyprowadźiła ich do poznania, y adorowania JEZUSA. A ta jeſt łaſka Boſka oświecająca: Ta to gwiazda nas oświeca: bez niey my jeſteśmy w ćiemnośćiach, w ktore nas grzech wprawił: bez niey nie możemy poznać Pana JEZUSA, ani Jego adorować: bo bez niey nie możemy wybrnąć z ſtanu ćiemnośći grzechowych, aż łaſka Boża te ćiemnośći roſpędźi.

A naprzod: ta gwiazda, to jeſt, łaſka Boża nas oświeca, czym my z nas jeſteśmy? jeżeli nie oſtatnią nędzą, y mizeryą, w ktorą przez grzech wpadliśmy! Tę poznawſzy nędzę naſzę, widźiemy potrzebę upokarzać śię przed Bogiem, y żądać łáſki Chryſtuſowey, ażeby ćiemnośći naſze roſpędźiła. Bo przez grzech w takie ćiemnośći wpadliśmy, jakie opiſuje Krol y Prorok Dawid *Pſ.* 34. *V.* 6. *Droga ich ćiemna, y śliſka. Via illorum tenebræ, & lubricum.* Ciemna jeſt dro-

ga naſza: bo nie widźim. Kto wzrok ſtraćił, wſzyſtkie mu drogi ćiemne. A do tego śliſka jeſt droga życia naſzego: o jak wielu na tey drodze pośliznęło śię, y upadło. Niebeſpieczna, iść drogą śliſką: á coż mowić, jak daleko więkſze jeſt niebeſpieczeńſtwo, iść drogą razem ćiemną, y śliſką.

Ciemną drogą idący nie widźi, y nie zna, dokąd ta droga prowadźi. Kogo ślepa jaka namiętność zaćmiła, jako to gniewu, rankoru, nienawiśći, abo lubieżności ćiała, abo zbyteczney żądzy dobr doczeſnych, taki idźie drogą ćiemnośći, y nie widźi przed ſobą, dokąd idźie: kto przenaſza rzeczy doczeſne nad wieczne, w ćiemnośćiach chodźi, y nie widźi, dokąd go te ślepe paſsye, abo namiętnośći poprowadzą. A co jeſt rzecz gorſza: człowiek otoczony jeſt ćiemnośćiami: w ćiemnośćiach chodźi, á ćiemnośći ſwych nie widźi, y rozumie, że chodźi w świetle, y tak ſobie jeſt wyperſwadowany, że on dobrze widźi, á on jeſt ślepy. Poſtrzegł tę ślepotę Izaiaſz Prorok *c.* 5. *V.* 20. mowiąc: *Biada wam, ktorzy nazywaćie złe dobrym, á dobre złym, ktorzy ćiemnośći maćie za światłość, á światłość za ćiemnośći; gorzkie za ſłodkie, á ſłodkie za gorzkie.* Ciemnośći mieć za światłość, izali to nie jeſt, być w ćiemnośćiach? A że człowiek rozumie o ſobie, że dobrze widźi, nie ſzuka światła prawdźiwego, idźie drogą ćiemnośći, błędu, y fałſzu, fałſz mowiąc za prawdę, ćiemność paſsyi, namiętnośći ſwoich poczytając za światłość: naprzykład: Człowiek pyſzny, y hardy rozumie, że barzo dobrze widźi, y idźie drogą dobrą; á on, jako mowi Job *c.* 12. *V.* 25. maca w ćiemnośćiach, y jako pijany chwieje śię y na tę, y na owę ſtronę. *Palpabunt quaſi in tenebris, & errare eos faciet quaſi ebrios,* á jednak wieść śię nie daje, rozumiejąc, że dobrze idźie.

Jeſzcze Job inaczey opiſuje ślepotę, y przyrodzenie ćiemnośći natury naſzey, mowiąc o ſobie *c.* 17. *V.* 13. *w ćiemnośćiach poſłałem łoſzko moje,* to jeſt: że człowiek ile z śiebie zawſze w dźień, y noc jeſt otoczony ćiemnośćiami: przeto potrzeba prośić uſtawicznie

Boga z Dawidem *Pſ.* 17. *W.* 29 *Boże moy, oświeć ciemności moje.* Ten Swięty Krol dobrze znał ſtan ſwoy, że on z zepſowaney przez grzech natury był w ciemnościach, y wiedział dobrze, że jego światłością był ſam Bog: y przeto do niego się uciekał, proſząc, aby z nieſkończonego miłosierdzia ſwego zeſłał gwiazdę łaſki ſwey oświecającey, bez ktorey oświecenia zoſtawalibyśmy zawſze w ſtanie ciemności, y nie moglibyśmy poyść do Boga, y poznać JEZUSA Chryſtuſa, ktorego poznawać, jeſt życie naſze wieczne, jako ſam Zbawiciel, mowiąc do Oyca ſwego przedwiecznego, nas upewnia *Joan.* 17. *W.* 3. *Ten jeſt żywot wieczny, aby poznali ciebie ſamego Boga prawdziwego, y ktoregoś poſłał, JEZUSA Chryſtuſa.*

My nie przychodzim do Boga Oyca, tylko przez JEZUSA Chryſtuſa: przeto, ażebyśmy mogli przyiść do Boga, koniecznie nam potrzeba poznać JEZUSA Chryſtuſa, ktory o ſobie mowi *Joan.* 8. *W.* 12. *Ja jeſtem światłością świata: ten, ktory za mną idzie, nie chodzi w ciemnościach: ale będzie miał światłość życia.* Im lepiey poznawamy Chryſtuſa, tym pewniey wychodzim z ciemności. A czy wſzyſcy dobrze znamy Chryſtuſa? Znacie, y wiecie powſzechnie, że Syn Boży ſtał się Człowiekiem dla nas, że za nas umarł na krzyżu: ale nie dość to wiedzieć w powſzechności, że za nas umarł, ale trzeba wiedzieć w ſzczegulności, że gdyby JEZUS Chryſtus za nas nie uczynił doſyć ſprawiedliwości Boſkiey, tobyśmy nie mieli, cobyśmy ofiarowali Bogu, czymbyśmy mogli wypłacić długi naſze; że gdyby JEZUS Chryſtus zaſługami życia, męki, y śmierci ſwojey, nie wypłacił długow naſzych, tobyśmy zawſze zoſtawali obciążeni grzechami, y winnemi ponośić kary wieczne: że gdyby JEZUS Chryſtus nie wyſłużył nam łaſki Boſkiey poświęcającey, tobyśmy nic nie mogli czynić, czymbyśmy mogli zarobić na niebo, na chwałę wiekuiſtą. Poſłuchaycie ſamego Pana JEZUSA o tym nas upewniającego *Joan:* 15. *W.* 1. *Jam jeſt winna macica, abo winne drzewo, á Ociec moy Oraczem, abo Goſpodarzem jeſt. Wſzelką latorośl, abo gałązkę,*

ktora

ktora we mnie nie rodzi owocu, odetnie ją; á wſzelką, ktora rodzi owoc, tę ochędoży, aby obfitſzy owoc przynioſła. Mieſzkaycież we mnie, á ja w was: jako latorośl nie może rodzić owocu ſama z siebie, jeśli nie będzie trwała w winney macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieſzkać nie będziecie. Jam jeſt winna macica, á wy jeſteście latorośli. Kto mieſzka we mnie, á ja w nim, ten wielki rodzi owoc. Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie, jako latorośl, y uſchnie, y zbiorą ją, y do ognia wrzucą na ſpalenie.

To podobieńſtwo od ſamego Zbawiciela wyłożone, jaśnie nas uczy, że my bez Zbawiciela nic zbawiennego nie możemy działać. Wiecie dobrze, y na oczy ſwe widzicie, że gałąź od pnia ſwego odcięta uſycha, y nic nie rodzi. Toż ſamo y z nami się dzieje, jeżeli nie jeſteśmy w Chryſtuſie, y Chryſtus w nas przez łaſkę poświęcającą, uſchłemi gałęziami jeſteśmy, y nic zbawiennego robić nie możemy: *beze mnie*, prawi, *nic nie możecie czynić.* A zatym bez JEZUSA Chryſtuſa nie możemy pożytecznie do Boga się modlić, y niegodni jeſteśmy, abyśmy w prożbach naſzych byli wyſłuchani: bo żeby prożba naſza była przyjemna Bogu, powinna być czyniona przez łaſkę, y w łaſce Chryſtuſowey, y w Imię Chryſtuſa JEZUSA. Toż mowić o uczynkach, y ſprawach naſzych, ktore nie mogą być Bogu przyjemne, tylko przez JEZUSA Chryſtuſa, to jeſt: w łaſce Boſkiey, y w Imię JEZUSA Chryſtuſa uczynione. Tak Pan Bog nas ukochał, że nam nieſkończone zaſługi Syna ſwego naymilſzego, darował, iż zaſługi Chryſtuſowe ſtały się zaſługami naſzemi: naſze uczynki niceby u Boga nie zaſłużyły, gdyby nie były złączone z zaſługami Chryſtuſowemi. Dla tego od Boga wyſłuchani bywamy, iż Pan JEZUS za nami się wſtawia: dla tego dobremi uczynkami zaſługujemy na chwałę wieczną, iż Pan JEZUS naſze uczynki złączone z ſwemi uczynkami prezentuje, y ofiaruje Oycu przedwiecznemu: inaczey uczynki naſze czynione, nic nie ważą przed Bogiem, umarłe ſą. Tak mamy poznawać Zbawiciela, że on jeſt zrzodłem jedynym wſzy-

ſtkie-

ſkiego dobra naſzego, że bez niego nic zbawiennego mieć nie możemy.

Trzey Krolowie poznawſzy Pana JEZUSA, pokłon Mu oddali: y w tym ich powinniśmy naśladować, jako przełożę w drugim punkćie mowy moiey.

PUNKT II.

EWangelia mowi: że Krolowie, *wſzedſzy w dom, znaleźli Dźiećiątko z Maryą Matką Jego, y upadſzy na źiemię, pokłonili śię Mu.* Nie dość, poznać Pana JEZUSA, ale trzeba, poznawſzy go, pokłonić śię Mu. Poznanie Pana JEZUSA powinne nas prowadźić do adoracyi, abo pokłonu. Kiedy my Go poznawamy, wiemy, że On jeſt Synem Bożym, Bogiem prawdźiwym, rownym Oycu, y Duchowi Swiętemu we wſzyſtkim, á zatym powinna Mu jeſt wſzelka cześć, wſzelka adoracya.

Mędrcowie, abo Krolowie, padſzy na źiemię, pokłonili śię Mu. Padnienie na źiemię, znakiem jeſt powierzchownego pokłonu jako Krolowi nieba y źiemi, y wſzelkiego ſtworzenia: Ale u tych Krolow nie tylko był powierzchowny pokłon, ćiałem śćieląc śię, y nachylając przed Panem JEZUSEM, ale też oraz był wnętrzny w duchu, y w prawdźie, to jeſt: z ſzczerego ſerca uniżali śię przed Bogiem Zbawićielem ſwoim.

Prawdać to, że powinny jeſt Bogu pokłon y powierzchowny: Powinniśmy śię Mu kłaniać, na kolana upadając, ręce nabożnie ſkładając, głowę nachylając, uſta na modlitwę otwierając, językiem Go wychwalając, y całe ćiało do nabożeńſtwa, y ſkromności układając, przez co oświadczamy wnętrzny naſz afekt, ktory mamy ku Bogu. Ztąd nie mały ći grzech popełniają, ktorzy na modlitwie żadney nie zachowują ſkromności, ktorzy podczas modlitwy, oczy ſam, y tam rzucają, porzućiwſzy Boga, z ludźmi rozmawiają. Gdybyś miał u Krola źiemſkiego audyencyą, to jeſt: gdybyś był przypuſzczony

do rozmowy z Krolem źiemſkim, izalibyś nie zelżył, nie obraźił majeſtatu Krolewſkiego, gdybyś z nim rozmawiając, oczy ſwe rzucał na śćiany, ćiałem ſam y tam śię kręćił, porzućiwſzy Krola, z kim innym gadał? azaliż nie winnieyſzy jeſteś, gdy na rozmowie z Krolem nieba, y źiemi, tak nieuczćiwie poſtępujeſz? Oſobliwie na mieyſcu świętym, w Kośćiele, powinniśmy zachować powierzchowną ſkromność, y ułożenie. Kośćioły na to ſą zbudowane, y Panu Bogu poświęcone, abyśmy w nich cześć, y pokłon Bogu naſzemu oddawali: przeto pilno o to ſtarać śię mamy, ażeby pokłon naſz, ktory Bogu czyniemy, był złączony ze wſzelką ſkromnośćią, y poſzanowaniem Boſkiego Majeſtatu. A u nas, groza mowić, znaydują śię tacy, ktorzy do Kośćioła przychodzą naśmiewać śię raczey z Boga, niżeli Jemu cześć, y powinny pokłon oddawać. Izali to jeſt, pokłon oddawać Bogu, z dumną fantazyą przyſzedſzy do Kośćioła, wnet w ławce uśieść, y Bogu śię nie pokłoniwſzy, obroćić śię do ludźi, z niemi śię witać, rozmawiać z niemi, pytać śię o ich zdrowiu, y tam daley: Co gorzey, oczy na inſzą płeć obracać, na nie oczyma mrugać. Nie takie na mieyſcu świętym powinne być naſze ułożenia. Dobry Chrześćianin przyſzedſzy do Kośćioła, zaraz powinien przed Panem Bogiem na kolana upaść, y pokłon Mu oddać, potym ze wſzelką ſkromnośćią poyść na ſwe mieyſce, y tam z nabożną układnośćią ſerce ſwe wylać przed Bogiem, y modlitwy ſwe odprawować: á gdy naſtąpi nauka duchowna, Xiędza nauczającego, jako ſamego Chryſtuſa do ćiebie mowiącego, ze wſzelką ſkromnośćią ſłuchać: paćierze natenczas trzeba odłożyć na inſzy czas: bo to jeſt wielkie grubiańſtwo, ſamemu mowić do Boga, kiedy Bog mowi do ćiebie: jako, gdyby Pan wielki, naprzykład Krol źiemſki do ćiebie co lub przez śię, lub przez ſługę ſwego mowił, á tybyś go nie ſłuchał, alebyś ſam chćiał do niego mowić, izalibyś nie popełnił wielkiego grubiańſtwa? izaliby ćię Krol natenczas ſłuchał, kiedy mowy jego ty nie ſłuchaſz?

Powinien tedy nasz pokłon, ktory Bogu czyniemy, być złączony z skromnością powierzchowną: nie na tey jednak powierzchowney układności zawisła Bogu powinna adoracya, y pokłon. Pokłon, abo adoracya, ktorey po nas Bog wyciąga, powinna być wnętrzna. Kłaniać się Bogu, abo adorować Go, jest to, uznawać nieskończoną zacność, y godność Boga naszego, y uniżać serca nasze przed nim, wyznawając, żeśmy Jego dziełem, y stworzeniem.

Słyszeliście z Ewangelii, y tylkoście co oczyma waszemi widzieli trzech Krolow upadających na ziemię, kłaniających się Chrystusowi ze wszelką układnością powierzchowną, z jaką uczciwością, y poszanowaniem wnętrznym to uczynili, kto to może opowiedzieć. O gdybyśmy weyrzeli w ich serca, widzielibyśmy, z jaką oni pokorą, y uniżonością kłaniają się Chrystusowi, będąc pewni o swoiey słabości, á widząc o Jego nieskończoney godności, y wielkości, przed ktorym na kolana upadają. Ażeby kto dobrze kłaniał się Chrystusowi, trzeba poznać wielkość Majestatu Boskiego, á swoję nikczemność, y nicestwo; trzeba to nicestwo swoje złożyć z wielkością Boga Wszechmogącego, á wiedząc podłość nicestwa swego, upokarzać się przed tak wielkim Majestatem.

Do tego uszanowania Boskiego Majestatu, wzywa nas wszystkich ukoronowany Prorok *Ps.* 94. *V.* 1. & 6. *Przychodźcie, á pokłońmy się Bogu, padniymy na twarz, y łzami się obleymy przed Panem, ktory nas uczynił.* Stać przed Bogiem, á nie wzruszyć się bojaźnią tak wielkiego Majestatu, jest to, nie znać swojey podłości, y nikczemności, jest to, nie wiedzieć o swojey nikczemności, y nicestwie. Coż jest człowiek przed Bogiem? jest to: stworzenie przed Stworzycielem, jest to, nikczemność, abo nicestwo przed essencyalną bytnością, jest to, być słabością przed wszechmocnością, jest to, być ślepym przed tym, ktory wszystko widzi, jest to, być winowaycą przed naywyższym Sędzią, jest to, być prochem, y popiołem przed Panem wszystkiego świata. Upokarzaymy się, y drżyimy

drżyimy przed nieskończonym Majestatem Boga naszego! Mowmy skruszonym sercem: co jest Bog, á co ja? słuchaymy owych pięknych słow Malachiasza Proroka *c.* 2. *V.* 4. *Uczyniłem przymierze moje z Lewi, mowi Pan zastępow, przymierze życia, y pokoju, y dałem mu bojaźń, y bał się mię, y przed Twarzą moją drżał.* Widzicie, co sprawuje przymierze Boga z człowiekiem, á przymierze życia, y pokoju! oto nie co inszego, tylko bojaźń, y drżenie przed Boskim Majestatem, á to poznawszy, co my jesteśmy, á co Bog; co nasza podłość, y nikczemność, á co Majestat Boski nieskończony. Nauczmy się tedy tey adoracyi wnętrzney Bogu naszemu powinney, ktora jest nayprzednieyszym aktem religii, abo czci Boskiey.

PUNKT III.

TRzey Krolowie pokłon oddawszy Chrystusowi, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło, y mirrę. Bog wyciąga y od nas darow: lecz nie boycie się, słuchacze, Pan Bog nie wyciąga od nas darow wielkich, drogich, bogatych, y takich, na ktorebyśmy się zdobyć nie mogli. Wyciąga P. Bog od nas darow: bo często gęsto w Pismie Swiętym do nas mowi; jako to *Exod:* 23. *V.* 15. *non apparebis in conspectu meo vacuus.* Nie pokażesz się przede mną z prożnemi rękoma. Jakież są te dary, ktorych Bog od nas wyciąga? Są to dobre uczynki. A jakież te są dobre uczynki? są to uczynki stanowi każdego przyzwoite. Ktorzy to są, ktorzy się ukazują przed Bogiem z rękami prożnemi? Ci to są, ktorzy za żywota swego nie zgromadzają dobrych uczynkow. Czy nie prawdaż to, że tam nie żną, nie zbierają, gdzie nic nie posiano? czy nie prawdaż to, że ogrod nic pożytecznego nie rodzi, ktory nie jest wyrobiony, ani zasiany, ani wysadzony? Trzeba naprzod ziemię wygnoić, wyrobić, swego czasu zasiać, wysadzić, jeżeli chcesz pożytek mieć. Ten czas życia naszego, jest czas siania: *co posiejesz, to y użniesz*, mowi Apostoł *Gal:* 6. *V.* 8. Co posiałeś za życia twojego? dobre uczynki: y te to za tobą

tobą poydą aż do tronu Boſkiego. Natenczas rodźicy, bracia, śioſtry, przyjaciele, doſtatki, bogactwa was opuſzczą, ſame tylko za tobą uczynki poydą.

Słuchacze moi, á mieliśćież dotychczas ſtaranie, zgromadzać dobre uczynki? czy nie raczey nagromadźiliśćie ſobie bez miary nieprawośći? Co niemiara u was krzywoprzyśięſtwa, przeklęctwa, ſwarow, ſzpetnych rozmow, nieuczćiwych żartow, á podobno y niewſtydliwych uczynkow: te to ſą waſze ſkarby, ktore za żywota waſzego zbieraćie, y zgromadzaćie! Prawda to, że nie pokażećie śię przed Bogiem z rękami gołemi, y prożnemi, ale pokażećie śię z rękami zaſzpeconemi, y pełnemi grzechow! Y też to ſą dary, ktore maćie Bogu ofiarować?

Bog od nas wyćiąga darow, to jeſt: dobrych uczynkow, á tych nie nadzwyczaynych, ktore ſą nad śiły naſze; ale wyćiąga dobrych uczynkow przyzwoitych każdego ſtanowi: jako to, ażebyśmy we wſzyſtkich zabawach myśl naſzę podnaſzali do Boga, paćierze rano, y w wieczor nabożnie odprawowali, w dźień święty Mſzy Swiętey, y nauki duchowney ſłuchali, w zgodźie, y w miłośći Chrześćiańſkiey z bliźniemi żyli, Rodźicy aby pilne wychowanie w bojaźni Bożey ſwym dźiatkom dawali, ćiż aby przeſtrzegali, żeby między czeladźią ich, obrazy Boſkiey nie było, wſzyſcy ażeby częſto śię ſpowiadali, nabożnie do Swiętey Kommunii przyſtępowali, miłośierdźie nad nędzą ludzką mieli, y tam daley. Jeśli my tak śię będźiem ſprawowali, Pan Bog te uczynki naſze złączone z zaſługami Zbawićiela naſzego, przyimie za naydrożſze dary. Y tego to nas przykładem ſwoim uczą Swięći trzey Krolowie. Panie JEZU Chryſte, niechże y my za oświeceniem łaſki Twojey, Ciebie poznawamy, adorujemy, y dary naſze jakiekolwiek ofiarujemy, ktore złączone z zaſługami twemi niech przyimie Oćiec przedwieczny, ktoremu z Tobą, y z Duchem S. niech będźie cześć, y chwała na wieki.

Na Nie-

Na Niedźielę pierwſzą po trzech Krolach,

K A Z A N I E

O powinnośćiach Rodźicow w wychowaniu dźiatek.

OYcowie, y Matki, maćie modeluſz, maćie wzor, y przykład w Przenayświętſzey Matce Chryſtuſowey, y w Swiętym Jozefie, jakie maćie mieć ſtaranie około dźiatek waſzych. Uważaćie pilno pieczołowitość, y ſtaranie tych Swiętych Rodźicow około Nayświętſzego Syna ſwego Pana JEZUSA, á nauczćie śię, cośćie powinni dźiatkom waſzym. Dźiatki waſze z przykazania Boſkiego powinne ſą czćić Oyca, y Matkę ſwoję, nie mniey też Oćiec, y Matka powinni ſą czuć o dźiatkach ſwoich. Przeto mam ja wolą na dźiśieyſzym kazaniu przełożyć Rodźicom ich obligacyą, y powinność ku dźiatkom ſwoim, ażeby Rodźicy nie wiedząc o powinnośćiach ſwoich, y śiebie ſamych, y dźiatek ſwoich do wieczney zguby nie przyprowadźili. Częſtokroć bowiem śię trafia, że w ſtan święty małżeńſki wſtępują tylko z pożądliwośći, ażeby pożądliwośći ſwey dość uczynili, á o powinnośćiach małżeńſkich zni pomyślą, bo o nich nie wiedzą. Mieyćie tedy Rodźicy naukę o powinnośćiach waſzych ku dźiatkom waſzym: ktorą abyśćie lepiey pojęli, dobrze to wraźćie w waſz rozum, y w pamięć, że waſze dźiatki ſą złożone z ćiała, y z duſzy, że ſą ludźie, y Chrześćianie: á zatym powinniśćie mieć ſtaranie o waſzych dźiatkach, jako o ludźiach, y jako o Chrześćianach. Ta będźie materya mowy mojey we dwoch punktach. *Ad majorem DEI Gloriam.*

P U N K T I.

ILe dźiatki złożone ſą z ćiała, ile one ſą ludźmi, Rodźicy ku nim do trzech rzeczy ſą obligowani, y obowiązani: naprzod: ich życie zachować, powtore: je karmić, potrzećie: je poſtanowić.

Pierwſza

Pierwsza tedy powinność, pierwsza obligacya Rodźicow, jest, zachować życie dźiatek swoich: ztąd idźie, że niewiasty ciężarne powinne śię pilno zachować, y ostrożnie postępować podczas ciąży swojey, żeby śię czym nie naruszyły, abo dźwiganiem ciężaru zbytecznego, abo tańcowaniem, abo jakimkolwiek innym sposobem, żeby płodu nie poroniły. Jaką takie nierozmyślne, y nieuważne Matki sobie żałość sprawują, gdy przez swoję nieostrożność, abo lekkomyślność owoc żywota swego, Krwią Jezusową na Chrzćie Swiętym nie obmyty, y do łaski Bożey nie przypuszczony, na wieki tracą! przez co y Bogu wielką szkodę czynią, gdy Bog traći tego, ktory go miał chwalić, y miłować ze wszystkiemi Swiętemi w niebie, gdyby był wźiął łaskę poświęcającą z zasług Chrystusowych na Chrzćie Swiętym, y płodowi swemu wielką przynoszą krzywdę, gdy ich pozbawiają wiecznego w niebie błogosławieństwa; y sobie wieczną odbierają poćiechę, bo z dźiećięćia bez Chrztu umarłego nie będą śię ćieszyły na wieki w niebie.

Dla teyże przyczyny grzeszą Rodźicy, gdy małe dźiatki, biorą z sobą do teyże pośćieli na noc: bo jawne jest niebespieczeństwo zaduszenia dźiećięćia; jako samo doświadczenie tyśiącami przykładow nas uczy, y Pismo Swięte sławny ow przykład przywodźi 3. *Reg:* 3. *V.* 16. o jedney niewieśćie, ktora śpiąc, niemowlęćia swego zaduśiwszy, á nazajutrz postrzegszy bez duszy, onego drugiey niewieśćie podłożyła, á żywego jey synaczka sobie wźięła. Co dało okazyą młodemu Krolowi Salomonowi, ferować ow pamiętny dekret, ktory jego mądrość wsławił.

Postrzegać także Rodźicy mają, ażeby ich dźieci już dorosłe w jednym łoszku, w jedney pośćieli wespoł razem nie spali: bo natura ludzka przez grzech pierworodny zepsowana sama z śiebie skłonna jest do złego z młodośći swojey, nie trzeba tedy jey podniety dawać, ale za czasu trzeba złemu zabiegać. A naybarźiey dźiećiom dorosłym rożney płći nie dozwalać w jedney pośćieli spać: bo

bo to jest, niewinność dźiećinną wdawać w jawne niebespieczeństwo utraty oney. Ani śię wymawiayćie Rodźicy ubostwem waszym: bo przez to, że wy jesteśćie ubogiemi, nie jest wam pozwolono, wdawać dźiatki wasze w jawne niebespieczeństwo utracenia łaski Bożey przez grzechy wszeteczne, ktore zabijają człowieka na duszy.

Druga powinność Rodźicow jest, karmić dźiatki swe. Oycowie, y Matki, ktorzy nie karmią dźieći swoich, są gorśi, y srożśi, niż lwi, y niedźwiedźie: Dawne *Concilia*, abo Sobory, to jest: Zgromadzenia Oycow Swiętych Biskupow, wydały klątwę na tych Rodźicow, ktorzy dźieći swoich nie karmią. Owca zna swoje jagniątko, á wy niezbożni Rodźicy gaśićie wszystkie iskierki natury, abo przyrodzenia, gdy nie znaćie dźiatek swoich, ktore Bog wam dał: á jednak wielu takich śię Rodźicow znayduje.

W ich liczbie kładę naprzod rodźicow tych, ktorzy nie chą pracować na wyżywienie dźiatek swoich. Ci leniwcy chćieliby, żeby im Pan Bog z nieba spuśćił pokarm, bez ich żadney pracy. *Leniwiec* (mowi Pismo S. *Prov.* 19. *V.* 24.) *ręce swe kładźie za pachę, y leni śię one nieść do ust swoich.*

Powtore: jeszcze gorśi są ći rodźicy, ktorzy dobra swe rosprászają. Nie masz zapasu pieniędzy potrzebnych na wyżywienie, y przyodźianie dźieći twoich: czemu? bo co zarobisz grosza, co zyszczesz na targu pieniędzy, to w karczmie przepijesz: przez co dwojaki grzech popełniasz: pierwszy: pijaństwo, ktore jest samo przez śię grzechem: bo Apostoł Paweł naucza: *że pijanicy krolestwa niebieskiego nie ośiągną*, 1. *Cor.* 6. *V.* 10. powtore: grzeszysz, że dźieći, y żonę twoję krzywdźisz, kiedy nie opatrujesz ich, jakeś powinien.

Potrzećie: Powtorzone małżeństwa, częstokroć sprawują wielką krzywdę dźiećiom pierwszego małżeństwa. Pan Oćiec, aby śię przypodobał nowey żenie, abo pani Matka nowemu mężowi, co ma, to tka dźiećiom drugiego małżeństwa, á dźieći pierwszego

S mał-

małżeńſtwa bywają zapominane, zaniedbane, y częſtokroć niegodnie traktowane, á podczas y opuſzczone. Za co ćięſzki rachunek tacy rodźicy Panu Bogu oddadzą.

Trzećia rodźicow powinność jeſt, dźiatki ſwoje doroſłe, w lećiech przyzwoitych, uczćiwie według ſtanu, y kondycyi ſwojey, poſtanowić, żeby obraza jaka Boſka nie przymieſzała śię, kiedy młodźi długo poſtanowienia ſwego czekają. W tym jednak rodźicy powinni wyſtrzegać śię zbytku, abo zbyteczney miłośći ku dźiećiom, ktore poſtanawiają. Znayduje śię u niektorych Rodźicow tak ślepa miłość ku dźiećiom ſwym poſtanowionym, że ſami dla dźieći ze wſzyſtkiego śię wyzuwają, wſzyſtkiey im fortuny uſtępują, nic ſobie nie zoſtawując, chcąc na ſtarość z rąk ich patrzać. Taka miłość Rodźicow ani jeſt ſłuſzna, ani rozumna; Oycu, abo Matce ogołoćić śię ze wſzyſtkiego, y puśćić śię na dyſkrecyą Syna, abo Corki, jeſt to, wdać śię w niebeſpieczeńſtwo opuſzczenia ſamych śiebie, ale częśći dobr ſwoich uſtąpić Synowi poſtanowionemu, to y ſłuſzna, y chwalebna rzecz jeſt, ażeby śię Syn za czaſu wzbił w goſpodarſtwo. Oycowie, abo Matki, izali waśi Rodźicy dla was wyzuli śię ze wſzyſtkiego, abo nie? jeżeli śię oni dla was z miłośći ku wam, wyzuli ze wſzyſtkiego, y wam całey ſwey fortuny uſtąpili, á wy za to wdźięczni im będąc, dochowaliśćie ich uczćiwie, y wygodnie aż do śmierći: o ſłuſzna rzecz jeſt, y wam iść za przykładem Rodźicow waſzych: jeżeli tego oni wam nie uczynili, y wyśćie nie powinni wyzuwać śię z całey fortuny dla Synow waſzych: ale, jakom rzekł, uſtąpić częśći dobr ſwoich Synowi poſtanowionemu, to rzecz jeſt y ſłuſzna, y miłośći Rodźićielſkiey przyzwoita. Cale zaś nic nie dać dźiećiom ſwoim, jeſt to, czynić śię podobnym beſtyom, ktore wykarmiwſzy ſzczenięta, kocięta, abo piſklęta ſwoje, one porzucają, y zaniedbywają. Jaką obligacyą dźieći waſze wam będą mieli, jeżeli wy Rodźicy będźiećie czekać do śmierći ſwojey, y jeżeli puśćićie dobra waſze dźiećiom

ćiom waſzym natenczas, kiedy ſami ich trzymać nie będźiećie mogli? Lepiey im za czaſu pokazać, że maćie ku nim wnętrzności Oycowſkie y Maćierzyńſkie, y że im świádczyćie z miłośći nie z przymuſu.

W tym zaś was przeſtrzegam Rodźicy: kiedy ſtanowićie dźieći ſwoje, ażebyśćie większy wzgląd mieli na zbawienie duſz ich, niżeli na dobre mienie według ćiała. Pożyteczniey jeſt, mieć fortunę ſzczupłą, y żyć po Chrześćiańſku, niżeli fortunę wielką mając, zgubić duſzę. W każdym ſtanie pierwſze ma być ſtaranie o duſzę, á potym o ćiało, pierwſza naſza powinność jeſt, być dobrym Chrześćianinem, niżeli, być dobrze śię mającym źiemianinem.

Powtore: przeſtrzegam was, Rodźicy, ażebyśćie nie unośili śię większą miłośćią ku jednemu Synowi, niż ku drugiemu; ku jedney Corce, niż ku drugiey: Bo ztąd wyraſtają między braćią, y śioſtrami niezgody, gniewy, zazdrośći, nieprzyjaźni. Pokoy między braćią y śioſtrami, jeſt droższy nad wſzyſtkie ſkarby. Oni wſzyſcy ſą waśi Synowie, waſze Corki, trzeba je wſzyſtkie zarowno kochać, trzeba wſzyſtkim zarowno dobrze czynić, á nie targać między niemi zgody, y pokoju. Mowił Chryſtus do Uczniow ſwoich: pokoy wam daję, pokoy wam zoſtawuję: y wy Rodźicy, zoſtawćie dźiećiom waſzym pokoy, ktory jeſt droższy nade wſzyſtko.

Poty mowiłem o powinnośćiach Rodźicow ku dźiećiom ich, ile ſą ludźmi, y ile ſą złożeni z ćiała: teraz poſłuchayćie Rodźicy, cośćie powinni dźiećiom waſzym, ile ſą złożeni z duſzy, ile ſą Chrześćianami.

PUNKT II.

Pierwſza obligacya, abo powinność Rodźićielſka jeſt ku dźiatkom ſwoim, z młodu ich uczyć paćierza, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Przykazań Boſkich, y Kośćielnych: za czaſu im wrażać miłość y bojaźń Bożą. Ta powinność jeſt eſſencyalna Rodźicom; konie-

koniecznie oni obowiązani ſą, tego uczyć dźieći ſwoich, pod utratą zbawienia ſwego. Zgubićie Rodźicy duſze ſwoje na wieki, jeżeli nie będźiećie uczyć dźiatek ſwoich bojaźni Bożey, y pobożnego życia. *Deuter:* 6. Pan Bog dawſzy to przykazanie: *Miłuy Pana Boga twego, ze wſzyſtkiego ſerca twojego, ze wſzyſtkiey duſzy twojey, ze wſzyſtkich śił twoich,* wnetże przydał: *& narrabis ea filiis tuis, & meditaberis in eis, ſedens in domo tua, & ambulans in itinere, dormiens, atq; conſurgens:* y nauczyſz ſynow twoich mego przykazania, aby ono roſpamiętywali tak doma, jako y w drodze, tak idąc na odpoczynek, abo kładąc śię ſpać, jako rano wſtając. Y S. Paweł *Ephes: 6. V. 4.* napomina Rodźicow, aby wychowali ſynow w karności, y w groźbie Pańſkiey: *Et vos, Patres, educate filios veſtros in diſciplina, & correptione Domini.* W karnośći, y w groźbie każe S. Apoſtoł wychowywać ſynow ſwoich, á to za czaſu z młodośći: bo kiedy podroſtą, już ich nie nachyliſz. Rodźicy, ktorzy nie nauczają dźieći ſwoich poznania, bojaźni, y miłośći Boga naſzego, ćięſzki Panu Bogu rachunek dadzą.

Cobyśćie mowili o takim Oycu, ktoryby bronił chleba dźiećięćiu ſwemu? pewniebyśćie go nazwali okrutnikiem, y patrzalibyśćie na niego, jako na człowieka dźikiego ſerca, nic ludzkośći nie mającego. Lecz wy Rodźicy, ktorzy z młodu nie nauczaćie dźiatek ſwoich Chrześćiańſkiego życia, daleko okrutnieyśi jeſteśćie: bo one barźiey potrzebują chleba duchownego, ktory karmi duſzę na żywot wieczny, niżeli materyalnego, ktory karmi ćiało na żywot docześny. Wy uczyćie dźieći ſwoich, jakim ſpoſobem mają pozyſkać to życie doczeſne: y dobrze czynićie, przyzwyczajając je za czaſu do roboty: ale większe powinniśćie mieć ſtaranie, ażeby śię dźieći waſze nauczyły, Chrześćiańſkim żyćiem pozyſkować żyćie wieczne. Nie będą na drodze zbawienia wiecznego, jeśli nie będą wyuczone, jak mają po Chrześćiańſku żyć, jak mają Panu Bogu ſłużyć. Nie dość Rodźicom, nauczyć dźieći ſwoich, jakim ſpoſobem

mają

mają śię ſtarać o rzeczy potrzebne do zachowania życia tego śmiertelnego na źiemi, ale powinni ich nauczyć, jakim ſpoſobem powinni śię ſtarać o rzeczy potrzebne do otrzymania życia wiecznego w niebie. Tey powinnośći nie dość czynić, jeſt to, nie mieć prawdźiwey Rodźićielſkiey miłośći ku dźiećiom ſwoim.

Powinniśćie tedy Rodźicy dźiatki ſwoje nauczać Chrześćiańſkiego życia przez was ſamych, ile możećie, y ile ſami umiećie. A że poſpolićie niezdolni jeſteśćie, dać zupełną naukę waſzym dźiećiom, powinniśćie drugich uczeńſzych prośić, aby oni katechizmu ich nauczyli: á naybarźiey powinniśćie ich prowadźić do Kośćioła, aby tam nauki duchowney ſłuchały, aby śię nauczyły, co mają wierzyć, y czego śię ſpodźiewać, y jako mają zaſługować na wieczną chwałę, na ktorą ſą ſtworzone. A naybarźiey Rodźicy, oſobliwie Matki pilno powinne poſtrzegać, aby ich dźiatki codźiennie rano, y wieczor, przed jedzeniem, y po jedzeniu paćiorki ſwoje odprawowały: y nie dać im jeść, aż wprzod przeżegnawſzy śię, paćierz zmowią: á kiedy idąc ſpać, abo rano wſtawſzy, będą śię lenięły paćierza zmowić, to ich y rozgą zaćiąć: y tak powoli z młodu przyzwyczają śię Pana Boga Stworcę ſwego chwalić. Wy myślićie im jakie dźiedźictwo zoſtawić: to naybogatſze dźiedźictwo jeſt, bojaźń, y miłość Boga naſzego, y żądza, ſłużyć Jemu po wſzyſtkie dni życia ſwego. To im dobrze w ſerce wraźćie, á dość bogatemi uczyniliśćie.

Nie maſz nic gorſzego, jako złe wychowanie dźiatek: ja w tym przekonany jeſtem na rozumie, że nieſkończona liczba Rodźicow będźie w piekle za to ſamo, że złe wychowanie dali dźiećiom ſwoim, że ich nie uczyli bojaźni Bożey, zachowania przykazań Boſkich, życia pobożnego, życia Chrześćiańſkiego. Proſzę was Rodźicy, czego wy nauczaćie dźiatek ſwoich, czy pobożnośći Chrześćiańſkiey, czy cnot, y dobrego życia? bynamniey. Oto uczyćie przykładem ſwoim, złorzeczyć, przeklinać, ſwarzyć śię, djabłow wſpo-

minać,

minąć, gniewać śię, kłamać, wszeteczne słowa gadać, mśćić śię, kraść, upijać śię. A niektorzy Oycowie, y Matki nie tylko złym swoim przykładem uczą dźieći swoje Pana Boga obrażać, ale też y rozkazują grzeszyć, gdy ich posyłają do cudzego ogrodu, do cudzey roli, na urwanie owocow, na skoszenie cudzey śianożęći, na przynieśienie cudzych snopkow: Wysyłając ich na pańszczyznę naprzykład zboże młoćić, to im przykazują, worki, kieszenie zbożem nasypać, y kryjomo do domu przynieść: á choćby nie roskazali Rodźicy, gdy sami synowie tego śię domyślą, y ukradkiem zboża przyniosą, tego Oćiec, abo Matka nie zgani, y owszem ochotnie przyimie, y pochwali. Izaliż tacy Rodźicy nie czynią synow, abo corek swoich złodźiejami? izali tym sposobem postępując, na ich szyję powrozu nie kręcą? O Oycowie, o Matki, nie rodźicami, ale zaboycami jesteśćie dźiatek swoich! jako mowi S. Cypryan: *Perdidit nos aliena perfidia, parentes sensimus parricidas.* Na sądźie Boskim powstaną dźieći wasze przećiwko wam, żeśćie im doczesne życie dawszy, na życiu wiecznym zabili.

Z tychże fundamentow, dla tychże przyczyn wynika druga obligacya, abo powinność Rodźićielska, nie tylko dźiatki swe wieść do cnoty, do życia Chrześćiańskiego, ale też, gdy one w czym wykroczą, gdy co zbroją, to ich napomnieć, y skarać, nie z gniewu, nie z przeklęctwem, ale z Rodźićielskiey miłośći: bo kiedy Oćiec, abo Matka z gniewem, y z przeklęctwem napomina, y karze synow swoich, takie napominanie bynamniey nie poprawuje wykraczających synow, y owszem gorszemi czyni. Przykazuje Pan Bog Rodźicom, aby oni napominali synow swoich, y dla nich rozgi nie żałowali; ale to każe czynić bez złorzeczeństwa, bez przeklęctwa, po Oycowsku, y po Maćierzyńsku ich odwodząc od grzechu, od obrazy Boskiey, napominając ich, ażeby śię bali Pana Boga, ażeby nie stráćili duszy swojey.

Te to są powinnośći wasze Rodźicy! dobrze je poymuyćie, y pamiętay-

miętayćie! idźie tu o zbawienie nie tylko dźiatek waszych, ale też y was samych. Dźieći wasze wiele śię mogą przyłożyć abo do zbawienia waszego, abo do potępienia, według wychowania ich, S. Paweł Apostoł mowi 1. *Tim. 2. V. 15. Niewiasta zbawiona będźie przez rodzenie dźiatek, jeśliby trwała w wierze, y w miłośći, y w świątobliwośći z trzeźwośćią,* y do tego dźiatek nauczyła, y w to je wprawiła. Bądźćież Rodźicy pilnemi w wychowaniu dźiatek, abyśćie z nich wieczną poćiechę w niebie mieli w chwale wiekuistey, ktorą nam Syn Boży, stawszy śię Synem ludzkim, wysłużył życiem, męką, y śmierćią swoją.

KAZANIE

Na Niedźielę wtorą po trzech Krolach.

Były gody Małżeńskie w Kanie Galileyskiey, wezwan też był y JEZUS. *Joan.* 2.

O Małżeństwie.

JEZUS Chrystus Zbawićiel świata znaydował śię na weselu Oblubieńcow Kana-Galileyskich: przez co nam dał znać, że gotow jest bywać na weselach Chrześćiańskich, byleby tylko był na nie zaproszony. Y na tym to zawisło szczęśćie małżeńskie, mieć JEZUSA przytomnego na swym weselu. Zkąd to, tak wiele małżeństw nieszczęśliwych? bo nie zapraszają małżonkowie na swoje gody Chrystusa. JEZUS Chrystus przynośi błogosławieństwo, y szczęśćie do wszystkiego stanu: On sam tylko małżeństwa Chrześćiańskie może uczynić szczęśliwemi.

Oycowie, y Matki, słuchayćie pilno tey nauki duchowney! wam jest wielce ona potrzebna, y pożyteczna. Podobno doznaliśćie nieszczęśćia w waszym małżeństwie: bo na wasze wesele nie zaprośiliśćie JEZUSA. Przynamniey teraz bądźćie ostrożnieyszemi, y mędrsze-

y mędrszemi,kiedy wasze dorosłe dźiatki stanowićie,jeżeli chcećie, ażeby ich postanowienie było szczęśliwe, starayćie śię zaprośić Pana JEZUSA na ich weselne gody.

Y wy Państwo młode, izali oczami waszemi nie napatrzyliśćie śię na nieszczęśliwe małżeństwa? Jaka jest rożnica między małżeństwem szczęśliwym, y między stadłem nieszczęśliwym! Małżeństwo szczęśliwe to jest, ktore JEZUS przytomny błogosławi: małżeństwo nieszczęśliwe jest, w ktorym śię JEZUS nie znayduje. Chcećież, ażeby przy waszym postanowieniu był Pan JEZUS, y waszemu małżeństwu pobłogosławił, mieyćież te dwie dyspozycye, ktore Pana JEZUSA zwabiają na wasze gody małżeńskie, y na błogosławieństwo Jego zasługują. Pierwsza jest: ażebyśćie przyimując Sakrament małżeństwa, to jest, wzajemnie sobie ślubując wiarę, y miłość małżeńską, byli w stanie łaski Boskiey: powtore: abyśćie tę łaskę Boską zachowali. Y te to dwie rzeczy czynią szczęśliwe małżeństwo za błogosławieństwem JEZUSOWYM.

PUNKT I.

DO godnego przyjęćia Sakramentu małżeństwa Chrześćiańskiego, te trzy przestrogi, y kondycye koniecznie są potrzebne. Naprzod: dobrą uczynić elekcyą, abo wybranie dożywotniego przyjaćiela. Powtore: gorąco prośić Pana Boga, ażeby temu wybraniu, tey elekcyi pobłogosławił. Potrzećie: starać śię, być w łasce Bożey przez przyjęćie Sakramentu pokuty, y Eucharystyi, to jest: Kommunii S.

Co do pierwszego: że mającemu wolą wstąpić w stan święty małżeński, wprzod trzeba uczynić dobre wybranie dożywotniego przyjaćiela; tego nas sam rozum uczy: y poganie, y niewierni to czynią, ażeby spokoyne, y wygodne pożyćie mieli: á daleko barźiey Chrześćianom tę rostropność, y uwagę mieć potrzeba: bo każdego Chrześćianina ta jest powinność, ażeby we wszystkich akcyach, y sprawach swoich po Chrześćiańsku śię obchodźił, y urząd dobre-

dobrego Chrześćianina na sobie nośił: nim śię tedy nierozerwanym węzłem małżeńskim związesz, trzeba dobrze uważyć, y poznać, jeżeli z tym przyjaćielem, ktorego obierasz, możesz po Chrześćiańsku żyć, y urząd dobrego Chrześćianina sprawować. Są bowiem tak swawolne, y rospustne dźiewki, także młodźiani tak rospustni, tak niezbożni, cholerycy, dźiwacy, że trudno z niemi w społecznym życiu zgodę, y miłość Chrześćiańską zachować. Obierając tedy dożywotniego przyjaćiela, uważay dobrze, jeżeli z nim będźiesz mogł żyć aż do zgonu życia swego po Chrześćiańsku? á jako możesz żyć po Chrześćiańsku z człowiekiem rospustnym, swawolnym, wszetecznym, pijanicą, cholerykiem, zaboycą, złodźiejem? toż mowić o niewieśćie, jako możesz żyć po Chrześćiańsku z żoną choleryczną, swarliwą, dźiwaczką, chcącą nad mężem panować, niegospodarną, pijaczką, rzeczy domowe do karczmy wynaszającą.

Maćie Rodźicy, y Synowie w Pismie Swiętym piękny przykład w Abrahamie dobrego obierania Oblubienicy dla Syna swego Izaaka. Gdy Syn Izaak zamyślał postanowić śię, Oćiec jego Abraham przyzwał do śiebie naydawnieyszego, y naywiernieyszego Sługę swego, y onego przez Boga żywego zaklął, ażeby poszedł z podarunkami do Mezopotamii do miasta Haran, gdźie mieszkało potomstwo Nachora Brata Abrahamowego, ażeby tam obrał Oblubienicę Boga śię bojącą, dla Syna swego Izaaka: nie chćiał bowiem żenić go z żadną z corek Chananeyskich, iż pogankami były, y prawdźiwego Boga nie znały. Co Sługa ten uczynił, y przyprowadźił dla Izaaka Rebekę świątobliwą, y nadobną Panienkę, Corkę Batuela Syna Nachora Brata Abrahamowego, á Siostrę Labana, *Gen:* 24.

O jak wielu takich Rodźicow jest, ktorzy nie idą za mądrym przykładem Abrahama, gdy żenią Synow swoich z corkami Chananeyskiemi, to jest: z corkami, ktore nie znają prawdźiwego Boga, y nie służą Mu, z corkami Beliala rospustnemi, ktore nie ma-

ją znajomośći Boga, Wiary Chrześćiańskiey, pobożnośći, y inszych cnot, z ktorych nie spodźiewać śię, żeby były dobre, pobożne, y przykładne gospodynie. Te to są corki Chanaeńskie, ktore nie miały dobrego, uczćiwego, świętego wychowania, z ktoremi pilno wystrzegać śię potrzeba, łączyć śię nierozwięzłym związkiem dożywotniey przyjaźni.

Czemu Abraham nie chćiał obrać dla Syna swego Izaaka żadney, z corek Chanaeńskich, ale posłał Sługę swego do Mezopotamii gdźie mieszkali krewni jego, aby tam wybrał oblubienicę dla Syna jego? bo tam mieszkali Chwalcy prawdźiwego Boga, á w Chanaeńskiey źiemi byli bałwochwalcy: przez co nam naukę daje, iż gdy idźie o dożywotne postanowienie z ktorym przyjaćielem, naypierwszy wzgląd powinien być na religią, na cnotę, na pobożność przyjaćiela, z ktorym śię ma łączyć. Nie trzeba śię uwodźić dostatkiem fortuny, bogactw, dobrego mienia, abo bogatym posagiem, ale trzeba patrzać na cnotę, na poczćiwość, na pobożność oblubieńca, abo oblubienicy: bo to jest fundamentem dobrego pożyćia: jeżeli tego fundamentu nie masz, daley nie postępuy. Jeśli tedy Rodźicy kochaćie dźiatki wasze, nigdy nie żeńćie synow swoich z takiemi oblubienicami, ktore nie są dobrze wyćwiczone w wierze, y w pobożnośći Chrześćiańskiey; ani corek waszych wydawayćie za tych, ktorzy nie są dobremi Chrześćianami, ktorzy nie po Chrześćiańsku żyją. Ten młodźian jest czerstwy, mocny, dobrze śię mający, ale rospustny, swarliwy, przeklinający śię, rad śię bawiący w karczmie, pijanica, złodźiey: nie wydaway Oycze za takiego corki twojey, jeżeli ją kochasz: bobyś ją nieszczęśliwą na całe życie uczynił, ale szukay dla niey inszego oblubieńca, ktoryby był dobrym Chrześćianinem, uczćiwie w bojaźni Bożey wychowanym, jeżeli nie chcesz, ażeby corka twoja cały wiek swoy pędźiła w ustawicznym smutku, y utrapieniu, y jeżeli nie chcesz sam potym żałować, żeś był przyczyną ustawicznego nieszczęśćia corce twojey, przez nierozmyślne obranie dla niey złego męża.

A żeby ta elekcya, to obranie śię powiodło, trzeba przez modlitwę ućiekać śię do Boga: y ta jest druga przestroga potrzebna do dobrego przyjęćia Sakramentu małżeństwa. Częstokroć nie powodzą śię małżeństwa, bo nie czynią rekursu do Boga, nie ućiekają śię do Boga: Szukają sposobow, y śrzodkow ludzkich, lecz wszelkie zabiegania, y starania ludzkie nie mają dobrego powodzenia bez pomocy Boskiey, Chcąc ożenić syna, abo wydać corkę, o jak wiele Oycze zażyłeś przestrog, zabiegow, starania, á czemuś zapomniał naypotrzebnieyszey przestrogi do dobrego pożyćia, ućiekać śię do Boga. Abo nie wiesz, co napisał Mędrzec Pański *Prov.* 19. *V.* 14. *że dom, y bogactwa dają śię od Rodźicow, żona zaś mądra, y rostropna właśnie od Pana: á Domino autem propriè uxor prudens.* Toć dobra żona jest dar Boży: o ten tedy dar trzeba Pana Boga prośić. Widźićie tak wiele nieszczęśliwych małżonkow, y małżonek: małżonek utyskuje na swoję małżonkę, żona na swego małżonka, y winę na samych śiebie zwalają, że nie dobrego przyjaćiela obrali: własną rostropnośćią tego dokazać nie można, to jest, właśnie dar Boży żona dobra, y rostropna: o ten dar trzeba było prośić Pana Boga.

Drugi Mędrzec Pański Syracides, abo Syn Syracha *Eccl:* 26. *V.* 3. mowi: *Pars bona mulier bona, in parte timentium Deum, dabitur viro pro factis bonis.* Cząstką dobrą, jest żona dobra, ta cząstka jest tych, ktorzy śię Boga boją, y daje śię mężowi za dobre uczynki. Zona tedy dobra, cnotliwa, jest dobrą cząstką, dobrym działem, chćiałbyś y ty takiey częśći, takiego działu: ale Mędrzec mowi, że ten dźiał, ta cząstka jest bojących śię Boga: á maszże ty tę bojaźń Bożą, ktora jest początkiem mądrośći *Prov:* 1. *V.* 7. Jeśli nie masz, á jakże ty pretendujesz mieć tę cząstkę, ktorey Pan Bog nie zwykł dawać, tylko tym, ktorzy są przerażeni bojaźnią Bożą. Mędrzec Pański przydaje, że tę bogatą cząstkę, to jest: dobrą żonę daje Pan Bog w nagrodę dobrych uczynkow: *dabitur viro pro factis bonis.* A gdźie

twoje dobre uczynki? Wszyſtkie twoje młodźieńcze lata były zaszpecone grzechami: przeto nie dźiwuy śię, że tobie Pan Bog tey cząſtki nie dał, ktora dana bywa w nagrodę dobrych uczynkow, w nagrodę świątobliwego życia młodźieńczego.

Trzećia przeſtroga, y kondycya na otrzymanie błogosławieństwa Bośkiego, jeſt ta: pojednać śię z Bogiem przez Sakrament pokuty, y przyjęćie Przenayświętszey Kommunii, nim oblubieńcowie do ślubu przyſtąpią: Bo Sakrament małżeństwa, jeſt w liczbie Sakramentow żywych, to jeſt: trzeba być w ſtanie łaſki Bożey przyſtępującym do Sakramentu małżeństwa: Kto do ślubu przyſtępuje w ſtanie grzechu śmiertelnego, ten nowy grzech popełnia, á ten świętokradzki: y ztąd to bywają nieszczęśliwe małżeństwa: bo im Pan Bog w niełasce Bośkiey zawartym nie błogosławił. Ażebyśćie tedy oblubieńcowie uszli tego nieszczęśćia, za czasu przed ślubem oczyśććie dusze wasze przez rozgrzeszenie Kapłańskie w trybunale pokuty świętey, pojednayćie śię wprzod z Bogiem, á potym do ślubu w łasce Bośkiey przyſtąpćie: á tak otrzymaćie błogosławieństwo Bośkie na spolne pożyćie w zgodźie, y w miłości Chrześćiańskiey.

P U N K T II.

PRzyjąwszy łaſkę Bożą, ktora jeſt przywiązana z zasług Chryſtusowych do Sakramentu małżeństwa, to jeſt: do ślubu małżeńskiego, trzeba ją zachować. Ta łaſka Bośka jeſt nieoszacowanym ſkarbem, ktorego potrzeba pilnie ſtrzedz, żebyśmy go nie zgubili. Widźiemy wiele takich małżeństw, ktore z początku były dobre, szczęśliwe, zgodne, ſpokoyne, á potym w nieszczęśliwe śię obroćiły: co tego jeſt za racya? nie insza jeſt, tylko ta, że małżonek, abo małżonka, abo też oboje nie zachowali łaſki Bożey przy Sakramenćie ślubu małżeńskiego daney. Gdy ta łaſka Bośka śię ſtraći, niepochybnie co niemiara nieszczęśćia w małżeństwo śię naćiśnie.

Trzy

Trzy rzeczy ſą potrzebne do zachowania łaſki Bośkiey przy ślubie daney. Wzajemnie śię kochać, wzajemnie jeden drugiego niedoſkonałośći, y przywary znaszać, potrzećie: wzajemnie śię pobudzać do cnoty, do Chrześćiańskiego, y pobożnego życia.

Co do pierwszego: S. Paweł Apoſtoł często mężow napomina: *Małżonkowie, kochayćie żony ſwoje. Ephes. 6. V. 25.* Nie mowi tu Swięty Apoſtoł o miłośći ćielesney, ktora z pożądliwośći, y z namiętnośći pochodźi, ale mowi o miłośći formowaney na wzor, y modelusz miłośći Chryſtusa Pana, ktorą ma Chryſtus ku ſwojey Oblubienicy Kośćiołowi ſwemu. *Kochayćie*, prawi, *mężowie żony ſwoje, jako y Chryſtus ukochał Kośćioł, y ſamego śiebie wydał zań.* Miłość ćielesna nie długo trwa: bo ta pochodźi z namiętnośći: jak mija namiętność, mija y miłość: Co gruntownieyszego Pan Bog przez ſwego Apoſtoła małżonkom przykazuje: On im przykazuje miłość, ktora pochodźi z roſkazania Bośkiego, y ktora zawsze trwa, jako y przykazanie Bośkie jeſt zawsze trwające.

Jako Pan Bog przykazuje mężom, ażeby kochali żony ſwoje, tak też żonom przykazuje, *ażeby były podległe, poddane mężom ſwoim, jako Panu.* Słyszyćie prawo Bośkie na was ſerowane, harde niewiaſty, ktore chcećie nad mężami panować: wam przykazano być poddanemi mężow, á nie panować nad niemi: tego wam domagać śię, jeſt to, wywracać porządek od Boga poſtanowiony. W porządnym małżeństwie nie masz ani Pana, ani Pani: oboje roſkazują, oboje ſą posłuszni, y wszyſtko śię czyni z ſerca, z miłośći wzajemney; między małżonkami powinna być doſkonała jedność, toż powinien chćieć, y nie chćieć jeden, co y drugi, á to wszyſtko czyniąc według woli Bożey w przykazaniach Jego wyrażoney.

Kiedy miłość jeſt gruntowna, ufundowana na miłośći Chryſtusowey, łatwo niedoſkonałośći jeden drugiego znośić będźie: y ta jeſt druga dyſpozycya potrzebna do zachowania łaſki Bożey przy ślubie daney. S. Paweł ogłasza, że małżeństwo nie bywa bez krzyżykow,

kow,bez utrapienia: *tribulationem carnis habebunt hujusmodi*, 1. *Cor.* 7. *V.* 28. toć nie można zachować śię w małżeńſkim ſtanie ſpokoynie,y ſzczęśliwie, y nie można zachować łaſki Sakramentu małżeńſtwa, jeśli nie jeſt gotow jeden drugiego znośić. Koniecznie potrzeba, ażeby mąż znośił przywary, y niedoſkonałośći żony, á żona męża. 1. *Petri* 3. *V.* 7. S. Piotr Namieſtnik Chryſtuſow każe mężom znośić niedoſkonałośći żon ſwoich, wyrządzając im uczćiwość, jako ſłabſzemu naczyniu; częſtokroć jednak bywa, że mąż bywa niećierpliwſzy, nic nie chcąc znośić. Jak to nieprzyſtoyna y przed Bogiem, y przed ludźmi obmierzła rzecz jeſt, kiedy mąż, ktory by miał być żony ſwojey obrońcą, y protektorem, to on jeſt jey naywiękſzym utrapićielem, y mordercą! Nad to okrućieńſtwo czy może być więkſze, jako kiedy mąż ufając śiłom ſwoim, trapi kreaturę Boſką za śię ſłabſzą, ktora nic na furye jego nie może odpowiedźieć, krom ſmutnego wzdychania, y gorzkich łez.

Wſzyſcy Chrześćianie powinni ſą jeden drugiego znaſzać:bo bez tego żadne towarzyſtwo, żadne zgromadzenie ſtać nie może: á daleko barźiey tę ćierpliwość powinni mieć małżonkowie, bez ktorey żadne towarzyſtwo nie może śię zachować, y utrzymać. Jakie to jeſt towarzyſtwo, gdźie nie maſz jednośći,gdźie uſtawiczne ſą ſkargi y ſwary?Ztąd ſąśiedźi śię gorſzą,y daremnie uśiłują ich przywieść do zgody. Izali to nie jeſt żywy obraz piekła, gdźie uſtawiczna jeſt zwada między djabłami? uſtawicznie śię wadźić, uſtawicznie być w roſterkach, izali to nie jeſt poprzedzone piekło?

Jako niezgodne małżeńſtwa ſą nieſzczęśliwe, tak zgodne, zobopolne, y ſpolną miłośćią zjednoczone, ſą ſzczęśliwe, y błogoſławione, kiedy małżonkowie wzajemnie śię pobudzają do cnoty, do pobożnośći, do Chrześćiańſkiego żyćia: y ta jeſt trzećia kondycya potrzebna do zachowania łaſki Sakramentu małżeńſtwa. Nayprzednieyſzy koniec ſpołecznego poſtanowienia jeſt ten, ażeby mąż żenie, żona mężowi dopomagała do zbawienia, ażeby w utrapieniu

wzajemnie

wzajemnie jeden drugiego ćieſzyli,w ſzczęśćiu ſpołecznie śię radowali, w ćiężarach jeden drugiemu dopomagali, ſpołecznie śię napominali do bojaźni, y miłośći Bożey, do nabożeńſtwa, y przykładnego żyćia, ażeby ſpołecznie zyſkiwali, co jeſt potrzebnego do zachowania żyćia, á oſobliwie do otrzymania kroleſtwa niebieſkiego, aby tu będąc złączeni na źiemi węzłem miłośći małżeńſkiey, byli złączeni w niebie w wiekuiſtey chwale, ażeby jeden za drugiego śię modlili, w chorobach, przypadkach ſpolnie śię ratowali, uſługowali. Y na tym to Chrześćiańſkie małżeńſtwa zawiſły: przez to od pogańſkich małżeńſtw rożnią śię.

Bo jakieby nieſzczęśćie było małżonkow, tu w czaśie być złączonemi, á tam na wieki być rozłączonemi! Mąż na wieki będźie wyśpiewywał chwałę Pana naywyżſzego,z Anjołami świętemi,á żona w piekle wyć będźie z djabłami przeklętemi:abo też opak:żona weźmie w niebie nagrodę ćierpliwośći ſwojey,á mąż w ogniach piekielnych będźie gorzał na ukaranie ſwego pijańſtwa, popędliwośći do gniewu,roſtyrkow,bićia,kaleczenia. Zbawićielu świata JEZU Chryſte, proſzę ćię, przez gorzką mękę twą, nie dopuść, ażeby małżeńſtwa Chrześćiańſkie miały tak nieſzczęśliwy koniec, ale raczey niech to mają ſzczęśćie, ażeby ći, ktorzy byli weſpoł złączeni na źiemi,weſpoł też w niebie wychwalali Ciebie z Anjołami,y ze wſzyſtkiemi Swiętemi w błogoſławioney wiecznośći.

K A Z A N I E

Na Niedźielę trzećią po trzech Krolach.

Przyſzedł do JEZUSA Rotmiſtrz,proſząc Go: Panie, ſługa moy leży w domu paraliżem ruſzony. *Matth.* 8.

O powin-

O powinnośćiach Panow, y Sług.

DZiśieyſza Ewangelia wyſtawuje nam przed oczy dobrego Pana, y dobrego ſługę. Ten RotmiſtrzEwangeliczny prawdźiwie jeſt dobrym Panem, ktory kocha ſługę ſwego,ubolewa nad jego ćięſzką chorobą, á uſłyſzawſzy o wielkiey mocy Chryſtuſa Pana nad wſzelkiemi chorobami, udaje śię do niego z pokorną prozbą, upraſzając Go, aby raczył uleczyć, y uzdrowić ſługę jego ćięſzką chorobą utrapionego. Sługa też tego Rotmiſtrza prawdźiwie jeſt dobry, y wierny, godny użalenia, y politowania u Pana ſwego, ktory o nim daje świadectwo chwalebne, że był doſkonale podległy woli Pańſkiey: bo prawi, *gdy ja rzekę ſłudze memu: idź tam, y idźie: czyń to, y czyni.*

Właśnie tedy dźiś pora jeſt,przeſtrzedz Panow, y ſług o ich powinnośćiach: w wielkim ſą błędźie Panowie, ktorzy rozumieją,że żadney powinnośći nie mają, tylko, ażeby im ſłużono. Błąd to jeſt: bo ich ſłudzy oraz ſą ſługami Boſkiemi: przeto Panowie ſą obligowani, y powinni mieć ſtaranie, aby ſłudzy ich, oddawali cześć, y ſłużbę Bogu powinną. Nie mniey też ſłudzy ſą w błędźie, ktorzy ſłużą tylko z potrzeby na utrzymanie życia doczeſnego, á nie myślą o tym, że ſłużąc Panu źiemſkiemu, ſą obowiązani ſłużyć Panu niebieſkiemu, ażeby wysłużyli kroleſtwo niebieſkie. Dla tego mam wolą nauczyć dźiś Panow y ſług, jak mają obchodźić śię po Chrześćiańſku y ći, y owi, każdy według ſtanu ſwego.

PUNKT I.

WIelki to jeſt błąd Panow, rozumieć,że ich ſłudzy ſą im powinni,á oni w niczym nie byli powinni ſługom ſwoim. S. Paweł inaczey was, Panowie, naucza *Coloſs.* 4. *V.* 1. *Panowie, co ſprawiedliwego, y ſłuſznego jeſt, oddawayćie ſługom, wiedząc, że y wy maćie Pana w niebie.* Uważayćie dobrze Panowie te ſłowa Apoſtoła Swiętego, że wy powinni jeſteśćie ſługom ſwoim, á to z ſprawiedliwo-

śći,

śći, y z ſłuſzności: że wy maćie jednego Pana zarowno, jako y ſłudzy, á ten Pan poſpolity wſzyſtkim jeſt, Pan niebieſki, ktorego urażaćie, jeśli wy nie oddawaćie ſługom ſwoim, co jeſt ſprawiedliwego, y ſłuſznego. Słudzy waśi mają dwa przymioty: pierwſzy jeſt, że ſą ſługami Boſkiemi; drugi, że ſą ſługami waſzemi. Patrzćież, co wy powinni jeſteśćie ſługom waſzym,y ile ſą oni ſługami Boſkiemi, y ile ſą ſługami waſzemi.

Waśi ſłudzy ſą pierwey ſługami Boſkiemi, niż waſzemi, ſą barźiey ſługami Boſkiemi, niż waſzemi: przeto powinniśćie mieć ſtaranie, aby oni pierwey, y barźiey ſłużyli Bogu, niż wam. Do ſłużenia Bogu dwoch rzeczy potrzeba: naprzod: trzeba umieć, jako mają ſłużyć Bogu, powtore: czynić to, co Pan Bog roſkazuje. Przeto Panowie powinni śię ſtarać, ażeby ſłudzy ich, poddani,czeladź, byli wyuczeni ſłużyć Bogu, y przykazania Jego chowali. Jak wielu jeſt takich Panow, ktorzy ani wiedzą, jakiey religii, jakiey wiary ſą ich ſłudzy, y poddani? Kiedyś ſługę na ſłużbę twoję przyimował, jak wieleś pytania zażył: Kto, zkąd, jaki, czy zdrow, czy śilny, jakich rodźicow, &c. á o religii jego pytać śię, y na myśl tobie nie przyſzło. Izali Pan nie odpowie Bogu, jeżeli jego ſługa, poddany, nie jeſt wyuczony w Wierze Swiętey? Oy ćięſzko odpowie, y da Panu Bogu śćiſły rachunek, że zaniedbał poddanych ſwych wyuczyć, co potrzeba do zbawienia. Choćbyś śię pytał ſam twego ſługi, poddanego, czy umie paćierz, czy wie, co do zbawienia należy: y gdybyś ſam go nauczył prawa Boſkiego, niebyś nie uczynił nad powinność twoję:ale przynamniey obligowany,y obowiązany jeſteś, dać czas ſłudze, y poddanemu twemu,iść do Kośćioła, wyſłuchać Mſzy Swiętey, kazania, nauki duchowney: obligowany jeſteś Panie, ſług, poddanych twoich, czeladź wyſyłać do Kośćioła, y ſtaranie mieć, jeżeli oni uczęſzczają do Kośćioła, jeżeli nauki duchowney ſłuchają, y jeżeli ją poymują: nie zawadźi ich co Swięto śię ſpytać, czego śię w Kośćiele nauczyli? Nędzni poddani,

U ktorzy

ktorzy gnijećie w niewiadomośći rzeczy potrzebnych do zbawienia, czemu nie przychodźićie do Kośćioła, tambyśćie śię nauczyli, co maćie wierzyć, y co czynić? Oniby odpowiedźieli: że nasz Pan nie pozwala tyle czasu, żebyśmy mogli iść do Kośćioła, y tak długo śię tam bawić. O Panowie, Panowie! y rozumiećież, że za to Panu Bogu nie odpowiećie? Oy ćięszko odpowiećie: ten sam grzech jest dostateczny do waszego potępienia: ten sam grzech wam zamknie wrota do nieba.

Nie dość tego, Panowie, gospodarze, trzeba jeszcze wam mieć staranie, ażeby waśi sludzy, waśi poddani, wasza czeladź, zachowali prawo Boskie. Wy śię rano, y w wieczor modlićie, codźiennie podobno Mszy Swiętey słuchaćie; to dobrze czynićie: ćwiczyćie śię w dobrych uczynkach, w tym was chwalę: y czy już dość tego? y czy już przez to dość czynićie waszey powinnośći? Oy jeszcze nie: bo wy maćie domową czeladź, za ktorą maćie Panu Bogu odpowiedźieć. Wy śię modlićie, á wasza czeladź nie modli śię: wy czynićie dobre uczynki, á czeladź złe: za to samo ćięszko Panu Bogu odpowiećie: bo wy Panowie, pod sumnieniem obligowani jesteśćie, wszelkiego dokładać starania, aby Pan Bog przez waszę czeladź był pochwalony, aby przykazania Jego były od nich zachowane.

Wszyscy Oycowie Swięći, osobliwie Chryzostom, y Augustyn, nauczają, iż, co Biskup jest w Kośćiele, tym gospodarz, y gospodyni są w domu swoim. Biskup powinien być Pasterzem czuynym nad trzodą Chrystusową; gospodarz także, y gospodyni powinne czuć nad czeladką swoją, ktorą im Pan Bog polećił: bo za nią rachunek Panu Bogu dadzą. *S. Aug. in Ps.* 50. *Regite domos vestras, regite filios vestros, regite familias vestras. Quomodo ad nos pertinet, in Ecclesia loqui, sic ad vos pertinet, in domibus vestris agere, ut bonam rationem reddatis de his, qui vobis sunt subditi.* Rządźćie, prawi, domami waszemi, rządźćie synami, y corkami, rządźćie czeladźią

waszą: bo jako do nas Biskupow, mowi Swięty Biskup Hipponeński, należy nauczać w Kośćiele, tak do was należy nauczać w domu, abyśćie dobry rachunek oddali naywyższemu Panu za tych, ktorzy są wam poddani.

Swięty Karol *Borromæus* Arcy-Biskup Medyolański *in Concilio Mediol.* 3. *tit:* 17. *de his, quæ ad Sacramentum matrimonii pertinent.* Naucza, y przykazuje gospodarzom, ażeby pilne oko, y staranie mieli, jeżeli ich czeladź, y poddani codźiennie rano, y w wieczor modlą śię, jeżeli w dźień Swięty idą do Kośćioła, jeżeli często śię spowiadają, kommunikują? jeżeli dni święte święcą?

Pytam śię was, gospodarze, y gospodynie, ktorzy tu przytomni jesteśćie, powiedźcie mi, jaką czeladź, jakich poddanych maćie? czy nie zwadliwych, przyśięgaczow, przeklinających śię, kłamcow, pijanic, rospustnikow, wszetecznych w mowie, w żartach? á jednak wy na to nie dbaćie, tego im nie ganićie, nie napominaćie, nie karzećie! na was to wszystko śię zwali: co oni złego czynili, to wszystko na sądźie Boskim, Panom przyczytają.

A co mowić o tych Panach niesprawiedliwych, ktorzy sługom swoim roskazują niegodźiwych rzeczy, ktorzy każą tego, abo owego zbić, okaleczyć, tego, abo owego najachać, zrabować, sąśiadowi łąkę skośić, bydlę okaleczyć, abo y zabić, krzywdy swojey śię pomśćić. O jak ći obćiążeni znaydą śię na sądźie Boskim! wszystkie grzechy sług, y poddanych, są grzechy Panow, za ktore karani będą.

To takie są powinnośći Panow ku sługom, ku poddanym swoim, ile oni są słudzy Boscy: posłuchayćie jeszcze, Panowie, co wy powinniśćie tymże sługom, ile oni są sługami waszemi.

Naprzod: Panowie powinni z sługami postępować łagodnie w miłośći Chrześćiańskiey, y Oycowskiey. Tę obligacyą na Panow kładźie Swięty Paweł Apostoł, do nich tak mowiąc *Ephes.* 6. *W.* 9. *A wy Panowie także śię zachowaycie z sługami waszemi, odpuszczając*

jąc im pogrożki, wiedząc, iż y ich, y waſz Pan jeſt w niebieśiech: á nie maſz u niego względu na oſoby. Uważćie dobrze Panowie waſzę naprzod powinność, ktorą na was kładźie Apoſtoł, abyśćie świadczyli ſługom ſwoim, czeladce, poddanym oycowſki affekt, á nie ſurowo z uſtawiczną groźbą z niemi poſtępowali. Powtore: uważćie, czym groźi ſurowym, y nazbyt groźnym Panom Apoſtoł? Oto im groźi gniewem tego, ktory jeſt y ich, y waſzym Panem.

To prawo Boſkie przez Apoſtoła promulgowane oczywiśćie gwałcą ći Panowie, ktorzy ſą niećierpliwi, w uſtawiczney ſą cholerze, nic im śię nie podoba. Rzeczećie: moy ſługa jeſt nic dobrego, nie czyni tak, jako ja każę: á ja śię ćię pytam: á ty czy jeſteś dobrym Panem? czy jeſteś dobrym ſługą Boſkim? Rzeczeſz: izali śię nie godźi napomnieć ſługę, ktory śię zapomina, ktory nie czyni, co każą, ktory odważnie odpowiada? tak jeſt, godźi śię napomnieć, y pałajać ſługę, ale kiedy? natenczas, kiedy on obraża Pana Boga; czego ty nie czyniſz: godźi śię połajać, ale to czynić potrzeba z miłośći, nie z gniewu, nie z cholery, nie z popędliwośći: godźi śię połajać ſługę, ale też y ty, Panie, powinieneś być ćierpliwym, á ty uſtawicznie jeſteś niećierpliwym, cholerycznym, pełnym żołći, y chćiałbyś, żeby ſługa twoy uprzedźił roſkazanie twe, y wrożył o woli twojey.

Druga obligacya, abo powinność Panow ku ſługom, y czeladce ſwojey, jeſt, im dodawać wſzyſtkiego, czego im potrzeba. Dajeſz ſzkapie, bydlęćiu, pſu, co potrzeba, á nie maſz dawać człowiekowi tobie ſłużącemu? Piſmo święte *Prov:* 31. *V.* 10. wychwala mocną niewiaſtę, pilną goſpodynią, że wſzyſcy jey domowi *veſtiti ſunt duplicibûs*, przyodźiani ſą we dwoje: że nawet w nocy rano karmiła czeladź: *de nocte ſurrexit, deditq; prædam domeſticis ſuis, & cibaria ancillis ſuis.* A u was czeladź głodna, odarta, y prawie naga! á jednak domagaćie śię ich uſług, roboty. A naywiękſze Panowie powinni mieć ſtaranie, o ſługach ſwych, kiedy oni chorują.

Robili oni, pracowali dla was, będąc zdrowi, ſłuſzna tedy rzecz jeſt, ażebyśćie im wſzelką wygodę uczynili, kiedy ſą choremi. Czy nie widźićie, że to mieyſce, gdźie ſługa waſz chory leży, jeſt barzo niewygodne? czy nie widźićie, że o nim nikt nie ma żadnego ſtarania? nie ma czego jeść, y pić. Y także to ſługę waſzego chorego opuſzczaćie? nie ſługę, nie! ale ſamego Chryſtuſa opuſzczaćie, ktory w oſobie ſługi waſzego, złożony chorobą leży, y ratunku potrzebuje: bo cokolwiek członkowi Chryſtuſowemu, jakim jeſt ſługa waſz chory, świadczyćie, abo nie świadczyćie, to ſamemu Chryſtuſowi świadczyćie, abo nie świadczyćie: Sługę waſzego chorego opuſzczaćie, Chryſtuſa opuſzczaćie!

Trzećia obligacya Panow ku ſługom, ku czeladźi ſwojey, jeſt ta: aby Panowie wiernie oddawali im jurgielt zmowiony. Uczyniliśćie Panowie z niemi kontrakt, powinniśćie im wiernie ſłowa dochować, y dotrzymać. Poſłuchayćie ſamego Boga, co wam w tey mierze przykazuje *Levit:* 19. *V.* 13. *Non morabitur opus mercenarii tui apud te uſq; manè.* Nie zatrzymaſz u śiebie zapłaty najemnika twego aż do jutrzeyſzego poranku: y na drugim mieyſcu *Deut:* 24. *V.* 14. *Nie zatrzymaſz zapłaty ubogiego, y potrzebnego, ale tegoż dnia oddaſz mu nagrodę pracy jego przed zachodem ſłońca: bo ubogi jeſt, y tym żywi duſzę ſwą: ażeby nie wołał przećiwko tobie do Boga: y tak poczytano tobie będźie za grzech.* Widźićie, jakiey pilnośći Pan naywyżſzy domaga śię od Panow źiemſkich w wypłaceniu jurgieltu zmowionego najemnikom ſwoim! O jakże Panowie powinniśćie śię bać pomſty Pana naywyżſzego, do ktorego tak wiele rzemieślnikow, tak wiele najemnikow ukrzywdzonych, o zatrzymaną przez tak wiele miesięcy, á podobno y lat, płatę ze łzami wołają!

A coż mowić o tych Panach, ktorzy ſługom ſwoim każą płaćić z ſwego jurgieltu za to, co w domu zginęło, abo śię zepſowało. Szukają pretextow wytrącenia im z jurgieltu, y to im uchodźi na

źiemi: bo Pan ma powagę, mocny jest, á służący muśi temu podlegać: bo nie może śię oprzeć. Lecz na tamtym świećie, wszystko opak śię odmieni: natenczas Pan niesprawiedliwy dobrze przypłaci za ukrzywdzenie czeladźi swojey.

PUNKT II.

PRzełożywszy Panom powinnośći ich ku sługom swoim, słuszna też rzecz jest, y sługom przełożyć, y ich nauczyć, co też oni powinni są Panom swoim. Słuchayćież słudzy, służebnice, domowi, poddani, Pawła S. was nauczającego, jako śię wy maćie sprawowáć z Panami waszemi. Oto on, abo raczey Duch Swięty przez usta jego tak was naucza *Ephes: 6. W. 5. Słudzy, posłuszni bądźćie Panom wedle ćiała, z bojaźnią, y ze drżeniem, w prostośći serca waszego, jako Chrystusowi, nie na oko służąc, jakoby ludźiom śię podobając, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc z serca wolą Bożą, z dobrą wolą służąc, jako Panu, á nie ludźiom, wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, to odnieśie od Pana choć nie wolny, choć wolny.*

Ile słow, tyle nauk: *Słudzy, bądźćie posłuszni Panom:* to pierwsza obligacya, pierwsza powinność sługi, być Panu posłusznym. Przećiwko tey powinnośći grzeszą ći słudzy, ktorzy są uparći w zdaniu swoim, ktorzy nie za pańską wolą idą, ale za swoją: ktorzy nie to czynią, co Pan każe, ale, co sam chce.

Druga powinność sługi jest, być posłusznym *z bojaźnią, y ze drżeniem.* Przestępują tę powinność ći słudzy, ći poddani, ći domownicy niebaczni, ktorzy głośniey przed Panem mowią, niż sam Pan; ktorzy hardźie, zuchwale Panu odpowiadają: Gdyby sługa, poddany, skromnie, ćicho, z należytą pokorą Panu odpowiadał, toby Pana ujął za serce, y gniewby jego ubłagał. Jeżeli Pan jest winien, że śię irrytuje, że śię gniewem rospala; daleko jest winnieysza sługa, że hardemi słowy Pana do cholery pobudza.

Trzećia obligacya sługi jest, służyć Panu *w prostośći serca*, to jest: z dobre-

z dobrego affektu, z uprzeymą chęćią, nie swego pożytku, ale Pańskiego szukając.

Czwarta powinność sługi jest, ni w czym Pana nie oszukiwać, pilno strzedz, y zachowywać dobra jego, ażeby co nie zginęło, abo nie zepsowało śię z szkodą pańską. Te wszystkie powinnośći wyraża Paweł Swięty 1. *Timoth.* 6. *W.* 1. mowiąc: *Słudzy, ktorzy są pod jarzmem, niech rozumieją Pany swoje być godne wszelkiey czći, y poszanowania, aby imię Pańskie, y nauka nie była bluźniona: A ktorzy mają Panow wiernych,* (to jest: Chrześćian) *niech onemi nie gardzą, iż są braćia; ale tym więcey niech służą, iż są wierni, y umiłowani, ktorzy tegoż dobrodźieystwa są uczestnikami. Tego nauczay, y napominay. Tit. 2. W. 9. aby słudzy Panom swym byli poddani, żeby śię im we wszystkim podobali, nie odmawiając, nie oszukiwając, ale we wszystkim dobrą wierność pokazując, aby u wszystkich ozdobili naukę Zbawićiela naszego Boga.*

Słudzy, czeladko domowa, poddani, czy tak wy Panom waszym służyćie, jako tu opisał Paweł Swięty. Paweł Swięty chce po was, *abyśćie we wszystkim poddani,* to jest: posłuszni *byli Panom waszym;* á wy częstokroć sprzećiwiaćie śię Panom swoim y w słusznych rzeczach! S. Paweł przykazuje wam, ażebyśćie śię starali, *we wszystkim przypodobać śię Panom swoim:* á wy czy tak śię sprawujećie we wszystkich zabawach waszych? S. Paweł wyćiąga po was, abyśćie śię Panom nie sprzećiwiali, á wy jak często sprzećiwiaćie śię woli ich. S. Paweł przykazuje wam, ażebyśćie wiernie Panom waszym służyli, abyśćie ich ni w czym nie krzywdźili, abyśćie dobro Pańskie zachowali, á sobie rzeczy Pańskich nie przywłaszczali, y nic sobie, abo dla drugiego z rzeczy pańskich nie brali, ani chleba, ani soli, ani zboża, ani z potraw, ani z napoju, ani żadney rzeczy.

Rzeczećie mi: że stan wasz służebniczy, jest pracowity, przykry, trudny, nigdy odpoczynku nie mający, lecz pamiętayćie na naukę Swiętego Pawła wyżey przełożoną, á prace wasze wam prze-

stáną

ſtaną być przykremi. *Służćie Panom ćieleſnym,* (mowi Apoſtoł) *w proſtośći ſerca waſzego, jako Chryſtuſowi, nie na oko ſłużąc, jakoby ſię ludźiom podobając, ale jako ſługi Chryſtuſowi, czyniąc z ſerca wolą Bożą, z dobrą wolą ſłużąc, jako Panu, á nie ludźiom, wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, weźmie od Pana zapłatę tak nie wolny, jako y wolny.* Jaka tedy wam powinna być poćiecha, robić, pracować dla Boga! wypełniać wolą Boſką. Wy pracujećie dla zyſku waſzego, ażebyśćie na jurgielt zarobili, á oraz podobaćie ſię Bogu, wolą Boſką czyniąc, ktory was na ten ſtan puśćił, abyśćie ſobie, y Panom waſzym zarabiając na chleb, ſobie zarobili na wieczną w niebie zapłatę.

Boże wſzechmogący, Boże miłośierny, day tę łaſkę tak Panom, jako y ſługom, ażeby tak świątobliwie każdy według ſtanu ſwego Tobie Panu naywyżſzemu ſłużyli, ażeby na też ſamę w niebie nagrodę zaſłużyli, ktorą Ty ſam jeſteś, Boże naywiękſze dobro naſze: ktoremu niech będźie cześć, y chwała na wieki wieczne.

K A Z A N I E

Na Niedźielę czwartą po trzech Krolach.

Wzruſzenie wielkie ſtało ſię na morzu.

Matth. 8.

O ćierpliwośći w utrapieniu.

NAwalność opiſana w dźiśieyſzey Ewangelii, jeſt to figura, abo wyobrażenie życia ludzkiego na źiemi. Teraznieyſze życie naſze poſpolićie bywa ſkołatane nawalnośćią rożnego utrapienia, ktore Pan Bog dopuſzcza na nas dla ſłuſznych przyczyn. Mowi Swięty Paweł Apoſtoł 1. *Theſs:* 4. *V.* 3. *Ta jeſt wola Boża poświęcenie waſze,* to jeſt: abyśćie świętemi byli. A że chce Pan Bog, abyśmy świętemi byli, przeto dopuſzcza na nas rożne utrapienia, bo z nich

z nich możem wielki pożytek brać na poświęcenie naſze, to jeſt: na pomnożenie w nas łaſki Bożey poświęcającey. Coż mamy czynić w utrapieniach naſzych? Oto czyńmy to, czego Pan Bog po nas wyćiąga w ućiſkach naſzych, ażeby one obroćiły ſię na dobro naſze, na poświęcenie duſz naſzych. A czego Pan Bog po nas wyćiąga, ażebyśmy profitowali, to jeſt: abyśmy duchowny pożytek odnieśli z ućiſkow naſzych.

Oto naprzod od nas wyćiąga, ażebyśmy ućiſki naſze znośili ćierpliwie, powtore: bez ſzemrania, potrzećie: ſtatecznie, y z wytrwaniem, poczwarte: weſoło, y z radośćią. Tego to po nas Pan nay wyżſzy żąda, ażebyśmy z naſzych ućiſkow wieczny pożytek odebrali.

P U N K T I.

ŻAda Pan Bog, y przykazuje nam, abyśmy ućiſki naſze ćierpliwie znośili. Na czym ta ćierpliwość zawiſła? Oto na tym, ażebyśmy we wſzyſtkich utrapieniach, y ućiſkach naſzych, pokornie ſię poddawali pod wolą Bożą. Tego nas naucza Swięty Paweł Apoſtoł 2. *Cor:* 6. *V.* 4. mowiąc: *We wſzyſtkim jako ſługi Boźi ſtawmy nas ſamych w ćierpliwośći wielkiey, w utrapieniach, w potrzebach, w ućiſkach, w raźiech, w więźieniu, w rozruchach, w pracach, w nieſpaniach, w pośćiech,* &c. Bez tey ćierpliwośći, ktora nie co inſzego jeſt, tylko pokorne poddanie ſię pod wolą Bożą, wſzyſtko to, cokolwiek ćierpim, nam jeſt nie pożyteczne na pozyſkanie nieba, ale raczey ſzkodliwe: bo przez niećierpliwość zaćiągamy nowy grzech, przez co zaſługujemy na więkſzą karę Boſką: á tak z jednego złego maluśkiego, przemijającego, z jednego na pozor tylko złego, z ktorego mogliśmy wielkie odnieść pożytki, czyniemy prawdźiwe, y naywiękſze złe.

Ta jeſt uwaga, y reflexya złotouſtego Doktora Swiętego Jana Chryzoſtoma, ktory *homil:* 3. *in* 2. *ad Theſsal:* mowi: Jeden nieprzyjaciel

jaćiel przez ſwoje prawne figle wydarł ći majętność, drugi naſtąpił na twoy honor, ſławę, onę łżąc przez kalumnie, potwarzy: ten ćię obćiąża powagą ſwoją, ow wyrywa twoje dobro, ktoreś z pracą zebrał: tak zewſząd obćiążony, y rzeczeſz śię być nieſzczęśliwym? Poczekay, mowi ten Swięty Oćiec, nie kwap śię z twoją odpowiedźią: twoje ſzczęśćie, jeſt w ręku twoich: od ćiebie zawiſło być ſzczęśliwym, abo nieſzczęśliwym. Z jedneyże materyi rzemieślnik dobry uczyni piękną, y nadobną ſtatuę, abo inſze naczynie: á partacz cale ją zepſuje: tak utrapienia, ućiſki, choroby, prześladowania, jak one znieśieſz, takim ćię uczynią, abo ſzczęśliwym, abo nieſzczęśliwym: jeśli je ćierpliwie, zgadzając śię z wolą Bożą, znieśieſz, ſzczęśliwym, bo podobającym śię Panu Bogu ćię uczynią; á jeśli niećierpliwie te ućiſki będźieſz przyimował, przymnożą ći grzechow, á zatym y nieſzczęśćia. Dobreć tedy ſą ućiſki, utrapienia z ćierpliwośćią przyjęte, y znieśione; bo nas nabawiają łaſki Boſkiey, y pomnażają chwałę w niebie. Uważćie dobrze, na jaką pochwałę u ſamego Boga, y na błogoſławieńſtwo Jego zaſłużył ćierpliwośćią ſwoją Job Swięty, ktory jednego dnia ſtraćiwſzy Synow ſwoich, y Corki, tegoż dnia wyzuty z całey ſubſtancyi, nie uwiodł śię jaką niećierpliwośćią, ale w tych przećiwnośćiach adorował Boga, dźiękował dobroći Jego, mowiąc: *Pan dał, Pan wźiął*: tak śię jemu podobało, jako Panu: *Niech Imię Jego będźie pochwalone*! Toto ćierpliwość! toto cnota, godna upodobania Boſkiego!

Kto zaś te krzyżyki, ktore Dobroć Boſka na nas ſpuſzcza, niećierpliwie przyimuje, ten więcey ſobie złego czyni, aniżeli mu uczynił nieprzyjaćiel: bo nieprzyjaćiel wydarł mu dobra doczeſne, znikome, á on niećierpliwośćią ſwoją wydźiera z ſerca ſwego łaſkę, y miłość Bożą: nieprzyjaćiel odeymuje mu honor, ſławę źiemſką; á on niećierpliwośćią ſwoją odbiera ſobie honor, y chwałę, ktorą miał mieć w niebie: bo przez niećierpliwość powſtaje na Boga, ſtaje śię nieprzyjaćielem Jego, wdaje śię w pęta ſzatańſkie. Jeśli

tedy czartow z niećierpliwośći wſpominając, rozumieſz, że to czart otrzymał od Boga, ażebyś te ućiſki ćierpiał, jako niegdyś czart prośił pozwolenia od Boga na utrapienie Joba, to ty nad czartem śię pomśćiy: taka pomſta pozwolona jeſt: wolno mśćić śię nad czartem! A jakże śię maſz mśćić nad czartem? ćierpliwie znoſząc dolegliwośći, y utrapienia. Jeśli je niećierpliwie będźieſz znaſzał, jeżeli z niećierpliwośći ſam w ſobie będźieſz śię gryzł, turbował, to ty tą niećierpliwośćią ſprzećiwiaſz śię Bogu, czego czart chce, á ty przez to jemu radość ſprawujeſz. Jeśli przećiwnym ſpoſobem w ćierpliwośći zachowujeſz duſzę twoję, jeśli w utrapieniu twoim ućiekaſz śię do Boga, jeśli Oycowſką Rękę Jego ćiebie zaćinającą mile całujeſz; o! natenczas nad nim śię mśćiſz, y zaſmucaſz go; bo wſzyſtkie jego zamyſły ruinujeſz, y wywracaſz, ktore jego zamyſły nie inſze były, tylko ćiebie zgubić.

Zaden człowiek rozumny nie powinien tego czynić, co mu jeſt niepożyteczne, á daleko barźiey tego nie powinien czynić, co mu jeſt ſzkodliwe. Pytam śię ćię, niećierpliwy człowiecze: co tobie pomoże w utrapieniu twoim ſamemu śię gryść, mieſzać śię, żonę, y dźieći twe trapić, ktore nie były okazyą twego nieſzczęśćia? Czy przez tę gryzotę umnieyſzyłeś ſwego nieſzczęśćia? czy przez to wypłaćiłeś ſwe długi? czy przez to nagrodźiłeś ſobie podjętą ſzkodę? bynamniey. Pewna tedy rzecz jeſt, że żadnego pożytku nie maſz z twojey niećierpliwośći, y owſzem przez twoję niećierpliwość wielką ſobie ſzkodę czyniſz: bo przez niećierpliwość traćiſz łaſkę Bożą, y owo upodobanie, ktore miał Bog w tobie, kiedyś bez grzechu był. Na coż tedy przydawać złe do złego, á to jeſzcze takie złe, ktore jeſt naywiękſzym nieſzczęśćiem człowieka: czy może bowiem być więkſze nieſzczęśćie człowieka, jako mieć na śię Boga rozgniewanego?

PUNKT II.

POwtore: Pan Bog wyciąga po nas, ażebyśmy utrapienia, ućiſki znośili bez mruczenia. Jak Pan Bog mruczeniem śię brzydźi, znać to z ſtraſzney kary ludu Izraelſkiego, ktory od ſzpiegow ſwoich dowiedźiawſzy śię, że w źiemi im od Boga obiecaney mieſzkali ludźie mocni, y olbrzymſkiey urody, onych śię przeląkſzy, mruczeć począł: Czemuśmy nie pomarli w Egipćie? y day Boże, żebyśmy pomarli na tey puſzczy! y niech nas Pan Bog nie prowadźi do tey źiemi, ktorą nam obiecał, ażebyśmy nie poginęli mieczem, á żony, y dźieći naſze żeby nie były wźięte w niewolą. Tym mruczeniem do takiego gniewu Pan Bog jeſt pobudzony, że chćiał wſzyſtkich wytraćić: y pewnieby do tego przyſzło, gdyby śię Moyzeſz nie wſtawił za niemi. Dał śię Pan Bog Moyzeſzowi przebłagać, że nie wygubił całego narodu Izraelſkiego, *Num.* 14. Mruczyćielow jednak wſzyſtkich śmierćią na puſzczy ſkarał. Słuchayćie ſamego Pana Boga tamże V. 28. mowiącego: Pokiż ten lud niezbożny mruczy przećiwko mnie? idź Moyzeſzu do nich, á Imieniem moim Boſkim powiedz im: *Zyję ja, mowi Pan, jako mrucząc przećiwko mnie mowiliśćie, tak uczynię wam. Na tey puſzczy będą leżały trupy waſze. Wſzyſcy, ktorzy policzeni jeſteśćie od dwudźieſtu lat, y daley, á mruczeliśćie przećiwko mnie, nie wnidźiećie do źiemi obiecaney, krom Kaleba, y Jozuego. Dźieći zaś waſze, o ktorych mowiliśćie, że w niewolą zabrane będą, wprowadzę do źiemi miodem, y mlekiem płynącey, ktora śię wam nie podobała. Trupy waſze będą leżały na puſzczy: Synowie waśi będą śię błąkać po puſzczy przez lat czterdźieśći, na ukaranie grzechu Oycow ich, aż zgniją trupy waſze na puſzczy:* y tak śię ſtało.

Tak ſtraſzną pogrożką Boſką czy przeſtraſzyły śię ſerca Izraelitow? czy oni poprzeſtali od mruczenia? bynamniey. Oto Synowie z pokolenia Lewi, Kore, Datan, y Abiron, nie kontenći z poſtanowienia Boſkiego, ażeby oni uſługowali Kapłanom Synom Aaronowym, zbuntowali innych dwieśćie pięćdźieśiąt mężow, ktorzy napierali śię być y oni Kapłanami zarowno, jako y Synowie Aarona. Lecz ſkoro z kadźielnicami przyſzli ofiarować Panu, źiemia śię otworzyła, y żywych pożarła z żonami, z dźiećmi, y z całą ruchomośćią ich: á tych dwieśćie pięćdźieśiąt mężow ogień wyſzedſzy od Pana, wſzyſtkich pożarł. *Num.* 16.

Nie dość tego: jeſzcze nazajutrz zgromadźiwſzy śię Izraelitowie, mruczeć, y wołać na Moyzeſza, y Aarona poczęli, mowiąc: Wy zabijaćie lud Pański; á gdy tumult coraz większy powſtawał, Moyzeſz, y Aaron ućiekli do przybytku Pańſkiego, y tam na źiemię padli, á Pan Bog ſpuśćił ogień na owych buntownikow, y mruczyćielow, ktorych czternaśćie tyśięcy, y śiedmſet popalił, y więceyby ich ogień pożarł, gdyby Aaron na roſkaz Moyzeſza, ſtanąwſzy między umarłemi, y żywemi, Pana Boga nie przebłagał, ofiarując Mu wonność kadzenia za lud ginący. *Ibid.*

Y na te ſtraſzne przykłady zapatrował śię Swięty Paweł Apoſtoł piſząc 1. *Corint.* 10. V. 10. *Nie mruczćie, nie ſzemrzyjćie, jako niektorzy z Izraelitow ſzemrali, y poginęli od Zatraćićiela, y Burzyćiela.*

Jeſzcze Swięty Apoſtoł toż ſamo powtarza: *Nie ſzemrzyjćie więcey.* Kiedy w waſzych dolegliwośćiach wy ſzemrzećie; waſze ſzemrania, mruczenia krzywdę czynią Boſkiey Opatrzności. Te mruczenia, te ſzemrania ſą przećiwko Oycu waſzemu niebieſkiemu, ktory nie przeſtaje was kochać, y o was pieczą, y ſtaranie mieć. Nie odſtraſzam was od tego grzechu ſzemrania, ſtraſznemi przykładami kary Boſkiey nad ſzemrzącemi, ktorem teraz przywiodł z Piſma Swiętego: nie mowię o gniewie Boſkim przećiw ſzemraczom, ale jedynie tylko przypominam dobroć Boſką: ta ſama jedna racya: że Bog jeſt dobry, powinna pohamować wſzelkie naſze ſzemrania. Y natenczas, kiedy Bog na was przepuſzcza przećiwności, Bog was kocha: y dla tego przepuſzcza na was utrapienia, przećiwnośći, że was kocha. Kiedy na ſpowiedźi uſkarżaćie śię przed Kapłanem Namieſtnikiem Chryſtuſowym, mowiąc: w przećiwnośćiach moich ſzemra-

ſzemrałem, uważćie dobrze, że ſzemranie jeſt wielki grzech, á jednak Pan Bog dobroć ſwoję okazuje, kiedy przez abſolucyą Kapłańſką wam ten grzech odpuſzcza. Znowu tedy z Swiętym Pawłem powtarzam: Nie ſzemrzyćie na Oyca waſzego, na Oyca naylepſzego, ktory wam okazuje tak wiele świadectw dobroći ſwojey.

PUNKT III.

POtrzećie chce Pan Bog, abyśmy przećiwnośći naſze ćierpieli z dotrwaniem. Trafia śię częſto, że człowiek Chrześćiański pobudzony przykładem Pana JEZUSA, y Swiętych Bożych, oſobliwie Męczennikow, ktorzy tak wiele dla Pana JEZUSA ćierpieli, y on odważa śię na wſzyſtkie przećiwnośći z miłośći ku JEZUSOWI, ktory z miłośći ku nam tak wiele dla zbawienia naſzego ćierpiał; lecz gdy te przećiwnośći dłużey trwają, y z czaſem nie uſtają, owa piękna rozolucya, ćierpieć dla Chryſtuſa, upada, człowiek ſtęſkniwſzy śię w ćierpieniu, opuſzcza śię w przedśięwźięćiu ſwoim, y poddaje śię naturze ſwojey ſkażoney: przez co jak wielką ſobie ſzkodę czyni? jak wiele opuſzcza okazyi do zaſługi na pomnożenie łaſki Bożey na źiemi, á w niebie chwały wieczney. O jak wieleby zebrał ſkarbow w niebie, gdyby trwał w pierwſzey rezolucyi! A jeśli jeſzcze przyćiężſza naſtąpi niećierpliwość, y owę zaſługę ſtraći, na ktorą był zarobił pierwſzą ćierpliwośćią. Jeśli Pan Bog, Chrześćianinie, nie przeſtaje ćię trapić, chłoſtać, ćwiczyć, znak to jeſt, że nie przeſtaje ćię kochać. Bądź pewny, że ćię Bog kocha, kiedy jako Syna zaćina.

Za co opuſzczaſz pierwſzą rezolucyą, jak naywięcey ćierpieć dla Chryſtuſa? Izali ſama Wiara Swięta nie poćiąga nas do ćierpienia? Wſzak poczuwamy śię, że jeſteśmy grzeſznemi? á Wiara nas uczy, że każdy grzech powinien być ſkarany abo na tym, abo na owym świećie: czy nie pożytecznieyſ nam, podeymować karę na źiemi, niżeli ją odkładać po śmierći? Zadźiwmy śię dobroći Boſkiey nad

nad nami! Wie Pan Bog, żeśmy wiele, y ćięſzko zgrzeſzyli: wie, że jeſzcze nie dość ćierpieliśmy według proporcyi grzechow naſzych: á zatym P. Bog przepuſzczając na nas utrapienia, chce nam odpuśćić karę daleko ſroźſzą inſzego życia, niżeli te małe krzyżyki ponośić, przez ktore gładźim grzechy według kary. Poznaymy tedy dobroć Boga naſzego ku nam, ktory przez te utrapienia czyśći duſze naſze. Czego nam żąda naybarźiey Zbawićiel naſz pełen dobroći ku nam, jeżeli nie tego, abyśmy na wieki w niebie zbawieni byli? na ten bowiem koniec Syn Boży, ſtał śię Człowiekiem, na ten koniec tak wiele ćierpiał, y tak okrutną śmierć podjął, aby nas w niebie zbawił: napiſano zaś *Apoc:* 11. *W.* 27. *że nic zmazanego nie wnidźie do nieba.* My jeſteśmy zmazani grzechami, á Zbawićiel chce nas oczyśćić, abyśmy weſzli do nieba: á czymże nas oczyśćia? ćierpliwośćią w utrapieniach: *in patientia veſtra poſſidebitis animas veſtras.* Nie trzeba tedy uſtawać w ćierpliwośći, w ponoſzeniu krzyżykow, y owſzem prośić trzeba Pana Boga, aby w nas dźieło ſwoje ſkończył, to jeſt: aby poty nas przeczyśćiał, aż ſtaniemy śię cale oczyśćieni, y piękni w oczach Boſkich. Spuśćmy śię na Boga, y pod Jego świętą wolą poddaymy śię: On nas kocha, On wie, co nam jeſt pożyteczno, á zatym nie uſtawaymy w ćierpliwośći, w ućiſkach, ktore w wieczne poćiechy śię odmienią.

Ale rzeczećie wy: kiedy te utrapienia ſkończą śię? ja odpowiadam: natenczas śię ſkończą, kiedy Bog zakończy to wſzyſtko, do czego Jego miłość poćiąga na poświęcenie naſze. O jakaż ztąd ma być utrapionym poćiecha! jakie ztąd możemy wźiąć lekarſtwo, na uleczenie, y zagojenie wſzyſtkich naſzych nieſpokoynośći, pomieſzania, turbacyi, teſknot, niećierpliwośći.

S. Paweł Apoſtoł *Hebr.* 12. *W.* 2. animując Chrześćian do ćierpliwośći, im za wzor, za przykład wyſtawuje Chryſtuſa Pana, mowiąc: *Przetoż złożywſzy wſzelaki ćiężar, y grzech, ktory nas zewſząd obſtąpił, przez ćierpliwość bieżmy do boju, ktory nam jeſt założo-*

łożony, patrząc na JEZUSA Przodka, y Dokończyćiela wiary, ktory maiąc przed sobą wesele, podiął krzyż, wzgardźiwszy sromotą; y śiedźi na prawicy Maiestatu Bożego. Uważayćież tedy tego, ktory takowe przećiwieństwo od grzesznikow podeymował przećiw sobie, abyśćie nie ustawali, osłabiawszy na duszach waszych. Bośćie ieszcze śię aż do krwi nie zastawiali, walcząc przećiwko grzechowi, á zapomnieliśćie poćiechy, ktora do was, iako do synow mowi: Synu moy, nie zaniedbyway karności Pańskiey, ani ustaway, gdy ćię On strofuie. Abowiem kogo Pan kocha, tego karze, y biczuie każdego Syna, ktorego przyimuie.

Dwoch tu rzeczy naucza Chrześćian Paweł Swięty, zachęcaiących, aby trwali w ćierpliwośći: naprzod powiada, iż nie masz skuteczniey szego sposobu nie ustawać w ćierpliwośći, jako zapatrować śię na JEZUSA Chrystusa, ktory będąc Bogiem wieczney chwały, tak wiele za nas ćierpiał aż do śmierći. Jakoż zaprawdę nam Chrześćianom, ktorzyśmy śię na Chrzćie Swiętym zaćiągnęli pod Chorągiew Chrystusową, czy nie byłaby wielka hańba, ustępować z placu bitwy, na ktorey Wodz nasz Chrystus tak odważnie woiuie? Powtore Swięty Paweł mowi: *ieszcześćie śię do krwi nie zastawiali, walcząc przećiw grzechowi:* ktoremi słowy daie znać, że każdy Chrześćianin powinien być gotow, żyćie swoie łożyć, y krew swoię przelać za Chrystusa. A gotoważe ieśteś umrzeć za Chrystusa, kiedy tak małego utrapienia dla miłośći Jego, nie chcesz znaszać? Nie ustaway tedy w ćierpliwośći twoiey, ale zdobądź śię na nową odwagę, wszystko dla Chrystusa ćierpieć, poki śię Bogu podoba, nie przepisuiąc mu prawa: że tę, á tę przyimę afflikcyą, abo utrapienie: abo poty będę ćierpiał do tego, á tego czasu: bo toby było wydźierać Panu Bogu prawo panowania nad nami.

PUNKT IV.

Nie dość Chrześćianinowi utrapienia, ktore Pan naywyższy nań dopu-

puszcza, ćierpliwie, bez szemrania, z dotrwaniem ponośić, ale też trzeba one wesoło znaszać. Taka była ćierpliwość Apostołow Swiętych, o ktorych Pismo Swięte świadczy, że będąc od żydow zbići o to, że JEZUSA opowiadali, z weselem z placu morderstwa odchodźili, *raduiąc śię, że stali śię godnemi dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywość ćierpieć. Act. 5. V. 41.* Taka była ćierpliwość w niezliczonych Męczennikach, ktorzy z radośćią okrutne morderstwa, y samę śmierć za Chrystusa podeymowali.

Czemu to tak wesoło ćierpieli Swięći Apostołowie, y Męczennicy? Dla tego, bo wiedźieli cenę, y zasługę ćierpliwośći. Jakoż w samey rzeczy, kiedy Chrześćianin ma większą przyczynę prawdźiwey radośći, jako natenczas, kiedy widźi śiebie samego na drodze otrzymania odpuszczenia grzechow swoich, kiedy widźi, że Bog podaie mu sposob oczyśćienia sumnienia swego, kiedy staie śię uczestnikiem męki Chrystusowey.

Wielu takich ludźi iest, ktorzy śię raduią z tego, coby ich zasmućić miało, y smucą śię z tego, coby ich rozweselić miało. Weselą śię z honorow, z godnośći, z bogactw: czy nie raczey z nich trzebaby śię smućić: gdyż one bywaią zrzodłem grzechow y wiecznego potępienia. Naprzećiw smucą śię z utraty dobr, z chorob, y inszych przećiwnośći: czy nie raczey radować śię przynależało, gdyż te przećiwnośći otwieraią nam niebo?

Panie JEZU, day nam ćierpliwość w ućiskach naszych, ażebyśmy z Tobą ćierpiawszy na źiemi, z Tobą też w niebie krolowali.

KAZANIE

Na Niedźielę piątą po trzech Krolach.

Podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi

X

kowi śiejącemu dobre naśienie na roli swoiey. *Matth.* 13.

O przyśiędze.

GOspodarz niebieski Bog nasz śieje dobre naśienie na roli serc naszych. Przez to dobre naśienie rozumiem wszystkie sposoby, ktore nam Pan Bog daje do pozyskania zbawienia wiecznego, y do poświęcenia dusz naszych. O jak wiele między nami y w nas ten Gospodarz zaśiał wybornego naśienia? to jest: jak wiele nam dał sposobow, ktoremibyśmy mogli zostać świętemi, y miłemi w oczach Boskich? On nas na Chrzćie Swiętym obmywszy Krwią Syna swojego, ozdobił łaską poświęcającą, y przyjął za synow, y dźiedźicow krolestwa niebieskiego. Gdyśmy podrośli, y do rozumu przyszli, On łaskami swemi rozum nasz oświecał, wolą do dobrego zapalał: kiedy z ułomnośći ludzkiey w grzech jaki wpadamy, On na spowiedźi świętey znowu nas do łaski swey przypuszcza, y Ciałem swoim w Eucharystyi karmi. On każdemu stan swoy naznaczył, y według każdego stanu obfitych dodaje łask, aby każdy święte życie wiodł. A ktoryż stan jest sposobnieyszy do świętego, y Bogu miłego żyćia, jako wasz, źiemianie, rolnicy, rzemieślnicy, ktorzy bez żadney folgi, bez odpoczynku, y odetchnienia, ustawicznie robićie, pracujećie już naśię, już na Panow swoich. Nie masz żadnego z was, ktoryby nie mogł zostać świętym, á to wielkim świętym! Gdybyśćie Chrześćianie naymilśi, starali śię wasze prace, trudy, y wszystkie akcye, y zabawy poświęcać, y przyjemnemi Bogu czynić, kierując je do Boga, y z zasługami Chrystusowemi one łącząc; o jakbyśćie wielkiemi świętemi, y Bogu miłemi zostali.

Lecz nieprzyjaćiel przychodźi, y śieje swoy kąkol. Co to za kąkol? między ludźmi wieyskiemi zwyczayny kąkol bywa od nieprzyjaćiela pośiany, pijaństwo, przyśiegganie, zwady, swary, kradźież,

dźież, y inne występki, ktore dobrą pszenicę Chrześćiańskiego żyćia tłumią, y duszą. Długaby rzecz była na jednym kazaniu na wszystkie te wieyskie grzechy nastąpić: biorę tylko jeden, á ten pospolity wieśniakom, kupcom, y rzemieślnikom, to jest: krzywoprzyśięstwo, abo daremne przyśięganie. Ten to jest naygorszy między wami kąkol: day Boże wyrwać go z roli serc, y ust waszych.

PUNKT I.

Co jest przyśięga?

EXodi 20. V. 7. Pan Bog przez Moyzesza dając ludowi Izraelskiemu przykazania, tak drugie swe przykazanie przełożył: *Nie będźiesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno: bo nie będźie miał Pan za niewinnego tego, ktoryby brał Imię Pana Boga swego darmo.* Przedtym sam tylko jeden naywyższy Kapłan wymawiał wielkie Imię Boskie, y to raz tylko. Trzeba zaś wiedźieć, że między Izraelitami dwa były Imiona, ktore znaczyły Boga. Z tych dwoch Imion pierwsze nazywało śię Imię wielkie: y toto Imię samemu jednemu naywyższemu Kapłanowi godźiło śię wymowić raz. *Imię Jego* (mowi Psalmista Pański *Ps.* 110. V. 9.) *jest Swięte, y straszne*: przeto usty naszemi nie powinne być mowione, tylko na wychwalenie y błogosławienie Jego: *Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Wszechmogący, ktory był, y ktory jest, y ktory ma przyiść.* My w paćierzu naypierwey prośim Pana Boga: *święć śię Imię Twoje*: to jest: niech będźie pochwalone, uwielbione, ubłogosławione Imię Boskie we wszystkich naszych sprawach, zabawach, y pracach od wszystkiego stworzenia, przez co dajem znać, że gorąco pragniemy, ażeby wszystkie stworzenia łączyły śię do chwalenia Imienia Boskiego.

Przyśięgać jest to, brać Boga, abo kreatury Jego na świadectwo, że to jest prawda, co mowim, abo, co obiecujemy. Nie godźi śię nadaremno brać Pana Boga, abo kreatury Jego na świadectwo: bo wyraźnie tego nam Chrystus zakazał, mowiąc *Matth.* 5. V. 34. *Słyszeliśćie,*

ſzeliśćie, iż powiedźiano ſtarym: nie będźieſz krzywoprzyśięgał; ale oddaſz Panu przyśięgi twoje: á ja wam powiadam, abyśćie zgoła nie przyśięgali, ani na niebo, gdyż jeſt Stolica Boża, ani na źiemię, abowiem jeſt podnożkiem Nog Jego, ani na Jeruzalem, abowiem jeſt miaſto wielkiego Krola, ani na głowę twoję będźieſz przyśięgał, abowiem nie możeſz uczynić jednego włoſa białym, abo czarnym.

Z tym wſzyſtkim jednak nie zawſze jeſt zakazana przyśięga: ſą takie okazye, w ktorych przez przyśięgę oddaje śię Bogu cześć, y honor. Tak Swięty Paweł na świadectwo bierze Boga, mowiąc *Galat:* 1. *V.* 20. *A co wam piſzę, oto przed Bogiem, że nie kłamam.* Dawid także 3. *Reg:* 1. *V.* 17. przez Pana Boga ſwego przyśiągł, że nie kto inſzy, ale Salomon Syn Betſabei będźie krolował, y on uśiądźie na tronie Oyca ſwego. Sam nawet *Pan Bog Pſ.* 109. *V.* 4. *poprzyśiągł, y nie będźie tego żałował,* to jeſt: rzecz ta jeſt nie odmienna, że Ty Meſsyaſzu, ktorego Oćiec przedwieczny miał zeſłać na źiemię, *jeſteś Kapłanem na wieki podług porządku Melchizedecha,* to jeſt: że Chryſtuſowa Ofiara pod oſobami chleba y wina, nie uſtanie aż do ſkończenia świata.

Ażeby zaś godźiło śię przyśięgać, y żeby przyśięga kierowała śię na chwałę Boſką, powinna mieć te trzy kondycye, ktore ſam Pan Bog przepiſuje u Jeremiaſza Proroka *c.* 4. *V.* 2. mowiąc: *Przyśiężeſz: żyje Pan, w prawdźie, y ſądźie, y w ſprawiedliwośći.* Każe tedy Pan Bog przyśięgać, naprzod *w prawdźie,* bo w kłamſtwie żadną miarą nie godźi śię przyśięgać. Powtore: *in judicio,* to jeſt z rozſądkiem, z uwagą, dobrze rzecz zważywſzy, y roſtrząſnąwſzy: nie godźi śię też przyśięgać w rzeczach nikczemnych, w rzeczach małey wagi. Trzećia kondycya dobrey przyśięgi, jeſt, przyśiądz: *in juſtitia,* w ſprawiedliwośći. Co śię zachowuje natenczas, kiedy człowiek wyſtrzega śię nic przyśięgą potwierdzać, coby nie obracało śię na chwałę Bożą, y na pożytek bliźniego.

PUNKT

PUNKT II.

Rożne grzechy zakazują śię przez to przykazanie: Nie będźieſz brał Imienia P. Boga twego nadaremno.

ZAczynam naprzod od krzywoprzyśięſtwa, ktore jeſt zawſze wielkim grzechem. Krzywoprzyśięſtwo jeſt to, przyśięgą potwierdzać, że to jeſt rzecz prawdźiwa, ktorą wieſz, że jeſt fałſzywa: abo opak, kiedy pod przyśięgą twierdźiſz, że ta rzecz jeſt fałſzywa, ktorą wieſz, że jeſt prawdźiwa. Naprzykład mowiſz: Ja za pewne twierdzę, y to przyśięgą potwierdzam, że Piotr był na tym mieyſcu, y tam kradźież popełnił, á ty wieſz, że Piotr ani był na tym mieyſcu, ani żadney kradźieży nie popełnił: to ty jeſteś krzywoprzyśiężcą. Abo *è contrà:* mowiſz: Ja twierdzę, y to pod przyśięgą zeznawam, że Piotr nie był na tym mieyſcu, y żadney kradźieży nie popełnił; á ty wieſz, że Piotr był na tym mieyſcu, y kradźież popełnił: to ty jeſteś krzywoprzyśiężcą. Krzywoprzyśięſtwo jeſt barzo wielkim grzechem: bo krzywoprzyśiężca chce, ażeby Bog, ktory jeſt iſtotna Prawda, approbował jego kłamſtwo: co jeſt, chćieć zniſzczyć Boga, wyzuć Go z mądrośći, z umiejętnośći, y wiadomośći wſzyſtkich rzeczy: jeſt to chćieć, aby Bog, ktory nie może kłamać, kłamał, ktory nie może żadnego oſzukiwać, ażeby oſzukał, świadcząc fałſzywie. Nawet y prawdę z przyśięgą mowiąc, możeſz być krzywoprzyśiężcą. Naprzykład: daymy to, że prawdźiwie Piotr ukradł jaką rzecz u ſąśiada, á ty o tym nie wiedząc, y owſzem przećiwnie trzymając, przyśięgaſz, że on ukradł: to ty krzywoprzyśiągłeś.

Ten grzech krzywoprzyśięſtwa częſtokroć mieſza śię w obietnicach przyśięgą ſtwierdzonych, kiedy obiecując co komu, nie maſz woli wypełnić obietnicy, á jednak ją przyśięgą ſtwierdzaſz. A naybarźiey ten grzech naypoſpolitſzy jeſt, między rzemieślnikami, y kupcami: rzemieślnik obiecuje wyſtawić robotę na ten ter-

min,

min, y to przyśięgą ſtwierdza; á tego, co obiecał, nie wykonywa. Kupiec przyśięga śię, że mnie ſamemu tak wiele, y tak wiele koſztuje. Na co moy kochany Pana Boga wzywaſz na świadectwo? wſzak ſamo ſumnienie twoje świadczy, że ćię nie koſztuje tak wiele, á na coż tak lekce do przyśięgi śię bierzeſz, y Boga obrażaſz?

To też przydać potrzeba, że kiedy przez krzywoprzyśięſtwo twoje, uczyniłeś komu krzywdę, abo ſzkodę; koniecznie obowiązany jeſteś, ſzkodę bliźniemu nagrodźić. Naprzykład: twoy ſąśiad oſkarżony był fałſzywie przed Sędźią o kradźież, tyś to poprzyśiągł: y tak twoy ſąśiad jeſt ſkarany na ćiele, abo na fortunie, y honor ſtraćił. Nieboże, nie będźie twoy grzech odpuſzczony na Sakramentalney ſpowiedźi, aż ſąśiadowi twemu przywroćiſz honor, y ſzkodę nagrodźiſz.

Zakazuje Pan Bog przyśięgać, abo brać Imię Pana Boga nadaremno: ztąd wnioſtem, że chyba w wielkich rzeczach, y ſprawach godźi śię przyśięgać, gdźie idźie o chwałę Bożą, y pożytek bliźniego: w rzeczach zaś potocznych, y mnieyſzey wagi, żadną miarą nie trzeba przyśięgać. Ztąd grzeſzą ći przećiwko temu przykazaniu, ktorzy dla lada bagateli przyśięgają, mowiąc: to prawda, jak Bog na niebie: to prawda, jak ſłońce świeći: niech ja umrę, jeśli to nie prawda! niech Boga nie oglądam, niech mię djabli biorą, jeśli to nie prawda. Dla Boga! o co tu idźie? o fraſzkę, o bagatelę, o nic! o to, ażebyś drożey przedał, á taniey kupił! Rzeczeſz: gdybym nie przyśięgał, toby mi nie wierzono. Na to odpowiadam: że przez to barźiey zaſługujeſz, aby ći nie wierzono: bo jako temu wierzyć, ktory jeſt niewierny Bogu ſwemu? Rzeczeſz powtore: ja prawdę mowię. Na to odpowiadam: jeżeli ty prawdę mowiſz, to ty nie grzeſzyſz przećiwko temu przykazaniu, ktore zakazuje kłamſtwa; ale jeśli ty prawdę w potocznych rzeczach mowiąc, potwierdzaſz ją przyśięgą, to ty grzeſzyſz przećiwko temu przykazaniu, ktore zakazuje przyśięgi nadaremney. Rzeczeſz potrzećie: gdybym nie przyśięgał,

śięgał, tobym towaru mego nie roſprzedał. Prożny ten jeſt pretext. A gdźież u ćiebie owa miłość Boga? owa rezolucya? raczey wſzyſtko ſtraćić, niż P. Boga obraźić! Ale powtarzam znowu: prożny to jeſt pretext. Tak wiele jeſt kupcow Chrześćiańſkich, ktorzy roſprzedawają ſwoje towary, á przećie nie przyśięgają. Sprobuy y ty, wyſtrzegay śię przyśięgi, á obaczyſz nad ſobą, y nad towarem twoim błogoſławieńſtwo Boże.

Jeſzcze jedna okoliczność jeſt, ktora przyśięgę czyni arcyzłą: á ta jeſt, kiedy kto przyśięga, że źle uczyni. Tak *Marc:* 6. *V.* 23. Krol Herod przyśiągł dać ſkoczce, choćby prośiła o połowicę krolestwa. *Act.* 23. *V.* 22. Czterdźieſtu mężow między ſobą przyśięgli ani jeść, ani pić, ażby zabili S. Pawła. 1. *Reg.* 25. *V.* 22. Przyśiągł Dawid Nabala ſkąpego, y nieużytego człowieka zabić. Gdźie trzeba uważyć, y dobrze wiedźieć, że byłby nowy grzech, gdyby kto przyśięgę ſwą złą do ſkutku przywiodł. Tak S. Jan Chrzćićiel, nad ktorego między Synami ludzkiemi większy Prorok nie powſtał, muśiał głowę, y życie ſtraćić, gdy Herod chćiał dotrzymać ſwey przyśięgi ſkoczce uczynioney.

Przećiwko temuż przykazaniu Boſkiemu: nie będźieſz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno, jeſt ow ſtraſzny grzech, na ktorego ſamo wſpomnienie, zatykayćie uſzy, zadrżyćie na ſercu, ktorzykolwiek jakiekolwiek poſzanowanie Swiętego Imienia Boſkiego maćie! A ten grzech jeſt, bluźnierſtwo: o ſzkaradny grzechu! Y możnaż mowić co przećiwko Bogu, przećiwko Swiętym Jego, mowić to, co zelżywość przynośi naywyżſzemu Majeſtatowi Boſkiemu? co jeſt powſtawać na Boga, y rebellią podnaſzać przećiwko Panu naywyżſzemu! Y śmieſzże mowić, że ćię Bog opuśćił, że Bog jeſt nieſprawiedliwy, niemiłośierny. O ſtraſzne bluźnierſtwo! Piſzą o niektorych głupich, ba ſzalonych ludźiach w gorących pod ſłońcem krajach, że przećiwko ſłońcu ſtrzały wypuſzczali; ktore nic ſłońcu nie ſzkodźiły, ale raczey z gory wracając śię, ich ſamych raźiły.

raźiły. S. Auguſtyn *in Pſ.* 9. bluźniercę przyrownywa do człowieka, ktory pięśćią ſkałę bijąc, śiebie ſamego rani. *Si pugnum in columna ferias, tu læderis.*

Chcećie wiedźieć, jak Pan Bog w Piſmie Swiętym przykazał karać bluźniercę? Poſluchayćie ſamego Boga mowiącego *Levit.* 24. *W.* 16. *Ktoby zbluźnił Imię Pana Boga, niech śmierćią umrze, czy on jeſt obywatelem, czy przychodniem: niech takiego cała gromada ukamienuje.* Jakaż ma być mowa naſza o Bogu? Oto Pſalmiſta Pański daje nam przykład, z jakim affektem, y uczćiwośćią mamy wſpominać Boga: *Pſ.* 91. 6. *Jak wſpaniałe ſą dźieła Twoje Panie! Wſzyſtkoś w mądrośći Twojey uczynił: nazbyt głębokie ſą myśli Twoje! nikt nie doćiecze ich.*

Przybliża śię do bluźnierſtwa y ow grzech tych, ktorzy niegodnie Imię Boſkie w uśćiech miewają, ktorzy to Swięte, y czći naygodnieyſze Imię barźiey z zelżywośćią, niżeli z poſzanowaniem wſpominają. Tacy obrzydli ſą Bogu, y każdy, ktory cokolwiek ma bojaźni Bożey w ſercu ſwoim, powinien śię brzydźić taką mową, ktora Swięte Imię Boſkie bez żadney rewerencyi wſpomina. *Eccl.* 27. *W.* 11. Mędrzec Pański mowi, że na taką nieuczćiwą mowę, w ktorey częſto śię przyśięga, włoſy bojącemu śię Pana Boga, na głowie powſtają, y na taką zelżywość Imienia Boſkiego każdyby miał uſzy ſwe zatykać. *Loquela multùm jurans, horripilationem capiti ſtatuet, & irreverentia ipſius obturatio aurium.* Ponieważ na prawa Boſkie nic ludźie nie dbają, trzebaby prawa Ceſarſkie, y Krolow Chrześćiańſkich do ſkutku przywieść, ktore takim profanatorom Imienia Boſkiego każą język przekłoć, ażeby te zelżywośći Imienia Boſkiego uſtały.

Straſzny to wprawdźie grzech jeſt krzywoprzyśięſtwo, ſtraſzny grzech bluźnierſtwo, y nie trzeba go zćierpieć, jednakże z takim człowiekiem trzeba mądrze poſtępować: nie trzeba go irrytować, gdy jeſt w cholerze, żeby barźiey nie bluźnił, y nie przyśięgał śię.

Gdy

Gdy tedy maſz go napomnieć, poczekay pory, aż go minie cholera, á tak ſpoſobnieyſzy będźie do przyjęćia zbawiennego napomnienia.

Nie powinien też jeſtem zapomnieć inſzego rodzaju przyśięgi, á ten jeſt, przeklęctwo, y złorzeczenie, złego życząc bliźniemu, abo ſobie ſamemu. Jak ſzkaradny to jeſt grzech, puśćić śię w taką cholerę, że z gniewu nie pohamowanego djabłu oddaje żonę ſwoję, dźiećí ſwoje, przyjaćiela, abo nieprzyjaćiela ſwego, á podczas y śiebie ſamego: Ten grzech poſpolity jeſt nie tylko proſtoćie, ale też y Panom. Naſłuchać śię tych ſzkaradnych przeklęctw: Boday ćię wſzyſcy djabli wźięli! Boday nigdy Boga nie oglądał! Boday z piekła nie weyrzał. Ach dla Boga, co ty myśliſz, kiedy uſty tak bluźnierſkie przeklęctwa śiejeſz? Co, komu oddajeſz? Przyjaćiela Boſkiego, nieprzyjaćielowi Boſkiemu! członek Chryſtuſow czartu przeklętemu! uważ, coby było z tobą, gdyby twoje ſłowa ſkutek miały? Toż mowić o inſzych przeklęctwach. Bodaybyś Boga nigdy w niebie nie oglądał! ach poſtrzeż śię, czego bliźniemu twemu życzyſz? Bog na to go ſtworzył, Zbawićiel świata na to zań ćierpiał, Duch Swięty na to go na Chrzćie łaſką ſwą poświęćił, na to go Pan Bog zachowuje, na to go na ſpowiedźi oczyśćia, na to Chryſtus Ciałem go ſwoim w Eucharyſtyi karmi, aby on na wieki Boga w niebie oglądał, y kochał Go na wieki ze wſzyſtkiemi Błogoſławionemi, á ty tey woli, y żądzy Boſkiey ſprzećiwiaſz śię, y chceſz bliźniego twego wyzuć z wiecznego błogoſławieńſtwa! o ſzkaradny grzechu, jako możeſz poſtać na języku Chrześćiańſkiego człowieka.

PUNKT III.

O nałogu przyśięgania.

MEdrzec Pański Syracides przeſtrzega nas wſzyſtkich *Eccl.* 23. *W.* 9. mowiąc: *Niech uſta twoje nie przyzwyczają śię do przyśięgi, y wſpominanie Boga niech nie będźie uſtawiczne w uśćiech twoich: częſto przyśięgający, napełniony będźie nieprawośćią, y nie oddali*

dali

dali śię od domu jego plaga. Kto często przyśięga, tak do przyśięgi nazwyczai śię, że ten zwyczay w nałog poydźie: á nałog, jako sama natura, rzadko wykorzeniony bywa. Nazwyczaiłeś śię przyśięgać, y przez to zaćiągnąłeś nałog: lecz ten nałog nie wymawia ćię od grzechu, y owszem ćię winnieyszym czyni. Nie minie jeden dźień, ktoregobyś dźieśięć, abo dwanaśćie razy nie przyśiągł: to jest: nie minie jeden dźień, ktoregobyś dźieśięć, abo dwanaśćie razy nie ranił duszy twojey.

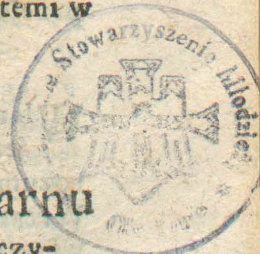
O Oycowie, y Matki, w tey mierze naybarźiey powinna wydawać śię pieczołowitość wasza w wychowaniu dźiatek waszych. Naybarźiey powinniśćie przestrzegać, żeby dźiatki wasze nie nazwyczaiły śię do przyśięgi. O Rodźicy, jak ćięszki Panu Bogu oddaćie rachunek, ktorzy, cobyśćie dźieći swoje mieli odwodźić, oduczać od przyśięg, to wy ich sami złym swoim przykładem przyśięgać nauczaćie.

Co śię tycze w tey mierze waszych sług, służebnic, jeśli oni są przyśięgacze, naprzod ich trzeba raz, y drugi napomnieć, za trzećim razem skarać, á potym, jeśli poprawić śię nie zechcą, precz z domu, jako nieprzyjaćioł Boskich wyrzućić. Rzeczećie: ale ten parobek, woźnica, jest wierny, pracowity, nam pożyteczny, jak go mamy odprawować? ale nie jest wierny Bogu, ale mowi przećiwko Bogu, á zatym jest nieprzyjaćielem Boskim: precz go trzeba rugować z domu.

Nieszczęśliwy jest stan człowieka tego, ktory zaćiągnął nałog przyśięgać śię: bo taki nie powinien być przypuszczony do przyjęćia Sakramentow, takiemu nie powinna być dana absolucya: bo absolucya w nałogu będącym nie może być dana, gdyż tacy nie mają prawdźiwego żalu, y przedśięwźięćia poprawy, ktorzy w nałogu leżą. Trzeba tedy takiemu, samemu sobie zadawać pokutę, naprzykład tyle razy dyscypliną śię uderzyć, abo tyle razy źiemię pocałować, abo tyle groszy, abo szelągow ubogiemu dać, ile razy poboźysz

żysz śię, ile razy przyśiężesz, ile razy weźmiesz w usta twoje Imię Boskie nadaremno. Potym gdy Spowiednik postrzeże poprawę twoję, natenczas ćię Imieniem Boskim rozgrzeszy. Swięty Augustyn *Serm.* 180. & 307. o sobie zeznaje, mowiąc: w Manicheyskim błędźie zostając, codźiennie zwykłem przyśięgać, á teraz za pomocą Boską nic mi nie masz łatwieyszego, jako nie przyśięgać. Day Boże, ażeby wszyscy ten nałog, darmo śię bożyć, przełamali, y nigdy ustami swemi Pana Boga nie obrażali.

Spyta śię kto z was: co czynić, gdy kto słyszy inszego daremnie przyśięgającego? Odpowiadam, iż potrzeba pokazać, że to tobie śię nie podoba. Bog jest obrażony, Imię Jego Swięte jest zelżone, á ty masz to zćierpieć? nie day Boże tego: cobyś za Sługa Boski był, gdybyś o honor Pana swego nie obstawał? Jeśli masz powagę, zgań to, zgrom przyśięgacza, pogroź mu karą: á jeśli nie masz tyle powagi, przynamniey sercem wzdychay do Boga, oświadczając śię, iż śię tobie nie podoba ta niecześć Imienia Boskiego. Staraycie śię tedy pilno gospodarze, ażeby po waszych domach nie było słychać krzywoprzyśięstw, bluźnierstw, przeklęctw, ale we wszelkich rozmowach waszych, niech będźie mowa wasza taka, jaką Chrystus przepisuje *Matth*: 5. *V*. 37. *Niech*, prawi, *będźie mowa wasza: jest, jest: nie, nie: á co nad to więcey jest, od złego jest.* Wszyscy tedy brzydźcie śię krzywoprzyśięstwem, ohydźcie przeklęctwo, przelęknijcie śię bluźnierstwa, á usty waszemi błogosławćie Swięte Imię Boga naszego, ażebyśmy Go wychwalali ze wszystkiemi Swiętemi w błogosławioney wieczności.



KAZANIE

Na Niedźielę szostą po trzech Krolach.

Podobne jest Krolestwo niebieskie źiarnu

 gorczy-

gorczycznemu. *Matth.* 13.

O Wierze.

ZBawićiel świata przekłada nam Wiarę pod podobieńſtwem źiarna gorczycznego. Co y na drugim mieyſcu Ewangelii potwierdza *Matth*: 17. *V*. 20. *Jeśli będźiećie mieli wiarę, jako źiarno gorczyczne, rzeczećie tey gorze: przeydźi ztąd ondźie, y przeydźie: y nic niepodobnego wam nie będźie.* Ziarno gorczyczne lubo w ſobie małe jeſt, ale ma moc wielką, wnętrzności przenikającą: y ztąd to jeſt figurą Wiary. Wiara Chrześćiańſka w pierwiaſtkach ſwoich była małym drzewkiem, liczba wiernych Chrześćian była ſzczupła, jako ſam Pan twierdźi, *puſillus grex*, maluczka trzoda, lecz potym uroſła w wielkie drzewo, ktorego gałęźie rozćiągnęły śię po całym świećie. A jeſtże w nas Wiara Chryſtuſowa? Podobno wſzyſcy ſłuchacze, odpowiećie mi: z łaſki Bożey Chrześćianie my jeſteśmy, wierzym mocno wſzyſtko to, co Chryſtus przez Kośćioł do wierzenia podał; á zatym jeſt w nas Wiara. Jeśli w was jeſt wiara, proſzę was z S. Jakubem: Okażćie mi, y dowiedźćie, że maćie wiarę. *Jac.* 2. *V*. 18.

Mam ja wolą na tey nauce duchowney mowić o wierze, y pokazać, jakie ona ſprawuje ſkutki w tych, w ktorych śię znayduje. W ktorych śię znayduje żywa wiara, ta śię okazuje w przygotowaniu ſerca, w roſporządzeniu Chrześćiańſkiego żyćia, y w ponoſzeniu przećiwności według oświecenia wiary: y te to trzy rzeczy przełożę w dalſzey mowie.

P U N K T I.

WIara dyſponuje ſerce. Zdałoby śię komu, że pomoc wiary nie jeſt potrzebna do roſporządzenia affektow ſerca, gdyż ſam rozum od Boga człowiekowi dany zda śię być doſtatecznym do tego. Wſzak bowiem ſam rozum dyktuje, że trzeba kochać Boga Stworcę wſzyſtkich rzeczy, nad wſzyſtkie ſtworzenia! z ſamego rozumu poznawa-

znawamy, że Bog jeſt nieſkończenie wielki, nieſkończenie dobry, á zatym godźien nieſkończoney miłośći naſzey: Sam rozum nas uczy, że toby wielka była nieſprawiedliwość, przenaſzać nad Boga kreaturę jaką, ktora nieſkończenie jeſt niżey Stworcy ſwego! A zatym jeśli my będźiem ſłuchać rozumu, jeśli zechcemy iść za oświeceniem onego, łatwo roſporządźim poruſzenia, y affekty ſerca naſzego, ono całe oddając Bogu, y nic nie przenaſzając nad Boga.

Lecz, że rozum ludzki jeſt przez grzech zaćmiony, y oſłabiony, trzeba go oświećić, y zmocnić przez światłość, y pomoc wiary. Słuchaymy tedy pilno tego, czego nas wiara uczy, y chodźmy w światłośći, y objaśnieniu tego Boſkiego światła.

Wiara zaczyna nas uczyć, y oświecać, poczynając od przekładania nam naypierwſzego, y naywiękſzego mandatu Boſkiego, ktory ten jeſt: *Będźieſz miłował Pana Boga twego ze wſzyſtkiego ſerca twego, ze wſzyſtkiey duſzy twojey, ze wſzyſtkich śił twoich.* Wiara nas upewnia, że miłość Boga, jeſt to fundamentem Religii Chrześćiańſkiey, bez ktorego nie można ſpodźiewać śię zbawienia wiecznego. A kochaſzże ty Chrześćianinie Boga z całego ſerca twego? Czy możeſz mowić, że kocham Cię Boże moy, z całego ſerca mojego, ktore barźiey jeſt w Tobie zanurzone, niżeli ze mną ſpojone? Nie roſtrząſam teraz przeſtępſtwa tego prawa Boſkiego, jeno śię ćię pytam: czy możeſz mowić, że kochaſz Pana Boga z całego ſerca twego, kiedy Pana Boga zapominaſz, kiedy Go ani wſpomniſz, ani pomyśliſz o nim przez cały dźień? Jak wiele dni upływa, ktorych ty ani pomyśliłeś o Bogu. Gdybyś miał miłość Boga, gdybyś Go kochał z całego ſerca, pewnieby ta miłość przypomniała ći Boga, y podnioſłaby ſerce twoje do Niego. Uczyń tedy mocne. przedśięwźięćie, częſto o Bogu myślić. Skoro śię ze ſnu ockniеſz, zaraz myśl twoję y ſerce podnieś do Boga: podźiękuy Mu za zachowanie do tego czaſu, ofiaruy Mu wſzyſtkie uczynki, y ſprawy twoje, łącząc je z zaſługami Chryſtuſa Pana: toż ſamo ponow przed każdą więkſzą

kſzą zabawą, mowiąc ſercem y myślą: y tą moją pracą święć śię Imię Twoje! przyidź kroleſtwo Twoje, &c.

Poradź śię daley wiary, á ona ćię nauczy, że Bog jeſt nieſkończenie wielki, y wielkośći Jego nie maſz końca. Wſzelka wielkość ſtworzona, względem wielkośći Boſkiey, ſzczupłośćią, y owſzem niczym jeſt. Tę to ideę o wielkośći powinniśmy zawſze mieć. Tać ta jeſt pierwſza idea, ktorą nam Religia Swięta w myśli, y w ſerca wraża. O gdybyśmy onę mieli tak głęboko w ſerca naſze wrażoną, jaką miał Dawid Prorok, częſtobyśmy z nim wykrzykali: *Wielki jeſt Bog naſz, y chwalebny nader! Wielki Bog naſz, moc Jego jeſt nieſkończona, y mądrośći Jego nie maſz liczby. Y jeſtże jaki Bog tak wielki, jaki jeſt Bog naſz? On nieba, y źiemię fundował, y w nich uczynił rzeczy przedźiwne!*

Tę ideę o wielkośći Boga naſzego wraźiwſzy w duſze naſze, powinniśmy ztąd wnaſzać też konſekwencye, ktore wnaſzał Dawid *Pſ.* 94. *Przychodźmyż! pokłońmy śię Panu naſzemu, wychwalaymy Boga naſzego. Padniymy przed Majeſtatem Jego, płaczmy przed tym, ktory nas uczynił: bo Bog naſz jeſt Panem wielkim, y Krolem wielkim, á my jeſteśmy owieczkami paſtwiſka Jego.* On nas ſtworzył, On zachowuje, On nas karmi, y odźiewa: On nas z ſłońcem oświeca, z ogniem zagrzewa, z wodą chłodźi, z powietrzem oddech daje, y tam daley: á mybyśmy bez Jego daru w niwecz śię obrócili.

Wiara nauczywſzy nas o wielkośći Boga naſzego, tuż zaraz wraża w nas ideę, ktorą powinniśmy mieć o kreaturach, abo o rzeczach ſtworzonych. Jeśli my dobrze ſądźić będźiem o kreaturach, co też o nich pomyślim? jeżeli nie to, co o nich myślił Prorok Dawid *Pſ.* 36. *V.* 2. Wſzyſtkie te wielkośći, wſzyſtkie wſpaniałośći ſtworzone *prętko jako trawa, jako śiano uſchną, y opadną jako liſtki źioł.* Co też człowiek ma myślić o ſamym ſobie? jeśli zechce dobrze o ſobie ſądźić, zezna z Dawidem *Pſ.* 29. *V.* 10. *że jeſt prochem, y popiołem źiemi, że dni jego jako trawa, y jako kwiat polny:* *wyni-*

wynidźie duch z niego, y nie potrwa, y nie pozna daley mieyſca ſwego, *Pſ.* 102. *V.* 14. bo y śladu ſwego nie znaydźie.

Toż mowić o bogactwach, o honorach, o roſkoſzach, o krotofilach. *Pſ.* 75. *V.* 6. zaſnęli ſnem ſwoim mężowie bogactw, to jeſt: bogacze, á ocknąwſzy śię, *nic nie naleźli w ręku ſwoich*, to bogactwa: á o honorach, o wyſokich godnośćiach co ſądźi Prorok? *Pſ.* 36. *V.* 35. *Widźiałem*, prawi, *niezbożnego w honorze, y w chwale, wynieśionego nad cedry Libańſkie, przeſzedłem, aż go już nie maſz; ſzukałem go, aż y mieſce jego śię nie nalazło.* Y cóż wy Chrześćianie, chcećie kochać? do czego chcećie ſerce waſze przykładać? Izali ten, ktory jeſt nieſkończenie wielki, ktory żadney odmianie nie podlega, ktory z iſtnośći ſwojey trwa na wieki, do śiebie ſerca waſzego nie zwabi? á nikczemne ſtworzenie, ktore względem Boga niczym jeſt, do śiebie ono pociągnie?

Kochać Boga, to jeſt żyćie naſze: kochać ſtworzenie, jeſt to, śmierć naſza. Słuchaymy wiary, czego nas naucza przez uſta Pawła Swiętego *Act.* 17. *V.* 28. *W nim*, prawi, *żyjemy, ruſzamy śię, y jeſteśmy.* To jeſt, od Boga, y w Bogu mamy żyćie, poruſzenie, y jeſteſtwo: *in tantum* my żyjemy, *in quantum* Boga kochamy: przeſtajem Boga kochać, początek żyćia naſzego oddala śię od nas, śmierć naſtępuje, y zguba wieczna.

Spytaymy śię S. Auguſtyna, jako on grzech opiſuje? Grzech, prawi, jeſt odwrocenie śię od BOGA, á obrocenie śię do kreatury. *Peccatum eſt averſio á Deo, & converſio ad creaturam.* Tenże wielki Doktor naucza *lib:* 1. *de doctr. Chriſt. c.* 3. że ſą dwojakie rzeczy: jedne ſą, *quibus fruendum eſt*, z ktorych ćieſzyć śię mamy, y w nich wſzelką naſzę poćiechę, y ućiechę pokładać: á drugie ſą rzeczy, *quibus utendum eſt*, ktorych zażywać mamy, jako śrzodkow na doſtąpienie końca naſzego. Z czego tedy my mamy śię ćieſzyć, y w kim wſzelką naſzę poćiechę, y ućiechę powinniśmy pokładać? odpowiada ten Swięty Doktor: *Res, quibus fruendum eſt, ſunt Pater,* *Filius,*

Filius, & Spiritus S. że w ſamym Bogu powinniśmy śię ćieſzyć, y do Niego ſamego jako do oſtatniego końca naſzego przylgnąć: á inſzych rzeczy powinniśmy tylko zażywać, jako śrzodkow do otrzymania końca naſzego oſtatniego, ktorym ſam Bog jeſt. Wyſtrzegaymy śię tedy odmieniać naturę y iſtotę rzeczy: nie mieymy kreatur za koniec naſz, ktore nam ſą dane do używania jako śrzodki ſłużące nam do przyiśćia do końca naſzego oſtatniego.

Widźićie już jaka konſekwencya wypływa z ſłuſzney idei o BOGU, y o kreaturach. Uśiłuyćież tedy dobrze, y głęboko tę ideę wraźić w duſzę waſzę. Na każdym mieyſcu, w każdym czaśie, w każdey okazyi, w każdym przypadku, zapatruyćie śię na BOGA, jako na waſze naywyżſze ſzczęśćie, jako na oſtatni waſz koniec; á kreatury przemijające, ktore wam ſą pozwolone do czaſu, niech wam ſłużą do ośiągnienia tego oſtatecznego końca naſzego. Tak nas wiara święta uczy, tak ona reguluje poruſzenia, y affekty serc naſzych, one kierując, y podnaſzając do BOGA.

PUNKT II.

Wiara reguluje obyczaje naſze. To pewna rzecz jeſt, że nic wiara nie waży, jeżeli nie będźie złączona z uczynkami, jeśli nic przez miłość nie będźie dźiałała. Poſłuchaymy, co o tym mowi S. Jakub Apoſtoł, pierwſzy od Apoſtołow poświęcony Biſkup Jerozolimſki, Bratem Pańſkim nazwany. *Jac: 2. V. 14. Co pomoże bracia moi, gdyby kto mowił, iż ma wiarę, á uczynkowby nie miał? Izali go może wiara zbawić? Jeśliby brat, abo śioſtra byli nadzy, y nie doſtawałoby im codźienney żywności, á rzekłby im ktory z was: idźćie w pokoju, zagrzeyćie śię, y naſyććie śię; á nie dalibyśćie im rzeczy potrzebnych ćiału, coż to pomoże? Także y wiara, jeśliby nie miała uczynkow, martwa jeſt ſama w ſobie. Ale rzecze kto:* dalej poſtępuje tenże Swięty Apoſtoł: *Ty wiarę maſz, á ja mam uczynki: Okaż mi wiarę twoję bez uczynkow, á ja tobie okażę wiarę moję z uczynkow.* *A chceſz wiedźieć o człowiecze prożny, iż wiara bez uczynkow umarła jeſt? Abraham Oćiec naſz izali nie z uczynkow uſprawiedliwiony jeſt, ofiarując Izaaka Syna ſwego na ołtarzu? Widźiſz, iż wiara ſpolnie robiła z uczynkami jego, á z uczynkow wiara śię wykonała. Widźićież, iż z uczynkow bywa uſprawiedliwiony człowiek, á nie z wiary tylko. Abowiem jako ćiało bez ducha jeſt martwe, tak y wiara bez uczynkow martwa jeſt.* Poty Brat Pańſki.

Wiara tedy zbawienna powinna być w nas nie martwa, nie prożnująca, ale powinna nas oświecać, nauczać, jak mamy żyć; powinna kierować, y dyſponować wſzyſtkie ſprawy, y uczynki naſze. A zatym w każdey zabawie, w każdym przypadku, w każdym czaśie, powinniśmy śię radźić wiary, co czynić, y czego śię wyſtrzegać. Wiara nas uczy, ażebyśmy śię wyſtrzegali ſwarow, złorzeczeńſtwa, niechęći, niezgod, pomſty: kiedy tedy wſzczynaſz w domu ſwary, z ſąśiadami rwieſz zgodę, y przyjaźń, kiedy lada krzywdy twojey śię mśćiſz, to już nie ſłuchaſz wiary, ale ſłuchaſz paſsyi, y namiętnośći twojey. Wiara święta uczy, y mowi tobie wnętrznie do ſerca: Nie uczęſzczay do karczmy, gdźie tak wiele grzechow popełniaſz! tam panuje djabeł pijańſtwa, obżarſtwa, tam śiedźi djabeł wſzeteczeńſtwa, djabeł bluźnierſtwa; á ty dni, y nocy we dni Swięte trawiſz w karczmie: czy á tegoż naucza ćię wiara? Wiara uczy, abyśmy codźiennie śię do BOGA modlili, rano, w wieczor, y innych czaſow, á ty tyleś dni przebył bez paćierza! Wiara święta każe, abyśmy ſprawiedliwie poſtępowali z bliźniemi naſzemi; á tyś tego, y owego oſzukał, temuś na fortunie, innemu na honorze zaſzkodźił! Wiara święta mężom przykazuje, aby kochali żony ſwoje: A ty żonę ſwoję trapiſz, bijeſz, tłuczeſz! Wiara święta uczy, abyśmy zgromadzali ſkarby dobrych uczynkow, á ty ſobie zgromadzaſz ſkarby nieprawośći! Nie wiara tego uczy, nie! nie wiara ćię tą drogą prowadźi, ale namiętność, gniew, chćiwość rzeczy doczeſnych. Kiedy idźie o zyſk doczeſny, o jak wiele pracy podeymujeſz, w jak przykre drogi śię puſzczaſz,

szczaśz, jak wiele nie dośpisz, nie doješz, nie dopijesz: á to wszystko zniesiesz cierpliwie, ochoczo, z weselem! á kiedy przyjdźie co czynić dla BOGA, dla zbawienia, dla szczęśliwey wieczności, to do wszystkiego jesteś leniwy. Y czy tegoż to wiara uczy.

PUNKT III.

ALe jeżeli kiedy, to w przećiwnośćiach, w ućiskach mamy śię radźić wiary, y za jey oświeceniem postępować. Nasza natura przez grzech skażona, y wiara święta rożne, y przećiwne nauki nam podają. Natura nienawidźi przećiwnośći, utrapienia, one ma za złe, od onych ućieka jako może, á kiedy od nich schronić śię nie może, to ubolewa, jęczy, szemrzy, utyskuje, narzeka nawet na samego BOGA. O nędzny twoy człowiecze, stanie! To ty człowiecze ćierpisz, á ćierpisz niepożytecznie, ćierpisz, á ćierpiąc, obrażasz BOGA, co jest nieszczęśćiem nad wszystkie nieszczęśćia!

Widźićie wy sami, jak potrzebna rzecz jest, w ućiskach, w utrapieniu radźić śię świ啊tła wiary. A wiara czego nas w takich okolicznośćiach uczy? Oto tego *Matth*: 5. *V*. 10. *Błogosławieni, ktorzy prześladowanie ćierpią dla sprawiedliwośći. Act*: 14. *V*. 21. *Przez wiele ućiskow trzeba nam wniść do krolestwa Bożego. Rom*: 6. *V*. 5. *Jeżeli wspoł wszczepieni jesteśmy na podobieństwo śmierći Chrystusa, wspoł też będźiem wszczepieni y w chwale Zmartwychwstania Jego. Hebr*: 12. *V*. 6. *Kogo Pan kocha, ćwiczy, y biczuje każdego Syna, ktorego przyjmuje: w karnośći trwayćie: jako z Synami BOG z wami postępuje: ktory bowiem jest Syn, ktoregoby Oćiec nie karał? A jeśli jesteśćie bez karania, tedy nie jesteśćie prawemi Synami jego.*

Do tych nauk wiary, możemy przydać przykłady Swiętych: Oni błogosławili Pana w ućiskach, y ćieszyli śię, że godnemi śię stali, dla Imienia JEZUSOWEGO ćierpieć. My mamy też potrzebę ćierpienia, aby Pan BOG doznał naszey ćierpliwośći: możem też z naszey ćierpliwośći odnieść też pożytki, ktore odnieśli Swięći Bo-

źi.

źi. Te dyspozycye tak potrzebne, tak nam pożyteczne są skutki wiary, ale wiary nie martwey, lecz żywey, y ożywioney przez miłość.

Prośmy tedy BOGA o tę wiarę, y mowmy z Apostołami Swiętemi *Luc*. 17. *V*. 5. *Panie, przymnoż nam wiary*, y z Kośćiołem Bożym *Domin*: 13. *post Pent*: *Da nobis fidei, spei, & charitatis augmentum*. Day nam Panie, wiary, nadźiei, y miłośći pomnożenie, ażebyśmy zacząwszy tu w czaśie w Ciebie wierzyć, w Tobie ufać, Ciebie kochać, ze wszystkiemi Swiętemi Ciebie kochali w nieprzeżytey wieczności.

KAZANIE

Na Niedźielę Septuagezymę, abo Siedmdźieśiątnicę, ktorą Starozapustną zowią.

Co tu stoićie cały dźień proznujący. *Matth*. 20.

O lenistwie.

WIelu takich ludźi jest na świećie, ktorym można toż samo mowić, co powiedźiał dźiśieyszy Ewangeliczny Gospodarz proźniakom: *Co tu stoićie cały dźień na proźnowaniu*? Nie mogą odpowiedźieć: *że żaden nas nie najął*: bo nie masz między nami żadnego, ktoryby nie był najęty od Gospodarza niebieskiego, ażeby robił w winnicy Jego. Wszyscy z łaski Bożey jesteśmy Chrześćianie, wszyscy wezwani jesteśmy do winnicy Chrystusowey, to jest: do prawowiernego Kośćioła Jego, wszyscy na Chrzćie Swiętym podjęliśmy śię robić w tey winnicy: á za pracę, za robotę naszę obiecano nam naydroższy grosz żywota wiecznego, y powiedźiano nam: jeśli chcesz wniść do żywota wiecznego, chowaj przykazania, to jest: rob, pracuy na żywot wieczny: y teraz ten niebieski Gospodarz wzywa ustawicznie każdego, jakieykolwiek on jest kondycyi, y sta-

 nu,

nu, ażeby w winnicy Jego robił, pracował: *idźćie do winnicy mojey, á co będźie ſprawiedliwo, oddam wam.* Wzywanie Goſpodarza niebieſkiego, y obiecana nagroda miałaby nas zachęćić, y póćiągnąć do roboty: lecz nieſtetyż znaydują śię tak leniwi do roboty ludźie, że śię ſprzećiwiają tak częſtym zaprałzaniom Goſpodarza niebieſkiego: wolą oni w prożnowaniu żyćie ſwe trawić, y z cudzey pracy pożytkować, á ſami nic nie chcą robić.

Na tym tedy kazaniu będę bił na głownego nieprzyjaćiela, od ktorego koniecznie wam potrzeba odkaraſkać śię: á ten nieprzyjaćiel jeſt, leniſtwo. Mowię tedy do tych wſzyſtkich, ktorzy tu uchleją pod tyrańſkim jarzmem leniſtwa, y ktorzy ućiekają od roboty: *Co tu ſtoićie,* przez cały dźień żyćia waſzego na prożnowaniu, nic nie robiąc? czemu nie ſpieſzyćie śię do winnicy Pańſkiey, ażebyśćie tam zarobili na groſz wieczney nagrody?

Dwojakie ja upatruję leniſtwo: ćieleſne, y duchowne. Ćieleſne leniſtwo nazywam leniſtwo tych, ktorzy chcą żyć, y mieć wſzyſtkiego podoſtatku bez żadney pracy. Leniſtwo zaś duchowne nazywam leniſtwo tych, ktorzy zaniedbywają ſłużbę Bożą, y nie dokładają ſtarania o zbawieniu duſzy ſwojey. Ci oboje w jakim ſą niebeſpieczeńſtwie, pokażę na tym kazaniu. *Ad M. D. Gloriam.*

PUNKT I.

Mowiąc o pracy ćieleſney, dwojaką wam podam naukę, w pierwſzey pokażę wam potrzebę, á w drugiey pożytek pracy, y roboty. Naprzod: potrzebna jeſt każdemu praca, y robota: bo wſzyſcy prawem Boſkim obowiązani jeſteśmy do pracy, do roboty. Skoro pierwſzy Rodźic naſz zgrzeſzył, zaraz Pan BOG ſkazał go na robotę. Poſłuchaymy tego prawa Boſkiego *Gen: 3. V. 17. Poniewaź, mowi Pan BOG do Adama, uſłuchałeś głoſu Zony twojey, y pożywałeś z drzewa tego, z ktorego zakazałem był tobie pożywać, przeto przeklęta będźie źiemia w robocie twojey: ćiernie, y oſet będźie rodźiła tobie: w pracy będźieſz pożywał z niey po wſzyſtkie dni żyćia twego: w poćie czoła twego będźieſz pożywał chleba, aż śię wroćiſz do źiemi, zkądeś wźięty jeſt: bo proch jeſteś, y w proch śię obroćiſz.*

Pierwſzy Rodźic naſz zginął, ſłuchając głoſu Zony ſwojey, ktora go uprośiła, ażeby pożywał owocu z drzewa zakazanego. To nieposłuſzeńſtwo Adamowe uczyniło go rebellizantem, y nieprzyjaćielem Boſkim. Słuſzna rzecz była, tego rebellizanta ſkarać: jakoż prętka, y ſurowa naſtąpiła kara: á jakaż? Oto mowi przeſtępſtwem jego rozgniewany Pan BOG: *maledicta terra in opere tuo:* przeklęta źiemia w robоćie twojey: to jeſt: żeś to zrobił, żeś jadł z zakazanego drzewa, dla tego przeklinam źiemię, to jeſt: uymuję daru obfitośći jey. Gdyby był Adam nie zgrzeſzył, gdyby był zachował pierworodną niewinność, y ſprawiedliwość, źiemia ſama przez śię nie wyrobiona wydawałaby owoce wſzelkiego rodzaju: grzech na nią zćiągnął przeklęctwo Boſkie, dla grzechu Pan BOG przeklął nie tylko człowieka, ale też to wſzyſtko, co był na pożytek jego ſtworzył. Daley poſtępuje Pan BOG, mowiąc do przeſtępcy Adama: *w pracy będźieſz pożywał z niey po wſzyſtkie dni żyćia twego.* Gdźie uważać potrzeba, że w texćie Łaćińſkim ſtoi *in laboribus*, nie *in labore*, w pracach, nie w jedney, ale w wielu pracach, to jeſt: w uſtawiczney pracy przez całe żyćie w poćie czoła twego będźieſz pożywał chleba. Ćięſzko Adam zgrzeſzył, barźiey ſłuchając Zony, niż ſamego Pana BOGA; przeto ćięſzką też odbiera karę ſkazany na uſtawiczną pracę, y robotę. Po grzechu Adamowym źiemia ćiernie, y oſet niepożyteczny rodźi: Chceſz grzeſzny człowiecze, ażeby źiemia odyſkała pierwſzą obfitość, y żyzność, inaczey tego nie dokażeſz tylko wiele pracując, ćięſzko robiąc, y potem czoła ſwego polewając źiemię: *in ſudore vultûs tui veſceris pane.* W poćie czoła twego będźieſz pożywał chleba. Taką to karę pierwſzy naſz Rodźic na śię, y na potomſtwo ſwoje przez grzech zćiągnął! My Chrześćianie, przez ſtraſzny, ale ſprawiedliwy ſąd Boſki jeſteśmy

ſteśmy uczeſtnikami grzechu Adamowego, bo wſzyſcy w Adamie zgrzeſzyliśmy; powinni też jeſteśmy być uczeſtnikami y kary jego. Wſzyſtkim nam rzeczono: Przeklęta źiemia dla grzechu twego: nie inaczey będźieſz pożywał chleba, tylko nań dobrze robiąc y pracując: w poćie czoła twego będźieſz pożywał chleba.

Darmo bogaći uśiłują wyłamać śię od tego prawa Boſkiego: y oni temu prawu powinni podlegać: bo to prawo jeſt od BOGA ferowane na wſzyſtkich ludźi, y naywyżſzego ſtanu: to prawo powſzechne nikogo od pracy, od roboty nie wyimuje. Tak to prawo wykłada w Piſmie Swiętym mądry Syracides *Eccl.* 40. *V.* 1. *Wielka zabawa, abo praca dana jeſt wſzyſtkim ludźiom, y ćięſzkie jarzmo włożone jeſt na Synow Adamowych, od dnia wyiśćia z żywota Matki ich, aż do dnia pogrzebu, y powrotu do źiemi matki wſzyſtkich: Od siedzącego na wſpaniałym tronie, aż do upokorzonego na źiemi, y popiele; od tego, ktory przybiera śię w hiacynt, y purpurę, aż do tego, ktory śię odźiewa w śiermięgę, abo w płotno ſurowe y grube.*

Widźićie prawo powſzechne, ktore śię rozćiąga na wſzyſtkich! przeto wieśniacy, śielſcy ludźie, oracze, rzemieślnicy, nie utyſkuyćie, ani śię ſkarżćie na to, że to ćięſzkie jarzmo uſtawicznie ćiągniećie, że uſtawicznie pracujećie: ale raczey ubolewayćie nad nieſzczęśćiem tych, ktorzy prowadząc wygodne żyćie bez żadney pracy, y roboty, ſą przeſtępcami prawa Boſkiego. Oni teraz w czaśie wygod, y prożnowania zażywają, lecz tego w wieczności przypłacą, gdy za ſwe grzechy, ktore śię z prożnowaniem łączą, będą męczeni na wieki. S. Paweł dobrze wyuczony w prawie Boſkim 2. *Theſs:* 3. *V.* 8. niby z chlubą popiſuje śię, mowiąc: *żeśmy darmo chleba ni od kogo nie pożywali, ale z pracą y z utrudzeniem w nocy, y we dnie robiąc, abyśmy ktorego z was nie obćiążyli.* Nawet S. Paweł nie każe temu dać jeść, ktory nie robi. Mowi bowiem tamże *V.* 10. *Gdyśmy byli u was, tośmy wam opowiadali, iż jeśliby kto nie chćiał robić, niechże też nie je.*

Powin-

Powinniśćie tedy goſpodarze, rolnicy, rzemieślnicy robić, y pracować, á to z dwoch racyi: naprzod: że jeſteśćie grzeſznikami: bo Pan BOG grzeſznikow ſkazał na robotę, aby robotą ſwoją wypłaćili śię za ſwoje przeſtępſtwo, y za nie wypokutowali. Powtore: iż maćie dźieći, czeladź. BOG je wam dał, y kazał je karmić, y odźiać. Waśi Rodźicy w młodośći waſzey was karmili, y odźiewali, y wy też powinniśćie toż ſamo świadczyć waſzym dźiatkom. A czym je będźiećie karmić, y odźiewać, jeżeli zarabiać nie będźiećie? Ztąd nie lekko ći grzeſzą, ktorzy zarobiwſzy w dźień powſzedni co groſza, w dźień święty w karczmie przepijają; á tym czaſem żona z dźiatkami ledwo boćwiny bez ſoli, y okraſy połechtawſzy, niemal z głodu mrą, y jęczy. O ſerce takich Rodźicow nielitośćiwe! o ſerce dźikie, gorſze nad beſtyalſkie! bo y beſtye, y ptaſzęta dźieći ſwoje karmią.

Nie tylko robota człowiekowi jeſt potrzebna, ale też jeſt y pożyteczna. Poſłuchayćie, jak wielkie pożytki z pracy, y roboty odnieść możećie. Naprzod: robota jeſt od Pana BOGA dany ſpoſob człowiekowi na oczyśćienie duſzy od grzechow. *Eccl:* 7. *V.* 33. Mowi mądry Syracides, to jeſt: Syn Syracha, *propurga te cum brachiis.* Oczyść śiebie z ramionami, to jeſt: oczyść ſumnienie twoje, duſzę twoję, robotą rąk twoich, ramion twoich. Robota ręczna, y praca inna jakakolwiek około roli, około goſpodarſtwa, w ſtodole, w oborze, w domu, y w drodze, na warſtaćie, y w rynku ma tę moc, że może uyść za owoc pokuty, o ktorym mowi Ewangelia, kiedy wſzyſtkich grzeſznikow wzywa do pokuty *Matth:* 3. *V.* 8. *Czyńćie godne owoce pokuty.* Wy jeſteśćie grzeſznikami, nie raz Majeſtat Boſki grzechami waſzemi obraźiliśćie, á czymże śię wypłaćićie za waſze grzechy? pokutą: á jakże pokutować? robiąc, pracując. Gdyby Xiądz na ſpowiedźi ktoremu Panu naznaczył za pokutę przez jednę wioſnę orać, y bronować, abo przez jedno lato kośić y żąć, abo przez jednę jeśień młoćić, abo przez jednę źimę

drwa

drwa z lasu woźić, y rąbać, izalibyśćie nie mieli za wielką pokutę? á gdyby ten Pan poddał śię pod tę pokutę, y onę wypełniał; izaliby nie przebłagał Majestatu Boskiego za swe grzechy? Wy Chrześćianie, źiemianie, rolnicy, parobcy, daleko większe, cięższe, dłuższe, y przykrzeysze z kondycyi stanu waszego ponośićie prace; bo one przez całe życie podeymować muśićie. Dźiękuyćież Opatrzności BOGA naszego, że was w takim stanie postawił, w ktorym ustawiczną waszą pracą, dobrowolnie za pokutę przyjętą, możećie przebłagać Majestat Boski za grzechy wasze, możećie za nic wypokutować, y po śmierći waszey prosto iść do nieba bez czyśca, jako z objawienia Boskiego upewnił o tym Bernard Swięty Klarewalleński Opat jednego Zakonnego Brata, ktorego Swięty Oćiec widząc pilnie, y ochoczo pracującego około żniwa, rzekł mu: *Czyń, co czynisz, Braćie: abowiem po śmierći żadnego czyscowego upału ponośić nie będźiesz. Cantipr: l. 2. c. 5.*

A wy, Chrześćianie moi, wszystko to traćićie, jeżeli abo w pracach waszych mruczyćie, szemrzyćie, abo też zapominaćie przyoblec śię w ducha pokuty, ofiarując te prace wasze na przebłaganie Majestatu Boskiego. Nie traććież darmo ustawicznych prac waszych! Myślćie w pośrzodku roboty waszey, że jesteśćie grzesznikami, że wy wiele winniśćie sprawiedliwośći Boskiey: przeto robćie, pracuyćie pilno, y ochoczo w duchu pokuty, w duchu przebłagania Majestatu Boskiego, w duchu dość uczynienia sprawiedliwośći Boskiey za wasze przestępstwa przykazań Boskich: y tak wielki odnieśiećie pożytek z robot, y prac waszych: bo tym sposobem oczyśćićie duszę wasze, y Bogu śię przysłużyćie godnemi owocami pokuty.

Drugi pożytek odbiera człowiek z pracy, y z roboty swojey, że praca y robota uchrania człowieka od grzechu: bo czart przeklęty ni na kogo nie naćiera z pokusami swemi, tylko na prożnującego: mało ma mocy na tych, ktorych życie zawsze jest jaką robotą zabawione. Ztąd Swięty Hieronim Doktor Kośćioła Bożego *Epist: ad Rustic.* radźi Pustelnikowi, ażeby zawsze ręczną jaką robotą zabawiał śię, aby czart z pokusami swemi nie miał przystępu do niego. *Facito aliquid operis, ut te semper djabolus inveniat occupatum.* Od pracującego człowieka djabeł ućieka: bo wie, że nic nie wskura z zabawnym.

PUNKT II.

POtyśmy bili na lenistwo ćielesne, y pokazaliśmy potrzebę, y pożytki pracy, y roboty ręczney; teraz uderzmy na drugiego głownego naszego nieprzyjaćiela, ktorym jest, lenistwo duchowne. Przez lenistwo duchowne, rozumiem opuszczenie śię y niedbalstwo w służbie Bożey, y zaniedbanie starania o zbawieniu duszy swojey.

Jak wiele my powinniśmy BOGU, od ktorego wszystko mamy, cokolwiek mamy. Od niego mamy jestestwo, to jest: duszę z swojemi potencyami, mocami, ktore są: rozum, pamięć, wola; ćiało z swemi zmysłami, życie, zdrowie, czerstwość, siłę: od niego mamy pożywienie, odźienie, y inne wszystkie dobra, ktoremi nas Pan BOG obfićie opatrzył. Czy nie godnaż rzecz jest, myślić nam, co też my powinniśmy BOGU? Krol, y Prorok Dawid dobrze na tę powinność swoję pamiętał, kiedy do śiebie często mawiał *Ps. 115. V. 12. Quid retribuam Domino pro omnibus, quæ retribuit mihi?* Czym odwdźięczę BOGU za wszystkie dobrodźieystwa mnie świadczone?

Pan BOG, ktory ma prawo na wszystkie dni życia naszego, mogł nam roskazać, ażebyśmy wszystkie dni, godźiny, y momenta na służbie Jego trawili; á teraz kontentuje śię jednym dniem w tygodniu, ktory kazał Imieniowi swemu poświęćić, y na chwałę swoję obroćić. Porachuyćie śię z sobą naymilsi Chrześćianie, jeżeli ten dźień Swięty BOGU na chwałę Jego oddajećie? O jakie lenistwo w służbie Bożey, jaka oźiębłość w nabożeństwie! Kośćioł Swięty przykazuje, co Swięto, co Niedźiela iść do Kośćioła, Mszy Swiętey nabożnie słuchać, bywać na kazaniu, na nauce duchowney; á wy abo od Kośćioła się odćiągaćie,

gaćie, abo jeśli do niego poydźiećie, byleby odbyć, Mſzy S. wyſłuchawſzy, wnet z niego uciekaćie, nie czekając kazania, abo nauki duchowney; abo jeżeli na niey będźiećie, nie pilnie oney ſłuchaćie, ale abo drzemiećie, abo z innym dyſzkurujećie, gadaćie! A co gorſza, wielu takich jeſt, ktorzy w Niedźielę, w Swięto przyjeżdżają do miaſta na rynek do przedania ſwoich rzeczy, á do Kośćioła ani zayrzą: y czy na toż Pan BOG Swięta poſtanowił? czy na kupno, czy na przedaż? Niedźiela po łaćinie nazywa śię *Dies Dominica*, Dźień Pański: á u was nie jeſt dniem Pańſkim, ale kupieckim, targowym, iż nie rzekę czartowſkim: bo ten dźień nie Panu naywyżſzemu BOGU naſzemu poświęcaćie, ale czartu na pijatykach, na obżarſtwie ten dźień trawiąc.

Jakie tedy jeſt waſze leniſtwo ku ſłużbie Bożey, gdźie idźie o zbawienie duſzy waſzey! á gdźie idźie o ćiało, o zyſk doczeſny, nie maſz tego leniſtwa, z ochotą podeymujećie przykre, błotniſte drogi, nie uważaćie na mroz, na ſłotę, byleby co zyſkać: á o zbawieniu duſzy żadnego ſtarania nie przykładaćie! Czy nie droższaż jeſt duſza, niżeli ćiało? czy nie lepſzyż jeſt żywot wieczny, niż to życie doczeſne, dla ktorego tak wiele prac podeymujećie, á dla duſzy nic robić nie chcećie! *A co pomoże wam*, mowi Zbawićiel naſz *Matth. 8. V. 38. chocbyśćie cały świat zyſkali, jeżeli duſzę ſtraćićie? y co za odmianę daćie za duſzę waſzę?* Y toć to jeſt drugi rodzay leniſtwa duchownego, nie przyſługować śię BOGU w ſtaraniu o zbawienie duſzy ſwojey.

Naymilſza jeſt BOGU przyſługa, ſtarać śię o zbawienie naſze wieczne: bo na to Pan BOG nas ſtworzył, na to nas Krwią ſwoją odkupił, na to na Chrzćie Swiętym nas poświęćił, y za Synow ſwoich przyjął, aby nas zbawił: ale nas zbawić nie chce bez przyłożenia naſzego. A jakże śię my mamy przykładać do zbawienia wiecznego? Naprzod: dobrze, po Chrześćiańſku żyjąc, wyſtrzegając śię wſzelkiey obrazy Boſkiey: powtore: przyſługując śię BOGU naſzemi

mi dobremi uczynkami. A jakiemiż dobremi uczynkami? czy to Klaſztory, y Kośćioły na cześć Boſką fundując, y one majętnośćiami nadając? czy ſkarby na ubogie rozſypując? bynamniey: tego waſze uboſtwo nie zdoła, ani po was tego Pan BOG wyćiąga: dość wam na tym, kiedy zwyczayne waſze uczynki, to jeſt: waſze codźienne prace, y roboty dobremi, y BOGU przyjemnemi uczynkami uczynićie, kiedy one na chwałę Boſką poświęćićie. A jakże prace, y roboty naſze poświęcać, y one dobremi, y BOGU przyjemnemi uczynkami uczynić? Więcey nic nie potrzeba, tylko też ſame roboty waſze z miłośći ku BOGU na chwałę Jego kierować. Co was będźie koſztowało, że wy ſerce waſze w robotach waſzych do BOGA podnieśiećie, nabożną myślą mowiąc: to robię w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. na cześć, y na chwałę Jego: niech y przez tę robotę moję święći śię Imię Boſkie! niech y za tę robotę złączoną z zaſługami Chryſtuſa Pana przyidźie mnie kroleſtwo Boſkie! niech y w tey robocie ſtaje śię wola Boſka! niech y za tę robotę Pan BOG odpuśći winy naſze, y tak daley. Kiedy tak ſerce waſze podnaſzając do BOGA będźiećie robić, y pracować, izali przez to przydaćie ćięſzkośći robotom waſzym? izali przez to praca waſza ſtanie śię ćięższa, y przykrzeyſza? bynamniey: y owſzem ten affekt ſerca chcącego we wſzyſtkim podobać śię BOGU, waſzę robotę uczyni lżeyſzą, doda wam ochoty, y nowych śił do robienia z miłośći ku BOGU.

Jakież nieſzczęśćie tych, ktorzy tracą tak wiele okazyi przyſłużenia śię BOGU ſwemi uczynkami, ſwoją robotą, kiedy ich nie kierują myślą do BOGA: przez co y chwałę BOGU uymują, y ſobie wieczną ſzkodę czynią: o jak wielce tacy żałować będą przy śmierći, kiedy poſtrzegą, że przez całe życie tak ćięſzko pracowali, á nic nie zyſkali dla zbawienia duſzy ſwojey; bo tych prac nie kierowali do BOGA na chwałę Jego. Dobrze tedy tę naukę wraźćie w ſerca waſze, y mocne uczyńćie przedśięwźięćie, żadney roboty

ty nie poczynać, aż wprzod serce swe do BOGA podnieśiećie, myślą mowiąc: to czynię w Imię Oyca, y Syna, &c. na cześć y na chwałę twoję: toż samo ponawiać w samey robóćie, y na końcu roboty: á tak wielkie dla śiebie zbierzećie zasługi, y BOGU śię przymilićie.

Izaliż wam to ćięszko, tak myśl, y serce wasze podnaszać do BOGA? Jak wiele wy prac, trudow ponaszaćie dla ćiała! á na co? abyśćie ćiało nakarmili, przyodźieli. Azaż dusza nie jest lepsza, y wyśmienitsza nad ćiało? Dusza wasza nędzna, goła, głodna, w nędzy truchleje! nakarmćież ją Pokarmem Anjelskim, Ciałem Chrystusowym, pośilćie ją słuchaniem słowa Bożego, przyodźieyćie ją niewinnośćią żyćia, y cnotami Chrześćiańskiemi. Tak wiele prácowaliśćie na ćiało, przynamniey teraz zacznijćie myślić o duszy: bo jeśli o jey zbawieniu nie będźiećie myślić, chowaćie ją na wieczną nędzę, y mizeryą. Myślćie mowię o duszy swojey, starayćie śię o jey zbawienie, robćie dla BOGA na zbawienie duszy waszey: *Miserere animæ tuæ placens DEO.* Zmiłuy śię nad duszą twoją, chcąc śię we wszystkich dźiełach, y robotach twoich przypodobać BOGU.

Wyrzeczćie śię tedy nieszczęśliwego grzechu lenistwa! Przyimćie dobrowolnie tę karę, na ktorą skazani jesteśćie: pamiętayćie, że grzesznikami jesteśćie, że grzechami waszemi zasłużyliśćie na karę; te tedy prace, y trudy wasze za pokutę od BOGA przyimćie: á tak dość uczynićie za grzechy wasze, y na większą chwałę w niebie zasłużyćie, zarobićie: A naybarźiey chrońćie śię lenistwa duchownego. Gdźie idźie o chwałę Boską, o zbawienie duszy waszey bądźćie ochoczemi, y gorliwemi: y tak godnemi staniećie śię wieczney w niebie zapłaty, ktorą P. BOG przyobiecał wiernym sługom swoim.

K A Z A N I E

Na Niedźielę Mięsopustną, abo Sexagezymę.

Naśienie jest Słowo BOZE. *Luc:* 8.

O Słowie

O Słowie Bożym.

SAm Zbawićiel świata wykładając podobieństwo, ktoreśćie teraz z Ewangelii słyszeli, przez naśienie rozumie Słowo Boże. Uważćie tu, że trzy częśći naśienia stają śię nieppożyteczne, y żadnego nie przynoszą owocu: czwarta tylko część źiarn, ktore padły na dobrą źiemię, pożądany przyniosła owoc. Przez co Syn Boży chćiał nam pokazać, że daleko większa jest liczba tych, ktorzy nie profitują, nie pożytkują z Słowa Bożego im opowiedźianego, niżeli tych, ktorzy z tego świętego Słowa pożytek przynoszą. Ponieważ zaś tak nam jest pożyteczno profitować z Słowa Bożego, á żadnego z niego nie mieć pożytku, jest nam rzecz wielce szkodliwa, przeto starajmy śię być z tey małey liczby tych, ktorych serce dobrze wyprawione, przyjąwszy naśienie Słowa Bożego, przynośi owoc na żywot wieczny. A naprzod na tym kazaniu obaczmy, jak wielce my potrzebujemy tego to naśienia Słowa Bożego, á potym postąpim do wyprawy źiemi serca naszego.

P U N K T I.

NIezmierną mamy potrzebę Słowa Bożego tak względem rozumu, jako względem serca naszego. Mamy potrzebę Słowa Bożego względem rozumu: bo rozum nasz przez grzech pierworodny skażony, y zaćmiony nic zbawiennego nie poymuje, aż chyba od kogo będźie nauczony. Słowo zaś Boże nas uczy, y na rozumie oświeca: toć nam jest potrzebne Słowo Boże względem rozumu. Potrzebne też nam jest Słowo Boże względem serca, y woli naszey: bo Słowo Boże nim kieruje y rządźi.

A naprzod: potrzebujemy Słowa Bożego względem rozumu naszego: bo rozum nasz nie może mieć wiary zbawienney bez Słowa Bożego: bo wiara rodźi śię z słuchania Słowa Bożego. Powtore: potrzebujemy Słowa Bożego względem serca, y woli naszey, bo powinnismy żyć, chćieć, y nie chćieć z wiary, y według wiary, to

jest:

jest: tak, jak wiara uczy: á wiara, jakom rzekł, nie może być bez Słowa Bożego: á jednak wiara koniecznie nam jest potrzebna bo upewnia nas Apostoł *Hebr:* 11. *V.* 6. *że bez wiary niepodobna podobać śię BOGU.* Wiary zaś człowiek nie może mieć, aż śię nauczy, aż przełożą mu rzetelnie fundamentalne prawdy religii naszey, jako to tajemnicę Troycy Przenayświętszey, Wćielenie, y odkupienie Syna Bożego, y insze artykuły wiary świętey, o Sakramentach, osobliwie o Chrzćie, o spowiedźi, o Eucharystyi. Trzeba też poznać prawo Boskie, to jest: przykazania Jego: bo inaczey nie można być zbawionym, tylko zachowując przykazania Boskie: á tego wszystkiego nas wiara uczy przez opowiadanie Słowa Bożego, jako mowi Apostoł *Rom:* 10. *V.* 17. *wiara z słuchania.* Jeżeli tedy chcemy Panu BOGU śię podobać, jeżeli chcemy być zbawionemi na wieki, trzeba nam koniecznie mieć wiarę: á wiary nie można inaczey mieć, tylko przez słuchanie Słowa Bożego, przeto koniecznie nam potrzeba słuchać Słowa Bożego.

Przeto w wielkie niebespieczeństwo straty zbawienia wiecznego wpadają naprzod ći, ktorzy w dźień święty wysłuchawszy Mszy świętey, zaraz z Kośćioła wychodzą, nie czekając kazania, y nauki duchowney, abo Słowa Bożego. A gdźie śię tacy nauczą wiary, bez ktorey nie podobna Panu BOGU śię podobać? gdźie śię nauczą po Chrześćiańsku żyć, jeżeli Słowa Bożego nie będą słuchać? Powtore: ćięszki Panu BOGU oddadzą rachunek ći Rodźicy, ktorzy nie starają śię, dźieći swoich wyuczyć, co mają wierzyć, y co na zbawienie dusz swoich czynić, ktorzy dźieći swoich nie posyłają na naukę duchowną, na katechizm. Niech tacy Rodźicy pamiętają, że ich dźieći, barźiey są dźiećmi Boskiemi, niżeli ich: bo na to im Pan BOG dał dźiatki, aby przez wszystkie wieki od rodzaju do rodzaju nie ustawała chwała Boska, aby byli Chwalcami Boskiemi. A jako będą Chwalcami Bożemi, jeżeli przez wiarę nie będą znali BOGA Stworcę, Odkupićiela, y Zbawićiela swego? A jako mogą poznać

poznać BOGA swego, jeżeli nie będą słuchać Słowa Bożego? jeżeli nie będą wyuczeni, czego nas Słowo Boże uczy? Czynićie, Rodźicy, to miłośierdźie ćiałom dźiatek waszych, że ich karmićie, odźiewaćie, potrzebami opatrujećie; á o ich dusze nic nie dbaćie: nędzne ich dusze słabieją, y mdleją nie mając pokarmu swego, to jest: nauki Słowa Bożego, jako ćiała głodne bez pokarmu są słabe, y mdłe. Nagie są w oczach Boskich ich mizerne dusze: bo śię nie przyodźiewają w cnoty Chrześćiańskie, w pobożność, w miłość, y bojaźń Bożą, ktore są sukienką duszy: bo to wszystko sprawuje Słowo Boże, ktorego ani od Rodźicow, ani od Kaznodźiejow nie słyszą: bo Rodźicy abo sami nie umieją, abo też lenią śię dźiećiom swoim opowiadać, á do Kapłanow ich nie przywodzą. Co ztąd wnieść maćie Rodźicy? oto to, że wy ćięszko obowiązani jesteśćie starać śię, ażeby dźiatki wasze z młodu nauczyły śię, jako wierzyć, y co czynić na otrzymanie nieba, y szczęśliwey wieczności.

Nie mnieyszy rachunek Panu BOGU dadzą gospodarze za czeladź swoję, Panowie za sług, za poddanych swoich. Nieskończoną widać liczbę ludźi niewiedzących, co wierzyć, y co czynić, ażeby żywot wieczny otrzymali: á ta niewiadomość pochodźi ztąd, że nie są wyuczeni w wierze, y w prawie Boskim: bo nigdy, abo rzadko nauki duchowney słuchają: á czemu nie słuchają? bo ich Panowie do Kośćioła nie puszczają. Radby drugi czeladnik, abo poddany iść do Kośćioła, posłuchać nauki duchowney: lecz Pan jego tyle mu czasu nie pozwala, wynaydując mu w domu robotę. Bywają tacy Panowie, tacy gospodarze, ktorzy byleby im słudzy, poddani robotę swą zrobili, mniey dbają, ażeby przez nich był Pan BOG chwalony. Lecz tacy Panowie, tacy gospodarze strasznie grubo błądzą, y nie wiedzą, co to być Panem, y co to być sługą, abo poddanym. Pan według ich ma moc dysponować o każdym czaśie swego sługi, czeladnika, poddanego: Sługa według ich powinien cały czas obroćić na usługę Pańską. O nie tak Panowie, nie tak! Wiedzćie o tym

tym dobrze, że waśi ſłudzy mają pierwſzego Pana, BOGA naſzego, ktory jeſt poſpolitym Panem tak Panow, jako y ſług. Pan naywyżſzy pozwala wam, aby wam ſłużyli ſłudzy, y poddani waśi, ale tę wam zakłada kondycyą, abyśćie pamiętali, że jako oni, tak y wy jeſteśćie ſługami y poddanemi Boſkiemi, że Pan BOG ma naywyżſze panowanie tak nad niemi, jako nad wami: á zatym powinniśćie dać czas potrzebny do nauczenia śię, jako mają ſłużyć Panu naywyżſzemu, y jako Go mają chwalić według powinnośći Chrześćiańſkiey.

Słowo Boże jeſt pokarmem poſpolitym dla wſzyſtkich, tak dla Oycow, y Matek, jako dla ſynow, y corek, tak dla Panow, jako y dla ſłużących: wſzyſcy potrzebują tego duchownego pokarmu Słowa Bożego, ażeby wiedźieli, cośmy Panu BOGU winni. A gdźie śię rozdaje ten zbawienny pokarm? w Kośćiele, na katechizmie, na nauce duchowney: toć powinniśmy wſzyſcy ſchodźić śię na naukę duchowną, abyśmy tym pokarmem pośilili duſze naſze.

Jeśli my potrzebujemy Słowa Bożego względem rozumu, iż Słowo Boże rozum naſz oświeca, y naucza wiary y prawa Bożego; nie mnieyſzą też mamy potrzebę tegoż Słowa Bożego, względem ſerca naſzego; iż ono poruſzeniem y affektami ſerca naſzego władnie, rządźi, y kieruje. Z nieſzczęśliwego doświadczenia doznawamy w nas ſamych, wielką liczbę ſkłonnośći, ktore nas unoſzą, y poćiągiwają do tego, co jeſt przećiwno powinnośćiom naſzym Chrześćiańſkim. *Rom:* 7. *V*. 23. ſam Swięty, y BOGU miły Apoſtoł ubolewa, y utyſkuje na to nieſzczęśćie ſwoje, mowiąc: *Widzę inſze prawo w członkach moich, walczące przećiwko prawu ducha mego, ktore mię podawa w niewolą prawa grzechu, ktore jeſt w członkach moich: nieſzczęśliwy ja człowiek! kto mię uwolni od ćiała śmierći tey?*

Przyznayćie śię ſzczerze, jeżeli wy ſami nie czujećie w ſobie nieſzczęśliwey ſkłonnośći, ktora was nakłania, unaſza, y ćiągnie do wſzyſtkiego złego, do ſzemrania, mruczenia, do nieposłuſzeńſtwa, do leniſtwa, do wſzeteczeńſtwa, do kłamſtwa, do przyśięgania, do

zwady,

zwady, gniewu, nienawiśći, pomſty, do kradźieży, do ſweywoli, roſpuſty, y do inſzych grzechow? Nie tylko wy czujećie w ſobie ſamych te złe ſkłonnośći, ale też one zmacniaćie w was złemi natchnieniami, przewrotnemi ludźi niezbożnych radami, złemi przykładami, niebeſpiecznemi konwerſacyami, wolnym ſzafowaniem oczu, uſzu, języka. A do tego jako ſą nauczyćiele, y opowiadacze prawdy, tak też ſą nauczyćiele, y opowiadacze kłamſtwa. Częſtokroć Oćiec, abo Matka ſtaje śię nauczyćielem kłamſtwa, kiedy każe ſynowi, abo corce tę, á tę rzecz ukraść, ſwojey krzywdy śię pomśćić; kiedy ſam Oćiec ſyna ſwego prowadźi do karczmy na pijatykę. Pełno na świećie fałſzywych nauk, że trzeba zażywać świata, poki ſłużą lata, że nie trzeba być odludkiem, trzeba miłey zażyć konwerſacyi: co zjeſz, y zpijeſz, to twoje, y tam daley. Y tak człowiek zewſząd attakowany czym będźie śię bronił przećiwko tak wiele jadowitym nieprzyjaćioł duſznych ſtrzałom, jeżeli nie Słowem Bożym?

Ciągnie ćię pożądliwość ćiała, do roſkoſzy, do lubieżnośći, doućiechy: lecz ty nie zezwalay na to poduſzczenie! broń śię Słowem Bożym, ktore nas naucza, że zezwalać na takie poduſzczenie, jeſt to śmierć ſobie wieczną zadać: tak bowiem mowi Swięty Paweł *Rom.* 8. *V*. 13. *Jeżeli będźiećie żyli według ćiała, umrzećie; jeśli zaś namiętnośći ćieleſne duchem martwić, y morzyć będźiećie, żyć będźiećie* tu na źiemi żyćiem łaſki Bożey poświęcającey, á w niebie żyćiem wieczney chwały. Na te czartowſkie przez poduſzczenie, y zburzenie ćiała, poſtrzały, założ śię y innym Słowem Bożym przez uſta Pawła Swiętego nam opowiedźianym 1. *Cor.* 6. *V*. 9. Aza nie wiećie, że nieſprawiedliwi nie odźiedźiczą kroleſtwa niebieſkiego? nie mylćie śię: ani wſzetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani pſotliwi, ani ſodomczycy, ani złodźieje, ani łakomi, ani pijanicy, ani złorzeczący, ani drapieżcy nie odźierżą dźiedźictwa kroleſtwa niebieſkiego. A tak na każdą pokuſę, na każdą złą radę,

Bb na

na każdy do złego powab, na każdy zły przykład zakładay śię Słowem Bożym, y mow sam do śiebie: Jeżeli ja przestąpię to Słowo Boże, wpadnę w Ręce BOGA żywego, BOGA na wieki niecżći swey mszczącego śię. Ciągnie ćię, wabi ćię zła kompania do grzechu; miey na doręḋźiu tarczę wiary świętey, puklerz Słowa Bożego, ktorym odbiy ten postrzał szatański, mowiąc: y mamże ja na to zezwalając, zostać nieprzyjaćielem Boskim? Ach co to jest, być nieprzyjaćielem BOGA Wszechmogącego! co to jest, mieć na mnie BOGA rozgniewanego?

Widźićie, jak wielką mamy potrzebę Słowa Bożego tak względem rozumu, jako y względem woli, y serca naszego: teraz już nauczmy śię, jako mamy wyrabiać źiemię serca naszego, aby w nię wśiane naśienie Słowa Bożego zrodźiło obfity owoc na żywot wieczny: to jest: nauczmy śię, jako, y z jaką dyspozycyą mamy słuchać Słowa Bożego, ażebyśmy z niego zbawienny wźięli pożytek.

PUNKT II.

Azebyśmy z słuchania Słowa Bożego zbawienny odnieśli pożytek, trzeba naprzod słuchać go nabożnie, y z poszanowaniem: powtore: trzeba mieć świętą chćiwość do słuchania onego: potrzećie: trzeba uważnie, y z reflexyą go słuchać: poczwarte: trzeba Słowa Bożego słuchać z prawdźiwą żądzą odnieść z niego pożytek.

Co do pierwszego, że powinniśmy nabożnie, y z poszanowaniem Słowa Bożego słuchać, tego po nas wyćiąga sama zacność Słowa Bożego: bo to nie jest słowo ludzkie, ale jest Słowo Boskie. *Dla tego y my*, mowi S. Paweł 1. *Thessal.* 2. *V.* 13. *dźiękujemy BOGU bez przestanku, iż wy przyjąwszy Słowo Boże, ktoreśćie od nas słyszeli, przyjęliśćie je nie jako słowo ludzkie, ale (jako jest prawdźiwie) Słowo BOGA, ktory skutecznie sprawuje w was, ktorzy uwierzyliśćie.* Trzeba tedy dobrze poznać rożnicę między słowem ludzkim y Słowem Boskim. Słowo Boskie nieskończenie godnieysze jest większego

go poszanowania, pilnieyszey attencyi, niż słowo ludzkie. *My*, prawi S. Chryzostom *hom:* 1. *in Matth. gniewamy śię, y obrażamy śię, kiedy nas w potocznych dyszkursach, y rozmowach niesłuchają*, ale do słuchania inszych rozmow uszy swe obracają; á będźiemyż że rozumieli, że śię BOG nie będźie obrażał, kiedy mowiącego BOGA nie będźiem pilnie słuchali, ale będźiemy mieli myśl naszę czym innym rostargnioną?

Uważćie dobrze, z jakim poszanowaniem, y z jaką uczćiwośćią Kośćioł Swięty obchodźi śię z Słowem Bożym. Na Mszy śpiewaney, gdy przyjdźie do śpiewania Ewangelii, Dyakon Ewangelią w gorę podnasza, onę kadźi, wszyscy na słuchanie Ewangelii nabożnie powstają, á gdy ją skończy, do nabożnego pocałowania Dyakon Xiędzu celebrującemu podaje. To wszystko ukazuje nam, z jaką rewerencyą powinniśmy szanować Słowo Boże, y onego słuchać.

Powtore: dobry Chrześćianin powinien mieć appetyt, y chćiwość karmić śię Słowem Bożym. Taki appetyt mieli pierwśi Chrześćianie, o ktorych S. Łukasz pisze *Act.* 17. *V.* 11. *że Tessalończykowie ze wszelką ochotą przyjęli Słowo Boże, na każdy dźień wywiadując śię pisma.* Im potrawa jest lepsza, tym większy appetyt do niey mamy. Co może być lepszego, co delikatnieyszego, co zdrowszego nad potrawę Słowa Bożego? kto do tey naydroższey potrawy, chęći, y appetytu nie ma, ten abo nie zna ceny jey, abo ma zepsowany smak. Trzeba tedy mieć appetyt, y chęć do słuchania Słowa Bożego, y z ochotą tam biedz, gdźie śię ono opowiada. O jak mały appetyt, y chęć mają do tego niebieskiego pokarmu ći, ktorzy abo na kazania, na naukę duchowną nie chodzą, abo jeśli na kazaniu będą, to go z teskności ą słuchają: są drudzy, ktorzy przez cały mieśiąc, á podczas y przez poł roka, ba y przez cały rok nie słuchają Słowa Bożego.

S. Chryzostom *hom.* 1. *in Matth.* gorliwie bije na tych, ktorzy cały dźień trawią na słuchaniu bajek; á kiedy przyidą do Kośćioła, gdźie sam BOG mowi przez usta Kaznodźieyskie, to im poł godźiny,

ny, abo trochę co więcey kazania, zda śię jak naydłuższy czas: ba y tak krotkiey chwili bez tesknośći, bez niećierpliwośći, y bez wnętrznego szemrania nie wybędą. O Chrześćianie słomiani, konkluduje ten S. Doktor, wasze życie miałoby być całe niebieskie, y konwersacya wasza miałaby być w niebie; á teraz nic społecznego z niebem nie maćie, niebieski wam pokarm Słowa Bożego nie smakuje, imieniem tylko, á nie rzeczą samą jesteśćie Chrześćianie!

Potrzećie: trzeba uważnie y z reflexyą Słowa Bożego słuchać: bo jeśli nie będźiesz uważał, co Pan BOG przez usta Kaznodźieyskie do ćiebie mowi, Kaznodźieja daremnie śię będźie śilił, y niby groch, jako mowim, na śćianę będźie rzucał. Trzeba, ażeby źiemia serca naszego naśienie Słowa Bożego przyjęła; bo inaczey śię nie wkorzeni, y żadnego nie przynieśie pożytku. Zeby zaś to Boskie naśienie w sercu naszym śię wkorzeniło, trzeba niby zabronować, to jest: przyjąwszy naśienie Słowa Bożego, trzeba ono głęboko wraźić w serce nasze przez uwagę, y rozmyślanie. Ukoronowany Prorok Dawid *Ps.* 1. *W.* 2. mowi: *Błogosławiony mąż, ktorego myśl jest w prawie*, to jest: *w Słowie Bożym, y ktory w prawie Jego rozmyśla we dnie, y w nocy.* S. Chryzostom *hom.* 5. *in Matth.* naucza słuchaczow swoich, ażeby wyszedszy z Kośćioła, rozmyślali o tym, co w Kośćiele słyszeli: bo bez tego, prawi, daremne są kazania, daremne nauki duchowne. Słuchać tylko uszami Słowa Bożego, á onego przez głęboką uwagę, y rozmyślanie w serce swe nie wraźić, nie wkopać, jest to, czerpać wodę naczyniem dźurawym, jest to, złoto wsypywać w worek przedźiurawiony. Umiemy dobrze chować srebro, y złoto, á nie mamy starania chować Słowa Bożego droższego nad wszystkie skarby świata tego. Gdy człowiek dostanie pieniędzy, dobrze one w skrzyni zamyka, żeby kto śię na nie nie połakomił, y nie wykradł, á my posłuchawszy Słowa Bożego droższego nad złoto, y perły, nie mamy tego starania, abyśmy chowali ten naydroższy skarb zakryty w sercu naszym; ale wnet

wnet rozsypujemy, myśląc o czym inszym, gadając o rzeczach niepotrzebnych, á podobno y zbawieniu naszemu szkodliwych, idąc do karczmy, y tam gorącym trunkiem wysuszając przyjęte naśienie Słowa Bożego.

Wszystkie te dyspozycye, o ktorych dotychczas mowiłem, to jest: że trzeba Słowa Bożego słuchać z poszanowaniem, z chćiwośćią, y z uwagą, kierują śię do tey ostatniey dyspozycyi, ktora na tym zawisła, ażebyśmy wźięli pożytek z słuchania Słowa Bożego. Sam Pan BOG utyskuje na lud Izraelski przed Ezechielem Prorokiem *c.* 33. *W.* 31. *Słuchają*, prawi, *słow twoich ode mnie podanych, á nie czynią tego*, co ty Imieniem moim mowisz. *Stały śię im słowa twoje, jako wdźięcznie brzmiąca muzyka, ktorey słuchają, á nie czynią tego*, co im zaśpiewano. Nie tak Jeremiasz Prorok postąpił z Słowem Bożym, jako ten lud Izraelski. *Znalazłem*, prawi Jeremiasz *c.* 15. *W.* 16. *Słowa Twoje*, Panie Boże, *y one spożyłem, y obroćiło śię Słowo Twoje w radość, y w wesele serca mego.* Natenczas Słowo Boże obraca śię w radość, y w wesele serca naszego, kiedy to skutkiem samym wypełniamy, czego naucza Słowo Boże: bo za świadectwem Pawła Swiętego *Rom.* 2. *W.* 13. *Nie słuchacze Słowa Bożego sprawiedliwi są u BOGA, ale wykonacze prawa usprawiedliwieni będą:* Dla czego napomina nas wszystkich S. Jakub Apostoł *c.* 1. *W.* 22. *Bądźćież tedy wykonywaczami Słowa Bożego, á nie słuchaczami tylko, was samych zawodząc: bo*, prawi, *kto słucha Słowa, á nie wykonywa, ten jest podobny przypatrującemu śię we zwierćiedle, w ktorym przeyrzawszy śię, odchodźi, y zapomina, jakim być śię widźiał. Kto zaś przeyrzał śię w prawie Boskim, y w nim przetrwał, nie jako słuchacz prożnujący, ale jako wykonacz dźieła, ten będźie błogosławiony w uczynku swoim: tak tedy przyimuyćie*, daley postępuje S. Jakub, *Słowo Boże w serca wasze wśiane, ktore może zbawić dusze wasze.* Y sam Zbawićiel w tym nas przestrzega *Matth.* 7. *W.* 21. *Nie każdy, ktory mowi: Panie, Panie*, toż mowić o tym, ktory słucha Słowa Bożego, *wnidźie do krole-*

kroleſtwa niebieſkiego, ale ktory czyni wolą Oyca mego, ktory jeſt w niebieśiech, ten wnidźie do kroleſtwa niebieſkiego.

Słuchaćie, naymilśi Chrześćianie, Słowa Bożego, y przez to dobrze czyńićie: przez to y BOGU śię przyſługujećie, y wam zbawienne dźieło ſprawujećie: bo ſłuchać Słowa Bożego, jeſt pierwſzy znak przeznaczenia do wieczney chwały: ſam bowiem Zbawićiel upewnia, *że owce moje ſłuchają głoſu mego.* Ale nie dość ſłuchać Słowa Bożego, trzeba też ono pełnić, trzeba też żyćie prowadźić według Słowa Bożego, jako napomina nas Piotr Swięty Namieſtnik Chryſtuſow: *Uśiłuyćie, abyśćie przez dobre żyćie, przez dobre uczynki upewnili powołanie, y wybranie waſze.* Szczęśliwy, y błogosławiony ten, ktory z pilnośćią nabożnie ſłucha Słowa Bożego, y żyje według niego. Taki jeſt wiernym Sługą Bożym, BOGU śię podobającym, ktory uſłyſzy przy śmierći ſwojey owe poćieſzne Zbawićiela Słowa: *Euge Serve bone, & fidelis:* Sługo dobry, y wierny, wnidź do weſela Pana twego.

KAZANIE

Na Niedźielę Zapuſtną, abo Quinquageſimæ.

Slepy niektory śiedźiał wedle drogi żebrząc. *Luc.* 18.

O zaślepieniu, abo o ślepoćie duchowney.

TEn ślepy, o ktorym w dźiśieyſzey Ewangelii ſłyſzeliśćie, reprezentuje nam niezliczoną liczbę ślepych na świećie, nie ślepych na oczy ćieleſne, ale ślepych na oczy duchowne. O jak wielka liczba jeſt duchownie ślepych! niemal co człowiek to ślepy, á ślepy gorſzą ślepotą, niż ten ślepak Ewangeliczny. Bo ten ślepak ſwoję ślepotę czuje, y żąda być od niey zleczony: A ślepi, o ktorych ja mowię, poſpolićie nie znają ſwojey ślepoty, á zatym ani chcą być zleczone-

zleczonemi, y owſzem chcą trwać w ſwym zaślepieniu. O jak niebeſpieczny ten ſtan, trwać w duchowney ślepoćie! trzeba nam koniecznie wynurzyć śię z tych ćiemnośći, żebyśmy nie zabrnęli do ćiemnośći wiecznych. Przełożę tedy wam na tey nauce duchowney, naprzod: zkąd ta duchowna ślepota pochodźi, powtore: co ta ślepota duchowna ſprawuje, potrzećie jakie jeſt na nią lekarſtwo.

PUNKT I.

TRzy ſą poſpolićie zrzodła duchowney ślepoty: złe ſkłonnośći, zwyczay, y własny interes, abo pożytek. Co śię tycze złych ſkłonnośći, te my nośim w nas ſamych: to jeſt dźiedźictwo naſze od pierwſzego nam Oyca zoſtawione. *Rom.* 7. *V.* 17. mowi S. Paweł: *mieſzka w nas grzech,* to jeſt, pożądliwość. Grzechem ją nazwał Apoſtoł, nie żeby ſama pożądliwość była grzechem, ale że jeſt ſkutkiem grzechu, to jeſt: że z grzechu pierworodnego pochodźi, y do grzechu uczynkowego nakłania, y ćiągnie. Niemaſz żadnego z nas, ktoryby nie czuł tyrannii pożądliwośći. Jeden śię unaſza do obżarſtwa, do pijaństwa, drugi do łakomſtwa, inny do lubieżnośći, inny do pomſty, do cholery, do gniewu, y tam daley. Wſzyſtkie te ſkłonnośći ſą złe: ſama jednak ſkłonność nie jeſt przez śię grzechem, bo nie jeſt dobrowolna, ale nam wrodzona, ktora może być okazyą BOGU miłego zwyćięſtwa, kiedy tym ſkłonnośćiom ſprzećiwiamy śię, y one zwyćiężamy. Ale wieleż jeſt takich, ktorzy namiętnośći ſwoje, ſkłonnośći ſwoje zwyćiężają? W tey bitwie więcey bywa zwyćiężonych, niżeli zwyćiężcow: rzadkich widźim, ktorzyby tryumfowali nad tym wrodzonym nieprzyjaćielem, więcey ich widać, ktorzy temu śię nieprzyjaćielowi poddają, y za ſwą paſsyą, za ſwą ſkłonnośćią idą, y unaſzają śię.

Kiedy tedy tym ſkłonnośćiom odporu mocnego nie dajem, kiedy dajemy śię zwyćiężyć od jakiey namiętnośći, natenczas przyſtępuje złość, ktora zaślepia człowieka. *Sap.* 2. *V.* 21. *Malitia eorum excæca-*

excæcavit illos. Złość ich zaślepiła ich. W samey rzeczy stawćie sobie przed oczy człowieka takiego, ktory od długiego czasu jęczy w więzach swey pożądliwośći: naprzykład przypomniyćie sobie wierutnego pijaka, ktory od tak wielu lat ledwo ktorego tygodnia nie będźie pijanym: zawsze on ma zachmieloną głowę: w dźień święty nie pytay jego o słuchaniu Mszy świętey, kazania: karczma to jego kośćioł, w ktorym dźień, y noc przebywa na pićiu, na śpiewaniu, na przyśięganiu, na wadzeniu śię. A z tym wszystkim taki człowiek pełen grzechow tak ćięszkich, w tym stanie jest sobie spokoyny, nie czuje żadney gryzoty sumnienia. Mow mu o nierządnym życiu jego, on będźie śię dźiwował, że mu to ganisz, czego on nie ma za grzech. Jak to może być, aby człowiek w takich grzechach leżący miał śię za niewinnego? Slepota to duchowna sprawuje, że nie widźi, w jak niebespiecznym zostaje stanie. A jakże wpadł w tak nieszczęśliwy stan? Oto tak, że dał śię uwodźić swojey pożądliwośći, że tey chćiwośći swojey do pićia nie sprzećiwił śię, y nie przełamał tey passyi, tey namiętnośći.

Drugie zrzodło duchowney ślepoty jest, zwyczay pospolity ludźiom, każdy chce według zwyczaju inszych ludźi żyć. Mow takim, że to śię nie godźi, przywodź im mądre racye, że takie życie człowieka BOGU śię nie podoba, że za to Pan BOG karze. Oni odpowiedzą: Co we mnie ganićie? ja żyję jak drudzy rowiennikowie moi: izali widźieliśćie w tym stanie, w tych lećiech inaczey sprawujących śię: gdybym inaczey postępował, zostałbym pośmiewiskiem u drugich. Y na tym fundamenćie tak słabym zakładają swoje mniemanie, y rozumieją, że przez to są niewinni. Takie formować zdania, izali to nie jest jawnie śiebie samego ośiepiać. Bo naprzod: kiedy mowią, że w tym stanie, w tych lećiech wszyscy tak żyją, wszyscy tak śię sprawują, izali ta ich odpowiedź zgadza śię z prawdą? bynamniey. Ma Pan BOG w każdym stanie wiernych Sług swoich. Są y w tym stanie, w ktorym wy jesteśćie, ktorzy nie

nie kłamają, nie przyśięgają, nie przeklinają, nie wadzą śię, nie chodzą do karczmy, nie trapią swey żony. Są, ktorzy uczęszczają do Kośćioła, nabożnie słuchają jedney, y drugiey, y trzećiey Mszy świętey, pilnie słuchają Słowa Bożego, często spowiadają śię, y komunikują. Czemuż nie idźiesz za przykładem dobrych, BOGA śię bojących, ale naśladujesz złych, rospustnych, ktorzy nie tak po Chrześćiańsku, jako po pogańsku żyją.

Ale daymy to, że to jest prawda, iż wszyscy rowiennicy twoi tak rospustnie żyją, jako ty; á coż ztąd wnieśiesz? izali tak wielkie mnostwo nieprzyjaćioł Bożych, wymowi ćię przed Bogiem? co za poćiechę będźiesz miał, kiedy z wielkim mnostwem ludźi przez całą wieczność będźiesz gorzał w piekle? y czy ogień piekielny będźie lżey palił, że wielu będźie nań skazanych, y potępionych? czy przez to ręka Boska nieprawośći karząca będźie leksza, że wielu potępionych będźie na wieki ćwiczyła? Daremna tedy twoja wymowka, że taki jest zwyczay, że tak wszyscy żyją: przez to nie wymowisz śię, nie usprawiedliwisz śię przed Bogiem.

Ach nieszczęśliwy zwyczaju! wykrzykuje S. Augustyn *lib: conf: c. 16. y pokiż ćię będą przywodźić nędzni Synowie Ewy? podobny jesteś do bystrey rzeki, ktora zabiera, y unośi z sobą ludźi do bezdennego morza piekielnego, y tam ich pogrąża, y utapia. Zwyczay,* mowi *S. Cypryan Ep. 74. nie powinien przeszkadzać prawdźie: bo zwyczay bez prawdy, jest to, dawny, y zwyczayny błąd: przeto porzućiwszy błąd, idźmy za prawdą.*

Trzećie zrzodło ślepoty duchowney, jest nasz włąsny interes, to jest: nasz własny zysk, abo pożytek. Ubolewa S. Paweł Apostoł *Philip:* 2. *V.* 21. że wszyscy swego interesu, swego pożytku szukają: *Omnes, quæ sua sunt, quærunt.* Interes radźi kupcowi oszukać człowieka w towarze, złą rzecz przedać za dobrą, fałszywą monetę wydać między dobrą, trunki mieszać, wagi przydać, miarę umnieyszyć: jednym słowem interes to własny sprawuje, że tak wie-

 le na

łe na świećie jest oszukania, zdrad, podeyśćia, kradźieży, łupiestwa, rabunkow, ućiemiężenia poddanych, ukrzywdzenia robotnikow, nie oddawania długow, zatrzymania jurgieltow. Zkąd to wszystko pochodźi, jeżeli nie z zaślepienia wnętrznego dla własnego interessu? Nie widzą tacy, kogo oszukiwają, kogo krzywdzą? Oszukiwają brata swego, bliźniego swego; krzywdzą tego, ktory jest członkiem tegoż ćiała w Chrystuśie JEZUSIE: A oni nic na to nie uważają! zaślepił ich własny interes, własny zysk, abo pożytek.

PUNKT II.

PRzełożywszy wam zrzodła ślepoty duchowney, obaczmy już, co z nich wypływa? to jest: co ta ślepota duchowna sprawuje? Lubo wiele jest nieszczęśliwych skutkow tey duchowney ślepoty, ja jednak trzy tylko namienię, iż ten, ktory duchownie oślepł, naprzod: nikogo nie słucha, powtore: iż taki popełnia grzechy bez szkrupułu, potrzećie: iż opuszcza swoje powinnośći. Y do tego prowadźi oślepienie.

Swawolne, y rospustne życie prowadzący czy razże nie od jednego słyszy zbawienne napomnienie, że śię to nie godźi, że to P. BOG zakazuje, że śię tym Pan BOG obraża, że za to piekłem na wieki karze: á on co na to? zatyka na to uszy, y słuchać tego nie chce: á jakże śię ten ma nawroćić, jak śię da na zbawienną drogę naprowadźić, kiedy y słuchać zbawienney rady nie chce? Podobni tacy są owym Żydom, do ktorych S. Paweł mowił z Izaiasza Proroka *Act*. 28. *V*. 26. *iż dobrze Duch Swięty powiadał przez Izaiasza Proroka do Oycow naszych mowiąc: Idź do ludu tego, á mow do nich: uchem usłyszyćie, á nie zrozumiećie, á widząc, widźieć bedźiećie, á nie uyrzyćie: abowiem zatyło serce ludu tego, á ćięszko uszyma słuchali, y oczy swe zamrużali, aby snać oczyma nie widźieli, y uszyma nie słyszeli, y sercem nie zrozumieli, y nawroćili śię, á uzdrowiłbym ich.* A czy nie maszże y teraz takich Chrześćian, ktorzy uszy swe

zatyka-

zatykają, y oczy swe zamykają, żeby nie poznali prawdy?

Gdy inszego czasu S. Paweł w Atenach w Areopagu poganom Słowo Boże opowiadał, wielu takich było, ktorzy naśmiewali się z niego, *Act*. 17. *V*. 32. *quidam irridebant:* izali y między nami nie nayduią się tacy, ktorzy nagrawają się, naśmiewają się z tych, kto- rzy im prawdę opowiadają. To wszystko z ślepoty duchowney po? chodźi: że człowiek passyą swą zaślepiony nie widźi, nie słyszy- nikogo nie słucha, uszy przed prawdą zamyka: á co ztąd daley idźie, brnie taki z grzechu w grzech bez żadnego szkrupułu, bez żadney gryzoty sumnienia.

O krwawemi łzami opłakania godny taki stan, w ktorym człowiek popełnia grzechy bez szkrupułu, bez gryzoty sumnienia, y ja- ko mowi Prorok: *jako wodę pije nieprawość, orze niezbożność, żnie nieprawość, je jak smaczny chleb zboże kłamstwa, Oseæ* 10. *V*. 13. Bo poki grzesznik czuje w sobie niespokoyność, gryzotę sumnienia, po- ty nadźieja jest w BOGU, że za pomocą łaski Jego kiedy tedy ztę- skni się być w tak niespokoynym stanie, y obrzydźiwszy ten opła- kany stan, porwie śię z niego, uda śię do pokuty, y życie swe po- prawi. Czyż mało bowiem widźieliśmy, abo przynamniey słyszeli- śmy o takich grzesznikach, ktorzy poki leżeli w grzechach, poty dla ustawiczney gryzoty sumnienia sami sobie samym nieznośni byli: ustawicznie bowiem w oczach ich prezentowała się śmierć zła, postraszny sąd Boski, wieczne ognie piekielne, krzyk, y lamenty po- tępieńcow: y tak nie mogąc źćierpieć tych sumnienia bodźcow, o- tworzyli duszne oczy, y udali śię do pokuty. A o tym, ktory zaka- miały jest w grzechu, ktory leżąc w stanie grzechu śmiertelnego, spokoynym jest na sumnieniu, nie zna nędzy duszy swojey, nie wi- dźi swego niebespieczeństwa, o takim mowię grzeszniku czego śię spodźiewać, czego czekać? oto tego, że coraz gorszym, y zakamial- szym się staje, nie widźi, y nie uważa powinnośći swoich, co po- winien Bogu, co sobie, co bliźniemu: y ten jest trzeći skutek zaśle- pienia duszy.

Bo

Bo taki nie uważa, co powinien jeſt BOGU. BOGU jeſt powinien oddać cześć,chwałę: bo na to każdy człowiek jeſt ſtworzony, aby Pana BOGA chwalił, miłował, y Jemu ſłużył. A jaką z niego Pan BOG ma chwałę, jaką miłość, jaką uſługę? Taki opuſzcza ranne, y wieczorne modlitwy: á jeżeli śię kiedy pomodli, barźiey to czyni ze zwyczaju, niżeli z uwagi nieſkończoney godności Boſkiey, taki nie chodźi w dźień święty do Kośćioła, Mſzy Swiętey, Kazania nie ſłucha, y innych powinności ſwoich, ktore BOGU winien, nie wypełnia. Względem śiebie powinien śię ſtarać o zbawienie wieczne właſney duſzy ſwojey, aby wiecznie dobrze śię miał: á kto olśnął na duſzy, jakie o tym ma mieć ſtaranie. Każdy powinien bliźniego kochać, jako śiebie ſamego, á ten jako go kocha, kiedy go krzywdźi, beſzta, łaje niewinnie? Rodźicy powinni ſą dać dobrą edukacyą, dobre wychowanie ſwoim dźiatkom, á oślepiony na duſzy nie dba, że jego dźieći nie znają Pana BOGA, paćierza, katechizmu nie umieją. Goſpodarze powinni pilnować, ażeby ich czeladź bywała w Kośćiele, aby po Chrześćiańſku żyła, á zaślepieni na duſzy nic o to nie dbają, że ich czeladź barźiey po pogańſku żyje, niżeli po Chrześćiańſku;byleby tylko im ſłużyła. Każdy człowiek powinien robić: á zaślepionego na duſzy jaka robota? robić wprawdźie,ale na co? aby zyſkawſzy co,mogł ſwawolniey żyć,obſićiey żądzom ſwym dogadzać.

Y te to ſą ſkutki, te ſą mizerye, ktore z ślepoty duſzney wypływają: trzeba tedy bać śię, żebyśmy nie wpadli w tak okropny ſtan zaślepienia, á jeżeli kto wpadł, trzeba co nayprędzey wywikłać śię z niego. A jakim to może być ſpoſobem? zaraz powiem.

PUNKT III.

NA zachowanie śię od ślepoty duſzney, trzy remedya, abo prezerwatywy wam podaję: Iść do JEZUSA Chryſtuſa, ſłuchać JEZUSA Chryſtuſa, y patrzać przez JEZUSA Chryſtuſa.

Na

Na pozbyćie ślepoty, abo na jey uchronienie śię, dźiśieyſzy Ewangeliczny ślepy przykładem ſwym uczy nas, iść do Chryſtuſa Pana. Słyſzeliśćie z dźiśieyſzey Ewangelii, jako ten człowiek gorąco pragnąc być uzdrowionym od ſwojey ślepoty, ſzedł do JEZUSA, przybliżył śię do niego, y prośił, mowiąc: Panie,day mi to, abym widźiał. Y my za przykładem tego ślepego idźmy do Pana JEZUSA, y gorącym ſercem prośmy Go o oświecającą łaſkę, abyśmy widźieli: bo bez łaſki Chryſtuſowey nic zbawiennego widźieć nie możemy. Chryſtus nam otwarza duſzne oczy, Chryſtus nas oświeca, Chryſtus daje nam pojętność, y zrozumienie: bez niego w duchownych rzeczach ślepi jeſteśmy. Idźmy mowię do JEZUSA, z chęćią Jego ſłuchać. On jeſt prawdą: á my nie poymujemy, ani poznawamy prawdy, aż Go będźiem ſłuchać. On jeſt Nauczyćielem naſzym, ktorego Oćiec przedwieczny kazał nam ſłuchać *Matt.* 3. *V.* 17. *Ten jeſt Syn moy kochany, w ktorym mam wſzelkie upodobanie, Jego ſłuchayćie.*

Słuchać będźiemy Chryſtuſa natenczas, kiedy upadſzy na kolana, wylejem duſzę naſzę na modlitwie przed nim według Boſtwa wſzędźie przytomnym: Będźiem Pana JEZUSA ſłuchali, kiedy będźiem czytali kśiąſzki duchowne, abo onych ſłuchali. Będźiem ſłuchali Pana JEZUSA, kiedy będźiem ſłuchali opowiadaczow Słowa Bożego: bo Pan JEZUS przez ich uſta mowi, y naucza, co mamy wierzyć, y jak żyć. *Kto was ſłucha, mnie ſłucha*, upewnia nas Zbawićiel: przeto kiedy w Kośćiele ſłuchamy kazania, nauki duchowney, tak pilnie oney ſłuchaymy, jakbyśmy ſłuchali ſamego Pana JEZUSA nauczającego.

A ſłuchaymy Pana JEZUSA przez Kaznodźiejow mowiącego na ten koniec, abyśmy przez Pana JEZUSA patrzali. Co to jeſt, przez Pana JEZUSA patrzać? Jeſt to, tak na wſzyſtkie rzeczy patrzać, jako Pan JEZUS o nich trzyma, y sądźi. Jeśli wy tak zapatrujećie śię na dobra źiemſkie, że na nich waſze ſzczęśćie, y błogoſławieńſtwo

stwo pokładaćie, jeżeli dobr źiemskich innym zayrzyćie, jeżeli śmiećie mowić, że szczęśliwi, y błogosławieni są, ktorzy zasczycają się honorami, opływają w bogactwa; nie patrzyćie przez P. JEZUSA. Jeśli wy dajećie się poćiągnąć za złą kompanią, jeśli wdajećie się w pijaństwo, w wszeteczeństwo, jeśli człowieka na obraz Boski stworzonego, Krwią Chrystusową odkupionego nienawidźicie, prześladujećie, trapićie, krzywdźićie, nie patrzaćie przez JEZUSA Chrystusa: bo w bliźnim waszym nie widźićie obrazu Boskiego, na ktory jest stworzony, nie uważaćie na okup Zbawićiela naszego, ktorym każdy człowiek jest odkupiony, nie pamiętaćie na to, że każdy Chrześćianin w łasce Boskiey zostający jest kośćiołem, w ktorym Duch S. przebywa, jest dźiedźicem zasług Chrystusowych, y krolestwa niebieskiego.

Zacznyićie tedy żałować za te występki, bierzćie za regułę, za prawidło życia waszego, dźisieyszego ślepego, idźćie z nim do Pana JEZUSA, słuchayćie Go, czego was uczy, nie pokładayćie szczęśćia waszego na dobrach źiemskich, nie wdawayćie się w złe kompanie, obchodźćie się z bliźniemi waszemi, jako z bracią swoją, jako z tegoż Oyca niebieskiego Synami, jako z dźiedźicami BOGA, y społdźiedźicami Chrystusa, á tak wy patrząc będźiećie przez Chrystusa, y przez niego teraz patrząc na źiemi, zasłużyćie, że Go oglądać będźiećie w chwale wiekuistey. Day to Panie JEZU, applikując nam zasługi życia, męki, y śmierći Twojey, Amen.

KAZANIE

Na Niedźielę pierwszą postu, abo wstępną. Quadragesima.

Gdy pośćił czterdźieśći dni, y czterdźieśći nocy, potym łaknął, *Matth.* 4.

O pośćie.

Kośćioł

KOśćioł Swięty Matka nasza chcąc nas synow swoich, wiernych Chrystusowych zachęćić do postu, kładźie nam przed oczy przykład samego Zbawićiela naszego, ktory pośćił czterdźieśći dni, ani jedząc, ani pijąc. Pośćił Zbawićiel: toć post muśi być przyjemny BOGU, jako od samego Chrystusa poświęcony: á zatym post muśi być do wszystkiego wielce skuteczny, y muśi mieć wielką moc przećiwko najazdom, y pokusom szatańskim. *Matth.* 17. *V.* 20. Gdy Apostołowie nie mogli wypędźić czarta z jednego opętanego, przyszli do JEZUSA, pytając się: czemu tego nie mogli uczynić? Pan JEZUS odpowiedźiał: *ten rodzay szatańskwa nie bywa wygnany, tylko przez modlitwę, y post.* A zatym post ma moc osobliwą na odpędzenie czarta. *Judith* 4. *V.* 12. gdy pyszny Holofernes Hetman Assyryiski z wielkim woyskiem opasał Betulią miasto, chcąc Izraelitow pod swoję moc podbić, y niewolnikami Nabuchodonozora Krola Assyryiskiego ich uczynić, Eliachim Kapłan na ubłaganie Majestatu Boskiego wszystkim nakazał modlitwy, y post, upewniając ich, *że zapewne Pan BOG wysłucha ich, y zbawi ich od nieprzyjaciela, jeżeli będą trwali na pośćie, y modlitwach przed obliczem Pańskim.* Jakoż dał się Pan BOG ubłagać, y przez mężną heroinę Judytę, dał Izraelitom niesłychane zwyćięstwo, gdy ta odważna heroina głowę Holofernesowi naćięła, y całe jego woysko rosproszyła. *Esther* 4. Krolowa Ester chcąc lud swoy wybawić od okrutnych zamysłow Amana, ktory postanowił był, wszystkich Zydow jednego dnia wyćiąć, rzućiła się do tegoż oręża: prośiła Stryja swego Mardocheusza, ażeby wszystkim Zydom nakazał przez trzy dni tak śćisły post, żeby nic nie jedli, y nie pili, y ja, prawi, z służebnicami memi będę pośćiła. Co gdy uczyniła, dał Pan BOG natenczas wiernym Zydom tryumfować nad Amanem, y jego widźieć wiszącego na szubienicy.

Y dla tego Kośćioł Boży, troskliwa o zbawienie synow swoich Matka postanowiła ten wielki post, ktoryśmy od dnia popielcowego za-

zaczęli: wie bowiem dobrze, jak wielką ma moc poſt na przebłaganie Boſkiego Majeſtatu, grzechami naſzemi obrażonego. Przeto my wſzyſcy prawdźiwi Synowie tey powſzechney Matki naſzey Kośćioła Chryſtuſowego, powinniśmy jey przykazanie pełnić, odtąd aż do Wielkieynocy poſzcząc, lubo nie wſzyſcy jedną manierą, y jednym ſpoſobem: bo młodym aż do dwudźieſtego jednego roku Kośćioł Swięty pozwala częśćiey na dźień pośilić śię poſtnemi potrawami, dla ich pomnożenia wzroſtu, y śił: ćięſzko także pracujących uwalnia od śćiſłośći poſtu, że mogą śię pośilić dwa, y trzy razy, żeby mogli śilniey robić: nie obowiązuje także do śćiſłego poſtu niewiaſt ćiężarnych, y pierśiami ſwemi dźieći karmiących dla pokarmu płodu; ale drugich wſzyſtkich zdrowych obliguje do poſtu, pozwalając raz tylko na dźień około południa jeść potrawy poſtne, á w wieczor w tych źimnych krajach dopuſzcza kolacyą, to jeſt: czwartą część obiadu, dla ſnu zdrowiu potrzebnego.

Zeby tedy naſz poſt był BOGU przyjemny, á nam zbawienny, obaczmy na tey nauce duchowney, jaki naſz powinien być poſt?

PUNKT I.

NAyprzednieyſzy, y nayprzyncypalnieyſzy poſt, ktory wſzyſtkim ſynom ſwoim Kośćioł Swięty przykazuje, jeſt, pośćić od grzechu. Poſłuchaymy ſamego BOGA do Izaiaſza Proroka mowiącego c. 58. Ѵ. 3. *Woła do mnie ten lud, jakoby przykazania moje zachował, y ſprawiedliwość czynił, mowiąc: Czemu pośćiliśmy, á na poſty naſze nie weyrzałeś? w poſtach, y w włośiennicach upokarzaliśmy duſze naſze, á tyś o tym jakbyś nie wiedźiał.* Oto żydźi pośćili, á jednak poſt ich był odrzucony od BOGA: czemu? ſam Pan BOG daje przyczynę tamże: *W poſtach waſzych znayduje śię wola waſza przewrotna. Oto do zwad, y ſwarow pośćićie, dłużnikow ſwoich niezbożnie pięśćią bijećie, upominając śię długu. Nie pośććie tak, jakośćie dotychczas pośćili, ażeby wyſłuchany był na wyſokośći głos waſz. Czy*

takiż jeſt poſt mnie przyjemny, niejedzeniem przez dźień trapić duſzę ſwoję, á tym czaſem ubogich ućiemiężać, bliźnich krzywdźić; paść śię gniewem, y rankorem, abo lubieżnośćią? *y czy toż to nazwieſz poſtem, y dniem przyjemnym BOGU? Czy nie to raczey jeſt poſt mnie przyjemny, rozerwać łańcuchy nieprawośći,* krzywdę ſwą bliźniemu darować, wſtrzymać śię od gniewu, rankoru, od lubieżnośći, y od wſzelkiego grzechu? Widźićie eſſencyą, iſtność, y fundament poſtu BOGU przyjemnego, y nam zbawiennego! poſzcząc od pokarmow, pośćić też zawſze od grzechow! *Natenczas* mowi tamże Pan BOG: *rozświeći jak jutrzeńka świátłość twoja,* natenczas *ſprawiedliwość twoja będźie chodźiła przed obliczem twoim, y chwała Pańſka pokryje ćię. Natenczas wzywać BOGA będźieſz, á Pan ćię wyſłucha; wołać do niego będźieſz, á on ći rzecze: oto jeſtem* na pomoc twoję.

Toż ſamo P. BOG wraża w ſerca naſze y na drugim mieyſcu u tegoż Izaiaſza Proroka c. 1. Ѵ. 14. *Poſtami waſzemi w dni pierwſze mieśiąca, y uroczyſtośćiami waſzemi brzydźi śię duſza moja: one mi śię ſtały przykremi: gdy rośćiągniećie ręce waſze, odwrocę oczy moje od was; gdy pomnażać będźiećie modlitwy, nie wyſłucham was:* czemu? *bo ręce waſze pełne ſą krwi. Umyićie śię, bądźćie czyſtemi, oddalćie złość myśli waſzych od oczu moich: przeſtańćie przewrotnie poſtępować.* Y toć to jeſt treść, to fundament poſtu ćieleſnego, pośćić duchownie, wſtrzymywając śię od wſzelkiego grzechu. Rzadki o tym fundamenćie myśli, bo rzadki chce ſwe złe żyćie poprawić:

S. Chryzoſtom *hom.* 22. naucza, że Kośćioł Swięty na ten koniec ten wielki poſt poſtanowił, ażeby wierni poſtem, modlitwami, poprawą obyczajow przygotowali śię do przyjęćia Przenayświętſzego Sakramentu Ciała, y Krwi Chryſtuſowey. Zkąd ten Swięty Oćiec wnośi, iż każdy Chrześćianin powinien śiebie ſamego pytać, ktorą złą ſkłonność, abo namiętność ſwoję pokonał, ktorą cnotę w śię wſzczepił, w czym śię poprawił, y lepſzym śię ſtał podczas

tego postu? Y ten to jest sposob naylepszy okraszenia postu, y uczynienia go BOGU miłym, y przyjemnym, rostrząsnąwszy sumnienie swoje, y obaczywszy, ktore w tobie skłonności, y namiętności panują, uczynić mocne przed Bogiem przedśięwźięćie, przełamać te namiętności, sercem, abo y usty mowiąc: Oto Panie Boże dla miłości twojey podczas tego świętego postu, nie będę daremnie przyśięgał, nie będę śię wadźił, nie będę przeklinał, nikogo nie będę krzywdźił, będę pilny w robośie mojey, nie będę chodźił do karczmy, wstrzymam śię przez ten post od gorzałki, będę chodźił w dni święte do Kośćioła: y tam daley, á tak nazwyczaiwszy śię w pośćie wystrzegać śię grzechow, nawyknie y inszych czasow żyćie Chrześćiańskie, cnotliwe, BOGU miłe prowadźić. Y ten to jest fundament postu ćielesnego, pośćić od grzechow, to jest: wystrzegać śię wszelkiey obrazy Boskiey: bez tego fundamentu nic postem ćielesnym zbawiennego tobie, á miłego BOGU nie zbudujesz. Trzeba tedy poprawić życie, jeśli chcesz postem twoim Panu BOGU śię przymilić.

PUNKT II.

AZeby nasz post był BOGU przyjemny, trzeba pośćić w duchu pokuty. Kośćioł Swięty jako miłośierna Matka dyspensuje z niektoremi synami w surowośći postu ćielesnego, pozwalając im, jakem wyżey rzekł, częśćiey na dźień, niż raz jeść: jako to młodym do lat dwudźiestu, chorym, niewiastom ćiężarnym, pierśiami dźieći karmiącym, y ćięszko pracującym ludźiom, jakiemi u nas są niemal wszyscy po wśiach mieszkający: ale od ducha pokuty żaden nie może być dyspensowany tak w pośćie, jako y inszego każdego czasu.

Joël 2. *W*. 12. do tego ducha pokuty wzywa, y pobudza nas Prorok: *Teraz tedy mowi Pan: Nawroććie śię do mnie z całego serca waszego w pośćie, y w płaczu, y w żalu: kraycie serca wasze, á nie*

suknie

suknie wasze: nawroććie śię do P. Boga waszego; bo miłośćiwy, y miłośierny jest, ćierpliwy, y wielkiego miłośierdźia, ktory daje śię przebłagać.

O tymże duchu pokuty mowi Paweł Swięty 2. *Cor*. 7. *W*. 10. *Smutek, ktory jest wedle BOGA, sprawuje nieodmienną pokutę na zbawienie, smutek zaś świecki śmierć przynośi.* Ztąd Paweł Swięty ućieszył śię, że listem swoim Koryntyanow zasmućił ku pokućie. *Ib. W*. 8. *Tym więcey, prawi, weseliłem śię, żem was zasmućił w liśćie: y teraz mi tego nie żal: bo chociaż list moy na chwilę zasmućił was, jednakże teraz raduję śię, nie iżeśćie śię smućili, ale iżeśćie śię zasmućili na pokutę.*

Na czym ten smutek według BOGA, ktory jest prawdźiwym duchem pokuty, zawisł? Oto na tych trzech punktach: naprzod: na serdecznym żalu za grzechy, z szczerym przedśięwźięćiem poprawy, powtore: na szczerey spowiedźi przed Kapłanem, potrzećie: na ukaraniu grzechow.

Co do pierwszego: na jaki żal grzechy nie zasługują? Załujećie, płaczećie, kiedy jaką rzecz zgubićie, straćićie! naprzykład: zgubi kto pieniądze, straći kto wołu, krowę, konia, umrze komu kochany syn, dom z całą substancyą zgore; o jak tego żałujećie, jak szkodę waszę opłakujećie! A oto przez grzech człowiek traći łaskę Boską, á z nią traći niebo, szczęśliwą wieczność, towarzystwo wieczne z Swiętemi Bożemi, y ośiągnienie samego BOGA, na czym zawisło nasze błogosławieństwo, y gubi duszę swoję! á jakże tego nie ma żałować? Obraźi ktory syn kochanego Oyca, zasmući w czym naymilszą Matkę; widząc ich na śię rozgniewanych, o jak serdecznie tego żałuje! jak gorzko płacze! jak pokornie ich przeprasza! każdym grzechem ćięszkim, każdym przestępstwem przykazania Boskiego człowiek obraża BOGA, Oyca naszego naydobrotliwszego, ktory nam dał jestestwo, to jest: duszę, ćiało, zmysły, ktory nas w dobrym zdrowiu zachowuje, ktory nas naydroższą swą Krwią odkupił, ktory nas na Chrzćie Swiętym poświęćił, y za synow swoich

za

za dźiedźicow krolestwa niebieskiego przyjął, tego tak wielkiego Dobrodźieja człowiek obraża, y do gniewu sprawiedliwego na śię pobudza: bo każdy odważający śię na przestępstwo przykazania Boskiego, odwraca śię od BOGA, á obraca śię do stworzenia; przenasza stworzenie nad Stworzyćiela, więcey waży marny zysk, abo sprosną roskosz, niż wolą Bożą tego zakazującą, co jest wielką wzgardą nieskończonego Majestatu Boskiego. To poznawszy, á czując śię na sumnieniu, że tak wiele razy Boską wolą przestąpił, tak wiele razy od BOGA śię odwroćił, ile razy nad zakaz Boski do kreatury śię obroćił, jak nie ma tego żałować? jak nie ma skruszonym sercem do BOGA obrażonego z Psalmistą pokutującym wołać: *Zmiłuy śię nade mną Boże według wielkiego miłośierdźia twego!* nie pamiętay na głupstwo moje! już odtąd nigdy śię nie odważę na obrazę twoję! wolę wszystko straćić, wolę wszystko ćierpieć, ubostwo, głod, y samę śmierć ponieść, niżeli nieskończony Majestat twoy obraźić, niżeli wolą twoję w przykazaniach twoich wyrażoną przestąpić!

Powtore: z tym żalem przystąpić do Kapłana na spowiedź: bo Chrystus BOG nasz dał Kapłanom przy poświęceniu na Kapłaństwo, tę moc, iż komu oni grzechy odpuszczą na źiemi, odpuszczają śię y w niebie; á komu oni zatrzymają, są też zatrzymane y w niebie. Ktokolwiek tedy poczuwasz śię do grzechu śmiertelnego, do ćięszkiey obrazy Boskiey od ćiebie popełnioney, spiesz śię co nayprędzey do spowiedźi, wyznay przed Kapłanem wszystkie grzechy twoje, ktorekolwiek, dobrze y pilnie rostrząsnąwszy sumnienie twoje, mogłeś sobie na pamięć przywieść, żadnego ze wstydu, abo z bojaźni nie tając, ponow żal za grzechy, y mocne przedśięwźięćie, nigdy Boga nie obraźić, proś Kapłana o rozgrzeszenie, to jest: o odpuszczenie grzechow, y pojednanie śię z Bogiem. Abo bowiem nie wiesz gwałtowney twojey potrzeby pojednania śię z Bogiem przez absolucyą Kapłańską? Poki bowiem trwasz w stanie grzechu

śmier-

śmiertelnego, poty jesteś nieprzyjaćielem Boskim. Uważ dobrze, co
to jest, być nieprzyjaćielem BOGA Wszechmogącego, ktory ćię
może zaraz do piekła wtrąćić! W grzechu śmiertelnym zostając,
jesteś nieprzyjaćielem Boskim! toć twoje wszystkie dobre uczynki,
wszystkie posty, modlitwy, prace, roboty nie są przyjemne BOGU,
bo są od nieprzyjaćiela Boskiego uczynione. Jeśli tedy chcesz, a-
żeby y teraznieyszy twoy post, y wszystkie uczynki twoje były
BOGU przyjemne, y zasługujące na niebo, na szczęśliwą wie-
czność, spiesz śię co nayprędzey do Kapłana, nie czekając spowie-
dźi Wielkonocney; spiesz śię mowię do niego po absolucyą, abo
rozgrzeszenie, przez ktore z zasług Chrystusowych w tym Sakra-
menćie pokuty zawartych grzesznik jedna śię z Bogiem, odbiera
łaskę poświęcającą, ktorą był straćił przez grzech śmiertelny; á je-
śli nie miał grzechu śmiertelnego, ale tylko powszednie, to naten-
czas przez absolucyą Kapłańską bierze pomnożenie łaski Bożey; w
ktorey gdy człowiek pośći, modli śię, pracuje, robi co dla BOGA,
y z miłośći bliźniego, zasługuje na wieczną chwałę według pro-
porcyi uczynkow nabożnie, abo mniey nabożnie, y nie z taką u-
śilnośćią uczynionych.

Potrzećie: do ducha pokuty należy, ukarać grzechy. Prawdać to,
że przez rozgrzeszenie Kapłańskie już odpuszczone są grzechy
względem winy, y względem kary wieczney, ale częstokroć Pan
BOG dla niedostatku doskonałey skruchy przebaczywszy grzeszni-
kowi winę, y darowawszy mu karę wieczną, zachowuje mu karę
doczesną, ktorą powinien podjąć grzesznik pokutujący abo tu na
tym świećie przez akty pokutne, jako to przez umartwienie ćiała
dyscypliną, postem, przez modlitwy, przez odpusty, przez prace,
y roboty w duchu pokuty podjęte, abo na drugim świećie po
śmierći w czyscu będźie muśiał podjąć karę do czasu od BOGA
zamierzonego. Pospolićie wprawdźie Xiądz po spowiedźi y za
wielkie grzechy małą naznacza pokutę, wołąc go z małą pokutą abo

do

do czyſca odeſłać, abo też dopuśćić mu, aby ſam ſobie obrał akty pokutne, przez ktoreby dość uczynił Sprawiedliwośći Boſkiey za karę doczeſną, ktorey od pokutującego Pan BOG wyćiąga, aniżeli z wielką pokutą, ktoreyby penitent nie odprawił, poſłać do piekła: jednakże Xiądz po abſolucyi, abo rozgrzeſzeniu przydaje te słowa: *Męka Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, y zaſługi Przenayświętſzey Panny MARYI, y wſzyſtkich Swiętych, y cokolwiek dobrego uczyniſz, abo co złego będźieſz ćierpiał, niech tobie będźie na odpuſzczenie grzechow,* (według kary) *na pomnożenie łaſki, y na otrzymanie żywota wiecznego:* Ktoremi słowy Xiądz applikuje nieſkończone zasługi Pana JEZUSA, y Matki Jego Przenayświętſzey, y zasługi wſzyſtkich Swiętych do aktow przyſzłych pokutnych, ktore będźie czynił, abo ćierpiał: á zatym pokutujący y po odpuſzczeniu grzechow względem winy przez abſolucyą Kapłańſką, powinien grzechy ſwe karać jaką pokutą od śiebie obraną, oſobliwie poſtem, modlitwami, słuchaniem Mſzy Swiętey, na ktorey przez ręce Kapłańſkie oddaje śię BOGU nieſkończona ofiara błagalna, to jeſt: błagająca BOGA, y dość czyniąca za grzechy naſze tak względem winy, jako y względem kary: á ta Ofiara, ktora śię na Mſzy BOGU oddaje, jeſt Ciało, y Krew Chryſtuſowa, abo ſam Chryſtus ze wſzyſtkiemi zasługami żyćia, męki, y śmierći ſwojey.

Posłuchayćie, jak Dawid y po odpuſzczonym grzechu ſwoim pokutował, y ſam śię karał. Słyſzał on od Natana Proroka Imieniem Boſkim upewniającego, *że Pan BOG znioſł,* abo przenioſł od ćiebie grzech, to jeſt: odpuśćił *tobie grzech*; był tedy pewny Dawid o odpuſzczeniu grzechow ſwoich, á jednakże ſkruſzonym ſercem uſtawicznie do BOGA wzdychał: *Zmiłuy śię nade mną Boże według wielkiego miłośierdźia twego,* jednakże uſtawicznie łzami śię zalewał, że Boſkie przykazanie przeſtąpił: *przez wſzyſtkie,* prawi, *nocy będę polewał łoſzko moje, y one łzami memi będę pokrapiał, Pſ.* 6. V. 7. nie dość tego, przydał jeſzcze Dawid poſt, á to śćiſły; chleb

tylko

tylko z piopiołem jedząc: *Cinerem tanquam panem manducavi, Pſ.* 101. V. 10. jeſzcze śię y tym nie kontentował, przydał jeſzcze utrapienie ćiała włośiennicą. *Pſ.* 34. V. 13. *ja zaś przyodźiewałem śię włośiennicą, y upokarzałem duſzę moję poſtem:* jeſzcze nie dość tego, na wſzelką karę, y na ſame bicze śię ofiaruje Dawid, będąc tak wielkim Krolem, y Panem, *Pſ.* 37. V. 18. *Ego in flagella paratus ſum.* Y owſzem ſamę śmierć był gotow przyjąć na ukaranie grzechu ſwego: gdy bowiem za grzech jego, Pan BOG przepuśćił powietrze na lud jego, on ſkruſzonym ſercem wołał do Pana, 2. *Reg.* 24. V. 17. *Ja jeſtem, ktory zgrzeſzyłem! ja nieprawość popełniłem; á ći co owieczkami ſą, co zrobili? na mnie, y na dom moy niech śię Panie, obroći mśćiwa ręka twoja!*

Naśladuymy tego Krola pokutującego, przyimmy ten poſt w duchu pokuty, karzmy grzechy naſze tym poſtem od Kośćioła Matki naſzey nakazanym, przyodźieymy śię w cylicyum, abo w włośiennicę: nie trzeba wam ubodzy ludźie, wieśniacy, ſzukać włośiennicy, ſtanie wam za włośiennicę gruba waſza koſzula, gruba śiermięga, abo ſuknia, bylebyśćie ją nośili w duchu pokuty, w duchu ſkruſzonego ſerca przyimując tę karę na dość uczynienie za grzechy waſze: nie trzeba wam ſzukać dyſcypliny na ukaranie wierzgającego ćiała: ſtanie wam za dyſcyplinę, gdy pracą, robotą uſtawiczną trapić, trudźić, mordować będźiećie ćiała waſze; á to podeymując w duchu pokuty, to jeſt: podeymując te prace na ukaranie grzechow ſwoich: á gdy jeſzcze komu śię trafi być ſkaranym od Pana, naprzykład poſtronkiem, abo rozgami chłoſtę wźiąć, á to podczas y niewinnie, przyjąć to z ochotą, y z radośćią na ukaranie grzechow ſwoich: á jeśli jeſzcze to wſzyſtko, to jeſt: y teraznieyſzy poſt, y uboſtwo waſze w odźieniu, w jedzeniu, w pićiu, y uſtawiczne waſze prace tak na śiebie, jako na Pana robiąc, głod, źimno, niepogody, wiatry przykre ćierpliwie w duchu pokuty znoſząc, będźiećie łączyli z nieſkończonemi zasługami żyćia, męki, y śmierći JEZUSOWEY,

SOWEY,

SOWEY, z zasługami także Przenaydroższey Matki Boskiey, y wszystkich Swiętych, wszystko to, cokolwiek dobrego czynićie, y cokolwiek złego ponośićie, wszystko co mowię, wam będźie na odpuszczenie grzechow względem kary, y już za nie nie będźiećie w czyscu pokutować: wszystko to wam będźie na pomnożenie łaski Bożey, y na otrzymanie wielkiey chwały w niebie, jako wam Xiądz przyrzekł, po absolucyi Sakramentalney mowiąc: *Passio Domini nostri JESU Christi, &c.*

Panie JEZU Chryste, pobłogosławże postowi naszemu, y wszystkim pracom, y robotom naszym! day nam łaskę, abyśmy ten post w zdrowiu dobrym odprawili na chwałę twoję, y na zbawienie nasze! Ażeby zaś ten post nasz, y wszystkie prace, utrudzenia nasze w nim podjęte, były tobie miłe, y przyjemne, á nam pożyteczne, y zbawienne, łączemy post nasz z postem twoim, prace nasze z pracami twojemi, ktoreś poniosł dla nas w żyćiu, y w męce twojey! łączemy oraz y z zasługami Przenaydroższey Boga-Rodźicy Panny, y wszystkich Swiętych twoich. Niech będźie uwielbione y przez ten post, y przez prace nasze, Swięte Imię twoje: *święć śię Imię twoje:* niech my y tym postem, y pracą rąk, y nog naszych zasłużym na krolestwo niebieskie, *przyidź krolestwo twoje:* niech my y tym postem nakazanym od Matki naszey, Oblubienicy twojey, Kośćioła twego pełnim wolą twoję, *bądź wola twoja:* Ażebyśmy zaś snadniey wolą twoję pełnili, zachowując przykazania twoje, zachoway nas podczas tego postu w zdrowiu dobrym, y day nam przyzwoitą żywność, y odźienie, *chleba naszego powszedniego day nam dźiśia: y odpuść nam nasze winy* z względu na nasz post, y na prace rąk naszych z zasługami twojemi złączone. A że ani post nasz, ani prace nasze nie mogłyby śię łączyć z zasługami twojemi nieskończoney ceny, y wagi, gdybyśmy nieprzyjaćiołom naszym nie przebaczyli, bo byłyby brzydkiemi w oczach twoich Boskich, przeto z serca *odpuszczamy naszym winowaycom:* á Ty Panie JEZU, y cała Troyco

co Przenayświętsza, Boże, y Oycze nasz, *nie wwodź nas na pokuszenie,* to jest: nie dopuść na nas takiey pokusy, ktoreybyśmy zwyćiężyć nie mogli, y zbaw nas odewszego złego, Amen, *fiat, fiat,* niech śię tak stanie przez łaskę twoję świętą.

KAZANIE

Na Niedźielę wtora postu, ktora Polacy nazywaja Sucha, iż zaraz po suchedniach następuje: Łaćinnicy Reminiscere.

Twarz Jego rozjaśniała jako słońce, á szaty Jego stały śię białe jako śnieg. *Matth.* 17.

O chwale niebieskiey.

ZBawićiel nasz, P. nasz JEZUS Chrystus w dźiśieyszey Ewangelii pokazał nam w przemienieniu swoim adumbracyą naywyższego naszego szczęśćia, y błogosławieństwa, do ktorego wezwani jesteśmy. *Twarz Jego rozjaśniała jako słońce, á szaty Jego stały śię białe jako śnieg.* Piotr ogarniony radośćią, wykrzykuje: *Panie, dobrze jest nam tu być!* To jeżeli chwała przemijająca taką radośćią napełniła serca Apostołow, co my mamy myślić o chwale wieczney, ktora nam jest nagotowana w niebie? Wiemy, że wszyscy jesteśmy wezwani do tey chwały; wiemy, że po śmierći naszey to nieskończone szczęśćie, y błogosławieństwo nas czeka; á przećie tak mało jest Chrześćian, ktorzy o tym myślą, ktorzy śię tym bawią, ktorzy śię do tego nieskończonego szczęśćia sposobiają, y przyprawują śię, jakby nie wiedźieli o tak wielkim szczęśćiu swoim. Bo co można pomyślić, widząc tak wiele ludźi, ktorzy ni o czym nie myślą, tylko o źiemi; ktorzy ni na co nie zarabiają, tylko na to doczesne żyćie.

Mam wolą dźiśia ocućić takich z tego letargu, z tey ospałośći, y pokazać wam, że my wszyscy będąc wezwani do tego nieskończonego

nego szczęśćia, powinniśmy zawsze mieć otwarte oko na to, ażebyśmy przez życie Chrześćiańskie, przez życie święte, y nabożne stali śię godnemi tego szczęśćia. Myślić o wieczności szczęśliwey, żądać chwały wieczney, robić, pracować na błogosławieństwo wieczne, to powinna być życia naszego pociecha. Chcę tedy na tey nauce duchowney wam to pokazać, że każdy Chrześćianin powinien żądać nieba, y na nie zarabiać.

PUNKT I.

POwinniśmy żądać nieba, á to z wielu przyczyn, y pobudek. Naprzod: niech będźie ta pierwsza pobudka, że my zaszczycamy śię mieć, y nazywać BOGA Oycem naszym: *Oycze nasz!* y zaraz przydajemy: *ktory jesteś w niebieśiech.* Byłby to wielki niedostatek miłośći ku Oycu naszemu, gdybyśmy nie żądali złączyć śię z nim tam, gdźie on kroluje, y gdźie on chce, abyśmy y my z nim krolowali.

Druga pobudka niech będźie ta, że JEZUS Chrystus jest głową naszą, á my członkami Jego. Pan JEZUS jest w niebie, toćy my członki Jego powinniśmy żądać być złączonemi z Głową naszą w niebie. Członki oddźielone od głowy swojey są w stanie gwałtownym: zkąd idźie, że ći nie są prawdźiwemi członkami Chrystusa, ktorzy z nim nie chcą w niebie śię złączyć.

Trzećia pobudka niech będźie z konsyderacyi, y uwagi tego życia. Czym jest to życie? jest mieyscem wygnania. Na tym wygnaniu stęskniwszy śię Dawid, woła *Ps.* 119. *W.* 5. *Biada mi, że wygnanie moje przećiągnęło śię!* Jeżeli to życie jest wygnaniem, toć my muśiemy mieć inszą oyczyznę. Każdy, ktory jest na wygnaniu, żąda z niego wynijść, y pragnie wroćić śię do oyczyzny. Niebo jest oyczyzną naszą! dla niebaśmy śię porodźili, tam jest wieczne mieszkanie nasze!

To życie jeszcze śię nazywa padołem płaczu, y wzdychania: czemu

mu padołem płaczu, y wzdychania? bo to, co tu na źiemi mamy, y dźierżemy, nie może nas uczynić szczęśliwemi, y błogosławionemi: nie mając tedy tu błogosławieństwa, y szczęśćia naszego, w niebie onego czekamy, tam go mieć żądamy, y z Apostołem *Rom.* 8. *W.* 23. *wzdychamy w sobie, oczekiwając skutku przysposobienia Synow Bożych.* Kochać śię w tym życiu, jest to, kochać śię w więzach swoich, w wygnaniu swoim, w więźieniu, y w turmie swojey: czy nie lepieyże kochanie to przenieść na uwolnienie nasze, na wolność Synow Bożych, ktorą będźiem mieli w niebie oyczyznie naszey? *S. Aug. in Ps.* 76. mowi: Ten, prawi, kocha śię w gorney oyczyznie, komu przykre jest to wygnanie. *Hic amat patriam supernam, ut terrena peregrinatio ipsi sit maxima tribulatio.* Przez te słowa Swięty Doktor chce po nas dwoch rzeczy: naprzod: ażebyśmy to mieysce pielgrzymstwa naszego mieli za mieysce nędzy, smutku, y utrapienia naszego: powtore: ażebyśmy oczy, serce, y żądze nasze obracali do niebieskiey naszey oyczyzny.

Znieśmy tylko z sobą dobra źiemskie z niebieskiemi, á obaczemy, że nieporownanie dobra niebieskie przewyższają te źiemskie; á zatym głupstwo jest wielkie, y owszem szaleństwo jedno jest, barźiey żądać dobr źiemskich, niżeli niebieskich, y przenaszać dobra źiemskie nad niebieskie! Czy bowiem dobra źiemskie mogą uczynić człowieka szczęśliwym, y błogosławionym? czy nie sprawują one wielkiego niepokoju, kłopotow, turbacyi, y przykrośći? nim ich dostaniesz, jakiey pracy nie zażyjesz? dostawszy, z jak wielką bojaźnią troszczysz śię, żebyś ich nie stráćił? á stráćiwszy, jako śię frasujesz, jako śię gryźiesz sam w sobie? Ziemskie dobra nie są stałe, nie są gruntowne, nie mogą nasyćić, y ukontentować serca ludzkiego, jako samo doświadczenie uczy. Spytay śię bogaczow tego świata, niech ći oni szczerze powiedzą, czy oni są szczęśliwi, y kontenći z swoich bogactw? *Bogacze,* mowi Dawid *Ps.* 33. *W.* 11. *w niedostatek, w ubostwo wpadli, y łaknęli,* to jest: głod ćierpieli; *á tymi*

Ee 2 ktorzy

ktorzy ſzukają Pana, ninaczym ſchodźić nie będźie, *ale obfitować będą we wſzelkie dobro.* Dobrze uważ słowa Proroka: nie mowi on: że ubodzy wpadli w oſtatnią potrzebę, że głod ćierpieć muſzą, ale bogacze: *divites eguerunt, & eſurierunt:* jako to trzeba rozumieć? oto tak: izali ten nie wpada w niedoſtatek, y w głod, komu wiele rzeczy nie doſtaje, ktory wielu rzeczy potrzebuje? á bogaczom ziemſkim wielu rzeczy nie doſtaje, wielu rzeczy oni potrzebują: bo im więcey im bogactw przybywa, tym więcey im nie doſtaje, tym więcey oni potrzebują. Bogacz potrzebuje liczney około śiebie aſſyſtencyi ſług, lokajow, pachołkow; trzeba mu ekipażu, obićia pyſznego, drogiego, trzeba mu domow, dworow, pałacow wiela: y tak w pośrzodku bogactw jeſzcze mu nie doſtaje, jeſzcze więcey potrzebuje.

Ubogi zaś żadnych tych potrzeb nie czuje, kontent będąc z ſwojey chaty, z ſwego pożywienia, y odźienia. Sam tylko bogacz te potrzeby czuje, ktory uſtawicznie żąda, pragnie, y nigdy nie może ukontentować ſwych niezmiernych żądz. A ktorzyż ſą w ſwoich żądzach doſkonale ukontentowani? odpowiada Prorok: że ći ſą, ktorzy ſzukają BOGA: *inquirentes Dominum non minuentur omni bono.* Szukającym BOGA ninaczym nie będźie ſchodźiło, we wſzelkie dobra oni obfitować, y opływać będą. Ci bowiem, ktorzy ſzukają BOGA, znaydują Go, y ſą nim ukontentowani. Kiedy, prawi, *S. Aug. in Pſ.* 36. będźieſz ſzukał BOGA, znaydźieſz Go, y będźieſz miał wſzyſtko w nim. *DEUS tuus totum tibi erit:* abo jak S. Francíſzek mawiał: *DEUS meus, & omnia.* BOG moy, y wſzyſtko. To z uwagi tego doczeſnego życia: teraz bierzmy pobudkę z uwagi nieba, z uwagi żywota wiecznego w niebie.

Coż jeſt niebo? jeſt to kraina taka, ktorey obywatele inney poſſeſsyi nie mają, tylko ſamego BOGA; jeſt to owo kroleſtwo, w ktorym ow lud ſzczęśliwy ma wſzelkie, y wſzyſtko dobro w jednym BOGU ſwoim. W niebie widźieć będźiem BOGA, kochać będźiem BO-

BOGA, ćieſzyć śię będźiem z BOGA. Widźieć Go będźiem twarz w twarz bez żadney zaſłony, ćieſzyć śię z niego będźiem bez żadney alteracyi, bez żadnego pomieſzania, bez żadnego niepokoju; bo śię bać nie będźiemy, żebyśmy Go nie ſtraćili. Kochać Go będźiemy bez przeſtanku, nie przerwanie, bez niedoſkonałośći, bez rozdźiału ſerca: bo on ſam napełni całą duſzę naſzę. Zyć z nim nigdy śię nie ſprzykrzy, y koſztując Go, żadnego nie uczujem nieſmaku: bo śię każdego momentu nowe coraz, á nowe w nim pięknośći odkrywać będą, y w nowych coraz roſkoſzach ſerce opływać będźie. To prawda, że BOG jeſt nieodmienny, zawſze jednakowy jeſt w ſobie, ale że jeſt nieſkończonych doſkonałośći, zawſze nowym, á nowym względem nas śię pokaże: y dla tego Jan Swięty w objawieniu ſwoim powiada, że błogoſławieni śpiewają pieśń nową; bo zawſze znaydują w BOGU nową, á nową do chwały materyą.

Widząc w niebie BOGA, y mając Go w poſseſsyi, będźiem Jemu podobni, Swięći, dalecy od wſzelkiey ſkazy, mądrzy, moc wielką mający, bogaći, ſzczęśliwi jako y On: bo wſzyſtkie bogactwa Boſkie na nas śię wleją: przemienim śię w niego, nie mając inney woli, inney ſkłonnośći, innego pragnienia, tylko Jego ſamego: On nam będźie wſzyſtko, y znaydźiemy wſzyſtko w nim.

Cieſząc śię z nim uſtawnie, tymże ſzczęśćiem, co y On, ubłogoſławieni będźiem, to jeſt: ſzczęśćiem nie pomieſzanym z trwogą, ſzczęśćiem ſtatecznym bez odmiany, ſzczęśćiem powſzechnym, że nam na niczym nigdy ſchodźić nie będźie, ſzczęśćiem wiecznym, że to ſzczęśćie naſze nigdy końca nie będźie miało. Ach kto to opowie, kto opiſze, kto nawet myślą ogarnie, jakie będźiem mieli ſzczęśćie w niebie? żaden język nie wymowi, żadne pioro nie opiſze, żadna myśl ſtworzona tak wyſoko nie doydźie, aby pojęła ſzczęśćie Błogoſławionych. S. Paweł porwany do czaſu do nieba, co tam ſłyſzał, y widźiał, wroćiwſzy śię k ſobie, to tylko powiedźiał: *nie godźi śię człowiekowi mowić.* Czemu śię nie godźi? abo kto zakazał?

kazał? nikt nie zakazał,ale że rzecz niepodobna jeſt, owę niebieſką chwałę, owo ſzczęście Błogosławionych, słowy wyrazić, przeto mowi: nie godźi śię mowić:bo rzecz jeſt wielka,y niewymowna: *res magna & ineffabilis*, mowi S. Aug. *in Pſ.* 35. y ſam S. Paweł to zeznaje, gdy 1. *Cor.* 2. *V.* 9. mowi: *ani oko nie widźiało, ani ucho nie ſłyſzało, ani w ſerce ludzkie weſzło, co BOG nagotował dla tych, ktorzy Go kochają.* Możemy do tego ſzczęśćia wzdychać, możemy ſerdecznie go pragnąć, możemy je ſobie przez zasługi Chryſtuwe wysłużyć, możemy go za łaſką Chryſtuſową dostać, ale nigdy doſkonale pojąć go nie możemy.

Powſzechnie tylko y Piſmo Swięte *Apoc.* 21. y Doktorowie Swięći, oſobliwie S. Auguſtyn generalnemi tylko terminami chwałę Swiętych Bożych w niebie, opiſują; coż, prawią, jeſt chwała Swiętych Bożych w niebie? y odpowiadają: że jeſt owo ſzczęśćie, w ktorym żadne złe nie znayduje śię, á zawiera w ſobie wſzelkie, y wſzyſtko dobre na zawſze: jeſt to, prawią, roſkoſz bez boleśći, weſele, y radość bez przymieſzania ſmutku, jeſt odpoczynek bez turbacyi, jeſt zażywanie wſzyſtkiego dobra bez nieſmaku: jeſt to ſzczere dobro, powſzechne dobro, wieczne dobro, nieſkończone dobro. *Luc.* 22. *V.* 30. y *Luc.* 12. *V.* 37. Sam Zbawićiel wyraźił to pod figurą bankietu, że wybrani Jego w kroleſtwie niebieſkim u ſtołu Jego śiedźieć będą, á On ſam im służyć, y czeſtować ich będźie. O jak bogaty tam będźie bankiet przez całą wieczność! o jak hoyna cześć. *Pſ.* 35. *V.* 9. *Inebriabuntur ab ubertate domûs DEI,* mowi Pſalmiſta Pański: popiją śię, śmie tak mowić Prorok, Swięći Boźi z obfitośći domu Bożego, y całym nurtem oblewać śię będą, z nieuſtającego zrzodła wſzelkich roſkoſzy ſamego BOGA, tak, że w nim zatapiać śię, y od śiebie niby odchodźić będą. Temi słowy Pſalmiſta Pański chćiał wyraźić doſkonałą radość wybranych Bożych w niebie: lecz nie mogąc wielkośći ich ſzczęśćia, y błogosławieńſtwa ani rozumem pojąć, ani językiem wymowić, to tylko powie-

powiedźiał, że śię obleją, że śię opiją z zrzodła wſzelkich roſkoſzy BOGA ſwego, to jeſt: tak śię zatopią w BOGU, że niemal w BOGA śię przemienią, jako ſzyna żelaza w ogniu roſpalona, ſama ogniem być śię zda: tak y Błogosławiony w niebie.

A tak hoynie nas będźie czeſtował ſam Chryſtus Pan: bo na ten bankiet wiele łożył, wiele wydał: bo aby nas nabawił tego ſzczęśćia, żebyśmy jedli, y pili u tego ſtołu niebieſkiego, wylał wſzyſtkę ſwoję Boſką Krew aż do oſtatniey kropelki. Niebieſka tedy chwała, ten bankiet wieczny w niebie, muśi być wielkim dobrem: bo go nam nikt inny wysłużyć, y kupić nie mogł, tylko BOG y Człowiek Krwią ſwoją. Tak wielki jeſt ſzacunek niebieſkiey korony, że na otrzymanie oney dla nas wſzyſtkę Krew ſwoję wylał aż do oſtatniey kropelki; á to chętnie, y z radośćią uczynił, że ją tym targiem kupił, jako ſam o tym świadczy pod figurą owego Ewangelicznego kupca, ktory całą ſwoję ſubſtancyą poprzedał, żeby był mogł za nią tey perły koſztowney nabyć.

Jeżeli tedy chwała niebieſka jeſt tak wielkie dobro, na ktorym wſzelkie naſze ſzczęśćie, y błogosławieńſtwo zawiſło, á jakże nam nie żądać nieba, jak go nie pragnąć? Rzecze kto: á coż to jeſt, pragnąć, y żądać nieba? Odpowiadam: iż ſzczerze, y prawdźiwie żądać nieba, nic inſzego nie jeſt, tylko ſercem, y affektem uſtawicznie unaſzać śię do nieba, uſtawicznie we wſzyſtkich naſzych akcyach myślić o doſtąpieniu chwały niebieſkiey! Powinniśmy w tey mierze podobni być tym ludźiom, ktorzy mają wielką ſprawę w trybunale, ktorym idźie o wielką ſummę, naprzykład: o ſto tyśięcy, abo o majętność jaką bogatą, y intratną. O jak oni uſtawicznie o tym myślą, jak wielkiego ſtarania dokładają, ażeby tak wielką ſprawę wygrali: toż ſamo y nam trzeba czynić, abyśmy pozyſkali niebo, oyczyznę naſzę błogosławioną.

Lecz rzeczećie: my jeſteśmy chat naſzych goſpodarze, gdźie nam uſtawicznie myślić o niebie? muśiemy myślić o goſpodarſtwie naſzym,

szym, o roli, o stodole, o oborze, o wyżywieniu tak nas samych, dźiatek, y czeladźi naszey, jako y dobytku naszego. Odpowiadam wam: że nie trzeba wam opuszczać spraw waszych, y zabaw źiemskich: tego Pan BOG nie wyćiąga od was: można myślić o gospodarstwie, o roli, o pożywieniu, y o innych sprawach źiemskich, y oraz żądać nieba. Dobrzy Chrześćianie myślą tu na tym padole płaczu o swoim wyżywieniu, wyrabiają źiemię, rzemiosłem się bawią, robią, pracują według stanu swego, ale we wszystkich zabawach swoich sprawują śię po Chrześćiańsku, to jest: dobrze pamiętają, y mają głęboko w serce swe wrażono to, że ich zabawa nad wszystkiemi zabawami jest, pozyskać niebo, pozyskać błogosławioną oyczyznę naszę, odźiedźiczyć krolestwo niebieskie, ustawiczną żądzą tam śię unaszając, gdźie jest wieczne niepojęte szczęśćie nasze, ktore nas czeka. Dobry Chrześćianin, ktory myśli o niebie, ktory żąda ośiągnąć BOGA w szczęśliwey wieczności, we wszystkich odmianach, y przypadkach świątowych spuszcza śię na BOGA, y na Jego świętą Opatrzność: we wszystkich, by nayśmutnieyszych przypadkach stałecznie śię utrzymuje przy cnoćie, przy ćierpliwośći, tym śię ćiesząc, że swego czasu przez zasługi Chrystusowe doydźie do owey szczęśliwey krainy, gdźie jest wieczne szczęśćie bez żadney odmiany.

Żądać tedy nieba, jest to, pilnie o nim myślić, y dobrze to sobie wraźić w serce, że to nasza jest naywiększa sprawa, ubespieczyć y upewnić nam błogosławioną wieczność w jakichkolwiek przypadkach lub pomyślnych, lub przećiwnych. Ale ach jak mało takich jest, ktorzy o niebie pilnie myślą, ktorzy szczerze go żądają! Żądają ufundować śię na źiemi, zbogaćić śię na fortunie, żądają wygodźić swemu ćiału, zmysłośćiom, appetytowi, pożądliwośćiom przyrodzonym, á tym czasem zapominają, że są Chrześćianami, nie myślą, że śię porodźili nie dla tego doczesnego żyćia, ale dla wiecznego w niebie, gdźie będźie z Swiętemi Bożemi wieczne mieszkanie.

szkanie. *Długo żąday tego*, mowi S. Augustyn *in Ps.* 83. *z czego się będźiesz na wieki ćieszył. Dobra ta jest żądza*, mowi tenże Swięty Doktor, *święta ta żądza: ktorzy taką żądzą maćie, raduyćie się ze mną, á prośćie BOGA, ażebyśmy trwali w tey żądzy nieba, oyczyzny naszey błogosławioney.*

Ale nie dość, żądać nieba, trzeba też y robić na niebo: y ta jest druga część mowy mojey przedśięwźiętey.

PUNKT II.

DO zarobienia na niebo trzy wam sposoby podaję. Pierwszy jest: wiele rzeczy opuszczać, nie czynić, co wy czynićie. Drugi sposob do zarobienia na niebo, jest: wiele rzeczy czynić, czego wy nie czynićie, co wy opuszczaćie. Trzeći sposob: wiele rzeczy nie tak czynić, jakeśćie dotychczas czynili.

Pierwszy tedy sposob do zarobienia na niebo, jest: wiele rzeczy opuszczać y nie czynić, co wy czynićie. Wielu takich jest, z żalem mowię, ktorzy robią, pracują nie dla BOGA, nie dla nieba, ale dla djabła, dla piekła; nie na pozyskanie BOGA, y szczęśliwey wieczności w niebie, ale na otrzymanie z szatanem wieczney kary w piekielney przepaśći. W tym kompućie liczę tych, ktorzy czynią dźieła, abo uczynki ćiała, ktorzy śię poddają skłonnośćiom starego człowieka, to jest: chućiom, y żądzom zepsowaney natury swojey. A ktoreż to są uczynki ćiała, ktore powinniśmy koniecznie opuśćić, ktorych żadną miarą nie powinniśmy czynić, jeżeli chcemy zarobić na niebo, na szczęśliwą wieczność? Odpowiada Swięty Paweł Apostoł *Galat.* 5. *V.* 19. *Jawne są uczynki ćiała, ktore te są: porubstwo, to jest: obcowanie wolnego z wolną, nieczystość, niewstyd, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czarodźieystwo, nieprzyjaźni, swary, nienawiśći, gniewy, niesnaski, rosterki, kacerstwa, zazdrośći, morderstwa, pijaństwa, bieśiady, y tym podobne.* Y te to są uczynki, ktorych żadną miarą nie powinien czynić, ale powinien wszelkim sposobem

sobem od nich się wstrzymać, kto chce na niebo zarobić: bo upewnia nas tamże Swięty Apostoł mowiąc: *O ktorych opowiadam wam, jakom y przedtym opowiadał, iż ktorzy takowe rzeczy czynią, krolestwa Bożego nie dostąpią.*

Wy tedy, ktorzy abo nieczyste grzechy popełniaćie, abo dni święte w karczmie trawićie, y tam gorzałką się opijaćie, abo z sąsiadem niezgody, swary, niesnaski wszczynaćie, abo bliźniego krzywdźićie, abo żonę swoję trapićie, mordujećie, dla kogo, proszę, robićie, czy dla BOGA, czy na niebo zarabiaćie? ach nie! nie! ale robićie dla szatana, zarabiaćie na piekło. Y kiedyż zaczniećie zarabiać na niebo? czas już, czas robić na niebo, ale trzeba wprzod odrzec się wszystkich występkow, ktore na piekło zarabiają, trzeba opuśćić wiele rzeczy, ktoreśćie dotychczas czynili.

Ale nie dość, wystrzegać się zakazanych rzeczy, trzeba też czynić wiele rzeczy, ktore wy podobno opuszczaliśćie, ktorych wy podobno nie czyniliśćie. Nie możećie Chrześćianie zarabiać na niebo, chyba to czyniąc, co Pan BOG przykazał. Przykazał Pan BOG, abyśmy Jego miłowali z całego serca naszego, z całych śił naszych, á my jak Go kochamy? Przykazał Pan BOG kochać bliźnich naszych jako nas samych, toć powinniśmy wyrządzać bliźnim naszym to wszystko, czego nam samym życzemy. Widźisz w potrzebie, w nędzy bliźniego twego, poratuy go, wspomoż go! Przykazał Pan BOG dni święte święćić: á jakże one mamy święćić? oto tak, jak nas nauczyła Matka nasza, Oblubienica Chrystusowa Kośćioł Swięty, to jest: powinniśmy iść do Kośćioła, nabożnie wysłuchać Mszy S. y podczas Jey przy podnieśieniu Przenayświętszego Sakramentu, razem z Kapłanem ofiarować BOGU naydroższą Ofiarę Ciała, y Krwi Chrystusowey, na te cztery końce: naprzod na adoracyą, abo na oddanie BOGU powinnego pokłonu, jako Panu naywyższemu. 2. Na przebłaganie nieskończonego Majestatu Boskiego, y na dosyć uczynienie sprawiedliwośći Boskiey za grzechy nasze.

3. Na dźiękczynienie BOGU za tak wiele dobrodźieystw od niego wźiętych. 4. Na uproszenie dalszych łask nam do zbawienia potrzebnych. Mszy Swiętey nabożnie wysłuchawszy, nie trzeba zaraz wychodźić z Kośćioła, ale trzeba pilnie słuchać Słowa Bożego: bo nieumiejętny gdźie się nauczy, po Chrześćiańsku żyć, jeżeli nie będźie słuchał Słowa Bożego, nauki duchowney?

Przykazał też Pan BOG Synom, y corkom, czćić rodźicow swoich: á wy synowie, y corki jak czćićie Oyca y Matkę waszę? czy ich szanujećie, czy im posłuszni jesteśćie, czy nie szemrzećie na nich, czy nie grubo im odpowiadaćie, czy nie zasmucaćie w czym ich, czy w starośći ich nie opuszczaćie, nie opatrujećie ich?

Rodźicy też powinni dać dźiećiom dobre wychowanie, powinni ich nauczyć rzeczy do zbawienia należących, jako to paćierza, nabożeństwa, miłośći, y bojaźni Bożey, aby Pan BOG miał z nich chwałę, á sami rodźicy mieli w niebie wieczną z ich zbawienia poćiechę. A wy rodźicy, czy tak wychowujećie wasze dźiatki? czy wiedźiećie ich do nieba, czy nie raczey do piekła? Toż mowić o powinnośćiach Panow ku sługom, ku poddanym swoim; sług, poddanych ku Panom swoim, jako swoim powinnośćiom dość czynią? Kto tedy chce zarobić na niebo, trzeba tak wiele rzeczy czynić, ktorych podobno nie czyniliśćie; trzeba teraz podczas żyćia tego doczesnego zbierać dostatek dobrych uczynkow, ażebyśmy za nie wieczną w niebie odebrali zapłatę. Tego od nas wyćiąga Pan BOG, tego Chrystus pragnie. S. Augustyn *in Ps.* 34. mowi: *Quid esurivit, quid sitivit Christus, nisi bona opera nostra?* Czego, prawi, łaknął, czego pragnął Chrystus, jeżeli nie dobrych uczynkow naszych? *Drzewo, ktore nie rodźi dobrych owocow, będźie wyćięte, y wrzucone w ogień.* Chrześćianie mili, co nas czeka, jeżeli będźiemy drzewami niepłodnemi, nieprzynoszącemi owocu dobrych uczynkow?

Potrzećie rzekłem: iż do zarobienia na niebo, trzeba wiele rzeczy inaczey czynić, niż dotychczas czyniliśćie. O jak wiele wy

rzeczy czynićie, jak wiele ćierpićie! á z tego żadnego pożytku zbawiennego nie maćie! czemużbo nie staraćie się poświęćić waszych spraw, uczynkow, boleśći, utrapienia, aby one były przyjemne BOGU, godne nieba. A jakże te akcye, y uczynki poświęcać? odpowiadam: poświęcają śię wszystkie nasze akcye, czyniąc je dla BOGA, kierując je do BOGA, czyniąc je z miłośći ku BOGU, czyniąc je w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, łącząc, y jednocząc je z zasługami Zbawićiela, czyniąc je w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, podczas roboty myśl, y serce podnaszając do BOGA, y wzdychając: Oycze nasz niebieski, przez tę moję robotę, przez tę pracę, przez tę fatygę święć śię Imię twoje! przyidź krolestwo twoje, &c. O gdybyśćie wy tak wasze uczynki kierowali do BOGA, o na jak wielką u BOGA zarobilibyśćie chwałę w niebie! á teraz to opuszczając; nadaremnie robićie, pracujećie, mordujećie śię! pożal śię Boże waszych prac, waszych fatyg, waszych boleśći, ktoremi mogliśćie zasłużyć na niebo, á teraz wszystko marnie traćićie!

Inaczey tedy odtąd wiele rzeczy trzeba czynić, niż przedtym czyniliśćie; przedtym robiliśćie, pracowaliśćie, tak wiele nędzy, ubostwa, głodu ponieśliśćie bez intencyi dobrey, nie podnaszając serca do BOGA, nie poświęcając swoich akcyi, robot zasługami Chrystusa; tak właśnie, jako bydlątka jakie: naprzykład koń, abo woł, ktore jak ćięszko pracują, á nic nie zasługują, y nie mogą zasłużyć, bo nie mając rozumu, nie znają BOGA, y nie mogą serca swego podnaszać do BOGA: ale ty rozumny człowiecze, ktory BOGA znasz, ktory wiesz, że dla nieba stworzony jesteś, czemu śię o niebo nie starasz, ktorego co moment każdym do BOGA wzdychaniem możesz nabyć: dość już tak wiele spraw, uczynkow nadaremnie straćiłeś: jeszcze ći P. BOG pozwala czasu, abyś przerzeczonym sposobem zarobił sobie na niebo, gdźiebyś samego BOGA dobro naywiększe, dobro nieskończone odźiedźiczył, y w possessyą wieczną wźiął. Co day Boże, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedźielę trzećią postu, ktorą Polacy głuchą zowią, Łaćinnicy: Oculi.

Wyrzucał Pan JEZUS czarta, ktory był niemy. *Luc.* II.

O spowiedźi.

PAn JEZUS w dźiśieyszey Ewangelii wypędźił czarta, ktory był niemy: á gdy czart wyszedł z opętanego, przemowił niemy. Wielu y teraz jest w Chrześćiaństwie, ktorych niemy djabeł opętał, ktorym język wiąże, y nie dopuszcza im mowić. Trzeba ich zaprowadźić do Pana JEZUSA, y prośić go, aby ich od tego czarta szkodliwego uwolnił. Ten djabeł niemy naybarźiey panuje w trybunale pokuty. Grzesznicy są odważni na popełnienie grzechu, ale bojaźliwi są do wyznania onego na spowiedźi Sakramentalney. Spowiedź Wielkonocna nadchodźi: trzeba śię na nią nagotować: day Boże, jak naylepiey śię wyspowiadać! bo nic pożytecznieyszego nie masz grzesznikowi, jako dobra spowiedź, ale też nic szkodliwszego nie masz, jako zła spowiedź. Przeto mam wolą, na tey nauce duchowney wam przełożyć, naprzod: co sprawuje złą spowiedź, powtore: jakie skutki, y pożytki sprawuje dobra spowiedź?

PUNKT I.

Z Dwoch przyczyn pospolićie bywa spowiedź zła: abo dwie przyczyny pospolićie sprawują złą spowiedź, serce, y usta: serce, kiedy nie jest skruszone; usta, kiedy nie wyznawają grzechow: ażeby tedy nie była zła spowiedź nasza, powinne serce być skruszone żalem za grzechy, á usta powinne wyjawić, y opowiedźieć wszystkie grzechy, ktore po pilnym rostrząśnieniu sumnienia mogł sobie przypomnieć.

Zła

Zła ta jest spowiedź, kiedy serce grzesznika nie jest żalem zdjęte, nie jest skruszone, że BOGA swego, przestępstwem praw Jego obraźił. Takiego penitenta śię pytam: jak rozumiesz, komu śię ty spowiadasz? komu wyznawasz, y opowiadasz grzechy twoje? czy rozumiesz, że człowiekowi śię spowiadasz? mylisz śię: nie człowiekowi, nie! ale spowiadasz śię samemu Panu JEZUSOWI. On jest Spowiednikiem nayprzednieyszym, pryncypalnym, On wszystkie Sakramenta w Kośćiele Chrześćiańskim konserwuje, y administruje. Ten pryncypalny Spowiednik, to jest: Pan JEZUS, widźi twoje serce, y ono doskonale poznawa: nie kontentuje śię On twemi słowami, y owszem onemi śię brzydźi, jeżeli słowa twoje nie zgadzają śię z sercem: jeżeli usty mowisz: żałuję, obiecuję poprawę, á w sercu affekt masz do grzechu, y ani myślisz szczerze, y skutecznie poprawić śię.

W trybunale tedy pokuty dwoch jest Spowiednikow: jeden powierzchowny, y widomy: á ten jest Kapłan, ktory przy poświęceniu swoim na Kapłaństwo, wźiął od JEZUSA Chrystusa moc odpuszczenia, y zatrzymania grzechow, moc rozwiązania, y związania, imieniem, y powagą Chrystusową. Drugi Spowiednik jest wnętrzny y niewidomy: á ten jest sam Pan JEZUS Zbawićiel nasz, ktory mocą swoją Boską rozwięzuje, abo zwięzuje; odpuszcza, abo zatrzymuje grzechy według dyspozycyi penitenta. Kapłan, ktory jest Spowiednikiem widomym, kontentuje śię twemi słowy; on wierzy wszystko, co ty mowisz: bo nie może przeniknąć do serca twego. Kiedy śię on ćiebie pyta: jeżeli już opowiedźiałeś wszystkie grzechy twoje, y więcey nie pamiętasz? ty odpowiadasz: iż opowiedźiałem wszystkie, więcey nie pamiętam; on tobie wierzy. Kiedy śię on ćiebie pyta: czy żałujesz serdecznie za grzechy twoje? ty odpowiadasz: żałuję serdecznie: on temu wierzy. Kiedy on ćiebie śię pyta: czy obiecujesz poprawę, y czy chcesz opuśćić okazye do grzechu? ty odpowiadasz: obiecuję, chcę; on tobie wierzy. Ale

nie toż

nie toż samo mowić o wnętrznym, pryncypalnym, niewidomym Spowiedniku, ktorym jest Chrystus Pan: On nie wszystkiemu temu wierzy, co ty mowisz: bo on przenika wnętrzności, y serce twoje: wie on, co śię w sercu twoim zawiera: á jeżeli słowa twoje z sercem twoim śię nie zgadzają, ma ćiebie nie za penitenta, ale za obłudnika, y hipokrytę. Y tak trzeba penitentowi usilnie śię starać, ażeby na spowiedźi barźiey serce mowiło, niż język, ktory nic nie powinien mowić, tylko to, co serce dyktuje. Ztąd przed spowiedźią gorąco Pana BOGA proś o serce skruszone, y uniżone: podczas spowiedźi toż samo powtarzay: *Sercem skruszonym, y poniżonym nie pogardzay Boże!*

Mowiłem, że Kapłan widomy wierzy twoim słowom, bo daley śięgnąć nie może: na twoje słowa, ktoremi świadczysz, iż masz prawdźiwy żal za grzechy, y obiecujesz poprawę, absolwuje, rozgrzesza ćię: lecz Kapłan niewidomy Chrystus Pan, ktory przenika serce twoje, jeżeli nie widźi w sercu twoim prawdźiwego żalu, y szczerego, á mocnego przedśięwźięćia poprawy, nie tylko ćię nie rozgrzesza, nie tylko ći nie odpuszcza grzechow; ale raczey ćię potępia: bo ty nowym Go grzechem obrażasz, profanując, y lżąc Sakrament pokuty, gdy istotney rzeczy, to jest: żalu za grzechy nie przynośisz, na ktorym istota pokuty zawisła: bo żal serdeczny słowy, abo inszym powierzchownym znakiem wyjawiony, jest *materia proxima pœnitentiæ*: á zatym nie położywszy materyi, nie ważną bierzesz absolucyą. Po takiey spowiedźi bez serdecznego żalu uczynioney, wara! nie przystępuy do Kommunii Swiętey: bobyś nowy świętokradzki grzech popełnił.

To śię mowiło, co należy do serca: teraz mowmy, co należy do języka, do ust. Usta grzesznika pokutującego powinne na spowiedźi opowiedźieć wszystkie grzechy, ktoremi Pana BOGA obraźił, y ktore po pilnym rostrząśnieniu sumnienia mogł sobie przypomnieć. Wiećie, że spowiedź nic inszego nie jest, tylko oskarżenie

śiebie

śiebie ſamego przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym mającym moc rozgrzeſzenia: toć tedy trzeba na ſpowiedźi śiebie ſamego oſkarżać, á nie wymawiać, nie exkuzować: nie trzeba na tym trybunale pokuty, naśladować pierwſzego Oyca naſzego Adama, ktory po grzechu wymawiał śię przed Bogiem, winę zwalając na żonę ſwoję. *Gen.* 3. *V.* 12. *Niewiaſta, ktorąś mi dał za żonę, podała mi jabłko z drzewa, y tak jadłem.* Ewa także zwaliła winę na węża: *wąż mię zwiodł, y tak jadłam.* Znayduje śię y teraz nieſzczęśliwy, y nędzny Syn Adama, y Ewy, á to nie jeden, ktory ledwo ktory grzech na ſpowiedźi wyjawi, aż zaraz wymowki ſzuka. Skarż śię raczey na ſpowiedźi z grzechow twoich, żeś przeſtępſtwem przykazań Boſkich, Boga obraźił, á nie wymawiay śię: bo na kogo innego zwalać winę, znak jeſt niedoſtatku prawdźiwego żalu za ſwe grzechy.

Powtore: Spowiedź jeſt oſkarżenie śiebie ſamego z własnych ſwoich grzechow: toć na ſpowiedźi nie trzeba cudzych grzechow wyliczać, y powiadać, ale ſwoje. Przećiwko temu wykracza niewiaſta, ktora na ſwojey ſpowiedźi barźiey opowiada grzechy męża ſwego, niż ſwoje: toż mowić o mężu, ktory na ſwojey ſpowiedźi barźiey wylicza grzechy żony ſwojey, niż ſwoje: toż mowić o ſpowiedźi goſpodarzow, ktorzy na ſpowiedźi wyliczają grzechy czeladźi, ſług, á ſłudzy ſkarżą śię na goſpodarza, na Pana ſwego. Porzuć cudze grzechy; ſwoje ty wyliczay przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym.

Potrzećie: ſpowiedź, abo wyznanie grzechow powinne być ſzczere, to jeſt: tak trzeba opowiedźieć ſwoje grzechy, jak w ſamey rzeczy było. Są tacy, ktorzy tak śię przyzwyczaili do kłamſtwa, że y na Sakramentalney ſpowiedźi kłamają, abo nie przyznawając śię do grzechu, abo go uwijając, y okrywając wątpliwemi słowy, abo nie wyrażając okoliczności, ktora większy, abo mnieyſzy grzech czyni. Naprzykład: ſpowiada śię kto: popełniłem grzech nieczyſty z niewiaſtą: á nie przykłada, z jaką: czy wolny z wolną,

czy z mężatką, czy nie z osobą przez ślub czyſtości BOGU poświęconą? jak wiele razy? y czy nie jeſt w niebeſpieczeńſtwie odpadnienia? jeżeli tego wſzyſtkiego nie wyjawia, kłama. Pyta śię kogo Spowiednik: czy nie ukrzywdźiłeś kogo, á on odpowiada: nie! á on Panu ſwemu wielką krzywdę uczynił, kiedy naprzykład poddany młocąc zboże, ſobie worki naſypie, abo kto robiąc piwo, ſycąc miod, gorzałkę pędząc, pierwſzy ſkok ſobie, abo dla drugiego weźmie, y tak cały war zepſuje: jak wielką on Panu krzywdę uczynił? y powinien Panu nagrodźić, abo przynamniey odſłużyć: on jednak ſpytany: czy nie ukrzywdźiłeś kogo? odpowiada: nie: izali taki nie kłama? Pyta Spowiednik Oyca, abo Matki: czy nauczaſz dźieći ſwych paćierzy, katechizmu? czy pilno poſtrzegaſz, aby dźieći waſze odmawiały paćierz idąc ſpać, rano wſtawſzy, przed jedzeniem, y po jedzeniu? oni odpowiadają: tak jeſt, nauczam: przeſtrzegam: á oni bynamniey tego nie czynią: czy nie kłamſtwo to na ſpowiedźi popełniają? toż mowić o inſzych odpowiedźiach kłamliwych. A przećie uważyć potrzeba, jak wielki to grzech jeſt, kłamać na ſpowiedźi! Zawſzeć wprawdźie kłamſtwo grzechem jeſt: bo jeſt nie tylko przećiwko przykazaniu Boſkiemu piſanemu: *nie mow fałſzywie*, ale też jeſt przećiwko przykazaniu przyrodzonemu, piſanemu na ſercach naſzych: ſam bowiem rozum dyktuje, aby mowa naſza zgadzała śię z rozumem: á daleko większym grzechem jeſt, kłamać na ſpowiedźi: bo tym ſpoſobem Sakrament pokuty, ktory jeſt od Chryſtuſa poſtanowiony na odpuſzczenie grzechow, nowym grzechem profanuje śię, y łży śię: na tym trybunale Spowiednik trzyma mieyſce, y Osobę Chryſtuſa Pana, á zatym na ſpowiedźi kłamający nie kłamie człowiekowi, ale ſamemu BOGU Chryſtuſowi Panu: y takiemu rzec można, co niegdyś Piotr Swięty powiedźiał Ananiaſzowi, y Zafirze żenie jego: *nie ſkłamałeś ludźiom, ale BOGU. Act.* 5. *V.* 4.

Poczwarte ſpowiedź powinna być zupełna ze wſzyſtkich grze-

chow, do ktorych na sumnieniu śię poczuwa grzesznik, nie tająć żadnego grzechu ćięszkiego. Co rozumieć, co myślić o tym młodźianie, abo o tey młodźicy, ktora od tak długiego czasu świętokradzko śię spowiada, tająć jeden grzech ćięszki? co ją zatrzymuje od wyznania owego grzechu, ktory w sercu tai? Wstyd ją zatrzymuje, y nie dopuszcza jey wyznać tego, co popełniła. Sztuka, y zdrada tu djabelska jest. Kiedy idźie o popełnienie grzechu, o odważenie śię na niewstyd, to natenczas djabeł odbiera człowiekowi wstyd; á kiedy trzeba spowiadać śię na pojednanie śię z Bogiem, y na otrzymanie odpuszczenia grzechow; to natenczas djabeł przywraca sowity wstyd: y tak człowiek, ktory nie wstydźił śię popełnić robotki wstydliwey, gdy przyidźie śię spowiadać, wstydźi śię onę wyjawić, y tak ćiężey świętokradzką spowiedźią Pana BOGA obraża, profanując Sakrament pokuty, y lżąc zasługi Chrystusowe w nim zawarte.

Lecz moje dźiatki, uważćie, jak nierozumny jest ten wstyd na spowiedźi! Wstydźićie śię, y z wstydu nie odważaćie śię wyjawić grzechu swego Spowiednikowi jednemu, ktory obligowany jest do takiego sekretu, że choćby jego nayokrutniey męczono, mordowano, na torturach ćiągniono, ćwiertowano, żywego palono, nigdy żadną miarą nie może wyjawić grzechu na spowiedźi słyszanego: á jakiż wasz wstyd będźie na powszechnym sądźie Boskim, kiedy wszystkie wasze niewstydy, wszystkie wasze grzechy nie jednemu Kapłanowi, ale całemu światu, wszystkim ludźiom, ktorzy byli, ktorzy teraz żyją, y ktorzy do sądnego dnia żyć będą, wyjawione y odkryte będą!

Dobrze mowi Mędrzec Pański *Eccl.* 4. *V.* 25. *Jest*, prawi, *konfuzya*, abo wstyd, *ktory przynośi grzech, jest też inna konfuzya, ktora przynośi chwałę, y łaskę.* Tę słowa Mędrca Pańskiego właśnie śię prawdzą w Sakramenćie pokuty. Zły to jest wstyd, zła konfuzya, ktora grzechy tai na spowiedźi: bo to tajenie nie jest prostym grzechem,

chem, ale jest świętokradztwem, jest to profanacyą Sakramentu, jest to zelżeniem, y wzgardą zasług Chrystusowych z postanowienia Jego w Sakramenćie pokuty zawartych. Lecz Mędrzec przydaje: *jest też*, prawi, *wstyd, y konfuzya, ktora przynośi chwałę, y łaskę.* Wyspowiaday śię szczerze, wyznay grzech swoy: będźiesz wprawdźie miał do czasu wstyd, lecz ten wstyd przynieśie tobie łaskę Boską, gdy przez absolucyą Kapłańską pojednasz śię z Bogiem, y weźmiesz grzechow odpuszczenie, co ći będźie zrzodłem wieczney chwały w niebie.

A do tego młodźieniaszku, abo młodźico, na co wstydem twoim odćiągasz śię od szczerey spowiedźi? czy tą odwłoką co wskurasz? nic, á nic nie wskurasz, y owszem coraz większy, á większy gniew Boski na śię zćiągniesz, pomnażając świętokradzkie spowiedźi, y Kommunie: trzeba koniecznie szczerze, y zupełnie wyspowiadać śię, trzeba ten grzech koniecznie Spowiednikowi wyjawić, y wyznać: ba nie tylko ten grzech, ktorego śię wstydźisz, trzeba wyjawić, ale też trzeba wszystkie świętokradzkie spowiedźi, y Kommunie wyliczyć, y owszem y te grzechy trzeba Spowiednikowi objawić, ktorych śię już spowiadałeś: bo iż były świętokradzkie spowiedźi, nie są tobie odpuszczone: bo jeden grzech bez drugiego nie może śię odpuśćić: nie może bowiem człowiek być razem y w łasce Bożey, y w niełasce, abo gniewie Boskim. Y pokiż będźiesz odwłaczał dobrą, y zupełną spowiedź? czy chcesz taić ten grzech aż do śmierći twojey? czy chcesz ten grzech, ktorego śię wstydźisz, zanieść z sobą do piekła, abyś zań, y za świętokradzkie spowiedźi y Kommunie był z Judaszem karan na wieki? Czy nie lepieyże nierozumny ten wstyd przełamać, á szczerze, y zupełnie śię wyspowiadać? przez co y z Bogiem śię pojednasz, będąc do łaski Bożey przypuszczony, y ubespieczysz sobie zbawienie wieczne, y oraz zwalisz z sumnienia twego nieznośny ćiężar, ktory serce twoje okrutnie jak gora jaka przywalona ćiśnie. Ktorego

rego ćiężaru przez zupełną spowiedź pozbywszy, obaczysz, y doznasz sam, w jakich radośćiach, y uspokojeniu serce twoje będźie opływało: co śię wkrotce w drugiey części powie, do ktorey postępuję.

PUNKT II.

PRzełożywszy zrzodła y przyczyny złey spowiedźi, y podawszy sposoby do jey naprawy, teraz obaczmy, ktore skutki sprawuje dobra spowiedź? ja je trzy uważam. Naprzod: że dobra spowiedź upokarza człowieka: powtore: że wielką człowiekowi przynośi poćiechę: potrzećie, iż dobra spowiedź usprawiedliwia grzesznika.

Co do pierwszego, że dobra spowiedź upokarza człowieka: bo spowiedź według Tertuliana *de pœnit. c. 9.* nic inszego nie jest, tylko nauka upokorzenia człowieka. *Exomologesis est prosternendi, & humilificandi hominis disciplina.* Kto prawdźiwie żałuje, że BOGA dobro nieskończone obraźił, ten przed nieskończonym Majestatem Jego śię uniża, rzuca śię do nog Namiestnika Jego, ktory ma moc związania, abo rozwiązania grzechow, wylewa przed nim serce swoje, nie tając y nayskrytszych występkow swoich, co jest wielką pokorą, bez ktorey człowiek nie może być zbawion: pycha człowieka gubi, pokora zbawia. Pycha człowieka wyniosłym czyni, ktory o sobie rozumie coś być nad innych, jako ow Faryzeusz *Luc. 18. W. 9.* chełpliwie popisował śię z dobrych swoich uczynkow: *nie jestem, jako drudzy.* Lecz S. Paweł takich gromi *Galat: 6. W. 3. jeśli kto mniema, ażeby czym był, gdyż niczym nie jest, sam śiebie oszukiwa.* Spowiedź dobra ten człowiekowi przynośi pożytek, że mu przed oczy stawia grzechow jego szpetność, ćiężkość, złość: przez co go przyprawuje do pokory, cnoty barzo BOGU miłey, jako widźim w jawnogrzeszniku, ktory z Kośćioła wyszedł rozgrzeszony, á Faryzeusz pyszny odszedł temiż grzechow łańcuchami skrępowany. Czemu jawnogrzesznik był rozgrzeszony? bo widząc

widząc szpetność, y wielkość swoich grzechow, sam śię uniżał, pokornie wyznawał grzechy swoje, z serdeczną skruchą bił śię w pierśi, niegodnym śię czynił podnieść oczy swoje do nieba, y tak zćiągnął na śię oczy Boskie miłośierne: bo miał serce głęboko upokorzone.

Drugi skutek sprawuje dobra spowiedź, że pokutującego człowieka rozwesela, y wielką w sercu sprawuje poćiechę. Prawdać to, że prawdźiwa skrucha, y żal za grzechy wyćiska penitentowi łzy z oczu: lecz te same łzy niezmierną czynią poćiechę. Patrzćie na grzesznikow potujących, ktorzy wielką część żyćia, łzami pokutnemi oblani przepędzają; rozumiećie wy, że oni są smutni? Zdadzą śię wprawdźie po wierzchu być smutnemi, lecz wewnątrz w sercu w takie delicye, poćiechy, y radośći opływają, że nigdyby śię nie mieniali z naywiększemi światowych ludźi roskoszami, ućiechami, krotofilami.

Matth: 5. W. 5. mowi Zbawićiel nasz: *błogosławieni, ktorzy płaczą.* Kto może sprzećiwić śię przedwieczney Prawdźie Chrystusowi Panu, y mowić: że ći, ktorzy płaczą, nie są błogosławieni? y rozumiećie, że Chrystus Pan mowiąc: *błogosławieni smętni, abowiem będą poćieszeni,* obiecał tylko ich poćieszyć po śmierći w niebie? nie tylko w niebie po śmierći poćieszeni będą ći, ktorzy teraz za grzechy swoje płaczą, y smucą śię, ale też y tu na źiemi, w tym doczesnym żyćiu, w serdeczne poćiechy opływają, á jeszcze w takie poćiechy, y radośći, *ktorych im żaden nie odeymie. Joan: 16. W. 22.* Jaka bowiem to poćiecha jest, mieć BOGA przebłaganego! jaka to serdeczna radość jest, mieć mocną nadźieję, że mu są odpuszczone grzechy, że jest przypuszczony do zasług Chrystusowych, że przyjęty jest do łaski Bożey, że śię on BOGU podoba! O poćiecho, wszelkie ućiechy światowe przechodząca!

Trzeći skutek dobrey spowiedźi, jest: usprawiedliwienie grzesznika za przystąpieniem absolucyi Kapłańskiey. Jak wielką ma moc do usprawie-

uſprawiedliwienia grzeſznika ſpowiedź dobra, ztąd znać, że ſkoro pokutujący Dawid rzekł *Pſ.* 31. *V.* 5. *Rzekłem: Wyznam ſam przećiwko ſobie nieprawość moję Panu:* zaraz odebrał abſolucyą: *á ty odpuśćiłeś niezbożność grzechu mojego:* jakoby naydobrotliwſzy BOG naſz, na wyſypanie ſkarbow miłośierdźia ſwego nieprzebranego, tego tylko czeka, ażeby grzeſznik pokornie wyznał grzechy ſwoje, y z nich ſam śię oſkarżał przed Namieſtnikiem Jego!

Jak tedy dobra, jak pożyteczna, jak potrzebna grzeſznikowi rzecz jeſt, ſzczerze, y zupełnie śię wyſpowiadać! y śiebie ſamego przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym pokornie oſkarżać! Ty śię ſam oſkarżaſz, y winowaycą śię czyniſz; á BOG ćię już za niewinnego ma: bo przez abſolucyą Kapłańſką applikuje, y przywłaſzcza tobie zaſługi nieſkończoney ceny Syna ſwego JEZUSA Chryſtuſa, ktoremi ty wypłacaſz wſzyſtkie długi twoje, gaśiſz gniew Boſki na ćiebie, ſkarbiſz ſobie łaſkę Bożą, za pomocą ktorey możeſz wyſłużyć chwałę wieczną. O jak to poćieſzna rzecz jeſt, dobrze, z prawdźiwym żalem, y ſkruchą, z mocnym, y ſtałym przedśięwźięćiem poprawy, zupełnie śię wyſpowiadać!

Idź tedy grzeſzniku, idź do trybunału pokuty, ale idź z przyprawą tą, o ktorey dotychczas mowiłem. Wſzelkiemi śiłami ſtaray śię, ażebyś nie uczynił złey, nieważney ſpowiedźi. Czynić nieważną, złą ſpowiedź, nie jeſt to oczyśćić duſzę ſwoję, lecz ją gorzey zmazać, nie jeſt to przebłagać BOGA, ale Go do większego gniewu pobudźić; nie jeſt to pozyſkać łaſkę Boſką, ale jeſt ſkarbić ſobie gniew Boſki na dźień gniewu ſprawiedliwego ſądu Boſkiego. Jeżeli zaś dobrze, y doſtatecznie śię wyſpowiadaſz, pozyſzczeſz ſobie ſtraconą łaſkę Bożą, ktora ći będźie zadatkiem wieczney chwały w niebie, ktorą BOG dobrotliwy nagotował tym, ktorzy Go kochają.

KAZA-

K A Z A N I E

Na Niedźielę czwartą poſtu, abo ſrzodopoſtną. Dominica Lætare.

Zebrali, y napełnili dwanaśćie koſzow ułomkow z pięćiorga chleba. *Joan.* 6.

O nieſzczęśćiu tych, ktorzy nie kommunikują.

Wielki cud Pan JEZUS w dźiśieyſzey Ewangelii uczynił, kiedy tak wielkie mnoſtwo ludźi, ktorych było pięć tyśięcy, nie rachując niewiaſt, y dźieći (*Matth:* 14. *V.* 21.) pięćiorgiem chleba, y dwiema rybkami do ſytośći nakarmił, tak dalece, że jeſzcze ułomkami, ktore śię pozoſtały, dwanaśćie koſzow napełnili. Daleko większy cud tenże Pan JEZUS codźiennie nam ſprawuje, kiedy nie chleb ten materyalny, ale Chleb niebieſki, to jeſt: Ciało, y Krew ſwoję w Przenayświętſzym Sakramenćie daje. (a) Chleb ten powſzedni, jeſt potrzebny na pośilenie ćiała: bez pokarmu ćieleſnego ćiało ſłabieje, głod ćierpi, y jeżeli go nie pośiliſz, z głodu umrze. Duſzy naſzey Pokarm jeſt Ciało Chryſtuſowe: jeżeli jey tym Pokarmem niebieſkim pośilać nie będźieſz, będźie ſłabiała, będźie głod ćierpiała, y wiecznie umrze. Y tę prawdę na tym kazaniu wam przełożę na zachęcenie was do częſtey Kommunii.

Tak Pan JEZUS ukochał narod ludzki, że nam śiebie ſamego oddał za Pokarm w Przenayświętſzey Eucharyſtyi na pośiłek duſz naſzych: á jednak tak wielu znayduje śię wiernych, ktorzy do tego niebieſkiego Pokarmu cale guſtu, y appetytu nie mają, kiedy ledwo raz w rok, y to z przymuſu, tego Przenayświętſzego Pokarmu pożywają, á drudzy naydują śię, ktorzy już od wielu lat ni razu tym naydroższym Pokarmem duſzy ſwey nie pośilili: y tak nędzne

(a) *patrz niżey w przydatku po tym kazaniu.*

takich

takich duſze głodem mrą, aż jeżeli śię nie upamiętają, trafią na wieczny głod w piekle, y śmiercią wieczną pomrą.

Przenayświętſza Eucharyſtya nie mniey jeſt pośiłkiem duſzy, jako chleb materyalny jeſt pośiłkiem ćiała. Ciało, jeżeli go nie nakarmiſz, ſłabieje, mdleje, nakoniec z głodu umiera: toż mowić o duſzy, jeżeli jey ſwego Pokarmu nie daſz. Jakiego ſtarania nie dokładaſz, jakich prac, ſatyg nie podeymujeſz, aby ći ſtało, czym codźiennie ćiało nakarmić, á o Pokarmie duſzy twey ani pomyśliſz! Przypomniy ſobie, jak dawno już tego niebieſkiego Pokarmu pożywałeś? już podobno jeſt rok cały! á u drugiego podobno już jeſt rok drugi, trzeći, abo y dźieśiąty! To codźiennie karmiſz twe ćiało, á duſzę twą od tak długiego czaſu głodem morzyſz! Y także twoje wſzyſtkie ſtarania będą około nakarmienia ćiała, á żadnego ſtarania nie przyłożyſz, abyś twą duſzę nakarmił! Izali nie godnieyſza jeſt duſza twa, abyś ją pośilił, niżeli ćiało? Ciało twe pośilaſz, aby nie oſłabiało, aby z głodu nie umarło: á na coż głodem morzyſz duſzę twą bez tego Boſkiego Pokarmu? abo nie wieſz, że kto nie pożywa Ciała Chryſtuſowego, morzy duſzę ſwoję? Wyraźnie bowiem Chryſtus Pan upewnia nas, że jeżeli nie będźiećie pożywać Ciała mego, nie będźiećie mieli żywota w ſobie: nie mieć zaś żywota w ſobie, jeſt to być umarłym: y tak, tak długo nie kommunikując, umarłą maſz duſzę. Ożyw tedy ją co nayprędzey przez dobrą ſpowiedź! pośil ją Ciałem Chryſtuſowym tym to niebieſkim Chlebem: bo upewnia ćię Chryſtus, iż kto pożywa tego niebieſkiego Chleba, żyć będźie na wieki. *Joan. 6.*

Lubo tedy duſza twoja godnieyſza jeſt, abyś miał więkſze ſtaranie o niey, niż o ćiele; przynamniey jednak miey takie ſtaranie o Pokarmie duſzy, jakie maſz ſtaranie o pokarmie ćiała: ba mniey od was wyćiągam: bo wy codźiennie karmićie ćiało, á duſze waſze nie codźiennie, ale przynamniey w więkſze uroczyſtośći nakarmćie tą naydroższą Strawą Ciałem JEZUSOWYM w Przenayświętſzey Eucharyſtyi. Nie godna rzecz jeſt, tak częſto karmić, y tuczyć ćiało, á duſzę przez rok cały bez niebieſkiego Pokarmu ſuſzyć, y morzyć. Ta nierowność ſtarania o pokarm duſzy, y ćiała, cale jeſt nierozumna, y niebaczna! wſzyſtkie ſtarania, wſzyſtkie zabiegi, przemyſły, y prace ſą dla ćiała, ſama duſza jeſt opuſzczona, około ktorey żadnego nie maſz ſtarania! Tak opuſzczona duſza, bez ſtarania około niey, bez pilnośći, bez pokarmu do czego przychodźi? Odpowiada Dawid *Pſ.* 101. *W.* 5. *Zbity jeſtem jako śiano, y uſchło ſerce moje, żem zapomniał pożywać Chleba mego.* Czy nie to wy jesteśćie, ktorzyśćie zapomnieli pożywać Chleba waſzego? Ciało, y Krew Chryſtuſowa w Eucharyſtyi, jeſt to waſz Chleb; wam jeſt dany od BOGA, á wy go pożywać zapomnieliśćie od tak długiego czaſu! Coż ztąd poſzło? oto uſchło ſerce waſze, znędzniało, ſtruchlało od głodu duſza waſza, żeśćie zapomnieli karmić ją tym niebieſkim Chlebem. Jaka takiey duſzy, ktora nie pożywa tego Chleba, ſuchość! jaka oſchłość! paſz dobrych, świętych myśli! paſz wzdychania do BOGA! paſz żądzy y pragnienia nieba! Ziemia, ktorey deſzcz nie polewa, czy może nie wyſchnąć? á wyſchła źiemia czy może jaki dobry owoc rodźić?

Poſłuchayćie w tey mierze złotouſtego Doktora, Swiętego Jana Chryzoſtoma, co też o tych, ktorzy nie przyſtępują do Stołu Pańſkiego, *Hom:*4. *in* 1. *Corint:* mowi? Oto to: *że ći, ktorzy nie pożywają Ciała, y Krwi Chryſtuſowey, głodzą, y morzą duſzę ſwoję:* racyą tego daje: *bo prawi, ten niebieſki Pokarm jeſt mocą, śiłą, czerſtwośćią duſzy naſzey, jeſt związką naſzą z Bogiem, jeſt fundamentem nadźiei zbawienia naſzego, jeſt światłośćią, y życiem naſzym.* To według Swiętego Chryzoſtoma, ten, ktory nie kommunikuje, morzy głodem duſzę ſwoję, á głodem gorſzym, y ſrożſzym nad głod, ktory może ćierpieć ćiało. Ten miſtyczny Pokarm, mowi Swięty Doktor, jeſt mocą, śiłą, czerſtwośćią duſzy naſzey: toć ten, ktory nie pożywa tego Pokarmu, ma duſzę ſłabą, chorą, bez mocy, bez śiły, bez

bez wigoru, y czerstwośći. Eucharystya według tegoż Swiętego
Doktora, jest związką naszą z Bogiem: toć ten, ktory nie pożywa
Eucharystyi, jest umarły BOGU: bo dusza, ktora nie jest złączona
z Bogiem, umarłą jest przed nim. Eucharystya jest fundamentem
usnośći, y nadźiei zbawienia wiecznego: toć ten, ktory nie kom-
munikuje, rozwala, rozsypuje fundament nadźiei swojey, á zatym
żyje bez usnośći, bez poćiechy duszney, nakoniec, ten niebieski
Pokarm jest naszą światłośćią, naszym żyćiem: bo kto pożywa te-
go niebieskiego Chleba, żyć będźie na wieki! upewnia nas sam nasz
Zbawićiel Dawca żywota. Widźićie, jakie pożytki są zawarte w
tym przenaydroższym Pokarmie! czemuż go nie pożywaćie? cze-
mu od tego bankietu Boskiego odćiągaćie śię? czemu nie naśladuje-
ćie pierwszych Chrześćian, ktorzy codźiennie kommunikowali.

Swiadczy bowiem Łukasz Swięty w dźiejach Apostolskich *Act*:
2. V. 42. że pierwśi Chrześćianie *trwali na nauce Apostołow; y na
uczestnictwie łamania chleba, y na modlitwach.* Gdźie uważćie to
słowo *trwali*: trwać, nie jest to akcya raz, abo drugi razuczyniona;
ale jest sprawa codźienna, nie przerwana, nie ustająca. Powtore: u-
ważćie, iż według tego textu pierwśi Chrześćianie na swych co-
dźiennych schadzkach trojaką funkcyą odprawowali. Naprzod:
słuchali Apostołow nauczających, powtore: brali Przenayświętszą
Eucharystyą, potrzećie: gorące modlitwy do BOGA posyłali. Z te-
go textu znać, że pierwśi Chrześćianie pilni byli w karmieniu śię
tym dwojakim Pokarmem, ktory nam BOG dał: Oni słuchali nauki
Apostołow, trwając na ich nauce duchowney, ktorą Apostołowie
przekładali. Słowo Boże, nauka duchowna, jest to nasz Chleb: á
czy z gustem, czy z smakiem karmisz śię tym Chlebem? czy słuchasz
nauki Apostolskiey, ktorą opowiadają Kaznodźieje, Nauczyćiele?

Drugi Chleb nasz daleko jeszcze wyśmienitszy jest Przenayświęt-
sza Eucharystya, ktory, jakom dotychczas mowił, dany nam jest
na pośiłek dusz naszych. O z jakim affektem, z jakim nabożeństwem,

z jaką gorącośćią serca, pierwśi Chrześćianie pożywali tego Prze-
nayświętszego Pokarmu! O gdybyśmy na ich schadzkach byli, wi-
dźielibyśmy, z jaką skromnośćią, z jaką układnośćią, z jakim nabo-
żeństwem przystępowali do tego Boskiego Stołu! á to wszyscy,
ktorzykolwiek znaydowali śię na tych schadzkach. Ten zwyczay,
kommunikować codźiennie, nie tylko był za Apostołow, ale też y po
nich poźnieyszych wiekow ten zwyczay trwał, jako świadczy
Swięty Justynus Męczennik *Apol.* 2. ktory żył wieku wtorego: ten
Swięty świadczy, iż wszystkim Ofierze świętey przytomnym rozda-
wali Eucharystyą, á nieprzytomnym Kapłani, abo Dyakonowie do
domow roznośili.

Ani teraz Kośćioł Swięty, Oblubienica Chrystusowa, Matka na-
sza odmieniła ducha: tymże y teraz duchem tchnie, y pragnie, aby
jey wierni synowie codźiennie na Mszy Swiętey kommunikowali,
gdy na Soborze walnym Trydentskim *Sess.* 22. *de Sacrif.* c. 6. żądzą
swoję tak wyraża: *Optaret Sancta Synodus, ut in singulis Missis fide-
les adstantes non solùm spirituali affectu, sed etiam Sacramentali Eu-
charistiæ perceptione communicarent.* Zyczyłby, prawi, Swięty Sy-
nod, aby na każdey Mszy wierni przytomni kommunikowali nie
tylko duchownym affektem, ale też y rzetelnym przyjęćiem Prze-
nayświętszey Eucharystyi. Temi słowy Kośćioł Swięty w osobach
Biskupow na powszechny Synod zebrany przekłada pragnienie
swe, ażeby wszyscy wierni Chrystusowi, ktorzy słuchają Mszy
Swiętey, na każdey Mszy kommunikowali przynamniey duchownie,
jeżeli nie rzeczą samą Sakramentalnie przyimując ustami Pana JE-
ZUSA w Eucharystyi zawartego. Pięknaby rzecz była, BOGU
przyjemna, á człowiekowi wielce zbawienna, y pożyteczna, gdy-
by każdy słuchający Mszy Swiętey, we wszystkich jey częśćiach
szedł za Kapłanem celebrującym, to jest: aby go naśladował, to czyniąc
sercem, y affektem, co on czyni, Mszą odprawując: naprzykład:
gdy Kapłan mowi *Confiteor*, to słuchający powinien wzbudzać

żal za grzechy: gdy Kapłan czyta lekcyą, y Ewangelią, to assystujący powinienby słuchać, y rozmyślać naukę Chrystusową: gdy Kapłan ofiaruje hostyą, y wino na przygotowanie do Eucharystyi, on też powinien toż samo czynić, y oraz śiebie samego BOGU oddać na wieczną ofiarę: gdy Kapłan poświęca, y podnasza Ciało, y Krew Chrystusową, natenczas Chrystus staje śię Ofiarą BOGU, y sam przez ręce Kapłańskie ofiaruje śię BOGU na czworaki koniec: naprzod na oddanie czći należytey BOGU: powtore: na przebłaganie BOGA za grzechy nasze: potrzećie: na dźiękczynienie BOGU za łaski y dobrodźieystwa nam dane: poczwarte: na uproszenie dalszych łask do zbawienia nam potrzebnych: toż samo miałby z Kapłanem czynić y słuchający Mszy Swiętey: gdy Kapłan kommunikuje, y on miałby kommunikować przynamniey duchownie.

Jeżeli śię spytaćie: co to jest, kommunikować duchownie? odpowiadam: iż to jest, serdecznie żądać, y gorąco pragnąć, złączyć śię z Panem JEZUSEM, upraszając Go, aby przez łaskę mieszkał w sercu naszym: wprzod jednak potrzeba przez szczerą skruchę wyrzućić z serca naszego wszystkie przeszkody, ktore JEZUSA rugują z serca naszego. To taka żądza, takie pragnienie jest Matki naszey Kośćioła Swiętego. A u was, Chrześćianie, czy jestże żądza, y pragnienie, kommunikować duchownie, kiedy Kapłan kommunikuje Sakramentalnie, samą rzeczą przyimując Przenayświętszy Sakrament? barzo ja wątpię! bo czy może stać gorące pragnienie przyjęćia Chrystusa do serca swego, z taką oźiębłośćią, z takim niedbalstwem, y ospałośćią w słuchaniu Mszy Swiętey?

Kośćioł Swięty Matka nasza powszechna za naywiększą karę sądźi, kiedy ktorego z synow swoich oddala od tego Stołu Pańskiego. S. Augustyn *Hom.* 50. mowi: iż ten, ktory zgrzeszył śmiertelnie, sam powinien ferować przećiwko sobie owę straszną sentencyą, ow straszny dekret, że nie jest godźien Kommunii, że nie jest godźien uczestnictwa Ciała, y Krwi Chrystusowey. Swięty Chryzostom

zostom *Hom:* 80. *in Matth.* mowi: że naywiększa, á mowiąc właśnie, jedyna ta ma być boleść nasza że nie przystępujemy do Stołu Pańskiego, że nie jesteśmy uczestnikami tego Boskiego bankietu, kiedy nie pożywamy Ciała, y Krwi Chrystusowey. S. Augustyn jeszcze tamże przydaje: być oddalonym od Kommunii, jest to, ćierpieć niejakie piekło; to jest: jest ponośić karę potępieńcow, ktorzy na wieki są oddaleni od uczestnictwa zasług Chrystusowych. Uważćie dobrze wyrażenie, y expressyą S. Doktora! gdybyśmy ją dobrze pojęli, czy trzebaby więcey na poznanie tego, że oddalać śię od tego Stołu Pańskiego, jest to naywiększa kara Chrześćianina. Exkommunika jest to ostatnia, y naywiększa kara Kośćielna, ktora śię wkłada na nieposłusznych, y krnąbrnych synow; á tey kary nayprzednieysza, y naystrasznieysza część jest, być oddalonym, y odpędzonym od tego Boskiego Bankietu: zkąd idźie, że oddalać śię dobrowolnie od tego Eucharystycznego Stołu, jest to, śiebie samego exkommunikować. A zatym, gdy Spowiednik dla jakiego ćięszkiego grzechu nie pozwala ći kommunikować, miey to za nayćięższą karę.

Zkąd wnieś te konsekwencye: Naprzod: pilno śię wystrzegać tych grzechow, za ktore nie dopuszczają do Przenayświętszey Kommunii, jakie są: zły nałog, nieoddalenie okazyi do grzechu, zatrzymanie rzeczy cudzey z krzywdą bliźniego, zatrzymanie zapłaty najemnikowi, gniew, y rankor przećiwko nieprzyjaćielowi, z serca nie odpuszczony, y inne. Powtore: żyćie Chrześćiańskie prowadźić takim sposobem, y manierą, ażebyśmy godni śię stali, przyjąć Pana JEZUSA w Swiętey Kommunii. *Sic vive, ut quotidie merearis accipere. Tak żyi,* mowi jeden z starych Swiętych Oycow, abyś był godźien codźień przyjąć Ciało Chrystusowe. Day to Panie JEZU, ażebyśmy tak pożywali Ciała, y Krwi Twojey w Przenayświętszey Kommunii, abyśmy śię stali godnemi obietnicy Twojey, ktorąś przyrzekł *Joan.* 6. *Kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki.*

PRZY-

PRZYDATEK.

(a) Co ja mowię Cud? Cuda nad cudami uczynił, ktorych żaden nie może pojąć, chyba tylko ten sam, ktory je czyni. Dawid ten Przenaydroższy Pokarm zowie krotkim zebraniem wszystkich Cudow Boskich: *memoriam fecit mirabilium suorum misericors, & miserator Dominus Escam dedit timentibus se. Ps.* 110. *V.* 5. Swięty Tomasz twierdźi, że jest Cudem naywiększym; Swięty Augustyn mowi, że Eucharystya jest takim Dźiełem Boskim, nad ktory większego ani Mądrość Boska wymyślić, ani Wszechmocność Boska uczynić może. Zaiste Mądrość, y Wszechmocność Boska czy może w czymkolwiek skutecznieyszą śię pokazać, jak rzecz tak dźiwną czyniąc, że toż samo jedno Ciało jednegoż czasu jest na tak wielu mieyscach, jak wiele jest poświęconych Hostyi po całym świećie, y owszem, jak wiele jest części w każdey Hostyi: że Ciało doskonałe jest bez wszelkiego rozćiągnienia na mieyscu; że rzecz materyalna tak śię zamyka w mieyscu, jakby duchowną była, iż jest cały Chrystus w każdey Hostyi całey, y cały w każdey części Hostyi by naymnieyszey; że substancya chleba na jedno słowo niszczeje, że przypadłośći chleba są bez chleba samego, y te skutki czynią, jakby był chleb przytomny. Takich Cudow nikt nie mogł czynić, tylko sam BOG. A te Cuda sprawuje Chrystus pod figurą chleba, dając nam znać, iż On jest duszy naszey Pokarmem. Chleb ten powszedni jest potrzebny &c. *vide superiùs in exordio*, (a)

KAZANIE DRUGIE KROTSZE X. FRANCISZKA NEPEU Soc. JESU,

O częstey Kommunii.

Post exordium præcedens, sic eadem concio breviùs potest exponi.

ZAprasza nas Pan JEZUS do Stołu swego; á ktoż śię odćiągać będźie? *Przychodźćie*, prawi, *do mnie wszyscy, ktorzy pracujećie, y obciąże-*

ciąże-

ćiążeni jesteśćie, á ja was posilę. Słabośći, y niedoskonałośći, abo niedostatki nasze nie mają być przeszkodą do Swiętey Kommunii, bylebyśmy w nich sobie upodobania nie mieli. Wszak Chrystus na swoy Bankiet wezwał ślepych, y chromych, y niemocami złożonych, aby tym procederem pokazał, że choćiaż kto nie ma doskonałego zdrowia, jednak do Stołu Pańskiego przypuszczon być może. Postanowił Pan JEZUS ten Sakrament pod figurą Pokarmu: bo jako ćiało nasze bez pokarmu ćielesnego słabieje, mdleje, y nakoniec z głodu umiera, tak dusza nasza bez tego duchownego Pokarmu słabieje, y umiera. Dał nam Zbawićiel nasz Ciało swoje pod osobami chleba, ktory jest codźiennym pokarmem wszystkim ludźiom: inne potrawy są tylko do smaku przybrane: przez co dał nam znać, iż ten Sakrament miałby być codźiennym Pośiłkiem naszym, o ktory w pаćierzu BOGA prośim: *Chleba naszego powszedniego day nam dźiśia.* Y ztąd S. Ambroży ten Przenayświętszy Sakrament Chlebem naszym powszednim zowie. Tego Pokarmu godnie pożywającym obiecuje Pan JEZUS niewymowne pożytki, y obfite łaski: *Kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki. Joan.* 6. Tym zaś, ktorzy nie pożywają tego niebieskiego Chleba, groźi śmiercią wieczną: *Jeżeli nie będźiećie pożywać Ciała mojego, y nie będźiećie pić Krwi moyey, nie będźiećie mieli żywota w sobie. Joan.* 6. Nie skroćił Zbawićiel mocy Kapłanow, że mogą codźiennie ten Sakrament poświęćić, ani określił czasu, że mogą Chrześćianie, kiedy chcą, pożywać tego niebieskiego Pokarmu. Czy mogłże Pan JEZUS lepiey wyraźić to swoje pragnienie, ktorym żąda tego, abyśmy jak nayczęśćiey tą Przenaydroższą Potrawą karmili śię.

Powtore: Kośćioł Swięty Oblubienica Chrystusowa, Matka nasza do teyże jak nayczęstszey Kommunii nas wiedźie. Jakie ta Matka nasza powszechna ma pragnienie, aby synowie jey, jak nayczęśćiey pośilali śię tym Niebieskim Pokarmem, znać to z świadectwa Pasterzow Kośćioła Bożego. Swięty Ambroży Arcy-Biskup Medyolański mowi:

wi:

wi: Ponieważ ten Sakrament jeſt powſzednim Chlebem naſzym, na coż Chrześćianin ma od Jego używania cały rok śię oddalać? czemu śię codźiennie nie pośila tą Potrawą, ktora mu codźiennie pożyteczna być może? Swięty zaś Chryzoſtom Biſkup Carogrodzki tę przeſtrogę daje, iż odkładanie Kommunii do długiego czaſu, mieć za przygotowanie do Stołu Pańſkiego, jeſt to wywracać porządek ordynacyi Boſkiey, jeſt to, ſprzećiwiać śię woli y żądzy Chryſtuſowey. Nie trzeba Wielkieynocy czekać: może być zawſze u nas tak zacna uroczyſtość, gdy czyſtość ſumnienia, y nabożeńſtwo będźie. Lecz nigdźie nam lepiey Kośćioł nie wyraźił, że gorąco pragnie częſtych Kommunii, jako na walnym Soborze Trydentſkim: tam poprzyśięga ſwoich ſynow przez wnętrzności JEZUSA Chryſtuſa, żeby oddawali temu Sakramentowi jak naywiękſzą uczćiwość, y rewerencyą, y żeby jak nayczęśćiey nim śię pośilali. Tamże Kośćioł życzy, ażeby każdy, ktory ſłucha Mſzy Swiętey, ſtał śię uczeſtnikiem przenaydrożſzey Ofiary, kommunikując nie tylko duchownym affektem, ale też rzeczą ſamą przyimując Przenayświętſzy Sakrament Ciała, y Krwi Chryſtuſowey. Y takie nabożeńſtwo znaydowało śię w pierwſzych Chrześćianach, że codźiennie pośilali śię tym niebieſkim Pokarmem, jako świadczy Łukaſz S. *Act.* 2. y poźniey jeſzcze S. Juſtynus Męczennik, y Tertullian, y poki śię wierni tego zwyczaju trzymali, poty prawdźiwie świętemi byli.

Potrzećie: Sam też naſz własny interes, á nie policzone pożytki do częſtego używania tego Sakramentu nas wiodą. Co to za nierozum ludzki! BOG mu pod gardłem zakazał, aby śię nie tykał owocu z drzewa umiejętnośći dobrego, y złego, á on go przećie ſkuśił: tu zaś BOG roſkazuje pod karą śmierći, żeby jak nayczęśćiey pożywać Chleba żywota, á on śię tego zbrania. W innych Sakramentach człowiek bierze łaſkę Boſką, abo pomnożenie jey, ale w tym Sakramenćie bierze ſamo zrzodło, ſamego Dawcę łaſk Chryſtuſa, ktory nie na inny koniec przychodźi do człowieka, tylko żeby

dara-

darami ſwemi, y łaſkami obfićie go napełnił, dając mu śiebie ſamego: y to tyle razy w ſamey rzeczy czyni, ile razy człowiek przyſtępujący do Stołu Jego, z ſobą nie przynośi przeſzkody ſzczodroćie Chryſtuſowey: bo mu Chryſtus applikuje, y przywłaſzcza cenę Krwi ſwojey Przenaydrożſzey, y nieoſzacowany walor nieſkończonych zasług męki, y śmierći ſwojey; ożywia go ſwoim duchem, y śćiśle śię z nim łączy. Ach jakie to pożytki, ktorych nigdy godnie człowiek pojąć nie może! Ale oraz jaka ślepota, y nierozum naſz, że te pożytki tyle razy traćiemy, ile razy od tego Stołu oddalamy śię.

Nie bierzćież tego w głowę, że dla tego nie chcećie kommunikować, iż śię ſądźićie być niegodnemi, ale śię ſtarayćie o to, ażebyśćie przez Swięte Kommunie godnieyſzemi coraz tego Sakramentu ſtawali śię. Nie jeſt to śmiałość, przyſtępować częſto do tego Sakramentu: ale to jeſt śmiałość, niegodnie choć raz tylko przyſtąpić, mowi Swięty Jan złotouſty.

K A Z A N I E

Na Niedźielę piątą poſtu, ktora Polacy zowią Białą: Dominica Judica, *abo* Paſsionis.

Jeśli prawdę mowię, czemuż mi nie wierzyćie? *Joan:* 8.

O złey Kommunii.

ZBawićiel świata, Prawda przedwieczna w dźiśieyſzey Ewangelii wyraża ſwą żądzę, abyśmy Mu wierzyli: bo prawdę mowi: á my dla tego ſamego nie chcemy ſłuchać Chryſtuſa, że prawdę mowi: bo Prawdy nie kochamy, y nie chcemy jey poznać. Z ochotą ſłuchamy tych, ktorzy nam pochlebują, y ktorzy nam co mowią według ſkłonnośći, y zmyślnośći naſzey: naśladujemy owych bez-

rozumnych

rozumnych żydow, ktorzy u Izaiasza Proroka *c.* 30. *W.* 10. domagają śię, aby im to tylko mowił Prorok, co śię im podoba. *Loquimini nobis placentia.* Kiedy wam Spowiednik mowi: Nieboże, nie jesteś w tym stanie, abyś mogł godnie przystąpić do Stołu Pańskiego: trzeba lepiey po Chrześćiańsku żyć, trzeba świątobliwsze życie prowadźić: trzeba opuśćić tę kompanią, ktora ćię gorszy; trzeba wroćić, co cudzego masz; trzeba nagrodźić, w czymeś bliźniego ukrzywdźił, trzeba z nieprzyjaćielem twoim śię pogodźić, y urazę twą z serca mu odpuśćić: Na takie mowy burzysz śię, y gniewasz, lubo ći prawdę mowią. Ty wolałbyś, żeby tobie Spowiednik pobłażał, żeby ćiebie w złych nałogach zostawił, y onych ći dopuśćił, y tak stał śię uczestnikiem profanacyi, y zelżenia Przenayświętszych Tajemnic, do ktorych chcesz przystąpić, nie oddaliwszy przeszkod do godnego pożywania Przenayświętszego Sakramentu.

Przeto nie przerywam przeszłoniedźielney mowy mojey inszą materyą, ale jakom ongi ukazał wielkie nieszczęście tych, ktorzy abo nigdy, abo barzo rzadko przystępują do Stołu Pańskiego, tak teraz wam przełożę nie mnieysze nieszczęście tych, ktorzy niegodnie tego niebieskiego Pokarmu pożywają. Na poznanie tego tak wielkiego nieszczęścia, dwie wam przełożę prawdy: naprzod wam pokażę, jak wielki to jest grzech, niegodnie przystępować do Nayświętszego Sakramentu. Powtore: nauczę was, jaką przyprawę powinien mieć Chrześćianin do dobrey, y Swiętey Kommunii.

PUNKT I.

WIelki to jest grzech, niegodnie, bez należytey przyprawy kommunikować: to pierwsza prawda. Druga prawda pokaże, ktorzy to są, ktorzy niegodnie kommunikują.

Co do pierwszego: na poznanie, jak wielki to jest grzech, niegodnie bez należytey przyprawy, do Stołu Pańskiego przystępować, nie trzeba

trzeba mi więcey, jedno przywieść to, co mowi S. Paweł o tym szkaradnym grzechu. Naprzod tedy S. Apostoł 1. *Cor.* 11. *W.* 27. upewnia nas, *iż ktobykolwiek jadł ten Chleb, abo pił kielich Pański niegodnie, będźie winien Ciała, y Krwi Pańskiey.* Im rzecz jest święt-sza, tym profanacya, y zelżywość jey jest gorsza. Ciężki grzech jest, profanować mieysce święte, naprzykład: Kośćioł, Ołtarz, Obraz ktorego Swiętego, Relikwie, y tam daley; á daleko większy grzech jest, sprofanować, y zelżyć Swięte Sakramenta: bo te są większey świątośći, niż pomienione rzeczy święte: á między Sakramentami pierwszy rang trzyma Przenayświętszy Sakrament Ciała, y Krwi Chrystusowey: bo inne Sakramenta z postanowienia Zbawićielowego zawierają łaskę Bożą, á ten Przenayświętszy Sakrament zawiera w sobie samego Dawcę łaski JEZUSA Chrystusa z Duszą, z Ciałem, ze Krwią, z Bostwem, y ze wszystkiemi swemi zasługami. Zkąd łatwo każdy może poznać, że nie masz większego grzechu, jako sprofanować, y zelżyć Przenayświętszą Eucharystyą. *Będźie winien profanacyi, y zelżenia Ciała, y Krwi Pańskiey.*

A myślisz że o tym, grzeszniku? Chcesz ty kommunikować, y przyjąć Przenayświętsze Ciało, y Krew Chrystusa Pana! Ale ći Spowiednik zabrania Kommunii, niegodnym ćię sądźi przyjęcia Nayświętszego Sakramentu: á ty o to gniewasz śię na Spowiednika, nań śię dąsasz, á podobno śię nań y przegrażasz, że ći nie daje absolucyi, y nie dopuszcza ćię do Kommunii. Co za przyczyna tego gniewu? Izali o to na Spowiednika śię gniewasz, że ći nie dopuszcza profanować, y lżyć Ciała, y Krwi Chrystusowey? izali o to śię dąsasz na Spowiednika, że on chce przeszkodźić, żebyś nie popełnił świętokradztwa? Nie już to wszystko!

Posłuchay jeszcze, co tamże przydaje Paweł Swięty: *Kto je, y pije niegodnie, sąd sobie je, y pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego.* Co te słowa: *sąd je, y pije,* znaczą? jeżeli nie to, iż tegoż momentu, ktorego grzesznik pożywa niegodnie Ciała Chrystusowego, Pan BOG go

go ſądźi na wieczne potępienie. Bo ten jeſt ſtyl Piſma Swiętego, że toż ſamo znaczy: jeść, y pić ſobie ſąd, co być oſądzonym, y dekretowanym na wieczną karę. Pokarm ten Przenayświętſzy ſtaje śię temu trućizną, ktory w złym ſtanie Go pożywa. *Luc.* 2. *V*. 34. Symeon Sprawiedliwy przy ofiarowaniu w Kośćiele maluśkiego Pana JEZUSA, wźiąwſzy Go na ręce ſwoje, prorokował, mowiąc: *Oto ten położon jeſt na upadek, y na powſtanie wielu.* Jeżeli gdźie, to tu śię iśći, y prawdźi to Symeona Proroctwo. Chryſtus Pan w Eucharyſtyi jeſt położon na powſtanie, y na wynieśienie do chwały wieczney tym, ktorzy Go z należytą przyprawą, będąc w ſtanie łaſki, pożywają: ktorzy zaś świętokradzkiemi uſty przyimują Go, takim jeſt położon na upadek, y na ſtrącenie ich do piekła na wieczne męki.

Ba Sprawiedliwość Boſka tym świętokradzkim zelżeniem tego Przenayświętſzego Sakramentu urażona, nie czeka ukarania tak ſzkaradnego grzechu na drugim świećie: tu, tu na tym świećie częſtokroć nieodwłocznie karze za profanacyą Ciała Chryſtuſowego przez świętokradzką Kommunią. Poſłuchayćie Pawła Swiętego tamże Imieniem Boſkim nas przeſtrzegającego. *Dla tego*, prawi, *między wami wielu jeſt chorych, y ſłabych, y wiele ich śmiertelnym ſnem zaſnęło*, że przed Kommunią nie doświadczali śiebie ſamych, y niegodnie pożywali tego niebieſkiego Chleba, nie rozſądzając Ciała Pańſkiego. To tedy rzecz pewna jeſt, według S. Pawła, że Pan BOG częſto ludźi y na tym świećie karze za niegodne Kommunie, już to ćięſzkiemi, y długiemi chorobami, już ſamą śmierćią. Dźiwują śię ludźie, z czego ten człowiek tak młody, tak czerſtwey konſtytucyi, tak prętko umarł! domyślają śię rożnych przyczyn, á do prawdźiwey przyczyny nie dochodzą. Jeżeli ten człowiek czynił nieważne ſpowiedźi, jeżeli niegodnie, świętokradzko kommunikował, nie wątp o tym, że Pan BOG go ſkarał śmierćią o nieuſzanowanie, y zelżenie Ciała Chryſtuſowego. Ta jeſt przyczyna

jego

jego nagłey śmierći, inſzey nie ſzukay: ſłowa S. Apoſtoła w tym ćię upewnić, y utwierdźić powinne: tylko ſam śię pilno ſtrzeż, abyś niegodnie nie kommunikował: bobyś mogł podobną na śię karę z nieba zćiągnąć.

Ale day Boże, żeby zemſta Boſka śmierćią doczeſną śię ſkończyła! Jeżeli Pan BOG tak ſurowo na tym świećie karze niegodnie kommunikujących, á coż będźie na drugim świećie? Swięty Paweł *Hebr:* 10. *V*. 31. mowi: *Straſzna rzecz jeſt, wpaść w ręce BOGA żyjącego.* Im ſą więkſze, y ſzkaradnieyſze grzechy, tym ſtraſznieyſza rzecz, wpaść w ręce Boſkie. Uważćież tedy, y dobrze poznayćie, co to jeſt, ſtanąć przed Bogiem, będąc obćiążonym tak wielą świętokradztwami w przyimowaniu Przenayświętſzey Eucharyſtyi!

A jednak ten grzech świętokradztwa jeſt barźiey poſpolity, niż możećie rozumieć. Wielu takich jeſt, ktorzy temu nie wierzą, że świętokradzko kommunikują. Boleść ſerce me przeraża, kiedy myślę o tak wielkiey ćiżbie ludźi, ktorzy około tey Wielkieynocy ćiſną śię do Stołu Pańſkiego na ſprofanowanie, y zelżenie Ciała Chryſtuſowego przez niegodne przyjęćie onego. Jako naprzykład, naprzod ći, ktorzy idą do Kommunii, wprzod ſzczerze, y zupełnie nie wyſpowiadawſzy śię. Porachuy śię każdy z ſobą, od jak wielu lat taiſz na ſpowiedźi grzech śmiertelny? nie wſtydźiłeś śię, grzeſzyć, á wſtydźiſz śię go wyznać przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym, ktory na to ćię ſłucha, aby ćię Imieniem, y mocą Chryſtuſową od grzechow rozwiązał, ktory obowiązany jeſt do nayśćiśleyſzego ſekretu. Ale mowiſz ſobie myślą: ach ſromotna, y ćięſzka rzecz jeſt, wyznać przed kim ſwoje niecnoty, y niewſtydy! niech będźie rzecz ſromotna, y konfuzyi pełna, wyjawiać ſwe zbrodnie, á czy nie lepieyże tę ſromotę, y konfuzyą zwyćiężyć, y odkryć twe grzechy jednemu Kapłanowi dla ich odpuſzczenia, niżeli na ſądźie Boſkim przed całym światem być publikowanym, y w uſzach wſzyſtkich ludźi być dekretowanym na potępienie wieczne? czy nie lepiey teraz

przez

przez szczerą spowiedź pojednać się z Bogiem, y przez Sakramentalną absolucyą zostać Synem Bożym, odebrać prawo do dźiedźictwa niebieskiego, niżeli taiąc przed Spowiednikiem grzech, trwać w nieprzyjaźni, y gniewie Boskim, być niewolnikiem szatańskim, á potym z nim odźiedźiczyć wieczną w piekle karę. A jeśli twoy wstyd zwyciężysz, jeśli szczerze y zupełnie swe serce wylejesz przed Spowiednikiem, tym samym zwycięstwem nagrodźisz BOGU owę śmiałość, y niewstyd, ktory był przy grzechu, tym samym wyznaniem grzechow twoich odprawisz cząstkę pokuty: bo tę konfuzyą twoję, ktorą ćierpisz, wyjawiając grzechy twoje na spowiedźi, przyimie BOG miłośierny za dośćuczynienie za zbrodnie twoje. Teraz myślisz iść na Wielkonocną spowiedź: wara tedy, żebyś nie popełniał nowych świętokradztw na spowiedźi, y w Kommunii: Od tego czasu, jak zacząłeś taić choć jeden grzech śmiertelny, wszystkie nieważne były spowiedźi, wszystkie świętokradzkie były Kommunie. Ach czy y tegoż roku nowemi świętokradztwami chcesz obćiążyć duszę twoję? czy nie lepiey, czy nie bespieczniey, poprawić wszystkie złe dawnę spowiedźi szczerym, y zupełnym wyznaniem grzechow twoich.

Rzecze kto: Ja z łaski Bożey nie poczuwam śię do tego grzechu, ażebym miał kiedy zataić grzech ćięszki przed Spowiednikiem: o to mię nie strofuje serce moje, y sumnienie moje. Chwała BOGU! ćieszę śię ja z tego: ale nie dość tego do godnego przystąpienia do Przenayświętszey Eucharystyi, żeś śię szczerze, y zupełnie wyspowiadał: do dobrey, y ważney spowiedźi trzeba też mieć żal serdeczny za grzechy, żeś jemi nieskończony Majestat Boski obraźił. Żal serdeczny, y prawdźiwy, jest to dusza pokuty: bez żalu serdecznego spowiedź jest nie ważna, ktora nie błaga BOGA, ale barźiey Go obraża, y do gniewu pobudza. Ktokolwiek śię spowiada bez żalu za grzechy, ten czyni złą spowiedź, y jeśli po takiey spowiedźi przystępuje do Nayświętszego Sakramentu, dwojaki grzech popełnia,

A co mam mowić o tych, ktorzy kommunikują, mając na bliźniego gniew w sercu, y żądzą pomsty? S. Paweł 1. *Cor.* 10. *V.* 17. nas naucza: *że my Chrześćianie jesteśmy jednym Chlebem, jednym ćiałem wszyscy, ktorzy jednego Chleba społnie pożywamy.* A ty czy jesteś jednym chlebem, jednym ćiałem z bratem twoim, z bliźnim twoim? kiedy myślisz o jego zruinowaniu abo na honorze, abo na fortunie; kiedy życzysz mu zguby; kiedy chcesz nad nim śię pomśćić; kiedy krzywdy, abo urazy twojey nie chcesz ani zapomnieć, ani z serca twego wygładźić? á w tym stanie, nie pojednawszy śię z bratem twoim, idźiesz do Stołu Pańskiego przećiwko wyraźnemu zakazowi Chrystusowemu: przez to co czynisz? Odpowiada Swięty Cypryan Biskup, y Męczennik, *de lapsis,* że taki gwałt czyni Ciału, y Krwi Chrystusowey. *Vis infertur Corpori & Sangvini Domini:* á zatym niegodnie taki kommunikuje, y przyimuje Pana JEZUSA nie na zbawienie, ale na sąd, y potępienie swoje.

Widźićie, jak wielka liczba jest tych, ktorzy niegodnie przystępują do Stołu Pańskiego! Na uchronienie śię od tego nieszczęśćia, trzeba mieć należytą, y potrzebną przyprawę do dobrey, y zbawienney Kommunii. Tę ja wam przyprawę przełożę w następującym punkćie.

PUNKT II.

Według S. Pawła 1. *Cor.* 11. *V.* 28. Potrzebna przyprawa do dobrey Kommunii, jest: wprzod śiebie samego probować, y doświadczyć. *Niechay,* prawi, *człowiek doświadczy śiebie samego, á tak niech pożywa z tego Chleba, y z kielicha pije.* Ci śię oszukiwają, y samych śiebie zwodzą, ktorzy rozumieją, że cała przyprawa do dobrey Kommunii, zawisła tylko na samey spowiedźi. Widźieliśćie już, co trzymać o spowiedźi bez serdecznego żalu, bez mocnego przedśięwźięćia poprawy, bez oddalenia okazyi, ktora prowadźi do grzechu. Posłuchayćie S. Justyna Męczennika, ktory żył wieku

wieku wtorego, y krew swoję przelał za Chrystusa roku Pańskiego sto pięćdźieśiątego, jak ten Swięty Filozof *Apol.* 2. opisuje dostatecznie wyprobowanego, y doświadczonego Chrześćianina. Doświadczony, prawi, Chrześćianin ten jest, ktory mocno wierzy wszystkie artykuły wiary Chrystusowey, y wźiąwszy odpuszczenie grzechow na Chrźcie Swiętym, prowadźi życie zgadzające śię z nauką Chrystusową.

Swięty ten Męczennik naucza, że każdy Chrześćianin powinien mocno wierzyć wszystko to, co prawo Chrześćiańskie do wierzenia podaje: bo prawo Chrystusowe jest pierwszym fundamentem, na ktorym powinien śię stawić święty budynek życia Chrześćiańskiego. *Bo ten, ktory nie wierzy, już jest osądzony na potępienie*, mowi Zbawićiel *Joan:* 3. *V.* 18. Widźićie Rodźicy, czemu wam na kazaniach tak często w pamięć wbijają, y was napominają, abyśćie dźieći swe nauczali paćierza, katechizmu, y posyłali je na naukę duchowną, aby śię nauczyli, co mają wierzyć: ba y sami wy nie wiećie przednieyszych artykułow wiary Chrześćiańskiey, á zatym nie jesteśćie wyprobowanemi, y doświadczonemi Chrześćianami, *consequenter* nie jesteśćie położeni w takim stanie, ażebyśćie godnie przyjęli Ciało, y Krew Chrystusową.

Jeżeli mi rzeczećie: że z łaski Bożey jesteśmy wyuczeni, co mamy wierzyć; y mocno wierzemy wszystko to, czego naucza Swięty Kośćioł Katolicki: Chwała BOGU! chwalę to w was, y nauczyćielom waszym za to dźiękuję, á jeśli już w Panu zasnęli, wiecznego im życzę odpoczynku: ale was z Swiętym Jakubem pierwszym Jerozolimskim Biskupem proszę: *Pokażćie mi wiarę waszę uczynkami:* bo *wiara bez uczynkow jest martwa.* Słyszeliśćie, że mądry, y Swięty Filozof, Męczennik Chrystusow Justyn Swięty, powiedźiawszy, że prawdźiwy, y doświadczony Chrześćianin wierzy to wszystko, czego Religia Chrystusowa naucza, wnetże przydał: y prowadźi życie zgadzające śię z nauką Chrystusową. Y toć to jest nay-

nayprzednieysza proba, nayprzednieysze doświadczenie śiebie samego; postawić z jedney strony Ewangelią, abo naukę Chrystusową, á z drugiey strony położyć życie, y sprawy swoje, y one roztrząsnąć dobrze, y pilnie weyrzeć w sumnienie, wybadując śię, czy nasze sprawy zgadzają śię z Ewangelią, to jest: z nauką Chrystusową?

A was pytam śię: jakie są sprawy wasze, jakie akcye, y uczynki? Wasze sprawki są, przyśięgi, niećierpliwośći, mruczenia, szemrania, zazdrośći, nienawiśći, gniewy, swary, kłamstwa, podeyśćia, kradźieży, oszukaniny, wszeteczeństwa! y tożto Ewangelia? ba toć to jest, czego Ewangelia Swięta zakazuje. Przyprawa tedy naylepsza do Swiętey, y zbawienney Kommunii, jest, wyrzec śię całe tych wystęρkow, ktore są przećiwne nauce Chrystusowey, á szczerze śię chwyćić uczynkow Chrześćiańskich: jakie to są te: często modlić śię, w robotach swoich serce, y myśl swoję do Pana BOGA podnaszać, w zgodźie żyć z dożywotnim przyjaćielem, z domownikami, y z sąśiadami, krzywdę odpuszczać, jeden drugiego znośić, jeden drugiemu dopomagać, ratować, wspomagać: w czym kogo ukrzywdźiłeś, wroćić, y napotym wszelkiey bliźniego krzywdy wystrzegać śię, w czystośći według stanu swego żyć, dźieći swe nauczać, y ich do bojaźni, y miłośći Bożey prowadźić: darmo czasu na prożnowaniu, na pijatykach nie traćić, czeladźi płaćić, á kto jest sługą, czeladnikiem, poddanym, wiernie Panom służyć, pilnie robić, pracować. To to jest wyśmienita przyprawa do Swiętey Kommunii: to to jest, probować, y doświadczać śiebie samego, czego przed Kommunią od nas S. Paweł wyćiąga.

Do weyśćia na gody potrzebna jest szata godowa. *Matth.* 22. *V.* 12. Suknia godowa według Oycow Swiętych jest, miłość Boża. Idąc tedy na ten bankiet, na te gody, na ktorych nas Chrystus Ciałem, y Krwią swoją czestuje, powinien Chrześćianin sam śię probować, y doświadczać, czy ma tę godową sukienkę, to jest: miłość

Bożą,

Bożą, y bliźniego, y jako w niey poſtępuje? Bez miłośći Bożey, y bliźniego, nie jeſt człowiek przyprawny, y przybrany na ten święty bankiet. Kto ma miłość Bożą, ten żąda podobać śię BOGU, y chce pełnić prawo Boſkie: y to to jeſt pryncypalna, y iſtotna przyprawa do Kommunii Swiętey, kochać BOGA, kochać bliźniego, ſtarać śię, prawo Boſkie wypełnić, uśiłować dość czynić powinnośćiom Chrześćiańſkim. żyć, robić, pracować po Chrześćiańſku według ſtanu ſwego, w ktorym go Opatrzność Boſka poſtawiła.

Tym tedy ſpoſobem probuyćie, y doświadczayćie was ſamych według roſkazania Apoſtolſkiego, á tak uczynićie śię za łaſką Bożą godnemi do pożywania tego niebieſkiego Pokarmu, ktory Oćiec naſz naymilſzy nagotował dla ſynow ſwoich. Nie mowćie: ja nie mam tey przyprawy, o ktorey mowiłeś: toć nie będę kommunikował. Nie mowćie tego, á poſłuchayćie Zbawićiela Pana, co o tych, ktorzy śię od tego niebieſkiego Bankietu wymawiają, mowi *Luc:* 14. *W.* 24. *Zaden z tych, ktorzy ſą zaproſzeni na gody, á wymowili śię, nie ſkoſztuje wieczerzy mojey* na owym wiecznym w niebie Bankiećie. Kto chce na wieki w niebie z Chryſtuſem, y ze wſzyſtkiemi Swiętemi wieczerzać: tu trzeba na źiemi duſzę ſwą Ciałem Chryſtuſowym ożywić: bo upewnia nas Chryſtus, *że jeżeli nie będźiem pożywali Ciała Jego, y jeżeli nie będźiem pili Krwi Jego, nie będźiem mieli żywota w ſobie:* to jeſt nie będźiem żyli, y bankietowali w niebie. Nie maſz śrzodka, kto chce być w niebie, koniecznie trzeba kommunikować, á kommunikować świątobliwie, to jeſt: będąc Synem Bożym przez łaſkę Bożą poświęcającą, noſząc ſzatę godową, ktorą jeſt taż łaſka Boża, ktora nas przyjemnemi, y miłemi BOGU czyni. Day Boże nam wſzyſtkim tak pożywać tego Swiętego Pokarmu, ażebyśmy godni byli bankietować z Chryſtuſem w niebie przez nieprzeżytą wieczność!

KAZANIE DRUGIE KROTSZE

O świę-

O świętokradzkiey Kommunii, z X. Nepeu S. J.

NIc tak BOGA nie wielbi, nic nam większego pożytku przynośić nie może, jako dobra, y Swięta Kommunia: lecz przećiwnym ſpoſobem, nic tak nie łży BOGA, nic nam tak nie ſzkodźi, jako zła, y świętokradzka Kommunia. Kto czyni przećiwko prawu Monarchy jakiego, bez wątpienia grzeſzy przećiwko ſwemu Monarſze: bo powagę jego lekce ſobie waży; ale kto śię rzući na Krolewſką oſobę, daleko barźiey przećiwko Panu ſwemu grzeſzy: bo popełnia kryminał obrażonego majeſtatu Krolewſkiego, y jako gwałtownik majeſtatu, będźie karany. Każdy grzech obraża BOGA, bo gwałći prawo Jego: ale świętokradzkie przyjęćie Przenayświętſzey Eucharyſtyi, gwałći ſamę Oſobę Boſką, y łży nieſkończoną doſtoyność Jego: y nie tylko naſtępuje na BOGA, ile jeſt naywyżſzym Panem, ale też ile jeſt Zbawićielem, ktory urząd naybarźiey w tym Sakramenćie pełni. Swiętokradztwo obraża Zbawićiela w tey tajemnicy, ktora jeſt naywiękſzym świadectwem miłośći Chryſtuſowey ku człowiekowi: y tak przez wielką niewdźięczność człowiek ſobie czyni materyą grzechu z nayoſobliwſzego dobrodźieyſtwa Boſkiego! Nakoniec świętokradzca grzeſzy przećiwko BOGU prawie w ten ſam moment, kiedy BOG dla niego z tą intencyą, z tym umyſłem idźie, ażeby mu jak naylepiey czynił, dając mu ſamego śiebie: á przećie on śię odważa tegoż momentu tak wielkiego Dobrodźieja obrażać! Coż na to ſtraſznieyſzego wymyślić śię może? Dla tego Swięty Paweł nie mogł znaleść ſłow, ktoremiby mogł wyraźić złość tak ſzkaradnego grzechu, gdy to tylko powiedźiał: że ktokolwiek niegodnie ten Sakrament bierze, winien będźie Ciała, y Krwi Chryſtuſowey: y taki pożywa Ciała Chryſtuſowego na ſąd, y potępienie ſwoje, bo niegodnie w ſtanie grzechu śmiertelnego kommunikując, profanuje, y łży Ciało, y Krew Pańſką, y depce nogami ſamego Chryſtuſa.

2. Ponieważ nie maſz ćiężſzego grzechu przećiwko BOGU nad

świętо-

świętokradzką Kommunią; przeto też Pan BOG żadnego inszego grzechu surowiey, y ćiężey nie karze, jako ten grzech świętokradzkiey Kommunii. Jedna tylko ciekawość owych Betsamitow, ktorzy na Arkę Pańską nie z takim uszanowaniem, jako przynależało, weyrzeli, godna była śmierći blisko sześćdźieśiąt tyśięcy ludźi 1. *Reg.* 6. Także Ozę Kapłana, że teyże Arki Pańskiey nie z należytą uczćiwośćią śię dotknął, Pan BOG zaraz na mieyscu zabił. 2. *Reg.* 6. Ach z jaką surowośćią BOG tych karać będźie, ktorzy śmieją profanować, y lżyć przybytek Bostwa Ciało Chrystusowe, ktorego Starozakonna Arka figurą y ćieniem była! Takowi świętokradzcy podpadają pod dwojakie karanie,ćielesne, y duszne. Swięty Paweł 1.*Cor.*11.twierdźi,że gęste choroby,y śmierći Chrześćian przypisać śię powinne złym ich Kommuniom. Swięty Cypryan, y Chryzostom, woyny, powietrze, y inne nieszczęśćia składali na sprofanowanie tego Sakramentu.

Ale duchowne plagi, ktoremi BOG karze niegodnie przystępujących do Stołu Pańskiego, daleko są większe. A te są, naprzod: ślepota na rozumie: powtore: zatwardzenie serca, nakoniec: śmierć bez prawey pokuty: ktore plagi zwyczaynie za świętokradzkiemi Kommuniami następują. To śię w Judaszu zdraycy jawnie pokazuje. Patrzał on na wielkie cuda Chrystusowe; lecz te cuda tylko mu przeraźiły oczy, á nie oświećiły rozumu. Oto ślepota na rozumie! Przyimuje go JEZUS z wielką dobroćią, mile go całuje, y przyjaćielem go zowie: á on tego podobno śię zawstydźił, ale serca nie zmiękczył: Oto tak ćięszkie zatwardzenie serca! Po tym wszystkim Judasz wpadł w rospacz, w desperacyą, y w swoim grzechu bez żadney pokuty, obwieśiwszy śię na gałęźi, sprosną duszę wyźionął. Owoż śmierć bez prawey pokuty! Teć to są świętokradzkiey Kommunii owoce!

3. Ten grzech świętokradztwa tak jest ćięszki, że go Pan BOG barzo trudno ludźiom odpuszcza: bo ponieważ po nim zatwardzenie

nie serca następuje, taki człowiek ani poruszeniem łask Boskich oświecających, pobudzających, ani dobroćią Boską, ani karą grzechow, ani utratą chwały wieczney nie wzrusza śię, y nie nakłania śię do szczerey pokuty: á zatym idźie, że taki staje śię nie tylko niegodnym odpuszczenia, ale też y niesposobnym. Drugą racyę S. Paweł daje *Hebr*: 10. *V*. 26. twierdząc, że za świętokradzcę, żadney ofiary nie masz,ktoraby gniew Boski ubłagać mogła. Pan JEZUS jest Ofiarą BOGU nayprzyjemnieyszą,ktorą za grzechy nasze przez ręce Kapłańskie codźiennie BOGU ofiarujem: Kto tedy tę Ofiarę świętokradztwem sprofanuje, y zelży, zkądże śię tego grzechu odpuszczenia ma spodźiewać? W tey Przenayświętszey Ofierze BOGU śię ofiaruje Przenaydroższe Ciało, y Krew Chrystusowa, ktora wszystkie grzechy z dusz naszych zmyć y zgładźić może: á jeśli kto tę Przenaydroższą Krew pod nogi swe rzući,y onę podepce, co czyni świętokradzko kommunikujący, tomiasto tego, coby Krew Chrystusowa miała Boga ubłagać, y duszę kommunikującego z grzechow oczyśćić, to zemsty na niego wołać, y potępiać go będźie. Jeżeli tedy sam Patron, sam Pośrzednik, y Jednacz na niego instyguje, do kogo śię uda! Poprzyśiągł Pan BOG Helemu 1. *Reg*. 2. że wszystkie Ofiary nie zgładzą grzechu jego,iż nie karał synow swoich, ktorzy w tychże Ofiarach BOGA obrażali. Y więc ma Pan BOG przebaczyć takiemu świętokradztwu, ktore śię popełnia przećiw Synowi Jego? ktoraż śię ofiarą da ubłagać za to, że niegodnie kommunikujący profanują, y lżą Chrystusa, ktory jest Kapłanem, y oraz Ofiarą na odpuszczenie grzechow.

Ta nie jest moja pogrożka, ale S. Pawła, ktory *ad Hebr*: 10. *V*. 26. źle kommunikującym tak śię grozi: *Jeślibyśmy umyślnie grzeszyli po wźięćiu znajomośći prawdy, już nam daley nie zostaje Ofiara za grzech, lecz straszliwe jakieś oczekiwanie sądu, y zapalenie ognia, ktory ma pozrzeć przećiwnikow. Bo jeżeli kto Zakon Moyzeszow wzgardźił, bez wszelkiego miłośierdźia za świadectwem dwoch, abo* trzech,

trzech, gardło traći; jakoż mniemaćie, daleko sroższe zasłuży karania, ktoryby Syna Bożego podeptał, y Krew testamentu, przez ktorą był poświęcony, pokalaną być rozumiał, y Ducha łaski zelżył. Wiemy bowiem, kto powiedźiał: mnie pomsta, á ja oddam: y zaśię, iż Pan sądźić będźie lud swoy. Strasznać jest, wpaść w ręce BOGA żywego. Poty S. Paweł.

Coż czynić, abyśmy pod tę tak strasżną karę nie podpadli? słuchaymy rady tegoż S. Doktora narodow, ktory 1. *Cor.* 11. tak nas naucza: *Probet autem se ipsum homo, & sic de Pane illo edat.* Niech śię człowiek sam wyprobuje, to jest: niech śię z sumnieniem swoim dobrze porachuje, pierwey niż do Stołu Pańskiego przystąpi, á porachowawszy śię, niech śię przed Kapłanem szczerze wyspowiada z serdeczną skruchą, y żalem, że BOGA obraźił: mocno stanowiąc, nigdy śię nie wracać do grzechow, y tak pożywać Ciała Chrystusowego. Taka Kommunia nie wyidźie na sąd, y potępienie, ale na żywot wieczny. Ktorego y sobie, y wam wszystkim życzę. Amen.

KAZANIE

Na Niedźielę Kwietną: Dominica Palmarum.

Powiedźcie Corce Syońskiey: Oto Krol twoy idźie tobie ćichy. *Matth.* 21. *przepowiedźiane przez Zachar. Proroka.*

O szczęśćiu dobrze kommunikujacych.

ZAcharyasz Prorok opowiedźiał nam, że przychodźi do nas nasz Krol ćichy, łagodny, pełen słodkośći: á ten Krol nasz, jest JEZUS Chrystus. To proroctwo Zacharyasza osobliwym sposobem pełni śię w Tajemnicy Przenayświętszey Eucharystyi, w ktorey przychodźi do nas Pan JEZUS, y łączy śię z nami sposobem niepojętym. Łatwo to pojąć, że to jest wielki nasz honor, wielkie nasze szczęśćie, być tak złączonemi z P. JEZUSEM! lecz to dźiwna, y niepojęta rzecz jest, że tak wiele jest, ktorzy do tego honoru śię nie pną, y do tego szczęśćia śię nie garną: ba wielu takich jest, ktorzy od tego szczęśćia swego ućiekają, ktore znayduje śię w JEZUSIE Panu, y my tego szczęśćia nie możem otrzymać, y mieć go, tylko w Panu JEZUSIE. Y tak już to trzeći raz mowić mi przychodźi o Kommunii Swiętey: do czego mię poćiąga y ten czas Wielkonocney Kommunii, y dobroć Pana JEZUSA, z ktorą nas zaprasza, y wzywa do swego Pańskiego Stołu.

Jużem mowił o nieszczęśćiu tych, ktorzy abo nie pożywając tego niebieskiego Pokarmu, głodem morzą duszę swą, abo też onego niegodnie, bez należytey przyprawy pożywając, pożywają Go na sąd, y na potępienie swoje. Coż tedy czynić? nie kommunikować, jest głodem morzyć duszę swą, kommunikować niegodnie, jest to przyjąć Pana JEZUSA na sąd, y potępienie swoje: jakże śię warować tego nieszczęśćia? nie inaczey, tylko dobrze, świątobliwie, z przynależytą przyprawą, o ktorey na przeszłych kazaniach mowiłem, przystępując do Stołu Pańskiego. Ztąd mam wolą, dźiś wam pokazać, jak wielkie mają szczęśćie ći, ktorzy dobrze, świątobliwie kommunikują: á to szczęśćie ich zawisło na tych dwoch prawdach: pierwsza: iż ten, ktory godnie kommunikuje, ma, y pośiada Pana JEZUSA w pośrzodku serca swojego. Druga: iż do takiego Pan JEZUS przychodźi, aby go napełnił swemi bogactwami. Y te dwie prawdy przełożę na tey nauce duchowney. *Ad M. D. G.*

PUNKT I.

POsłuchaymy, jako sam Pan JEZUS mowi w swojey Ewangelii u Jana S. w Rozd: 6. y jako wyraża szczęśćie nasze, ktore odbieramy, świątobliwie kommunikując: *Kto, prawi, pożywa Ciała mojego, y pije Krew moję, we mnie mieszka, á ja w nim.* Uważmy naprzod,

przod, kto to jeſt, ktory do nas przychodźi? powtore: uważmy, iż Pan JEZUS w godnie kommunikującym nie tylko jeſt, ale też w nim y mieſzka. Potrzećie: obaczmy, jak wyſoko Pan JEZUS nas wynaſza, będąc, y mieſzkając w nas.

Kto jeſt ten, ktory w Przenayświętſzey Hoſtyi do nas przychodźi? jeſt to Pan JEZUS Zbawićiel naſz. A wiećież, co to jeſt Pan JEZUS, jak wielki, jak mocny jeſt, jak wielki nam ſwoim do nas przyiśćiem honor czyni, y jako ſłabość naſzę umacnia? Poſłuchayćie Pawła Swiętego, co o wielkośći, y mocy Pana JEZUSA mowi *Hebr. 1. V. 2. Przez niego BOG wieki uczynił, ktory będąc jaſnośćią chwały, y wyrażonym Obrazem iſtnośći Jego, á noſząc wſzyſtko ſłowem mocy ſwey, ſprawiwſzy oczyśćienie grzechow, śiedźi na Prawicy Majeſtatu na wyſokośćiach, tym zacnieyſzym zoſtawſzy nad Anjołow, im oſobliwſze nad nich Imię odźiedźiczył. Bo ktoremuż kiedy z Anjołow rzekł: Tyś jeſt Syn moy, jam Ciebie dźiś urodźił: y zaśię: Ja Mu będę Oycem, á On mnie będźie Synem.* Nie mogą Anjołowie iść w porownanie z Panem JEZUSEM: oni uznawają Jego naywyżſzą zwierzchność, oni Mu Boſki oddają pokłon, oni ſą zawſze gotowi na Jego Boſkie roſkazy, y ordynanſe. Widźićie, kto to jeſt, jak wielki, jak możny jeſt, ktory do nas przychodźi!

JEZUS Chryſtus jeſt Głową naſzą! Cała moc, całe ſzczęśćie naſze jeſt, być członkami Jego. Powinniśmy być w tym pewni, że z nas ſamych jeſteśmy nędzni, ſłabi, y grzeſznicy: á że jeſteśmy grzeſznikami, przeto niegodni jeſteśmy y przemowić do Niego, nie możem z nas ſamych przyjemni być BOGU, nie możemy śiłami naſzemi żadney uczynić świętey akcyi, ktoraby śię podobała BOGU: Abyśmy tedy przyſtęp mieli do BOGA, y Jemu naſze nędze, ułomnośći, y potrzeby przełożyli, trzeba, ażeby nas Pan JEZUS BOGU Oycu ſwemu prezentował; jako naucza S. Paweł *Epheſ. 2. V. 18. Przez Pana*, prawi, *naſzego JEZUSA Chryſtuſa przyſtęp mamy do Oyca przedwiecznego.* Ażebyśmy byli mili, y przyjemni w oczach

Oyca przedwiecznego, trzeba, aby na nas patrzał przez Pana JEZUSA: bo jako S. Paweł uczy *Epheſ. 1. V. 6. Wdźięcznemi, miłemi, y przyjemnemi ſobie BOG Oćiec nas uczynił w kochanym Synu ſwoim.* Także, iż z nas ſamych jeſteśmy ſamą ſłabośćią, y śiłami naſzemi przyrodzonemi nie możemy uczynić żadney akcyi świętey, ktoraby śię BOGU podobała, przeto koniecznie nam potrzebna jeſt łaſka poświęcająca, ktoraby y nas ſamych, y akcye naſze poświęcała, y przyjemne BOGU czyniła: Bo łaſka Boża jeſt początkiem, y przyczyną wſzelkiey naſzey zaſługi: á ta łaſka daje śię nam przez Pana JEZUSA, z zaſług życia, y śmierći Jego.

Jeśli tedy cała moc naſza, cała zaſługa naſza pochodźi od JEZUSA Chryſtuſa; jakaż ma być radość naſza, jakie ſzczęśćie, mieć Go we wnętrznośćiach naſzych! My nie możemy przełożyć BOGU proźb naſzych, chyba przez Pana JEZUSA: á kiedy je śmieley, y poufaley możemy przekładać, jako kiedy Pan JEZUS jeſt we wnętrznośćiach naſzych? kiedy mamy większe prawo, wſzyſtkiego dobra ſpodźiewać śię? kiedy mamy ſłuſznieyſzą racyą, prośić BOGA, aby na nas weyrzał, aby nas wyſłuchał, aby śię nad nami zmiłował, aby naſze proźby przyjął, jako natenczas, kiedy Pan JEZUS jeſt w uśćiech naſzych, w wnętrznośćiach naſzych? natenczas nie tak my, jako raczey P. JEZUS Oycu przedwiecznemu przekłada proźby naſze, potrzeby naſze. Jak wielka tedy przyczyna wſzelkiey naſzey ufności w BOGU, kiedy w pośrzodku wnętrznośći naſzych mamy tego, ktory nas poświęca, ktory błaga za naſze grzechy, Oyca przedwiecznego, ktory nas Mu prezentuje, ktory nam przywłaſzcza, y applikuje naydroższe zaſługi życia, męki, y śmierći ſwojey. Czy może tedy być większe ſzczęśćie naſze na źiemi, jako kiedy do nas przychodźi w Nayświętſzym Sakramenćie, y tak śćiśle z nami śię łączy!

Upewnia nas Zbawićiel *Joan: 6. V. 56. że kto pożywa Ciała Jego, y Krew Jego pije, ten w Panu JEZUSIE mieſzka, á Pan JE-*

ZUS w nim. Przez te słowa daje nam znać Zbawiciel, iż do nas w Nayświętszym Sakramenćie przychodźi, nie odwiedzając tylko nas na krotki czas, ale przychodźi na mieszkanie w sercach y duszach naszych. Ktorą prawdę abyśćie lepiey poznali, trzeba wiedźieć, iż Pan JEZUS jest nam, y w nas przytomny rożnemi sposobami. Naprzod: jest w nas przytomny realnie abo rzetelnie realną, y rzetelną przytomnośćią przez przyjęćie Nayświętszego Sakramentu, ktory jest prawdźiwe realne Ciało, y Krew Pana JEZUSA, jako nas upewnia samże Zbawiciel przedwieczna Prawda, mowiąc u trzech Ewangelistow, y u czwartego S. Pawła 1. *Cor:* 11. *W.* 24. *Bierzćie, pożywayćie, to jest Ciało moje, ta jest Krew moja.* Ta przytomność Chrystusowa jest przemijająca, ktora poty tylko trwa, poki trwają przypadłośći chleba przemienionego w Ciało Chrystusowe.

Druga przytomność Chrystusa w nas jest duchowna przez łaskę: y ta przytomność w pewnym sensie jest realna: bo w rzeczy samey Chrystus wlewa na duszę naszę łaskę poświęcającą przy wźięćiu Sakramentow, y onę coraz pomnaża w duszach naszych, ile razy przez akty cnot do niey sposobiemy śię. Mieszka tedy w nas Pan JEZUS przez swoję łaskę, przez swoję protekcyą, y obronę, przez swoję Oycowską pieczołowitość około nas, y potrzeb naszych. A ta przytomność Chrystusa w nas jest ustawiczna, jako sam przyobiecał *Matth:* 28. *W.* 20. *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia wiekow.* Rozbierzćie nabożną myślą wszystkie te słowa Chrystusowe: *Oto!* to jest: bądźćie pewni, *że ja, ja sam z wami jestem.* To sam P. JEZUS obiecuje, á obiecuje nam swoję przytomność: *oto ja jestem z wami:* á jako ta rzecz jest pewna, co Chrystus obiecuje, tak y to pewna, komu obiecuje. Obiecuje zaś *nam: Oto ja z wami jestem,* á jestem nieprzerwanie: nie masz żadnego dnia, ktoregoby Chrystus nie pełnił obietnicy swojey: Oto ja z wami jestem *po wszystkie dni.* A jako obietnica Chrystusowa będźie śię pełniła po

po wszystkie dni, tak ona będźie miała skutek *aż do skończenia świata.*

O dobroći nieskończona Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ktory raczy z nami ustawicznie przebywać, y w nas nieprzestannie mieszkać! O jaką nam poćiecha, rozważać, y rozmyślać tak słodkie obietnice nam dane! O jaka nam poćiecha, mieć zawsze w nas przebywającego, y w sercach naszych ustawicznie mieszkającego Pana JEZUSA na ten koniec, aby nas, y nasze akcye poświęcał, y uczynił BOGU miłe, przyjemne, aby nas bronił, umacniał przećiwko najazdom szatańskim, aby nas wspomagał w przećiwnośćiach, aby nas ćieszył w utrapieniach, w prześladowaniach, y dusze nasze wszelkim dobrem napełnił.

Chcećież jeszcze wiedźieć o dalszym szczęśćiu naszym, jak wysoko nas wynasza Pan JEZUS, przychodząc do nas w Nayświętszym Sakramenćie, y w wnętrznośćiach naszych przebywając? Oto po to do nas przychodźi, aby dusze nasze sobie zaślubił. W Sakramenćie Chrztu Swiętego dusze nasze zaręczają śię Chrystusowi Oblubieńcowi naszemu w wierze, w nadźiei, y w miłośći, ktore cnoty *habituales* razem z łaską Bożą poświęcającą wlewają śię natenczas w nas: *& sponsabo te mihi in sempiternum in fide. Oseæ* 2. *W.* 20. y S. Paweł Koryntyanow, ktorych ochrzćił, upewnia 2. *Cor:* 11. *W.* 2. *że ich zaręczył czystą panną prezentować y stawić jednemu Mężowi Chrystusowi.* To na Chrzćie świętym zaręczyny nasze były z Chrystusem: á w Przenayświętszym Sakramenćie Eucharystyi Chrystus do nas przychodźi, aby dusze nasze rzeczą samą zaślubił, aby nam weselne gody sprawił, traktując nas Ciałem, y Krwią swoją, aby z nami jak nayśćiśley śię złączył. U tego tedy Stołu odprawuje śię przez Komunią świętą weselny bankiet, gdy pożywamy Ciała, y Krwi Chrystusowey. Przy tym uczestnictwie Ciała, y Krwi Chrystusowey, jako Swięty złotousty Doktor *Hom:* 83. *in Matth:* naucza: tak łączemy śię z Chrystusem, że z nim jednym śię ciałem stajemy,

ſtajemy, nie tylko tym ſpoſobem, jako wzajemna miłość łączy ſerca affektem, y życzliwością jednego przyjaciela z drugim, ale łączemy śię z JEZUSEM złączeniem prawdźiwym, y realnym, że z nim ſtajemy śię jednym ćiałem. JEZUSOWE Ciało łączy śię z naſzym ćiałem tym ſpoſobem, jako naſze członki ſą złączone z naſzą Głową, tak my członki Chryſtuſowe łączemy śię, y ſpajamy śię z Chryſtuſem Głową naſzą. Y ten to jeſt przedźiwny ſkutek miłości Boſkiey ku nam!

Jakie tedy ſzczęście naſze, jaka zacność, jaka godność, jakie wywyżſzenie naſze, tak ściśle łączyć śię z Chryſtuſem! Chrześćianin od tego Stołu odchodźi obmyty Krwią Chryſtuſową, ktora ma moc oczyśćić duſze naſze od wſzelkiey zmazy, y duſzom naſzym przywrocić pierwſzą niewinność, y dawną piękność. S. Piotr nas naucza, że Pan BOG tak wyſoko nas wywyżſzył, że przez łaſkę Jego z zaſług Chryſtuſowych nam daną *ſtaliśmy śię uczeſtnikami natury Boſkiey. 2. Petr. 1. V. 4.* Oſobliwſzym ſpoſobem to śię pełni w Swiętey Kommunii, w ktorey uczeſtnikami jeſteśmy Ciała JEZUSOWEGO, á będąc uczeſtnikami Ciała Chryſtuſowego, jeſteśmy też uczeſtnikami y Boſtwa Jego; przez co bierzemy pewną zaſtawę, y zadatek dania nam dźiedźictwa wiecznego. Ta jeſt nauka wſzyſtkich Oycow Swiętych, że Eucharyſtya jeſt naśieniem, jeſt zadatkiem kroleſtwa niebieſkiego nam przyobiecanego: y w tym to ſenśie mowił Zbawićiel *Joan: 6. Kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki.* Y dla tego ſłuſznie Zbawićiel przenioſł ten Chleb Eucharyſtyczny nad Starozakonną mannę, mowiąc tamże do Zydow: *Oycowie waśi pożywali manny, y pomarli: kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki:* to jeſt, naylepſzy ſpoſob otrzymania ſzczęśliwey wieczności, jeſt, świątobliwie z należytą przyprawą kommunikować: bo Kommunia Swięta jeſt zadatkiem, y naśieniem błogosławioney wieczności.

Jakie to ſzczęście naſze, kommunikować świątobliwi! Ktoż ſo-

bie

bie nie będźie życzył tak wielkiego ſzczęśćia? Ale rzecze kto: przykro jeſt, ſłuſznie przygotować śię, y przyprawić śię do godney, y Swiętey Kommunii: trzeba ſzczerze, y zupełnie ſpowiadać śię, nie tając y nayſkrytſzych grzechow, trzeba mieć prawdźiwy żal za grzechy z mocnym przedśięwźięćiem poprawy, trzeba przełamać naturę ſwoję, ſtatecznie wyrzekając śię nałogow ſwoich, do ktorych człowiek przywykł, trzeba wſzelkie okazye do obrazy Boſkiey, ſkutecznie oddalić: á nie przykroż to człowiekowi? Daymy to, że to jeſt przykro! ale pożyteczno, y zbawienno człowiekowi! Przykrość ta, y trudność obfićie śię nagradza ſzczęśćiem tym, ktorym człowieka obdarza Swięta, y godna Kommunia.

To poty mowiłem, chcąc pokazać ſzczęśćie tych, ktorzy świątobliwie kommunikują, iż oni mają, y pośiadają Pana JEZUSA w pośrzodku ſerca ſwego; teraz drugą wam przełożę prawdę, iż Pan JEZUS do świątobliwie kommunikujących przychodźi, aby ich napełnił ſwemi bogactwami.

PUNKT II.

TRudno wypowiedźieć wſzyſtkie dobra, ktore Pan JEZUS ſprawuje w duſzy świątobliwie kommunikującego: bo czego nie mamy ſpodźiewać śię od tego, ktory nas kocha, ktory jeſt zrzodłem, y Panem wſzelkich łaſk, y ktory ma wielkie upodobanie, pełną garśćią rozdawać ſwe bogactwa kochającym BOGA.

Naprzod: Pan JEZUS kocha nas: Y możemyż o Jego miłośći ku nam wątpić? On z miłośći ku nam z nieba zſtąpił, ſtał śię człowiekiem, tak wiele dla nas ćierpiał, y Krew ſwoję naydroższą do oſtatniey kropli wylał! On z teyże miłośći ku nam, zawarł śię w Eucharyſtyi pod oſobami chleba, y nas Ciałem, y Krwią ſwoją karmi, y w ſercach naſzych przebywa! Czy możeż większa miłość znaleść śię ku nam? ktoryż przyjaćiel może tak kochać przyjaćiela ſwego? A jeśli Pan JEZUS kocha nas wſzyſtkich, naybarźiey kocha tych,

ktorzy

ktorzy świątobliwie Go w Nayświętſzym Sakramenćie przyimują.
We wnętrznośćiach, y w ſercu takich mieſzkający Chryſtus, ich
oświeca w wątpliwośćiach, umacnia w przećiwnośćiach, ćieſzy w
ſmutku. Przypomniyćie ſobie, dobre duſze, kto was umocnił, y
ćierpliwośći wam dodał w owey ćięſzkiey, y długiey chorobie,
ktoraby ſama z śiebie mogła was pokonać, y do niećierpliwośći po-
ruſzyć, jeżeli nie łaſka Pana JEZUSA w ſercu waſzym mieſzkające-
go? Kto was umocnił w tey zgubie dobr, w tym przypadku nieſpo-
dźianym, w tym utrapieniu, w tym poſtradaniu przyjaćiela, w tym
odebraniu od BOGA przez śmierć miłych dźiatek waſzych? Samiby-
śćie na śiłach waſzych uſtali, gdyby ramię JEZUSA w ſercu waſzym
przebywającego was nie wſpierało, nie zmacniało. Właśnie to mo-
że śię stoſować świątobliwie kommunikującemu, co P. JEZUS *Joan:*
11. *W.* 11. powiedźiał o Łazarzu: *Łazarz naſz przyjaciel.* Pan JE-
ZUS w ſercu tego, ktory świątobliwie kommunikuje, mieſzka jako
przyjaćiel u przyjaćiela, gotow wſpomodz w jego potrzebach, go-
tow ćieſzyć go w jego utrapieniach, gotow go napełnić wſzelkim
dobrem.

Powtore: Pan JEZUS jeſt Panem wſzelkich łaſk, jako on ſam w
tym nas upewnia *Matth:* 28. *W.* 18. *Dana mi jeſt wſzelka moc na
niebie, y na źiemi.* Wſzyſtkie łaſki, ktorekolwiek Pan BOG ludźiom
daje, ſą wyſługą Zbawićiela naſzego: bo On je wyſłużył dla nas ży-
ćiem, męką, y śmierćią ſwoją, y nie inaczey Pan BOG je rozdaje lu-
dźiom, tylko przez tego Pośrzednika między Bogiem y ludźmi.
Czegoż tedy Pan JEZUS nie uczyni temu, ktorego kocha, á kocha
tak pieſzczotliwie, że go Ciałem ſwoim karmi, y mieſzka w nim
jako nayżyczliwſzy Przyjaćiel, mając w ręku ſwoich wſzyſtkie
ſkarby łaſk Boſkich? Mowi Pan JEZUS do nas *Matth:* 7. *W.* 7.
*Prośćie, á dadzą wam; ſzukayćie, á znaydźiećie; kołaććie, á otworzą
wam.* Ta obietnica Chryſtuſowa naybarźiey śię wypełnia, y ſkutek
ſwoy ma w tym, ktory świątobliwie kommunikuje: bo mając w po-

śrzodku ſerca ſwego Pana JEZUSA zrzodło wſzelkich łaſk, więcey
nic nie potrzeba, tylko nabożnie Go prośić o tę, y o tę łaſkę, á Pan
JEZUS z ochotą, y z wielką lubośćią da.

W tym tylko przeſtrzegam was, abyśćie prośili Pana JEZUSA
o rzeczy zbawienne, o dobra nie przećiwne intencyi JEZUSO-
WEY, z ktorą do was przychodźi. Jakoż prawie niepodobna jeſt,
aby ten, ktory świątobliwie kommunikował, miał przećiwne inten-
cye intencyom Chryſtuſowym, y aby miał Pana JEZUSA o to pro-
śić, coby Go miało obrażać. Prośćie tedy Zbawićiela, ktory może
wſzyſtko; prośćie o zupełność łaſk dla duſz ſwoich, prośćie o ła-
ſkę, ażebyśćie Mu wiernie ſłużyli, ażebyśćie ſerca ſwego nie rozdźie-
lali, ale zupełnie Mu oddali, abyśćie ſercem do źiemi nie lgnęli, ale
zawſze ono mieli do nieba podnieśione; prośćie Go, abyśćie BOGA
nadewſzyſtko kochali, y w miłośći Jego żyli, y umarli. O to prośćie,
á prośćie poufale z wielką nadźieją o Dobroći JEZUSOWEY; á o-
baczyćie, y doznaćie w was ſamych prawdy obietnicy Chryſtuſo-
wey: *Prośćie, á weźmiećie.* Bo Panu JEZUSOWI miło jeſt, ſwe dary
rozdawać na zbawienie duſz naſzych, na ktorych pozyſkanie, y
z nieba, ſtawſzy śię Człowiekiem, zſtąpił, y tak okrutne męki ćier-
piał, y w Eucharyſtyi śię zawarł.

Potrzećie: Pan JEZUS w świątobliwie kommunikującym naybar-
dźiey dwa ſkutki ſprawuje: pierwſzy: iż człowieka odnawia; drugi:
iż go umacnia. Nikt nie może człowieka odnowić, tylko Pan JE-
ZUS łaſką ſwą. Człowiek odnowienia cale potrzebuje, bo ma na-
turę z przyrodzenia zepſowaną. Natura ćiągnie go do wſzyſtkie-
go złego, do lubieżnośći, do pijaństwa, do łakomſtwa, do chći-
wośći, do gniewu, do ſwarow, do zemſty, do narzekania, do
ſzemrania, do obmowiſk, y tam daley. Tę tedy naturę zepſowaną
trzeba koniecznie odnowić, nie znaſzając cale ſkłonnośći naſzych
przyrodzonych, bo to jeſt nie podobna, przez naſze nieſzczęśćie
wielkie, te przyrodzone ſkłonnośći przez czas całego życia naſze-

go w nas trwać będą, y one w nas będźiem czuli; ale to odnowienie ftarego człowieka zawifło na pofkromieniu, na pohamowaniu, y na przytłumieniu nieporządnych żądz ćiała, zwyćiężając one za pomocą łafki Chryftufowey. Jeśli nie mocno fprzećiwiafz śię fkłonnośćiom natury twojey, jeżeli śię dajefz poćiągnąć namiętnośćiami twemi, ftarym człowiekiem jefteś, nie jefteś odnowionym: Ale kto lubo czuje w fobie fkłonność do złego, ale onę zwyćięża, hamuje, krępuje, o taki znać, że jeft odnowionym człowiekiem. A ktoż to odnowienie fprawuje? odpowiada S. Paweł Apoftoł 2. *Cor.* 5. *V.* 17. Łafka Chryftufowa. *Kto*, prawi, *jeft w Chryftuśie nową kreaturą, temu ftare rzeczy minęły, y wfzyftko nowym śię ftało.* Kto jeft w Chryftuśie, á Chryftus w nim, ten złe fkłonnośći fwoje zwyćięża, hamuje, krępuje.

A ktoż człowiekowi mocy, y śiły dodaje do podbićia, do zwyćiężenia tak mocnego nieprzyjaćiela nafzego, ktorym jeft fama natura nafza? jeżeli nie JEZUS Chryftus w nas przez łafkę fwą miefzkający! *Wfzyftko*, mowi Apoftoł, *mogę w nim, ktory mnie umacnia.* Z nas famych y śiłami nafzemi niebyśmy nie mogli, lecz umocnieni łafką Chryftufową wfzyftko możem. A to fprawuje Pan JEZUS w nas miefzkający.

Czy małoż widźieliśmy takich, ktorzy przedtym byli rofpuftni, fwoim złym żyćiem drugich gorfzący, á gdy śię raz na dobrą fpowiedź odważyli, y z należytą przyprawą Pana JEZUSA w Nayświętfzym Sakramenćie przyjęli, napotym tak żyćie fwe poprawili, że śię ftali przykładem cnot, y dobrą wonią żyćia pobożnego. A zkąd ta odmiana? Swięta Kommunia to fprawiła: Pan JEZUS od nich w Sakramenćie przyjęty, y w fercu ich przez łafkę miefzkający tę odmianę uczynił.

Widźićie, jak wielki pożytek przynafza Kommunia Święta! Staraćież śię zawfze świątobliwie z należytym przygotowaniem kommunikować! Uśiłuyćie jak nayczyśćiey dom ferca wafzego wychędożyć,

dożyć, y cnotami świętemi ozdobić na przyjęćie tak wielkiego Gośćia, y na miefzkanie uftawiczne Onego przez łafkę fwoję. O jak my fzczęśliwi będźiem, jeżeli tu na źiemi będźiemy mieli Pana JEZUSA w nas przez łafkę miefzkającego, á potym w niebię nas chwałą wieczną koronującego!

W wielki Czwartek
KAZANIE KROTKIE
O Poftanowieniu Przenayświętfzey Eucharyftyi,
ex medit: P. Joan. Petri Pinamonti S. J.

DZiśia Kośćioł Swięty obchodźi pamiątkę poftanowienia Przenayświętfzey Eucharyftyi, kiedy Pan JEZUS po odprawioney Starozakonney Wieczerzy Pafchalney, y po umyćiu nog Uczniow fwoich, nakarmił ich Ciałem, y Krwią fwoją, y dał im moc poświęcać Eucharyftyą, mowiąc: *to czyńćie na moję pamiątkę*: jakoby rzekł, jako Oycowie SS. wykładają: Ja wźiąwfzy w ręce Chleb, mowiłem: *to jeft Ciało moje*, y nad kielichem: *ta jeft Krew moja*, toż y wy przy mojey Ofierze czyńćie, y tymże fpofobem Imieniem mojm mowćie, á na te ftowa mocą moją Bofką ftanie śię Ciało, y Krew moja. O jaki to dar Kośćiołowi Bożemu jeft dany, jakie dobrodźieyftwo! Kto to może godnie opowiedźieć. Choćbym mowił wfzyftkich Anjołow język ami, nigdybym nie mogł należyćie wyftawić tego daru, tego dobrodźieyftwa nam w Eucharyftyi danego. Do fzacunku daru, abo dobrodźieyftwa jakiego, trzy rzeczy śię fchodzą: naprzod: wielkość daru, abo dobrodźieyftwa, powtore: affekt dającego, potrzećie: pożytek z tego daru fpływający na biorącego ten dar. Te wfzyftkie trzy rzeczy przedźiwnym fpofobem naydują śię w Bofkiey Eucharyftyi.

A naprzod, jak nieogarniona jeft wielkość tego Eucharyftycznego daru, ztąd nieco poznać możemy: Wielkie już Pan BOG dał był dary,

dary, y dobrodźieyſtwa ludźiom! dał był nam nas ſamych, dał był nam przez ſamo ſtworzenia, y zachowania dobrodźieyſtwo, niezliczone kreatury. Lecz te lubo wielkiego ſzacunku dary, y dobrodźieyſtwa, były jednak pewnemi granicami określone. Przez Wćielenie Syna Bożego dał Pan BOG ludźiom dar nieſkończony! ale ten dar jedney tylko ſzczegulney naturze ludzkiey Chryſtuſowey, *immediatè* jeſt dany, á zaś nam przez nią *mediatè, inquantum* na nas ſpływają łaſki Boſkie przez nią wyſłużone. Y tak nie doſtawało jeſzcze nam tego, ażeby każdemu w ſzczegulnośći z nas, Pan BOG śiebie ſamego dał, aby tym ſpoſobem, jako mowią Oycowie Swięći, rośćiągnęło śię, y rozſzerzyło śię na wſzyſtkich nieſkończone wćielenia Boſkiego dobrodźieyſtwo. Y to to jeſt, co nam ſprawuje w Przenayświętſzey Eucharyſtyi Pan BOG, w ktorey nam udźieła, cokolwiek ma bogactw, y ſkarbow: to jeſt: daje nam Ciało ſwoje, Krew ſwoję, zaſługi ſwoje, Duſzę ſwoję, Boſtwo ſwoje, wynalazkiem tak przedźiwnym, że choćiażby wſzyſcy nayrozumnieyśi Cherubinowie, y Serafinowie przez całą wieczność bez objawienia Boſkiego myślili, nigdyby taki wynalazek Mądrośći, y miłośći Boſkiey na myśl ich nie przyſzedł!

Nie możemy tedy teraz od Zbawićiela naſzego tu na źiemi czego więcey żądać; y gdybyśmy w tym życiu BOGA o co więcey prośili, mogłby nam odpowiedźieć Pan BOG, że ja lubo jeſtem zupełnośćią wſzyſtkich dobr, już jednak więcey nie mam, cobym mogł wam więcey dać, gdym wam wſzyſtko dał w Zbożu wybranych, *in Frumento electorum*, y w winie, ktore rodźi panny. *Frumento, & vino ſtabilivi te, & tibi poſt hæc, Fili mi, ultrà quid faciam? Gen. 27. W. 37.* Zbożem, y winem ćię otoczyłem, y coż więcey Synu moy, mam ći czynić? O niepojęta, y niezmierna wielkośći daru nam w Eucharyſtyi danego!

Powtore: dar, ſzacunek ſwoy bierze z affektu dającego. Dar, abo dobrodźieyſtwo, naybarźiey na tym zawiſł, jakim kto affektem ten dar

dar daje. Bo wſzyſtkich darow duſzą jeſt affekt y miłość; to zaś, co dają, jeſt niby Ciało. Tu zaś Pana JEZUSA affekt, z ktorego nam śiebie ſamego w Przenayświętſzey Eucharyſtyi daje, tak wielki jeſt, że nawyżſze miłośći terminy przechodźi. *Ukochawſzy ſwoich, aż do końca ich ukochał.* Jako piec rozpalony, ćiepło ſwe okazuje przez płomienie, ktore wybucha; tak nieogarniona miłość Chryſtuſowa nieco śię wydaje z okolicznośći czaſu, ktorego Chryſtus, Boſki ten Sakrament poſtanowił, z ſpoſobu, ktorym Go poſtanowił, y z trudnośći, ktore, ſtanowiąc ten Sakrament, przełamał, y zwyćiężył. Ten to był czas, ktorego ludźie poſtanowili, okrutnie Chryſtuſa na krzyżu umorzyć, á Chryſtus Pan tegoż czaſu poſtanowił, Pokarm żywota ludźiom dać, y taki ſpoſob wynalazł, ktorymby z nami mogł mieſzkać podtenczas, kiedy Jego nieprzyjaćiele naybarźiey uśiłowali Go zgładźić z tego świata: *pridie, quàm pateretur, accepit panem*, dniem, nim za nas ćierpiał, wźiął chleb, błogoſławił, y dał im, mowiąc: to jeſt Ciało moje. Spoſob, ktorym śię nam daje Chryſtus w Eucharyſtyi, jeſt ten, iż śię nam daje pod figurą, y poſtaćią pokarmu, chcąc śię tak z nami złączyć, abyśmy, jako pokarm pożywany, y po całym ćiele przez nutrycyą rozeſzły, żadną miarą nie może śię oddźielić od ſubſtancyi naſzey, tak y my żadną ſztuką, żadnemi śiłami nie mogli śię oddźielić od Chryſtuſa.

Ale nadewſzyſtko miłość Chryſtuſowa ku nam naybarźiey śię wydaje w tym dobrodźieyſtwie poſtanowienia Przenayświętſzey Eucharyſtyi, z trudnośći, ktore on przełamał, aby nam dobrze czynił. Wiedźiał bowiem jako BOG prawy, y przeyrzał wſzyſtkie zniewagi, zelżywośći, wzgardy, y świętokradztwa, ktore Go w Nayświętſzych Hoſtyach potkać miały, już to od niewiernych żydow, y pogan, już to od heretykow, y niezbożnych katolikow; á jednak odważył śię to wſzyſtko ćierpieć, y ponośić, aby śię tak ściśle mogł złączyć z duſzami naſzemi: á co większa! nie tylko chćiał to

to wſzyſtko ćierpieć, ale też y żądał ćierpieć żądzą jak naywiękſzą, jak naygorętſzą! *Deſiderio deſideravi hoc Paſcha vobiſcum manducare.* Syn Boży przed Wćieleniem ſwoim chćiał, ażeby ludźie przez tak wiele wiekow przyiśćia Jego na świat żądali, teraz przyſzedſzy na świat, y ćiałem ludzkim śię przyoblokſzy, ſam żąda przyiść do nas, á żąda żądzą Boſkiemu Sercu naygodnieyſzą!

Y ktoż śię kiedy mogł domyślić takiey obfitośći miłośći Zbawićiela ku nam, gdyby nas Wiara tego nie uczyła? To tak Pan JEZUS gorąco żąda złączyć śię z nędznemi duſzami naſzemi! á naſze żądze jak ſą ſłabe, jak oſtygłe złączyć śię z Zbawićielem, ktory jeſt naywyżſzym, y naywiękſzym Dobrem. Zkąd to pochodźi, że takiey ku nam miłośći Chryſtuſowey wzajemną miłośćią nie korreſpondujemy, nie odpowiadamy? Czy nie ta przyczyna jeſt, że więkſzy appetyt, więkſzą żądzą mamy do cybul Egiptſkich, niżeli do tey Boſkiey Manny, wſzelkie delicye duſzy w ſobie zawierający? że barźiey nas poćiągają do śiebie powaby zmyſłow, niżeli roſkoſzy duſzne, ktore ta Boſka Manna w ſobie zawiera?

Potrzećie: Dar cenę ſwą bierze z pożytku, ktory odnośi ten, ktoremu jaki dar dają. A z Przenayświętſzey Eucharyſtyi, jak wielkie na nas pożytki ſpływają, kto to może opowiedźieć? Wźięćie Przenayświętſzey Eucharyſtyi, nazywa śię Kommunią: to jeſt: ſpołecznośćią, *inquantum* przez Swiętą Kommunią ſtajemy śię ſpołecznikami wſzyſtkich Dobr Chryſtuſowych. Cokolwiek Pan JEZUS przez całe żyćie ſwe, przez mękę, y śmierć krzyżową wyſłużył dla nas, to wſzyſtko nam śię applikuje w Swiętey Kommunii, y nam śię przywłaſzcza. O jak wielki to pożytek! A do tego w inſzych Sakramentach Chryſtus nam zaſługi ſwoje applikuje, y przywłaſzcza nam przez kreatury, jako to na Chrzćie przez wodę, w Bierzmowaniu, y w oſtatnim Pomazaniu przez Oley Swięty: w tym zaś Sakramenćie ſam przez śię własną ſwą ręką te ſkarby Boſkie w duſze naſze wkłada, gdy Boſką ſwą przytomnośćią duſze naſze poświęca, to jeſt:

przymna-

przymnaża nam łaſki Bożey, gdy rozum naſz oświeca, wolą, y ſerce naſze miłośćią Boſką roſpala, gdy zmyſły naſze roſporządza, y w tey źiemſkiey lepiance ćiała naſzego zoſtawuje błogosławioney wiecznośći naśienie, z ktorego potym na żywot wieczny to ćiało naſze zmartwychwſtanie.

O jak to Pan BOG w ukochaniu nas, jeſt przedźiwny! y czegoż nam w ſzczęśliwey wiecznośći, w owey błogosławioney Oyczyznie nie da, kiedy tak wiele nam dał na wygnaniu? Gdyby był Pan BOG raz tylko tym ſpoſobem śiebie dał ktorey naywyżſzey Anjelſkiey kreaturze, nigdyby ona przez całą wieczność nie mogła śię doſtatecznie oddźiękować za tak wielkie dobrodźieyſtwo, choćby z miłośći Boſkiey w nic śię obroćiła! A my tak wiele razy tym darem od BOGA obdarzeni bywamy! á gdźież za tak wielkie dobrodźieyſtwo wdźięczność naſza? gdźie za taką miłość wzajemna naſza miłość ku BOGU naſzemu tak nas kochającemu? Chryſtus przełamał wſzyſtkie trudnośći, ktore w poſtanowieniu tego Sakramentu zachodźiły, á my mocą łaſki Jego pośileni, czemu paſsyi, namiętnośći naſzych, gniewu, zazdrośći, appetytu prożney chwały, chćiwośći dobrego mienia, z miłośći ku JEZUSOWI nie przełamujemy?

Naymilſzy Zbawićielu naſz, ktoryś tak wielkie w poſtanowieniu tego Sakramentu cuda uczynił, żeś śię ſtał naſzym Pokarmem; uczyń y to cudo, abyś nas w śiebie ſamego przez naygorętſzą miłość obroćił, ażeby każdy z nas mogł mowić z Swiętym Pawłem: żyję ja, już nie ja: ale żyje we mnie Chryſtus.

DRUGIE KAZANIE KROTKIE

O Ofierze Mſzy Swiętey, z Medyt. X. Nepeu S. J.

ZBawićiel świata mając nazajutrz przez śmierć ſtać śię Ofiarą krwawą na Ołtarzu krzyżowym, dźiś ſtał śię Ofiarą niekrwawą, śiebie ſamego ofiarując Oycu ſwemu przedwiecznemu pod poſtaćią chleba y wina, gdy rzekł nad chlebem: *to jeſt Ciało moje*, y nad

winem:

winem: *ta jest Krew moja, ktora za was będźie wylana.* Y czyniąc Apostołow Kapłanami, dał im moc sprawować tęż samę Ofiarę, gdy do nich rzekł: *to czyńcie na moję pamiątkę.*

W Starym Testamenćie były czworakie Ofiary. Pierwsza Ofiara nazywała śię *Holocaustum*, abo *Sacrificium Latreuticum seu Adoratorium*, w ktorey przez całopalenie, BOGU naywyższą cześć oddawali, uznawając Go naywyższym Panem wszystkiego stworzenia. Druga Ofiara nazywała śię *Sacrificium propitiatorium, vel satisfactorium*, abo Ofiara błagania BOGA, y dość uczynienia za grzechy. Trzećia Ofiara nazywała śię *Sacrificium Eucharisticum, seu gratiarum actorium*, przez ktorą Panu BOGU dźięki oddawali za dobrodźieystwa od Niego wźięte. Czwarta Ofiara nazywała śię *Sacrificium impetratorium*, ktora śię ofiarowała na uproszenie dalszych dobrodźieystw od BOGA.

To wszystko Ofiara Mszy Swiętey daleko, ba nieskończenie wyśmienitszym sposobem w sobie zamyka. Bo naprzod: na to Pan JEZUS Mszą Swiętą postanowił, aby przez nią naywyższa cześć BOGU była oddana: y dla tego może śię nazwać *Holocaustum*, Całopaleniem. Jak wielka BOGU cześć przez Mszą Swiętą śię oddaje, możem to doćiec z godnośći Kapłana ofiarującego, y z zacnośći ofiary, ktorą BOGU oddaje. Ach jak wielka to jest cześć Boska, jak wielkie jest uszanowanie nieskończonego Majestatu Boskiego przy Mszy Swiętey, kiedy w niey sam Chrystus, to jest: BOG, y Człowiek urząd Kapłański sprawuje, y Ofiarą śię staje! Zaczym z tey Ofiary taka cześć BOGU płynie, jakiey jest BOG godźien. Y tak Msza jedna więcey czći BOGU oddaje, niżeli wszyscy wespoł Anjołowie, y ludźie uczćić BOGA mogą. O jak to jest wielkie Kapłanow naszych szczęśćie, że BOGA tak wielbią, tak czczą, jak BOG uwielbiony, y uczczony być może! Ztąd żeby nie odbierać BOGU tak wielkiey czći, y chwały, powinni śię Kapłani wszelkim usiłowaniem starać, żeby żadnego dnia Mszy Swiętey nie opuszczali.

li. Ale to też niech wiedzą, iż to wielki grzech jest, wielki krzywda Boska, y wielka strata ludźi, kiedy w ktorym śię naywiększa cześć, chwała Jego zamyka: á to czynią Kapłani, kiedy bez nabożeństwa Mszą Swiętą odprawują, abo ći, ktorzy jey słuchając, nie mają żadney attencyi, żadney rewerencyi tak wielkich Tajemnic.

Drugi koniec Mszy Swiętey, jest, dosyć uczynić sprawiedliwośći Boskiey za grzechy całego świata; y dla tego ją zowią *Sacrificium propitiatorium*, Ofiarą błagalną, abo błagania: bo w niey Krew Chrystusowa, y zasługi Jego, ktore nieskończoną cenę y walor mają, BOGU na ofiarę śię prezentują, á nam według miary sposobnośći, y gotowośći naszey, śię applikują, y przywłaszczają śię.

Ztąd sobie wnieśmy, naprzod: że choćiażby naywiększe grzechy ludzkie były, kiedy za nie Mszą Swiętą BOGU prezentujemy, oddajemy nie tylko rowne za nie dość uczynienie, ale daleko większe, aniż grzechy stoją. Oprocz ktorego dość uczynienia, nie możem żadney inszey satysfakcyi wynaleść, ktoraby dość uczyniła sprawiedliwośći Boskiey za nasze grzechy. Bo choćiażby ludźie aż do sądnego dnia za jeden grzech śmiertelny, za jednę wzgardę Boskiego Majestatu, ćierpieli wszystkie te męki, katownie, morderstwa, ktore wyćierpieli Swięći Męczennicy, te wszystkie katownie, morderstwa nie miałyby tey mocy do dość uczynienia sprawiedliwośći Boskiey, y do przebłagania obrażonego Majestatu Boskiego, ktorą ma jedna Msza Swięta. Bo choćiażby tak wiele grzesznikow na świećie było, żeby śię na źiemi pomieśćić nie mogli, za wszystkie jednak ich grzechy jedna Msza Swięta, może nie tylko dosyć, ale y nader dosyć uczynić, to jednak dość uczynienie Chrystusowe wolno Panu BOGU akceptować według woli, y dyspozycyi swojey; y applikować nam według miary sposobnośći naszey, abo tego, za ktorego we Mszy Swiętey ofiarujemy nieskończone zasługi Chrystusowe. Y tę przyczynę dają niektorzy Oycowie Swięći, że Pan BOG teraz potopem świata nie zalewa, żeby z nim oraz grzechy jego zatopił; bo

bo prawią, ta Swięta Ofiara, w ktorey jest sam Pan JEZUS, tamuje rękę BOGA Wszechmogącego, żeby ludźi nie karał. Ztąd śię pokazuje, że jedna Msza Swięta barźiey BOGA błaga, niż Go obrażają wszystkie na świećie grzechy. Ach jaka to poćiecha tych nabożnych ludźi, ktorzy jak nayczęśćiey, jak nay więcey Mszy Swiętych słuchają, y tę błagalną Ofiarę przez ręce Kapłana, za swe grzechy BOGU ofiarują: á oraz jak wielkiego szczęśćia postradają ći, ktorzy mogąc Mszy Swiętey jedney, y drugiey słuchać, oney nie słuchają, woląc na marnośći ten czas strawić, niżeli przez tę nieskończoney ceny Ofiarę BOGA przebłagać, y dość uczynić sprawiedliwośći Boskiey za swe grzechy. Wy zaś, ktorzy podczas Mszy Swiętey, skromnośći nie zachowujećie, ktorzy podczas jey gadaćie, listy czytaćie, oczyma sam, y tam rzucaćie, jeden na drugiego pomrugiwaćie, uważćie, jak wielki to grzech jest, natenczas nieskromnośćią, y nienabożeństwem waszym BOGA obrażać, kiedy śię sam Pan JEZUS na ubłaganie BOGA za takie występki, na Ołtarzu stawia, y ofiaruje śię!

Trzeći koniec Mszy Swiętey, ile jest *Sacrificium Eucharisticum*, jest, dźiękować BOGU za Jego dobrodźieystwa. O jak wiele dobrodźieystw od BOGA odebraliśmy, y teraz tego momentu odbieramy, y spodźiewamy śię odbierać przez całą błogosławioną wieczność!

Przed wieki BOG nas obrał, aby nam dobrze czynił, y nad drugich nas przeniosł, ktorzyby Mu lepiey służyli, niżeli my; á jednak ich Pan BOG postanowił, w nicestwie swoim zostawić, á nas z nikczemnośći naszey, abo z nicestwa naszego postanowił wyprowadźić: jakoż w czaśie wyprowadźił, dając nam ćiało wszystkiemi zmysłami zdrowemi opatrzone, duszę wszystkiemi potencyami, y przymiotami ozdobioną, pojętną, rozumną, á to na ten tak wysoki koniec, abyśmy BOGU służyli, Jego chwalili, kochali, á potym w wieczney chwale z nim krolowali. Zachował nas P. BOG przez wszystkie momenta żyćia naszego: dał nam tak wiele kreatur do

usług,

usług, do potrzeb, y do ućiechy, do rozweselenia naszego. O jak wiele kreatur Boskich pojedliśmy, spożyliśmy, znośiliśmy! jak wiele kreatur poszło na nasze pożywienie, odźienie, przystrojenie, y na insze potrzeby!

A coż mowić o dobrodźieystwach nadprzyrodzonych, ktore nam BOG dał przez Wćielenie Syna swego, przez odkupienie nas od wieczney śmierći męką, y śmierćią Zbawićiela naszego, przez postanowienie Swiętych Sakramentow? Na Chrzćie Swiętym jesteśmy poświęceni łaską Bożą z zasług Chrystusowych na dusze nasze wlaną, y przez nią odrodźiliśmy śię na żywot wieczny, y staliśmy śię Synami Bożemi, dźiedźicami krolestwa niebieskiego. W Sakramenćie pokuty świętey odbieramy straconą przez grzech łaskę Boską, y znowu do przyjaźni Boskiey przypuszczeni bywamy. W Przenayświętszym Sakramenćie Eucharystyi, Chrystus nas Ciałem, y Krwią swą Boską karmi na zadatek szczęśliwey wiecznośći. O jakie to dobrodźieystwa, jak wielkie to dary! ktore P. BOG z jedyney swey dobroći dał nam nie proszącym o to, ani na to zasługującym!

Coż jeszcze za dobrodźieystwo Boskie, że nas Chrystus Pan oddał opiece, y obronie Matki swey Przenayświętszey, mowiąc z krzyża do Jana Swiętego, á w osobie jego, do każdego z nas: *oto Matka twoja!* Ze nas poruczył straży Anjelskiey, przydając każdemu z nas jednego z Xiążąt niebieskich! A ktoż insze dobrodźieystwa Boskie na nas hoynie wylane wyrachuje, ktoremi nas od początku poczęćia naszego, aż do tey godźiny, do tego momentu obdarzał, teraz obdarza, y nie przestanie obdarzać przez całą wieczność!

Coż za te, y za inne dobrodźieystwa, ktorych nie poymujemy, y nie umiemy poznawać, coż mowię tak wielkiemu Dobrodźiejowi BOGU naszemu oddamy, jaką Mu wdźięczność okażem? *Quid retribuam Domino pro omnibus, quae retribuit mihi?* Y także niewdźięcznikami przez całe żyćie nasze będźiemy, żebyśmy Mu godnie, jako przynależy, nie podźiękowali, żebyśmy my należytey wdźięczno-

śći

ści tak wielkiemu Dobrodźiejowi nie oddali? Lecz jaką mamy wdźięczność oddać, będąc nędznemi, ubogiemi? To nam y umrzeć niewdźięcznikami przyidźie? nie oddawszy BOGU należytey wdźięczności za tak wielkie, y niezliczone dobrodźieystwa? Jaka to nasza hańba, jaka sromota, żyć, y umierać niewdźięcznikami!

Ale uwalnia nas od tey hańby Ofiara Mszy Swiętey, w ktorey ofiarujem BOGU taki prezent, ktory jest Oczu Jego, y Serca Boskiego naygodnieyszy, y ktory przewyższa to wszystko, cokolwiek dobrodźieystw od BOGA mamy, wyjąwszy to dobrodźieystwo, że nam dał przez Wćielenie Syna swego. Ale y ten sam dar już teraz jest nasz własny, á zatym kiedy Go we Mszy przez ręce Kapłańskie BOGU ofiarujemy, dajemy Mu prezent taki, ktory Jemu jest rowny: bo jest BOG prawdźiwy.

Ostatnia intencya, dla ktorey Chrystus Mszą Swiętą postanowił, jest prożba o łaski, ktorych potrzebujemy: y dla tego ta Ofiara nazywa śię *Sacrificium impetratorium.* Ach jak są niezliczone, y wielkie potrzeby nasze! ale jeszcze większa moc zasług Chrystusowych, ktore nam przy tey Ofierze applikują śię, y przywłaszczają śię, według jednak dyspozycyi, y sposobności naszey. Choćiażbyśmy naywięcey łask, y dobrodźieystw od Oyca niebieskiego wźięli, jednak nam ich więcey dawać gotow: bo ich wyćiągają nieskończone zasługi Syna Jego, nam applikowane, y przywłaszczone. Więc nie masz żadney łaski, ktoreybyśmy od BOGA spodźiewać śię nie mieli: á jeżeli ktorey od Niego nie otrzymamy, to w nas samych jest wina, że nam albo na ufności w zasługach Chrystusowych schodźi, albo też niedbale do tey Ofiary przykładamy śię.

Przeto naymilśi Chrześćianie, odtąd, ile razy Mszy Swiętey będźiecie słuchali, zawsze łączćie intencyą waszę z intencyą Kapłana, ofiarując Mszą BOGU według tych czterech końcow, dla ktorych jest postanowiona: to jest: na oddanie czći, y adoracyi nieskończonemu Majestatowi Boskiemu: 2. Na ubłaganie Majestatu Boskiego,

go, y na dość uczynienie sprawiedliwośći Boskiey za przestępstwa praw Jego. 3. na dźiękczynienie BOGU za wszystkie Jego dobrodźieystwa: nakoniec: na uproszenie wszelkich łask, y cnot do zbawienia potrzebnych, á nayosobliwiey o dar miłości BOGA nade wszystko, ażebyśmy w miłośći Bożey y żyli, y umarli.

Mamy u Oyca, Pośrzednika JEZUSA Chrystusa: On jest przebłaganiem, y przejednaniem za grzechy nasze. 1. *Joan:* 2.

TRZECIE KAZANIE DO POSPOLSTWA
o Ofierze Mszy Swiętey.

SYn Boży z nieskończoney miłośći ku narodowi ludzkiemu, stawszy śię Człowiekiem, stał śię też y Ofiarą naszą, będąc jako Baranek, na zbawienie nasze na krzyżu zabity. Ta Ofiara krzyżowa jest to zrzodłem, y fundamentem zbawienia naszego: bo przez tę Ofiarę Chrystus przebłagał doskonale za nas Oyca swego na nasza grzechy nasze rozgniewanego, y obfićie dość uczynił sprawiedliwośći Boskiey za obrazę nieskończonego Majestatu Boskiego, y oraz wysłużył nam wszystkie łaski do zbawienia naszego służące, y samę chwałę niebieską. A że powinniśmy wieczną pamiątkę tey Ofiary okupu naszego zachować, przeto Zbawićiel nasz dniem przed tą krwawą na krzyżu Ofiarą postanowił niekrwawą Ofiarę Mszy Swiętey, w ktorey przykazał nam czynić pamiątkę Ofiary krwawey krzyżowey, mowiąc do Apostołow swoich: *to czyńćie na moję pamiątkę.*

Ofiara Mszy Swiętey, jest to nayprzednieyszy Akt Religii, przez ktory naywyższą cześć BOGU oddajemy: y dla tego nie bez racyi nam zalecaja jak nayczęśćiey Mszy Swiętey słuchać; y owszem Kośćioł Swięty surowie, bo pod utratą zbawienia wiecznego, pewnych dni, to jest: w dni Swięte przykazuje nabożnie na Mszy Swiętey bywać. Trzeba tedy doskonale śię nauczyć, co to jest Ofiara Mszy Swiętey? O jak politowania rzecz godna jest, że tak wiele ludźi śię nayduje, ktorzy idą na słuchanie Mszy Swiętey, sami nie wiedząc, co

co czynią, y nie znając ani zacności, ani mocy tey przenaydroższey Ofiary. Mam tedy wolą wam przełożyć naukę wielce nam potrzebną do pomnożenia w nas łaſki Bożey, o Ofierze Mſzy Swiętey. A naprzod wyłożę wam: Co to jeſt Mſza? powtore: ktore ſą części Mſzy? potrzecie: jako ſię mamy ſprawować podczas Mſzy Swiętey.

PUNKT I.

MSza jeſt Ofiara, w ktorey Pan JEZUS przez *miniſterium* Namieſtnikow ſwoich Kapłanow, ofiaruje BOGU Ciało, y Krew ſwoję pod przypadłościami chleba, y wina. Rzekłem: że Mſza jeſt Ofiara: bo zawſze w Kościele Chrześciańſkim wierzono, że Mſza jeſt prawdziwą Ofiarą, *verum Sacrificium.* W Starym nawet Zakonie Prorocy mieli o tym objawienie, y to przepowiedzieli, iż Starozakonne Ofiary znieſione będą, á na ich mieyſce naſtąpi Ofiara czyſta, to jeſt: Ofiara nayczyſtſzego Ciała, y Krwi Chryſtuſowey. Tak bowiem mowi Pan BOG przez Malachiaſza Proroka *c. 1. V. 10. Nie mam chęci do was,* Izraelitowie, *y nie przyimę darow, abo ofiar z rąk waſzych: bo od wſchodu ſłońca, aż do zachodu wielkie jeſt Imię moje, y na każdym mieyſcu ſakryfikuje ſię, y ofiaruje ſię Imieniowi memu Ofiara czyſta.* To proroctwo jawnie ſię wypełniło w Ofierze Mſzy Swiętey: bo na oko widziemy, że Starozakonne Ofiary uſtały, że one BOG odrzucił, że na ich mieyſce obrał ſobie Ofiarę nową, Ofiarę czyſtą, to jeſt: nayczyſtſze Ciało, y Krew Syna ſwojego; że ta Ofiara ofiaruje ſię od wſchodu ſłońca aż do zachodu po wſzyſtkich narodach, po wſzyſtkich krajach świata, po wſzyſtkie wieki, że ta przenayczyſtſza Ofiara oddaje ſię BOGU na uznanie, y adoracyą wielkiego Imienia Boſkiego. Ta Ofiara jeſt oblacya, abo ofiarowanie chleba, y wina, ktore ſię przez ſłowa Chryſtuſowe przemieniły w Ciało, y w Krew Chryſtuſową, á tylko przypadłości chleba, y wina ſię zoſtały. Ta Ofiara zawſze była miana za prawdziwą Ofiarę nowego Teſtamentu, jako wyświadczają wſzyſcy Doktorowie, y Nauczyciele Kościo-

ła

ła Bożego, jako to S. Juſtynus Męczennik, S. Ireneus, S. Cypryan, S. Chryzoſtom, Auguſtyn, Ambroży, y inni, ktorych ſłowa przywodzić długaby rzecz była:

Niektore jednak tych Oycow Swiętych texty namykam: S. Auguſtyn *lib: 7. de Civit:* mowi: *że ta Ofiara Eucharyſtyi naſtąpiła na mieyſce wſzyſtkich innych Ofiar ſtarego Teſtamentu, ktore ſię ofiarowały w cieniu przyſzłey.* Tenże S. Doktor naucza: *że miaſto wſzyſtkich owych Ofiar, ofiaruje ſię Ciało Chryſtuſowe, y chcącym być uczeſtnikami tey Ofiary, podaje ſię.* Tenże S. Aug. *l. 27. de civ. c.* 5. mowi: *Cùm videt Judæus Sacrificium Chriſtianorum toto orbe pollere, ſibi autem illum honorem magnum eſſe ſubtractum, deficiunt oculi ejus, & defluit anima ejus tabe mœroris.* Gdy, prawi, Zydzi widzą, że Ofiara Chrześcian jeſt w honorze, y we czci po całym świecie, á ich ofiary uſtały, uſtają na to patrząc oczy ich, y duſze ich w nich truchleją, y ſchną z ſmutku, y z zazdrości. S. Chryzoſtom *hom. 24. in 1. Corint:* naucza: *że JEZUS Chryſtus Starozakonne Ofiary odmienił na daleko dziwnieyſzą, y wſpanialſzą Ofiarę, gdy miaſto mięſa bydląt, kazał ſiebie ſamego ofiarować.* S. Grzegorz Niſſeńſki naucza: *że JEZUS Chryſtus poprzedzając mękę ſwoję, ſiebie ſamego za nas ofiarował, ſam będąc Kapłanem, y Barankiem: á to, prawi, ſprawował natenczas, kiedy Uczniom ſwoim dał Ciało ſwoje do pożywania.* Słowem, tak nauczają wſzyſcy Doktorowie Swięci, tak zawſze wierzył, y teraz wierzy, y będzie wierzył aż do ſkończenia świata cały Kościoł powſzechny, że we Mſzy Swiętey ſprawuje ſię prawdziwa Ofiara Ciała, y Krwi Chryſtuſowey.

A ta Ofiara nikomu nie może ſię ofiarować, tylko ſamemu BOGU w Troycy Swiętey jedynemu: bo Ofiara z iſtoty ſwojey poſtanowiona jeſt na to, aby przez nią oddana była BOGU, Jemu przynależyta chwała, abo *cultus Latriæ*, uznawając Go za naywyżſzego Pana wſzyſtkiego ſtworzenia, á nas za iſtotnych ſług, y poddanych Jego: co żadney kreaturze by nayświętſzey ſłużyć nie może:

á za-

á zatym krom ſamego BOGA, żadnemu innemu Swiętemu Ofiara Mſzy Swiętey, nie może śię ofiarować: mowi S. Auguſtyn *l. 20. contra Fauſtum c. 21. Quis Antiſtitum aliquando dixit: Offerimus tibi Petre, aut Paule, aut Cypriane? ſed quod offertur, offertur DEO, qui Martyres coronavit.* Ktory, prawi, Kapłan u Ołtarza mowił: Ofiarujemy tobie Swięty Pietrze, abo Swięty Pawle, abo S. Cypryanie; ale co śię ofiaruje, to śię ofiaruje BOGU, ktory Męczennikow wieczną chwałą ukoronował. Prawdać to, że przy Ofierze Mſzy Swiętey, wſpominamy Matkę Boſką, y innych Swiętych w niebie z Chryſtuſem krolujących, ale im nie ofiarujemy, ale ofiarujemy ſamemu BOGU, dźiękując Mu za tę chwałę, ktorą ich w niebie ukoronował, y proſząc ich, aby prożby ſwoje z naſzemi prożbami łączyli.

W tey Ofierze Mſzy Swiętey pryncypalnym Kapłanem jeſt ſam P. JEZUS. On w niey ſam śiebie ofiaruje BOGU: á Kapłani widomi ſą Namieſtnikami, y Miniſtrami Jego, ktorzy Imieniem Jego, tę Ofiarę ſprawują, abo raczey ſam Pan JEZUS tę Ofiarę ſprawuje przez nich: Ci też, ktorzy ſą przytomni przy tey Przenayświętſzey Ofierze, powinni śię ſercem, y intencyą łączyć z Kapłanem tak widomym, jako y niewidomym JEZUSEM Chryſtuſem, jako będąc członkami tegoż ćiała, ktorego Głową jeſt pryncypalny naſz Kapłan Chryſtus JEZUS.

Victima też, abo to, co śię BOGU w tey Ofierze ofiaruje, jeſt ſam Pan JEZUS. Czy może ż być zacnieyſza, y BOGU przyjemnieyſza ofiara nad tę, w ktorey y Kapłanem, ktory ofiaruje, jeſt ſam Pan JEZUS, y Wiktymą, abo ſamą Ofiarą jeſt tenże Pan JEZUS BOG, y Człowiek, w ktorym Oćiec przedwieczny ma wſzelkie upodobanie.

A że ta Ofiara tak jeſt BOGU przyjemna, muśi mieć wielką moc do ſprawienia zbawienia naſzego. Na poznanie tey prawdy, że Ofiara Mſzy Swiętey, ma wielką moc do ſprawienia nam zbawienia wiecznego, naprzod trzeba wiedźieć, że śmierć Pana naſzego JEZU-

JEZUSA Chryſtuſa, jeſt zrzodłem naſzego zbawienia. W teyto śmierći Zbawićiela naſzego, powinniśmy pokładać wſzelką ufność, y nadźieję zbawienia naſzego. Wſzyſtkie łaſki, ktorekolwiek P. BOG ludźiom daje, nie dla czego inſzego daje, tylko dla tego, że JEZUS Chryſtus wysłużył one dla nas, umierając na krzyżu.

W ſtarym Teſtamenćie było wiele ofiar: bo nie miały mocy oczyśćić człowieka, y zgładźić jego grzechy. *Hebr:* 10. *V.* 4. mowi S. Paweł: *Niepodobna jeſt, krwią bykow, y kozłow, znieść grzechy.* Czego w ſtarym Teſtamenćie nie możono dokazać, ofiarując BOGU niezliczoną liczbę wiktym, to jeſt: zarzniętych bydląt; to Syn Boży ſprawił jedną Ofiarą, będąc wiktymą, to jeſt: zabitym na krzyżu. Ta jedna Ofiara krzyżowa ubłagała BOGA ſłuſznie na narod ludzki rozgniewanego, ta jedna Ofiara krzyżowa pojednała nas z Bogiem, y dość, ba y nader obfićie dość uczyniła za grzechy naſze, nie tylko naſze, ale y całego świata; ba choćby Pan BOG tyśiąc tyśięcy świątow chćiał ſtworzyć, na wypłacenie długow tych wſzyſtkich świątow, ta jedna Ofiara krzyżowa byłaby doſtateczna: bo jeſt nieſkończoney ceny, y zaſługi. Ztąd S. Paweł mowi *Hebr:* 10. *V.* 14. *Chryſtus jedną ofiarą* (będąc na krzyżu zabity) *zakończył na wieki poświęconych:* to jeſt: Chryſtus raz za nas umierając na krzyżu, dość uczynił ſprawiedliwośći Boſkiey za grzechy wſzyſtkich ludźi, y już drugi raz nie umiera, raz wylewając Boſką Krew ſwoję, wypłaćił naſze długi nieſkończoną ceną Krwi ſwey naydroższey, y już drugi raz Krwi ſwojey nie wylewa; raz na krzyżu umierając, zakończył dźieło odkupienia naſzego, y już drugi raz nie odkupuje, raz także umierając zakończył wſzyſtkie całego żyćia ſwego zaſługi, ktoremi wysłużył nam wſzyſtkie łaſki y dobrodźieyſtwa, y chwałę wieczną, y już daley nie wysługuje: przeto Ofiara krzyżowa jeſt zrzodłem pojednania naſzego z Bogiem, jeſt zrzodłem zaſługi naſzey, jeſt fundamentem nadźiei naſzey.

Ta jednak Ofiara krzyżowa ſkutku nie ma, jeżeli nieſkończona Jey

cena

cena nie będźie nam przywłaszczona przez Sakramenta, przez wiarę wszystkiego tego, co nam do wierzenia Chrystus podał przez Kośćioł swoy; jeżeli zasługi tey Ofiary będźie tamowało złe życie nasze, ta Ofiara skutku nie będźie miała: bo taki człowiek, ktory życia swego nie poprawuje, ktory za grzechy swe nie pokutuje, niegodnym śię czyni, ażeby łaski z tego zrzodła śmierći Chrystusowey nań spływały, y tak nie mając sobie przywłaszczonych zasług męki, y śmierći Chrystusowey, taki nic na zbawienie swoje nie zasługuje.

Ażeby tedy w kim ta Ofiara krzyżowa swoy skutek sprawowała, trzeba naprzod: ażeby był ochrzczony, y przez Chrzest Swięty do zasług tey Ofiary przyjęty, trzeba, ażeby uwierzył w BOGA w Troycy jedynego: bo kto nie uwierzy, będźie potępiony, mowi sam Zbawićiel; trzeba, ażeby po Chrześćiańsku świątobliwie żył, przykazania Boskie chował, trzeba, ażeby w aktach cnot świętych śię ćwiczył, dobre uczynki sprawował, y tak tey Ofiary krzyżowey był uczestnikiem. Y teto są sposoby czerpać z tego zrzodła krwawey Ofiary Chrystusowey wypływające łaski Boskie, ktore nas, y nasze dobre uczynki poświęcają, y godne czynią chwały wieczney. Ale nayosobliwszy, y nayskutecznieyszy sposob nam Pan BOG dał do czerpania łask Boskich z tego zrzodła Ofiary krzyżowey wypływających, kiedy nam Chrystus postanowił Ofiarę Mszy Swiętey, ktorą nayprzednicy na to Chrystus postanowił, ażeby śię odprawowała pamiątka męki, y śmierći Jego, y Jego zasługi nam śię applikowały: *To czyńcie na moję pamiątkę.* Ofiara Mszy Swiętey, jest to odnowienie Ofiary krzyżowey, ktora śię kontynuuje na naszych ołtarzach, ażebyśmy mieli ustawiczny memoryał, abo pamiętne Ofiary krzyżowey, ażebyśmy mieli skuteczny sposob złączenia śię z Chrystusem, ktory za nas umarł, ażebyśmy mieli szczęśćie być uczestnikami zasług owey Ofiary krwawey, ktorą naywyższy nasz Kapłan JEZUS Chrystus sprawował, umierając za nas na krzyżu. Wszy-

stka

stka moc, wszelka skuteczność Mszy Swiętey, płynie z tego zrzodła, to jest: z Ofiary krzyżowey. Msza Swięta ma wielką moc, wielką skuteczność: bo zasługa Ofiary krwawey krzyżowey nam obfićie śię udźiela przez niekrwawą Ofiarę Mszy Swiętey.

PUNKT II.

PRzełożywszy wam, co to jest Msza Swięta, y jaką ma moc przywłaszczenia nam zasług życia, y śmierći Chrystusowey, teraz obaczmy, ktore są częśći Mszy Swiętey, z ktorych śię składa.

A naprzod: Msza Swięta składa śię z dwoch częśći nayprzednieyszych. Pierwsza część nazywa śię Msza katechumenow, á druga nazywa śię Msza Wiernych.

Pierwsza część Mszy, ktora śię ćiągnie do *Offertorium*, to jest: do ofiarowania chleba, y wina, nazywa śię Msza katechumenow: bo przedtym w pierwiastkach Kośćioła Chrystusowego, katechumenowie, to jest: ći, ktorzy śię do Chrztu gotowali, y publicznie za publiczne grzechy pokutujący przypuszczeni bywali do tey pierwszey częśći: ale kiedy przychodźiło do *offertorium*, Dyakon głośno wołał: *Exeant catechumeni! Sancta Sanctis.* Wychodźćie nieochrzczeni! Swięte Swiętym: y tak oni wychodźili za drzwi Kośćielne, niby do babińca, y tam śię modlili. Publicznie także pokutujący, przed *offertorium* wychodźili z Kośćioła: bo jako im za publiczne grzechy na ukaranie ich, nie dawano Kommunii, tak też nie dopuszczano im y patrzać na Swięte Tajemnice.

W tey pierwszey częśći Mszy, naprzod Kapłan gotuje śię do świętych Tajemnic przez spowiedź powszechną, żałując za grzechy, y wzywając przyczyny Matki Boskiey, y innych Swiętych Bożych: co y słuchający Mszy Swiętey, powinni czynić. Potym Kapłan przystąpiwszy do Ołtarza, y niektore modlitwy do BOGA zmowiwszy, czyta, abo śpiewa głośno naukę duchowną z Pisma świętego wyjętą, á potym czyta, abo śpiewa Ewangelią przyzwoitą okoliczno-

śći

ści czasu, abo Swięta. To też trzeba uważyć, że w uroczystości wielkie Dyakon, abo Kapłan z pompą, y z ceremoniami śpiewa Ewangelią. Dwoch Akolitow, abo Klerykow assystują z świecami zapalonemi, trzeci kadźi turybularzem, po przeczytaney Ewangelii, onę Kapłan całuje: Te wszystkie ceremonie stanowiąc Kościoł Swięty dał nam znać, iż z wielką uczciwością, y poszanowaniem powinniśmy słuchać słow Bożych.

Po Ewangelii przedtym sam Biskup wykładał słowo Boże, y to wykładanie, abo nauka duchowna była częścią Mszy katechumenow. Teraz naukę duchowną przekładają Kaznodźieje, ktorey wszyscy w dźień święty z pilnością powinni słuchać, aby wiedźieli Chrześcianie, co mają wierzyć, y jak po Chrześciańsku żyć.

Poydźmy już do drugiey części Mszy, ktora śię nazywa Msza wiernych. Tato część Mszy, właśnie mowiąc, jest *Sacrificium*, abo Ofiarą, y ma trzy części: ofiarowanie chleba, y wina na konsekracyą Ciała, y Krwi Chrystusowey. Immolacyą wiktymy, abo konsekracyą chleba, y wina przez przemianę chleba w Ciało, á wina w Krew Chrystusową, mocą słow Chrystusowych, y Kommunią, abo pożywanie tey Ofiary, abo Wiktymy immolowaney.

Co śię tycze ofiarowania, to dwojakie znayduje śię we Mszy Swiętey. Pierwsze ofiarowanie chleba, y wina: to ofiarowanie jest tylko przygotowaniem materyi potrzebney do Ofiary. Drugie ofiarowanie czyni Kapłan zaraz po konsekracyi ofiarując BOGU naywyższemu Ofiarę Swiętą, Ofiarę czystą, Ofiarę niepokalaną Ciało, y Krew Chrystusową. Tu naybarźiey wszyscy słuchacze powinni być pilni, aby razem z Kapłanem BOGU ofiarowali tę naydroższą Ofiarę zbawienia naszego.

Immolacya Wiktymy dźieje śię w samey konsekracyi, kiedy na słowa Chrystusowe przez Kapłana wyrzeczone chleb odmienia śię w Ciało Chrystusowe, á wino w Krew Chrystusową, y tak mistycznie *Victima* nasza jest niby zabita, gdy mocą słow osobno śię kładźie

dźie Ciało, osobno Krew Chrystusowa, lubo w samey rzeczy cały Chrystus zostaje y pod tą, y pod ową postaćią. Y tak ta Ofiara niekrwawa żywo, y skutecznie reprezentuje Ofiarę krwawą, ktorą Chrystus sprawował, będąc immolowany, abo zabity na krzyżu. Ztąd naybarźiey przy konsekracyi Ciała, y Krwi Chrystusowey, powinniśmy mieć żywą pamiątkę śmierći Zbawićiela naszego, y adorować Go za nas zabitego.

Ostatnia część Ofiary Mszy Swiętey, jest Kommunia, abo pożywanie tey Wiktymy, abo Przenayświętszey Ofiary Ciała, y Krwi Chrystusowey. Na doskonałe uczestnictwo Ofiary Mszy Swiętey, trzebaby słuchającym nie tylko z Kapłanem ofiarować tę BOGU Ofiarę, ale też y oney pożywać na ściśleysze złączenie śię z Chrystusem, jako życzy Kościoł S. na walnym Soborze Trydentskim zgromadzony, *Sess: 22. de Sacrif: c. 6. Optaret sancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes, non solùm spirituali affectu, sed sacramentali etiam Eucharistiæ perceptione communicarent.* Zyczyłby, prawi, święty Synod, ażeby wszyscy wierni, ktorzy są przytomni na Mszy świętey, na każdey Mszy kommunikowali nie tylko duchownie żądzą, y pragnieniem złączyć śię z Chrystusem, ale też y rzeczą samą przyimując Sakrament Ciała, y Krwi Chrystusowey. Czemu ten Swięty Synod żąda, ażeby wszyscy słuchacze Mszy Swiętey kommunikowali? bo ći, ktorzy nie kommunikują, to jest: ktorzy nie pożywają tego Baranka, ktory gładźi grzechy świata, mistycznie zabitego, nie stają śię zupełnie uczestnikami tey niekrwawey Ofiary.

Ztąd wnaszam, iż słuchający Mszy Swiętey, powinni są przynamniey duchownie kommunikować: to jest: powinni łączyć śię do Kapłana kommunikującego, y wzbudźić gorącą żądzę przyjąć Pana JEZUSA do serca swego, ktore ażeby było przystoynym przybytkiem tak wielkiego Pana, trzeba je naprzod oczyśćić serdecznym żalem za grzechy, mowiąc z Kapłanem: Panie, nie jestem godźien,

abyś wszedł do przybytku serca mojego: żałuję serdecznie za grzechy, ktore mi nie dopuszczają przystąpić do Stołu twego: mieszkay jednak w sercu moim Panie, przez łaskę twoję: ty onym rządź, y kieruy, y uczyń mię uczestnikiem zasług twoich, ktoreś dopełnił, stawszy śię Ofiarą umieraiąc na krzyżu.

Y te to są części Mszy: teraz mi zostaje, was nauczyć, jako śię macie sprawować podczas Mszy Swiętey.

PUNKT III.

NAprzod przekładam wam naukę Kośćioła Bożego, z jaką dyspozycyą powinniśmy Mszy Swiętey słuchać. Powszechny Synod Trydentski *Sess. 22. de Sacrif: c. 2.* tak nas naucza: *że Ofiara Mszy S. jest prawdźiwą Ofiarą błagalną, przez ktorą to śię staje, iż jeżeli z szczerym sercem, y z prawą wiarą, z bojaźnią, y z rewerencyą, skruszeni, y pokutujący do BOGA przystępujemy, miłośierdźie od Niego otrzymujemy, y łaskę naydujemy. Tey bowiem Hostyi ofiarowaniem Pan BOG ubłagany daje łaskę, y dar pokuty, przez ktorą grzechy by naywiększe odpuszcza. Taż bowiem jest Hostya, tenże ofiarujący przez ministerium Kapłanow, ktory śiebie samego natenczas na krzyżu ofiarował: tylko rożnica jest w sposobie ofiarowania.*

Naprzod tedy Kośćioł Swięty, ktory ma assystencyą Ducha Swiętego, wyćiąga po nas, abyśmy do tey Ofiary przynośili *szczere serce*, to jest: serce nie rozdźielone w poł, jednę połowicę oddając BOGU, drugą światu zachowując, nie kontentuje śię Pan BOG połowicą serca, ale całego wyćiąga: *Będźiesz kochał Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego.* Pan JEZUS cały śię ofiarował tak na krzyżu, jako tu we Mszy: tak wielkie dobrodźieystwo izali nie wyćiąga po nas całego serca bez żadnego rozdźielenia?

Powtore: Kośćioł Swięty wyćiąga po nas, abyśmy przy Ofierze Mszy świętey, mieli *wiarę prawą*, to jest: wiarę taką, ktora podbija rozum pod posłuszeństwo prawdy objawioney, ktora barźiey wierzy

wierzy temu, co BOG objawił, niż co rozum poymuje, ktora bynamniey nie wątpi, że we Mszy Swiętey prawdźiwie przez *ministerium* Kapłana, BOGU śię ofiaruje Chrystus, gdyż sam mowi: *To jest Ciało moje: ta jest Krew moja.*

Potrzećie: na Mszy Swiętey potrzeba mieć *bojaźń złączoną z rewerencyą, y poszanowaniem.* Jako bowiem ten może nie mieć bojaźni y poszanowania tak wielkich Tajemnic, kto dobrze uważa, że ta Ofiara sprawuje śię na uznanie naywyższego panowania Boskiego nad wszystkiemi kreaturami, y na adoracyą naywyższego Majestatu Boskiego. Taka była dyspozycya w Lewim, z ktorym Pan BOG uczynił *przymierze życia, y pokoju. Malach: 2. V. 5. Dedi ei timorem, & timuit me, & a facie Nominis mei pavebat.* Dałem mu, mowi Pan BOG, bojaźń, y bał śię mię, y na imię moje drżał.

Poczwarte: Swięty Synod wyćiąga, ażebyśmy na Ofiarę Mszy Swiętey szli *skruszeni, y pokutujący*; y dla tego Msza Swięta poczyna śię od spowiedźi powszechney, ktorą wprzod Kapłan czyni, á potym służący imieniem wszystkich słuchających też samę spowiedź mowi: co powinniby wszyscy pocichu czynić, wzbudzając akty żalu za grzechy, one wyznawając przed Bogiem, bijąc śię w pierśi za przykładem skruszonego Publikana, y prosząc Matkę Boską, y innych Swiętych, aby śię modlili za nami.

A teraz, pożal śię Boże! kto z słuchających Mszy Swiętey, skruszonym sercem mowi powszechną spowiedź? á jeśli kto mowi, to tylko usty mowi: *moja wina, moja wielka wina*, á w sercu pazskruchy y żalu za grzechy.

Jeszcze mam wam opowiedźieć jednę prawdę, ktoraby miała serca wasze napełnić niezmierną poćiechą, y radośćią, y ktora podaje naylepszy sposob słuchania Mszy Swiętey: á ta prawda jest ta: że y wy maćie honor ofiarować tę naydroższą Ofiarę Ciała, y Krwi Chrystusowey, wespoł z Kapłanem. Ktorą prawdę tak dowodzę: Kapłan niemal we wszystkich akcyach Mszy Swiętey, mowi w powszechno-

wszechności: nie mowi on swoim imieniem, ale imieniem wszystkich: nie mowi on: *oto ja ofiaruję*, ale mowi: ofiarujemy. Msza Swięta jest to ofiara całego Kościoła Bożego, całego Chrześćiaństwa, to jest: y Kapłana, y pospolstwa. Ztąd Kapłan po *offertorium*, abo po ofiarowaniu chleba, y wina, upewnia nas, że ta Ofiara nie tylko jest jego, ale też y słuchających, gdy obroćiwszy śię do ludu, mowi: *Orate fratres. Modlćie śię braćia, aby moja, y wasza ofiara była przyjemna u BOGA Oyca Wszechmogącego.*

Ztąd idźie, że naylepszy sposob słuchania Mszy Swiętey, y naybarźiey z intencyą Pana JEZUSA, y Kościoła Jego zgadzający śię, jest ten: słuchając Mszy Swiętey, intencyą abo myślą iść za Kapłanem celebrującym, y uważać pilnie wszystkie częśći tey ofiary. Co łatwo być może, osobliwie tym, ktorzy czytać umieją: ći mają w książkach drukowanych modlitwy podczas Mszy Swiętey, ktore odprawując, chwalebnie łączą śię z Kapłanem tę Ofiarę sprawującym.

Y toto miałem wam przełożyć o Ofierze Mszy Swiętey. Dźiękuyćież często Zbawićielowi naszemu, że w Kośćiele swoim raczył postanowić tak zbawienną Ofiarę! Bywayćie na niey jak nayczęśćiey ze wszelką pobożnośćią, y uczćiwośćią, jakiey od was wyćiągają tak święte tajemnice! Tych nawet doi, ktorych wasze gospodarskie zabawy nie dopuszczają wam, w Kośćiele słuchać Mszy Swiętey, na niey znayduyćie śię myślą, y sercem! Możećie wy orząc, śiejąc, jadąc po drwa w las, abo inszą robotę robiąc, myślić, y imaginować sobie, jakobyśćie w Kośćiele byli, y tam Mszy Swiętey słuchali. Możećie y ręczną robotą w polu, abo w domu bawiąc śię, ile gdy słyszyćie dzwonek znak dający, że Kapłan ze Mszą do Ołtarza wychodźi, możećie, mowię, z Kapłanem prośić o odpuszczenie grzechow, możećie sobie przypomnieć jaką naukę z Ewangelii, naprzykład: *co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeśli duszę swą straći, &c.* Możećie z Kapłanem mowić: *Credo*, Wie-

Wierzę w BOGA &c. możećie z nim ofiarować, y adorować Chrystusa w Nayświętszym Sakramenćie, możećie z nim duchownie kommunikować, zapraszając P. JEZUSA do serca swego, y prosząc Go, ażeby w nim przez łaskę swą nieprzerwanie mieszkał, nakoniec możećie od Kapłana wźiąć benedykcyą, abo błogosławieństwo. O jakbyśćie poświęćili wasze roboty, y prace, gdybyśćie tak czynili! O jak wielkibyśćie pożytek duchowny odnieśli, gdyby śię przy robocie waszey tym śię myśl wasza zabawiała.

Naybarźiey chorych w łoszku leżących taby miała być zabawa! Mogą oni codźiennie słuchać Mszy Swiętey, y z łoszka nie wstając. Czemu bowiem nabożną myślą nie mogą iść za Kapłanem, wzbudzając w sercu swym te affekty, ktore wzbudza Kapłan w Kośćiele celebrujący.

O jak obligowaniż jesteśmy Panu JEZUSOWI za tak wielki dar Kośćiołowi swemu dany: że my możemy tak śćiśle śię z nim złączyć przez Ofiarę Mszy Swiętey! Staraymy śię o to, ażebyśmy my tu będąc z nim złączeni przez łaskę, w niebie byli zjednoczeni przez chwałę wieczną.

KAZANIE PIERWSZE

W wielki Piątek.

Nos prædicamus Christum Crucifixum. 1. Cor. 1. V. 23. My przepowiadamy JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego.

NAypożytecznieysza Chrześćianina zabawa jest, rozmyślać, y często sobie przypominać to, co Zbawićiel nasz za nas ćierpiał. Kiedy dobrze uważym, co ten *Mąż boleśći* z miłośći ku nam poniosł, jakie utrapienia, prześladowania, y męki wytrzymał, czy możemy w naszych utrapieniach niećierpliwie jęczeć, y uskarżać śię? gdyż,

gdyż, jako sam P. JEZUS mowi *Matth:* 10. *V.* 24. *nie jest uczeń nad Mistrza, ani sługa nad Pana swego. Jeśliż Gospodarza Belzebubem nazwali, jakoż daleko więcey domownikow jego?* Nie masz lepszego sposobu na poskromienie y potłumienie niecierpliwośći naszych, jako rzućić okiem na ukrzyżowanego JEZUSA, y mowić do siebie: Oto Pan moy! oto Mistrz moy! oto Przykład, y Wzor moy, na ktory powinienem się zapatrować, y według ktorego mam się sprawować! JEZUS Chrystus tak okrutne męki ćierpiał nie za śiebie, ale za mnie! nie miał On grzechu, za coby tak surowie pokutował; nie zaciągnął On żadney winy, za ktorąby tak drogo się wypłacał Krwią, y śmiercią swoją! Ale my to, my grzesznicy zaciągnęliśmy ćięszkie długi, ktorych nie mogliśmy wypłaćić!

Owoż! człowiek zgrzeszył, y winnym śię stał, á JEZUS niewinny pokutuje za winnego. Niewinny ćierpi tak wielkie męki, y nie narzeka, nie uskarża śię, ale jak ćichy Baranek w tak okrutnych mękach nie otworzył ust swoich! á człowiek winny, gdy śię mu co ćierpieć trafi, jak narzeka, jak śię uskarża! A przećież, jako naucza Namiestnik Chrystusow Piotr S. 1. *Petr.* 2. *V.* 21. *Chrystus ućierpiał za nas, zostawując wam przykład, abyśćie szli śladem Jego.* Jest tedy powinność, y obligacya każdego Chrześćianina, brać wzor, y modelusz z ćierpiącego Chrystusa. Dla tego Kośćioł Swięty pilnie śię o to stara, aby wierni jak naycześćiey rospamiętywali mękę Zbawićiela swego: y dla tego po Kośćiołach na każdym Ołtarzu stawia Krucyfix, dla tego przy drogach wystawuje krzyże, z Figurą ukrzyżowanego Chrystusa, aby każdy nań spoyrzawszy, przypomniał sobie, jak wiele z miłośći ku nam Chrystus ćierpiał: Osobliwie dnia dźiśieyszego Kośćioł Swięty Matka nasza przekłada nam mękę Odkupićiela naszego, ażebyśmy ją dobrze w serca nasze, y w pamięć wraźili. Idźmyż za intencyą Kośćioła Matki naszey! rospamiętywaymy mękę Odkupićiela naszego, ale to czyńmy tym umysłem, abyśmy z niego brali wzor do obyczajow naszych.

Męka

Męka Zbawićiela naszego tak jest powszechna, że śię zda, iż wszyscy ludźie spiknęli śię przećiwko JEZUSOWI: żydźi, poganie, nawet sami Jego Uczniowie uzbroili śię przećiwko niemu, y przyłożyli śię do zabićia tey niewinney Wiktymy, to jest: tego mistycznego Baranka Chrystusa JEZUSA. Mam tedy wolą, wam przełożyć, co Pan JEZUS ćierpiał, naprzod: z strony Uczniow, powtore: z strony żydow, potrzećie: z strony katow: A że ta materya jest nader obszerna, że śię nie może pomieśćić w jednym kazaniu, przeto onę podźielę na dwoje kazań. Teraz będę mowił o pierwszym punkćie, to jest: o tym, co Chrystus ćierpiał z strony swoich Uczniow, á drugie dwa punkta zachowuję na drugie kazanie.

Zdałoby śię, że P. JEZUS między tak wielą swoich nieprzyjaćioł, mogł śię spuśćić na swoich Uczniow, będąc wyperswadowany, że oni będą Mu zawsze wierni. Zdało śię Dawidowi Krolowi, iż ta rzecz znośna jest, kiedy nieprzyjaćiel jemu złorzeczy: ale kiedy widźiał, że ten nań powstaje, ktory zdał śię być jednym sercem, y jedną duszą, o już tę rzecz za nieznośną miał. *Ps.* 54. *V.* 13. *Si inimicus meus maledixisset mihi, sustinuissem utiq;.* Gdyby nieprzyjaćiel moy mnie złorzeczył, jeszczebym zniosł, ale to ći przećiwko mnie powstają, ktorzy śię udawali za Przyjaćioł moich, ktorzy u stołu mego tegoż pokarmu pożywali, co y ja; o już tego znieść nie mogę. Ztąd wnieśćie, jak wielką boleść, y gorzkość miało Serce JEZUSOWE, kiedy sami Uczniowie Jego, abo Go wydali, abo Go zaparli śię, abo Go odbiegli. Widźićie, co Pan JEZUS ćierpiał z strony swoich Uczniow! jeden z nich Jego wydał, drugi śię Go zaprzał, inśi Go sromotnie odbiegli, w ręku Go nieprzyjaćioł zostawiwszy. Rozbierzmy myślą uważnie te trzy punkta.

PUNKT I.

EWangelia Swięta *Matth:* 26. *V.* 14. temi słowy opisuje zdradę Judasza: *Tedy szedszy jeden z dwunastu, ktorego zwano Judaszem*

Pp2 *Iszka-*

Iſzkaryotem, do Arcykapłanow, rzekł im: Co mi chcećie dać? á ja Go wam wydam: á oni naznaczyli mu trzydźieśći ſrebrnych: y od onego czaſu ſzukał pogody, aby Go wydał. Taż Ewangelia przydaje tamże W. 47. że Pan JEZUS rzekł do Uczniow ſwoich śpiących w Ogroycu: *Wſtańcie, poydźmy! oto śię przybliżył, ktory mię wyda. A gdy On jeſzcze mowił, oto Judaſz jeden ze dwunaſtu przyſzedł, á z nim wielka rzeſza z mieczami, y z kiymi poſłani od Arcykapłanow, y ſtarſzych ludu. A ten, ktory Go wydał, dał był im znak, mowiąc: ktorego ja pocałuję, tenći jeſt, imayćie Go: y wnet przyſtąpiwſzy do JEZUSA, rzekł: Witay Nauczyćielu, y pocałował Go. A JEZUS rzekł mu: Przyjaćielu, po coś przyſzedł? pocałowaniem wydawaſz Syna Człowieczego.*

Nie mało jeſt okolicznośći uwagi godnych w tym zdradźieckim wydaniu Pana JEZUSA przez Judaſza. Ja zaczynam uważać pobudkę, ktora tego zdraycę pobudźiła, y przywiodła do tak ſzkaradnego grzechu, że uczeń Nauczyćiela, ſługa Pana ſwego tak haniebnie zdradźił: A ta jeſt łakomſtwo, y żądza pieniędzy, ktora opanowała ſerce niewdźięcznego ucznia. *Co mi chcećie dać? á ja Go wam wydam.* Do czego ta chćiwość pieniędzy, nie przyprowadza ludźi! *Łakomy,* chćiwy na pieniądze, mowi S. Chryzoſtom *Hom:* 83. *in Matth. nie przebacza ſobie ſamemu, ani ſwemu życiu, á jako ma przebaczyć drugiemu?* Łakomſtwo jeſt nieſzczęśliwą przyczyną niezgod, ſwarow, kradźieży, łupieſtwa, zdrad, á podczas y ſamego zaboyſtwa. Ztąd Swięty Paweł 1. *Tim:* 6. *W.* 10. nazywa *chćiwość korzeniem wſzelkiego złego.*

Godźi śię wam, Chrześćianie, zarabiać dobremi ſpoſobami na wyżywienie, y przyodźianie tak was ſamych, jako y dźiatek waſzych: godźi śię mieć zapas ſłuſznie nabyty, y on chować na przypadające potrzeby. Ale tego pilno śię ſtrzedz potrzeba, ażeby chćiwość dobrego mienia, nie wkorzeniła śię w ſercu waſzym, chcąc śię zbogaćić niegodźiwemi, y prawu Boſkiemu przećiwnemi ſpoſobami.

Lepſze

Lepſze ſą bogactwa Chrześćian, pobożne życie, cnoty święte, dobre uczynki, ktoremi możem ſobie kupić kroleſtwo niebieſkie, chwałę wiekuiſtą, niż te wſzyſtkie znikome dobra źiemſkie, ktore nigdy nie ukontentują ſerca ludzkiego.

Syn Boży poprzedźił Judaſza, mowiąc do niego: *Judaſzu, pocałowaniem wydawaſz Syna Człowieczego.* Przez co dał mu znać, że jego zdrada nie była mu tajemna, że wiedźiał dobrze o wſzyſtkich zamyſłach ſerca jego. Dnia nawet tego, ktorego Pan JEZUS dał Uczniom ſwoim tak wiele znakow dobroći ſwojey, kiedy ich Ciałem, y Krwią ſwoją, ſtanowiąc ten Sakrament, uczeſtował; kiedy do nog ich śię uniżył, na umyćie onych, Judaſz ſłyſzał owe ſłowa Chryſtuſowe: *Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was mnie wyda.* Ktore ſłowa miałyby zdraycę zawſtydźić! y do upamiętania pobudźić! Zadźiwćie śię ſłodkośći, y łaſkawośći JEZUSOWEY, mowi Swięty Chryzoſtom *Hom:* 81. *in Matth:* jak długo przebacza temu niewdźięcznikowi! nie mianuje w ſzczegulnośći zdraycy, ale tylko w powſzechnośći mowi: *jeden z was mnie wyda,* ażeby widząc Judaſz, iż Pan o zdradźie jego wie, tylko nie chce go wydać przed Społuczniami jego, ażeby nie będąc oſtawiony przed niemi, prędzey śię poſtrzegł, y upamiętał śię.

O jak wielka natenczas boleść śćiſnęła ſerce inſzych Apoſtołow! S. Jan świadczy *c.* 13. *W.* 22. że kiedy to powiedźiał Pan JEZUS, iż *jeden z nich miał Go wydać, Uczniowie poyrzeli po ſobie, powątpiwając, ktoby to z nich był, ktoryby* na tak ſzkaradny grzech śię odważył? Y nie dowierzając ſobie ſamym, *zaſmućiwſzy śię barzo, poczęli każdy z nich mowić: czy nie ja to jeſtem* tak nieſzczęśliwy człowiek, ktory mam przyjść do takiey złośći? Tedy Zbawićiel wyraźniey powiedźiał: *Ktory macza ze mną rękę w miśie, ten mię wyda.* Dla dwoch racyi Chryſtus Pan w ſzczegulnośći wytknął Judaſza: pierwſza: aby inſzych Uczniow ſwoich od ſtrachu w poł żywych, oſwobodźił od nieznośnego ſmutku, ktory ſerca ich był opanował,

y śćiſnął,

y ściſnął. Druga racya była: że Zbawićiel tym wydaniem ſekretu, chćiał przeſtraſzyć Judaſza, ażeby śię upamiętał, y poprzeſtał tak ſzkaradnych zamyſłow, ktore knował w ſercu ſwoim. Bo gdy na owe ſłowa powſzechnie rzeczone: *jeden z was mnie wyda,* nie wzruſzyło śię kamienne ſerce Judaſza, już teraz go jawniey ukazuje: *ten mię wyda, ktory macza ze mną rękę w miśie,* aby przynamniey zawſtydźiwſzy śię Społuczniow ſwoich, rekolligował śię, na jak bezecną śię odważa ſprawę!

Nie tu jeſzcze koniec Dobroći Jezuſowey ku zakamiałemu zdraycy: onę mu okazuje y natenczas, gdy rzeczą ſamą zdrayca wydawał Go. Patrzćie na zbliżającego śię zdraycę! Uważćie, jak mile go Pan JEZUS przyimuje! Słuchaycie ſłow Chryſtuſowych, ktore do niego mowi: *Przyjaćielu, po coś przyſzedł?* Czy możeż być ſerce tak twarde, ażeby na taką ſłodkość, y dobroć nie ſkruſzyło śię, abo nie zmiękczało? Dał był zdrayca znak nieprzyjaćiołom, mowiąc: *kogo ja pocałuję, ten jeſt, ktorego wy ſzukaćie: imayćież Go.* O nieſzczęśliwy, y niewdźięczny uczniu! jaki znak dajeſz na wydanie Nauczyćiela, y Pana ſwego? Y zaraz przyſtąpiwſzy do JEZUSA, rzecze Mu: *Witam Cię Nauczyćielu moy, y wnet Go pocałował.* O zdrayco nie uczniu! o wilku drapieżny pod pokrywką owczą! y także rzucaſz śię na Paſterza ſwego, y przez to roſpraſzać poczynaſz owce tego Paſterza.

Wiedźiał zdrayca o ſłodkośći, y łagodnośći JEZUSOWEY. Dobrze śię oney przypatrzył, będąc uczniem Jego przez trzy lata. Ta Dobroć JEZUSOWA miałaby go zmiękczyć, oſobliwie teraz, gdy tak ſłodkie od Niego ſłyſzy ſłowa: *Przyjaćielu moy, po coś przyſzedł?* Wierutny ten był zdrayca! głowny był JEZUSA nieprzyjaćiel, á przećie Pan JEZUS nazywa go przyjaćielem ſwoim, aby przez pokutę upamiętawſzy śię, zoſtał Jego przyjaćielem.

S. Łukaſz *c.* 22. *V.* 40. powiada, że y natenczas, kiedy Judaſz rzeczą ſamą popełniał tak ſzkaradną akcyą, Pan JEZUS nie poprzeſtał go przeſtrzegać, mowiąc mu: *Pocałowaniem Syna Człowieczego wydajeſz!* y nie wſtydźiſz śię tego znaku, ktory dopełnia złość twoję? To jednak napomnienie tak łagodne nie zmiękczyło ſkaliſtego ſerca. Judaſz całuje JEZUSA, á Pan JEZUS, mowi S. Chryzoſtom *Hom:* 83. *in Matth.* przyimuje pocałowanie, aby śię ſam wydał w ręce nieprzyjaćioł.

Ta zdradźiecka Judaſza akcya była figurowana w ſtarym Teſtamenćie przez podobną akcyą Joaba Hetmana Dawidowego, ktory 2. *Reg:* 20. *V.* 9. ſpotkawſzy w drodze Amazę, niby po przyjaćielſku przywitał go: *Witay moy Braćiſzku,* á tym czaſem jedną ręką *trzymając go za brodę, niby go całując, drugą ręką mieczem go w bok przebił, y wylał kiſzki jego na ziemię.* A y teraz czy mało takich Judaſzow śię znaydujе, ktorzy po wierzchu znaki miłośći, przyjaźni pokazują, á w ſercu zdradę knują, y za podaną okazyą o śmierć, abo o nieſławę, abo o ſzkodę na fortunie przyprawują.

Ale naybarźiey ći Judaſza zdraycę naśladują, ktorzy w grzechu śmiertelnym, nie wyſpowiadawſzy śię dobrze, kommunikują. Ci bowiem przyſtępuja do Pana JEZUSA niby z Judaſzem na pocałowanie, á w ſercu zachowując gniew przećiwko bratu ſwemu, abo zatrzymując cudze dobra, y co komu należy, nie oddając, abo nie oddalając okazyi do grzechu, ſromotnie wydają Pana JEZUSA nieprzyjaćiołom Jego. Nieprzyjaćiele JEZUSOWI naywięksi ſą grzechy naſze, przyimować tedy Pana JEZUSA w ſtanie grzechu, jeſt to zdradźić, jeſt to wydać Pana JEZUSA.

Porachuyćie śię Chrześćianie z ſobą, jakie ſą waſze Kommunie? jeśli nie porzucaćie okazyi do grzechu, jeśli nie maćie mocnego przedśięwźięćia poprawy żyćia waſzego, jeśli krzywdy bliźniemu uczynioney nie nagradzaćie, gdy w tym ſtanie kommunikujećie, powierzchowne znaki miłośći y pokoju, pokazujećie, á tym ſamym Chryſtuſa zdradzaćie, y nieprzyjaćiołom Go wydawaćie.

PUNKT

PUNKT II.

ALe nie tylko od jednego ucznia swego Judasza ćierpiał Pan JEZUS, ale y od drugiego Apostoła znaczną w męce swojey ponioſł zelżywość, kiedy Go Piotr śię zaparł. Ten upadek Piotra straszny jest, y nie można wątpić, żeby nie był szkaradny. Ktoby chćiał go wymawiać, abo umnieyszać, samby Piotr Swięty przećiwko takiemu powstał. Przeto rostrząśniymy naprzod przyczynę grzechu Piotrowego; powtore: szkaradność tego grzechu: potrzećie: będźiem uważać pokutę Swiętego Piotra.

Upadek Swiętego Piotra, jawnie nam ukazuje ułomność natury ludzkiey. Piotr upadł, mowi S. Augustyn *Tract.* 113. *in Joan. Columna firmissima ad unius auræ impulsum tota contremuit!* Piotr mocny Kośćioła Bożego Filar na powienienie jednego wiatru, cały zadrżał. Tak to! dość jednego powienienia lekkiey pokusy na obalenie człowieka! Piotr upada! Kto to? ten, ktory nie dawno z taką asſekuracyą oświadczał śię: *że choćby śię wszyscy z Ciebie* Panie JEZU, *zgorszyli, ja śię nigdy nie zgorszę! Matth:* 26. *V.* 33. Piotr wiedźiał dobrze, co zacz był P. JEZUS? wiedźiał dobrze, że nic nie masz skrytego przed nim, że wszystko Jemu jest wiadomo, y nie może w mowie pobłądźić: á jednak gdy mu powiedźiał Pan JEZUS: Pietrze, *zaprawdę powiadam tobie, iż teyże nocy, pierwey niż kur zapieje, trzykroć śię mnie zaprzesz*, jednak mowię Piotr odważnie odpowiada: *Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprzę śię Ciebie.* Ta odpowiedź Piotrowa, jest to nieszczęsny skutek prezumpcyi, y zuchwałośći ludzkiey. S. Augustyn *Tract.* 113. *in Joan:* mowi: *Quid mirum, si DEUS vera prædixit, homo autem falsa præsumpsit?* Co za dźiw, prawi, że BOG przepowiedźiał prawdę, ktora śię miała stać, kiedy człowiek falsz zuchwale obiecywał. Nie tak Pietrze trzeba było tobie postąpić! miasto tego, coś ty zuchwale sobie samemu, y śiłom swoim ufał, trzeba było uznać swoję słabość, trzeba było ućiec

ućiec śię do Pana JEZUSA, ktory słabość naszę pośila, y zmacnia, trzeba było z pokorą Go prośić, aby ćię od takiego upadku zachował, y statecznym ćię, y mocnym w służbie, y w wierności swojey utrzymał.

O jak wielka ułomność ludzka! Bądźmy w tym my przekonani, że nic z śiebie nie możem, á zatym nie powinniśmy ufać śiłom naszym, ale znając słabość naszę, powinniśmy zawsze rekurs czynić do BOGA, ktory jest mocą naszą, utwierdzeniem naszym przez łaskę utwierdzającą w dobrym. Nie mowmy, że my jesteśmy mocnieysi nad innych, że my statecznie będźiem przy cnoćie stali w tych okazyach, w ktorych drudzy upadli: ale raczey uznaymy, że my tak słabi, y ułomni jesteśmy, jako y drudzy! widząc drugich upadek, boymy śię, żebyśmy my gorzey nie upadli!

S. Piotr zuchwale śię popisował z swoją statecznośćią w wierności ku Panu; przenaszał śię nad innych w statku, w dobrym, *choćby śię wszyscy z Ciebie zgorszyli, ja śię z Ciebie nie zgorszę!* y tato prezumpcya, ta zuchwałość była zrzodłem upadku Piotrowego. Na podźwignienie upadłego Apostoła, y na przytłumienie zuchwałośći jego, trzeba było, ażeby przez smutną experyencyą poznał słabość swoję. O Pietrze, ktory trzymałeś o sobie, że tak mocnym jesteś, że nigdy śię nie dasz pokuśie zwyćiężyć, ktory śię przenaszałeś nad drugich Społ-Apostołow twoich, patrz teraz czym jesteś, poznay twoję słabość, á pokornie wyznay ułomność, y niestatek twoy! Przyrzekłeś nie dawno Panu JEZUSOWI, *że choćby przyszło z Tobą umrzeć, Ciebie śię nie zaprę!* á gdźie skutek tych słow? Jaka to konfuzya, jaka hańba Piotrowi, być jemu samemu tym, ktory tak zuchwale nad drugich śię wynaszał, á teraz być jemu samemu tym, ktory tak szpetnie upadł! Trzeba tedy uleczyć tę tak niebespieczną zuchwałość Piotrową, co Pan JEZUS czyni, jawnie pokazując, czym jest człowiek sobie samemu puszczony! Lecz to też jest nieomylna prawda, że kochającemu BOGA, wszystko śię na dobro obraca.

Pan JEZUS spoyrzał na Piotra! á Piotr wnet śię upamiętywa, y jakby z strasznego letargu ocuca śię, uznawa swoję winę, wychodźi z dworu Arcykapłańskiego, y rzewnemi śię łzami zalewa.

Już natenczas Piotr nie był sobie samemu puszczony, już teraz wspomożony łaską Chrystusową, wszystko może. *Omnia possum in eo, qui me confortat.* Natenczas jaka była odmiana w sercu Piotrowym? Upadek Piotra, był mu zrzodłem pokory przez całe życie. Upadek Piotra, uczynił go gorętszym, y mocnieyszym w miłośći ku Chrystusowi Panu według owego, co mowi Pismo święte *Luc.* 7. *V.* 47. *Komu więcey odpuszczają, więcey miłuje.* Piotr skruszony na sercu, wychodźi z dworu Arcykapłańskiego, *y rzewnie płacze.* S. Ambroży pisząc na te słowa, mowi: *Non invenio, quid dixerit, invenio, quòd fleverit. Lachrymæ culpam loquuntur. Lachrymæ veniam non postulant, sed merentur. Inveni cur tacuit Petrus, ne tam citò veniæ petitio plus offenderet.* Nie znayduję, prawi, co Piotr pokutujący mowił, ale znayduję to, że gorzko płakał. Same łzy wyświadczają winę, y onę opowiadają. Łzy nie proszą odpuszczenia, ale na nie zasługują. Dorozumiewam śię, czemu Piotr upamiętawszy śię, nie prośił zaraz odpuszczenia grzechu swego, ażeby tak prętka prozba odpuszczenia tak szkaradnego grzechu, barźiey Pana JEZUSA nie obraźiła. Upadek tak ćięszki perswadował mu zacząć pokutę raczey od łez, niż od prozby przebaczenia. O szczęśliwe łzy, ktore zmywają zmazy duszy!

Płaczą ći, na ktorych Pan JEZUS pogląda. Zaprzał śię Piotr raz Pana JEZUSA: nie płakał, bo jako naucza nas S. Ambroży, Pan JEZUS na Piotra nie spoyrzał: Zaprzał śię Go drugi raz Piotr; y natenczas nie płakał, bo jeszcze Pan JEZUS y natenczas nań nie spoyrzał. Zaprzał śię trzeći raz Pana JEZUSA Piotr: Pan JEZUS natenczas na Piotra spoyrzał, á Piotr upamiętawszy śię, gorzko płakał. *Respice nos JESU, ut sciamus nostrum deflere peccatum, lavare delictum.* Spoyrzyi y na nas JEZU, przydaje S. Ambroży, abyśmy śię nauczyli opłakiwać nasze grzechy, y one łzami obmywać.

S. Paweł *Tit.* 1. *V.* 16. naucza: *iż wiele takich jest, ktorzy wyznawają, iż BOGA znają, lecz uczynkami śię Go zapierają.* Porachuyćie śię Chrześćianie sami z sobą, czy nie jesteśćie y wy z liczby tych, ktorzy uczynkami zapierają śię Pana BOGA, y Pana JEZUSA? Niewstydy, wszeteczeństwa, pijaństwa, przyśięgi, swary, przeklęctwa, kłamstwa, kradźieży, zazdrośći, są to uczynki ciała według Apostoła *Galat:* 5. *V.* 19. Kto te uczynki popełnia, ten przez uczynki zapiera śię BOGA. Jeśli tedy naśladowaliśćie Piotra grzeszącego, naśladuyćież go pokutującego, y rzewnie płaczącego.

PUNKT III.

Nie dość tego, że Pan JEZUS ćierpiał od Judasza, y Piotra, ale też ućierpiał y od wszystkich swych Uczniow, gdy *Go wszyscy w ręku nieprzyjaćioł opuśćiwszy, poućiekali.* Wszyscy natenczas Apostołowie ućiekli, mowi S. Chryzostom, kiedy widźieli, iż Pan JEZUS łagodnie do oprawcow mowił: *kogo szukaćie? oto ja jestem! dopuśćie tym odeyść;* kiedy widźieli, że śię Pan JEZUS nie broni, ale sam śię w ręce podaje do poimania.

Zbawićielu świata, tyś śię dopuśćił być poimanym od oprawcow, być opuszczonym od Uczniow na poćiechę tych, ktorzy są opuszczeni od ludźi, y ktorzy żadney nie mają pomocy ludzkiey. Poki Ty Panie JEZU jesteś naszą pomocą, naszą podporą, poty bespiecznie możemy polegać na Twojey świętey opatrznośći, y na Twoim Oycowskim staraniu o nas. Chrześćianin nie powinien poczytać śię być od wszystkich opuszczonym, kiedy go BOG nie opuszcza: bo Pan BOG nikogo nie opuszcza, chyba natenczas, kiedy grzechami jego urażony umyka mu łaski, y pomocy swojey, że ludźie opuszczają, mniey dbać o to: bo nie masz na czym zasadzać śię na ludźiach, ktorzy z natury są słabi, odmienni, niestateczni w faworach swoich?

Panie JEZU, day nam łaskę, abyśmy Tobie wiernie służyli, przyim nas do komputu wiernych Sług Twoich, uczyń nas uczestnika-

ſtnikami boleśći, y mąk Twoich, ażebyśmy y żyli, y umierali pod krzyżem, ktory nam codźiennie dźwigać kazałeś: bo przyrzekłeś *Matth.* 10. *V.* 38. *iż kto nie dźwiga krzyża ſwego, y nie naśladuje Ciebie, nie jeſt Ciebie godźien,* nie jeſt z liczby Sług Twoich.

KAZANIE DRUGIE

W wielki Piątek.

Nos prædicamus JESUM Chriſtum Crucifixũ. I. *Cor.* I. *V.* 23. My opowiadamy JEZUSA Chryſtuſa Ukrzyżowanego.

SWiadczy Ewangelia święta na wielu mieyſcach, że nieprzyjaćiele JEZUSOWI nie raz uſadźili śię poimać Pana JEZUSA, lecz okrutnych ſwych zamyſłow nie mogli do ſkutku przywieść: *bo jeſzcze nie przyſzła była godźina Jego.* Daremnie na śmierć Jego śię ſprzyśięgają, daremnie Go wyrzućiwſzy z miaſta, na gorę prowadzą, aby Go z gory ſtrąćili: bo JEZUS z rąk ich uſzedł, idąc przez śrzodek ich: czemu? *bo jeſzcze nie przyſzła była godźina Jego. Joan.* 8. *V.* 20.

Teraz Zbawićiel naſz jeſt w ręku okrutnych nieprzyjaćioł, ktorzy Mu haniebne zadają zelżywośći, y męki: bo ſam tego chćiał, ſam śię w okrutne ich ręce wdał. *Kogo ſzukaćie?* mowi Pan JEZUS, dobrowolnie idąc ku nim. *Oni odpowiedźieli, Joan:* 18. *V.* 45. *JEZUSA Nazareńſkiego. Odpowiedźiał Pan JEZUS: ja jeſtem: jeśli mnie ſzukaćie, dopuśćie Uczniom moim, aby ſobie poſzli.* Pan JEZUS, ktory przedtym tak wiele razy uſzedł ich rąk, y wſzyſtkie ich fortele, y zamachy nieſkuteczne uczynił, teraz ſam śię w ich ręce wdaje: bo już przyſzła godźina Jego, jako ſam o tym daje znać *Luc:* 22. *V.* 53. *Ta jeſt godźina waſza y moc ciemnośći.*

JEZUS tedy już jeſt w ręku nieprzyjaćioł okrutnych: My uważywſzy na przeſzłym kazaniu, co Pan JEZUS ćierpiał od Uczniow ſwoich,

ſwoich, teraz przypatrzmy śię, co ćierpiał od żydow, y katow.

PUNKT I.

CO do pierwſzego: Zydźi naprzod zelżyli Chryſtuſa ſrogiemi potwarzami: Powtore: oniż przenieśli nadeń wierutnego Łotra Barabbaſza: Potrzećie: oniż przymuśili Piłata do ukrzyżowania JEZUSA Pana.

Zaczniymy od potwarzy żydowſkich zmyślonych na Pana JEZUSA, ktory nie tylko był niewinnym, ale ſamą niewinnośćią. Zydźi mając w ręku poimanego JEZUSA, ſtawią Go naprzod przed Annaſzem, potym przed Kayfaſzem Arcypłanami, y nie mając co Mu prawdźiwego zarzućić, ućiekli śię do fałſzywych kalumnii y potwarzy. Stanęło wielu świadkow, ale ich świadectwa nie były według zamyſłow Zydowſkich. Miły Boże! jakie zamieſzanie! kiedy chcą potłumić czyję niewinność! Nakoniec przychodzą dway fałſzywi świadkowie nad innych śmielśi, ktorzy świadczą, iż ſłyſzeli, że JEZUS mowił *Matth.* 26. *V.* 61. *Mogę rozwalić Kośćioł Boży, á po trzech dniach zaśię go zbudować.* Jakie to kłamſtwo! jaka przewrotność tych świadkow! Nie mowił Pan JEZUS: ja rozwalę Kośćioł Boży, ale: *Rozwalćie wy ten Kośćioł, á ja we trzech dniach wyſtawię go:* te były formalne ſłowa Zbawićiela *Joan.* 2. *V.* 14. y przydaje Ewangelia, iż to Pan JEZUS *powiedźiał o Kośćiele Ciała ſwojego.* Ktoremi ſłowy przepowiedźiał owę wielką tajemnicę Zmartwychwſtania ſwego.

Naywyżſzy Kapłan nie był kontent z tego błazeńſkiego zarzutu: bo choćby nie wiedźieć jak złośliwie te ſłowa tłumaczyli, coż z nich mogli wnieść? Czy temi ſłowy Pan JEZUS powiedźiał co komu ſzkodliwego, coby Go winnym czyniło? bynamniey. Złość jednak żydowſka nie uſtaje; choć widzą jawnie, że ći fałſzywi świadkowie na dowodźie uſtali. Coż czynią żydowie? oto rzucają śię do ſrożſzych kalumnii *Luc.* 23. *V.* 2. Mowią do Piłata: *Tegośmy znaleźli*

Jeźli przewracającego narod naſz, zakazującego dawać daninę Ceſarzowi, y mowiącego, że On jeſt Chryſtuſem Krolem. Te ſłowa zawieraią trzy ſkargi na Pana JEZUSA.

Pierwſza jeſt: że Pan JEZUS wywracał narod żydowſki: Druga: że zakazywał dawać pobor Ceſarzowi: Trzećia: że Pan JEZUS czynił śię Krolem: aby tym wſzyſtkim ſkargom wierzył Sędźia, przydaią żydowie: *żeśmy my Go znaleźli* tak czyniącego: ktoremi ſłowy chćieli Piłatowi wyperſwadować, że Go przed ſąd jego ſtawią, nie z nienawiśći jakiey ku JEZUSOWI, ale że ſami rzeczą ſamą doznali, iż to jeſt oczywiſta prawda, co Mu zadaią: nie trzeba ſzukać inſzych świadkow, my ſami świadkami jeſteśmy, że Go naleźliśmy wywracaiącego narod naſz. Te tak autentyczne świadectwa, niebyły jeno ſzczerą zelżywą potwarzą.

A w czymże, żydowie, Pan JEZUS wywracał, abo przewracał narod waſz? Czy On rozśiewał naukę jaką buntowną? Czy to jeſt wywracać narod waſz, prowadźić ludźie do pokuty, napominać ich do wſzelkiey cnoty, naukę ſwą potwierdzać rozlicznemi cudami, chorych uzdrawianiem, umarłych wſkrzeſzeniem, y innych dobrodźieyſtw świadczeniem, ktore uczynki nie mogły czym inſzym być, tylko dźiełem Boſkim?

Zarzuty żydowſkie, jakoby Pan JEZUS miał zakazywać dawać poboru Ceſarzowi, izali nie jawnie ſą fałſzywe? Bo nie tylko On ſam od śiebie pobor płaćił, ale też od was, Faryzeuſzowie, ſpytany, czy godźi śię pobor Ceſarzowi dawać? odpowiedźiał wyraźnie *Matth. 22. V. 21. Oddawayćie Ceſarzowi, co jeſt Ceſarſkiego, á co jeſt Boſkiego, BOGU.*

Zarzucaią Mu żydźi, że śię opowiadał być Chryſtuſem, to jeſt: Meſsyaſzem od BOGA przyſłanym. To prawda! ale tey prawdy czy nie potwierdzał przedźiwnemi cudami, z ktorych jaśnie mogliśćie poznać, że On jeſt prawdźiwym Meſsyaſzem od BOGA z nieba zeſłanym: y przeto ſam do was mowił *Joan: 10. V. 38. Jeśli mi nie wierzyćie, wierzćież uczynkom moim.*

Co

Co śię tycze godnośći Krolewſkiey, tego nie można z jakim fundamentem zarzućić Chryſtuſowi, jakoby miał wolą czynić śię Krolem źiemſkim: bo świadczy Ewangelia *Joan. 6. V. 15.* gdy Go żydźi *chćieli porwać, y uczynić Go Krolem, On ſam jeden ućiekł od nich na gorę.* Zawſze śię On oświadczał, że *Jego kroleſtwo nie było z tego świata:* y niedawno Arcykapłanowi Kayfaſzowi pytającemu śię, jeśli On był Chryſtuſem Synem Bożym, odpowiedźiał: *tu dixiſti*, ty powiedźiałeś: to jeſt, tak jeſt, jakeś powiedźiał: y wnetki przydał: *jednak powiadam wam, odtąd uyrzyćie Syna człowieczego śiedzącego na prawicy mocy Bożey, y przychodzącego w obłokach niebieſkich, Matth: 26. V. 64.* Toć nie czynił śię Krolem źiemſkim, ale niebieſkim.

Po tych wſzyſtkich jednak niewinnośći JEZUSOWEY wywodach, kalumnia, abo potwarz goruje, y tryumfuje! Tak w ſtarym Teſtamenćie niezbożna Jezabel chcąc ſobie nieſłuſznie przywłaſzczyć winnicę Nabota, wzbudźiła dwoch fałſzywych świadkow, ktorzy oſkarżyli niewinnego Nabota, jakoby złorzeczył Krolowi, y tak niewinny Nabot był ukamienowany. *3. Reg: 21.* Podobnąby śmiercią przypłaćiła czyſta Zuzanna za fałſzywym świadectwem niewſtydliwych ſtarcow, gdyby młody Daniel od Ducha Bożego wzbudzony, nie był ich przekonał o kłamſtwo, y gdyby ludowi nie był wyperſwadował ferować ſłuſznieyſzy dekret, ſkazując ſamych potwarcow na śmierć. *Dan: 13.*

W nowym też Teſtamenćie *Act. 6.* Nieprzyjaćiele S. Stefana poſtawili fałſzywych świadkow, ktorzy śmieli twierdźić, że ten człowiek nie przeſtaje mowić ſłow bluźnierſkich przećiwko Moyzeſzowi, y BOGU, y przećiwko mieyſcu temu świętemu: y tak upada ſprawa niewinnego Stefana, potwarz goruje, ſprawiedliwy kamienną śmiercią umiera!

Lecz Panie naywyżſzy, Boże Wſzechmogący, nie mniey jeſteś ſprawiedliwy y natenczas, kiedy dopuſzczaſz ginąć niewinnemu! Bo nie na tym świecie chceſz cnotę koronować, y nagradzać. Cie-

ſzćie

ſzćie śię tedy wy ſługy Boſcy, ktorzy jeſteśćie w jakim utrapieniu, y prześladowaniu: bo tu jeſt padoł płaczu. Weſela, ućiechy ſą to cząſtką świata, jako ſam Zbawićiel naucza *Joan.* 16. *V.* 20. *Swiat śię będźie weſelił*, á Uczniowie Pańſcy poſpolićie bywają w utrapieniu, jako ſam Pan mowi: *á wy będźiećie w ſmutku.* A co z tego przemijającego ſmutku będźie? *ſmutek waſz w radość śię przemieni*, upewnia Zbawićiel, á w radość taką, ktora nigdy was nie minie.

Zydźi nikogo śię nie radząc, tylko ſwojey zajadłośći, y furyi ku Chryſtuſowi, wyzuwają śię ze wſzelkiey ludzkośći, y z ſamego rozumu. Stawia Sędźia Rzymſki przed ich oczy z jedney ſtrony JEZUSA, z drugiey Barabbaſza. O jak nie rowna para! JEZUS ſama niewinność, á Barabbaſz wierutny łotr: Barabbaſza jednak przenaſzają nad JEZUSA, łotra nad ſamę niewinność! Piłat użaliwſzy śię nad niewinnośćią JEZUSA, przypomina żydom ich zwyczay, iż oni zwykli prośić na Swięto Paſchalne o uwolnienie jednego kryminaliſty. Naucza S. Chryzoſtom *Hom:* 86. *in Matth.* iż tym ſpoſobem Piłat ſzukał drogi do uwolnienia Pana JEZUSA od śmierći, ażeby żydźi, ponieważ Go nie chćieli uznać za niewinnego, przynamniey Go od śmierći uwolnili jako winnego, według zwyczaju ſwego przed naſtępującą Paſchą. Patrzćie, mowi daley S. Chryzoſtom, jak wielki rzeczy przewrot! Przedtym lud żydowſki miał zwyczay prośić Sędźiego o uwolnienie jednego na Paſchę, á teraz ſam Sędźia prośi ludu, aby uwolnili JEZUSA! á jednak y tak nie zmiękczyły śię, złośćią zakamiałe ſerca żydowſkie. Wołają żydźi: *nie wypuſzczay tego, ale raczey wypuść Barabbaſza!*

Barabbaſz był to człowiek tak złośliwy, iż zdał śię nie na co innego żyć na świećie, tylko ażeby drugim ſzkodźił: przeto ſamo publiczne beſpieczeńſtwo inſtygowało nań, ażeby był z tego świata zgładzony. Pan JEZUS zaś był ſamą Dobroćią, ktory przechodźił miaſta, miaſteczka, wśi żydowſkie, wſzyſtkim dobrze czyniąc: ztąd wielka jeſt apparencya, że gmin prośiłby był Piłata, ażeby JE-

ZUSA tak Dobrotliwego, tak im dobrze czyniącego wolnym puśćił, á Barabbaſza łotra na śmierć ſkazał; gdyby Arcykapłani, y ſtarſzyna żydowſka nie wyperſwadowali gminowi, aby raczey prośili o wybawienie Barabbaſza, niż JEZUSA.

Słuchacze moi, co myślićie o tym przenieśieniu Barabbaſza nad JEZUSA? izali nie brzydźićie śię tak niezbożną, tak nieſprawiedliwą, y tak zelżywą Chryſtuſowi akcyę Zydowſką? Lecz weyrzyićie w ſumnienie ſwoje, jeżeli y wy w ten grzech nie wpadaćie, jeżeli y wy nie odnawiaćie tak ſzkaradnego poſtępku żydowſkiego? Czy wy mniey za żydow jeſteśćie winnemi, kiedy ſtworzenie przenaſzaćie nad Stworzyćiela; kiedy BOGA opuſzczaćie dla kreatury, kiedy waſze namiętnośći do tego was przyprowadzają, że zapominaćie BOGA, y przykazań Jego? Niewolnicy ćieleſnych roſkoſzy, idźiećie na takie mieyſca, gdźie bywa duſza waſza poraniona, BOG obrażony, JEZUS zelżony już to przez plugawe mowy, wſzeteczne pieśni, niewſtydliwe akcye, już to przez zwady, złorzeczeńſtwa, już to przez inne grzechy. Jeżeli to nie jeſt, roſkoſz ćieleſną, dogadzanie waſzym zmyſłom, nieposkromione paſsye, abo namiętnośći waſze przenaſzać nad JEZUSA? Gniewaćie śię Chrześćianie, na żydow, że oni Barabbaſza przenieśli nad Pana JEZUSA; á czemu na was ſamych nie gniewaćie śię, ktorzy toż ſamo, co żydźi, czynićie? toto jeſt, *dwojaką mieć miarę, dwojaką wagę, ktora jeſt obmierzła BOGU*, jako mowi Mędrzec Pańſki *Prov.* 20. *V.* 14.

Nie naſycą śię żydźi, aż umorzą Chryſtuſa: y dla tego przymuſzają Piłata, ażeby JEZUSA na śmierć ſkazał krzyżową. Piłat nie raz śię oświadczył, że był na rozumie przekonany, iż Pan JEZUS był niewinien. Jużem wam pokazał, iż gdy on przełożył ludowi, iż u nich był zwyczay prośić o uwolnienie jednego z więźniow, to on uczynił, chcąc wybawić Pana JEZUSA od śmierći, y nie raz inſtancyował do żydow, aby Go wolno puśćili, aż nakoniec przed całym ludem, kazawſzy ſobie przynieść wody, umył ſwe ręce, mo-

wiąc: *Nie winien jeſtem Krwi tego Sprawiedliwego. Matth.* 27. V. 24. Piłat ćięſzko błądźi, rozumiejąc śię być niewinnym: ten nie może być niewinnym, ktory aż do gardła nie ſprzećiwia śię nieprawośći.

Zydźi to widząc, y ſłyſząc, powtarzają ſwe krzyki, y ſami na śię zabierają ſtraſzne przeklęctwo, wołając, y mowiąc: *Niech Krew Jego na nas pada, y na ſynow naſzych.* Jakoż w ſamey rzeczy padła na żydow Krew Chryſtuſowa. To przeklęctwo żydowſkie jeſt zrzodłem wſzyſtkich maledykcyi Boſkich, ktore ich ogarnęły po wniebowſtąpieniu Pańſkim! Za co, pyta śię ſtary Doktor Tertullian, żydźi ſą roſproſzeni po świećie, tułacze, włocęgowie po cudzych kątach, nie mający ani Krola, ani ołtarza, ani ofiary? Czemu im nie dopuſzczano ani patrzać z daleka na miłą oyczyznę ſwoję, ani odwiedźić ją przynamniey prawem podrożnych, y obcych? *Tertul: Apol: c.* 21. *Diſperſi, palabundi, & cæli, & ſoli ſui exſortes vagantur per orbem, ſine homine, ſine DEO, ſine ſacrificio, ſine rege, quibus nec advenarum jure terram patriam ſaltem veſtigio ſalutare conceditur.* Czemu to wſzyſtko na żydow przyſzło? bo Krew JEZUSOWA nieſłuſznie przelana padła na ukaranie ich, jako ſami żądali. Krew JEZUSOWA jednym jeſt na zbawienie, drugim na potępienie, według proroctwa Symeonowego *Luc.* 2. *Ten jeſt położony na ruinę, y na powſtanie wielu:* jako kto będźie wiernym, abo niewiernym, tak mu Chryſtus będźie abo na powſtanie, abo na ruinę.

Słuchacze moi, podobno wy litujećie śię nad nieſzczęśćiem żydow, że na nich padła Krew Chryſtuſowa według ich niezbożney przed Piłatem proźby. Ale y nam trzeba pilno śię ſtrzedz podobnego, ba większego, bo wiecznego nieſzczęśćia, żeby y na nas Krew JEZUSOWA nie padła na potępienie, jeżeli nie będźiem zachowali świętego prawa JEZUSOWEGO.

Piłat tak długo opierawſzy śię żydom, *tandem* nakoniec zezwala na ich proźby! podaje niewinnego JEZUSA w ich ręce! y tak nie-

winny Baranek JEZUS doſtaje śię w moc okrutnych, y drapieżnych wilkow. Tu już daley poſtępuymy za Panem JEZUSEM, y nabożnym rozmyślaniem uważmy, co nakoniec Pan JEZUS ćierpiał od katow?

PUNKT II.

TRzy mam wam przełożyć okoliczności męki Chryſtuſowey, to jeſt: że JEZUS był zelżony, ubiczowany, y ukrzyżowany. Płaczmy Chrześćianie, y nad nami, y nad Panem JEZUSEM tak wiele za nas ćierpiącym.

A naprzod uważmy, że JEZUS był zelżony, á tak zelżony, jako nikt gorzey! (nie był zelżony.) W Ogroycu rzucają śię oprawcy na Pana JEZUSA, jako na łotra, y złodźieja, jako ſam Pan JEZUS mowi *Matth:* 26. V. 55. *Wyſzliśćie jako na złoczyńcę z mieczami, y z kijami poimać mię! Siedźiałem na każdy dźień u was ucząc w Kośćiele, á nie poimaliśćie mię!* W domu Kayfaſza Arcykapłana przez całą niemal noc oprawcy ſzyderſtwa czynili z Pana JEZUSA. *Matth:* 26. V. 67. *Plwali na Oblicze Jego, y poſzyikowali Go, á drudzy Go policzkowali, mowiąc: prorokuy nam Chryſte, kto Cię uderzył!* Spytany Pan JEZUS od Arcykapłana, odpowiada mu ze wſzelką ſkromnośćią, y pomiarkowaniem: *á jeden z ſług Arcykapłańſkich wyćiął policzek JEZUSOWI, mowiąc: tak to odpowiadaſz Biſkupowi? Joan:* 18. V. 22. y na drugim mieyſcu świadczy tenże Jan Swięty c. 19. V. 3. *że przychodźili do niego, á mowili: Witay Krolu żydowſki! y dawali Mu policzki.* Dany policzek komu, jeſt to u świata nayzelżywſzą obelgą, ktorą rzadki kto daruje. A oto JEZUS naygodnieyſzy wſzelkiey czći, y poſzanowania, tak zelżywą obelgę ćierpi, na zawſtydzenie naſzey pychy. Pan JEZUS jeſt wizerunkiem, y modeluſzem naſzym: á czemuż by naymnieyſzey obelgi, by naymnieyſzey urazy nie możemy zapomnieć, kiedy Pan JEZUS dla nas tak wiele obelg, y zelżywośći ćierpi?

Chcećie widźieć Pana JEZUSA plwoćinami zesromoconego? na to dość słyszeć to, co powiada S. Marek Ewangelista *c.* 15. *W.* 19. *y bili Głowę Jego trzćiną, y plwali nań, á upadając na kolana, kłaniali śię Jemu.* Widząc Chrześćianie, takie zelżywośći, takie obelgi Pana JEZUSA ćierpliwie znoszącego, czy możećie wy gniewem, y cholerą śię unaszać przećiwko bliźniemu za lada fraszkę, za lada słowko nieostrożnie wymowione? czy możećie w sercach waszych warzyć gniew, rankor, y żądzę pomsty na bliźniego za naymnieyszą urazę? wy mowię Chrześćianie, ktorzy oświadczaćie śię imieniem Chrześćiańskim być sługami Chrystusowemi! Ubolewaćie nad Chrystusem takiemi szyderstwami, obelgami zelżonym, policzkami zbitym, plwoćinami zesromoconym! lecz to barźiey Pana JEZUSA boli, barźiey to Go obraża, że wy będąc Jego sługami, tak niedbale Mu służyćie, tak nieuczćiwie z Panem waszym postępujećie!

Cztery wierszyki Mateusza S. *c.* 27. *á W.* 27. wam przeczytam, (abo opowiem) z ktorych obaczyćie, jakie Pan JEZUS dla nas pośmiewiska, szyderstwa, obelgi, y zelżywośći poniosł: *Tedy żołnierze starośćini wźiąwszy JEZUSA do ratusza, zebrali do Niego wszystkę rotę, y zwlokszy Go, włożyli nań płaszcz szarłatny, y uplotszy koronę z ćiernia, włożyli na Głowę Jego, y trzćinę w prawicę Jego: á kłaniając śię przed nim, nagrawali śię z niego, mowiąc: Witayże Krolu Zydowski: á plując nań, wźięli trzćinę, y bili w Go Głowę Jego. A gdy śię z niego naśmiali, zwlekli Go z oney szaty, y oblekli Go w odźienie Jego.*

Coż Chrześćiański człowiecze, uczynisz w nagrodę tak wielkich zelżywośći, y obelg, ktore ćierpiał Zbawićiel z miłośći ku tobie? Oto to uczyń: Będąc zdjęty na sercu litośćią nad zelżonym Panem twoim, poznay, y przekonay śiebie samego, iż co ty ćierpisz, nic masz nic w porownaniu, co On ćierpiał: á zatym daruy z szczerego serca tym wszystkim, ktorzy ćię obraźili, á tak pokażesz śię być prawdźiwym Uczniem Chrystusa Pana barźiey przez naśladowanie

wanie

wanie życia JEZUSA bolesnego, niż przez twoje adoracye, y pokłony: A jednak twojemi adoracyami, jako prawdźiwemu BOGU uczynionemi, nagradzay szyderskie pokłony, od tey chałastry żydowskiey wyrządzone: uznay Go za Krola, y Pana twego, wiernie Mu służąc; miey Go za wzor, za modelusz życia twego; we wszystkim Go, osobliwie w pokorze, w ćichośći, y ćierpliwośći naśladując.

Podźmy do drugiey okolicznośći męki Chrystusowey, iż Chrystus ubiczowany jest. Tu uważa S. Augustyn *Tract.* 116. *in Joan:* mowiąc: iż Piłat nie na inszy koniec kazał Pana JEZUSA ubiczować, tylko na ten, ażeby żydźi tą obelgą JEZUSOWĄ nasyćiwszy śię, przestali na śmierć Jego instygować, y oney śię domagać. Lecz omylił śię w swoim mniemaniu niesprawiedliwy Sędźia: im on więcey żydom pozwoli, tym żydźi śmielszemi zostaną, y o więcey nalegać będą. Naylepszy sposob przełamać nieprawość, jest ten, ni na co jey z początku nie zezwalać.

Y tak Pan JEZUS przy słupie, abo dybie z roskazu Piłata oćwiczony był rozgami od zajadłych na krew żydowską katow pogańskich, tak okrutnie, że całe JEZUSOWE Ciało pękami rozg tak było poszarpane, iż Ciało Chrystusowe zdało śię być jedną raną. Poniosł tę karę haniebną Zbawićiel nasz, ktorą tylko złoczyńcow, złodźiejow, y podłych niewolnikow, zbiegow, abo rebellizantow karano, á poniosł tę sromotną karę dla tego, ażeby naszey niewoli grzechowey więzy potargał, y wypłaćił sprawiedliwośći Boskiey za nasze rebellie przećiwko BOGU, y za nasze nieposłuszeństwa prawom Jego. A tu patrząc na poszarpane Ciało Chrystusowe delikatny człowiecze, zawstydź śię, że tak pieśćisz ćiało twoje, że nic nie chcesz na ćiele twoim za grzechy twoje ćierpieć. Oto Boskie Ciało, święte, niewinne, żadnym grzechom nie podległe tak okrutnie jest poszarpane; á ty twemu ćiału grzesznemu, przećiwko BOGU rebellizującemu przebaczasz, one delikatnie pieśćisz, we wszystkim mu dogadzasz.

Tak

Tak okrutne podarćie Ciała Chryſtuſowego w biczowaniu Jego, cóż ſprawiło w ſercach żydowſkich? izali śię żydźi użalili nad poranionym JEZUSEM? bynamniey: ale raczey ich furya barźiey śię rozjadła na Pana JEZUSA. *Joan.* 19. Stawia Piłat przed niemi JEZUSA tak ſkatowanego, á do tego od żołnierzow w przyśionku ratuſza, zelżywie ćierniem ukoronowanego, y mowi do nich: *Oto Człowiek! A Arcykapłani, y ſługi ich, obaczywſzy Chryſtuſa, wołali, mowiąc: Ukrzyżuy! ukrzyżuy Go! Piłat im rzekł: Weźmiyćież Go wy, á ukrzyżuyćie! boć ja w nim żadney winy nie nayduję. Odpowiedźieli żydowie: Myć Zakon mamy, á wedle Zakonu powinien umrzeć, bo śię czynił Synem Bożym. To uſłyſzawſzy Piłat, barźiey śię ſtarał wolnym Go uczynić. Lecz żydowie wołali, mowiąc: jeśli tego wypuśćiſz, nie jesteś przyjaćielem Ceſarſkim: każdy bowiem, ktory śię czyni Krolem, ſprzećiwia śię Ceſarzowi. Piłat uſłyſzawſzy te mowy, wywiodł przed ratuſz JEZUSA, y rzekł żydom: Oto Krol waſz! A oni wołali: Strać! ſtrać! ukrzyżuy Go! Rzekł im Piłat: Krolaż waſzego ukrzyżuję? Odpowiedźieli Arcykapłani: My nie mamy Krola, jedno Ceſarza. Wtenczas tedy podał Go im, żeby był ukrzyżowan.*

Miły Boże! na co człowiek lekkomyślny, bezſumnienny nie odważa śię, ktory barźiey ſwoy interes, niż ſprawiedliwość miłuje? Podaje Piłat Pana JEZUSA niewinnego na ukrzyżowanie, aby ſam nie wypadł z łaſki Ceſarſkiey. Y tak niewinnego Izaaka obćiążają drwami, ktoremi miał być ſpalony BOGU na ofiarę: lecz go Pan BOG od śmierći uwolnił. Obćiążają Pana JEZUSA krzyżem, ażeby na nim umarł, żeby ſwą śmiercią narod ludzki ożywił. O okrutni oprawcy, oto JEZUS takim ćiężarem przywalony, na śiłach uſtaje, ſłabieje, na źiemię upada, przynamniey raz nad Nim uczyńćie politowanie. Przećież to uczynili: *bo ſpotkawſzy człowieka Cyreneyczyka imieniem Symona, przymuśili go, aby niosł krzyż JEZUSOW. Matth.* 27. *V.* 32.

Y tak JEZUS przyſzedł na gorę Kalwaryiſką, abo Gołgotę, *gdźie*

Go

Go ukrzyżowali, á z nim drugich dwu ztąd, y z owąd, á w pośrzodku JEZUSA. Joan. 19. *V.* 18. Co śię natenczas ſtało? Oto to, że JEZUS śmiercią ſwoją zakończył ſwoje męki, y oraz zakończył dźieło zbawienia naſzego: Oćiec niebieſki jeſt przebłagany, ta jedna Wiktyma godna BOGU jeſt ofiarowana, á Krew JEZUSOWA naſze grzechy zgładźiła, y zmyła! Tego momentu y o nas naymilſzy JEZUS myślił, bo gdyby o nas On nie był myślił, bylibyśmy dotychczas w grzechach. JEZUS umieraiący na krzyżu myślił o każdym z nas w ſzczegulności, á my jak rzadko myślim o śmierći Jego na zbawienie naſze podjętey! Czy odbieramy pożytek, y owoc z tak świętey Boſkiey śmierći? czy nie jeſteśmy z liczby tych, ktorzy odnawiaja męki JEZUSOWI Panu, ktorzy powtornie Go krzyżują? *Boć,* mowi S. Paweł *Philip.* 3. *V.* 18. *wiele takich jeſt, o ktorych wam częſtom powiadał, y teraz płacząc powiadam, iż ſą nieprzyjaćielami krzyża Chryſtuſowego, ktorych koniec zatracenie, ktorych bog jeſt brzuch, y chwała w ſromoćie ich, ktorzy źiemſkie rzeczy miłują.*

Nieprzyjaćielami ſą krzyża Chryſtuſowego, ktorzy nic nie chcą ćierpieć dla Chryſtuſa, ktorzy niećierpliwi ſą w ućiſkach, w utrapieniach, w przymowkach, y w inſzych okazyach przećiwnych. *Są,* mowi S. Paweł *Hebr.* 6. *V.* 6. *ktorzy znowu krzyżują Syna Bożego, y ſromocą Go.* Bo jako grzechy naſze ukrzyżowały Pana JEZUSA na gorze Kalwaryiſkiey, tak grzechy powtarzane powtornie Go krzyżują, á nade wſzyſtko one grzechy ſzkaradne, jakie ſą wſzeteczeńſtwa, pijańſtwa, nieugaſzone gniewy, ſwary, pomſty, złorzeczeńſtwa, przyśięgi, kradźieży, łupieſtwa, okrućieńſtwa: takie grzechy oſobliwą moc mają, powtornie krzyżować Pana JEZUSA. Słuchacze moi, widząc takie okrućieńſtwo katow nad Panem JEZUSEM, podobnośćie śię wzruſzyli ſłuſznym gniewem przećiwko nim? nie bądźmyż my ſami katami Pana JEZUSA.

Panie JEZU Chryſte Zbawićielu świata, przyim nas do komputu Kochankow krzyża Twojego, aby krzyż Twoy był naſzą miłością,

naſzą

naszą chwałą! zakryi nas w ranach Twoich, obmyi nas Krwią Twoją, ktora do Oyca Twego woła nie o pomstę, ale o łaskę dla nas; á jako Ty Zbawićielu ukochałeś nas, y dla nas ćierpiałeś aż do ostatniego momentu żyćia Twojego śmiertelnego, tak my za darem Twoim niech Cię kochamy, y dla Ciebie ćierpiemy aż do ostatniego momentu żyćia naszego.

KAZANIE

W Niedźielę Wielkonocną.

Wstał z martwych, nie masz Go tu. *Marc.* 16.

O zmartwychwstaniu żyćia naszego na wzor Chrystusa.

TE Swięte Niewiasty, o ktorych mowi dźiśieysza Ewangelia, przychodzą do grobu JEZUSOWEGO; bo były pełne miłośći ku Niemu. Przeto gorejąc miłośćią ku Panu JEZUSOWI, troszczą śię oń, kupują wonne maśći na pomazanie Ciała Jego, przybiegają do grobu, chcą o wszystkim wiedźieć, co śię stało z Ciałem Jego Przenayświętszym, y nie przestaną one wyświadczać miłośći swojey znakow, aż ostatnią, jako omylnie rozumiały, przysługę Mu uczynią, namazując Ciało Jego drogiemi oleykami. Pan JEZUS też nie zapomina tak przemyślnie kochających śiebie: posyła do nich Anjoła w postaći *Młodźieńca w białe szaty ubranego*, ktory tym Swiętym Niewiastom opowiedźiał wesołą nowinę o tryumfie P. JEZUSA nad śmiercią, mowiąc do nich: *Wy szukaćie JEZUSA Nazareńskiego Ukrzyżowanego: lecz nie masz Go tu, wstał z martwych! oto mieysce gdźie był położony!*

Dałby to Pan BOG, ażeby y o nas mogło śię mowić, co o Panu JEZUSIE powiedźiał Anjoł: *Zmartwychwstał, nie masz go tu!* Ten grzesznik już z grobu nałogow swoich powstał, już jest łaską Bożą poświęcającą ożywiony, już z grobu grzechowego wyszedł! nie masz go tu! już on insze nowe żyćie prowadźi. Y toto jest duchowne zmar-

zmartwychwstanie człowieka przez grzech umarłego, jako Ewangeliczny Oćiec o synu swoim marnotrawnym powiedźiał: *Syn ten moy umarł był, á teraz odżył; zginął był, á teraz znalazł śię!*

To duchowne zmartwychwstanie nasze powinne być na wzor zmartwychwstałego Chrystusa. Naprzod: Chrystus raz umarł, ażeby drugi raz już nie umierał, jako mowi S. Paweł *Rom*: 6. *Chrystus zmartwychwstawszy, już nie umiera; śmierć nad nim nie będźie panowała.* Ztąd wnasza Apostoł, że y my powinniśmy umrzeć grzechom. Powtore: Chrystus zmartwychwstawszy, nowe chwalebne żyćie zaczął: *quòd autem vivit, vivit DEO, ibid:* zkąd wnasza Apostoł, że y my powinniśmy żyć żyćiem nowym. S. Augustyn *Serm*. 252. mowi: *Resurrectio Christi est in nobis, si vita vetus mala moriatur, & quotidie nova proficiat.* Natenczas, prawi, jesteśmy uczestnikami zmartwychwstania Chrystusowego, kiedy żyćie starego człowieka w nas umiera, á poczynamy żyć żyćiem nowego człowieka, y w tym żyćiu nowym codźień postępujemy. Y toto jest duchowne zmartwychwstanie człowieka, naprzod: umrzeć grzechom, powtore: wieść nowe żyćie. Co wam przełożę w następujących dwoch częśćiach mowy mojey. *Ad majorem DEI gloriam.*

PUNKT I.

AZeby kto umarł grzechom, dwie mu są rzeczy potrzebne. Pierwsza: nienawiść, y obrzydzenie grzechow, powtore: ażeby wszelkim sposobem uśiłował wyniść z grzechow.

Naprzod tedy potrzebna jest nienawiść grzechow, y odrzeczenie śię ich. Kiedy mowię, że chcącemu człowiekowi z Chrystusem zmartwychwstać, potrzebna jest nienawiść grzechu, nie rozumieyćie, że ja mowię o lekkiey jakiey nienawiśći grzechu, abo słownym tylko odrzeczeniu śię onego, ale mowię o serdecznym szczerym żalu za grzechy. Bo lekkie jakie obrzydzenie grzechow nie jest proporcyonalne do szkaradnośći grzechu, á zatym nie jest dostateczne

do powſtania z niego. Ta jeſt zwyczayna zdrada djabelſka, nam pokryć ſzkaradność grzechu. S. Auguſtyn mowi *Serm:* 228. *Chriſtianos decipit inimicus per carnis illecebras, cùm eis facit leve, quod grave eſt. Sed quid prodeſt, quia ſathanas facit leve, quod Chriſtus oſtendit grave?* Szatan, prawi, naſz nieprzyjaćiel oſzukiwa nas przez przynęty ćiała, czyniąc lekkim, co jeſt ćięſzkim. Ale co pomoże, że ſzatan to czyni lekkim, co Chryſtus ma za ćięſzkie?

Stawćie ſobie za przykład Dawida pokutującego, ktory *Pſ.* 118. mowi: *Nieprawość w nienawiśći miałem, y oną śię brzydźiłem.* Y na drugim mieyſcu *Pſ.* 6. *W.* 7. *Spracowałem śię w wzdychaniu moim: będę obmywał co noc łoże moje, y łzami memi będę pokrapiał pośćiel moję.* Y tento jeſt prawdźiwy żal, ktory do ſerca przenika: y toto jeſt poznawać ćięſzkość grzechu, pod ktorym ćiężarem jęczy tenże ukoronowany Prorok *Pſ.* 37. *W.* 5. *nieprawośći moje jako ćiężar ćięſzki przyćiſnęły mnie.* Dobrze znała ćięſzkość ćiężaru grzechowego Swięta Blanka Matka S. Ludwika Krola Francuſkiego, ktorego w młodych lećiech będącego tak częſtokroć napominała: Moy Synu naymilſzy, wolałabym widźieć ćię wyzutego z tego Kroleſtwa, ktore na ćię z ſporządzenia Boſkiego przez ſukceſsyą ſpada, y owſzem wolałabym ćię umarłego widźieć na marach, aniżeli ſłyſzeć, żebyś ty miał przećiwko Panu naywyżſzemu, BOGU naſzemu grzech śmiertelny popełnić. Tak to brzydźiła śię grzechem ta Swięta Pani, że wolała naymilſzego Syna ſwego widźieć umarłego, niżeli widźieć, abo ſłyſzeć na grzech ćięſzki odważającego śię.

A wy wſpołgrzeſznicy moi, jak częſto śię na grzech ćięſzki odważaćie? Porachuyćie śię z ſumnieniem waſzym, y weyrzyićie pilno w nie, w jakim ſtanie duſza waſza zoſtaje? czy nie zoſtajećie w grzechu śmiertelnym, ktory człowieka czyni nieprzyjaćielem Boſkim? ktory duſzę śmiertelnie rani! Uważćie, co to jeſt, być nieprzyjaćielem Boſkim? co to jeſt, duſzę ſwą śmiertelnie ranić? A jeżeli to was nie przekonywa, że ćięſzki jeſt, y nader ćięſzki jeſt ćiężar grzechu

śmier-

śmiertelnego, weyrzyićie na P. JEZUSA do krzyża gwoźdźmi przybitego, całego zranionego, włocznią w Bok przekłotego! Na co On tak ćięſzką, y tak zelżywą na ſzubienicy krzyżowey śmierć poniosł? na co życie ſwe na Ofiarę Oycu ſwemu łożył, jeżeli nie na to, ażeby Oyca ſwego Przedwiecznego za nas przeprośił, ażeby dość uczynił ſprawiedliwośći Boſkiey za grzechy naſze? To jeżeli ſprawiedliwość Boſka wyćiągała tak wielkiego dośćczynienia za grzech, wnieśćie ztąd, jak ćięſzki muśi być grzech przećiwko BOGU popełniony!

Trzeba tedy nienawidźieć grzech, y onym okrutnie śię brzydźić, kto chce grzechom umrzeć. Ale nie dość jeſzcze tego! trzeba jeſzcze wſzelkiemi śiłami ſtarać śię wyniść z niewoli grzechowey. S. Auguſtyn *Serm.* 224. pyta śię grzeſznika, ktory po ſpowiedźi wraca śię do tychże grzechow, y nałogow: jako ty mowiſz: żałuję za grzechy, kiedy onych wnet śię dopuſzczaſz? jeżeliś żałujeſz za nie, nie wracayże śię do nich. *Quomodo pœnitet, quod fit? ſi pœnitet, non fiat!* Zwyczaynie nauczają, że ſą trzy znaki dobrego przedśięwźięćia: Odmiana życia, chronienie śię okazyi grzechowey, y uśiłowanie, wykorzenić złe nałogi.

Bez tych trzech rzeczy nie można umrzeć grzechom. Kto chce umrzeć grzechom, trzeba odmienić życie: odmienić zaś życia nie można, bez chronienia śię okazyi do grzechu, y bez uśiłowania wykorzenienia złych nałogow, y przełamania nieporządnych namiętnośći ſwoich. Bo Mędrzec mowi *Eccl:* 3. *Kto kocha niebeſpieczeńſtwo, zginie w nim.* Jeſt to kochać niebeſpieczeńſtwo, wdawać śię w takie okazye, w ktorych poſpolićie człowiek w grzech wpada. Poſłuchayćie Pana JEZUSA nauczającego *Matth.* 5. *W.* 29. *Jeśli ćię prawe oko gorſzy, wyłup je:* á tu zaſtanowćie śię pilną uwagą nad tą Chryſtuſową nauką; á naprzod uważmy, co śię rozumie przez prawe oko? Wiećie, jak miłe jeſt każdemu ſwoje oko. Otoż każda rzecz nam miła, choćby tak nam była miła, jako jeſt miłe nam naſze oko, jeśli

 nas

nas gorſzy, to jeſt: jeśli nas do grzechu prowadźi, powinniśmy według nauki Chryſtuſowey, od nas oddalić, y to oczko wyłupić. Y tak ta kompania, w ktorey maſz ućiechę, ten przyjaćiel, z ktorym tak dawną zawźiąłeś przyjaźń, ta karczma, ktora zmyślność twoję do śiebie ciągnie, jeſt to twoje prawe oko: to oko ćię gorſzy, kiedy ći jeſt okazyą do grzechu. Bo proſzę ćię, przyznay śię ſzczerze, izali tak wiele niezliczonych grzechow nie popełniłeś, ileś razy był w karczmie? Jak wiele po karczmach popełnia śię grzechow? owych kłamſtw, przyśięg, wſzetecznych ſłow, zwad, przeklęctw, y innych bez liczby. A do tego w karczmie opilſtwem ćmi śię rozum, znacznie alteruje śię, y pſuje śię zdrowie, ten groſz, ktory potrzebny jeſt na wychowanie żony, y dźiatek, marnie śię traći dla wygodzenia beſtyalſkiey zmyślności. Trzeba tedy koniecznie tę to tak ulubioną porzućić karczmę, ktora jeſt okazyą do grzechu.

Y tato jeſt twoje prawe oko, ktore ćię gorſzy, ktore Pan JEZUS każe ći koniecznie wyłupić, to jeſt: oddalić wſzyſtkie te okazye, ktore ćię wiodą do grzechu: choćby tobie było tak ćięſzko oddalić śię od tey okazyi, jakby było ćięſzko, y boleſno, gdyby ći w ſamey rzeczy łupiono oczy, jednakże powinienbyś tę ćięſzkość podjąć. Ani mow, że wielkąbym ſzkodę na fortunie, abo na ſławie ponioſł, gdybym tego przyjaćiela ulubionego porzućił, gdybym do tego domu nie chodźił: á czy nie więkſząż ſzkodę ponieśieſz, kiedy duſzę twoję, zbawienie twoje, wieczność błogoſławioną ſtraćiſz, jeżeli tey okazyi nie porzućiſz? y co natenczas ći pomoże przyjaźń ludzka, abo zyſk przemijający? y jaką daſz odmianę za ſtraconą duſzę twoję, zbawienie twoje? Trzeba tedy umrzeć grzechom: ażeby zaś kto umarł grzechom, trzeba nienawidźieć grzech, y onym brzydźić śię, y wſzelkim ſpoſobem uśiłować wyniść z grzechu. Ale nie już to wſzyſtko! życie z Chryſtuſem zmartwychwſtałe wyćiąga po nas, abyśmy prowadźili życie nowe.

PUNKT

PUNKT II.

Swięty Paweł *Coloſs.* 3. *V.* 1. naucza nas, jakie ma być życie nowe, abo nowotne Chrześćianina z Chryſtuſem z martwych wſkrzeſzonego, temi ſłowy: *Jeśli*, prawi, *z Chryſtuſem zmartwychwſtaliśćie, ſzukayćie tego, co jeſt w niebie, gdźie Chryſtus śiedźi na prawicy Oyca ſwego: quæ ſurſum ſunt, ſapite:* rzeczy gorne, rzeczy niebieſkie kochayćie, nie te rzeczy źiemſkie, znikome. Przez te ſłowa S. Apoſtoł nam ukazuje naprzod, że życie zmartwychwſtałego Chrześćianina powinne być oderwane od rzeczy źiemſkich: powtore: iż ono z gorącośćią powinne ſzukać rzeczy niebieſkich.

Zycie zmartwychwſtałego Chrześćianina powinne być oderwane od rzeczy źiemſkich. Przez to nie trzeba rozumieć, żeby każdy Chrześćianin powinien był opuśćić rzeczy, abo dobra źiemſkie, y nie mogł ich zachować, abo zatrzymać ſobie. Są dobra źiemſkie potrzebne na zachowanie tego nędznego życia: przeto trzeba na nie pracować, y robić, y one zatrzymać do używania według potrzeby, ale przykładać ſerce do tych dobr źiemſkich, to jeſt zakazano. Mowi Zbawićiel naſz *Matth.* 6. *V.* 21. *Gdźie jeſt ſkarb twoy, tam jeſt y ſerce twoje.* A gdźież trzeba, ażeby był ſkarb twoy? Jeśli ſkarb twoy jeſt na źiemi, y ſerce twoje jeſt na źiemi. Ażeby ſerce twoje było w niebie, trzeba, aby ſkarb twoy był w niebie. Mowi daley Pan JEZUS: *Nie ſkarbćie ſobie ſkarbow na źiemi, gdźie rdza, y mol pſuje, y gdźie złodźieje wykopują, y kradną. Ale ſkarbćie ſobie ſkarby w niebie, gdźie ani rdza, ani mol nie pſuje, ani też złodźieje nie wykopują, ani kradną.* Co to jeſt, ſkarbić na źiemi? jeſt to, barźiey myślić o źiemi, niż o niebie; jeſt to, barźiey robić, pracować na pozyſkanie dobr źiemſkich, niż niebieſkich.

Rzecze kto z was: ja ćierpię wielkie uboſtwo! nie mam czego ſkarbić na źiemi! Odpowiadam mu: Twoje uboſtwo nie przeſzkadza ći, abyś nie czuł nad ſercem twoim. Ubodzy częſtokroć tak dobrze

dobrze ſobie ſkarbią na źiemi, jako y bogaći. Pan BOG patrzy na ſerce, y na żądze każdego. Ty nie maſz nic, ale żądaſz, pragnieſz wiela, y za ſzczęśliwych tych maſz, ktorzy w bogactwa opływają na źiemi. Na ſamym łonie uboſtwa tobie zoſtającemu, w ſercu twym tai śię jad bogactw źiemſkich, á zatym ty ſkarbiſz na źiemi. Patrz, jak wiele ty czyniſz dla źiemi, á jak mało dla nieba? Na co twoje prace, fatygi, poty czoła twego śię obracają? na mały zyſk, na mizerną potrzebę. Przez to, uchoway Boże, nie ganię waſzey pracy, waſzey fatygi około goſpodarſtwa, około roli, około rzemiosła: y owſzem gdybyśćie prożnowali, tym ſamym z leniſtwa waſzego winnemibyśćie śię przed Bogiem ſtali. Ale tylko tego żądam, kiedy wy robićie, horujećie, pracujećie, abyśćie myśl waſzę wyżey od źiemi podnaſzali, robiąc, pracując, abyśćie BOGU poſłuſzni byli, y wolą Jego świętą pełnili, ktory was na robotę, na trudy na tę źiemię puśćił, abyśćie robotą waſzą za grzechy śię wypłacali, abyśćie na niebo ſobie zarobili.

Z zguby naybarźiey rzeczy źiemſkich znać, kto ma przylgnione, przyklejone do źiemi ſerce. Gdyby ſerce waſze nie było przyklejone do tych dobr źiemſkich, czy ſłyſzanoby owe wrzaſki, lamenta, narzekania, przeklęctwa, gdy jaką ſzkodę podnieść śię trafi? Kto nie ma przyklejonego ſerca do tych źiemſkich znikomych rzeczy, taki gdy je ſtraći, większą ma przyczynę do radośći, niż do ſmutku, do ućieſzenia śię, niż do utrapienia. Przyczyna ſmutku, y utrapienia jeſt mała, to jeſt: zguba jakiey rzeczy przemijającey: á przyczyna radośći, y poćiechy jeſt wielka, y gruntowna. Bo proſzę, co człowiek z Panem Bogiem złączony traći? á co zyſkuje? traći rzecz marną, á zyſkuje łaſkę Boſką na źiemi, á w niebie pomnożenie chwały wieczney. Nic nie może utrapić dobrego Chrześćianina, tylko utrata BOGA. Kiedy ma BOGA, y łaſkę Jego, za nic ma ſtratę rzeczy znikomych: bo ſtrata rzeczy doczeſnych pomaga jeſzcze człowiekowi do zachowania BOGA, y łaſki Jego: y tak na

zgubę

zgubę jakiey rzeczy źiemſkiey nie patrzy, niby na jaką rzecz ſobie ſzkodliwą, ale uważa onę, jako rzecz ſobie pożyteczną, y do zbawienia wiecznego pomocną.

Takie to jeſt ułożenie, takie ſą ſentymenta Chrześćianina z Chryſtuſem zmartwychwſtałego, ktory nie tylko jeſt oderwany od źiemi, jako dotychczas ſłyſzeliśćie, ale też z gorącośćią ſzuka rzeczy niebieſkich. *Quærite, quæ ſurſum ſunt.* Kochayćie, y ſzukayćie rzeczy gornych, rzeczy niebieſkich, mowi S. Apoſtoł: *quæ ſurſum ſunt, ſapite.*

Wſzelkie uśiłowanie, wſzelka gorącość Chrześćianina z Chryſtuſem zmartwychwſtałego, jeſt, bawić śię około rzeczy niebieſkich. Modlitwy, nabożeńſtwa, ſłuchanie Mſzy Swiętey, kazania, nauki duchowney, czytanie, abo ſłuchanie kśiąſzki nabożney, ſpowiedź przynależyta, Kommunia Swięta; te to ſą delicye człowieka z Chryſtuſem zmartwychwſtałego.

Dway Uczniowie Chryſtuſowi, o ktorych jutro uſłyſzyćie z Ewangelii, dźiś idąc do Emaus, y mając Pana JEZUSA między ſobą, ktorego w drodze nie poznali, gdy potym w domu poznali Go w łamaniu chleba, á Pan JEZUS z oczu ich zniknął, mowili między ſobą: *Luc. 24. V. 32. Izali ſerce naſze nie gorzało w nas, gdy mowił w drodze, y piſma nam otwierał?* Takie powinne być ſerce człowieka z Chryſtuſem zmartwychwſtałego. Powinne ono pałać, gorzeć, y unaſzać śię do niebieſkich rzeczy.

Samo waſze mieſzkanie na wśi, podaje wam łatwiuśieńki ſpoſob do prowadzenia żyćia nowotnego. Oddaleni wy jeſteśćie od okazyi grzechowych! uſtawicznie pracujećie, horujećie na pożywienie waſze, y Panow waſzych! O gdybyśćie te prace, te trudy, te poty czoła waſzego umieli poświęcać dobrą intencyą, ofiarując one Panu BOGU z miłośći ku niemu, na cześć, y na chwałę Jego, o jakbyśćie miłą BOGU przyſługę, á wam zyſk w niebie uczynili! Powtore: na wśi mieſzkającym o jak wiele rozlicznego ſtworzenia przed oczyma

ma ftoi! Co wfzyftko człowiek widząc, może łatwiuśieńko podnieść ferce, y myśl fwoję do BOGA Stworcy tego wfzyftkiego. Niebo jak obfzerne, jak wfpaniałe, jak pięknie gwiazdami przybrane! á coż pomyślić o wielkośći, o wfpaniałośći famego BOGA, ktory tylko cząftkę wfpaniałośći fwey niebu, na ktore patrzym, udźielił. Ziemia, ktorą wy wyrabiaćie, jak wiele wyprowadza, y wydaje owocow: á to wfzyftko wfzechmocność Stworcy nafzego fprawuje! jakież fą powinne za to wfzyftko BOGU nafzemu dźięki!

Do takiego tedy nowego żyćia zmartwychwftanie Chryftufa nas wzywa: to jeft: naprzod, abyśmy umarli grzechom przez ohydę, y wyftrzeganie śię ich. Powtore: abyśmy żyli nowym żyćiem, ferce nafze odrywając od źiemi, y dobr źiemfkich, á podnafzając je do dobr niebiefkich, do dobr gornych. Y tento jeft fpofob w tym żyćiu zmartwychwftać z Chryftufem, abyśmy po śmierći nafzey fwego czafu z Chryftufem byli chwalebni y uwielbieni w niebie przez niefkończoną wieczność.

KAZANIE

Na Poniedźiałek Wielkonocny.

Wftał Pan prawdźiwie. *Luc.* 24.

O fzczęśćiu żyćia duchownie zmartwychwftałego.

DNia wczorayfzego miałem fzczęśćie przełożyć wam fpofob duchownego zmartwychwftania z Chryftufem, przekładając wam, iż żyćie duchownie zmartwychwftałego Chrześćianina powinne mieć te dwie kondycye: pierwfza: umrzeć grzechom: wtora: prowadźić żyćie nowe. Dalej powiedźiałem, że do tego, ażeby kto umarł grzechom, dwie rzeczy mu fą potrzebne: Pierwfza: aby nienawidźiał grzech, y onym śię brzydźił: druga: aby cale grzech zepfował. A do prowadzenia żyćia nowego, pokazałem wam, iż także dwoch rzeczy potrzeba. Pierwfza: oderwać ferce od źiemi; druga:

ga: podnieść je do nieba, to jeft: nie miłować, nie fzukać źiemfkich rzeczy, ale gornych, niebiefkich. *Quæ furfum funt, quærite, quæ furfum funt, fapite.*

Dźiśia umyśliłem nie przerywając tey materyi, was zachęćić, y zagrzać do prowadzenia nowego żyćia, ktore może prawdźiwie śię mowić, że to żyćie jeft zmartwychwftałego człowieka. Do tego nie mogę was barźiey zachęćić, jako przekładając wam fzczęśćie duchownie z Chryftufem zmartwychwftałego człowieka. Y to jeft, co wam poftanowiłem przełożyć.

S. Auguftyn *ferm:* 252. powiada, że fzczęśćie zmartwychwftałego żyćia Chrześćiańfkiego jeft wyobrażone w cudownym połowie ryb, ktory śię ftał po zmartwychwftaniu Chryftufowym. *Joan:* 21. Ten S. Oćiec uważa trzy okoliczności tego połowu ryb. Naprzod: że Chryftus Pan kazał Uczniom fwoim zapuśćić śieć po prawey ftronie łodźi. Powtore: że Ewangelia powiada: *iż Piotr wyćiągnął śieć na źiemię pełną wielkich ryb fta pięćdźieśiąt y trzech.* Potrzećie: że Ewangelia wyraźnie dodaje tę okoliczność: *że choć tak wiele ryb było, jednak śieć nie podarła śię.* Ten połow po zmartwychwftaniu miany S. Auguftyn znafza z drugim połowem tychże Uczniow mianym przed zmartwychwftaniem Pańfkim, ktory opifuje S. Łukafz *c.* 5. temi słowy: *Rzekł JEZUS do Symona:* (Piotra *) zajedź na głębią, á zapuśćie śieći wafze na połow. A Symon* (*Piotr*) *odpowiadając, rzekł Mu: Nauczyćielu, przez całą noc pracując, nicefmy nie ułowili: wfzakże na ftowo Twe zapufzczę śieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnoftwo wielkie, aż śię rwała śieć ich.* Gdźie uważa S. Auguftyn, iż tu Pan JEZUS powfzechnie tylko mowi: *Zapuśćie śieći wafze na połow,* nie wfpominając ani prawey, ani lewey ftrony, po zmartwychwftaniu zaś fwoim mowi: zapuśććie śieć po prawey ftronie. Powtore: przed zmartwychwftaniem Ewangelifta nie kładźie liczby zagarnionych ryb, ale tylko powfzechnie wfpomina *wielkie mnoftwo ryb,* á po zmartwychwftaniu wyraźnie powiada: *że Piotr wyćią-*

ćiągnął na źiemię śieć pełną wielkich ryb ſta pięćdźieśiąt, y trzech. Potrzećie: w połowie przed zmartwychwſtaniem Pańſkim śieć śię Apoſtolſka rwała, á po zmartwychwſtaniu, wyraźnie Ewangeliſta dokłada: *iż choć tak wiele wielkich ryb było, jednak śieć nie podarła śię.*

Wielka rożnica między temi dwuma połowami, ktora nam ukazuje zacność, y szczęśćie zmartwychwſtałego życia. Naprzod: Syn Boży każe zapuśćić śieć po prawey ſtronie łodźi: przez co nam ukazuje prawość życia zmartwychwſtałego. Powtore: Uczniowie Pańſcy zagarnywają ſto pięćdźieśiąt trzy wielkich ryb: co jeſt figurą obfitośći życia zmartwychwſtałego. Potrzećie: śieć pełna tak wiela wielkich ryb nie podarła śię: co znaczy ſtateczność, ſtałość, mocność życia zmartwychwſtałego. Y te to trzy częśći: Prawość, obfitość, y ſtałość życia zmartwychwſtałego, będą materyą mowy mojey.

PUNKT I.

ZYćie zmartwychwſtałego z Chryſtuſem człowieka jeſt prawe, to jeſt: proſte, ſzczere, nie mające żadney obłudy. *Prov.* 11. *V.* 20. mowi Mędrzec Pańſki: *Abominabile Domino cor pravum, & voluntas ejus in iis, qui ſimpliciter ambulant.* Brzydźi śię Pan BOG ſercem nieprawym, y ma do tych chęć, ktorzy prawo w proſtośći ſerca ſwego chodzą. Gdźie Mędrzec wielką rożnicę kładźie między prawym y nieprawym ſercem. Nieprawość ſerca pochodźi z nieſzczerośći, z obłudy; á prawość z ſzczerośći, y jednoſtaynośći. Nieprawośćią Pan BOG śię brzydźi, y na nieprawe ſerce y ſpoyrzeć nie chce, á na tego, ktory ma prawe ſerce, miłuśieńko pogląda, y ma w nim ſwoje upodobanie we wſzyſtkich poruſzeniach jego. Co rozumieć potrzeba przez proſte y prawe ſerce? odpowiadam z S. Bazylim *in Reg. fus: q.* 2. iż ſerce człowieka powinne byc prawdźiwie proſte, y prawe tak względem BOGA, jako y względem bliźniego.

A kiedy

A kiedy ſerce naſze jeſt prawe, y proſte względem BOGA? Natenczas ſerce naſze jeſt prawe, kiedy wſzyſtkie ſwoje akcye, y poruſzenia kieruje do BOGA, ktory jeſt oſtatnim końcem życia naſzego, y wſzyſtkich ſpraw naſzych. Serce naſze uczynione jeſt dla BOGA: kiedy śię od tego końca oddala, natenczas zoſtaje niby w gwałtownym ſtanie. Gdybyśmy my dopuśćili ſercu naſzemu iść według ſwojey naturalney ſkłonnośći, toby ono ſzło, y unaſzało śię do BOGA, jako do centrum, do kreſu ſwojego: Kiedy ono od centrum ſwego, to jeſt: od BOGA śię oddala, to jeſt ſkutek przez grzech zepſowaney natury, ſkrzywionego ſerca. Y ztąd S. Bazyli na pomienionym mieyſcu mowi: że jako nie trzeba nam oſobliwey nauki dawać, ażebyśmy to życie naſze zachowywali, ażebyśmy śię ćieſzyli z tego ſłonecznego światła, ktore nam przyświeca, abyśmy kochali rodźicow naſzych, ktorzy nam życie dali; bo ſama natura do tego nas wiedźie, y ćiągnie: tak gdybyśmy prawe, nie zepſowane ſerce mieli, nie trzebaby nas uczyć, abyśmy kochali BOGA: boby ſamo ſerce naturalnym impetem unaſzało śię do niego, jako do centrum ſwego.

Mieć tedy prawe ſerce, jeſt to, za czaſu nauczyć śię poznać BOGA, poznać wielkość Jego nieſkończoną! O tey wielkośći Boſkiey mowi ukoronowany Prorok *Pſ.* 47. *V.* 2. *Wielki jeſt BOG, y wielce jeſt godźien wſzelkiey chwały, y wielkośći Jego nie maſz końca.* Przerażeni tą nieſkończoną wielkośćią BOGA naſzego, nie możem być nie przekonani o naſzey drobnośći, y nikczemnośći. Co jeſt BOG? á co my jeſteśmy? Jaka jeſt wielkość, jaka zacność, jaka jeſt godność BOGA naſzego! á jaka jeſt podłość, y nikczemność naſza! gdybyśmy to dobrze pojęli, umielibyśmy BOGA ſzanować, á nami ſamemi gardźić. Natenczas prawdźiwie ſerce naſze jeſt prawe, kiedy jeſt upokorzone przed Bogiem. Serce przerażone wielkośćią nieogarnionego Majeſtatu Boſkiego, drży przed nim, jako każdego z nas napomina Dawid *Pſ.* 144. *V.* 3. *Służćie Panu w bojaźni, y*

Tt 2 *ćieſzćie*

cieszćie śię w nim ze drżeniem. A Pan BOG na takiego mile pogląda, jako sam Pan BOG nas upewnia u Izaiasza Proroka *c.* 66. *V.* 2. *Na kogo,* prawi, *weyrzę, jeżeli nie na ubożuchnego, ktory ma skruszone serce, y ktory drży na słowa moje? Bojaźń Boża jest początkiem mądrośći,* mowi Mędrzec. Przeto wzywa nas wszystkich ukoronowany Prorok *Ps.* 94. *Przychodźćie! pokłońmy śię Panu; upadniymy, y płaczmy przed Panem, ktory nas uczynił.*

Sami będąc zdjęći tą zbawienną bojaźnią nieskończonego Majestatu Boskiego, Oycowie, y Matki, za czasu swoich dźieći uczćie poznawać naprzod Pana BOGA, á potym śiebie samych. Tobiasz Oćiec *c.* 4. *V.* 23. często to Synowi swemu w serce wrażał: *Synu moy, ubogieć wprawdźie żyćie prowadźiemy: ale wiele dobr będźiemy mieli, jeżeli śię będźiem BOGA bali, y jeżeli będźiemy odstępowali od wszelkiego grzechu, á będźiemy czynili dobrze.* Poznanie, y bojaźń BOGA, jest to naybogatsze dźiedźictwo dla synow, naybogatszy posag dla corek od Rodźicow zostawiony.

Pan BOG postanowił dwoje przykazań, na ktorych wszystkie inne są zawisłe. Pierwsze: *Miłuy Pana BOGA twego.* A drugie: *Miłuy bliźniego twego jako śiebie samego.* Naprostowawszy serce nasze ku BOGU, trzeba też ono naprostować y ku bliźniemu.

Do tego naprostowania serc naszych ku bliźniemu, pobudza nas Paweł Swięty, mowiąc *Ephes.* 4. *V.* 25. *Odrzućiwszy kłamstwo, mowćie każdy prawdę z bliźnim swoim, gdyż członkami jesteśmy jedni drugich.*

Każdy Chrześćianin powinien mieć serce prawe, proste, to jest: szczere, dalekie od wszelkiego kłamstwa, od wszelkiey oszukaniny bliźniego: powinien uważać, że my wszyscy ludźie tak śćisłą mamy między sobą związkę, jak mają między sobą członki ćiała naszego. Członek ćiała naszego, jeden drugiego nie oszukiwa, jeden drugiemu nie szkodźi, ale raczey jeden drugiemu dopomaga. Y tę naukę w serca nasze sam Zbawićiel wraża, mowiąc *Matth.* 7. *V.* 12. *wszystko, cobyśćie chćieli, aby wam*

ludźie

ludźie czynili, y wy im czyńćie. Boć ten jest Zakon, y Prorocy. Wy nie chcećie, aby was oszukiwano, nie oszukuyćież y wy bliźniego swego. Wy nie chcećie, aby kto wam jaką szkodę uczynił; y wy też żadnemu nie czyńćie szkody: Wy za złebyśćie mieli, gdyby kto wam z gumna, abo z szpichlerza kradł zboże, gdyby kto nocą w sadźie waszym zstrząsł, abo poobrywał z drzewa owoce, naprzykład: gruszki, jabłka, gdyby kto okaleczył wasze bydlę, toż mowić o inszych szkodach: tegoż prawidła y wam śię trzeba trzymać, trzeba brzydźić śię wszelką niesprawiedliwośćią ku bliźniemu waszemu. Jakimbyśćie sercem przyjęli, gdyby kto was lżył, beształ, łajał, bił, kaleczył? tegoż prawidła trzymayćie śię y przećiwko drugim, żadney im ani słowem, ani uczynkiem nie czyniąc krzywdy, y urazy, pamiętając na owo przyrodzonego rozumu prawo: *czego sobie nie chcesz, nie życzysz, drugiemu nie czyń:* á czego sobie żądasz, to y drugiemu wyrządzay.

Jaki zaś pożytek człowiekowi serce prawe, y proste przynośi, kto opowie? Ja tu teraz nie wspominam owey zapłaty wieczney, ktorą Pan BOG nagotował dla tych, ktorzy są prawego serca tak ku BOGU, jako y ku ludźiom: ale tylko wam przypominam nagrodę jeszcze w tym żyćiu, ktorey nagrody słodkość przechodźi fałszywe roskoszy całego świata. A ta nagroda zawisła jest na ukontentowaniu, y na uspokojeniu duszy, y na poćiesze wnętrzney, ktorą sprawuje serce prawe, to jest: świadectwo sumnienia prawego, y dobrego, ktore S. Apostoł 2. *Cor.* 1. *V.* 12. nazywa *pochwałą* dobrego Chrześćianina, *iż w prostośći serca, y w szczerośći Bożey, á nie w mądrośći ćielesney,* to jest: nie w obłudźie, y zdradźie, *ale w łasce Bożey obcuje na tym świećie* między ludźmi. Takie świadectwo sumnienia jaką poćiechę na duszy, jaką radość na sercu, jakie ukontentowanie, jakie uspokojenie serca sprawuje, wy dusze prostego serca lepiey w sobie czujećie, y doznawaćie, niżeli ja opowiedźieć mogę.

Lecz jest też y złe ubespieczenie, y uspokojenie serca, ktorego

Chrześćia-

Chrześćianin powinien wszelkim sposobem śię strzedz. A to złe ubespieczenie zawisło na tym, kiedy grzesznik zabrnąwszy w grzechy, niby w nich zasypia, y nie czuje swego nieszczęśćia: á jeśli kiedy poczuje gryzotę sumnienia, to on tego gryźliwego robaka wodką, abo innym mocnym trunkiem zalewa, aby go uśpił: y tak przyduśiwszy nieco tego robaka, mowi z owemi niezbożnemi u Proroka *Jerem. 6. V. 14. Pax, pax!* á Prorok odpowiada: *& non erat pax.* Mowi: pokoy, pokoy! á nie było pokoju, bo *non est pax impiis*, mowi *Isai: c. 57. V. 21.* Fałszywy to pokoy, ktory wypowiada woynę BOGU, y z nim walczy: ktorey woyny nie inszy koniec, tylko wieczna duszy zguba. Przećiwnym sposobem kto jest prawdźiwą miłośćią z Bogiem, y z bliźnim złączony, ten ma prawdźiwy pokoy na sumnieniu, radość na sercu, poćiechę na duszy, y po tym doczesnym pokoju, przypuszczon będźie do wiecznego w niebie pokoju. Y ten to jest pierwszy pożytek życia z Chrystusem zmartwychwstałego, mieć serce prawe, proste, abo dobrze wyprostowane ku BOGU, y ludźiom.

PUNKT II.

Drugi pożytek życia duchownie zmartwychwstałego, jest jego obfitość, abo żyżność. W owym połowie ryb, ktory mieli przed zmartwychwstaniem Chrystusowym Apostołowie, Syn Boży kazał im zapuśćić sieći w głąb. *Luc. 21.* A Symon Piotr odpowiadając Mu, rzekł: *Panie, oto przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: jednak na Imię Twoje zarzucę sieć.* Uczynił tak Piotr, zapuśćił z swemi towarzyszami sieć, y wnet *zagarnęli takie mnostwo ryb, że śię sieć rwała.* W drugim także połowie po zmartwychwstaniu Pańskim mianym *Joan: 21.* tymże Apostołom tymże sposobem każe zapuśćić sieć Zbawićiel. Swięty Jan oczywisty świadek, ktory z Piotrem na tymże połowie był, świadczy, *że wyćiągnęli sieć pełną wielkich ryb sto pięćdźieśiąt trzech.* Oboje to mnostwo ryb ułowionych wyraża obfitość, y płodność życia z Chrystusem zmartwychwstałego.

Co

Co trzeba czynić, żeby życie Chrześćianina duchownie zmartwychwstałego było obfite, y płodne w cnoty zbawienne? Oto trzeba zapuśćić z Swiętym Piotrem sieć w Imię Pańskie. Ktory nie w Imię Pańskie zapuszcza swoję sieć, ten wiele pracuje, á nic nie łowi: á ten, ktory zapuszcza swoję sieć w Imię Pańskie, wielkie mnostwo ryb zaćiąga. Tu porachuy śię każdy z sobą, jako ty swoje codźienne prace, fatygi podeymujesz? jeśli to wszystko czynisz w Imię Pańskie, szczęśliwy jesteś! połow twoy obfity jest! bo sobie zarabiasz na niebo, na szczęśliwą wieczność. Nędzne wprawdźieć y pracowite jest życie wasze, kmiotkowie, gospodarze ubogiey chaty, parobcy, y inśi po wśiach mieszkający! wasze prace są ćięszkie, długie, przykre! Wy podlegaćie w źimie surowośći, y tęgośći mrozow, w lećie ponośićie ćiężar dnia, y upału, raniuśieńko wstajećie, pozno idźiećie spać, nędznie śię pośilaćie, á mało co tak wielką pracą zyskujećie. O jak wielu jest, ktorzy mniey, y lekcey pracują, á wiele zyskują! Izaliż wasze prace tak ćięszkie, tak was trudzące marnie zginą? bynamniey. Jeśli wy te prace, te fatygi, te poty czoła waszego ponośićie w Imię Pańskie, to jest: jeżeli roboty, prace, podroże wasze, y insze zabawy zaczynaćie w Imię BOGA Oyca, y Syna, y Ducha S. to jest: na cześć, y na chwałę BOGA w Troycy Jedynego; jeżeli w pośrzodku prac, robot waszych, coraz myśl waszę podnaszaćie do BOGA, y do Niego wzdychaćie sercem, á podczas y usty mowiąc: Oycze niebieski, y przez tę moję pracę święć śię Imię Twoje, przyidź krolestwo Twoje! bądź wola Twoja: Wola Twoja święta jest, abym robił, pracował: otoż robię, pracuję na chwałę Twoję, abym dość uczynił woli Twojey. A Ty pobłogosław pracy rąk moich: Chleba naszego powszedniego day nam dźiśia, day urodzay, day żyżność zboża, y tam daley. Jeżeli mowię tak do BOGA wzdychając pracujećie, cokolwiek wy robićie, zapuszczaćie sieć waszę w Imię Pańskie, y czynićie życie wasze obfite, y płodne w dobre uczynki, życie mowię właśnie przystojące na prawdźiwie zmartwychwstałego Chrześćianina.

Bo

Bo nie wątpćie o tym, że wszystkie prace uczynione dla BOGA, Jemu śię podobają: A zatym czy wy źiemię wyrabiaćie, czy w ogrodźie kopiećie, czy drzewa spuszczaćie, czy drwa rąbiećie, abo zwoźićie, czy zboże śiejećie, abo zbieraćie, czy śiano kośićie, abo grabićie, czy co inszego około domu, około gumna, około obory, abo stodoły czyničie, to wszystko możećie dla BOGA, w Imię Boskie czynić, á zatym wszystkiemi temi uczynkami możećie śię Panu BOGU przymilić, ile jeszcze kiedy te wasze roboty będźiećie łączyć z zasługami naydroższemi naymilszego Syna Bożego, ktory w ćiele ludzkim tak wiele pracował, y ćierpiał na chwałę Oyca swego Przedwiecznego, y na zbawienie nasze.

Y dla tego S. Paweł Apostoł często nas napomina, abyśmy wszystkie sprawy nasze dźiałali na chwałę Boską 1. *Cor.* 16. *W.* 14. *Niech, prawi, wszystko wasze będźie w miłośći BOGA, y bliźniego.* W tych krotkich słowach Swięty Apostoł zamknął wszystkie sprawy, wszystkie zabawy życia naszego, jako to robotę ręczną, staranie około gospodarstwa, wychowanie dźiatek, drogi potrzebne, handle sprawiedliwe: ktore wszystkie zabawy mogą pochodźić z miłośći ku BOGU. Ztąd jaśniey na drugim mieyscu *Col.* 3. *W.* 17. tenże Apostoł nas naucza, mowiąc: *Wszystko, cokolwiek czynićie mową, abo uczynkiem, wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa czyńćie, dźiękując BOGU y Oycu przezeń.* Y na drugim mieyscu 1. *Cor.* 10. *W.* 31. tenże S. Apostoł tęż naukę jeszcze nam rzetelniey w serca nasze wraża, mowiąc: *Czy tedy jećie, czy pijećie, czy co innego czynićie, wszystko to na chwałę Bożą czyńćie.* Ztąd Chrześćianie, nie wnośćie, że wasze obżarstwa, y opilstwa możećie Panu BOGU ofiarować: bo Pan BOG takiemi akcyami śię brzydźi, ktorych y sam rozum zdrowy zakazuje. Co Apostoł naucza, iż cokolwiek czyniemy, to mamy czynić na chwałę Bożą, to trzeba rozumieć o uczynkach godźiwych, o uczynkach przyzwoitych stanowi naszemu, w ktorym nas Opatrzność Boska postawiła, á nie uczynkach z grzechem

chem złączonych, jakie jest jedzenie, abo pićie nad miarę, nad wstrzemięźliwość, y nad trzeźwość: bo S. Apostoł nauczywszy nas *wszystko czynić w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa,* wnet przydaje: *dźiękując BOGU Oycu przezeń.* A opiły jako dźiękuje BOGU Oycu przez JEZUSA Chrystusa, kiedy ma trunkiem zalany rozum, zagrzany mozg? natenczas nie tylko BOGU nie dźiękuje za dobrodźieystwa, ktorych pożywa, ale barźiey Go obraża, lada co językiem bluzgając, swarząc śię, przeklinając, bliźniego tłukąc, bijąc, nawet swemu przyjaćielowi, swym dźiećiom nie przepuszczając? Nie przez takie akcye Panu BOGU cześć oddawamy, takich akcyi nie czyniemy w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ani przezeń takiemi akcyami oddajemy BOGU Oycu dźięki.

Ale przez uczynki godźiwe, ktore śię zgadzają z wolą Boską, y z prawem Jego, przez te BOGU cześć oddajemy, kiedy one w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, czyniemy, kiedy one na cześć, y na poszanowanie Majestatu Boskiego Panu BOGU ofiarujemy. A naybarźiey uczynki, y prace nasze ręczne ten osobliwy przywiley mają, że one na cześć BOGU ofiarować śię mogą, y powinne śię Mu ofiarować, jako naucza nas Mędrzec Pański *Eccl:* 7. *W.* 33. *propurga te cum brachiis,* oczyść śiebie pracą rąk twoich, ramion twoich. Przez co daje nam znać Mędrzec Pański, że pracą rąk naszych, nie tylko BOGU cześć oddajemy, ale też y nas samych oczyśćiamy, to jest: zasługujemy na odpuszczenie grzechow: bo oczyśćić nas, nic inszego nie jest, tylko otrzymać grzechow odpuszczenie. Ztąd tenże Mędrzec tamże *W.* 16. napomina nas: *Non oderis laboriosa opera, & rusticationem creatam ab Altissimo.* Nie brzydź śię pracowitemi uczynkami, y wyrabianiem źiemi, ktore Pan naywyższy stworzył. Na co Pan naywyższy stworzył wyrabianie źiemi, jeżeli nie na to, aby wam służyło na poświęcenie wasze, kierując je do BOGA, y robiąc, pracując na chwałę Bożą.

Zkąd sądźćie naymilśi kmiotkowie, źiemscy robaczkowie, ktorzy

rzy ustawicznie gmerzyćie około źiemi, jak wiele zasług u BOGA traćićie, kiedy waszych robot, waszych prac, waszych trudow nie kierujećie do BOGA, kiedy ich BOGU nie ofiarujećie? O jakby wasze życie było żyżne, y obfite w cnoty, w dobre uczynki, gdybyśćie te prace wasze Panu BOGU ofiarowali, á ile jeszcze gdybyśćie one ofiarowali poświęćiwszy je zasługami Chrystusa Pana! o jakbyśćie na wielką teraz u Pana BOGA łaskę, á potym w niebie chwałę zasłużyli! Nie bądźćie mili kmiotkowie, karmićiele świata, podobni do waszych wolikow, ktoremi orzećie. Woły wasze z wami pracują, robią, siłą śię pług ciągnąc, y częstokroć jeszcze kłoćie bodźca ćierpią: a coż? czy one zasługują co u BOGA? nic, bo myśli, y serca swego w tych robotach nie podnaszają do BOGA, y podnieść nie mogą: bo nie znają BOGA, y znać nie mogą: bo są nierozumne bydlęta. A wy oracze, ludźmi jesteśćie rozumnemi, znaćie BOGA Stworcę wszystkich tych rzeczy; wiećie, że was Pan BOG stworzył, y na ten stan puśćił, abyśćie pracowitym waszym żyćiem BOGA chwalili: czemuż tego nie czynićie? Czy wielkiey rzeczy Pan BOG od was wyćiąga, kiedy wyćiąga tego, abyśćie w pracach, w robotach waszych do Niego myśl podnaszali, do Niego wzdychali? Gdybyśćie mieli w sercu prawdźiwą miłość Boską, toby lećiuśienko wam było, serca wasze w robotach waszych podnaszać do BOGA: á tak y Panu BOGU wielkąbyśćie uczynili przysługę, y sobie na wielkąbyśćie zarobili chwałę.

Przyidźie Syn Boży, jako mowi Ewangelia: á przyidźie szukać pożytku z pracy rąk waszych; á jeśli pożytku nie znaydźie, co powie? oto to powie, co powiedźiał *Luc.* 13. *V.* 7. o niepłodnym y nieurodzaynym drzewie: *Wytniyćie to drzewo! na coż daremnie źiemię zawala?* Ażebyśćie śię uchronili tego dekretu, nie inszy jest sposob, tylko ten: poświęcać wasze prace, wasze roboty, one czyniąc dla BOGA, one kierując myślą, y sercem do BOGA, na chwałę Jego. Co jeśli będźiećie czynili, wszystkie wasze prace, wszystkie trudy będą dobre-

bremi uczynkami, ktore y po śmierći waszey za wami poydą, abyśćie za nie w niebie wieczną odebrali zapłatę. Y toto jest szczęśćie Chrześćiańskiego człowieka, nazbierać co naywięcey dobrych uczynkow, ktore u BOGA są naydroższą monetą, za ktorą Pan BOG płaći wieczną w niebie chwałą.

O stałośći, y mocnośći żyćia z Chrystusem zmartwychwstałego, da BOG, jutro powiem: teraz tę mowę kończę, przypominając wam to, com dotychczas wam mowił o żyćiu duchownie zmartwychwstałym, ktore na tym zawisło, abyśmy umarli grzechom, abyśmy przez łaskę Bożą poświęcającą z nich powstawszy, nowe żyćie prowadźili, ażebyśmy zawsze proste, abo naprostowane do BOGA serce mieli, ażebyśmy we wszystkich naszych akcyach, pracach, zabawach, serce nasze do BOGA kierowali, y wszystko czynili na chwałę Boską, w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, za wszystko dźiękując BOGU Oycu przezeń. Y ten to jest sposob, zbierać na źiemi skarb, ktory da BOG znaydźiemy w błogosławioney wiecznośći.

KAZANIE

Na Wtorek Wielkonocny.

Stanął JEZUS w pośrzodku Uczniow swoich. *Luc:* 24.

O statecznośći, y mocnośći żyćia zmartwychwstałego.

SWięty Augustyn znaszając z sobą te dwa połowy ryb, ktore mieli Apostołowie przed śmierćią Zbawićiela Pana, y po zmartwychwstaniu Jego, o czym dnia wczorayszego mowiło śię, osobliwie uważa tę okoliczność, iż w owym połowie przed zmartwychwstaniem, gdy wielkie mnostwo ryb zagarnęli, śieć śię ich rwała, á w tym połowie po zmartwychwstaniu Pańskim nie rwała śię śieć, lubo oną zagar-

 ngli

ęgli ſto pięćdźieśiąt y trzy wielkich ryb. Co ten Swięty Doktor ſtoſuje do ſtanu życia tego doczeſnego na źiemi, y do ſtanu życia wiecznego w niebie. Poki żyjemy na tym świećie, śieć życia naſzego uſtawicznie ſzarpie śię, y rwie: gdy da BOG, za łaſką Jego będźiem żyli w niebie, natenczas żadnego niebeſpieczeńſtwa nie będźie, żeby śieć życia naſzego wiecznego miała śię kiedy rwać. Stałość, trwałość, y niepodległość żadney odmianie, jeſt to własność życia błogoſławionego, ktorego teraz na tym padole płaczu mieć nie możem, ale tylko do niego unaſzamy śię nadźieją, y pragnieniem. Kto jednak duchownie z Chryſtuſem zmartwychwſtał, poprzedza to błogoſławieńſtwo życia przyſzłego, uśiłując y w tym śmiertelnym życiu być ſtatecznym, mocnym, ſtałym, á to w trzech rzeczach, naprzod: w ſwoich powinnośćiach, powtore: w chronieniu śię wſzelkiego grzechu, potrzećie: w przećiwnośćiach. Y ta będźie materya dalſzey mowy mojey. *Ad majorem DEI gloriam.*

PUNKT I.

TA jeſt własność ſprawiedliwego człowieka, być ſtatecznym, y mocnym w ſwoich świętych przedśięwźięćiach, y one do ſkutku przywodźić. Pacyent Pański Job *c.* 13. *V.* 9. mowi: *Sprawiedliwy będźie śię trzymał drogi ſwojey, y czyſtemi rękami przyda mocy.* To jeſt: co przed śię wźiął dla BOGA uczynić, to rzeczą ſamą ſtatecznie wykona. Ztąd wnieść można, że ten nie jeſt ſprawiedliwy, ktory śię nie trzyma drogi ſwojey, ktory nie jeſt ſtateczny y mocny w świętych przedśięwźięćiach ſwoich. Zbawićiel naſz mowiąc o Janie Chrzćićielu, pyta śię zgromadzonego ludu, *Matth:* 11. *V.* 7. *Cośćie wyſzli widźieć na puſzczy? czy trzćinę chwiejącą śię od wiatru?* bynamniey! nie przyſtoi to na Proroka tak wielkiego, nad ktorego żaden z Synow ludzkich większym nie powſtał! Nie jeſt on ſłabą trzćiną, ale mocnym dębem: jeſt to człowiek ſtateczny, mocny, nieporuſzony we wſzyſtkim, gdźie idźie o chwałę Bożą.

Podo-

Podobnym ſpoſobem, każdy Chrześćianin, ktory duchownie z Chryſtuſem zmartwychwſtał, powinien być mocny, nieporuſzony w powinnośćiach ſwoich, á naprzod: w tym, co powinien względem śiebie ſamego; powtore: co powinien względem drugich, á to wſzyſtko regulując śię prawidłem prawa Boſkiego, od ktorego y na włos nie odſtępuje.

Co do pierwſzego, dobry Chrześćianin z Chryſtuſem duchownie zmartwychwſtały uważa dobrze powinności ſwoje, do ktorych jeſt obowiązany, naprzod: ile jeſt Chrześćianinem, powtore: ile jeſt w tym ſtanie od Opatrzności Boſkiey położony, w ktorym zoſtaje.

Ile jeſt Chrześćianinem, wie dobrze, że jego pierwſza powinność jeſt, do Pana BOGA śię modlić, duſzę ſwą karmić ſłuchaniem ſłowa Bożego, pośilać ją przyjęćiem Swiętych Sakramentow, dni święte święćić, y to wiedząc, ma ſtateczną wolą te wſzyſtkie powinności wypełnić.

Co śię tycze modlitwy, nie obaczyſz dobrego Chrześćianina ze ſnu porywającego śię, aż wprzod myśl y ſerce podnieśie do BOGA, aż wprzod śię przeżegna, y choćby nie wiedźieć jak pilne miał zabawy, nie wprzod do nich śię rzući, aż wprzod uklęknąwſzy na źiemi, pokłoni śię P. BOGU, podźiękuje Mu za zachowanie tey nocy, zmowi paćierz, będźie ofiarował Mu ſwoje uczynki, y o błogoſławieńſtwo Jego na ten dźień będźie prośił. Także w wieczor idąc na odpoczynek, choćby niewiedźieć jak był ſpracowany, zmordowany, nie wprzod śię położy, aż wprzod uklęknąwſzy, Paćierze ſwe zmowi, Panu BOGU podźiękuje, y Jemu śię z duſzą, y z ćiałem polęći.

Powtore: dobry Chrześćianin wie dobrze, że jego duſza jeſt drożſza, niż ćiało. Jeżeli tedy tak wielkie ma ſtaranie około ćiała, powinien większe mieć około duſzy. Ciało ſwe codźiennie karmi, pośiła; barźiey powinien jeſt karmić, pośilać duſzę ſwoję. Duſzy pokarm jeſt ſłowo Boże, jako ſam Zbawićiel naſz naucza *Matth.* 4.

Nie

Nie ſamym chlebem żyje człowiek, ale wſzelkim ſłowem, ktore pochodźi z uſt Bożych. Przeto ją trzeba karmić ſłowem Bożym, już to czytając, abo ſłuchając kśiąſzki duchowney, abo przypominając ſobie jaką naukę Chryſtuſową, ktorą przedtym ſłyſzał z Ewangelii na kazaniu, abo na nauce duchowney: naprzykład: *Błogoſławieni ubodzy, ćiśi, czyſtego ſerca, &c. Nauczćie śię ode mnie, żem jeſt ćichy, y pokornego ſerca. Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyſkał, jeżeli duſzę ſwą ſtraći? Szeroka brama, y przeſtronna jeſt droga, ktora wiedźie na zatracenie: ćiaſna brama, y wąſka droga, ktora wiedźie do żywota, &c.*

Potrzećie: dobry Chrześćianin pamięta, aby dźień święty święćił: bo uznawa ſłuszność tego prawa Boſkiego: ſłuſzna bowiem rzecz jeſt, jeden dźień na tydźien, cale y zupełnie poświęćić na chwałę, y na ſłużbę Stworcy naſzemu, ktory nam dał ſześć dni do roboty naſzey. Ztąd dobry Chrześćianin w dźień święty nidokąd nie jedźie, tylko do Kośćioła. W dźień święty nie kupczy, nie handluje, ale na to czeka dnia targowego, ktory powinien być dźień powſzedni, nie święty, bo w święty dźień każdy Chrześćianin powinien iść do Kośćioła, tam powinien ſłuchać Mſzy Swiętey, kazania, nauki duchowney: á jeśli śię poczuwa do jakiego grzechu, idźie do Kapłana na ſpowiedź, aby przez abſolucyą Kapłańſką, Krwią JEZUSOWĄ obmył duſzę ſwą, á potym przyſtępuje do Kommunii Swiętey, aby ją Ciałem Chryſtuſowym nakarmił na żywot wieczny.

Te ſą powinności, do ktorych człowiek obowiązany jeſt, ile jeſt Chrześćianinem: Są też inne powinności, do ktorych człowieka obowiązuje ſam jego ſtan, w ktorym go Opatrzność Boſka poſtawiła. Jedni ſą rzemieślnicy, drudzy oracze, inni goſpodarze, inni parobcy, czeladź, gotowi to czynić, co Pan każe. Wſzyſtkie te ſtany mają ſwoje powinności, ktorych nikt lepiey nie wypełnia, jako ten, ktory z Chryſtuſem duchownie zmartwychwſtał. Taki bowiem doſkonáley, y ſzczerzey pracuje, bliźniego nie zawodźi, nie byleby odbyć, robi, życzliwy jeſt Panom ſwoim. Wierność jeſt jego przewodnikiem, prawość ſerca jeſt jego własnośćią, nieſzczerość, niedbalſtwo, obłuda, ſą to wielkiemi jego nieprzyjacielami, ktorych śię on chroni: czemu? bo we wſzyſtkich ſprawach, we wſzyſtkich pracach, y robotach zapatruje śię na BOGA, chcąc Jemu śię podobać; wiedząc, iż nie od ludźi, ale od BOGA za prace ſwoje wieczną w niebie odbierze zapłatę, jako naucza S. Paweł *Colos.* 3. *V.* 29. mowiąc: *Słudzy*, poddani, parobcy, kucharze, piekarze, winnicy, y inni, *bądźcie posłuſzni we wſzyſtkim Panom waſzym ćieleſnym, nie ſłużąc im na oko, jakoby ludźiom śię podobając, ale w ſzczerośći ſerca, BOGA śię bojąc: Cokolwiek czynićie, czyńćie z duſzy, jako Panu, á nie ludźiom, wiedząc, iż od Pana weźmiećie odpłatę dźiedźictwa, Panu Chryſtuſowi ſłużćie.*

Drugich też Opatrzność Boſka poſtanowiła być goſpodarzami w domu ſwoim: dała im czeladkę, dała dźieći. Ktory tedy goſpodarz duchownie zmartwychwſtał z Chryſtuſem, ten nie tylko ſam BOGA chwali, ale też ſtara śię, aby cały dom jego był domem Bożym, aby y czeladź, y dźieći jego, poznawali y chwalili BOGA. O jak ſtraſzny przykład mamy w Starozakonnym Kapłanie Helim 1. *Reg.* 2. *V.* 22. ktory ſłyſząc o wſzetecznych grzechach ſynow ſwoich, ich nie ſkarał jako przynależało, ale tylko łagodnie upomniał ich, mowiąc: *Na co Synaczkowie czynićie rzeczy tak ſzpetne, o ktorych ja ſłyſzę: nie czyńćie dla BOGA tego, bo nie dobra jeſt ſława o was, o ktorey ja ſłyſzę od wſzyſtkiego ludu.* Za co Pan BOG tak śię na dom cały Helego rozgniewał, że y ſynow obudwu Ophni, y Phineeſa jednego dnia na woynie zabił, y ſam Heli tegoż dnia z krzesła ſpadſzy, kark złamał, y od potomſtwa jego naywyżſze Kapłańſtwo odebrał, y życie im ſkroćił, że nie mieli przyiść do ſzędźiwego wieku, y mieli żebrzeć kawałka chleba u przećiwnikow ſwoich. Tak to Pan BOG karze Rodźicow, goſpodarzow, ktorzy pobłażają dźiećiom ſwoim,

im, ktorzy ich miękko wychowują, słuszney im karności nie dają, ktorzy czeladźi swojey wszystko dopuszczają, byleby im to zrobili, co im każą.

Lecz dobry gospodarz pilno śię o to stara, y ma to za pierwsze prawidło gospodarstwa swego, aby cały dom jego Pana BOGA uznawał za naywyższego Pana, y onego cźcił, y przykazania Jego pełnił. Dobrego Chrześćianina dom w dźień święty powinien być prożny: wszyscy powinni iść do Kośćioła, zostawiwszy w domu tylko cale potrzebnych, bez ktorych obeyść śię nie można. Dobry gospodarz, y gospodyni napomina dźieći swoje, y czeladkę, aby śię codźień modlili, pilno przestrzega, aby w domu jego nie było swarow, złorzeczeństwa, przeklęctwa, kłamstwa, krzywoprzyśięstwa, kradźieży, pijaństwa, sprosnych mow, szpetnych żartow: á co w kim złego postrzeże, zaraz skarze, á jeśli daley będźie drugich gorszył, y z domu go wyruguje.

Posłuchaycież o tym nauki Pawła S. nauczającego, jako śię w każdym stanie maćie sprawować. A naprzod mężom *Coloss.* 3. *V.* 19. taką naukę daje: *Mężowie, kochaycie żony wasze, á nie bądźćie gorzkiemi przećiwko nim.* A S. Piotr przydaje 1. *Petr.* 3. *V.* 7. *Mieszkaycie z niemi wedle umiejętności, wyrządzając uczćiwość, jako słabszemu naczyniu niewieśćiemu, jako społnym dźiedźiczkom łaski żywota, aby śię nie przerywały modlitwy wasze.*

A potym żony tak S. Piotr, y Paweł napomina: *Zony, bądźćie poddane mężom swoim, jako przystoi w Panu. Dźiatki, bądźćie posłuszne Rodźicom waszym w Panu: boć to jest sprawiedliwa, y to śię podoba BOGU, ktory czwarte dał przykazanie: czćiy Oyca twego, y Matkę twoję, ktore jest pierwsze przykazanie z obietnicą: abyć śię dobrze dźiało, y abyś był długowieczny na ziemi. A wy Oycowie, nie pobudzaycie do gniewu dźiatek waszych, ale je wychowuycie w karności, y groźie Pańskiey.* Słudzy już słyszeli, teraz posłuchaycie Panowie, Pawła S. was napominającego: *A wy Panowie zachowaycie śię tak przećiwko słu-*

sługom, przećiwko poddanym waszym, odpuszczając im groźbę, wiedząc, iż y ich, y wasz Pan jest w niebieśiech, á nie masz u Niego względu na osoby: bo każdy cokolwiek uczyni dobrego, to odnieśie od Pana, czy to niewolny, czy wolny.

Y tak dobry Chrześćianin, ktory duchownie z Chrystusem zmartwychwstał, stateczny jest w wypełnieniu wszystkich powinności swoich tak należących do osoby swojey, ile jest Chrześćianinem, jako należących do stanu swego, w ktorym wola go Boska postanowiła: á to wszystko czyni regulując śię prawem Boskim, od ktorego y na piędź, ba y na paznogieć nie odstępuje: choćby mu przyszło y umrzeć, on od prawa Boskiego nie odstąpi. Mamy tego statku przy prawie Boskim, niezliczoną liczbę przykładow w niezliczonych Męczennikach Swiętych, ktorzy nayokrutnieyszemi mękami nie dali śię od prawa Boskiego oderwać: jako słyszyćie na naukach duchownych w Swięta Swiętych Apostołow, Męczennikow, jako to S. Stefana, Wawrzyńca, Jerzego, S. Agnieszki, Katarzyny, Cecylii, y innych Ss. Panien Męczenniczek.

Tu tylko jeden przywiodę przykład nieporuszonego statku przy prawie Boskim, Starozakonnego Rycerza Matatyasza, o ktorym powiada Pismo S. 1. *Machab.* 2. *V.* 17. iż gdy do tego Męża przyszli słudzy przysłani od okrutnego tyrana Antyocha Krola Syryi, namawiając go, aby wypełnił wolę Krolewską, y odstąpiwszy od prawa Boskiego, ofiarę czynił bałwanom, paląc im kadźidło: do ktorey niezbożności pochlebnie go namawiali mowiąc: Chwalebnym, y wielkim Xiążęćiem jesteś w tym mieśćie, przyozdobiony gromadą przezacnych Synow, y braći: przeto przystąp pierwszy, y wypełniy roskaz Krolewski, jako uczyniły wszystkie narody, y mężowie Judscy, ktorzy pozostali w Jeruzalem: á będźiesz ty, y Synowie twoi między nayprzednieyszemi przyjaćielami Krola, ktory was zbogaći złotem, srebrem, y inszemi podarunkami. Co słysząc Mathathias, wielkim głosem odpowiedźiał im: Choćby wszyscy ludźie, y wszy-

y wszystkie narody odstąpiły od prawa BOGA swego, y przystały na wolą Krolewską; ja, y Synowie moi, y Bracia moi nigdy nie odstąpiemy od prawa BOGA naszego. Niech nam miłościw będźie Pan BOG, nie jest nam pożyteczno opuśćić prawo y sprawiedliwośći BOGA naszego, nie będźiem słuchać słow Krola Antyocha, ani będźiem kadźić bałwanom, przestępując przykazanie prawa Boskiego.

Widźićie piękny przykład mocnego statku przy prawie Boskim, jaki powinien mieć każdy Chrześćianin. Mathathias wielkim głosem odpowiada niezbożnym oprawcom Krolewskim, co jest znak gorliwośći o prawo Boskie. Mathathias mowi: choćby wszyscy inśi opuśćili prawo Boskie, ja nie opuszczę: tak y każdy Chrześćianin żadnym złym przykładem nie da się zwieść, y odwieść się od prawa Boskiego; y owszem im więcey ludźi obaczy odstępujących od BOGA, y łamiących przykazania Jego, tym większą gorliwośćią rospali się wiernie stać przy prawie Boskim. A do tego patrzćie na Oycowską żarliwość tego Starozakonnego Rycerza! nie kontentuje śię on mocno, y stateczńie sam stać przy prawie Boskim, ale też chce, aby y Synowie, y Braćia jego, y wszyscy, ktorzy do niego należą, trzymali śię mocno prawa Boskiego: *Ja, prawi, y Synowie moi, y Braćią moi będźiemy zawsze posłuszni prawu Oycow naszych.* Daley mowi Mathathias: *Nie jest nam pożyteczno opuszczać prawo Boskie, y sprawiedliwośći Jego.* Choćby nam skarby całego świata Krol obiecywał, y rzeczą samą dał, coby to nam pomogło, straćiwszy łaskę Bożą? Krol może zabić ćiała nasze, ale do duszy dośięgnąć nie może: á Pan BOG ma w ręku swoich y ćiała, y dusze nasze, y zabiwszy na ćiele, może dusze nasze wrzućić w ogień piekielny.

Widźićie statek godny BOGA! godny naśladowania każdemu Chrześćianinowi. Tu porachuyćie śię Chrześćianie, czy jest u was taki statek w trzymaniu śię prawa Boskiego, to jest: przykazań Boskich, osobliwie w wystrzeganiu śię wszelkich grzechow, wszelkiey

kiey obrazy Boskiey. O czym w drugim punkćie będę mowił za pomocą Boską.

PUNKT II.

TO jest nieomylna prawda, że ten nie może z Chrystusem zmartwychwstać, kto nie ma mocnego przedśięwźięćia, nigdy Pana BOGA nie obraźić, nigdy nie popełnić dobrowolnie żadnego grzechu. Do tego zaś przedśięwźięćia trzy są potrzebne kondycye: naprzod: trzeba usilnie starać się zwyćiężyć swoje skłonności, umiarkować swoje namiętności. Powtore: wystrzegać śię okazyi, ktore prowadzą do grzechu. Potrzećie: wypełnić radę Spowiednika.

Pierwsza tedy kondycya stałego, y mocnego przedśięwźięćia, nigdy dobrowolnie Pana BOGA nie obraźić, jest, usilnie starać śię przełamać swoje złe skłonności, y namiętności. Gdy tedy ćię Spowiednik pyta: czy żałujesz za grzechy, żeś Pana BOGA obraźił? odpowiadasz: żałuję. Czy obiecujesz poprawę? to jest: czy masz szczerą, y prawdźiwą wolą, abo mocne przedśięwźięcie, nigdy potym Pana BOGA dobrowolnie nie obraźić? odpowiadasz: obiecuję, mam mocną wolą. A wierzyćże tobie, że to szczerze na spowiedźi mowiłeś, kiedy skoro wyszedłeś z Kośćioła, co tylko śię okazya trafiła, że ći kto słowkiem śię sprzećiwił, abo co w domu nie według woli twojey uczyniono znalazłeś, zaraz o to gniewem śię rospaliłeś, zaraz cholerą śię uniosłeś, zaraz drugich besztać, łajać, przeklinać począłeś, żadnego nie uczyniwszy usiłowania przełamać pasyą, namiętność swoję, poskromić cholerę swoję, potłumić gniew, zwyćiężyć śiebie samego? Kto chce zwyćiężyć nieprzyjaćiela na śię następującego, uważa wszystkie jego poruszenia, przystępu do śiebie broni: á jeżeliby do niego przystąpił, z nim śię odważnie, y śilnie pasuje, onemu mocno śię opiera, y poty śię z nim dąży, aż go pokona, aż go od śiebie odpędźi: á jeśliby y drugi, y trzeći raz nań śię rzućił, z tąż odwagą od śiebie go odpiera. Naśi nieprzyjaćiele domo-

domowi, to jeſt paſsye, y namiętnośći naſze, ſą to zajadli na zgubę naſzę, uſtawicznie na nas náćierają, uſtawicznie też nam trzeba przećiwko nim mężnie wojować, y nigdy im nie trzeba uſtępować: bo ſkoro raz im uſtąpiſz, oni śię mocnieyśi ſtają, y pod ſwoje jarzmo łatwiey podbijają.

Porachuyćie śię Chrześćianie, czy ſprzećiwiaćie śię wy tak śilnie namiętnośćiom waſzym, ażebyśćie je podbili pod śię, y ich śiły osłabili: bo cale ich umorzyć nie można, poki żyjem w ćiele: bo tym ſamym nie bylibyśmy z ćiała złożeni, gdybyśmy nie mieli paſſyi, y namiętnośći: muſzą z nami żyć naſze namiętnośći, ale im nie trzeba pozwalać gorować nad nami, ale powinniśmy ich moc ſkarać, ich śiły osłabiać, y my powinniśmy nad niemi panować, nie one nad nami. Ztąd Pſalmiſta Pański, y S. Paweł napomina nas, mowiąc: *Gniewayćie śię, á nie grzeſzćie.* To jeſt: tey paſſyi gniewu natenczas zażyćie, gdźie idźie o cześć, y o honor Boſki: trzeba rodźicom pokazać cholerę przećiwko ſynom krnąbrnym, roſpuſtnym: trzeba goſpodarzowi ſurowiey poſtąpić z czeladźią, Panu z poddanemi ſwemi, gdy widźi ich BOGA obrażających, powinnośći ſwych nie wypełniających: ale to trzeba czynić nie z gniewu, nie z cholery, ale z Chrześćiańſkiey gorliwośći, ktora zawſze powinna być attemperowana, y pomieſzana z miłośćią BOGA, y bliźniego.

Trzeba tedy mocno śię opierać, ſprzećiwiać śię paſſyom, abo namiętnośćiom naſzym przyrodzonym, y ſkarać ich śiły, y one osłabiać, żeby nie gorowały nad nami: nie trzeba im wiele pozwalać; bo gdy im nieco poſolgujeſz, mocnieyſzemi, y odważnieyſzemi śię ſtają: á naybarźiey nie trzeba śię wdawać w takie okazye, w ktorych te namiętnośći naſze zmacniają śię, y śił nabierają. Y ta jeſt druga kondycya ſtałego, y mocnego przedśięwźięćia poprawy żywota, nie wdawać śię w okazye grzechu: bo to pewny znak jeſt, że ten nie miał na ſpowiedźi ſtałego, y mocnego przedśięwźięćia poprawy życia, ktory po ſpowiedźi wdaje śię w też ſame okazye, w

ktorych

ktorych przedtym Pana BOGA obraźił. Naprzykład: doświadczyłeś tak wiele razy, iż ile razy w tey karczmie byłeś, tyle razy upiłeś śię, marnie pieniądze twe ſtraćiłeś, zdrowie twe nadweręźiłeś, pijany do domu powroćiwſzy, hałaſowałeś, biłeś, tłukłeś: jeśli y teraz po ſpowiedźi dajeſz śię kompanowi przećiągnąć śię do teyże karczmy, pewny znak jeſt, że nie miałeś ſzczerey woli, y mocnego przedśięwźięćia poprawy życia. Toż mowić o tym, ktory doświadczył, że w konwerſacyi z inſzą płćią nie raz ſumnienie ſwe abo nieporządną myślą, abo plugawemi ſłowami, abo jeſzcze y dotykaniem niewſtydliwym zaplugawił, á jednak w podobne wdaje śię konwerſacye, znać, że y ten nie miał ſtałego przedśięwźięćia poprawy. Mowić na ſpowiedźi, że chcę, y ſtanowię ſzczerze śię poprawić, y nigdy Pana BOGA dobrowolnie nie obraźić, á jednak wdawać śię w też okazye, w ktorych przedtym Pana BOGA obraźiłeś, jeſt to, ſamemu ſobie ſprzećiwić śię, jeſt to toż ſamo, jakobyś mowił: y chcę, y nie chcę. Co nie jeſt prawdźiwe chcenie, nie jeſt prawdźiwe przedśięwźięćie wyſtrzegania śię grzechow.

Trzećia jeſzcze kondycya mocnego przedśięwźięćia poprawy życia, jeſt, ſłuchać, y wypełnić zbawienne rady Spowiednika. Spowiednik jeſt to duchowny lekarz, ktory poznawſzy duchowną chorobę penitenta, daje mu zbawienne lekarſtwa. Naprzykład: widźi ćię ſkłonnego do pijaństwa, napomina ćię, abyś nie chodźił do karczmy, ale ażebyś w domu z przyjaćielem twoim miernie darow Bożych zażył, y trzeźwo śię pośilił. Widźi drugiego ſkłonnego do lubieżnośći, radźi takiemu nie wdawać śię w konwerſacyą z inſzą płćią, naucza takiego, aby pamiętał na mękę Chryſtuſową, naśmierć ſwoję, na ſąd Boży, na męki piekielne, na utratę nieba. Widźi inſzego gorącey natury, ſkłonney do cholery, do gniewu, takiego napomina, ażeby nie wprzod odpowiadał, aż wprzod zmowi Paćierz, abo Zdrowaś MARYA, á tym czaſem uśmierzy śię cholera, y będźie śię reflektował, co ma uważnie mowić, abo zamilczeć. Widźi in-

nego

nego Spowiednik, że cudze rzeczy zatrzymuje, każe takiemu cudze wracać, szkodę bliźniemu uczynioną nagrodźić, abo gdy nie może wrócić, to przynamniey odsłużyć. Y te to są kondycye essencyalne, bez ktorych nie może być prawdźiwe przedśięwźięćie poprawy życia, y wystrzegania śię grzechow.

PUNKT III.

CHcę jeszcze wam krotko pokazać, że dobry Chrześćianin, ktory z Chrystusem duchownie zmartwychwstał, powinien być mocny, y stateczny w przećiwnośćiach, w prześladowaniach, w utrapieniach, jako naucza nas Paweł Swięty 1. *Thessal.* 3. *W.* 3. *Zaden śię niech nie trwoży, ani śię w sobie miesza w tych ućiskach,* w ktorych zostajećie, *abowiem sami wiećie, żeśmy na to postawieni jesteśmy.* A na drugim mieyscu *Hebr.* 12. *W.* 3. tenże S. Apostoł nam piękny sposob podaje, mowiąc: *W ćierpliwośći bieżmy w zawodźie, ktory nam jest założony, patrząc na JEZUSA Przodka, y Kończyćiela wiary, ktory mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardźiwszy sromotą, y śiedźi na prawicy stolicy Bożey. Uważayćie tego, ktory taką przećiwność od grzesznikow podjął przećiw sobie, abyśćie nie ustawali, osłabiawszy na duszach waszych: bośćie jeszcze aż do krwi śię nie zastawiali, walcząc przećiwko grzechowi, á zapomnieliśćie poćiechy, ktora do was, jako do Synow mowi: Synu moy, nie pogardzay karania Pańskiego, ani osłabiay, gdy ćię On strofuje. Abowiem kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego Syna, ktorego przyimuje. Przeto w karności trwayćie,* to jest: bądźćie statecznemi, mocnemi w przećiwnośćiach, y utrapieniach waszych: *abowiem wtenczas wam BOG śię stawi, jako Oćiec Synom. A ktoryż jest syn, ktoregoby Oćiec nie karał?* Daley jeszcze do ćierpliwośći nas pobudza S. Apostoł, mowiąc: *Wprawdźie wszelkie karanie teraznieyszego czasu zda śię być nie wesołe, nie przyjemne, lecz smutne, y przykre, ale potym przyjemny owoc sprawiedliwośći odda tym, ktorzy przez nie są wyćwiczeni.*

Szczę-

Szczęśliwy tedy taki jest Chrześćianin, ktory umie z Chrystusem statecznie ućiski, y przećiwnośći ponośić! takiemu nieprzyjaćiele zaszkodźić nie mogą, bo ich samą ćierpliwośćią zwyćięża. Ztąd owi dawni tyranowie, jako to Decyuszowie, Dyoklecyanowie, sami śię wstydźili, gdy żadnemi męками statku w wierze Swiętych Męczennikow przełamać y zwyćiężyć nie mogli. O taki tedy statek wszelkiemi śię śiłami starajmy, prosząc o pomoc Boską, aby nas w nim zmocnił, y nieprzełamanemi uczynił tak w wykonaniu naszych powinnośći, jako y w wystrzeganiu śię grzechow, jako też y w ponoszeniu ućiskow y przećiwnośći. Jeśli tak śię będźiem sprawować, pokażemy śię, żeśmy z Chrystusem teraz duchownie zmartwychwstali z pewną nadźieją, że swego czasu będźiemy uczestnikami chwalebnego zmartwychwstania Chrystusowego w błogosławioney wiecznośći.

KAZANIE

Na Niedźielę Przewodną.

Pokoy wam. *Joan.* 20.

O pokoju z Bogiem, y z bliźnim.

PAn JEZUS rzadkim prezentem obdarza swoich Apostołow, kiedy im daje pokoy, nad ktory nie masz nic droższego. Ale y nam teraz dar gotow jest dać Pan JEZUS: bo na to przez Paschalną Kommunią z nami śię złączył, aby nas tym darem Swiętego pokoju obdarzył. Dwojaki jest pokoy nam wielce potrzebny: Pokoy z Bogiem, y pokoy z ludźmi. Y ten ma być pożytek Kommunii Paschalney, zachować pokoy z Bogiem, y z ludźmi. Przeto mam wolą, na tey nauce duchowney mowić o tym dwojakim pokoju, y pokazać wam wielkie pożytki z nich wypływające. Obaczmy tedy naprzod pożytki pokoju z Bogiem, á potym obaczym pożytki pokoju z ludźmi.

PUNKT

PUNKT I.

O Pokoju z Bogiem.

TRzy ja upatruję pożytki pokoju z Bogiem: Pierwszy: iż nam przynośi ukontentowanie. Drugi: iż na nas źciąga łaski Boskie. Trzeći: iż nas stawia bespiecznych przed Bogiem.

A naprzod: Pokoy z Bogiem, przynośi nam serca naszego ukontentowanie. Te dobra źiemskie nie ukontentują człowieka. Patrzćie na Panow, y na Panie bogato przybrane, w złoćistych karetach poszostnemi końmi z gromadną kalwakatą jeżdżące, w przepysznych pałacach mieszkające, u zastawionych stołow delikatnie biesiadujące; patrząc na ich dostatki, na powierzchowną apparencyą, rozumiałbyś, że oni, y one są barzo szczęśliwe, że są one kontente z swych dostatkow; ale gdybyś mogł przeniknąć do ich serca, y widźieć, co śię w nim dźieje, obaczyłbyś serca ich pełne smutku, gryzoty, ktore ich czynią pod tą powierzchowną apparencyą na duszy nieszczęśliwemi. Swiadkami ći są, ktorzy z daru Boskiego poznawszy prożność świata, wszystkiemi bogactwami, y honorami świątowemi pogardźiwszy, na służbę Boską śię udali; ći szczerze wyznawają, że jeden dźień służby Boskiey, więcey wesela, radośći, y serca ukontentowania przynośi, niżeli mieli przez całe życie w delicyach, w roskoszach świata, y czartu hołdując.

Chcećież widźieć człowieka, ktoryby śię zdał być ze wszystkich miar nayszczęśliwszy? Takiego nam stawia Pismo Swięte *Esther* 5. *V.* 13. Amana faworytę Asswera Krola. Ten był pierwszy po Krolu, miał moc wszelką nad całym krolestwem, obsitował w bogactwa niezmierne, wynieśiony był na urzędy naywyższe, wszyscy śię mu jako bożkowi jakiemu kłaniali, wszyscy przed nim czołem bili. Ktoby temu wierzył, żeby ten, w takie honory, y bogactwa opływając, miał być nieszczęśliwym w pośrzodku takiego szczęśćia! A oto sam takim śię zeznawa, mowiąc: *Gdy to wszystko mam, rozumiem, jakbym nic nie miał, poki widzę Mardocheusza Zyda śiedzącego u drzwi Krolewskich.* Toż samo mowić można o innych wszystkich, ktorych świat ma za szczęśliwych. Zawsze oni mają w sercu jakie nieukontentowanie, jaką gryzotę, ktora ich barźiey trapi, niżeli wszystkie roskoszy, y honory źiemskie mogą ich ućieszyć.

Nie mogą honory świątowe by naywiększe, nie mogą delicye, roskoszy źiemskie by nayobfitsze, ukontentować serca ludzkiego, krom jedney wnętrzney poćiechy, ktora śię znayduje w sercu człowieka pobożnego, y bojącego śię BOGA. Mowi Mędrzec Pański *Prov.* 15. *V.* 16. *Lepiey jest mało z bojaźnią Bożą, niżeli skarby wielkie, ktore nasyćić nie mogą.* Widźićie, jak Mędrzec Pański wyraźił dobrze, że skarby by naywiększe, nie mogą nasyćić, y ukontentować człowieka: sama tylko to sprawuje bojaźń Boża, w czyim sercu mieszka.

Uczyńmy komparacyą, abo porownanie ubogiego z bogatym. Ubogi bojący śię BOGA, ktory mało biorąc od BOGA, uznawa to dobrodźieystwo Boskie, y za nie Mu dźiękuje, ktory stara śię, świątobliwie wychować swoję czeladkę, ktory zaczasu dźieći swoje wprawuje do roboty, ktory ani pomyśli o wynieśieniu śię na wysokie honory, o zebraniu skarbow, o skupieniu majętnośći, mając z familiyką swoją z daru Bożego co jeść, y pić, y czym śię przyodźiać, o jak kontent jest z stanu swego! zawsze jest na sercu wesoł, zawsze spokoyny, nikt go nie gryźie, nic go nie zasmuca. A bogaty coż gryźie go, y pożera ambicya, to jest: nieporządna żądza wynieśienia śię na wyższe honory; to, co ma bogactw, dostatkow, majętnośći, przychodow, intrat, rospala jego chćiwość, aby więcey á więcey miał: nic jego żądzy nie ukontentuje, choćby naywięcey miał: zawsze będźie więcey pragnął: y tak w samych dostatkach niedostatek ćierpi, y nigdy niema prawdźiwego serca ukontentowania. Ktoryż, proszę, jest szczęśliwszy? czy ubogi, czy bogaty? ja mowię, y każdy to przyznać muśi, że ubogi nierownie szczęśliwszy: bo ubogi jest kontent, á bogaty nie jest kontent, y nigdy śię ukontentować nie mo-

nie może. A kto ſprawuje to ukontentowanie ſerca w człowieku ubogim? pokoy z Bogiem: bo kto śię BOGA boi, nie ma przećiwko ſobie zagniewanego BOGA: kto nie ma przećiwko ſobie zagniewanego BOGA, w pokoju z Bogiem żyje, á żyjąc z Bogiem w pokoju, y łaſce Jego, zawſze jeſt na ſercu weſoł, zawſze ſpokoyny, zawſze kontent, nic go nie zaſmuca. Y tento jeſt pierwſzy pożytek pokoju z Bogiem, ukontentowanie ſerca naſzego.

Drugi pożytek pokoju z Bogiem, jeſt ten, że pokoy z Bogiem, zćiąga na nas łaſki Boże. Kto żyje w pokoju z Bogiem, ten mieſzka w BOGU, á BOG w nim. BOG zaś, ktory jeſt Dobrem naywiękſzym, nie może w kim mieſzkać niepożytecznie, żeby nie miał łaſki dobroći ſwojey nań wylewać. Mają ludźie za ſzczęśliwego tego dworzanina, ktory ma zawſze wolny przyſtęp do Krola źiemſkiego, ktory ſkoro przyidźie do pokoju Krolewſkiego, zaraz Krol mile, y weſoło nań ſpoyrzy; ſkoro otworzy ſwe uſta, zaraz Krol łaſkawie go ſłucha; ſkoro o co prośi, wnet mu Krol daje: y na tym faworze Pańſkim głupi świat ſzczęśćie ſwe zakłada.

Lecz mowmy o człowieku, ktory mieſzka w pokoju z Bogiem. Tego człowieka tym jeſt więkſze ſzczęśćie, im jeſt prawdźiwſze: bo światowe ſzczęśćie nie jeſt prawdźiwe, ale tylko pozorne, w ſamey fantazyi ludzkiey ułożone; ſprawiedliwego zaś człowieka z Bogiem złączonego jeſt ſzczęśćie prawdźiwe, gruntowne. Bo na niego mile patrzy y pogląda nie Krol źiemſki, ale Krol nad Krolmi BOG naſz, jako świadczy ukoronowany Prorok *Pſ.* 33. *V.* 15. *Oczy Pańſkie nad ſprawiedliwemi.* Słucha jego nie Xiążę, y Pan źiemſki, ale Pan nad Panami BOG naſz, jako przydaje tenże Prorok: *y uſzy Jego na prożbę ich.* Tenże Prorok upewnia nas, że BOG naſz tuż jeſt przy BOGA śię bojących: *Juxtà eſt Dominus iis, qui tribulato ſunt corde*, bliſko tych jeſt Pan BOG, ktorzy ſą ſkruſzonego ſerca, y tych zbawi, ktorzy ſą pokorni w duchu.

Ale kto może wyliczyć wſzyſtkie łaſki, ktore BOG wylewa na tę

duſzę, ktora z nim jeſt śćiśle złączona? Patrz na takiego człowieka, á obaczyſz go mocnym, y nieporuſzonym w utrapieniu: coż to ſprawuje? łaſka, y obrona Boſka. Widźiſz drugich w przećiwnośćiach niećierpliwych, ktorzy śię uſkarżają, mruczą, złorzeczą przeklinają, y na ſamego Pana BOGA narzekają; á ſprawiedliwy w podobnymże, ba y w więkſzym będąc utrapieniu, ſpokoynym zoſtaje, to utrapienie mile z ręki Boſkiey przyimuje, y rękę Jego Oycowſką, ktora go ćwiczy, mile całuje, mowiąc z Pſalmiſtą Pańſkim *Pſ.* 33. *Będę błogoſławił Pana każdego czaſu: zawſze będźie w uśćiech moich chwała Jego.* Zkąd to pochodźi taka ćierpliwość, takie zgadzanie śię z wolą Bożą? z łaſki Bożey, ktorą Pan BOG zmacnia tych, ktorzy Mu w niewinnośći ſerca ſłużą.

Uważ jeſzcze człowieka z Bogiem złączonego, jako jeſt odłączony od świata, y od dobr źiemſkich, ktorych wprawdźie on zażywa, ale to czyni z dźiękczynieniem, wiedząc, że one ſą od BOGA dane. On pracuje około goſpodarſtwa, wyrabia źiemię, krząta śię około domu, około gumna, ale oraz pamięta dobrze na owę naukę Apoſtoła 1. *Cor.* 7. *V.* 29. *Braćia, czas krotki jeſt, to zoſtaje, aby ći, ktorzy żony mają, jakby nie mieli; ktorzy płaczą, jakby nie płakali; ktorzy śię weſelą, jakby śię nie weſelili; ktorzy kupują, jakby nie dźierżeli; ktorzy używają świata tego, jakoby nie używali: bo przemija pozor świata tego*, to jeſt: powinniśmy na te wſzyſtkie rzeczy zapatrować śię, jako na dobra przemijające, niegodne, abyśmy śię do nich ſercem, y affektem kleili. Takie myśli nie mogą pochodźić od ſamego przez śię człowieka, te ſą to łaſki Boſkie oświecające, ktoremi Pan BOG objaśnia rozum, y zapala wolą człowieka wiernie Mu ſłużącego. To wtory pożytek, ktory człowiekowi przynośi pokoy z Bogiem zachowany: poſłuchayćież jeſzcze trzećiego.

Trzeći pożytek, ktory przynośi pokoy z Bogiem, jeſt ten, że nas beſpiecznych ſtawia przed obliczem Boſkim. Jak niebeſpieczny, jak okropny jeſt ſtan tego człowieka, ktory przez grzech śmiertelny,

ſtał śię nieprzyjaćielem Boſkim. Wſzyſcy jeſteśmy zapozwani na trybunał BOGA Wſzechmocnego: prędzey, czy poźniey, trzeba będźie wſzyſtkim przed Bogiem ſtanąć. A ty człowiecze, jeśliś jeſt w grzechu śmiertelnym, jeſteś nieprzyjaćielem Boſkim: á jakże przed nim ſtanieſz? pomyśl ſobie, y tak myślą mow do śiebie: w jakim ja teraz zoſtaję ſtanie? jeśli ja w tym ſtanie umrę, co śię też ze mną ſtanie? gdźie śię ja podźieję? S. Hieronim Doktor Kośćioła Bożego *Ep. ad Gaudent.* pyta ćiebie: jako możeſz beſpiecznie zaſnąć, mając w zanadrze jadowitego węża, ktory ćię co moment śmiertelnie ukąśić może? *Juxta ſerpentem mortiferum ſecurè dormire te credis?* Ten jadowity wąż jeſt grzech śmiertelny, ktory co moment gotow jeſt ćię na śmierć zagryść, y nędznego ćię nieprzyjaćiela Boſkiego przed ſąd Jego ſtawić.

Ewangelia Swięta *Luc.* 12. *V.* 27. y 44. mowi: *Błogoſławiony ten jeſt ſługa, ktory nad ſobą czuje,* á tak czując, zawſze gotow jeſt przyjąć Pana ſwego, ktoreybykolwiek godźiny przez śmierć do niego zakołatał: bo kto z Bogiem w pokoju żyje, w przyjaźni z nim żyje, á tak śmierć go ſtawia beſpiecznego przed Bogiem, jako przyjaćielem ſwoim, od ktorego uſłyſzy owe poćieſzne ſłowa: Sługo wierny y dobry, odbierz koronę, ktora ći jeſt obiecana. Kto zaś z Bogiem pokoju nie chowa, jako po zgonie życia przed nim ſtanie? co od niego uſłyſzy, jeżeli nie ow ſtraſzny piorun z uſt jego: Nie chćiałeś w przyjaźni, w pokoju ze mną żyć na świećie, bądźże nieprzyjaćielem moim na wieki! idź przeklęty w ogień wieczny, ktory jeſt zgotowany djabłu, y ſługom jego. Wolałeś mu ſłużyć grzeſząc, wolałeś z nim pokoy mieć, nie powſtając z grzechow, z niemi niby przymierze zawarſzy przećiwko BOGU: odbierayże teraz od tego zapłatę, komuś ſłużył, komuś hołdował! á jakąż zapłatę? ogień wieczny.

Widźićie, jak wielkie pożytki przynośi pokoy z Bogiem: obaczmy jeſzcze, jakie pożytki nam przynośi pokoy z bliźniemi naſzemi.

PUNKT

PUNKT II.

TEn, ktory zachowuje pokoy z bliźnim ſwoim, trojaki odnośi pożytek: naprzod: że taki jeſt wiernym Chryſtuſowi: powtore: że śię ſtaje członkiem Chryſtuſowym: potrzećie: że taki wydaje dobrą wonią JEZUSA Chryſtuſa.

Naprzod: Kto żyje w pokoju z bliźnim ſwoim, jeſt wiernym Chryſtuſowi Panu. Chryſtus Pan między nayprzednieyſzemi przykazaniami ſwemi ten też mandat nam zoſtawił, abyśmy zachowali pokoy między bracią naſzą, między bliźniemi naſzemi. Poſłuchaymy ſamego Chryſtuſa Pana do nas mowiącego *Joan:* 13. *V.* 34. *Przykazanie nowe wam daję, abyśćie śię ſpołecznie kochali, jakom ja was ukochał, abyśćie śię y wy wzajemnie kochali. Po tym poznają was, że jeſteśćie uczniami mojemi, jeśli będźiećie mieli miłość jeden ku drugiemu.* Słyſzyćie, jakie przykazanie nam dał Zbawićiel? Przykazanie *Stare*, jako mowi Jan S. 1. *Joan:* 2. *V.* 7. *Nie piſzę wam roſkazania nowego, ale roſkazanie ſtare, ktoreśćie mieli od początku.* Stare nazywa S. Jan, bo to przykazanie o wzajemney miłośći, jeſt tak dawne, jak dawny jeſt świat. Chryſtus zaś Pan nazwał *nowym*, bo ono odnowił, y uczynił je nayprzednieyſzym Ewangelii ſwojey przykazaniem, ktore nas odnawia w Chryſtuśie JEZUSIE.

Coż nam Syn Boży tym przykazaniem przepiſuje? oto: *ażebyśmy śię wzajemnie kochali, jako On nas ukochał.* Uważćie dobrze, jaki przykład, jaki wzor, jaki kſztałt wzajemney miłośći nam pokazuje Chryſtus? Oto śiebie ſamego nam daje za przykład: *jakom ja was ukochał.* A czy może tak wyſoko miłość naſza śięgać, żebyśmy miłowali tak bliźnich naſzych, jako Chryſtus Pan nas umiłował? Chryſtus będąc Bogiem, z miłośći ku nam tak śię uniżył, że śię ſtał Człowiekiem, że za nas okrutną śmierć podjął, że nas Ciałem, y Krwią ſwą karmi: czego człowiek człowiekowi oświadczyć nie może: jednak jako pokory Jego doyść nie możemy, á przećie Go w pokorze

naśla-

naśladować powinniśmy, tak lubo do takiey miłośći bliźniego, doyść nie możemy, jaką miał Chrystus ku nam, jednakże powinniśmy uśiłować, jak możemy, Chrystusa naśladować w kochaniu bliźnich naszych, coraz w miłośći więcey śię pomnażając.

Przydaje Zbawićiel: *Ztąd poznają was, że uczniami mojemi jesteśćie, jeśli będźiećie mieli miłość jeden ku drugiemu.* Zatym jeśli nie wszystkich spolnie kochaćie, jeśli choć jednego od tey spolney miłośći odłączaćie, nie zachowujećie tego przykazania Chrystusowego, á tak nie jesteśćie uczniami Chrystusowemi: bo ten tylko jest prawdźiwym Jego Uczniem, ktory wiernie przykazanie Jego pełni, ktory w pokoju, w zgodźie, w wzajemney miłośći ze wszystkiemi żyje, żadnego nie wyłączając od zobopolney miłośći.

Trzeba jeszcze w pokoju z bliźniemi żyć, abyśmy śię stali członkami Chrystusowemi. Chrystus Pan postanowił Kośćioł swoy, to jest, zgromadzenie wszystkich wiernych, jako jedno ćiało, ktorego Głową jest sam Chrystus. Mowi S. Paweł Apostoł *Rom:* 12. *W.* 4. *Jako w jednym ćiele wiele członkow mamy, á wszystkie członki nie jednęż sprawę mają, także wiele nas jednym ćiałem w Chrystuśie jesteśmy, á wszyscy z osobna jedni drugich członkami.* A ktoż tego mistycznego ćiała jest Głową? Tenże S. Apostoł na wielu mieyscach opowiada, że Chrystus Pan jest Głową tego ćiała. Tak *Ephes.* 1. *W.* 22. mowi Apostoł: *BOG Ociec uczynił Go Głową nad wszystkim Kośćiołem, ktory jest ćiałem jego.* Y *Ephes.* 5. *W.* 23. *Chrystus jest Głową Kośćioła, onże jest Zbawićielem tego mistycznego ćiała,* to jest: Kośćioła swego.

Jakie to nasze szczęśćie, jaki nasz honor, mieć samego Chrystusa za Głowę! O jakże powinniśmy wszelkiemi śiłami starać śię zachować tey godnośći! Ażeby Pan JEZUS był naszą Głową, trzeba nam zachować między bracią wzajemną miłość, wzajemną jedność, ktorey Pan JEZUS po nas wyćiąga. Kiedy my tę jedność zrywamy przez swary, rosterki, niezgody przestajemy mieć Chrystusa za Głowę.

Dla BOGA! co wy czynićie, mieszkając z bliźniemi waszemi w niezgodźie? Chcećie wy ukontentować namiętność swoję skłonną do zapalczywośći, do gniewu? á nie uważaćie tego, że tak wielki honor traćićie, być członkami JEZUSOWEMI. Bo to czyniąc, to jest: gniew, rankor zachowując w sercu swoim przećiwko bliźniemu swemu, to czynićie, jakobyśćie mowili: nie dbam o to, że tracę JEZUSA, bylebym ja ukontentował gniewliwą namiętność moję. Odłączyć śię sercem od bliźniego, jest to odłączyć śię od JEZUSA Chrystusa, ktory jest Głową naszą. Ten tylko jest złączony z Panem JEZUSEM, ktory jest zobopolną miłośćią złączony z bliźniemi swemi. Widźićie, jak wielki pożytek odnośi ten, ktory z bliźniemi żyje w pokoju, ktory zachowuje śćisłą jedność zobopolney miłośći między bliźniemi! bo taki jest członkiem JEZUSA Chrystusa, á Chrystus jest Głową jego, jako y całego ćiała Kośćioła swego.

Trzeći jeszcze pożytek odbiera ten, ktory z bliźniemi pokoy zachowuje, iż przed ludźmi wydaje dobry zapach, abo wonią Chrystusa JEZUSA: to jest: u ludźi to sprawuje, że patrząc na jego świętę, y spokoyne obyczaje, chwalą BOGA, że ma Pan BOG tak wiernego sobie sługę, ktory nikomu śię nie naprzykrzy, nikomu nie zaszkodźi, ale ze wszystkiemi w zgodźie, w pokoju, y w miłośći Chrystusowey żyje. *Matth:* 5. *W.* 9. mowi Pan JEZUS: *Błogosławieni spokoyni, bo Synami Bożemi nazwani będą.*

Stawmy przed nami dwu ludźi, z ktorych jeden jest spokoyny, y niczego barźiey nie pragnie, jako z każdym żyć w pokoju, y w miłośći Chrześćiańskiey. A drugi gryźliwy, ktory ustawiczne z bliźniemi ma kłotnie, niesnaski, rosterki, ktoremu nic w bliźnim śię nie podoba, z ktorym też żaden nie potrafi żyć spokoynie, w miłośći braterskiey, jako na Chrześćianina przystoi. Spokoynego człowieka wszyscy kochają, wszyscy błogosławią, wszyscy o nim dobrze mowią. A swarliwego człowieka wszyscy nienawidzą, wszyscy od niego ućiekają, żaden nie może go znieść, żaden mu nie da

dobrego słowa, każdy ma śię za nieszczęśliwego, kiedy potrzeba wyćiąga, z nim o jakiey rzeczy mieć sprawę.

Toż samo trzeba trzymać o pożyćiu spokoynym y niespokoynym. Wnidź do domu, w ktorym spokoynie mieszkają, mąż kocha żonę swoję, á żona męża: oboje serdecznie kochają dźieći swoje, dźieći też we wszystkim im posłuszne, kochają, y szanują Oyca, y Matkę swoję. Czeladka też zapatruiąc śię na dobry przykład swoich gospodarzow, w zgodźie, y w miłośći z sobą żyją, pilnie pracują. Wnidź też y do drugiego domu, w ktorym ustawiczna toczy śię woyna. Mąż uskarża śię na żonę, żona na męża, ustawiczne tam wrą swary, złorzeczeństwa, przeklęctwa: tegoż od rodźicow y dźieći śię uczą: jeszcze paćierza nie umieją, á już swarzyć śię, kłamać, przeklinać, przyśięgać dobrze umieją. Co rozumiećie, jak wy sądźićie o tym dwojakim tak sobie przećiwnym pożyćiu? á ja tak rozumiem, tak sądzę, że ten dom, w ktorym kwitnie zgoda, pokoy, miłość zobopolna, jest niejakim wyobrażeniem raju, y pożyćie zgodne, jest to zakosztowanie owych wiecznych niebieskich roskoszy: A dom ten, w ktorym ustawiczne wrą swary, niesnaski, niezgody, łajania, przeklęctwa, jest to żywym obrazem piekła, y mieszkać w takim domu, jest to przed czasem zacząć ćierpieć piekło, gdźie są ustawiczne narzekania, przeklęctwa, lamenty, płacz, zgrzytanie zębow, zajadłość, furya. Pożyćie spokoyne, ćiche, miłośćią wzajemną złączone, patrzących na to, buduje, dobrą wonią, y wdźięczny zapach Chrześćiańskich obyczajow na wszystkich wylewa, przez co wszystkich pobudza do chwalenia BOGA: á pożyćie niespokoyne, wszystkich gorszy, uraża, sobie nieprzyjaznemi czyni, á czarta poćiechę przynośi, ktory śię ćieszy z tego, że śię przez te niezgody, swary, chwała BOGU odbiera, y uymuje śię.

Widźieliśćie tedy, naymilśi Chrześćianie, pożytki, ktore ten dwojaki pokoy, to jest: pokoy z Bogiem, y pokoy z ludźmi, przynośi. Zyimy w pokoju z Bogiem; żyimy w pokoju y z bliźniemi naszemi, człon-

członkami Chrystusowemi, á w tym jeszcze żyćiu wielkie pożytki odniesiem: á coż mowić jakie żniwo będźiem mieli w błogosławioney wiecznośći, gdźie sam BOG pokoju będźie dźierżawą naszą, nagrodą, y koroną naszą.

KAZANIE

Na Niedźielę wtorą po Wielkieynocy.

Znam owce moje, y znają mię moje. *Joan.* 10.

O Imieniu Chrześćiańskim.

O Jak my, Chrześćianie naymilśi, szczęśliwi jesteśmy, że należemy do Pana JEZUSA, jako owce do Pasterza swego. My jesteśmy owcami, á Pan JEZUS jest Pasterzem naszym, á Pasterzem nie jakimkolwiek, ale Pasterzem dobrym, y arcy-dobrym, Pasterzem tak kochającym owce swe, że duszę swoję, to jest: żyćie swoje położył za owce swoje.

Do owczarni Chrystusowey, to jest: do Kośćioła Chrystusowego, abo do zgromadzenia wiernych Chrystusowych, przychodźim przez Chrzest Swięty. W teyto kąpieli Chrztu Swiętego będąc Krwią JEZUSOWĄ od zmazy grzechu pierworodnego zmyći, stajemy śię owieczkami Chrystusowemi barzo Jemu miłemi, y tak od Imienia Chrystusowego nazywamy śię *Christiani*, á od Chrztu Swiętego, w ktorym do zasług Jego jesteśmy przyjęći, nazywamy śię Chrześćianami. Jak wielkie to imię: Chrześćianin! jak zacne! jak szlachetne, kto to możegodnie opowiedźieć? Mam ja wolą na teraznieyszey nauce duchowney mowić o wielkośći, y godnośći imienia Chrześćiańskiego: jako powinniśmy to imię poważać? jako powinniśmy ni czego takiego nie dopuszczać śię, czymby tak zacne imię mogło śię pomazać. Ten bowiem każdego Chrześćianina powinien być nayprzednieyszy koniec, y cel, po Chrześćiańsku śię sprawować we wszystkich sprawach całego żyćia swego.

Przełożę tedy wam dźiśia o imieniu Chrześćiańskim dwojaką naukę. Naprzod: jak wielka to jest godność, być Chrześćianinem? Powtore: jako tę godność godnie utrzymywać.

PUNKT I.

NA poznanie tego, jak wielka jest zacność, jak wielka jest godność imienia Chrześćiańskiego, trzy rzeczy biorę na uwagę: Naprzod: że ta godność nasza, być Chrześćianami, wiele Panu JEZUSOWI kosztowała. Powtore: uważać będźiemy, jak wielkie ma prerogatywy ta godność imienia Chrześćiańskiego. Potrzećie: na co Chrześćianin jest naznaczony? to jest: do czego to imię Chrześćiańskie Chrześćianina wynasza?

Mamy, Chrześćianie w Panu BOGU mili, czego sobie winszować, że z łaski Bożey jesteśmy Chrześćianami! Ale ta godność nasza, do ktorey wynieśieni jesteśmy, wiele Panu JEZUSOWI kosztowała: jako nas naucza Doktor narodow Paweł Swięty 1. *Cor.* 6. *V.* 20. mowiąc do wszystkich Chrześćian: *Wielką ceną kupieni jesteście.* Zwyczaynie na świećie rzeczy szacują z ceny, ktorą za nie dano. Uważćie tedy, jak wielka rzecz jest, być Chrześćianinem, y jako tę godność imienia Chrześćiańskiego szacować, y poważać mamy, ponieważ abyśmy do tey godnośći przyszli, wielką ceną kupieni jesteśmy.

A jakże wielką ceną, Chrześćianie, nabyći jesteśmy? Odpowiada S. Piotr Namiestnik Chrystusow 1. *Petr.* 1. *V.* 18. mowiąc do nas wszystkich: *Wiedzćie, iż nie skaźitelną ceną złotem, abo srebrem jesteście wykupieni, ale drogą Krwią JEZUSA Chrystusa, jako Baranka bez nagany, y zmazy.* Zwyczaynie wielce to ludźie szacują, y poważają, co za wielką summę złota, y srebra kupują, naprzykład: intratną majętność, wysoką godność. Ale co za porownanie by naywiększey summy złota, y srebra z tą ceną, ktorą my kupieni jesteśmy? to jest: co za proporcya złota, y srebra do nay-

droższey

droższey Krwi JEZUSOWEY, ktora na okup nasz jest wylana, y ktora nas na tak wysoką godność wyniosła, żeśmy się przez nią stali Chrześćianami.

Ztąd idźie, że godność imienia Chrześćiańskiego, jest nad wszystkie godnośći światowe: wszystkie godnośći światowe są nieskończenie niższe, niż ta godność, być Chrześćianinem. S. Paweł Apostoł jeszcze barźiey wyrażających słow zażywa, kiedy mowi, że Pan JEZUS na okup nasz nie tylko dał Krew swoję przenaydroższą, ale też siebie całego na okup nasz wydał. Tak bowiem *Tit:* 2. *V.* 14. mowi: *JEZUS Chrystus dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiey nieprawośći, y żeby nas oczyśćił sobie ludem przyjemnym, y chętliwie się obierającym w uczynkach dobrych.* BOGU dźięka! z łaski Jego, jesteśmy Chrześćianami! toć jesteśmy ludem BOGA Wszechmogącego. Widźićie, być Chrześćianinem, jak wielka jest godność: bo być Chrześćianami, jest to być ludem Bożym, ludem BOGU przyjemnym. Wydał siebie samego Pan JEZUS za nas, aby nas okupił. Widźićie cenę okupu naszego, przez ktorą przyszliśmy do takiey godnośći! A zatym zacność, y godność imienia Chrześćiańskiego jest barzo wielka, barzo wspaniała: gdyż wiele to Panu JEZUSOWI kosztowało, aby nas uczynił Chrześćianami, aby nas do tey wyniosł godnośći.

Powtore: Wielka jest godność, być Chrześćianinem, bo ma wielkie prerogatywy własne Chrześćianinowi. A jakież te są prerogatywy własne Chrześćianinowi? Oto są te: że Chrześćianin jest Synem Bożym, że jest Bratem Chrystusowym, że jest członkiem JEZUSA Chrystusa.

Zaczniymy od pierwszey prerogatywy, iż Chrześćianin jest Synem Bożym. S. Jan Kochanek Pana JEZUSA 1. *Joan.* 3. *V.* 1. mowi: *Patrzćie, jaką miłość dał nam Oćiec przedwieczny, abyśmy nazwani byli Synami Bożemi, y onemi samą rzeczą byli.* My, Chrześćianie, nazwani jesteśmy Synami Bożemi, á tak nazwani jesteśmy nie

Yy2 bez

bez fundamentu: bo w ſamey rzeczy jeſteśmy Synami Bożemi. My codźiennie w paćierzu nazywamy BOGA Oycem naſzym, mowiąc: *Oycze naſz, ktoryś jeſt w niebieśiech*: á zatym jeśli Pan BOG jeſt Oycem naſzym, my jeſteśmy Synami, y za Synow ſwoich nas Pan BOG uznawa.

A jeśli jeſteśmy Synami Oyca niebieſkiego, toć jeſteśmy Braćią Pana JEZUSA Syna Bożego. Owoż druga nowa prerogatywa, właſna Chrześćianinowi, być Bratem Chryſtuſowym. Bo tegoż ſamego Oyca Synem jeſt y Pan JEZUS, y my, á jeśli tegoż ſamego Oyca jeſteśmy Synami, ktorego Pan JEZUS, toć Chryſtuſowi Braćią jeſteśmy, y nam Chryſtus jeſt Bratem. Prawdać to, że Pan JEZUS jeſt Synem Bożym przez naturę, á my tylko ſynami Bożemi jeſteśmy przez przyſpoſobienie; to jednak nie przeſzkadza, żeby Pan JEZUS nie uznawał nas za Braćią ſwoję. Mowi S. Paweł Apoſtoł *Hebr.* 2. *W.* 11. *Ten, ktory poświęca, y ći, ktorzy bywają poświęceni, z jednego początku idą wſzyſcy. Dla ktorey przyczyny nie wſtydźi śię, Braćią ich nazywać, mowiąc* przez uſta Dawida *Pſ.* 21. *W.* 23. *Opowiem imię twoje Braći mojey, w pośrzodku Kośćioła wyſtawiać ćię będę.* Ten, ktory poświęca, jeſt Pan JEZUS; ći, ktorzy ſą poświęceni, my jeſteśmy. Swięty tedy Paweł twierdźi, że y ten, ktory nas poświęca, y my, ktorych Pan JEZUS poświęca łaſką ſwą poświęcającą na duſzę naſzę wlaną, pochodźim od jednegoż początku. Ten, ktory nas poświęca, Chryſtus JEZUS, pochodźi od BOGA, bo Go BOG Oćiec rodźi Synem ſwoim jedneyże natury przed wſzyſtkiemi wiekami od całey bez początku, y końca wieczności. My także pochodźim od BOGA, y BOG jeſt Oycem naſzym. Toć my, y Pan JEZUS, mamy toż ſamo jedno *principium*, jedenże początek, lubo, jakom powiedźiał, rożnym ſpoſobem. Lecz ta rożność nie przeſzkadza temu, żeby Pan JEZUS nie uznawał nas za Braćią ſwoję: y ten, ktory natchnął Dawidowi, nas nazwać braćią Chryſtuſową, kiedy imieniem Jego powiedźiał: *Opowiem Imię Twoje Boże, Braći mojey,* tenże ſam

po

po Zmartwychwſtaniu ſwoim pokazawſzy śię Maryi Magdalenie, rzekł jey *Joan:* 20. *W.* 17. *Idź do Braći moich, á opowiedz im, iż wſtępuję do Oyca mego, y Oyca waſzego, do BOGA mego, y BOGA waſzego.* Coż jeſt jaśnieyſzego nad tę prawdę, że my jeſteśmy Braćią Chryſtuſową, y Chryſtus nas uznawa za Braćią ſwoję.

Ażeby jeſzcze jaśniey, y jawniey nam pokazał Chryſtus, że uznawa nas za braćią ſwoję, chćiał być uczeſtnikiem wſzyſtkich naſzych mizeryi, y nędz, jako uważa S. Paweł, mowiąc o Chryſtuśie *Hebr:* 2. *W.* 14. *Ponieważ dźieći*, to jeſt: braćia, tegoż Oyca Synowie, *mają uczeſtnictwo tegoż ćiała y teyże krwi, przetoy Chryſtus tymże ſpoſobem był tychże uczeſtnikiem, ſtawſzy śię we wſzyſtkim podobnym braći, W.* 17. Uważćie dobrze oſtatnie ſłowa: braći ſwojey. O jak wielkaż godność naſza, Chrześćianie, być Braćią Chryſtuſową, y mieć Chryſtuſa za Brata.

Potrzećie: jeſzcze, Chrześćianie, jeſteśmy członkami JEZUSA Chryſtuſa, czym być, jeſt to wielka godność właſna ſamemu tylko Chrześćianinowi. Jeſt to nieomylna prawda, fundamentalnie dowiedźiona, y nam wielce poćieſzna, że my wſzyſcy Chrześćianie, jeſteśmy jednym miſtycznym ćiałem, á tego ćiała Głową jeſt ſam Pan JEZUS: á zatym między nami, y między Panem JEZUSEM jeſt tak śćiſłe złączenie, y jedność, jaka jeſt między członkami, y głową. Tak nas naucza Paweł Swięty *Epheſ.* 4. *W.* 15. mowiąc do wſzyſtkich Chrześćian: *Rośćmy w Onego we wſzyſtkim, ktory jeſt Głową naſzą Chryſtus JEZUS, z ktorego wſzyſtko ćiało zgodnie złożone, y w jedno ſpojone będąc, przez wſzyſtkie ſtawy ſpołecznego dodawania, wedle dźielności każdego członka podług miary ſwojey, czyni wzroſt ćiała ku zbudowaniu ſamego śiebie w miłośći.* My tedy, Chrześćianie, jeſteśmy członkami tey miſtyczney Głowy naſzey JEZUSA Chryſtuſa: my w nim żyjemy, my z niego wſzelką moc, y śiłę bierzemy. Odetniy głowę od ćiała, wſzyſtkie członki muſzą umrzeć! tak kto jeſt odłączony od tey Głowy JEZUSA Chryſtuſa, umarłym jeſt przed

Bogiem.

Bogiem. Bądźmyż tedy zawſze złączeni, y ſpojeni z Głową naſzą Chryſtuſem, y nigdy od niego przez grzech nie oddalaymy śię, ani śię odłączaymy, abyśmy byli członkami żywemi, ktore wſzelki wigor, y życie od głowy biorą, jako latorośli, abo gałęźie ſok w śię ciągną ze pnia, á pień z korzenia ſwego, tak my życie duchowne bierzem od Chryſtuſa.

Widźićie, jak wielkie ſą prerogatywy właſne Chrześćianinowi, być Synem Bożym, Bratem Chryſtuſowym, y członkiem JEZUSA Pana: á te prerogatywy na to Zbawićiel naſz daje ſwoim wiernym Chrześćianom, iż ich gotuje y deſtynuje na więkſze honory, na wyżſze godnośći po ich śmiertelnym żyćiu. Chrześćianie naymilſi, dźiękuymy BOGU, że nas z łaſki ſwojey, y z względu na zaſługi Chryſtuſowe, wynioſł do tak wyſokiey godnośći, jaka jeſt, być Chrześćianami! Nie rozumieymy, że my podli u BOGA: bo tym ſamym, że jeſteśmy Chrześćianami, wyſokiego jeſteśmy urodzenia: bo jeſteśmy Synami Bożemi, mamy Oyca BOGA Pana naywyżſzego, Krola nieba, y źiemi. Ci, ktorzy śię zdają być wyżey wynieśieni nad was na źiemi, nic chwalebnieyſzego nad was nie mają: ich naywiękſzy honor jeſt, być Chrześćianami; y wy ten honor maćie: oni ſą deſtynowani do niebieſkiey chwały, y was Pan BOG gotuje do teyże nieśmiertelney korony. Wſzyſcy wy jeſteśćie Synami Bożemi. Prawdać to, że was BOG nie obrał do wyſokich źiemſkich urzędow: ale co za porownanie jeſt źiemi do nieba? czy nie więkſza, nie zacnieyſza, nie pożądańſza rzecz jeſt, być znacznym w niebie, niż być znacznym na źiemi? Przeto nie uważayćie, czym teraz na źiemi jeſteśćie, podłemi, wzgardzonemi u świata, kmiotkami, poddanemi, oraczami, rzemieślnikami; ale raczey pilno uważayćie, czym potym w niebie będźiećie, y na jaką w niebie godność wybrani jeſteśćie. To ſamo, że jeſteśćie prawowiernemi Chrześćianami, dość wam: bo tym ſamym, że jeſteśćie Chrześćianami, wezwani, y deſtynowani jeſteśćie do krolewſkiey korony.

S.

S. Piotr w liśćie ſwoim pierwſzym, ktory piſał do wſzyſtkich Chrześćian c. 2. V. 9. wſzyſtkich wiernych nazywa *rodzajem wybranym, Krolewſkim Kapłańſtwem, narodem świętym, ludem wybranym*, to jeſt: Krolami jeſzcze na tey źiemi. Bo to jeſt prawdźiwie krolować, mieć pod śię podbite namiętnośći ſwoje: toto jeſt prawdźiwie panować, nie dać paſſyom, y chućiom ſwoim władać nad ſobą, ale one mieć pomiarkowane, y poſłuſzne rozumowi. Takie panowanie nad ſobą na źiemi, prowadźi do lepſzego panowania, do doſkonalſzego ze wſzyſtkich miar kroleſtwa niebieſkiego. Tacy bowiem ſą z liczby tych, ktorzy uſłyſzą od Syna Bożego owe poćieſzne słowa *Matth*: 25. V. 34. *Przychodźćie Błogosławieni Oyca mojego: obeymićie kroleſtwo, ktore jeſt wam nagotowane od założenia świata*. Na te poćieſzne słowa nie godnośći y wynioſłośći źiemſkie, ale ſama cnota zaſługuje. Pyſzny y hardy bogacz tam ſtanie po lewicy, á ubogi y pokorny kmiotek będźie poſtawiony po prawicy. Widźićie Chrześćianie naymilſi, na co dobrzy Chrześćianie ſą deſtynowani? jaką oni odbiorą prac ſwoich zapłatę w niebie? Tam oni wezmą od Chryſtuſa owe ſkarby, ktore nie giną, ani złodźiey wykradnie, ani mol zepſuje, ani rdza zgryźie. Tam, jako mowi Swięty Piotr 1. *Petr*: 5. V. 4. *gdy śię okaże Paſterz nad Paſterzami Chryſtuſ JEZUS, natenczas odnieśiećie nie więdnący wieniec chwały.*

Och jak wielka to jeſt godność, być Chrześćianinem! czy to ją będźiem uważać ztąd, że ona drogo Panu JEZUSOWI koſztowała, czy to ztąd, że wielkie, y zacne prerogatywy ſą złączone z tą godnośćią imienia Chrześćiańſkiego, jako to, być Synami Bożemi, Bracią JEZUSOWĄ, członkami Chryſtuſowemi: czy też ztąd, że Chrześćianin deſtynowany jeſt do korony wieczney. Nauczmy śię tedy poważać tę godność imienia Chrześćiańſkiego, á nade wſzyſtko ſtaraymy śię żyć po Chrześćiańſku. A jakże żyć po Chrześćiańſku, żyć godnie imienia Chrześćiańſkiego? Odpowiem w naſtępującey drugiey części.



PUNKT II.

DO godnie noszenia imienia Chrześćiańskiego, abo co toż samo jest, do życia po Chrześćiańsku, trzy są kondycye potrzebne: Pierwsza: aby Chrześćianina cokolwiek kosztowało: to jest: aby cokolwiek swego przyłożył. Druga: aby Chrześćianin pilnie śię starał, żeby nie stràćił tych prerogatyw, ktore są własne Chrześćianinowi. Trzećia: aby Chrześćianin statecznie szedł tą drogą, ktora go prowadźi do tego kresu, do ktorego jest destynowany.

Rzekłem naprzod, że do prowadzenia życia po Chrześćiańsku, trzeba, ażeby Chrześćianina cokolwiek kosztowało. Słyszeliśćie, jak wiele Pana JEZUSA kosztowało, aby nas Chrześćianami poczynił, odkupując nas Krwią swoją przenaydroższą, y Oną nas na Chrzćie Swiętym od wszelkiey zmazy obmywając: Pan JEZUS w Ewangelii swojey *Matth*: 10. *V*. 24. mowi: *Uczeń nie jest nad Mistrza swego*, ani sługa nad Pana. Pan, y Mistrz nasz, aby nas odkupił, aby nas poświęćił, nie przebaczył sobie samemu, drogo nas kupił, y my nie spodźiewaymy śię być uczniami Jego, jeżeli y my do tego śię nie przyłożemy, jeżeli nic nas nie będźie kosztowało. Często Pismo Swięte nas napomina, abyśmy śię starali, abyśmy wszelkich śił dokładali, abyśmy uśiłowali. Tak Pan JEZUS *Matth*. 7. *V*. 13. y *Luc*: 13. *V*. 24. napomina nas: *Contendite. Uśiłuyćie przeyść przez ćiasną bramę*. Gdźie Pan JEZUS każe nam nie tylko jakokolwiek starać śię, ale każe wszelkich dobywać śił: *Contendite*, uśiłuyćie, sforcuyćie śię. Ztąd nie masz czego śię spodźiewać temu, ktory żadney pracy do otrzymania zbawienia swego, nie przykłada. Zbawićiel nasz daje przyczynę, czemu śię my mamy sforcować, y wszelkich śił dokładać: *bo*, prawi, *ćiasna jest brama, y wąska jest droga, ktora wiedźie do żywota; á mało*, prawi, *ich jest, ktorzy ją naydują. Szeroka zaś brama, y przestronna jest droga, ktora wiedźie na zatracenie: á wiele ich jest, ktorzy przez nię wchodzą*.

Na inszym mieyscu *Matth*. 11. *V*. 12. Zbawićiel mowi: *Krolestwo niebieskie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywają je*. Gwałt sobie, gwałt namiętnośćiom, y passyom swoim trzeba czynić, kto śię chce dobić do krolestwa niebieskiego. Dla tego mało do niego przychodzą, że mało tych jest, ktorzy gwałt sobie, y zepsowaney naturze swojey czynią. S. Aug: *in Ps*. 43. mowi: Mała tych liczba jest, ktorzy do krolestwa niebieskiego przychodzą. A ktorzy to są, ktorzy zawierają śię w tey szczęśliwey małey liczbie? y sam sobie odpowiada, iż to są ći, ktorzy ćierpliwie znoszą przykrośći, utrapienia, ućiski, ktorzy w tych przykrośćiach nie ustają, ktorzy nie dają śię zwyćiężyć pokusom, y podszczeniom ćiała, ktorzy gwałt sobie, y skłonnośćiom swoim zadają: y tak przy łasce Boskiey, y z swego cokolwiek przydają do otrzymania krolestwa niebieskiego.

Druga kondycya do zachowania godnośći imienia Chrześćiańskiego, jest ta, aby Chrześćianin wszelkim sposobem starał śię nie stràćić owych prerogatyw własnych Chrześćianinowi, o ktorych wyżey mowiłem. Kto ma skarb, chowa go dobrze, na mieyscu bespiecznym, za zamkiem dobrym, y nań pilne ma oko, y dobrze czuje, ażeby go nie wykradźiono, abo innym jakim sposobem nie stràćił. Nasz skarb naydroższy jest imię Chrześćiańskie. Owe prerogatywy, być Synem Bożym, Bratem JEZUSOWYM, członkiem Chrystusowym, są przywiązane do tego imienia. Czego wy nie czynićie, abyśćie w całośći zachowali skarb ten skaźitelny, zbior ten doczesny pieniędzy, srebra, złota? A co wy czynićie, ażebyśćie zachowali ten skarb duchowny, za ktory kupićie sobie nie jaką doczesną majętność, abo dźierżawę, ale naybogatsze, nayszczęśliwsze krolestwo niebieskie. Przeto każdemu radzę, gdy jaka okazya, pokusa, abo namiętność własna do grzechu, do przestąpienia przykazania Boskiego ćiągnie, pomyślić sobie, y dobrze to rozważyć: Dla BOGA! do czego mię ta pokusa ćiągnie? ćiągnie, y nakłania mię, abym tak drogi skarb stràćił,

abym przeſtał być Synem Bożym, Bratem Pana JEZUSA, członkiem Chryſtuſa Pana. Gdybym wiedźiał, że jeżeli to uczynię, zaraz ſtracę ſummę pieniędzy, ktorąm zebrał, czy czyniłbym to, do czego pokuſa mię prowadźi? á jakoż mam śię odważyć na grzech, przez ktory zarazbym ſtraćił ten nieoſzacowany ſkarb, to jeſt: łaſkę Boſką, ktora nas czyni Synami Bożemi, Braćią, y członkami Chryſtuſowemi, dźiedźicami Boſkiemi, y ſpołdźiedźicami Chryſtuſowemi. Ach! czy godnaż ta rzecz jeſt, abym dla momentalney roſkoſzy, dla nędznego zyſku, dla punktu honoru, dla krotkiey pomſty miał traćić łaſkę Oyca naſzego niebieſkiego, ażebym miał traćić Synowſtwo Boſkie, Braterſtwo, y wſpołdźiedźictwo Chryſtuſowe, ktore nam życiem, męką, y śmiercią ſwoją Chryſtus nabył.

Gdy kto ſtraći ſwoy ſkarb, jak płacze, jak lamentuje, jak narzeka na nieſzczęście ſwoje. A coż to jeſt za ſtrata rzeczy doczeſnych przemijających, względem ſtraty, ktorą grzech ſprawuje? A jednak grzeſznik ſtraćiwſzy łaſkę Boſką, á z nią ſtraćiwſzy ſynowſtwo Boſkie, dźiedźictwo kroleſtwa niebieſkiego, ani śię zafraſuje, coby miał krwawemi łzami opłakiwać. Y czy tożto jeſt umieć ſzacować ten naydroższy ſkarb imienia Chrześćiańſkiego? Y czy tożto jeſt ſtaranie y uśiłowanie zachować ten ſkarb. Wraźćież tedy dobrze w ſerce waſze tę naukę nade wſzyſtko nam naypotrzebnieyſzą, że każdy Chrześćianin powinien wſzelkiemi śiłami ſtarać śię, żeby nie ſtraćił prerogatyw Chrześćianinowi właſnych.

Trzećia jeſzcze kondycya życia Chrześćiańſkiego jeſt, ſtatecznie iść tą drogą, ktora prowadźi do ſzczęśliwego kreſu, ktory jeſt Chrześćianinowi założony. Kres, abo meta życia Chrześćiańſkiego, jeſt korona w kroleſtwie niebieſkim nam obiecana. Jeżeli chcećie ją otrzymać, trzeba na nię zaſługować. A jakże śię mamy na nię zaſługować? Oto ſam Zbawićiel naſz odpowiada *Matth*: 19. ℣. 17. *Jeśli chceſz wniść* do kroleſtwa niebieſkiego, y tam otrzymać koronę wieczney chwały, *chowayże przykazania Boſkie*: Miłuy Pana BOGA ze wſzy-

wſzyſtkiego ſerca twego, á bliźniego jako śiebie ſamego. Tą tedy drogą przykazań Boſkich, koniecznie trzeba Chrześćianinowi poſtępować. Jeśli żyjećie według appetytu, y pożądliwości ćiała, jeżeli namiętności waſzych, gniewu, łakomſtwa, nie poſkramiaćie, jeśli przykazań Boſkich nie zachowujećie, nie idźiećie do terminu błogoſławioney wieczności Chrześćianinowi naznaczonego, ale od niego daleko śię oddalaćie. Jako to może razem być: y być Chrześćianinem, y żyć po pogańſku? A jednak tak śię dźieje. Chrześćianin powinien uſtawicznie myślić o BOGU, o niebie, o zbawieniu duſzy ſwojey, á wy też, ktorzy śię mianujećie być Chrześćianami, o czym myślićie? barźiey wy myślićie o źiemi, niżeli o BOGU, y niebie, barźiey śię ſtaraćie o ćiało, niż o duſzę, większey pilności dokładaćie o zachowanie życia doczeſnego, niż do otrzymania żywota wiecznego. Chrześćianina język jeſt poświęcony, y deſtynowany na chwalenie BOGA, na wyſławienie dobrodźieyſtw Jego; á wy jako językiem waſzym wychwalaćie BOGA? czy nie raczey bluźnićie Imię Swięte Jego, w przypadkach narzekając na BOGA, przeklinając bliźniego, targając miłość zobopolną, dyſzkurując plugawe, nieczyſte mowy. Chrześćianin w dźień święty powinien iść do Kośćioła, Mſzy Swiętey, kazania, abo nauki duchowney ſłuchać; á wy miaſto Kośćioła, do karczmy idźiećie. Y czy tożto jeſt, iść drogą do kreſu Chrześćianinowi zamierzonego? raczey przez to oddalaćie śię od nieba, od ſzczęśliwey wieczności, y nie dbaćie o wieczną w niebie koronę, wiernemu Chrześćianinowi obiecaną.

Poſtrzeżmy śię, Chrześćianie, á ſtaraymy śię odtąd pilniey powinności Chrześćiańſkie wypełnić, jeżeli chcemy być ſzczęśliwemi na wieki, y przyiść do błogoſławionego terminu wieczney w niebie chwały.

K A Z A N I E
Na Niedźielę trzećią po Wielkieynocy.

Wy śię

Wy śię śmęćić będźiećie, ale smutek wasz w radość śię obroći. *Joan.* 16.

O utrapieniu tego żyćia.

ZBawićiel świata ćieszy Uczniow swoich, w ich utrapieniu, w ich ućiskach y prześladowaniach, im ukazując, że nie trzeba śię turbować w dolegliwośćiach, y utrapieniach tego żyćia, ale raczey one trzeba poczytać, y mieć za początek szczęśćia swego. Co Apostołow chwalebnemi na źiemi, á jeszcze daleko chwalebnieyszemi w niebie uczyniło, jeżeli nie prześladowania, ućiski, morderstwa? Gdyby Apostołowie byli nic nie ćierpieli na tym świećie, czy mieliby byli taką chwałę na źiemi, y w niebie, jaką teraz mają? Nie uskarżają śię, nie utyskują Apostołowie, że na tym świećie pili gorzki kielich męki, y śmierći okrutney, ale raczey nieśmiertelne BOGU oddają dźięki, że przez prześladowania, przez ućiski, przez utrapienia, y morderstwa, uczynił ich godnemi sobie.

Y my, Chrześćianie, poki żyjem na tym świećie, mamy co ćierpieć: każdy ma swoje dolegliwośći, swoje utrapienia: nikt od nich nie jest wolny. Lecz w tym żadnego nie masz nieszczęśćia, ćierpieć utrapienie, ućiski, y dolegliwośći tego żyćia, ale to jest nieszczęśćie, źle one ćierpieć. Gdybyśmy my poznali dobrze, co to są utrapienia, przećiwnośći, prześladowania, y jakie one nam pożytki przynoszą, tobyśmy one przyimowali, jako początki szczęśćia, y chwały naszey: jako Apostołowie one mieli za takie.

Bierzmyż zbawienne pożytki z dźiśieyszey nauki Chrystusowey, rozmyślając Zbawićiela naszego słowa. A naprzod uważmy potrzebę utrapienia, w tych słowach zawartą: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że wy będźiećie płakać, y jęczeć.* Powtore: uważać będźiemy naturę utrapienia doczesnego, iż ono jest krotkie y przemijające. Co wyraźił Chrystus temi słowy: *Wy teraz wprawdźie maćie smutek.* Potrzećie:

Potrzećie: uważać będźiemy szczęśliwy koniec tego utrapienia źiemskiego, wyrażony temi słowy: *Wasz smutek obroći śię w radość: á żaden radośći waszey od was nie odeymie.* Y te trzy uwagi będą materyą dźiśieyszey nauki duchowney.

PUNKT I.

POtrzeba utrapienia, y dolegliwośći na tym świećie, funduje śię na tey prawdźie, że nie podobna inaczey przyiść do zbawienia wiecznego, tylko drogą krzyża, drogą utrapienia, y dolegliwośći. Tak nas nauczają Apostołowie Swięći *Act:* 14. *V.* 21. *że przez wiele ućiskow trzeba nam wniść do krolestwa Bożego.* Ale zkąd ta potrzeba pochodźi? co jey jest za zrzodło, zkąd ta potrzeba wypływa? łatwo to zrzodło znaleść, ktore nie insze jest, tylko *pœna peccati*, słuszna kara grzechu.

Pierwsza intencya Boska nie była ta, aby człowiek ćierpiał: bo Pismo Swięte świadczy *Gen.* 2. *V.* 15. że gdy Pan BOG stworzył człowieka, *postawił go w roskosznym raju, aby go sprawował, y strzegł go.* Gdy człowiek w raju zgrzeszył, słusznie jest od BOGA skarany, y skazany jest na prace, trudy, utrapienia: z raju roskoszy jest wypędzony, osadzony jest na źiemi niepłodney, nieurodzayney, dla grzechu człowieka przeklętey, ktora z śiebie samey nie rodźi, chyba chwast, byle, y ćiernie. Posłuchaymy dekretu BOGA naszego słusznie rozgniewanego na człowieka przećiwko Majestatowi Boskiemu buntującego śię, *Gen:* 3. *V.* 17. *Iżeś usłuchał głosu żony twojey, y jadłeś z drzewa tego, o ktorym przykazałem tobie, abyś z niego nie pożywał: Przeto przeklęta dla ćiebie będźie źiemia: w pracy z niey pożywać będźiesz po wszystkie dni żywota twego. Ona ćiernie, y oset rodźić będźie: w poćie czoła twego, będźiesz pożywał chleba, aż śię wroćisz do źiemi, z ktorey wźięty jesteś: boś proch jest, y w proch śię obroćisz.*

Ztąd idźie naprzod, iż kiedy człowiek jakie utrapienie ćierpi, powi-

powinien jest zaraz uznać rękę Boską, ktora go karze, y ćwiczy za grzechy jego. Tak Job Krol Usyiski, gdy mu Pan BOG wszystko zabrał, fortunę, majętności, trzody bydła, stada koni, nawet y dźieći same, á do tego gdy go całego osypał wrzodami, w tak ćięszkim utrapieniu nie przypuszcza do głowy swojey innych myśli, ktore zwyczaynie utrapionemu przychodzą, ale prosto idźie do zrzodła, zaraz on uznawa, adoruje, y całuje Rękę Pana swego, BOGA swego, jego rozgą utrapienia po Oycowsku ćwiczącą. *Manus Domini tetigit me.* Ręka Pańska dotknęła śię mię! Ręka Pańska ćwiczy mię! O gdyby te słowa wraźić dobrze w serca, y w myśli nasze, ażebyśmy w każdym utrapieniu, w każdym niepomyślnym przypadku mowili: *Ręka Pańska dotknęła mię!* Przyimuję to utrapienie z ręki Boskiey, całuję ją, y dźiękuję, że mię, jako Syna po Oycowsku chłosta naymilszy Oćiec BOG nasz! Łączę to utrapienie moje, z utrapieniem, y boleśćiami Pana JEZUSA Syna Jego naymilszego! O jak szczęśliwy jest taki, ktory wszystkie dolegliwośći, y przećiwnośći świata tego takim sercem przyimuje! takiego S. Augustyn *in Ps. 31.* nazywa *rectum corde. Kto,* prawi, *cokolwiek ćierpi, wszystko to nie komu inszemu, ale jedyney woli Bożey słusznie nas karzącey przypisuje, ten jest mężem prawego serca.* Boże uchoway, w utrapieniu abo na P. BOGA narzekać, abo na kogo innego przyczynę utrapienia swego zwalać, naprzykład: na nieprzyjaćiela swego, na złych ludźi: naylepiey wszystko z Rąk Boskich mile, y z chęćią przyimować, y mowić. Ręka Boska sprawiedliwa tym mię biczykiem zaćięła.

Powtore: ztąd idźie, iż gdy człowiek co ćierpi, powinien uznać, iż to słusznie ćierpi, iż na tę karę grzechami swemi zasłużył. Tak Bracia Jozefowi będąc zwexowani, y na pozor utrapieni od kochającego ich Brata swego Jozefa, mądrze mowili *Gen: 42. V. 21. Słusznie to ćierpim: bośmy zgrzeszyli przećiwko Bratu naszemu, widząc ućisk duszy jego, gdy przepraszał nas, á myśmy go nie słuchali, przeto przy-*

przyszedł na nas ućisk. Nie mniey mądrze postąpił y dobry Łotr z Chrystusem na krzyżu wiszący, kiedy słysząc drugiego Łotra z Chrystusa urągającego śię, zfukał go temi słowy *Luc. 23. V. 41. Y ty śię BOGA nie boisz, podlegając teyże skaźni. A myć wprawdźie słusznie to ćierpim: bo godną karę za uczynki nasze odnośiemy, á Ten nic złego nie uczynił.* Podobnym sposobem, y my w naszych utrapieniach, w naszych dolegliwośćiach mowmy: słusznie to ćierpię: bom nie raz grzechami mojemi BOGA obraźił, y nie tylkom na tę, alem y na większą karę zasłużył. Kiedy mię Pan BOG karze, sprawiedliwość swoję okazuje, á kiedy mi przebacza, natenczas mi miłośierdźie wyświadcza.

Potrzećie: ztąd idźie, że my dla grzechow naszych nie jesteśmy godni żadnych dobrodźieystw Boskich. Nie jesteśmy godni, ażeby nas źiemia dźwigała, ażeby nam powietrze oddech dawało, aby nas ogień ogrzewał, woda chłodźiła, słońce przyświecało, niegodni jesteśmy zażywać chleba, y inszego pokarmu, odźienia, y tam daley: bo będąc grzesznikami, nie na co innego zasługujemy, tylko na karę, á że nas Pan BOG dobrodźieystwy swemi obdarza, to szczegulnie czyni z łaski swey, y z miłośierdźia swego nieskończonego, á nie z zasług naszych. Przeto, Chrześćianie moi, trzeba zażywać darow Bożych z pomiarkowaniem, y z wdźięcznośćią, to jest: z dźiękczynieniem za wszystkie dobrodźieystwa, y oraz z uznawaniem naszey niegodnośći. Ztąd wnieśćie, jaka to jest niegodność, y niewdźięczność tych ludźi, ktorzy darow Boskich, dobrodźieystw Boskich, przećiwko samemu BOGU, Dawcy tych darow, zażywają. Pan BOG dał nam pokarm, y napoy, y inne swe stworzenia, ażebyśmy ich pomiarkowanie, swego czasu, z dźiękczynieniem BOGU, pożywali: á obżerca, pijanica tych darow Boskich na obrazę Boską pożywa, kiedy gorzałczyską aż do utraty rozumu śię zalewa. Czy na toż Pan BOG dał ten napoy, abyś rozum twoy zatapiał w napoju? czy nie raczey na to dał, abyś miernie pożywając darow Bożych,

chwa-

chwalił BOGA. A pijany ſtraćiwſzy rozum, jako ma chwalić BOGA? Przeto tak zażywaymy darow Bożych, żebyśmy BOGA nie obrażali Jego darami: nie obraźiemy Go, jeżeli darow Bożych tak będźiem pożywali, jako Pan BOG pozwala: pozwala zaś Pan BOG darow ſwoich pożywać, miernie, na pośilenie ſłabego żołądka, z potrzeby, y ſwego czaſu.

Poczwarte: ztąd płynie ta prawda, że Pan BOG nam natenczas czyni miłośierdźie, kiedy na nas ſpuſzcza jakie utrapienie: bo natenczas nas naprowadza na drogę, ktora do nieba wiedźie. Tey prawdy nas naucza S. Paweł *Rom: 8. W. 17. My jeſteśmy Synami Bożemi; á jeśli Synami, toć y dźiedźicami: dźiedźicami mowię BOGA, á ſpołdźiedźicami Chryſtuſa: Wſzakoż jeśli z nim ćierpiemy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.* Toć jeſt eſſencyalna, abo iſtotna kondycya do otrzymania chwały w niebie z Chryſtuſem, tu na źiemi z nimże ćierpieć. Kiedy Pan BOG daje okazyą do ćierpienia, tym ſamym podaje ſpoſob nam otrzymania chwalebnego uwielbienia naſzego z Chryſtuſem. Tenże S. Paweł jeſzcze na inſzym mieyſcu mowi *2. Tim: 2. W. 12. Pewna to jeſt prawda, że jeżeli z Chryſtuſem umieramy, z Chryſtuſem też żyć będźiemy; jeśli z nim ćierpiemy, z nim też krolować będźiemy.* Nie maſz inſzey drogi do chwały z Chryſtuſem, jeno ćierpieć z Chryſtuſem. Trzeba tedy koniecznie z Chryſtuſem ćierpieć, y umierać na źiemi, ażebyśmy z nim krolowali w niebie. Wy uskarżaćie śię na utrapienie, bo śię na nim nie znaćie. Gdybyśmy już teraz uwielbieni w niebie z Chryſtuſem krolowali, tobyśmy tę chwałę niebieſką nie inſzey przyczynie przypiſowali, tylko tey, że na źiemi z Chryſtuſem ćierpieliśmy.

Lecz jeſzcze poſłuchaymy S. Pawła Apoſtoła jaśniey y rzetelniey nas nauczającego *Hebr: 12. W. 3. Zapatruyćie śię na tego, ktory mając przed ſobą weſele, obrał ſobie ſromotną krzyżową śmierć, á teraz śiedźi na prawicy Majeſtatu Boſkiego. Na Niego śię zapatruyćie, abyśćie nie uſtawali, y nie oſłabieli na duſzach waſzych: jeſzcześćie śię do krwi*

krwi nie zaſtawiali walcząc przećiwko grzechowi, y zapamiętaliśćie poćiechy, ktora do was, jako do Synow mowi: Synu moy, nie pogardzay karaniem Pańſkim, ani oſłabiay, gdy ćię On ſtrofuje: bo kogo Pan miłuje, tego karze, y bicżuje każdego Syna, ktorego przyimuje: w karności trwayćie! ofiaruje śię wam BOG, jako Synom, to jeſt poſtępuje Pan BOG z wami, jako Oćiec z Synami. *A ktoryż jeſt Syn, ktoregoby Oćiec nie karał? A jeśli jeſteśćie bez karania, tedy jeſteśćie bękarći, á nie Synowie.*

W karności trwayćie, mowi S. Apoſtoł: to jeſt: ćierpliwie znośćie wſzyſtkie utrapienia waſze, nie uſtając w ćierpliwośći. Ta nauka S. Apoſtoła wielce jeſt nam potrzebna: bo owe narzekania, owe ſzemrania: o ja nieſzczęśliwy człowiek! BOG mię opuśćił! co ſą, jeżeli nie jawne znaki, że taki uſtał w ćierpliwośći. S. Paweł napominając nas, abyśmy nie uſtawali w ćierpliwośći, przywodźi potężną pobudkę, że Pan BOG nas karząc, poſtępuje z nami, jak Oćiec z Synami. Nie chce ten być Synem Oyca przedwiecznego, ktory nie chce przyimować kary Oycowſkiey. S. Apoſtoł nie ma takich za prawdźiwych Synow Boſkich, ktorych Pan BOG na tym świećie nie karze. Ztąd Chrześćianie naymilſi, kiedy ćierpliwie znaſzaćie waſze utrapienia, waſze boleśći, waſzę prace, y nędze, w pośrzodku utrapienia waſzego maćie niezmierną poćiechę: bo możećie z poćiechą ſerca waſzego ſami do śiebie mowić: BOGU dźięka! że ze mną Pan BOG, jako z Synem ſwym poſtępuje! że mię traktuje, jako Syna ſwego, nie przebaczając mi.

Coż tedy, Chrześćianie, wy obieraćie? czy być na tym świećie karanemi, y oraz być Synami Bożemi? czy też nie być karanemi, ale też oraz y nie być Synami Bożemi? Nie być Synami Bożemi, jeſt to złe nad wſzyſtkie złe, jeſt to utrapienie nad wſzyſtkie nayokrutnieyſze utrapienia. Lepiey tedy ćierpliwie znośić utrapienia, y być Synami Bożemi, ile gdy utrapienia tego świata daleko ſą mnieyſze, niżeli radośći wieczne w niebie, jako obaczym w naſtępującey drugiey częśći kazania mego.

 PUNKT

PUNKT II.

SWięty Paweł *Rom.* 8. *V.* 18. mowiąc o utrapieniach tego świata, twierdźi: *iż utrapienia tego czasu ninieyszego, nie są godne oney przyszłey chwały, ktora śię w nas objawić ma.* Zaprawdę żadney proporcyi nie mają nasze teraznieysze utrapienia, do owey przyszłey chwały, ktorą nam Pan BOG gotuje, czy te utrapienia uważać będźiemy względem ich duracyi, abo trwania, czy też względem ich natury.

Co śię tycze duracyi: utrapienia tego życia śmiertelnego nie trwają, tylko na krotki czas: á nagroda jest wieczna. Co tylko do czasu trwa, nie może mieć proporcyi z tym, co trwa wiecznie. A nie tylko do czasu tylko trwają utrapienia teraznieyszego życia, ale ledwo na moment tylko trwają, jako mowi S. Apostoł 2. *Cor:* 4. *V.* 17. *Momentalne, to jest: prędiuśieńko przemijające, y lekkie to nasze utrapienie, nader y wysoce wielką na wysokośći wagę chwały wiekuistey w nas sprawuje.* Ten jest zwyczayny sposob mowienia w Pismie Swiętym, kiedy jest mowa o rzeczach doczesnych. Tak Job, Swięty człowiek mowi c. 7. *V.* 6. *Dni moje przeminęły jako ćień,* jako umbra: *ulećiały lata moje prędzey niż tkacz utnie, abo urwie nić w płotnie tkanym.* Kiedy uważamy rzecz jaką, ktora już minęła, dźiwujemy śię, jak prętko przebiegła. Co jeszcze zostaje, tąż prętkośćią upłynie, ulećí, minie, zniknie.

Dwa są sposoby niepochybne, przez ktore utrapienia tego życia, by naydłuższe, zdadzą śię być barzo krotkiemi. Pierwszy sposob jest, one porownać z wiecznośćią: naprzykład: złożony jesteś jaką ćięszką chorobą; mowisz, uskarżasz śię, że ją tak długo ćierpisz, że śię ona tobie dużo naprzykrzyła, á co ćię naybarźiey trapi, że tego utrapienia końca nie widźisz. Lecz pomyśl o wiecznośći, á wnet odmienisz mowę twoję. Nic nie masz długiego, tylko sama wieczność: to, co kiedykolwiek przeminie, y przepadnie w przepaśći

paśći wiecznośći, za nic powinne być miane. Przeto miasto tego, co mowisz, że czas jest długi, raczey mow, że wieczność jest długa! Jeśli czas zda śię być długi, á coż mowić o wiecznośći?

Drugi sposob mienia afflikcyi, trybulacyi, utrapienia za krotkie, jest uważać, jak też ty sam o nich będźiesz sądźił natenczas, gdy staniesz na sądźie BOGA Wszechmogącego. Pytay śię Swiętych Bożych, osobliwie Swiętych Męczennikow, ktorzy tak wiele mąk, morderstwa, y tak długo ćierpieli, jeżeli ich te męki były długie? A odpowiedzą oni, że nie możem śię wydźiwić Dobroći Boskiey, że za tak małą pracę, za tak krotką w przemijających mękach ćierpliwość, koronuje nas wieczną chwałą, y oblewa nas morzem wiecznych poćiech, y wiecznych radośći! To tak w utrapieniu powinniśmy myślić o krotkośći onego: teraz uważmy naturę utrapienia tego doczesnego życia, jaka ona jest.

Na poznanie tego: jakie jest utrapienie tego doczesnego życia, zażyimy teyże komparacyi tego, co mija, z wiecznośćią. S. Paweł twierdźi, że utrapienia tego życia, są lekkie. Jak to mogą być lekkie, kiedy człowiek tak ćięszko ćierpi abo na zdrowiu, abo na sławie, abo na fortunie? Odpowiada Swięty Apostoł: *bo te,* prawi, *utrapienia nader y wysoce wielką na wysokośći wagę chwały wieczney w nas sprawują.* Nie zastanowćie śię na samym waszym utrapieniu, ale rzuććie oko na Dobroć BOGA naszego, y na owę chwałę, ktorą Pan BOG wiecznie koronuje tych, ktorzy z miłośći ku Niemu, ćierpliwie znoszą wszystkie utrapienia, przykrośći, przećiwnośći, prześladowania tego świata: natenczas poznaćie, że wasze afflikcye, utrapienia są lekkie. Widźiemy to na świećie, że za nic mają wszystkie prace, trudy, nakłady, kiedy przychodzą do założonego końca, kiedy dokażą tego, na co tak ćięszko pracowali. Jakoż tedy będźiećie sądźić o waszych utrapieniach, o waszych afflikcyach, kiedy przekonani na rozumie waszym będźiećie, że te utrapienia, ktore ćierpićie, mogą być zrzodłem wiecznego waszego szczęśćia, y błogosławieństwa.

Ztąd Jakub Swięty pierwſzy Biſkup Jerozolimſki nazwany Bratem Pańſkim, w liśćie ſwoim do wſzyſtkich wiernych piſanym c. 5. V. 7. napomina nas: *Cierpliwemi bądźćie Braćia aż do przyiśćia Pańſkiego: Oto oracz oczekiwa drogiego owocu źiemi, ćierpliwie czekając obfitego żniwa: y wy bądźćie ćierpliwemi, y utwierdzayćie ſerca waſze, abowiem przybliża śię przyiśćie Pańſkie.* Co wy czynićie, kiedy co dla BOGA ćierpićie? Wy natenczas zaśiewaćie na ſzczęśliwą wieczność. Czekayćież tedy z ćierpliwośćią. Wieczność śię przybliża; do ktorey jedynie przez całe życie naſze zmierzać mamy, y do niey śię gotować.

PUNKT III.

JEſzcze wam mam mowić o ſzczęśliwym końcu utrapienia doczeſnego. Już wprawdźie z nauki Pawła Swiętego, mogliśćie zrozumieć, że tych źiemſkich trybulacyi nie inſzy jeſt koniec, tylko wieczna w niebie chwała; jednak w tym nas barźiey y mocniey utwierdza ſam Zbawićiel naſz, ktory nam ćierpliwośćią ſwoją tę wieczną chwałę wyſłużył, kiedy w dźiśieyſzey Ewangelii nas upewnia, mowiąc: *iż ſmutek waſz odmieni śię w radość, á radośći waſzey żaden nie odeymie. Smutek waſz obroći śię w radość:* to jeſt: że wy odbierzećie w niebie nagrodę wieczney chwały, y radośći według proporcyi waſzey ćierpliwośći w ućiſkach tego żyćia podjętych. *Radośći waſzey żaden od was nie odeymie:* to jeſt: miaſto tego, co dobra źiemſkie na tym świećie, ſą podległe nieſtatecznośći, uſtawiczney odmianie, iż w uſtawicznym jeſteśmy niebeſpieczeńſtwie zguby ich; to w niebie dobra wieczne ſą ſtateczne, beſpieczne, pewne, żadney odmianie, żadney zgubie nie podlegające: nie maſz tam żadney takiey potęgi, ktoraby nas tam poturbowała, y wieczną radość naſzę pomieſzała. Natenczas tedy jaka ich będźie radość, ktorzy dla miłośći Boſkiey wſzyſtkie krzyżyki, wſzyſtkie dolegliwośći y utrapienia ćierpliwie znośili.

Coż

Coż Chrześćianie moi! Nie chcećie wy ćierpieć żadnego utrapienia na tym świećie? toć nie chcećie wieczney chwały, y radośći w niebie! bo wieczna chwała w niebie jeſt nagotowana tylko dla tych, ktorzy tu ćierpią. A jeżeli chcećie wieczney chwały w niebie, to tu jak nayćierpliwiey znośćie waſze utrapienia. Mowiłem wyżey, że tu ćierpieć, jeſt to zaśiewać na błogoſławioną wieczność: im tu więcey pośiejeſz, tym tam więcey będźieſz żął. Mowi Pſalmiſta *Pſ.* 125. V. 5. *Ktorzy śieją ze łzami, z radośćią żnąć będą.*

Naylepſzy ſpoſob ćierpliwie znoſzenia wſzyſtkich przygod, y dolegliwośći, jeſt ten: podnieść oczy ku niebu, y pomyślić dobrze o wiecznośći, mowiąc do śiebie ſamego: To utrapienie, ta dolegliwość minie; á wieczność nigdy nie minie! Ta korona, ktorą Pan BOG za moję ćierpliwość gotuje, godna jeſt, abym na nabyćie jey cokolwiek ućierpiał. Swięći Boźi krolują z Chryſtuſem w niebie, dla tego, że z Chryſtuſem ćierpieli na źiemi: przeto y mnie trzeba ćierpieć, jak oni ćierpieli, jeżeli chcę być uczeſtnikiem chwały ich. Y tak w utrapieniu waſzym zmocnićie śię w ćierpliwośći, y weſoło one podeymować będźiećie, ćieſząc śię z tego, że ten krotki waſz ſmutek obroći śię wam w wieczną radość, ktorey wam nikt nie odeymie, ale ona będźie trwała przez całą wieczność, to jeſt: poki jeſt BOG Bogiem, poty będźieſz zawſze weſoł, chwalebny, bogaty, we wſzyſtko opływający, ſłowem, błogoſławiony.

KAZANIE

Na Niedźielę czwartą po Wielkieynocy.

Będźie świat karał z grzechu. *Joan.* 16.

O grzechu.

WIelkie to jeſt nieſzczęśćie człowieka, podlegać karze Boſkiey za grzech: á jednak jak wiele takich jeſt, ktorzy ſami dobrowolnie w to nieſzczęśćie lazą, y prawie żadnego ſtarania nie mają wy-

ſtrzegać

ſtrzegać śię grzechow, y pozbyć ich! Zkąd ta u ludźi pochodźi ślepota, y głupſtwo, że tak łatwo odważają śię na grzech? nie zkąd inąd, tylko ztąd, że nie znają ſzpetnośći, y ſzkaradnośći grzechu. Grzech jeſt tak ſzpetny, tak ſzkaradny, że gdyby raz człowiek obaczył jego ſzpetność y brzydkość, nigdyby śię nań nie odważył. Są po niektorych wielkich puſzczach, oſobliwie w ćiepłych krajach, jako to w Afryce, tak ſrogie zwierzęta, jako to lwy, lamparty, tygryſy, ſmoki, węże, y gadźiny jak belki długie, ktore ludźiom przechodzącym niezmierny ſtrach czynią: bo na co napadną, pożerają. Przeto ludźie pilno wyſtrzegają śię wdawać śię w takie mieyſca, gdźie te okrutne monſtra, abo ſtraſzydła ſwe legowiſka mają. A coż one ſą w porownaniu z grzechem, ktory daleko ſtraſznieyſzym powinien nam być.

Chcę ja wam dźiśia opiſać ſzpetność, brzydkość, y ćięſzkość grzechu, ażebym was odſtraſzył od niego, abyśćie go nigdy nie popełniali: á naprzod przełożę wam, co jeſt grzech ſam w ſobie? Potym poſtąpim do ſkutkow, ktore grzech ſprawuje.

PUNKT I.

NA poznanie ćięſzkośći, y ſzkarady grzechu, naprzod trzeba uważać: Co jeſt grzech ſam w ſobie, y jak wielka jeſt uraza Boſkiego Majeſtatu? Powtore: kto może dość uczynić za grzech, y nas uwolnić od niewoli jego?

Z światła rozumu to rzecz jeſt pewna, iż krzywda, obelga, wzgarda tym jeſt większa, im jeſt godnieyſzey oſobie uczyniona: ztąd daleko ſurowiey karzą tego, ktory obraźił Krola, niż gdyby kogo ſobie rownego obraźił, abo krzywdę, y obelgę mu uczynił. Pan y BOG naſz, ktorego czćiemy, y adorujemy, nieſkończenie jeſt wyżſzy, y godnieyſzy nad wſzyſtkich Krolow, y Monarchow: jakaż tedy temu kara należy, ktory na BOGA powſtaje, ktory przećiwko BOGU rebellizuje? Każdy zaś odważający śię na grzech, na BOGA powſtaje,

je, przećiwko BOGU rebellizuje, bo nie chce być poſłuſznym mandatom Jego. Przez co, uważćie dobrze grzeſznicy, przećiwko komu powſtajećie? kogo obrażaćie? Obrażaćie BOGA, Pana wſzyſtkiego ſtworzenia, ktory jeſt Wſzechmocny, ktory jeſt nieſkończenie dobry, ktory wſzyſtko wie, y widźi, y natenczas na was patrzy, kiedy Go obrażaćie.

A naprzod: Pan BOG jeſt Wſzechmocny, á przećie my Go obrażamy! Uważćie dobrze, y pilno rozważćie, co to jeſt BOG Wſzechmocny, BOG Wſzechmogący? jeſt to ten Pan naywyżſzy, ktory wſzyſtko, á wſzyſtko może: ktory tegoż momentu ſamą tylko wolą ſwoją może nas, jako nikczemnego robaka źiemi zetrzeć, zniſzczyć, y wniwecz obroćić, ktorego momentu Go obrażamy! Jeſt to ten Pan, ktory *Gen:* 17. *V.* 1. pokazawſzy śię Abrahamowi, rzekł: *Ja BOG Wſzechmogący!* jeſt ten Pan, o ktorym ukoronowany Prorok mowi *Pſ.* 103. *V.* 32. że na ſamo ſpoyrzenie Jego, drży źiemia: o ktorym tenże Prorok mowi *Pſ.* 75. *V.* 8. *Ty ſtraſzny jeſteś, á ktoż śię ſprzećiwi, kto śię oprze Tobie.* Muśi być Pan BOG barzo ćierpliwy, kiedy będąc Wſzechmocnym, tak długo ćierpi od nędzney ſwey kreatury, tak wielkie ſwe wzgardy y obelgi! Weyrzyćie w was ſamych, czy tak wy z nieprzyjaćielem waſzym poſtępujećie, kiedy on na was powſtanie, á wy nadeń śilnieyſzemi, y mocnieyſzemi jeſteśćie? Czy może tedy odważyć śię na grzech ten człowiek, ktory dobrze uważa, że ten BOG, na ktorego powſtaje, ktorego roſkazu nie chce ſłuchać, jeſt BOG Wſzechmogący, ktory jednym dmuchnieniem gniewu ſwego, może go zniſzczyć, y wniwecz obroćić?

Ale jako barźiey Dobroć Boſka nie zatrzymuje, y nie hamuje człowieka od grzechu? BOG jeſt nieſkończenie dobry, y ſamą Dobroćią. BOG jeſt ten, o ktorym Krol y Prorok Dawid *Pſ.* 32. *V.* 5. świadczy: *że cała źiemia pełna jeſt miłośierdźia Jego.* Wſzyſtko to, co mamy, czym jeſteśmy, od Niego pochodźi: á zatym wſzyſtkie

ſtkie te rzeczy ſą jawnym dowodem Dobroći Boſkiey ku nam. A jakże my tak złośliwi jeſteśmy, że tego śmiemy obrażać, ktory uſtawicznie nam dobrze czyni? Jeſt to mieć barzo twarde, y grubiańſkie ſerce, nie czuć łaſk, y dobrodźieyſtw ſobie świadczonych. BOG nam uſtawicznie dobrze czyni, á my za te dobrodźieyſtwa niewdźięcznośćią płaćim: co ja mowię, niewdźięcznośćią, miałem mowić: zelżywośćią, y wzgardą nieſkończoney Dobroći BOGA naſzego odpowiadamy! O jakże my niewdźięczni jeſteśmy Dobroći Boſkiey, y tyśiąc tyśięcy razy niewdźięczni! Wſtydźilibyśmy śię tak poſtępować z jednym człowiekiem, ktoryby nam co dobrego uczynił, jako poſtępujemy z Bogiem naſzym, ktory nie przeſtaje nas oblewać uſtawicznemi ſwemi łaſkami y dobrodźieyſtwy! Gdybyśmy wiedźieli, że Pan BOG zaraz tegoż momentu na ćiele, y na duſzy zabije, ktorego momentu na grzech zezwolim, nigdybyśmy śię na ten grzech nie odważyli: to nas od grzechu hamuje, y wſtrzymuje kara! á jako nie mają barźiey nas od grzechu wſtrzymać niezliczone łaſki, y dobrodźieyſtwa Boſkie na nas hoynie wylane? O duſzo moja niewdźięczna Stworcy twemu! o ſerce moje twarde, y grubiańſkie! jako śię nie poczuwaſz do wdźięczności Dobroći Boſkiey za tak wiele łaſk, y dobrodźieyſtw na ćię wylanych? Uważay Dobroć BOGA twego ku tobie, á przeſtań Go obrażać.

Potrzećie: BOG wſzyſtko widźi, y poznawa: nie maſz żadnego momentu żyćia naſzego, nie maſz żadnego kąćika ſerca naſzego, ktoregoby BOG jaśnie nie widźiał, y doſkonale nie poznawał: Patrzanie tedy na nas BOGA, y poznanie, á przenikanie Jego, ſkrytości ſerc naſzych, jako nas nie zatrzyma od grzechu? Ta przytomność BOGA, wſtrzymała od grzechu, Starozakonnego Jozefa, kiedy był potężnie gabany, y kuſzony od Putyfarowey Pani ſwojey, ktorey czyſty Młodźieniec odważnie odpowiedźiał *Gen: 39. V. 9. Jako mogę na to złe odważyć śię, y zgrzeſzyć przećiwko BOGU mojemu?* Taż przytomność Boſka owę czyſtą Starozakonną Zuzannę odważną, y rezolu-

rezolu-

rezolutną czyniła, że wolała ſromotne oſławienie, y ſamę okrutną śmierć podjąć, niżeli na namowy nieczyſtych ſtarcow z obrazą Boſką zezwolić, *Dan: 13. V. 23. Lepiey mi,* prawi, *bez grzechu w ręce waſze wpaść, niżeli zgrzeſzyć w przytomności Boſkiey.*

W oczach jednego człowieka, mowi S. Chryzoſt: *homil. 1. in ep. ad Philem:* nie śmieſz grzeſzyć, wſtydząc śię oczu jednego robaka źiemſkiego: á w Oczach BOGA wſzyſtko widzącego, Pana y Stworcy twojego, nie wſtydźiſz śię tegoż ſamego grzechu popełniać, ktoregobyś śię wſtydźił popełnić w przytomności jedney lepianki! Czy nie wſtydźe tobie, grzeſzniku, przenaſzać człowieka nad BOGA, barźiey śię bać ludźi, niż BOGA?

Y toto pomnaża złość, y ćiężkość grzechu, że grzech powſtaje na BOGA: A kto to jeſt, co powſtaje na BOGA? Człowiek. A co jeſt człowiek względem BOGA? jeſt nędzna kreatura, mizerna lepianka, z ſamego śiebie nic: á przećie to nic, ta nikczemność powſtaje na BOGA Stworcę ſwego! Kiedy poddany powſtaje, rebellizuje przećiwko Panu, przećiwko Krolowi ſwemu, wnet mu dobra konfiſzkują, y odbierają, y ledwo śmierćią ſwoją może śię wypłaćić za ſwą rebellią. Rebellizować, y powſtawać przećiwko człowiekowi, y rebellizować przećiwko BOGU, jaka jeſt rożnica! Niech będźie by naywyżſza zwierzchność Panow źiemſkich nad nami! A coż ona jeſt względem naywyżſzey zwierzchności BOGA naſzego?

A do tego ta rebellia, to powſtanie przez grzech na BOGA, jeſt złączone z wzgardą nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego. Pan BOG człowieka zapraſza do ſwojey przyjaźni, ofiaruje mu łaſkę, chcąc śię z nim złączyć teraz przez miłość na źiemi, á potym w niebie przez chwałę wiekuiſtą. A to wſzyſtko nic nie poruſza człowieka; tym wſzyſtkim on gardźi, tego wſzyſtkiego nie ſłucha, woląc barźiey ukontentować ſwoję paſsyą, abo namiętność, y ſkłonność natury ſwojey, niżeli żyć w przyjaźni z Bogiem, niżeli być Synem Jego, y dźiedzicem kroleſtwa niebieſkiego. Czy możeſz być większy kon-

tempt,

tempt, więkſza wzgarda nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego? á zatym czy może być więkſza złość nad złość grzechową, ktora ſamym Bogiem gardźi?

Ztąd właśnie mowiąc, żadne ſtworzenie rozumne doſkonale nie może pojąć złośći grzechowey przećiwko BOGU, tylko ſam Pan BOG: y dla tego Pan BOG w radźie Mądrośći ſwojey poſtanowił, ażeby ſam Syn Boży wtora Oſoba Troycy Przenayświętſzey, prawdźiwy BOG przyjął na śię naturę ludzką, y w niey przez okrutne męki, y śmierć ſwoję, doſtatecznie nagrodźił wzgardę, y zelżywość Boſkiemu Majeſtatowi od człowieka przez grzech uczynioną. Y ztąd wielkość złośći grzechowey wnieść możemy, że trzeba było, ażeby ſam BOG za nię ćierpiał!

Mogł człowiek zgrzeſzyć, ale nie mogł doſtatecznie BOGU nagrodźić krzywdy y obelgi przez grzech uczynioney: bo tym większa jeſt obelga, y wzgarda, im jeſt więkſza, y godnieyſza oſoba, ktora śię wzgardza. A BOG, ktory śię przez grzech wzgardza, jeſt nieſkończoney godnośći: toć człowiek ſam przez śię żadną miarą nie mogł nagrodźić krzywdy przez grzech BOGU uczynioney, y nie mogł doſtatecznie dość uczynić ſprawiedliwośći Boſkiey za obrazę nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego, choćby wſzyſtkie wymyślne męki ćierpiał do końca świata. Sam też BOG w nagrodę urażonego Majeſtatu ſwego, nie mogł ćierpieć, ani umrzeć: bo jeſt z iſtoty ſwojey BOG żyjący, y żadney nędzy nie podlegający. Coż tedy uczynił Pan BOG? otó to: że z nieſkończonego miłośierdźia ſwego zeſłał Syna ſwego na świat, ktory będąc przed wieki Bogiem, á w czaśie ſtawſzy śię człowiekiem podobnym we wſzyſtkim nam, mogł ćierpieć, y umrzeć za nas, y tak mogł dość uczynić ſprawiedliwośći Boſkiey za grzechy naſze.

Uważćież tu dobrze! Syn Boży, prawdźiwy BOG ſtawſzy śię człowiekiem, á jako mowi S. Paweł *Philip. 2. W. 7. Wyniſzczywſzy siebie ſamego, y przyjąwſzy poſtać Sługi,* na przebłaganie obrażonego

nego Majeſtatu Boſkiego, y na dość uczynienie ſprawiedliwośći Boſkiey za grzechy naſze, czego nie czynił? czego nie ćierpiał? jak wiele Mu koſztowało odkupienie naſze? Na co przyjął życie tak pracowite, tak ſtrudzone, takim niewczaſom podległe? na co podjął tak wiele prac podczas opowiadania Ewangelii ſwojey? na co ćierpiał tak wiele prześladowania? Na co dał śię być żelżywie ćwiczonym u ſłupa, koronowanym ćierniem w przyśionku ratuſza Jerozolimſkiego, tamże, y w domu Annaſza, y Kayfaſza, być policzkowanym, nagrawanym, pięśćiami zbitym, w twarz ſromotnie zeplwanym? Na co nakoniec życie ſweniewinne zakończył między Łotrami ſromotnie na krzyżu zawieſzony? Wſzak P. JEZUS na te obelgi, na te męki, y na tak ſromotną śmierć nie zaſłużył? ale na to zaſłużyły grzechy naſze, na ktorych zgładzenie On przyſzedł na świat. Czytayćie, abo prośćie, aby przed wami kto przeczytał hiſtoryą męki Pańſkiey, á z każdey bolesney okolicznośći męki Chryſtuſowey poznaćie, jak ćięſzki jeſt grzech, y na jak wielką karę zaſługuje!

Nic nam barźiey, y jaśniey nie ukazuje ćięſzkośći, y obrzydłośći grzechowey, jako uwaga męki Pańſkiey. Na zgładzenie grzechu, trzeba było, ażeby ſam Syn Boży prawdźiwy BOG, y Człowiek ćierpiał, ażeby ten Baranek bez zmazy JEZUS Chryſtus, w ktorym Oćiec przedwieczny ma naywiękſze upodobanie, był zabity na Ofiarę przebłagania, *in Sacrificium propitiatorium.* Przeto trzeba wykrzyknąć: o obrzydły grzechu, jakeś ty jeſt ſzkaradny, jakeś brzydki! ponieważ na zgładzenie ćiebie, trzeba było, aby ſam BOG ſtał śię człowiekiem, y Krew ſwoję naydroższą przelał, ażeby ſam BOG, y Człowiek na krzyżu umarł. Żadnego tedy grzechu śmiertelnego nie mieyćie za małą, za lekką obrazę Boſką: bo ten grzech, na ktory człowiecze odważaſz śię, naprzykład abo na porubſtwo, abo na krzywdę bliźniego, abo na opuſzczenie jakiey rzeczy, do ktorey pełnienia, naprzykład: do ſłuchania Mſzy Swiętey w dźień święty, pod grzechem śmiertelnym obowiązany jeſteś, ten mowię grzech

Bbb2 inaczey

inaczey nie może być nagrodzony, tylko wylaniem przenaydroż-
szey Krwi, y śmiercią BOGA y Człowieka Zbawiciela Pana. Czemuż
nie czynićie tey tak zbawienney uwagi wtenczas, kiedy was abo sza-
tan, abo ciało, abo zła kompania, abo passya, to jest: namiętność
ktora do grzechu ciągnie? O gdybyście to uważali, przestraszeni
taką szkaradnośćią grzechu, nigdybyśćie śię nań nie odważyli! Ale
to jeszcze nie wszystko na obrzydzenie szkarady grzechowey, y na
odstraszenie was od popełnienia grzechu. Jeśli poznanie szkarady
grzechowey, ktorą ma grzech sam w sobie, może nas oddalić, y od-
straszyć od grzechu, nie mniey może to sprawić uwaga skutkow,
ktore grzech sprawuje, y za sobą ćiągnie: jako śię powie w drugiey
części tey nauki duchowney.

PUNKT II.

O skutkach grzechu.

ZYczyłbym każdemu, ktory wpada w grzech śmiertelny, dobrze
uważać, y rostrząsnąć skutki, ktore grzech sprawuje. Te skutki
tak są straszne, że żaden człowiek nie powinienby śię na świećie
naydować, ktoryby śię onych nie przeląkł. Obaczmy naprzod,
ktore skutki grzech sprawuje na tym świećie, á potym obaczym, kto-
re sprawuje na tamtym świećie.

Na tym świećie to grzech sprawuje, że duszę swą morzy, y zabi-
ja: y dla tego śię zowie śmiertelnym, że duszę o śmierć przypra-
wuje. Y także grzeszniku, dusza twoja jest u ćiebie tak podła, tak
małey wagi, że mniey dbasz o jey zabićie, y wydanie jey na śmierć?
Tob: 12. *V.* 10. S. Rafał Archanjoł z nieba do Tobiasza posłany
naucza nas: że ći, *ktorzy czynią grzech, y popełniają nieprawość, są*
nieprzyjaćielami duszy swojey. Y za co, proszę, grzeszniku, jesteś nie-
przyjaćielem duszy twojey? czemu raczey jey nie kochasz? y co ći
złego uczyniła dusza twoja, że ją masz za nieprzyjaćiołkę? że ją
masz w nienawiśći? *bo kto czyni grzech,* mowi Zbawićiel, *w niena-*
wiśći

wiśći ma duszę swoję, á jeszcze ją ma w takiey nienawiśći, że ją na
śmierć zabija. A jakimże sposobem zabija? oto tym: naucza S. Ja-
kub Brat Pański, pierwszy Biskup Jerozolimski, pisząc list do wszy-
stkich Chrześćian *c.* 1. *V.* 15. *Zaden, gdy bywa kuszon, niech nie*
mowi, że BOG go pokusił: abowiem Pan BOG nie jest kuśićielem do
złego, y On nikogo nie kuśi: lecz każdy bywa kuszony, od właśney po-
żądliwośći poćiągniony, y przynęcony. A gdy pożądliwość pocznie, ro-
dźi grzech, á grzech wykonany rodźi śmierć. Człowiek tedy zawsze
powinien czuć nad swoją pożądliwośćią, y nigdy jey nie powinien
pobłażać: bo pożądliwość z lada okazyi, z jednego spoyrzenia, z je-
dnego słuchania, z jednego nieostrożnego dotknienia poczyna upo-
dobanie, á począwszy upodobanie, rodźi zezwolenie na grzech, á
grzech popełniony rodźi śmierć: to jest: skoro człowiek wolą do
grzechu przystanie, skoro na grzech zezwoli, zaraz duszy swey śmier-
telną ranę zadaje, y onę o śmierć przyprawuje. A czyż wiele na takie
zabićie duszy potrzeba? Odpowiada S. Augustyn *serm.* 181. że dość
jednego zamachu: *uno ictu perimunt.* Dość jednego momentu na za-
bićie duszy: zezwoliłeś na grzech, jużeś duszę twą zabił! już dusza
twa przed Bogiem umarła! Bo jako, gdy dusza odłącza śię od ćiała,
ćiało umiera tegoż momentu, tak gdy BOG odłącza śię od duszy
przez odjęćie łaski poświęcającey, zaraz dusza tegoż momentu u-
miera. Tak naucza S. Aug: *lib:* 3. *de civit. c.* 2. *Mors animæ fit, cùm*
eam deserit DEUS; sicut corporis, cùm illud deserit anima: tego ra-
cya jest: bo jako dusza jest życiem ćiała, tak BOG przez łaskę po-
święcającą z duszą złączony, jest życiem duszy. Straćiłeś grzeszniku
przez grzech BOGA! toć straćiłeś życie duszy twojey: już ona BO-
GU nie żyje, już ona umarła jest w Oczach Boskich. O jak smutny,
jak nędzny stan jest duszy twojey grzeszniku! Izali może być wię-
ksze szczęśćie człowieka na źiemi, jako być złączonym z Bogiem
przez łaskę poświęcającą, jako mieć BOGA w sobie na śię łaskawego.
Gdyby Pan BOG z dobrey swojey woli, jako Pan, odrzućił od śie-
bie

bie człowieka, jako ſobie nie potrzebnego, wielkieby tego człowieka nieſzczęśćie było, ale on nie byłby winien ſwego nieſzczęśćia: jakież tedy nieſzczęśćie jeſt tego, ktory ſam dobrowolnie przez grzech od duſzy ſwojey odpędza BOGA, y łaſkę Jego; á tak duſzę ſwą okrutnie zabija.

To tak ſtraſzne, tak okropne ſkutki grzech ſprawuje w tym życiu; á coż mowić, jakie ſprawuje po tym życiu? Duſza opuſzczona od BOGA, ſtraćiwſzy łaſkę Bożą poświęcającą, ſtaje śię łupem czarta przeklętego, ktory nad nią panuje, jako tyran nad poddanym ſwoim, jako jaſtrząb nad kuropatwą w ſponach jego będącą. Pytam śię ćiebie grzeſzniku, ktoryś śię przez grzech oddalił od BOGA, od BOGA odſtawſzy, do kogoś przyſtał? czyim ſługą jeſteś? Odpowiada S. Paweł Apoſtoł 2. *Tim:* 2. *W.* 26. *że ći, ktorzy śię ſprzećiwiają prawdźie*, ktorzy nieposłuſzni ſą przykazaniom Boſkim, *wpadają w śidła djabelſkie, od ktorego ſą poimani ku czynieniu woli jego.* Sam Zbawićiel jeſzcze potężnieyſzey expreſsyi zażywa, mowiąc do grzeſznikow w oſobie żydow, *Joan:* 8. *W.* 44. *Wy z oyca djabła jeſteśćie, y żądze oyca waſzego wypełniać chcećie.* O jak to ſzpetne, jak ſromotne tytuły: być jeńcem, niewolnikiem ſzatańſkim! być ſynem djabelſkim, y mieć djabła za oyca! Nie popiſuy śię grzeſzniku, z wyſokiey twojey parenteli, z bogactw, z doſtatkow, z przymiotow przyrodzonych, z ſubtelnego dowćipu, z gładkiey wymowy, z głębokiey mądrośći! jeśli ty jeſteś w ſtanie grzechu śmiertelnego, nic te przymioty nie ważą, w ſamey rzeczy jeſteś ſynem ſzatańſkim, niewolnikiem czartowſkim!

A jakże śię z niemi obeydą, ktorzy djabła mają za oyca, y wolą jego czynią? Przyidźie ſąd Boży, y uſłyſzą ow ſtraſzny z uſt Chryſtuſowych wypadający piorun: *Idźćie precz przeklęći w ogień wieczny, ktory jeſt nagotowany djabłu, y anjołom jego!* Czy chceſzże grzeſzniku ponośić przez całą wieczność cały ćiężar tak ſtraſznego dekretu Boſkiego? á jednak każdego momentu podlegaſz temu pioruno-

runowi, jeżeli jeſteś w ſtanie grzechu śmiertelnego! Mowże ſam do śiebie: gdybym umarł teraz, tego momentu, tobym niepochybnie podlegał temu ſtraſznemu dekretowi, y byłbym na wieki potępiony! Uważayże to dobrze grzeſzniku, y co nayprędzey z tak niebeſpiecznego ſtanu porwiy śię. Poki łono miłośierdźia Boſkiego jeſt otwarte, poſpieſz śię do niego przez ſzczerą pokutę, przez przebłaganie nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego na ſpowiedźi świętey, y pojednawſzy śię przez abſolucyą Kapłańſką z Bogiem, ſtaray śię zawſze być Synem miłośierdźia, á nie gniewu Boſkiego.

Vide libellum manuſcriptum R. P. Laurentii Bartilii per ſeptennium Magiſtri Novitiorum S. J. titulo: Praxes extirpandi vitia, & inſerendi virtutes, ex quibus pulcherrimæ formari poſsunt conciones ad populum.

KAZANIE

Na Niedźielę piątą po Wielkieynocy.

Prośćież, á weźmiećie. *Joan.* 16.

O modlitwie ranney, y wieczorney.

TA nieomylna jeſt z wiary prawda, że Pan BOG pierwſze łaſki, y dary tak przyrodzone, jako y nadprzyrodzone, darmo nam nie proſzącym bez żadnych naſzych zaſług, z ſamey ſzczerey Dobroći ſwojey daje. Tak mowiąc o darach natury, że o nas Pan BOG przed wieki myślił, y przed wieki poſtanowił nas, á nie innych z niczego wyprowadźić; jakoż w czaśie wyprowadźił nas z niceſtwa, abo z niebyćia naſzego, dając nam to jeſteſtwo, ktore mamy, to jeſt: duſzę, ciało z ſobą ſpojone, zdrowie, czerſtwość, śiły tak duſzne, jako y ćieleſne, zmyſły, członki, y inne doſkonałośći nam właſne: to wſzyſtko zkąd, proſzę, pochodźi? czy na te dary u Pana BOGA zaſłużyliśmy? czy o nie kiedy prośiliśmy? bynamniey. Jako bowiem mogliśmy prośić, jako one mogliśmy wyſłużyć, ſami w rzeczy ſamey

mey niczym nie będąc? to jeſt: nie będąc wyprowadzeni *ex nihilo*, z niceſtwa naſzego: bo nikt nie może działać co, aż ſam wprzod będźie: toć ani mogliśmy o co prośić, ani mogliśmy na co zaſługować, ſami w rzeczy ſamey cale nie będąc.

Podobnym ſpoſobem trzeba mowić o pierwſzych łaſkach nad-przyrodzonych, jako to, że nas Pan BOG na Chrzćie Swiętym przyjął do uczeſtnictwa zaſług Syna ſwojego, że nas łaſką ſwoją na duſzę wlaną poświęćił, y przyjął nas za Synow, y przyſzłych dźiedźicow kroleſtwa niebieſkiego: zkąd to pochodźi? jedynie z ſamego miłośierdźia Boſkiego: bo na pierwſzą łaſkę nikt nie może zaſłużyć. Bo nikt u BOGA nic nie może zaſłużyć, chyba kto jeſt przyjemnym, y miłym BOGU, y kto zoſtaje w łaſce Jego: przed wźięćiem zaś pierwſzey łaſki, człowiek nie zoſtaje w łaſce Boſkiey, toć nie może być BOGU miłym, y przyjemnym, y owſzem człowiek przed wźięćiem pierwſzey łaſki, jeſt ſynem gniewu, ſynem zatracenia dla pierworodnego grzechu w Adamie popełnionego, á zatym w niełaſce Boſkiey zoſtający człowiek na pierwſzą łaſkę nie może zaſłużyć.

Ale gdy już przez łaſkę Bożą poświęcającą ſtaliśmy śię Synami Bożemi, dźiedźicami kroleſtwa niebieſkiego, BOGU miłemi, wdźięcznemi, y przyjemnemi, o już tak w łaſce Bożey będąc, możemy u Oyca naſzego niebieſkiego wiele zaſłużyć przez akty cnot pochodzące z łaſki Bożey poświęcającey daney nam z zaſług Chryſtuſowych: natenczas już możem wiele u Pana BOGA uprośić w Imię P. JEZUSA, z względem ktorego zaſług, ſtaliśmy śię Synami Bożemi Jemu miłemi y przyjemnemi: y dla tego Pan BOG hoyny w rozdawaniu darow ſwoich, już potym nie inaczey one daje, tylko zaſługującym, y o one proſzącym; jako ſam Zbawićiel mowi *Matth.* 7. *V.* 7. *Prośćie, á będźie wam dano: ſzukaycie, á naydźiećie: kołaćcie, á będźie wam otworzono: abowiem wſzelki, ktory prośi, bierze; kto ſzuka, naydźie; á kto kołace, temu będźie otworzono.* Chce tedy Zbawićiel, jeżeli chcemy od BOGA dalſzych darow, abyśmy do BOGA

Oyca przedwiecznego przez modlitwę ućiekali śię w potrzebach naſzych, proſząc Go o łaſki potrzebne przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, to jeſt: przez zaſługi żyćia, męki, y śmierći Jego: y to to jeſt, BOGA w Imię JEZUSOWE prośić.

Chrześćianie w Panu BOGU mili, gdyby na świećie byli tak bogaći Panowie, żeby mieli nieprzebrane ſkarby, y gdyby ći bogacze tak hoynego byli animuſzu, y ſerca, żeby gotowi byli każdego wſpomodz, każdego w potrzebie jego ratować, każdego zbogaćić, y zpanoſzyć, pod tą jednak jedną kondycyą, byleby ich o co prośili: o jak wielu codźiennie widźielibyśmy hurmem biegących, y ćiſnących śię do tak przemożnych, y hoynych Panow z prożbami ſwemi. Ale gdźie znaydźieſz na świećie tak doſtatniego Pana, ktoryby wſzyſtkich do śiebie garnących śię, mogł w ich prożbach, y żądzach ukontentować? Choćby komu złote rzeki płynęły, y teby śię wyczerpały, gdyby na każdego prożbę hoynie złoto ſypano. Bo każda rzecz ſtworzona, z iſtoty ſwojey, jeſt *ens limitatum*, rzeczą ograniczoną pod pewną liczbą, wagą, y miarą od BOGA ſtworzona: á zatym żadna kreatura nie może wſzyſtkim proſzącym wyſtarczyć: bo co jednemu z bogactw da, to ſobie, y drugiemu uymie.

Nie tak jeſt u BOGA Oyca przedwiecznego! gdy On komu daje, nic Mu nie ubywa, nigdy śię nie wyczerpnie zrzodło dobrodźieyſtw Jego: á do tego hoyny ten jeſt Pan! ſerdeczną ma poćiechę dać, darować temu, ktory Go o co prośi. Bieżćie tedy Chrześćianie z waſzemi prożbami do niego! prezentuyćie waſze żądze, y wzdychania przed nim! przekładayćie przed nim waſze nędze, utrapienia, y inne potrzeby! Uſzy Jego ſą otwarte na ſłuchanie prożb waſzych! gotow on jeſt wſzyſtko nam dać, o cokolwiek Go będźiem prośić z uniżonośćią y z gorącośćią.

Do czego abym was zachęćił, chcę wam przełożyć potrzebę modlitwy: to jeſt: chcę was nauczyć, że każdy Chrześćianin powinien

jeſt codźiennie śię modlić, á to nie tylko raz, ale y częśćiey: oſobliwie jednak chcę wam wyperſwadować, że każdy Chrześćianin powinien śię modlić rano, y w wieczor, y nikt zbawienie ſwe kochający, tey powinności nie powinien opuſzczać.

PUNKT I.

O modlitwie ranney.

BOG Wſzechmogący folguiąc naturze naſzey ludzkiey ſłabey, y uſtaiącey, pozwala wprawdźie człowiekowi dźienną pracą oſłabione członki, y zemdlone zmyſły ſnem przyzwoitym naprawić, pokrzepczyć, y zmocnić, ażeby mogł być ſpoſobnieyſzy do dalſzey pracy, y roboty: ale też Pan BOG chce, ażeby człowiek y podczas ſnu ſwego, nie zapomniał BOGA Stworcy ſwego: przeto człowiek na pokazanie tego, że nie tylko na jawie, kiedy czuje, ale też y przez ſen, kiedy śpi, ma BOGA w ſercu ſwoim, powinien zaraz, ſkoro śię ocknie, ſerce ſwe kierować y podnieść do BOGA: Powinna pierwſza myśl naſza być BOGU oddana, á zatym każdy Chrześćianin, ſkoro śię ze ſnu ocknie, powinien myślić o BOGU, y onemu ſerce ſwe oddać, y ofiarować. W ſtarym Teſtamenćie *Exod: 22. W. 29.* Pan BOG przykazał wſzyſtkie pierwiaſtki ludźi, bydląt, y owocow źiemi, ſobie ofiarować. Myśli pierwſze po śnie naſzym, ſą to pierwiaſtki dnia nam z łaſki od BOGA użyczonego: ktore pierwiaſtki z przykazania Boſkiego, powinniśmy Panu BOGU na ofiarę oddać. To bowiem jeſt naypierwſze, y naywiękſze przykazanie Boſkie za świadectwem ſamego Zbawićiela *Matth. 22. W. 38. Miłuy Pana BOGA twego ze wſzyſtkiego ſerca twego.* Kto co ſzczerze, y gorąco miłuje, o tym naypierwey myśli: tak łakomy człowiek, ſkoro śię ocknie, myśli o zyſku: czemu? bo zyſk miłuje: tak jeżeli ty Chrześćianinie, prawdźiwie, y ſzczerze BOGA miłujeſz, ocknąwſzy śię, ni o czym pierwſzym nie pomyśliſz, tylko o BOGU. O czym bowiem naypierwey maſz myślić, jeżeli nie o tym, co naybarźiey kochaſz?

chaſz? A kogoż naybarźiey maſz kochać, jeżeli nie BOGA? toć myśl twoja naypierwſza ma być o BOGU. Jakoż o czym ma człowiek, ocknąwſzy śię ze ſnu, naypierwey myślić? czy o marnym zyſku? czy o wyprawie w drogę, w ktorą puśćić śię zamyśla? czy o wyſtawieniu jakiego kunſztu? czy o zakończeniu dźieła ſwego, ktore dawniey zaczął? ſłowem czy o jakiey inney rzeczy ſtworzoney? Y czy nie jeſtże rzecz nieſprawiedliwa, pierwey myślić o rzeczy ſtworzoney, niżeli o Stworzyćielu? y czy nie jeſtże to, kreaturę przenaſzać nad Stworcę ſwego, pierwey myślić, y affekt ſwoy zanurzyć w dobru jakim przemijaiącym, á o dobru wiecznym, dobru nieſkończonym, ktorym ſam BOG jeſt, ani pomyślić? Tak poſtępować, izali nie jeſt wzgarda BOGA naſzego, Dobra naywiękſzego, Dobra naywyżſzego?

Przeto Chrześćianie naymilśi, ażebyśmy śię przyzwyczaili naypierwſzą myśl mieć o Panu BOGU, ſkoro ze ſnu śię ockniemy, trzeba zaraz przeżegnać śię krzyżem świętym, mowiąc: W Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego: y to mowiąc, ſerce ſwoje podnaſzać do BOGA, wyznawaiąc Go być Oycem, Synem, y Duchem Swiętym, jednym Bogiem w naturze, á trojakim w Perſonach, z ktorego łaſki ten dźień zaczynamy. Tak myśl do BOGA podniozſzy, porwiy śię z łoſzka, á ubieraiąc śię w ſzaty, pilno przeſtrzegay uczćiwośći, ażebyś nagośćią ćiała twego, nie tylko oczu ludzkich, ale też y Anjelſkich nie obraźił. Skoro na śię ſzaty wdźiejeſz, zaraz padniy na kolana na źiemię, pokłoń śię BOGU, jako Stworcy twemu, podźiękuy Mu za zachowanie życia twego dotychczas, oſobliwie, że ćię zdrowo tey nocy zachował, proś o dalſze łaſki, y zmow Oycze naſz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Dźieśięćioro Boże przykazanie, pięćioro Kośćielne, y ſpowiedź powſzechną.

Na zachęcenie zaś was do modlitwy, te pobudki podaję: Naprzod: pamiętaycie, że Chryſtus Pan wſzyſtkim á wſzyſtkim Chrześćianom tak w ſpołeczności, jako y w ſzczegulności, przykazał, ażeby śię

ustawicznie modlili: *Oportet semper orare, & non deficere. Luc.* 18. *W.* 1. *Trzeba,* prawi, mowi Zbawiciel, *zawsze się modlić, á nie ustawać.* Nie dość Chrześćianinowi, że jaki czaśik poświęci Panu BOGU na modlitwie, że naznaczonego czasu nieco pomodli się do BOGA, ale trzeba, mowi Zbawiciel, zawsze nieprzestannie śię modlić. A jako to można to przykazanie wypełnić, gdyż każdemu trzeba według stanu swego co innego robić? Naylepszy sposob wypełnienia tego przykazania Chrystusowego, ustawicznie, bez przestanku modlić śię, podaje modlitwa poranna. Bo co jest modlitwa, jeżeli nie podnieśienie myśli abo serca naszego do BOGA? Kto tedy zawsze ma myśl abo serce podnieśione do BOGA, zawsze śię modli: á to sprawuje modlitwa poranna: Bo modlitwa poranna na cały dźień serce człowieka nakieruje do BOGA, aby człowiek nic nie działał, tylko dla BOGA, tylko na cześć y na chwałę Jego: á tak cokolwiek w imię Boskie czyni, czy on ręczną zabawia śię robotą, czy je, czy pije, ustawicznie śię modli; bo ma myśl ustawicznie do BOGA podnieśioną: y tak modlitwa ranna u takiego kontynuuje śię przez cały dźień: bo uczynki dźienne takiey modlitwy nie przerywają, y owszem oney dopomagają, ustawicznie serce z Bogiem złączonego człowieka podnasząiąc do BOGA.

Każdy tedy Chrześćianin powinien dźień sobie od BOGA pozwolony zacząć od modlitwy na uproszenie sobie od BOGA łask y dobrodźieystw dalszych, osobliwie, ażeby Pan BOG pobłogosławił naszym tego dnia sprawom, y uczynkom. Zacharyasz Prorok *c.* 14. *W.* 17. twierdźi: *że ktoby z obywatelow źiemi, nie wstąpił do Jeruzalem na oddanie pokłonu Krolowi nieba, y źiemi, Panu zastępow, nie padnie na takich deszcz.* P. BOG spuszcza deszcze łask y dobrodźieystw swoich na ludźie te, ktorzy śię Mu pokornie kłaniają, ktorzy wdźięcznym sercem uznawają, że wszystko od niego biorą, á nic z śiebie samych mieć nie mogą. Co nic inszego nie jest, tylko modlitwa.

Druga pobudka do modlitwy poranney, jest ustawiczne nasze niebe-

niebespieczeństwo wpadnienia w grzech. Taka jest źiemskiego naszego w ciele pomieszkania nieszczęśliwa niedola, że poki w tym ciele żyjemy, poty skłonni do każdego grzechu jesteśmy, tak dalece, że nie masz żadnego grzechu na świecie, mowi S. Augustyn, ktory popełnił jeden człowiek, aby go nie mogł popełnić drugi człowiek. A wiećie, co za grzechem idźie! wiećie, jakie on, jak straszne skutki sprawuje! Ponieważ tedy tak my jesteśmy z przyrodzenia naszego skłonni do grzechu, że każdy z nas niepochybnieby wpadł w grzech, gdyby łaska Boska nas nie utrzymywała; izaliż nie mamy słuszney potrzeby, skoro śię ockniemy, uciekać śię do BOGA prosząc z Kośćiołem Swiętym: Boże wszechmogący, Boże dobrotliwy, ktory nas do początku tego dnia przyprowadźićieś raczył, prośiemy Cię, abyś wszechmocną Ręką Twoją tego, y każdego dnia od wszelkiego grzechu wolnych nas zachował, y od wszelkiego niebespieczeństwa wpadnienia weń oddalił.

Kiedy ja was napominam do ranney modlitwy, wy od niey nie wymawiaćie śię pilna potrzeba roboty jakiey, naprzykład: napojeniem koni, wypędzeniem w pole bydła, przynieśieniem ognia, abo wody; abo że Oćiec, abo Matka dokąd indziej posyła. Te wymowki mogłyby być przywiedźione, gdybym ja was obowiązywał do modlitwy długiey. Pan BOG, ktory śię akkommoduje do naszych potrzeb, nie wyćiąga od nas wiela, kiedy Mu nie możem dać wiela, ale tylko mało co. Niech będźie wasza modlitwa krotka, ale niech będźie gorąca, z serca miłośćią Boską pałającego pochodząca. Pan BOG będźie śię kontentował twoją krotką modlitwą, kiedy dłużey nie masz czasu na modlitwie śię bawić: tylko tego pilno przestrzegay, ażeby śię do ciebie nie przyłączyło niedbalstwo, lenistwo, y gnuśność w służbie Bożey. Jeśli prawdźiwa ćię potrzeba od modlitwy odćiąga, skroć ją: dłużey śię pomodlisz w Niedźielę, w Swięto, kiedy więcey wolnieyszego czasu będźiesz miał. Ztąd też y to idźie, że ći powinni śię dłużey modlić, ktorzy są mniey zabawni. Parobek, ktory

ktory powinien rano wſtać do Pańſkiey roboty, rzemieślnik, ktory z pracy rąk ſwoich y ſam żyje, y familiykę ſwoję karmi, y odźiewa, dość czyni powinności ſwojey, kiedy rano wſtawſzy, krotko, ale gorąco śię pomodli: lecz wy, Panowie, ktorzy maćie tak wiele wolnego czaſu, powinniśćie więcey czaſu Panu BOGU oddać przez modlitwę. Każdy tedy ſwego czaſu idź do roboty ſwojey! Pan BOG nie wyćiąga od ćiebie człowiecze, abyś Mu długi czas poświęcał przez modlitwę, kiedy ſtanu twego potrzeba wyćiąga, abyś ten czas obrócił na robotę tobie przyzwoitą. To jeſt naypierwſze prawidło prawdźiwego nabożeńſtwa, dość czynić ordynacyi Opatrzności Boſkiey: BOG ćię ſtworzył do roboty, y poſtanowił ćię w ſtanie roboczym: robże na chwałę Boſką, á BOGU śię przymiliſz: Nie podobałbyś śię BOGU, gdybyś ten czas, ktoregobyś miał abo ſobie, abo Panu robić, na modlitwę obrócił. *Omnia tempus habent, Eccl: 3.* mowi Mędrzec: Wſzyſtkiemu jeſt czas: czas jeſt modlenia śię, czas robienia. Odday ſwoy czas modlitwie, odday ſwoy czas roboćie, á tym ſamym ſporządzenie Boſkie wypełniſz: á kto Boſką wolą, y Jego ſporządzenie pełni, zapewne taki podoba śię BOGU. A czyż może być większe człowieka ſzczęśćie, jako śię podobać BOGU!

Ponieważ tedy Pan BOG od roboczego człowieka nie wyćiąga więcey, tylko krotkiey modlitwy, ktora go nie odrywa od roboty, przeto roboczy człowiecze, y w pośrzod roboty twojey ſtaray śię mieć zawſze twe ſerce podnieśione do BOGA: niech twoja praca, y robota pochodźi z miłośći ku BOGU. Dobry Chrześćianin y pracując myśli o BOGU, wzdycha do BOGA, kłania śię nieſkończonemu Majeſtatowi Boſkiemu, przepraſza Go za ſwe przeſtępſtwa, prośi Go, aby pobłogoſławił pracy rąk jego: bo jeżeli Pan BOG nie pobłogoſławi, nic z pracy jego nie będźie. O wieśniacy! o kmiotkowie! ktorzy jeſteśćie uſtawicznie zabawni robotą, to maćie nad innych ſzczęśćie, że waſze żyćie pracowite daleko łatwiey możećie święte uczynić, niż inſzych ſtanow ludźie! Bo wy nie mając wiel-

kiemi

kiemi intereſſami zaprzątnioney głowy, w pracach waſzych codźiennych zawſze możećie myślić o BOGU, zawſze możećie mieć ſerce waſze podnieśione do BOGA, y tak tym ſpoſobem maćie ſzczęśćie przez całe żyćie niemal co moment modlić śię do BOGA.

Tu już trzeba wam przełożyć, z czego ma być złożona modlitwa poranna? Każda modlitwa zawſze śię ma poczynać od znaku Krzyża świętego, to jeſt: od przeżegnania śię, ktorym wyznawamy BOGA w Troycy S. jedynego, y oraz przypominamy Wćielenie, y śmierć Zbawićiela naſzego na krzyżu dla nas podjętą. Ten znak krzyża świętego zawſze był u Chrześćiańſtwa w wielkim poſzanowaniu, y w uſtawicznym używaniu. S. Hieronim piſze w żywoćie S. Pauli Senatorki Rzymſkiey, á potym dla Chryſtuſa ubogiey Zakonnicy, że ta Swięta Wdowa za nayoſobliwſzą poćiechę miała, że umieraiąc mogła palcami ſwemi na wargach ſwoich ten znak krzyża świętego wyrażać. *Digitum ad os tenens, crucis ſignum pingebat in labiis.* Ten znak ma wielką moc odpłoſzenia od śiebie mocy piekielnych czartow przeklętych. Swiadkiem tego jeſt Julian Ceſarz, ktory zwiedźiony od czarownikow, zoſtał Apoſtatą, to jeſt: odſtąpił od Wiary Chrześćiańſkiey. Ten niezbożny odſtępca, jako piſze S. Grzeg: Nazyanz: *Orat.* 3. gdy śię przeląkł czartow w ſtraſznych larwach jemu śię pokazujących, ućiekł śię do krzyża świętego, y jako był z młodu nauczony, przeżegnał śię znakiem krzyża świętego, y wnet piekielne poczwary roſpierzchnęły śię, y z oczu jego zniknęły.

Uzbroiwſzy śię krzyżem świętym, ſtaw śię w obecnośći BOGA wſzechmogącego: abo raczey dobrze wraź w pamięć twoję, y ten akt wiary w ſercu twoim wzbudź, że Pan BOG jeſt nieograniczony, wſzędźie jeſt obecny, wſzędźie przytomny, wſzyſtkie twoje ſprawy, wſzyſtkie poruſzenia, wſzyſtkie twoje myśli widźi, y na nie śię zapatruje, á ty jeſteś w obecnośći, y w oczach Jego. Y toto jeſt, ſtawić śię w obecnośći Boſkiey. Tak ſtawiwſzy śię w obecnośći

Jego,

Jego, padniy na źiemię na kolana twoje, y BOGU, jako Stworcy ſwemu, należyty pokłon odday. A że ćię Pan BOG tey nocy zdrowego zachował, y od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa uchował, za to dobrodźieyſtwo pokornie podźiękuy: bo to jeſt wielka niewdźięczność, brać dobrodźieyſtwa, á za nie nie dźiękować. Podźiękowawſzy P. BOGU za wźięte dobrodźieyſtwa, ofiaruy Mu wſzyſtkie twoje ſprawy, y uczynki, ktore aby BOGU przyjemnieyſze były, złącz je z zaſługami życia, męki, y śmierći Chryſtuſowey: potym wzbudź w ſercu twoim żal za grzechy, żeś kiedykolwiek BOGA wſzelkiey miłośći naygodnieyſzego obraźił, przepraſzay nieſkończony Jego Majeſtat, y mocno poſtanow wyſtrzegać śię wſzelkiey obrazy Boſkiey. Nakoniec proś BOGA, aby pracy dźienney rąk twoich pobłogoſławił: bo jako Prorok *Pſ.* 126. *W.* 2. mowi: *Jeśli Pan domu nie zbuduje, daremnie człowiek około niego pracuje.* Y na ten koniec zmow nabożnie, y uważnie Oycze naſz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Powſzechną ſpowiedź: y poleć śię Opiece Matki Bożey, S. Anjoła twego Stroża, y przyczynie wſzyſtkich Swiętych, oſobliwie Patronow twoich.

Jeſt też między wami wielu takich, ktorym nie jeſt dość ſamym modlić śię, ale ſą powinni y drugich do modlitwy naprowadzać: jako to Oycowie, y Matki, powinni napędzać dźiatki ſwoje, goſpodarze, y goſpodynie czeladź ſwoję do paćierza. Bo im Pan BOG na to dał dźiatki, y czeladkę, aby miał Chwalcow ſwoich: Przeto Rodźicy, y Goſpodarze powinni czuć nad niemi: bo za nich wſzyſtkich śćiſły rachunek oddadzą BOGU: przeto, gdy leniwſzych poſtrzegą do paćierza, powinni ich napomnieć, zgromić, y rozgą napędźić, abo jeść nie dać, jeżeli nabożnie paćierza nie zmowią: á dalekoby lepiey było, gdyby razem wſzyſcy śię modlili: boby tym ſpoſobem y jeden od drugiego paćierza śię nauczył, y ſpołeczna modlitwa Panu BOGU milſzaby, y przyjemnieyſza była, ktoraby pochodźiła z wielu ſerc ſzczerze kochających Go.

Y ten to jeſt ſpoſob modlenia śię rannego, y owſzem modlenia śię uſtawicznego przez podnieśienie myśli, y ſerca ſwego do BOGA we wſzyſtkich ſprawach, y pracach całego dnia, ba y całego życia naſzego: teraz już mowmy o modlitwie wieczorney, ktora nie mniey jeſt potrzebna każdemu na chwałę Boſką ſtworzonemu człowiekowi, jako y modlitwa poranna.

P U N K T II.

O modlitwie wieczorney.

Dwa tylko *motiva*, abo dwie pobudki krotko wam przekładam, ktore pobudzają nas do modlitwy wieczorney, y do zakończenia dnia przez modlitwę.

Pierwſzą pobudką ſą dobrodźieyſtwa Boſkie, ktoreśmy od niego tego dnia wźięli. O jak wiele łaſk, y dobrodźieyſtw przez cały dźień od BOGA wźięliśmy, już to w zachowaniu życia naſzego, już to w pośileniu, y przyodźianiu ćiała naſzego, już to w ſzczęśliwym powodzeniu ſpraw, y rzeczy naſzych! Po tak wielu od BOGA wźiętych dobrodźieyſtwach nie podźiękować mu w ſzczegulności, byłoby to ſzkaradną niewdźięcznośćią, y przez to człowiek ſtałby śię niegodnym wźięćia dalſzych darow Boſkich.

Druga pobudka do zakończenia dnia każdego przez modlitwę, jeſt nieſzczęśliwa ułomność naſza nam wrodzona, z ktorey częſto w jaki grzech upadamy, y prawie nie maſz tego dnia, ktoregobyśmy jakiego grzechu nie popełnili lub myślą, lub ſłowem, lub uczynkiem, lub opuſzczeniem powinności naſzey. A tym czaſem śmierć nas zaſkoczyć może, kiedy śię jey mniey ſpodźiewamy. Gdyby tedy Pan BOG nieſpodźianie na nas śmierć dopuśćił, o jakieby naſze nieſzczęśćie było, ſtanąć przed naywyżſzym Sędźią Bogiem, wprzod Go nie przeprośiwſzy za popełnione grzechy przeciwko nie-

nieſkończonemu Jego Majeſtatowi. Takiemu nieſzczęśćiu podlegają ći, ktorzy nie pomodliwſzy śię, nie przeprośiwſzy Pana BOGA za ſwoje wyſtępki, kładą śię ſpać. Trzeba tedy przed ſnem ubeſpieczyć zbawienie ſwoje przez modlitwę wieczorną, przez przebłaganie Majeſtatu Boſkiego od nas urażonego.

Modlitwa zaś wieczorna tymże ſpoſobem jako y poranna, powinna śię zacząć od ſtawienia śię w obecnośći Boſkiey. Stawiwſzy śię przez wiarę przed wſzędźie obecnym Bogiem, pokłonić śię Mu, jako Panu naſzemu naywyżſzemu, jako Stworcy naſzemu naydobrotliwſzemu, y podźiękować Mu za wſzyſtkie łaſki, y dobrodźieyſtwa, oſobliwie dnia dźiśieyſzego wźięte.

Modlitwa wieczorna nie będźie doſkonała, jeżeli nie będźie złączona z examinem, to jeſt: z roſtrząśnieniem ſumnienia, ktore jeſt wielce potrzebne każdemu Chrześćianinowi w każdym ſtanie, y wielkie mu pożytki przynośi.

A naprzod rachunek, abo roſtrząśnienie ſumnienia, przywodźi nas do pokuty, y do ohydzenia grzechow, ktoremi Pana BOGA obraźiliśmy, przeſtępując Jego przykazania: z ohydzenia grzechow, pochodźi żal za nie, z żalu przepraſzanie BOGA, y proſzenie o miłośierdźie. A Pan BOG wzruſzony ſkruſzonym, y upokorzonym ſercem jego, do łaſki go ſwey przyimuje, y dla zaſług Syna ſwego, winę mu daruje.

Powtore: rachunek ſumnienia wraża w nas zbawienny wſtyd, że widząc tak częſte przeſtępſtwa naſze, wſtydem śię zalewamy, y z owemi Ewangelicznemi trędowatemi *Luc.* 17. nie śmiemy przybliżyć śię do Chryſtuſa, abo z Publikanem *Luc.* 18. nie śmiemy oczu podnieść do nieba, abo z Synem marnotrawnym *Luc.* 15. uznawamy być niegodnemi nazywać śię Synami Bożemi.

Potrzećie: rachunek ſumnienia wſtrzymuje nas od dalſzych grzechow: bo my zawſtydźiwſzy śię, że po tak wiele razy obrażamy BOGA

BOGA dobro naywyżſze, dobro nieſkończone, daley oſtrożniey poſtępujemy, wyſtrzegając śię wſzelkiey obrazy Jego.

Poczwarte: rachunek ſumnienia, łacnieyſzą nam czyni ſpowiedź Sakramentalną: bo gotując śię na ſpowiedź, łatwiey ten przypomni ſobie grzechy, ktory codźiennie roſtrząſał ſumnienie ſwoje: y tak taki pewnieyſzy jeſt o całośći ſpowiedźi ſwojey.

A do tego, czynić codźiennie rachunek ſumnienia, przepraſzać Boga, żeśmy Go obraźili, prośić Go o przebaczenie, obiecywać Mu ſzczerą poprawę życia, jeſt to ſpowiedź przed Bogiem, ktora ma wielką zaletę w Piſmie Swiętym *Pſ.* 31. *V.* 5. *Rzekłem: wyznam przećiw ſobie nieſprawiedliwość moję, á tyś odpuśćił niezbożność grzechu mojego.* Na ten Pſalm S. Ambroży piſząc, mowi: *Rzekł Dawid: wyznam; á już odpuſzczenie miał, nim wyznał: daleko więcey, gdy już wyznał, y mowił: znam złość moję; odpuſzczony mu grzech jeſt.* Y Leo S. *ep.* 91. mowi: *Miłośierdźiu Boſkiemu y miary, y czaſu zamierzać nie możem, u ktorego odpuſzczenie nie omieſzka na prawe nawrocenie.* Y Duch S. przez Izaiaſza *c.* 65. *V.* 24. mowi: *Gdy nawroćiwſzy śię weſtchnieſz, zbawion będźieſz.* Acz tego ſłowa w naſzey wulgaćie nie maſz, jedno w Greckiey 70. tłumaczow werſyi.

Y tak odprawiwſzy examen, abo roſtrząśnienie ſumnienia, polećiwſzy śię Panu BOGU, opiece Matki Boſkiey, ſtraży S. Anjoła tobie przydanego, kładź śię na łożku, wprzod go przeżegnawſzy, á jeżeli można, y wodą święconą pokropiwſzy: y tak ręce na krzyż na pierśiach twych złożywſzy, ſpokoynie zaſypiay, co nabożnego myśląc, y łącząc twoy ſen z ſnem, y z śmierćią Chryſtuſową: á tak o tobie śię będźie prawdźiło, co napiſano jeſt o Swiętey Duſzy Oblubienicy Chryſtuſowey *Cant.* 5. *V.* 2. *Ja ſpię, á ſerce moje czuje.*

Chrześćianie naymilśi, przyzwyczaycie śię do tak świętego, y zbawiennego zwyczaju, rano, y w wieczor śię modlić. Nałożcie śię, w pracach, w robotach waſzych uſtawicznie o BOGU myślić, do

Niego

Niego wzdychać, w Nim wszelką waszę poćiechę pokładać w waszych trudach, y utrapieniach: á tak tu na wygnaniu ustawicznie ućiekając śię do BOGA, przyidźiem do owego błogosławionego terminu, gdźie sam BOG będźie y zapłatą, y koroną naszą.



